

**ŚREDNIOWIECZE**  
**Polskie i Pomorsze**

**Tom 8 (12)**



NR 3551

**ŚRĘDNIOWIECZE**  
**Polskie i Pomorskie**

**Tom 8 (12)**

pod redakcją  
**Jerzego Sperki i Bożeny Czwojdrak**

**Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2016**

Redaktor serii: Historia  
**Sylwester Fertacz**

Recenzenci

**dr Witold Brzeziński** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)  
**dr hab. Tomasz Galuszka** (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)  
**dr hab. Krzysztof Kaczmarek, prof. UAM** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)  
**dr Piotr Rabiej** (Uniwersytet Jagielloński)  
**prof. dr hab. Jerzy Rajman** (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)  
**dr hab. Krzysztof Skwierczyński** (Uniwersytet Warszawski)  
**prof. dr hab. Leszek Słupecki** (Uniwersytet Rzeszowski)  
**dr Dorota Żurek** (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

Rada Naukowa

**Jerzy Sperka**  
**Idzi Panic**  
**Bożena Czwojdrak**  
**Jakub Morawiec**  
**Sobiesław Szybkowski**  
**Stanisław Sroka**  
**Leontij Wojtowycz**

Sekretarz Redakcji  
**Jakub Morawiec**

Publikacja jest dostępna w wersji internetowej:

Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych  
**[www.bazhum.pl](http://www.bazhum.pl)**

Central and Eastern European Online Library  
**[www.cceol.com](http://www.cceol.com)**

## Treść

Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych stosowanych przez autorów w niniejszym tomie . . .	9
--	---

### Artykuły

<i>Monika Juzepczuk</i> : Kult relikwii św. Waldeberta w opactwie w Luxeuil w X wieku w świetle <i>Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii</i> . . . . .	13
<i>Марія Гаврилишин</i> : Шлюб англійського принца Едварда Вигнанця у контексті європейської політики Ярослава Мудрого . . . . .	46
<i>Sverrir Jakobsson</i> : From Charismatic Power to State Power: The Political History of Iceland 1096—1281 . . . . .	56
<i>Santiago Barreiro</i> : The Role of Honour in <i>Egils saga</i> . . . . .	75
<i>Marion Poilvez</i> : <i>Vár lög</i> : Outlaw Communities from <i>Jómsvíkinga saga</i> to <i>Harðar saga</i> . . . . .	90
<i>Robert Bubczyk</i> : Ciekawość świata średniowiecznego dworzanina i klerka. Walter Map i jego peregrynacje w służbie Henryka II Plantageneta . . . . .	108
<i>Leontij Woytowycz</i> : Lew Daniłowicz i walka o tron krakowski w ostatniej ćwierci XIII wieku . . . . .	117
<i>Karolina Supernak</i> : Kilka uwag o powołaniu księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w 1273 roku . . . . .	132
<i>Jerzy Rajman</i> : Cystersi na terenach, gdzie „bez rolników ziemia leżała lesista”. Uwagi o działalności zakonu na tzw. pograniczach w Czechach, na Węgrzech i w Polsce (XII—XIII wiek) . . . . .	167
<i>Karol Nabiałek</i> : Nowe spojrzenie na początki Będzina. Przyczynek do polityki miejskiej Kazimierza Wielkiego . . . . .	196

<i>Bogdan Kloch</i> : Budowa sieci parafialnej archiprezbiteratu kozielskiego (w diecezji wrocławskiej) w średniowieczu . . . . .	216
<i>Sobiesław Szybkowski</i> : Pochodzenie Chodeckich herbu Ogon oraz ich związki rodzinne z Umieńskimi i Lubińskimi . . . . .	240

## Artykuły recenzyjne i recenzje

<i>Monika Saczyńska</i> : Penitencjaria Apostolska — (nie)nowy obszar badań. Na marginesie ostatnich edycji źródłowych. <i>Repertorium Poenitentiarie Germanicum</i> . Bd. 9: <i>Pius III. und Julius II. 1503—1513</i> . Text und indices bearb. von Ludwig Schmutge. Berlin—Boston, De Gruyter, 2014 (2 Bände, ss. XXXII, 452 i ss. 252); <i>Supplications from England and Wales in the Register of the Apostolic Penitentiary 1410—1503</i> . Eds. Peter D. Clarke, Patrick N.R. Zutshi. Vol. 3: <i>1492—1503</i> . Woodbridge, Suffolk, The Boydell Press, 2015, ss. XV, 396 . . . . .	263
<i>Sergiej Polechow</i> : Kilka uwag historyka Wielkiego Księstwa Litewskiego do itinerarium Kazimierza Jagiellończyka. Grażyna Rutkowska: <i>Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440—1492</i> . Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2014, ss. 422, 8 s. map . . . . .	287
<i>Sobiesław Szybkowski</i> : Jagiełło, Witold, Zofia Holszańska i polityka dynastyczna. Wioletta Zawitkowska: <i>Walka polityczno-prawna o następstwo tronu po Władysławie Jagielle w latach 1424—1434</i> . Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2015, ss. 372 . . . . .	300
Ilona Matejko-Peterka: <i>Księżęta, pieczęcie i władza. Studium ze sfragistyki Piastów legnicko-brzeskich</i> . Warszawa, Wydawnictwo DiG, 2016, ss. 300 ( <i>Marcel L. Wójcik</i> ) . . . . .	316
<i>Mezi periferií a centrem jagellonského světa. Registrum dvořanů knížete a krále Zikmunda I. Jagellonského z let 1493—1510</i> . K vydání připravili Petr Kozák a Krisztina Rábai. Opava, Slezské zemské muzeum, 2015, ss. XC + 412 ( <i>Marcel Ferenc</i> ) . . . . .	325
Сергей Полехов: <i>Наследники Витовта. Династическая война в Великом княжестве Литовском в 30-е годы XV века</i> . Москва, Индрик, 2015, ss. 712 ( <i>Adam Szweda</i> ) . . . . .	329
Marek Mika: <i>Górny Śląsk w dobie wojen husyckich. Przemysłidzi opawscy i rabciborscy a rewolucja husycka</i> . Kraków, Wydawnictwo Avalon, 2015, ss. 155 ( <i>Maciej Woźny</i> ) . . . . .	336

## Sprawozdania i zapiski

<i>Magdalena Goras, Monika Łyczak</i> : Odkrycie relikwii środkowego filara gotyckiego kościoła św. Idziego w Krakowie. Sprawozdanie z interwencyjnego
--

rozpoznania badawczego archeologicznego i architektonicznego z kwietnia 2015 roku . . . . .	343
<i>Teresa Rodzińska-Choraży, Zofia Jagosz-Zarzycka: Rotunda na zamku w Cieszynie w świetle najnowszych badań — komunikat . . . . .</i>	352
<i>Orient et Occident. Construction des identités en Europe médiévale. Sous la direction de Luminița Diaconu. București, Editura Universității din București, 2015, ss. 226; Dialogul civilizațiilor. Interferențe istorice și culturale / Dialogue of Civilisations. Historical and Cultural Interferences. Ed. Lilia Zabolotnaia. Chișinău, Editura Cartdidact, 2015, ss. 307 (Katarzyna Niemczyk)</i>	364
<i>Martin Čapský: Město pod vládou kazatelů. Charismatictí náboženští vůdci ve střetu s městskou radou v pozdně středověkých českých korunních zemích. Praha, Argo, 2015, 200 s. (Edice každodenní život sv. 63) (Petr Kozák) . . . . .</i>	366
<i>Kateřina Pražáková: Obraz Polsko-litevského státu a Ruska ve zpravodajství české šlechty (1450—1618). České Budějovice, Jihočeská univerzita v Českých Budějovicích, 2015, 324 s. (Monographia historica. Editio Universitatis Bohemiae Meridionalis, Vol. 15) (Petr Kozák) . . . . .</i>	368





## Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych stosowanych przez autorów w niniejszym tomie

- AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
AMetrKra — Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie  
ANKr — Archiwum Narodowe w Krakowie  
AOfKr — Akta Oficjalatu Krakowskiego  
BCzart — Biblioteka Czartoryskich  
BP — *Bullarium Poloniae*. T. 1—6. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraśowa. Romae—Lublin 1982—1998  
CDHung — *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*. Ed. G. Fejér. T. 1. Budae 1829 i następne tomy  
CDSil — *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 1—36. Breslau 1856—1936  
FRB — *Fontes Rerum Bohemicarum*. T. 1—5. Praeae 1871—1893  
KDKK — *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*. T. 1—2. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1874—1883  
KDM — *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. T. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1876—1905  
KDP — *Codex diplomaticus Poloniae*. T. 1—3. Wyd. L. Rzyszczeński, A. Muczkowski. Warszawa 1847—1858; T. 4. Wyd. M. Bobowski. Warszawa 1887  
KDSil — *Kodeks dyplomatyczny Śląska*. T. 1—3. Wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska. Wrocław 1956—1964  
KDW — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. T. 1—4. Wyd. I. Zakrzewski. Poznań 1877—1881; T. 5. Wyd. F. Piekosiński. Poznań 1908; T. 6. Wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz. Warszawa—Poznań 1982; T. 7. Wyd. A. Gąsiorowski, R. Walczak. Warszawa—Poznań 1985; T. 8—10. Wyd.

- A. Gąsiorowski, T. Jasiński. Warszawa—Poznań 1989—1993; T. 11. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, T. Jurek, I. Skierska. Poznań 1999
- KTyn — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*. Wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka. Lwów 1875
- Kw. Hist. — „Kwartalnik Historyczny”
- LB — (Długosz Jan) *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. T. 1—3. Wyd. A. Przeddziecki. W: *Opera omnia*. T. 7—9. Kraków 1883—1884
- MGH S — *Monumenta Germaniae Historica*. Seria Scriptorum. T. 1—31. Hannoverae 1826—1913
- MPH — *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1—6. Lwów 1864—Kraków 1893
- MPHn — *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*. T. 1—14. Warszawa 1946—2008
- MPV — *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. 1—6. Wyd. J. Ptaśnik; T. 8. Wyd. E. Długopolski; T. 9. Wyd. S. Szczur; T. 10. Wyd. M.D. Kowalski. Kraków 1913—2002
- Prz. Hist. — „Przegląd Historyczny”
- PSB — *Polski słownik biograficzny*
- RAUhf — „Rozprawy (Polskiej) Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny”
- RBM — *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*. T. 4—6. Ed. J. Emler, B. Mendl, M. Lihnartová. Praeae 1892—1954
- RHer — „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”
- SHGKr — *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Cz. 1—4. Oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, A. Marzec, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, M. Wilamowski, M. Wolski, M. Zdanek. Wrocław—Kraków 1980—2014
- St. Żr. — „Studia Źródłoznawcze”
- SUB — *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 1—6. Hrsg. H. Appelt, W. Irgang. Köln—München 1963—1998
- UrzMp — *Urzednicy malopolscy XII—XV wieku. Spisy*. Oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska. Wrocław 1990
- ZDM — *Zbiór dokumentów malopolskich*. Cz. 1—8. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa. Kraków—Wrocław 1962—1975
- ZDMog — *Zbiór dyplomów klasztoru mogilskiego przy Krakowie*. Wyd. E. Janota. Kraków 1865
- ZNUJ — „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”

# Artykuły





**Monika Juzepczuk**

Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski

## **Kult relikwii św. Waldeberta w opactwie w Luxeuil w X wieku w świetle *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii*\***

Założone ok. 591 roku przez św. Kolumbana opactwo w Luxeuil stało się na ziemiach frankijskich kolebką nowej gałęzi monastycyzmu, propagującej iroszkocką duchowość i regułę stworzoną przez Irlandczyka. Kolumban i jego następcy korzystali ze wsparcia frankijskiej arystokracji i dworów królewskich, a w konsekwencji klasztory kolumbańskie powstawały na terenie wszystkich królestw merowińskich<sup>1</sup>. Jednak w X wieku sytuacja uległa zmianie. Wskutek osłabienia władzy królewskiej, zapewniającej do tej pory bezpieczeństwo klasztorowi i gwarantującej jego przywileje, Luxeuil zaczęło tracić prestiż, a jego posiadłości ziemskie padły ofiarą najazdów okolicznych możnych. Zapewne wtedy właśnie Adso, opat Montier-en-Der, napisał dla wspólnoty monastycznej w Luxeuil *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii*, będące uzasadnieniem kultu relikwii św. Waldeberta. Niniejszy artykuł ma na celu zbadanie na podstawie analizy tekstu Adsona przyczyn powstania kultu i roli, jaką miał on odgrywać w Luxeuil<sup>2</sup>.

---

\* Pragnę serdecznie podziękować dr. hab. Jerzemu Pysiakowi za opiekę merytoryczną nad prowadzonymi przeze mnie badaniami, których efektem jest niniejszy tekst.

<sup>1</sup> J. Strzelczyk: *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*. Warszawa 1987, s. 120—126; I. Wood: *Królestwa Merowingów 450—751. Władza — społeczeństwo — kultura*. Tłum. M. Wilk. Warszawa 2009, s. 211—212.

<sup>2</sup> Dzieje Luxeuil w polskiej historiografii nie zostały opracowane, najwięcej informacji na jego temat znaleźć można w książce Jerzego Strzelczyka *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, w której mowa jest jednak przede wszystkim o początkach klasztoru. Istnieją

## Okoliczności i cel spisania *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii*

### Adso z Montier-en-Der jako hagiograf

Autor *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii* pisze o sobie w prologu: „Adso, nazywany też imieniem Hermiricus, niegodny miana opata”<sup>3</sup>. Informuje również, że pisze, aby odwdziżyć się wspólnocie klasztoru w Luxeuil, gdzie w młodości pobierał nauki. Na podstawie tych wzmianek przypisuje się autorstwo tekstu Adsonowi, opatowi Montier-en-Der w 2. poł. X wieku, o którym wiadomo, że tworzył teksty hagiograficzne i kształcił się w Luxeuil<sup>4</sup>. Po zakończeniu nauki w klasztornej szkole w Luxeuil Adso został tam mnichem, ale wkrótce wezwano go do Toul, aby nauczał w tamtejszym klasztorze Saint-Èvre<sup>5</sup>. Ówczesny biskup Toul Gauzelin, sprawujący wcześ-

---

dwie pozycje francuskojęzyczne, z których pierwsza, *Étude historique sur l'abbaye de Luxeuil (590—1790)* Henri Baumonta, wydana została w 1896 r. Bardzo obszerne informacje o historii zgromadzenia podaje *Histoire du monastère de Luxeuil à travers ses abbés* Gillesa Cugniera z 2003 r., której dwa pierwsze tomy obejmują lata 591—1495 (mogłam wykorzystać tę publikację w swojej pracy dzięki uprzejmości Association des Amis de Saint Colomban, propagującego dziedzictwo św. Kolumbana). Bardzo bogata jest natomiast literatura dotycząca kultu świętych oraz dziejów politycznych i społecznych, a także historii kultury zachodniej Europy w X w. O kulcie świętych i relikwii przede wszystkim: E. Bozóky: *La politique des reliques de Constantin à Saint Louis*. Paris 2006; P. Brown: *Kult świętych: narodziny i rola w chrześcijaństwie łacińskim*. Tłum. J. Partyka. Kraków 2007; P. Geary: *Furta sacra Thefts of Relics in the Central Middle Ages*. Princeton 1990; Th. Head: *Hagiography and the Cult of Saints. The Diocese of Orléans, 800—1200*. Cambridge 1990; N. Hermann-Mascard: *Les reliques des saints. Formation coutumière d'un droit*. Paris 1975; J. Pysiak: *Król i Korona Cierniowa. Kult relikwii we Francji Kapetyngów*. Warszawa 2012; M. Starnawska: *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 2008. O sytuacji społecznej i politycznej oraz stosunkach duchowieństwa ze świeckimi w X w.: D. Barthélemy: *Chevaliers et miracles. La violence et le sacré dans la société féodale*. Paris 2004; Tenże: *L'an mil et la paix de Dieu. La France chrétienne et féodale 980—1060*. Paris 1999; G. Duby: *Rok tysięczny*. Tłum. M. Malewicz. Warszawa 1997; *The Peace of God. Social Violence and Religious Response in France around the Year 1000*. Eds. Th. Head, R. Landes. New York 1992.

<sup>3</sup> *Adso, qui et Hermiricus nomine, abbas non merito vocatus, Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii*. Ed. O. Holder-Egger. In: *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores in folio*. T. 15/2. Hannoverae 1888, s. 1171. Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty z tego tekstu podano w tłumaczeniu własnym — M.J.

<sup>4</sup> *Adsonis Dervensis Opera Hagiographica*. Ed. M. Gouillet. In: *Corpus Christianorum*. T. 198. Turnhout 2003, s. XXIV—XXVI.

<sup>5</sup> Tamże, s. X—XII.

niej urząd kanclerza Karola III Prostego (898—922), przeprowadzał wtedy w swojej diecezji reformę życia monastycznego, która objęła również opactwo św. Berchariusa w Montier-en-Der<sup>6</sup>. Gauzelin w 935 roku powierzył przekazanie nowych wytycznych mnichom z tego zgromadzenia Alberykowi, zakonnikowi z Saint-Èvre, który został nowym opatem Montier-en-Der. Towarzyszył mu w tej misji też mnich imieniem Adso, nie ma jednak pewności, że należy identyfikować go jako przyszłego hagiografa, który został następcą Alberyka ok. 968 roku<sup>7</sup>. Adsonowi jako opatowi udało się ostatecznie zreformować klasztor, a także odzyskać utracone tytuły własności klasztoru i powiększyć domenę klasztorną o nowe posiadłości ziemskie<sup>8</sup>. Pewne przesłanki źródłowe wskazują na jego działalność reformatorską w sąsiednich klasztorach<sup>9</sup>. Około 990 roku Montier-en-Der najechał hrabia Vermandois Herbert IV Młody i Adso musiał schronić się w klasztorze Saint-Thierry koło Reims<sup>10</sup>. Dwa lata później zdecydował się towarzyszyć hrabiemu Arcis w pielgrzymce do Jerozolimy, podczas której zmarł<sup>11</sup>.

Adso odebrał w Luxeuil bardzo dobre wykształcenie, o czym świadczą zawartość jego biblioteki (znana dzięki zachowanemu katalogowi) oraz źródła potwierdzające jego kontakty z wybitnymi współczesnymi intelektualistami: Gerbertem z Aurillac, Abbonem z Fleury, Richerem z Reims i Adalberonem z Reims<sup>12</sup>. Najbardziej znanym spośród napisanych przez Adsona dzieł literackich jest traktat *De ortu et tempore Antichristi*, powstały między 949 a 954 rokiem na zamówienie królowej Gerbergi, siostry Ottona I a żony Ludwika IV Zamorskiego. Inne pisma Adsona zostały wymienione w anonimowym tekście, znanym jako *De diversis casibus Dervensis coenobii et miraculis sancti Bercharii*, powstałym ok. stu lat później<sup>13</sup>. Mowa tam przede wszystkim o znanych i zachowanych żywotach świętych: Frodeberta, Mansweta, Basolusa, Berchariusa<sup>14</sup>, oraz dotychczas niezidentyfikowanych przez badaczy hymnach, śpiewach i komentarzach liturgicznych<sup>15</sup>. Adso tworzył dzieła hagiograficzne, najprawdopodobniej będąc już opatem Montier-en-Der — od lat 60. X wieku<sup>16</sup>. Żywoty fundatorów i patronów pobliskich wspólnot klasztornych,

<sup>6</sup> Tamże, s. XIII.

<sup>7</sup> Tamże, s. XIV—XV.

<sup>8</sup> Tamże, s. XVII—XX.

<sup>9</sup> Tamże, s. XX—XXIII.

<sup>10</sup> Tamże, s. XXIII.

<sup>11</sup> Tamże, s. XVI.

<sup>12</sup> H. Omont: *Catalogue de la bibliothèque de l'abbé Adso de Montier-en-Der*. «Bibliothèque de l'École des chartes» 1881, T. 42, s. 157—158; *Adsonis Dervensis...*, s. XXVII.

<sup>13</sup> H. Omont: *Catalogue...*, s. 157; *Adsonis Dervensis...*, s. XXVI.

<sup>14</sup> Te cztery żywoty zostały wydane przez Monique Goulet w tomie *Adsonis Dervensis...*

<sup>15</sup> Tamże, s. XXX—XXXI; *Clavis scriptorum medi aevii auctores Galliae 735—987*. Ed. M.-H. Julien, F. Perelman. T. 1. Turnhout 1994, s. 43.

<sup>16</sup> *Adsonis Dervensis...*, s. XXXIV—XXXVIII.



objętych właśnie reformą monastyczną, pisał na zamówienie ich opatów<sup>17</sup>, jednak *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii* napisał z własnej inicjatywy<sup>18</sup>.

Manuskrypt, który stał się podstawą edycji opublikowanej w *Monumenta Germaniae Historica*, pochodzi z kodeksu powstałego na przełomie X i XI wieku. Tekst *Miracula...* otwiera pierwszą część kodeksu, zawierającą żywoty opatów wywodzących się z kręgu monastycyzmu kolumbańskiego, m.in. fragmenty żywota św. Eustazjusza pióra Jonasza z Bobbio. W drugiej części znajdują się teksty pasji męczenników oraz żywoty św. św. Bertuina i Bertulfa, czczonych we Flandrii<sup>19</sup>. Monique Gouillet w swojej edycji tekstu wykorzystała jednak inny manuskrypt<sup>20</sup>, pochodzący również z przełomu X i XI wieku<sup>21</sup>.

### Sposób przedstawienia i funkcja historii klasztoru w Luxeuil w dziele Adsona

Historia opactwa w Luxeuil i żywot św. Waldeberta, wbrew deklaracji autora, zajmują w tekście poczesne miejsce<sup>22</sup>. Część historiograficzna jest zbliżona w zasadniczym zrębie do gatunku *gesta abbatum*<sup>23</sup>. Pisząc ją, Adso korzystał prawdopodobnie z list opatów i biskupów oraz innych dzieł hagiograficznych<sup>24</sup>. Wspomina np. o żywocie św. Eustazjusza oraz o księgach opisujących żywot św. Waldeberta, które jednak nie zachowały się do naszych czasów. Narracja historiograficzna przeplata się tutaj z fragmentami o charakterze żywotopisar skim. Kolejna część zbliżona jest pod względem gatunkowym do *translatio*<sup>25</sup>, a dopiero pięć ostatnich rozdziałów to klasyczne *miracula*. Każda z tych części pełni istotną funkcję w starannie ułożonej i przemyślanej konstrukcji prezentowanego tekstu.

Część historiograficzna dzieła, opowiadająca o dziejach klasztoru w Luxeuil, rozpoczyna się od przybycia do kraju Franków św. Kolumbana ok.

<sup>17</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 57, 72.

<sup>18</sup> Tamże, s. XXVII.

<sup>19</sup> *Adsonis Dervensis...*, s. 68.

<sup>20</sup> London, BL, Add. 21917.

<sup>21</sup> *Adsonis Dervensis...*, s. 74.

<sup>22</sup> Zob. H. Delahaye: *Les légendes hagiographiques*. Bruxelles 1955, s. 1—11.

<sup>23</sup> *Adsonis Dervensis...*, s. 65.

<sup>24</sup> O roli tradycji i przekazów pisanych w tekstach hagiograficznych zob. H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 66—100; F. Dolbeau: *Les hagiographes au travail; collecte et traitement des documents écrits (IX<sup>e</sup>—XII<sup>e</sup> siècles)*. In: *Manuscrits hagiographiques et travail des hagiographes*. Réd. M. Heinzelmann. Sigmaringen 1992, s. 50—56.

<sup>25</sup> R. Aigrain: *L'hagiographie: ses sources, ses méthodes, son histoire*. Paris 1953, s. 186—192; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 11—15.



591 roku, które Adso błędnie datuje na okres rządów Sigiberta I w Burgundii (561—575)<sup>26</sup>. Autor prawdopodobnie powtórzył te informacje za żywotem św. Kolumbana pióra Jonasza z Bobbio. Przybycie Kolumbana do kraju Franków nastąpiło najpewniej ok. roku 591. W tym czasie jednak panował Childebert II. Dzięki jego nadaniom i prawdopodobnie wsparciu Gontrana, panującego w Burgundii w latach 561—592, Kolumban założył trzy klasztory: w Annegray, Luxeuil i Fontaines<sup>27</sup>. Adso pisze jednak jedynie o fundacji Luxeuil i podkreśla, że święty ustanowił nową regułę dla mnichów<sup>28</sup>. Przedstawiając w ten sposób początki owego klasztoru, autor łączy jego dzieje z historią Kościoła, akcentując szczególne znaczenie tego zgromadzenia. Monastycyzm kolumbański w epoce merowińskiej osiągnął wielki sukces i wywarł ogromny wpływ na dalszy rozwój monastycyzmu frankijskiego: powstało wiele wspólnot wzorujących się na zgromadzeniu założonym przez św. Kolumbana i stosujących mniej lub bardziej zmodyfikowaną regułę kolumbańską. Ów sukces był możliwy dzięki temu, że Kolumban potrafił pozyskać poparcie merowińskich królów<sup>29</sup> (zakładających klasztory<sup>30</sup> i wspierających je nadaniami<sup>31</sup> oraz immunitetami<sup>32</sup>), a także najważniejszych rodów możnowładczych<sup>33</sup>. Immunitet królewski otrzymało również Luxeuil, dzięki czemu opactwo podlegało wyłącznie monarsze. Przypomnienie początków klasztoru było szczególnie ważne dla mnichów z Luxeuil w X wieku, kiedy konieczna była odbudowa jego prestiżu.

Następcą Kolumbana został św. Eustazjusz. Adso, wbrew własnej deklaracji w prologu, mówi o nim niewiele, przechodząc rychło do żywotu św. Waldeberta. Dalej opisuje zniszczenie klasztoru wskutek najazdu pogan<sup>34</sup>, najprawdopodobniej Saracenów, w 732 roku<sup>35</sup>. Przez kilkanaście następnych lat wspólnota była pozbawiona opata, znacznie ucierpiało także cieszące się wcześniej dużą sławą skryptorium<sup>36</sup>.

<sup>26</sup> J. Strzelczyk: *Iroszkoci...*, s. 90—91.

<sup>27</sup> Tamże, s. 95—96.

<sup>28</sup> „[...] ut longe lateque per urbes vel per monasteria ex disciplinae beati patris Colombani discipulis pastores eligerentur et rectores” — *Miracula...*, s. 1172.

<sup>29</sup> Więcej na temat pobożności, kultu relikwii i działalności fundacyjnej władców merowińskich zob. J. Pysiak: *Król i Korona Cierniowa...*, s. 127—131.

<sup>30</sup> I. Wood: *Królestwa Merowingów...*, s. 212—215; J. Strzelczyk: *Iroszkoci...*, s. 123.

<sup>31</sup> I. Wood: *Królestwa Merowingów...*, s. 212—213.

<sup>32</sup> Tamże, s. 214; H. Baumont: *Étude historique sur l'abbaye de Luxeuil (590—1790)*. Luxeuil 1896, s. 12.

<sup>33</sup> C.H. Lawrence: *Monastycyzm średniowieczny*. Tłum. J. Tyczyńska. Warszawa 2005, s. 56—58; G. Moysse: *Les origines du monachisme dans la diocèse de Besançon (V<sup>e</sup>—X<sup>e</sup> siècles)*. «Bibliothèque de l'École des chartes» 1973, T. 131, no 2, s. 469—480.

<sup>34</sup> *Miracula...*, s. 1173.

<sup>35</sup> R. McKitterick: *Królestwa Karolingów 751—987. Władza — konflikty — kultura*. Tłum. B. Hlebowicz, M. Wilk. Warszawa 2011, s. 183.

<sup>36</sup> H. Baumont: *Étude historique...*, s. 4—5.

Drugi rozdział *Miracula...* rozpoczyna się od zaprezentowania sytuacji królestwa po śmierci Karola Wielkiego. Adso popełnia tutaj błąd, mieszając chronologię panowania władców karolińskich i przedstawiając synów Ludwika Pobożnego jako jego poprzedników. W konsekwencji myli również chronologię opatów: najpierw opisuje rządy opackie naturalnego syna Karola Wielkiego, będącego równocześnie biskupem Metz Drogoną, którego mieli mianować opatem jego bracia — królowie Franków, aby przysporzyć mu jeszcze większego honoru<sup>37</sup>. Dopiero potem Adso pisze o rzeczywistym poprzedniku Drogoną, Ansegisie. W tej części autor z naciskiem podkreśla powiązania klasztoru z dynastią. Drogon i Ansegis, mianowani opatami przez karolińskich królów, odegrali bardzo ważną rolę w życiu opactwa, m.in. znacznie powiększając jego majątek<sup>38</sup>. Następnie Adso opisuje godny pożałowania stan monastycyzmu frankijskiego w momencie objęcia władzy przez Ludwika Pobożnego i przeprowadzoną przez niego reformę: „[...] w rozlicznych klasztorach reguła ulegała rozprzężeniu, a zarząd dobrami doczesnymi ucierpiał na skutek zdarzających się na co dzień nieszczęść. On [Ludwik — M.J.] jednak, z pomocą często zwoływanych synodów, na tyle, na ile pozwalały mu siły, przywrócił kościoły do poprzedniego stanu”<sup>39</sup>. Zgromadzenie z Luxeuil także potrzebowało odnowy<sup>40</sup>, dlatego Ludwik mianował opatem swojego zaufanego, Ansegisa, który „był pośród możliwych królestwa Franków [szczególnie — M.J.] ceniony przez królów”<sup>41</sup>. Upadek dyscypliny w klasztorze i konieczność reformy Adso tłumaczy ogólną złą sytuacją Kościoła frankijskiego — będącą skutkiem wewnętrznego rozprężenia wynikającego z wojen między następcami Karola Wielkiego. Pisząc o odnowieniu życia monastycznego w Luxeuil za czasów Drogoną i Ansegisa, autor zwraca baczną uwagę na rozmiary i okoliczności powiększenia majątku należącego do klasztoru. Uzasadnia w ten sposób prawa opactwa do należących do niego posiadłości ziemskich i pokazuje czytelnikom, że najwybitniejsi opaci Luxeuil zawsze dbali o jego stan majątkowy. Nie ulega wątpliwości, że kolejne pokolenia mnichów z Luxeuil powinny więc kontynuować tę praktykę.

Adso pisze również, że Ansegis uporządkował i zebrał przechowywane w Luxeuil kapitularze królów Franków. W rzeczywistości jednak dokonał

<sup>37</sup> „Drogonem vero quintum, aequè regnandi avidum, quoniam clarissimae, utpote ex eodem genere, videbatur esse indolis, in clericum attondent ac in sede Metensis aecclisiae pontificem constituunt; hunc etiam ad amplioris supplementum honoris Luxovio pastorem presse decernunt” — *Miracula...*, s. 1174.

<sup>38</sup> „[...] ut aucta rerum copia in quindecim mansorum milia suo tempore recensenda videntur” — tamże.

<sup>39</sup> „[...] per plurima monasteriorum loca regularis ordo defecerat, et rerum temporalium administratio cotidianis malorum casibus deperibat. Hic tamen frequentibus sinodalibus conciliis statum aeccliesiarum in pristinum pro viribus reformabat” — tamże.

<sup>40</sup> „Ea tempestate Luxoviensium quoque dignitas inter cetera, pristino rigore tabescente, iam paene vacillabat” — tamże.

<sup>41</sup> „[...] inter regni proceses Francorum regibus gratus esset” — tamże.

tego na rozkaz Ludwika Pobożnego, gdy był już opatem Saint-Wandrille<sup>42</sup> (od 823 roku)<sup>43</sup>.

Trzeci rozdział rozpoczyna się od krótkiego opisu rządów opata Fulberta (ok. 864—868), który zbudował i pięknie ozdobił nową kaplicę kościoła opackiego. Wkrótce potem, ok. 888 roku, klasztor po raz kolejny został zniszczony przez najazd „pogan”<sup>44</sup> — najprawdopodobniej wikingów<sup>45</sup>. Na tym kończy się historiograficzna część dzieła Adsona. Kolejny fragment, mówiący o sytuacji klasztoru po najeździe wikingów, stanowi już wstęp do właściwego tekstu *miracula* św. Waldeberta. Zajmują one osiem kolejnych rozdziałów, w których autor opisuje cuda dokonane za sprawą relikwii świętego.

Historiograficzny wstęp jest elementem przemyślanej konstrukcji dzieła Adsona. Wpisuje on dzieje klasztoru w historię Kościoła i królestw frankijskich, podkreślając jednocześnie wyjątkowe znaczenie Luxeuil i szczególną rolę odgrywaną w imperium Franków przez jego najwybitniejszych opatów<sup>46</sup>. Autor uzasadnia w ten sposób konieczność jego odbudowy — jako istotnego elementu istniejącego porządku.

### Sytuacja klasztoru w Luxeuil w X wieku na tle stosunków politycznych i społecznych

Luxeuil w wyniku traktatu w Verdun znalazło się na terenie państwa Lotara I, a po traktacie w Meerssen w 870 roku — w obrębie królestwa Ludwika Niemieckiego<sup>47</sup>. Niewiele wiemy o losach klasztoru po najeździe wikingów z 888 roku. Adso tak opisuje jego sytuację i stosunki panujące między mnichami a okolicznymi władcami świeckimi: „Odtąd, aż do naszych czasów, gdy pomarli pasterze [opactwa w Luxeuil — M.J.] i zmarł książę Burgundii Ryszard, wszędzie zaczęli się pojawiać niewidziani [dotąd — M.J.] tyrani i prowadzić ze sobą wzajemnie krwawe walki. Kościół Boży jest niszczone, prawa łamane, edykty pogwałcone, posiadłości Kościoła najeżdżane ze wszystkich stron i zagrabiane przez bezbożników. Nie ma szacunku dla świętych miejsc,

<sup>42</sup> R. McKitterick: *Królestwa Karolingów...*, s. 153—155.

<sup>43</sup> G. Moyse: *Les origines du monachisme...*, s. 427.

<sup>44</sup> „Post haec longe paganis, ut prediximus, irruentibus, monachis fama terroris subiti per diversa reptantibus [...]” — *Miracula...*, s. 1174.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> O roli tradycji historycznej w dziełach hagiograficznych zob. F. Dolbeau: *Les hagiographes...*, s. 50—56.

<sup>47</sup> H. Baumont: *Étude historique...*, s. 6—7; G. Cugnier: *Histoire du monastère de Luxeuil à travers ses abbés*. T. 1. Langres 2003, s. 285—293.

a gdy zwyciężyła nikczemność bezbożników, upadła także cześć dla religii. Zaprawdę doświadczyli tego, za przyczyną swych własnych grzechów, także mieszkańcy klasztoru Luxeuil, albowiem należące do nich włości i posiadłości rozgrażyły ręce obcych, [zagarniając je — M.J.] dla siebie w dziedziczne władanie<sup>48</sup>. Z tego opisu wyłania się obraz toczonej przez możnych świeckich i rycerstwo permanentnej wojny, której ofiarą padali duchowni. Adso, pisząc o nieszczęściach, jakie spotkały klasztor po śmierci księcia Burgundii Ryszarda Sprawiedliwego (858—921), nawiązuje najprawdopodobniej do ataku na ziemie należące do klasztoru, którego dokonał młodszy syn Ryszarda Hugo Czarny (zm. 952). Prawdopodobnie w latach 30. X wieku najechał on ziemie należące do Luxeuil, spustoszył je i wznosił tam fortyfikacje<sup>49</sup>. Z narracji Adsona wynika, że na początku X wieku obrońcą klasztoru był Ryszard Sprawiedliwy, a więc już nie król z dynastii Karolingów, ale jeden z najsilniejszych książąt terytorialnych<sup>50</sup>. Na początku X wieku Luxeuil padło zatem ofiarą dwóch niszczących najazdów. Z omawianego dzieła wyłania się obraz panującego wówczas ogólnego chaosu, wywołanego osłabieniem władzy królewskiej i rosnącym znaczeniem władców terytorialnych<sup>51</sup>. Klasztory w imperium karolińskim jeszcze przed falą najazdów normañskich z lat 80. IX wieku doświadczaly konfliktów ze świeckimi sąsiadami<sup>52</sup>. Obecnie pojawiają się tendencje do pomniejszania skali i znaczenia nasilenia wojen prywatnych w X wieku. Według Dominique’a Barthélemy’ego<sup>53</sup> nie nastąpił wcale w tej sprawie nagły przełom między epoką wczesnkarolińską a okresem po 888 roku. Opisy strasznego chaosu i tyranii panów feudalnych pochodzą, tak jak w przypadku *Miracula...* Adsona, ze źródeł spisanych przez duchownych, którym zależało na wyolbrzymieniu ponoszonych krzywd. Barthélemy, odczytując na nowo teksty kronik, m.in.: Flodoarda, Richera z Reims i Raula Glabera, oraz *miracula* i *vitae*, m.in.: św. Geralda z Aurillac pióra Odon z Cluny, św. Fides z Conques i św. Benedykta z Fleury, stara się skorygować dominujące we wcześniejszej historiografii tendencje do postrzegania przełomu IX i X wieku

<sup>48</sup> „Hinc iam usque ad haec nostra tempora pastoribus decedentibus, defuncto Richardo magno duce Burgundiae, dum invisi tiranni passim coepissent emergere ac sese invicem mutua strage collidere, aecclesia Dei confunditur, iura rumpuntur, legum statua violantur, possessiones aecclesiae pervaduntur et ab impiis undique rapiuntur. Sacris non est reverentia locis, sed prevalente nequitia impiorum, totus pariter concidit honor religionis. Quod nimirum habitatores Luxoviensis coenobii, peccatis exigentibus, pleniter sunt experti. Nam villas et possessiones eorum in hereditatem sibi diripuerunt manus alienorum” — *Miracula...*, s. 1174.

<sup>49</sup> G. Cugnier: *Histoire du monastère...*, T. 1, s. 292.

<sup>50</sup> Zob. P. Geary: *Furta sacra...*, s. 19—20.

<sup>51</sup> R. McKitterick: *Królestwa Karolingów...*, s. 211; M. Soria Audebert, C. Treffort: *Pouvoirs, Église, société. Conflits d’intérêts et convergence sacrée (IX<sup>e</sup>—XI<sup>e</sup> siècle)*. Rennes 2008, s. 28—35; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 18—19.

<sup>52</sup> D. Barthélemy: *L’an mil...*, s. 52.

<sup>53</sup> Tamże, s. 60.

jako okresu permanentnych wojen prywatnych. Jego zdaniem wojny i wzajemne najazdy oraz zemsta rycerska stanowiły paradoksalnie mechanizmy służące uspokojeniu wzajemnych relacji, nie eskalacji konfliktów. Zmiany zachodzące w X wieku nie były gwałtownym zerwaniem z wcześniejszą tradycją, lecz kontynuacją procesów zapoczątkowanych w czasach karolińskich. W X wieku nastąpił szybszy rozwój gospodarczy i wzrost demograficzny<sup>54</sup>. Wiele wspólnot monastycznych, które, tak jak Luxeuil, zostały spustoszone pod koniec IX wieku, wymagało jednak wówczas odbudowy<sup>55</sup>. Niewiele wiadomo o funkcjonowaniu Luxeuil tuż po najeździe wikingów. Odo, pierwszy opat po ataku, o którym mamy informacje źródłowe, prawdopodobnie sprawował urząd w latach 895—937. Za czasów jego następcy Gwidona (ok. 937—ok. 964) doszło do wymiany ziem między klasztorami w Luxeuil i Cluny. Dyplom potwierdzający transakcję podpisali w Luxeuil opaci Gwidon i Aymard oraz szesnastu mnichów z obu opactw<sup>56</sup>. Mimo zniszczeń i grabieży Luxeuil wciąż posiadało więc cenne majątki ziemskie, którymi mogło dysponować, i utrzymywało stosunki z innymi klasztorami. Wpływy opactwa w Cluny, coraz silniejsze w diecezji Besançon, na Luxeuil wydają się niewątpliwe<sup>57</sup>. Mimo to tutejsza wspólnota pragnęła odbudowywać swój prestiż, odwołując się do własnych historii i tradycji<sup>58</sup>.

Oprócz reformy monastycznej duchowni podejmowali w tym okresie również inne inicjatywy mające przyczynić się do zwiększenia ich prestiżu, bezpieczeństwa i możliwości oddziaływania na rycerstwo oraz możnych. Taką funkcję miał pełnić ruch Pokoju Bożego<sup>59</sup>. Kler, wobec osłabienia władzy królewskiej i książęcej, starał się w ten sposób uzyskać jak największy wpływ na rodzącą się wówczas nową grupę społeczną — rycerstwo — i odpowiednio nią pokierować, aby zapewnić bezpieczeństwo swoim posiadłościom i poddanym<sup>60</sup>.

Dzieło Adsona i sposób, w jaki przedstawia ono sytuację klasztoru w Luxeuil u progu X wieku, wpisują się w nurt reformy i dążeń ducho-

<sup>54</sup> Th. Head, R. Landes: *Introduction*. In: *The Peace of God...*, s. 9—10; *Soldiers of Christ: Saints and Saints' Lives from Late Antiquity and the Early Middle Ages*. Eds. Th.F.X. Noble, Th. Head. London 1995, s. XL—XLI.

<sup>55</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 58—64.

<sup>56</sup> H. Baumont: *Étude historique...*, s. 8; G. Cugnier: *Histoire du monastère de Luxeuil à travers ses abbés 590—1790*. T. 2. Langres 2004, s. 1—2; *Recueil des Chartes de Cluny*. T. 2. Ed. B. Bruel. Paris 1880, s. 605.

<sup>57</sup> G. Moyse: *Les origines du monachisme...*, s. 442.

<sup>58</sup> Zob. P. Geary: *Furta sacra...*, s. 23.

<sup>59</sup> Th. Head, R. Landes: *Introduction...*, s. 4; M. Soria Audebert, C. Treffort: *Pouvoirs...*, s. 113—120; B. Töpfer: *The Cult of Relics and Pilgrimage in Burgundy and Aquitaine at the Time of The Monastic Reform*. In: *The Peace of God...*, s. 41—46; D.F. Callahan: *The Peace of God and the Cult of the Saints in Aquitaine in the Tenth and Eleventh Centuries*. In: *The Peace of God...*, s. 165—169; G. Duby: *Rok tysięczny...*

<sup>60</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 58—64.

wieństwa do powiększenia swojego autorytetu w społeczeństwie. W tej nakreślonej przez autora trudnej sytuacji mnisi musieli odbudować utracony prestiż i opierając się na wsparciu świętych patronów, zastąpić nieobecną władzę królewską inną siłą, która mogłaby ich chronić i dbać o ich interesy<sup>61</sup>.

## **Kult relikwii św. Waldeberta w świetle *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii***

### **Wykorzystywanie relikwii świętych patronów przez wspólnoty monastyczne w X wieku**

*Miracula* jako odrębny gatunek hagiograficzny są znane co najmniej od wieku V<sup>62</sup> i nie ulega wątpliwości, że rozwój kultu świętych w kolejnych stuleciach wiąże się nierozdzielnie z rozpowszechnieniem się tego rodzaju twórczości, która najbujniej rozwija się między X a XIII wiekiem<sup>63</sup>. W X wieku, jak pisze Bernhard Töpfer, duchowieństwo wykorzystywało coraz popularniejszy wśród wiernych ze wszystkich warstw społecznych kult świętych, aby skuteczniej do nich dotrzeć i uzyskać większą kontrolę nad życiem laikatu poprzez dogłębny proces chrystianizacji<sup>64</sup>. Sprawujące opiekę nad ciałami świętych wspólnoty monastyczne — ówczesny kult świętych skupiał się bowiem głównie w klasztorach — starały się ożywić lub stworzyć na nowo kult swoich świętych patronów, żeby podnieść lub odzyskać utracony z różnych powodów prestiż<sup>65</sup>. W dobie rozpoczynającej się reformy monastycznej pojawiała się zatem tendencja do poszukiwania takich patronów, którzy byłiby bezpośrednio związani z daną wspólnotą, dlatego mnisi często odwoływali się do kultu świętych założycieli klasztorów<sup>66</sup>. Znane nam żywoty świętych autorstwa Adsona dotyczyły właśnie założycieli wspólnot monastycznych rozpoczynających w X wieku reformę.

<sup>61</sup> Zob. P. Geary: *Furta sacra...*, s. 9—22.

<sup>62</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 66.

<sup>63</sup> P.-A. Sigal: *L'homme et le miracle dans la France médiévale (XI<sup>e</sup>—XII<sup>e</sup> siècle)*. Paris 1985, s. 12; Th. Head: *Hagiography...*, s. 58—101.

<sup>64</sup> B. Töpfer: *The Cult of Relics...*, s. 41, 43, 57.

<sup>65</sup> Tamże, s. 45; Th. Head: *Hagiography...*, s. 58—68.

<sup>66</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 107.



Średniowieczna wspólnota klasztorna, określana przez Thomasa Heada jako *familia*, do której oprócz mnichów należeli również poddani, dzierżawcy ziem klasztornych oraz donatorzy i dobroczyńcy opactwa, mogła spodziewać się pomocy patrona w zamian za wierną służbę<sup>67</sup>. Święty, którego dusza przebywała w niebie, a relikwie pozostawały na ziemi, był łącznikiem między Bogiem a tą wspólnotą<sup>68</sup>. W celu rozpropagowania nowego kultu mnisi starali się nagłaśniać odkrycia zapomnianych grobów świętych (*inventio*)<sup>69</sup>. Dokonywano translacji relikwii, sporządzając dla nich wspaniałe relikwiarze, wystawiane później na honorowym miejscu, tak, żeby wierni mogli je zobaczyć<sup>70</sup>. Tak właśnie postąpiono np. w 979 roku w klasztorze Saint-Philibert<sup>71</sup> czy w Figeac, a św. Hugo, czczony w Anzy-le-Duc, wywołując cudowne zdarzenia, sam miał wskazać mnichom miejsce, w którym dotąd było ukryte jego ciało<sup>72</sup>. W związku z propagowaniem kultu powstawały *miracula*. Na początku XI wieku, a więc wkrótce po cudach św. Waldeberta, zaczęto spisywać m.in. *Liber miraculorum sanctae Fidis* w Conques, kontynuację *Miracula sancti Benedicti* we Fleury, czy *Miracula sancti Viviani* w Figeac<sup>73</sup>. W takim właśnie kontekście należy rozpatrywać także twórczość Adsona. W swoim dziele świadomie konstruuje on narrację o św. Waldebercie w taki sposób, aby przekonać czytelników nie tylko o skuteczności jego wstawiennictwa, ale też o szczególnych związkach świętego ze wspólnotą z Luxeuil.

<sup>67</sup> P. Geary: *Furta sacra...*, s. 22; Th. Head: *The Judgement of God: Andrew of Fleury's Account of the Peace League of Bourges*. In: *The Peace of God...*, s. 219—220; Tenże: *Hagiography...*, s. 25—26; G. Philippart: *Le saint comme parure de Dieu, héros séducteur et patron terrestre d'après les hagiographes Lotharingiens du X<sup>e</sup> siècle*. In: *Les fonctions des saints dans le monde occidental (III<sup>e</sup>—XIII<sup>e</sup> siècle). Actes du colloque organisé par l'École française de Rome avec le concours de l'Université de Rome «La Sapienza»*. Réd. J.-Y. Tillette. Rome 1991, s. 123—124; J. Pysiak: *Teatralizacja kultu relikwii w średniowieczu*. W: *Obrzęd, teatr, ceremoniał w dawnych kulturach*. Red. J. Olko. Warszawa 2008, s. 32—33.

<sup>68</sup> D.F. Callahan: *The Peace of God...*, s. 174; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 33; J. Pysiak: *Gest monarchy i wizualizacja symboliki rytuałów związanych z kultem relikwii — translatio i ostensio reliquiarum*. *Prz. Hist.* 2006, T. 97, z. 2, s. 168—169; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 32—33, 36—37; Tenże: *The Monarch's Gesture and Visualisation of Rituals Associated with the Cult of Relics*. „Acta Poloniae Historica” 2007, T. 96, z. 2, s. 27—29.

<sup>69</sup> P. Geary: *Furta sacra...*, s. 39; J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 165—166; Tenże: *The Monarch's Gesture...*, s. 23; M. Starnawska: *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 2008, s. 258—261.

<sup>70</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 66—68, 107; D.F. Callahan: *The Peace of God...*, s. 168—170; J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 171; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 32—33, 36—37.

<sup>71</sup> B. Töpfer: *The Cult of Relics...*, s. 44—45.

<sup>72</sup> Tamże, s. 44—46.

<sup>73</sup> Tamże; Th. Head: *Hagiography...*, s. 70—71.

*Vita* św. Waldeberta, jak już wspomniano, jest wpleciona w pierwszą, historiograficzną część dzieła Adsona. Waldebert „zaiste pod względem swego życia był mężem pełnym chwały, [a — M.J.] chociaż pod względem porządku [kolejności opatów — M.J.] szedł za [Eustazjuszem — M.J.], [to — M.J.] jednak pod względem jakości zasług nie okazał się mniejszy”<sup>74</sup>. Adso podkreśla więc już na początku, że chociaż Waldebert nie był założycielem Luxeuil, ale dopiero trzecim pasterzem w kolejności, jego zasługi sprawiły, że cieszył się taką samą sławą, jak poprzednicy. Hagiograf najprawdopodobniej tworzył nowy lub starał się odnowić zapomniany kult na potrzeby wspólnoty klasztornej. Dokonany przez niego wybór patrona był świadomy i przemyślany. Patronem kościoła opackiego w Luxeuil był św. Piotr, jednak wspólnoty monastyczne w X wieku starały się odwoływać do kultu bezpośrednio związanych z ich klasztorami świętych<sup>75</sup>, których relikwie znajdowały się na miejscu, pod opieką danej wspólnoty. Tacy święci byliby orędownikami owego jedynego, wybranego zgromadzenia. Podobnymi racjami kierowali się mnisi z Anzy-le-Duc, dokonując wspomnianego *inventio* relikwii św. Hugona — założyciela klasztoru — i propagując jego kult<sup>76</sup>. Przykładem odwoływania się do tradycji miejscowych świętych może być też np. diecezja Orleanu. W 880 roku tamtejszy biskup Walter ułożył dla niej statuty, w których nakazał celebrowanie uroczystości ku czci świętych, kładąc szczególny nacisk na dni lokalnych patronów, określonych w biskupich statutach mianem „nasi ojcowie”. Walter starał się propagować wśród wiernych kult biskupów Orleanu Anianusa i Ewurcjusza oraz mnichów: Awita, Maksymina, Lifarda, Letusa, Teodemira, Euspicjusza i Viatora<sup>77</sup>, pokładając w nich nadzieję, że staną się najbardziej skutecznymi protektorami mieszkańców diecezji w dobie najazdów wikingów<sup>78</sup>. Dużo mniejszą wagę Walter przywiązywał do kultu świętych czczonych przez cały Kościół zachodniofrankijski<sup>79</sup>. Odbudowie kościołów po najazdach z lat 80. X wieku towarzyszył kolejny powrót do tradycji kultu świętych lokalnych, zapoczątkowany m.in. przez Létalda z Micy, autora *Miracula sancti Maximini*<sup>80</sup>. Podobne zjawisko obserwujemy w ówczesnej Akwitanii: ufundowany przez św. Geralda kościół w Aurillac był dedykowany św. Piotrowi, podobnie jak kościół opacki w Luxeuil, lecz w X wieku kult samego Geralda stał się dużo ważniejszy w tym regionie i to wokół pamięci o nim, patronie-założycielu,

<sup>74</sup> „[...] videlicet vir in vita sua gloriosissimus, licet fuerit posterior ordine, non tamen inferior extitit meritorum qualitate” — *Miracula*..., s. 1171.

<sup>75</sup> H. Delahaye: *Les légendes*..., s. 52—56; P. Geary: *Furta sacra*..., s. 31, 34, 38.

<sup>76</sup> B. Töpfer: *The Cult of Relics*..., s. 44—46.

<sup>77</sup> Tamże, s. 104.

<sup>78</sup> *Soldiers of Christ*..., s. XLII—XLIII.

<sup>79</sup> Th. Head: *Hagiography*..., s. 49—50.

<sup>80</sup> Tamże, s. 58.



kształtowała się tożsamość wspólnoty<sup>81</sup>. Dla twórców żywotów świętych niezwykle ważne było powiązanie ich z początkami lokalnej społeczności<sup>82</sup>. Promując kult św. Fronta w Périgeux, starano się bez powodzenia przypisać mu rolę pierwszego ewangelizatora Akwitanii<sup>83</sup>. Także w Italii przywiązywano niezwykle dużą wagę do połączenia świętych z opiekującą się nimi wspólnotą. Ciekawy jest przykład żywota św. Innocentego z Tortony, napisanego w X wieku przez anonimowego autora, który, wiedząc bardzo niewiele o tym świętym, tworzył swobodnie opowieść o jego życiu, przypisując mu rolę fundatora kościoła w Tortonie. Tekst ten miał pomóc w uzasadnieniu przeniesienia tamtejszej siedziby biskupiej z kościoła Najświętszej Marii Panny (Santa Maria Canale) do niedawno zreformowanego przez biskupa Gisepranda kościoła św. Wawrzyńca, w którym znajdował się grób nieznanego bliżej biskupa Innocentego. Czyniąc z niego fundatora kościoła w Tortonie, bardziej zasłużonego dla ewangelizacji miasta niż jego pierwszy biskup, święty i dotychczasowy główny patron św. Marcjan, hagiograf podnosił rangę opiekującej się grobem Innocentego wspólnoty i uzasadniał przeniesienie biskupstwa. Autor (podobnie jak Adso w *Miracula...*) szczególnie troszczył się o wskazanie konkretnych miejsc w topografii miasta związanych ze świętym, aby opowiadana przez niego historia lepiej przemawiała do odbiorców<sup>84</sup>. Patronat św. Wawrzyńca był w tej sytuacji nieprzydatny — konieczne było odwołanie się do świętego lokalnego, szczególnie związanego z daną wspólnotą<sup>85</sup>. W Anglii także kult lokalnych patronów stawał się niekiedy ważniejszy niż oddawanie czci najbardziej znanym świętym chrześcijaństwa. W Winchesterze kult św. Swithuna, jednego z biskupów tego miasta (852—862), po translacji jego relikwii w 971 roku przyćmił św. św. Piotra i Pawła, pierwotnych patronów kościoła katedralnego<sup>86</sup>. Na ziemiach polskich w XIII wieku w Krakowie kult lokalnego świętego, biskupa Stanisława, bardzo szybko stał się bardziej popularny niż propagowany tutaj od lat 80. XII wieku kult św. Floriana, niezwiązanego z Polską, którego relikwie sprowadzono z Italii<sup>87</sup>.

<sup>81</sup> P. Bonnassie, P.-A. Sigal, D. Iogna-Prat: *La Gallia du Sud, 930—1130*. In: *Hagiographies: histoire internationale de la littérature hagiographique latine et vernaculaire en Occident des origines à 1550*. Réd. G. Phillippart. T. 2: *Corpus Christianorum*. Turnhout 1996, s. 292—294.

<sup>82</sup> H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 52—56.

<sup>83</sup> P. Bonnassie, P.-A. Sigal, D. Iogna-Prat: *La Gallia...*, s. 294—299.

<sup>84</sup> H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 38—39.

<sup>85</sup> J.-Ch. Picard: *Le modèle épiscopal dans deux vies du X<sup>e</sup> siècle: s. Innocentius de Tortona et s. Prosper de Reggio Emilia*. In: *Les fonctions des saints dans le monde occidental. Actes du colloque organisé par l'École française de Rome avec le concours de l'Université de Rome "La Sapienza"*. Paris 1991, s. 371—374; H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 102—103.

<sup>86</sup> P. Binski: *Westminster Abbey and the Plantagenets. Kingship and the Representation of Power 1200—1400*. New Haven 1995, s. 66—67.

<sup>87</sup> M. Starnawska: *Świętych życie po życiu...*, s. 198—201, 332—339.

**Postać św. Waldeberta w świetle *Miracula...* i jego cuda za życia**

W Luxeuil założyciel klasztoru — św. Kolumban — nie mógł skutecznie spełniać funkcji patrona opactwa, ponieważ jego ciało znajdowało się w opactwie w Bobbio, gdzie zmarł i gdzie w VII wieku Jonasz spisał jego żywot. W X wieku mnisi z Bobbio posługiwali się jego relikwiami w sporze sądowym<sup>88</sup>. Ponieważ właśnie dzięki nim nieżyjący święty patron mógł być realnie obecny<sup>89</sup> we wspólnocie monastycznej, stanowiły one element niezbędny do zbudowania takiego kultu, jakiego potrzebowali mnisi z Luxeuil. Dysponowali oni relikwiami następcy i ucznia św. Kolumbana — św. Eustazjusza. Jednak ta postać mogła wzbudzać pewne kontrowersje w związku ze swą postawą podczas tzw. schizmy Trzech Rozdziałów. Św. Waldebert natomiast, chociaż był dopiero trzecim opatem zgromadzenia, nie budził żadnych wątpliwości w kwestiach doktrynalnych. Ponadto jego żywot mógł stać się idealnym przykładem pobożnego życia dla rycerzy, co było wówczas szczególnie ważne dla mnichów z Luxeuil. Adso pisze o Waldebercie, że pochodził z możnego rodu z Pikardii; od młodości przeznaczony do stanu rycerskiego „kwitł najwspanialej pośród oręża”<sup>90</sup> i był *miles optimus*<sup>91</sup>. Autor podkreśla jednak, że rycerska doskonałość Waldeberta wynikała z tego, iż „zajmując się rzeczami świeckimi, nie był niepomny rzeczy wiecznych i pilnie praktykował uczynki miłosierdzia, czyniąc to, co jest Boskie, a nie to, co ludzkie. Niemożliwe jest wyrażenie w słowach, jak wspaniałe i jak liczne cnoty dobrych uczynków zabłyśły w nim [Waldebercie — M.J.] pod owym wojennym strojem; choć i w wielu innych sprawach [odznaczył się cnotami — M.J.], to jednak najbardziej gorliwy był w tych mianowicie: marznących przyodzierać, głodnych nakarmić, słabym przynieść pociechę, ubogim dodać sił, pokrzepić złamanych, niezgodnych przywołać do pokoju”<sup>92</sup>. Waldebert to zatem *miles christianus*, realizujący ewangeliczny nakaz troski o biednych oraz słabych i zaprowadzający pokój

<sup>88</sup> F. Bougard: *La relique au procès : autour des miracles de saint Colomban*. In: *Actes des Congrès de la Société des Historiens Médiévistes de l'Enseignement Supérieur Public. XXXI<sup>e</sup> Congrès, Angers, 2000. Le règlement des conflits au Moyen Âge*. Angers 2000, s. 38—46.

<sup>89</sup> Zob. J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 168—169; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 32—33, 36—37; Tenże: *The Monarch's Gesture...*, s. 27—29.

<sup>90</sup> „[...] in armis tradunt primum excellentissime floruisse” — *Miracula...*, s. 1172.

<sup>91</sup> Tamże.

<sup>92</sup> „[...] tamen sub rebus seculi regni non inmemor aeterni, sectabatur sedulus opera misericordiae, agens quae Dei sunt, non quae hominum. Qualis autem et quanta in eo sub illo militari habitu bonorum operum virtus effulserit, sermo nullus explicare sufficit, cum in caeteris quam pluribus, tum etiam in his intentissimus, scilicet argentes vestire, inopes alere, imbecillibus prestare solamen, pauperes recreare, refovere mestos, ad pacem revocare discordes” — tamże.

wśród chrześcijan. To właśnie owe zasługi, a nie sprawność we władaniu orężem, czyniły z Waldeberta rycerza idealnego. Rycerska przeszłość wyróżniała go na tle innych opatów Luxeuil. Nawiązanie do niej stanowi pierwsze połączenie *vita* i *miracula* świętego, ponieważ Waldebert, będący rycerzem w życiu doczesnym, po śmierci stał się czynnym obrońcą klasztoru, w którym znajdowały się jego relikwie. Hagiograf przywiązuje do tego epizodu z jego życia bardzo dużą wagę. Waldebert nie potrzebował radykalnego nawrócenia, ale — żeby wejść na idealną drogę wiodącą do świętości — powinien był wstąpić do klasztoru, gdyż spośród wszystkich ludzi to mnisi są najbliżsi Bogu<sup>93</sup>. Podobnie przebiegały żywoty większości merowińskich świętych, którzy przed konwersją monastyczną, należąc do arystokracji frankijskiej, odgrywali dużą rolę na dworach władców (np. św. Wandregizel — zm. ok. 668 roku, św. Filibert — zm. w 684/685 roku, św. Audoen — zm. w 686 roku, związani z dworem Dagoberta I)<sup>94</sup>. Wykreowana w taki sposób postać św. Waldeberta-rycerza miała stać się wzorem do naśladowania dla tej warstwy społecznej. Warto w tym miejscu odwołać się do powstałego niemal współcześnie do *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii* — choć nieco wcześniej — żywotu św. Geralda z Aurillac (ok. 930 roku) pióra Odon, opata Cluny<sup>95</sup>. Gerald, tak jak Waldebert, był wywodzącym się ze szlacheckiego rodu rycerzem, posiadał liczne dobra ziemskie i poddanych. Spośród podobnych do niego statusem społecznym możliwych panów wyróżniało go jednak to, że był dla swych poddanych sprawiedliwy, troszczył się o biednych i potrzebujących. Będąc rycerzem — a więc powołanym do noszenia broni i posługiwania się nią w życiu publicznym — starał się jednak zawsze znajdować pokojowe rozwiązania sporów; jeśli to zaś nie było możliwe, nawet podczas wojny nie przelewał krwi. Prywatnie wiodł życie na podobieństwo mniszego (miał nawet tonsurę, lecz zasłaniał ją wykonaną z włosów obciętych z własnej brody treską — tak, aby widoczna dla Boga, nie była widziana przez ludzi<sup>96</sup>), ale nigdy nie wstąpił do

<sup>93</sup> A. Vauchez: *Duchowość średniowiecza*. Tłum. H. Zaremska. Gdańsk 2004, s. 27—31; Th. Head: *Hagiography...*, s. 107.

<sup>94</sup> I. Wood: *Królestwa Merowingów...*, s. 205—213; *L'hagiographie du haut Moyen Âge en Gaule du Nord. Manuscrits, textes et centres de production*. Réd. M. Heinzelmann. Stuttgart 2001, s. 121—123.

<sup>95</sup> Więcej o żywocie św. Geralda z Aurillac zob. m.in.: Odon de Cluny: *Vita sancti Geraldi Auriliacensis*. Ed. A.-M. Bultot-Verleysen. Bruxelles 2009; D. Iogna-Prat: *La "Vita Geraldi" d'Odon de Cluny. Un texte fondateur?* In: *Guerriers et moines. Conversion et sainteté aristocratiques dans l'Occident médiéval (IX<sup>e</sup>—XII<sup>e</sup> siècle)*. Réd. M. Lauwers. Antibes 2002, s. 143—155; Ch. Lauranson-Rosaz: *La vie de Géraud d'Aurillac, vecteur d'une certaine conscience aristocratique dans le midi de la Gaule*. In: *Guerriers...*, s. 157—181; P. Faccioto: *Moments et lieux de la tradition manuscrite de la "Vita Geraldi"*. In: *Guerriers...*, s. 217—233; D. Barthélemy: *Chevaliers...*, s. 45—72.

<sup>96</sup> „Memor tamen apostoli dicentis quia iudaeus — qui confitens interpretatur — maius et melius in abscondito fiat quam in palam, ita attonsus est ut hoc hominibus lateret superno autem inspectori manifestum esset. Barbam sibi equidem cum nouacula mutilauit, quam ad

klasztoru. Odon nie ukazuje jednak Geralda jako świętego rycerza, lecz jako rycerza, któremu udało się osiągnąć świętość mimo przynależności do owej grupy. Było to możliwe dzięki temu, że właściwe jego stanowi zadania Gerald wykonywał w taki sposób, aby były zgodne z Ewangelią, nakazami Kościoła i wskazaniem duchownych<sup>97</sup>. Natomiast stworzony przez Adsona wizerunek św. Waldeberta jest nieco odmienny. Waldebert dostąpił świętości nie dlatego, że był idealnym rycerzem i wypełniał obowiązki swojego stanu lepiej niż wszyscy, ale ponieważ jako rycerz zawsze największą wagę przywiązywał do uczynków miłosierdzia, a w końcu został mnichem, pustelnikiem i wielkim opatem. Jednak i przykład św. Waldeberta, i św. Geralda miały pokazywać, że osiągnięcie zbawienia oraz świętości jest możliwe dla rycerzy tylko, jeśli będą szanować Kościół i okazywać duchownym posłuszeństwo.

W narracji Adsona bardzo ważne miejsce zajmuje osada *Nant*<sup>98</sup>. Tutaj Waldebert — jeszcze za życia — dokonał pierwszego cudu, a następnie postanowił wyrzec się świata i zostać mnichem oraz pustelnikiem. *Nant*, gdzie Waldebert przyszedł na świat, należało dziedzicznie do jego rodziny<sup>99</sup>. Ziemie w tej okolicy były bardzo żyzne, „bowiem, tak jak w innych sprawach, mąż ten [Waldebert — M.J.] był najszczęśliwszy, także i w sprawach majątku”<sup>100</sup>. Zasiwy jednak bardzo często niszczyły stada dzikich gęsi. W końcu słudzy poprosili o pomoc Waldeberta, który poradził im pójść jeszcze raz na pole i uwięzić ptaki. Gęsi natomiast zwróciły się do świętego z prośbą o łaskę i ją uzyskały: zostały wypuszczone. Gdy wydostały się z zamknięcia, zaczęły latać wokół, czyniąc straszliwy hałas, a to dlatego, że jedna z gęsi została zabita, mimo że święty „zalecił ukarać winnych za zbrodnie, ale nie zabijać”<sup>101</sup>. Waldebert, zrozumiałwszy gęsią mowę, zebrał wyrwane pióra, „modlitwą przywrócił życie martwemu [ptakowi — M.J.]”<sup>102</sup>, potem zaś zabronił gęsiom powracać na należące do niego ziemie. Już jako opat przekazał tę osadę klasztorowi w Luxeuil w wieczne posiadanie. Za czasów Adsona miało znajdować się w tym miejscu źródło, którego wody leczyły wszelkie choroby<sup>103</sup> i tutaj właśnie po raz

---

modum coronę per caput suum trahens; de capillis quoque partem recidebat” — Odon de Cluny: *Vita sancti Geraldi Auriliacensis...*, s. 200.

<sup>97</sup> D. Barthélemy: *Chevaliers...*, s. 49—73.

<sup>98</sup> Najprawdopodobniej, jak ustalił Jean Mabillon, Nanteuil-lès-Meaux, zob. *Adsonis Der-vensis...*, s. 96—97; *Miracula...*, s. 1172.

<sup>99</sup> *Miracula...*, s. 1172.

<sup>100</sup> „Nam cum in aliis vir iste felicissimus, tum quoque rebus pollebat et praediis” — tamże.

<sup>101</sup> „Poenas iussisse pro crimine debitas profitetur, non neces intulisse” — *Adsonis Der-vensis...*, s. 82.

<sup>102</sup> „Ita vir sanctus facta, oratione exanimem reparans” — tamże, s. 83.

<sup>103</sup> „Ad laudem etiam eius nominis fons illic exoritur memorabilis, ex quo perfusa turba popularis lactiora se arbitrat ad sua referre ob memoriam beati viri lucra incolomitatis” — *Miracula...*, s. 1172.

pierwszy mnisi w X wieku postanowili zanieść relikwie świętego, kiedy osada została zaatakowana.

Opowieść ta jest zapowiedzią najważniejszej kategorii cudów, w których według Adsona Waldebert specjalizował się po śmierci. Święty obronił bowiem należące do niego ziemie przed spustoszeniem. Jego rycerska przeszłość i ten pierwszy cud predestynują go zatem na obrońcę zagrożonego majątku, niosącego pomoc poddanym. Los dzikich ptaków stanowić może przestrożę dla rycerzy i możnych świeckich, którzy, tocząc między sobą prywatne wojny, pustoszyli ziemie należące do klasztoru. Sprawcy najazdu (gęsi) zostali surowo ukarani, ale niecałkowicie odrzuceni przez świętego — po okazaniu przez nich skruchy uwolnił ich pod warunkiem, że nigdy więcej nie powrócą na jego ziemie. Związek między wydarzeniami opisanymi w *vita* i w *miracula* Waldeberta jest oczywisty, ponieważ relikwie są świętym, który wciąż w nich żyje, i zachowują całą jego moc<sup>104</sup>, a cuda dokonywane za ich pośrednictwem były zazwyczaj transpozycją zachowań świętych za życia<sup>105</sup>.

Po wydarzeniach w *Nant* Waldebert postanowił wstąpić do klasztoru w Luxeuil. Hagiograf podkreśla, że święty, dołączając do wspólnoty, przekazał jej cały swój majątek: ruchomości i majątki ziemskie oraz „złożył [w klasztorze — M.J.] swój oręż, który aż do dziś znajduje się w tym samym miejscu, jako świadectwo jego świętej służby”<sup>106</sup>. Pisząc o tym, Adso po raz kolejny akcentuje przynależność Waldeberta do grupy *milites*. Autor pisze, że początkowo wiódł on życie pustelnicze w grocie oddalonej o dwie mile od klasztoru, a jego pustelnia zdaniem Adsona wciąż była pokazywana wiernym w połowie X wieku<sup>107</sup>. Kiedy umarł św. Eustazjusz, mnisi bez wahania wybrali na jego następcę Waldeberta. Według Adsona, zostawszy opatem, troszczył się on o utrzymanie w klasztorze dyscypliny, nie czyniąc nic, aby zmniejszyć ciężary dawnej reguły. Współcześni uczeni przypuszczają jednak, że to właśnie za czasów Waldeberta — podobnie jak w wielu innych monasteriach w państwie Franków<sup>108</sup> — złagodzone w Luxeuil kolumbańską regułę monastyczną, dodając elementy zapożyczone z reguły benedyktyńskiej<sup>109</sup>. Adso natomiast nie wspomina o tym, chcąc przedstawić Waldeberta jako opata kontynuującego wiernie dzieło i za-

<sup>104</sup> J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 168—169; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 32—33, 36—37; Tenże: *The Monarch's Gesture...*, s. 27—29; P.-A. Sigal: *L'homme et le miracle...*, s. 35—36.

<sup>105</sup> P.-A. Sigal: *L'homme et le miracle...*, s. 78.

<sup>106</sup> „[...] armisque depositis, quae usque hodie in testimonium sacrae miliciae eius in eo loco habentur” — *Miracula...*, s. 1172.

<sup>107</sup> Tamże.

<sup>108</sup> J. Strzelczyk: *Iroszkoci...*, s. 36—37, 126—133; C.H. Lawrence: *Monastycyzm...*, s. 52—53.

<sup>109</sup> M. Pacaut: *Dzieje Cluny*. Tłum. A. Ziernicki. Kraków 2010, s. 62; G. Cugnier: *Histoire du monastère...*, T. 1, s. 150—152; J. Strzelczyk: *Iroszkoci...*, s. 128; G. Moyses: *Les origines du monachisme...*, s. 396, 411—412.

mysł założyciela klasztoru, św. Kolumbana. Możliwe, że stara się w ten sposób odeprzeć argumenty tych, którzy mogli zarzucać Waldebertowi odejście od wytycznych założyciela wspólnoty i rozluźnienie dyscypliny. Według hagiografa święty — dzięki swojej pracowitości i pobożności — udoskonalił życie mnichów i powiększył posiadłości klasztoru<sup>110</sup>. Skądinąd wiemy, że aktywność Waldeberta nie ograniczyła się do Luxeuil: przyczynił się on do ufundowania klasztoru w Grandval, pomagał św. Sadalberdze w założeniu klasztoru żeńskiego w Langres (później przeniesionego do Laon) i ułożeniu nowej reguły dla mniszek<sup>111</sup>. Adsona nie interesuje jednak działalność Waldeberta na rzecz innych klasztorów. Zajmują go jedynie szczególne związki świętego z Luxeuil, a pomija jego powiązania z innymi wspólnotami, być może po to, aby nie mogły one rościć pretensji do opieki patrona Luxeuil<sup>112</sup>. Według Adsona Waldebert ofiarował Luxeuil liczne posiadłości ziemskie: wspomnianą już osadę *Nant*, „wspaniałą mianowicie jej ziemię wraz z przyległymi częściami, pod groźbą, że kto obrabuje z niej [klasztor — M.J.], ściągnie na siebie wieczne przekleństwo”<sup>113</sup>, oraz pozostałe swe ziemie, w tym osady *Herleium*<sup>114</sup> i *Wanada*. Święty opat „uczynił dziedzicem wszystkiego, co do niego należało, na wieczność, Piotra apostoła”<sup>115</sup>, ponieważ to św. Piotr był patronem kościoła w Luxeuil. Te właśnie ziemie padły według Adsona w X wieku ofiarą najazdów i to właśnie tam w pierwszej kolejności mnisi zanieśli relikwie Waldeberta, aby publicznie zademonstrować odziedziczone po świętym prawo własności. Następnym darem na rzecz monasterium, który również został przez Adsona powiązany z jednym z pośmiertnych cudów Waldeberta opisanych w części *miracula*, był niezwykle cenny puchar „opatrzonej [taką — M.J.] kłatwą, że gdyby ktokolwiek w jakichkolwiek okolicznościach stąd go zabrał, a zuchwale zabrawszy, próbował go [dla siebie — M.J.] zatrzymać, [ten — M.J.] z diabłem i jego aniołami zawsze będzie cierpiał w wiecznym ogniu”<sup>116</sup>. Grabieżców pamiętek po świętym — w istocie zatem relikwii drugiego stopnia — miało więc, na mocy kłatwy nałożonej przez Waldeberta jeszcze za życia, spotkać wieczne potępienie. Jednak kary wymierzane *post mortem* przez świętego działającego

<sup>110</sup> *Miracula...*, s. 1173.

<sup>111</sup> G. Cugnier: *Histoire du monastère...*, T. 1, s. 156—160; H. Baumont: *Étude historique...*, s. 4.

<sup>112</sup> H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 65.

<sup>113</sup> „[...] videlicet eius solum, cum membris adiacentibus sub interminatione tradidit, ut qui eum a loco auferret, eternae maledictioni succumberet” — *Miracula...*, s. 1173.

<sup>114</sup> Najprawdopodobniej Herly w departamencie Pas-de-Calais, zob. *Adsonis Dervensis...*, s. 98; *Miracula...*, s. 1173.

<sup>115</sup> „[...] omnium rerum suarum beatum Petrum apostolum in perpetuum heredem esse constituit” — *Miracula...*, s. 1173.

<sup>116</sup> „[...] interposito anathemate, ut quisquis quacumque occasione exinde illud subtraheret vel subtractum ausu temerario retinere temptaret, cum diabolo et angelis eius aeternis flammis in perpetuum cruciandus adesset” — tamże.



za pośrednictwem relikwii miały zupełnie inny charakter. Dotykały one złoczyńców tylko w życiu doczesnym. W tym fragmencie Adso po raz pierwszy w swojej narracji zwraca uwagę na przedmioty, które pozostawił po sobie święty, i miejsca z nim związane. Jest to istotne, ponieważ hagiograf chce w ten sposób wskazać potencjalnym pielgrzymom pamiątki po świętym, które wciąż można podziwiać w klasztorze<sup>117</sup>. Właśnie z myślą o przybywających wiernych wskazuje także dokładnie miejsce pierwotnego pochówku świętego, łącząc je z pierwszymi cudami dokonanymi przez Waldeberta *post mortem*: „[...] twarzom ślepych zostaje przywrócony wzrok, kulawym z powodu zerwania ścięgien — chód, chorym zesłane zdrowie, od członków ułomnych odpędzona zostaje niewidoczna bezsilność, smutnym [przywrócona — M.J.] pociecha, powalonym przez niedolę zostają przywrócone dobra”<sup>118</sup>. Cuda te potwierdzają świętość Waldeberta i moc jego relikwii, podkreślając zarazem, że patron klasztoru wciąż jest realnie obecny we wspólnocie. Za życia Waldebert w podobny sposób udzielał bowiem pomocy smutnym i słabym, a w czasach Adsona jego relikwie uzdrowiały najczęściej właśnie wymienione tutaj choroby, a więc paraliż i ślepotę. Po opisanu pogrzebu i pośmiertnych cudów Waldeberta Adso pisze po raz pierwszy o znaczeniu jego relikwii dla bezpieczeństwa wspólnoty w kolejnych latach, co było niezwykle istotne dla odbiorców utworu hagiografa. Dopóki ciało patrona znajdowało się w pierwotnym miejscu jego pochówku, monasterium nie mogło spotkać nic złego, ale później ciało zostało przeniesione — albo ze względu na wielką sławę, albo ze strachu przed groźącą napaścią. Kiedy tylko przeniesiono je, w 732 roku klasztor najechali poganie, najprawdopodobniej Saraceni. Adso daje do zrozumienia, że nie należało dokonywać tej translacji, a najazd jest przedstawiony jako jej bezpośrednie następstwo. Na tym kończy się klasyczne *vita* św. Waldeberta. Kategorie cudów, których dokonywał święty za życia i tuż po śmierci (a więc obrona należących do niego posiadłości, wymierzanie kar, uzdrowienia), powtarzają się w ostatniej części opisującej *miracula*, które dokonać się miały już za czasów Adsona.

### Okoliczności wykorzystywania relikwii św. Waldeberta

Ostatnia i najważniejsza dla interpretacji całego tekstu część dzieła Adsona zawiera właściwe *miracula* — relację o cudach, które dokonały się dzięki

<sup>117</sup> *Adsonis Dervensis...*, s. 98; J.-Ch. Picard: *Le modèle épiscopal...*, s. 372; H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 38—43.

<sup>118</sup> „[...] caecatis vultibus visus redditur, claudis rupta nervorum compagine gressus restauratur, infirmis aspirat sanitas, a membris egrotantium pellitur invisita debilitas, mestis solatia, adversis decidentibus prestantur beneficia” — *Adsonis Dervensis...*, s. 98.

relikwiom św. Waldeberta. Pierwsze pięć z ośmiu rozdziałów opisujących *miracula* opowiada o przenoszeniu jego relikwii w miejsca nękane najazdami możliwych świeckich, przypominając teksty z gatunku *translationes*<sup>119</sup>. Za sprawą relikwii dokonywały się tam cuda związane z odzyskiwaniem utraconych ziem oraz uzdrowienia<sup>120</sup>. Pozostałe trzy rozdziały przedstawiają uzdrowienia dokonywane dzięki relikwiom świętego.

Mnisi z Luxeuil, chcąc odbudować prestiż klasztoru i odzyskać utracone posiadłości, zaczęli wykorzystywać relikwie św. Waldeberta. Adso pisze o tym tak: „I skoro nie było króla i sędziego, który zechciałby przez wzgląd na prawdziwą sprawiedliwość stawić opór tej niegodziwości, bardzo wielu spośród duchowieństwa było zmuszonych — przeciw zuchwałej śmiałości grabieżców — obnosić wokół [posiadłości — M.J.] relikwie swoich świętych, aby okazana moc Boża poskromiła to, czego ludzka władza nie powściągnęła. Stąd mieszkańcy owego klasztoru, nie mogąc w niczym innym pokładać ufności, nabrali zwyczaju, aby przeciw niegodziwości grabieżców podnieść moc ich obrońcy, świętego Waldeberta, obnosząc [wokół klasztoru — M.J.] relikwie jego świętego ciała, aby ów, który niegdyś w doczesnym rycerstwie dał się poznać jako sługa świętości, także wobec obecnych nieszczęść przyszedł z pomocą swoim wiernym jako pobożny wojownik”<sup>121</sup>. Św. Waldebert, realnie obecny w swych relikwiach<sup>122</sup>, miał zatem zastąpić nieobecną władzę monarchią lub księżką, wymierzając sprawiedliwość wrogom klasztoru. Na szczególną łaskę Bożą święty, poza swymi dokonaniem opackimi, zasłużył jednak już przed własną konwersją — jako idealny rycerz (*miles*). Za każdym razem, kiedy mnisi decydują się wyruszyć w podróż z relikwiami, ich sytuacja jest rozpacзлиwa: wyczerpali już wszelkie inne możliwości znalezienia pomocy<sup>123</sup>.

<sup>119</sup> P.-A. Sigal: *L'homme et le miracle...*, s. 12; M. Starnawska: *Świętych życie po życiu...*, s. 270—274.

<sup>120</sup> O roli relikwii w utrzymywaniu pokoju i stabilizacji zob. E. Bozóky: *La politique...*, s. 50—72; święci w obronie wspólnoty zob. M. Starnawska: *Świętych życie po życiu...*, s. 569—575.

<sup>121</sup> „Cumque rex non esset et iudex, qui verae intuitu iusticiae huic impiorum pravitati vellet ex toto resistere, compulsi sunt quam plurimi clericorum contra temerata audatiam diripientium suorum pignora circumferre sanctorum, ut, quos potestas humana non compesceret, virtus ostensa divina coherceret. Inde est, quod loci huius incolae, alibi fiduciam non habentes, contra nequitiam pervasorum sancti Waldeberti, sui defensoris, latis sacri corporis eius pignoribus soleant inferre virtutem, ut, qui quondam temporalis militiae sacramenta servasse visus fuerat, ipse quoque inter casus suorum fidelium pius propugnator assistat” — *Miracula...*, s. 1174.

<sup>122</sup> Zob. E. Bozóky: *La politique...*, s. 25; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 20—22, 33—34; J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 168—169; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 32—33, 36—37; Tenże: *The Monarch's Gesture...*, s. 27—29.

<sup>123</sup> P.-A. Sigal: *L'homme et le miracle...*, s. 179—182; E. Bozóky: *Le voyage des reliques et démonstration du pouvoir aux temps féodaux*. In: *Voyages et voyageurs au Moyen Age. XXV<sup>e</sup> Congrès de la Société des Médiévistes et l'Enseignement Supérieur Public (Lismoges—Aubazine, mai 1995)*. Paris 1996, s. 272.



W pierwszym przypadku „osada położona blisko brzegów morza, która jest wymieniona wyżej jako *Herleium*, została siłą odebrana [klasztorowi — M.J.] przez uzurpatorów (*tyranni*). Mnisi, postawieni w krytycznej sytuacji, błagają o pomoc swojego obrońcę, św. Waldeberta; zabrawszy [więc — M.J.] ze sobą fragmenty jego relikwii, wyruszyli [z nimi — M.J.] w drogę, zmierzając tam [do *Herleium* — M.J.] poprzez Kraj Franków<sup>124</sup>. W kolejnym rozdziale mówi się o „znacznej włości zwanej *Provincherias*<sup>125</sup>, oddalonej od klasztoru o niemal 20 mil, tę zaś włość najeżdżał pewien rycerz, cieszący się wśród swoich wielką sławą. Gdy [zatem — M.J.] nadciągało niebezpieczeństwo, konieczność nakazała sprowadzić [tam na pomoc — M.J.] część relikwii świętego Waldeberta, ponieważ brakowało pomocy ziemskiego obrońcy<sup>126</sup>. Najdokładniej opisane są okoliczności trzeciej interwencji relikwii św. Waldeberta. Robert, „pewien rycerz (*miles*) potężny i bogaty<sup>127</sup>, wraz ze swoim siostrzeńcem Berardem zajęli posiadłość zwaną *Caciacum* w pagu Dijon, w której znajdowały się należące do klasztoru winnice; rycerz Hubaldus z kolei zagarnął inną posiadłość w okolicach Beaune. „Mnisi, [choć — M.J.] często skarżyli się księżtom Burgundii, nie mogli [jednak — M.J.] pokonać [najeźdźców — M.J.]. Poradziwszy się więc hrabiego Letolda, w czasie gdy król Lotar, wydawszy wojnę Burgundom, poddał pod swoją władzę zamek Dijon<sup>128</sup>, mnisi — na nowo uciekający się do znanego [im już — M.J.] wspomoczenia — postanawiają, że zostaną tam [do *Caciacum* — M.J.] sprowadzone relikwie świętego Waldeberta<sup>129</sup>. Innym razem odwołano się do pomocy świętego, kiedy rycerz Hubaldus zagrabił zbiory wina i zboża z włości klasztoru w okolicy miasta Beaune. Piąta wymieniona przez Adsona interwencja z pomocą relikwii miała zapobiec najazdom grabieżców w okolicach Ajoie (Franche-Comté). Mnisi, zmuszeni uciec się do pomocy patrona, zabrali ze sobą relikwie Eustazjusza

<sup>124</sup> „Villa marinis litoribus contigua, quae superius Herleium est vocata, tyrannorum vi sublata fuerat. Monachi in ancipiti discrimine positi, sancti Waldeberti, protectoris sui, suffragium expetunt, sanctorumque pignorum eius glebam sibi imponentes, per fines Franciae illuc iter intendunt” — *Miracula...*, s. 1174.

<sup>125</sup> Provencherès, departament Vosges, zob. *Adsonis Dervensis...*, s. 100; *Miracula...*, s. 1175.

<sup>126</sup> „Vicis est iterum non ignobilis, suo vocabulo Provincherias dictus, pene viginti milibus a monasterio disparatus; quem videlicet vicum quidam miles pervaserat inter suos nominatissimus. Ad quem, angustia imminente, quia deerat suffragium terreni defensoris, sancti viri glebam imperabat necessitas deportari” — *Miracula...*, s. 1175.

<sup>127</sup> „[...] miles viribus potens et opibus” — tamże.

<sup>128</sup> Lotar, król Zachodnich Franków (954—986), zdobył Dijon w 960 r., jest to więc jedyne użycie relikwii św. Waldeberta jako palladium chroniącego własność klasztorną, które możemy dokładnie datować, por. *Adsonis Dervensis...*, s. 100.

<sup>129</sup> „[...] monachi principibus Burgundiae sepius conquesti, prevalere non poterant. Initio igitur Letoldi comitis consulto, eo tempore quo rex Lotharius pulsa obsidione Burgundionum, sub ditione sua Divionense receperat castrum, monachi notum repetunt suffragium, sancti Waldeberti pignus venerabile illuc constituunt deferendum” — tamże.

i Waldeberta. Relikwie Eustazjusza pojawiają się jednak w dziele tylko ten jeden raz i nie ma o nich dalszych wzmianek w tekście.

Odwoływanie się w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa klasztoru lub jego własności do pomocy świętego z wykorzystaniem jego relikwii było znaną i częstą praktyką w X—XI stuleciu<sup>130</sup>. Obecny w relikwiach święty zastępował wtedy nieobecną władzę monarszą czy książęcą, która nie potrafiła już zapewnić poddanym i Kościołowi porządku publicznego<sup>131</sup>. Mnisi najpierw prosili o pomoc władcę, np. składając skargi książętom Burgundii. Nie ma tu już mowy o ewentualnym wsparciu czy interwencji królewskiej, zakonnicy odwołać się mogli co najwyżej do księcia terytorialnego<sup>132</sup>. Dopiero kiedy ta droga okazywała się nieskuteczna, mnisi procesjonalnie wyruszyli z relikwiami do zagrożonych miejsc. Takie przedstawienie sytuacji podkreśla skuteczność mocy świętego, rozwiązującego właśnie te trudności, wobec których ziemska władza jest bezsilna. Posiadłości zagrabione opactwu w Luxeuil znajdowały się w dość dużej odległości od klasztoru. Szczególnie dotyczy to *Nant*, identyfikowanego jako Nanteuil-lès-Meaux, położonego ok. 370 km od Luxeuil, i *Herleium*, czyli Herly w Pikardii, w pobliżu wybrzeża morskiego, oddalonego od klasztoru o 580 km. Pozostałe wymienione miejscowości znajdują się bliżej Luxeuil, ale i tak dzieli je od klasztoru dystans ok. lub ponad 100 km. Ze względu na tak dużą odległość posiadłości te rzeczywiście mogły szybko paść łupem sąsiadów, gdy autorytet zniszczonego Luxeuil upadł, a bezsilny monarcha już nie wywiązywał się z roli gwaranta pokoju w królestwie. Co więcej, włości te znajdowały się na terenie innych księstw terytorialnych niż Luxeuil, a król nie był już w stanie sprawować kontroli nad władcami terytorialnymi i zapewnić respektowania przez nich wszystkich przyznanych immunitetów oraz nadań dla instytucji kościelnych, rozrzuconych na terytorium całego królestwa. Lokalni panowie, budujący własne władztwa terytorialne, przestali więc szanować prawa własności odległego monasterium, które w dobie upadku utraciło dawny autorytet, pozycję i prestiż<sup>133</sup>. Adso, tworząc swoje dzieło, pragnął odbudować znaczenie klasztoru dzięki rozpowszechnieniu kultu św. Waldeberta. Wspólnota opiekująca się sanktuarium tak wspaniałego świętego, który po śmierci wciąż stawał w jej obronie, zasługiwałaby na większy szacunek, a nawet opiekę ze strony możnych. Ponadto Adso dowodził praw Luxeuil do posiadłości ziemskich — w szczególności oddalonych *Nant* i *Herleium*, uzasadniając je nadaniem tych ziem opactwu przez ich dziedzica, wielkiego

<sup>130</sup> Więcej na ten temat, szczególnie o rytuale *humiliatio*, czyli upokorzeniu relikwii, zob. J. Pysiak: *Teatralizacja kultu...*, s. 33; Tenże: *Gest monarchy...*, s. 169—171; Tenże: *The Monarch's Gesture...*, s. 29—30.

<sup>131</sup> *Soldiers of Christ...*, s. XL; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 18—19, 34.

<sup>132</sup> M. Soria Audebert, C. Treffort: *Pouvoirs...*, s. 192—193; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 20—22.

<sup>133</sup> D.F. Callahan: *The Peace of God...*, s. 168.

świętego opata Waldeberta, nadal gotowego bronić swoich — i klasztornych — włości<sup>134</sup>.

Sprawcy najazdów i uzurpacji, przeciwko którym mnisi wykorzystywali relikwie św. Waldeberta, są określani jako *tiranni/tyranni* (uzurpatorzy). Przy okazji drugiej interwencji Adso pisze, że najeźdźca był *miles*. Pozostałych trzech sławnych rycerzy hagiograf wymienia z imienia. W narracji tej, wpisującej się w nurt dziesięciowiecznej literatury, przeciwnikami duchownych są więc rycerze. To ich dotyczyć będą kary wymierzone przez Waldeberta. Zajmują oni bardzo ważne miejsce w dziele Adsona, gdyż również mieli stać się jego odbiorcami, np. słuchając fragmentów tekstu podczas kazań. Postępowanie rycerstwa wyraźnie kontrastuje tutaj z opisaną wcześniej postawą św. Waldeberta jako idealnego rycerza, który spełniając znakomicie swoje obowiązki, wciąż myślał o sprawach Boskich, pomagał biednym i słabym. O jednym z wymienionych rycerzy, Hubaldzie, pisze Adso: „[...] chciwy rzeczy należących do świątyni, jednak przy innej sposobności maż prawy i tak we władaniu orężem, jak w usposobieniu umiarkowany”<sup>135</sup>. Prawy rycerz nie był zatem nigdy idealny, jeśli nie szanował świętości, Kościoła, duchownych i ich majątku. Motyw ten został przez hagiografa rozwinięty w dalszej części dzieła, zanim jednak przejdziemy do szczegółowej analizy tych fragmentów, omówimy procesje z relikwiami świętego, które towarzyszyły jego cudom.

### Podróże z relikwiami

Adso tylko w dwóch przypadkach poświęca procesjom nieco więcej uwagi ze względu na towarzyszące cuda. Podczas podróży do *Herleium* mnisi nie mogli przepłynąć przez *Marne*<sup>136</sup>. Wtedy na rzece pojawił się cudowny statek bez wiosłarzy, „zesłany z Boskiego natchnienia”<sup>137</sup>, i przewiózł całą procesję na drugą stronę. Cud ten ma ważkie znaczenie ideowe: oto Bóg aprobuje postępowanie mnichów z Luxeuil i umożliwia im podróż. Potwierdza tym samym słuszność ich sprawy i — co ważne — widocznie akceptuje przedsięwzięte przez mnichów środki zaradcze w postaci procesji z relikwiami świę-

<sup>134</sup> P. Geary: *Furta sacra...*, s. 20—22.

<sup>135</sup> „[...] in rebus sanctuarii avidus, alias tamen vir probus et ut armis, ita etiam moribus modestus” — *Miracula...*, s. 1175.

<sup>136</sup> „Quibus abeuntibus, subito Maternae fluvius obvius occurrit. Quem cum transmittere cupiunt, plurima praecedente turba populorum, sacri pignoribus gleba citra litus constiterat. Monachi in articulo positi, quid facerent, nesciebat” — tamże, s. 1174.

<sup>137</sup> „[...] navis divino impulsa” — tamże.

tęgo upominającego się o swoje prawa do zaatakowanych włości, a zarazem potwierdza prawdziwość relikwii św. Waldeberta<sup>138</sup>.

W X wieku zwiększyła się popularność procesji z relikwiami, wzorowanych na starotestamentowej wędrówce Izraelitów z Arką Przymierza<sup>139</sup>. Jak podkreśla w swoich pracach Jerzy Pysiak, procesjom tym towarzyszyły symboliczne gesty i rytuały, które wywierały duże wrażenie na wiernych<sup>140</sup>. Mnisi z klasztoru w Conques w X wieku przemierzali ziemie, na których ich prawa własności zostały naruszone, w uroczystej procesji z relikwiarzem św. Fides<sup>141</sup>. Podobnie postępowały wspólnoty z Figeac z relikwiami św. Wiwiana<sup>142</sup> oraz z Aurillac z relikwiami św. Geralda<sup>143</sup>. Procesjom często towarzyszyły uzdrowienia i inne nadprzyrodzone zdarzenia<sup>144</sup>. Klasztory tradycji kolumbańskiej postępowały z relikwiami swoich świętych patronów w podobny sposób, np. wspólnota z Bobbio w 929 roku<sup>145</sup>.

Procesjom towarzyszyły zgromadzenia wiernych. „Nie sposób oddać słowami, jak wielkie zgromadzenie ludzi obu płci zeszło się tam [w *Nant* — M.J.], gdy dowiedziano się o jego [św. Waldeberta — M.J.] cielesnej obecności”<sup>146</sup>. *Nant* było miejscem szczególnym w biografii Waldeberta i tam jego realną obecność można było odczuwać silniej. Adso opisał dokładnie jeszcze jedno wielkie zgromadzenie — w okolicach Ajoie — również poświęcając obecność wielkiego tłumu mężczyzn i kobiet. Podczas zgromadzeń relikwie umieszczano w widocznym miejscu, tak, aby wierni mieli do nich dostęp. Na

<sup>138</sup> O kluczowej roli cudownych wydarzeń potwierdzających obecność Boskiej mocy zob. H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 47—48, 93.

<sup>139</sup> D. Barthélemy: *L'an mil...*, s. 99; Tenże: *Chevaliers...*, s. 202—206; P. Bonnaissie, P.-A. Sigal, D. Iogna-Prat: *La Gallia...*, s. 261—262; J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 172—173; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 31—32; Tenże: *The Monarch's Gesture...*, s. 35; B. Töpfer: *The Cult of Relics...*, s. 54—56.

<sup>140</sup> J. Pysiak: *Teatralizacja kultu...*, s. 32—33, 43—44; Tenże: *Gest monarchy...*, s. 166—168, 176—186; Tenże: *Gest władcy i wizualizacja treści ideowych kultu relikwii za panowania Ludwika Świętego*. W: *Wielkopolska — Polska — Europa. Studia dedykowane pamięci Alicji Karłowskiej-Kazmowej*. Red. J. Wiesiołowski, J. Kowalski. Poznań 2006, s. 21—29; J. Pysiak: *The Monarch's Gesture...*, s. 23—35; D. Barthélemy: *Chevaliers...*, s. 80—81. Więcej o udziale władców w translacjach i ich znaczeniu dla budowania ideologii władzy zob. J. Pysiak: *Król i Korona Cierniowa...*

<sup>141</sup> D. Barthélemy: *Chevaliers...*, s. 72, 148; Tenże: *L'an mil...*, s. 100; E. Bozóky: *Le voyage des reliques...*, s. 276—277; G. Duby: *Rok tysięczny...*, s. 89—92; J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 171; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 35—37.

<sup>142</sup> F. Bougard: *La relique au procès...*, s. 43.

<sup>143</sup> E. Bozóky: *Le voyage des reliques...*, s. 274; D. Barthélemy: *Chevaliers...*, s. 48—72.

<sup>144</sup> E. Bozóky: *Le voyage des reliques...*, s. 278.

<sup>145</sup> F. Bougard: *La relique au procès...*, s. 38—46.

<sup>146</sup> „Hic comperta corporali eius presentia, dici non potest, quanta utriusque sexus illuc confluxerit populorum frequentia” — *Miracula...*, s. 1175.

przykład w *Nant* zostały one zawieszane na gałęziach drzewa<sup>147</sup>. W Ajoie, kiedy tłum zanosił pobożne modlitwy do świętego, rozległ się niezwykle szum i uderzył grzmot, napełniając wszystkich lękiem. Zatrzęsła się ziemia, tak, że obecni ledwie utrzymali się na nogach, po czym nad skrzynką z relikwiami dostrzeżono gołębicę, znak Ducha Świętego. Przez chwilę krążyła ona spokojnie nad relikwiarzem, po czym w tajemniczy sposób powróciła do nieba<sup>148</sup>. Następnie Adso przedstawia cudowne uzdrowienia, jakie wydarzyły się w czasie zgromadzenia. Rozpoczynają już one część tekstu będącą klasycznym opisem cudów świętego. Tak jak w przypadku cudownego statku pojawienie się gołębicy jest znakiem danym przez Boga, potwierdzającym świętość Waldeberta i jego prawdziwą obecność w relikwiach, a także skuteczność jego intercesji i słusność wydobycia relikwii świętego z miejsca jego spoczynku.

### Interwencje św. Waldeberta w obronie majątków klasztornych

Możliwość spotkania ze świętym i oglądania jego relikwii podczas procesji (choćby zamkniętych w relikwiarzu) stanowiła dla wiernych wielkie przeżycie emocjonalne<sup>149</sup>; hagiograf bardzo często podkreśla, że wywoływały one strach. Jest to szczególnie ważne w opowieściach o karach wymierzanych przez świętego.

Pierwsza interwencja św. Waldeberta w obronie należących do niego majątków zdarzyła się w *Nant*. Wierni przybyli tam, aby oddać cześć świętemu; ofiarowali mu wiele darów, wśród których był drewniany puchar. Znalazł się jednak pewien niegodny młodzieniec, który postanowił zagrabić puchar. Kiedy podniósł miecz na sługę strzegącego daru, został sparaliżowany. Jest to pierwsza w narracji Adsona kara wymierzona osobie ośmielającej się podnieść rękę na to, co należy do świętego: „[...] uległ [ów młodzieniec — M.J.] obłędowi, pomieszały mu się zmysły; znieruchomiał przytwierdzony do ziemi; nie wcześniej mógł wrócić do siebie, jak tylko wtedy, kiedy zasłużył na rozgrzeszenie dzięki modlitwie tych, którym przyszedł szkodzić. Przeto, po tym wydarzeniu, serca wielu ścisnął strach<sup>150</sup>. Sprawiedliwa kara spotykająca

<sup>147</sup> „[...] cum glebam sancti viri inter frondes arborum prae turba irruente decerneret appendi” — tamże.

<sup>148</sup> Tamże; pojawianie się ptaków nad relikwiami również w odniesieniu do ziem polskich zob. M. Starnawska: *Świętych życie po życiu...*, s. 460—465.

<sup>149</sup> P.-A. Sigal: *L’homme et le miracle...*, s. 37—40.

<sup>150</sup> „[...] amens redditur, sensu confunditur, fixus tellure tenetur; nec prius potuit sibi reddi, quam oratione illorum, quibus nociturus venerat, mereretur absolvi. Ita plurimorum pectora terror perstrinxerat huius facti” — *Miracula...*, s. 1175.

zuchwałego młodzieńca potwierdza obecność świętego w relikwiach oraz to, że przyjmuje on dary swoich wiernych. Przede wszystkim jednak kara stanowi przestrożę i wzbudza uzasadniony lęk. Adso pisze o tym, aby wywołać podobną reakcję w odbiorcach swojego tekstu, wśród których spodziewał się także rycerzy. Młodzieniec nie jest określony w tekście jako *miles*, posługuje się jednak mieczem i, tak jak opisani dalej rycerze, postępuje zuchwale oraz lekceważąco w stosunku do świętego.

Po opuszczeniu *Nant* mnisi wraz z relikwiami dotarli do *Herleium*, posiadłości nadanej wspólnocie przez św. Waldeberta, a odebranej zakonnikom przez „tyranów”. Gdy uzurpatorzy usłyszeli o przybyciu świętego, „spozrzęglszy, że tamci [mnisi niosący relikwie — M.J.] przychodzą na ich szkodę, podnoszą się zewsząd niegodziwi najeźdźcy, chcąc wypędzić ich z kraju. Ale moc świętego strachem poskramia umysły bezbożnych i przywraca swoim [sługom — M.J.] należne posiadłości, które zostały zagrabione przez bandy wrogów”<sup>151</sup>. Wystarczył zatem sam strach przed świętym, aby ich poskromić, ponieważ dotarła do nich wieść o cudownej karze z *Nant*.

W Provenchères, które najeżdżał i pustoszył nieznanymi nam z imienia rycerz, relikwie świętego po przyjeździe mnichów zostały złożone w należącym do niego właśnie kościele. Oburzony rycerz „zaczął się srożyć, złościć, urągać świętemu, szaleć i tracić rozum, twierdząc, że wolno mu kościelne majątki poddać swojej władzy. W końcu, gdy pewnego dnia zuchwały i dumny pędził na spienionym koniu przez położone niżej kościelne pole, rozwiązały się wodze i spadł głową do przodu, łamiąc nogę”<sup>152</sup>. Chociaż tym razem uniknął śmierci, to jednak wkrótce został zabity przez innego rycerza, pozostawiając nekana dotąd przez niego osadę „aż do tej pory we władaniu św. Piotra”<sup>153</sup>. Rycerz zachował się wobec świętego zuchwale i lekceważąco, przede wszystkim negując jego moc. Upadek z konia spowodowany rozwiązaniem wodzy sam w sobie pozornie nie jest wydarzeniem o cudownym charakterze. To, co spotkało rycerza z Provenchères, mogło być zinterpretowane przez Adsona jako cudowna kara i zemsta świętego ze względu na okoliczności, w których do tego doszło — to okazane wcześniej lekceważenie świętego doprowadziło do groźnego wypadku. Karą był również napad niekontrolowanego szału — tak jak pomieszanie zmysłów, którego doświadczył młodzieniec z *Nant*. W przypadku rycerzy upadek z konia lub nagła śmierć w boju bardzo często stawały

<sup>151</sup> „Insurgunt undique iniusti pervasores, volentes eos a finibus repellere, quos sui dispendio cernebant advenisse. Sed sancti viri virtus terrore mentes edomat impiorum et suis reformat domestica praedia, quae alienorum factionibus fuerant direpta” — tamże.

<sup>152</sup> „[...] cepit furere, irasci, sancto derogare, bachari et insanire, affirmans res aecclesiae ditioni suae libere subiugare. Denique cum quadam die tumidus et elatus equo spumanti per subterpositum aecclesiae campum, solutis abenis, cursu ferretur praepeti, crure fracto, equus in praeceps concidit” — tamże.

<sup>153</sup> „[...] villam usque in presens sancto Petro libere possidendam reliquit” — tamże.



się taką karą, ponieważ walka konna była wyróżnikiem stanu rycerskiego<sup>154</sup>. Opowieść ta, przeznaczona do szerokiego rozpowszechniania przez mnichów w Luxeuil, posiadała z pewnością przesłanie dla rycerzy, którzy budowali władztwa terytorialne kosztem włości kościelnych, stanowiących w istocie własność świętego<sup>155</sup>. Była to przestroga także dla osób negujących lub lekceważących moc relikwii św. Waldeberta.

Inny był los wspomnianego już rycerza Berarda z okolic Dijon, który najeżdżał ziemie klasztoru oraz grabił należące do niego wino i zboże. Kiedy mnisi przybyli na miejsce z relikwiami, od razu pojawili się najeźdźcy. Splądrowali osadę, żądając od jej mieszkańców jeszcze więcej niż zwykle, po czym posilili się do syta skradzionymi żywnością i winem, a potem udali się na spoczynek. Mnisi w tym czasie cierpieli głód<sup>156</sup>. „Oto nagle w środku nocy ich wodza, mianowicie Berarda, ogarnęła gorączka, a jego wnętrzności poczęła dręczyć dyzenteria, doprowadzając go do biegunki. Ledwie doczekawszy świtu, przychodzi do mnichów i upadając [na kolana — M.J.] w obecności świętego, czyni pokutę za swój grzech. I tak odzyskał zdrowie, a osada *Caciacus* od tej pory aż do dziś uwolniona od obcego posiadacza, korzysta z wolności, należąc do prawego pana”<sup>157</sup> — to jest opactwa Luxeuil. Choroba Berarda została najwyraźniej przez niego samego zinterpretowana jako kara za grabież mienia kościelnego i dlatego właśnie od razu udał się on do mnichów po pomoc. Tak samo jak młodzieniec z *Nant* Berard mógł znaleźć ratunek tylko u sług św. Waldeberta — mnichów z Luxeuil, dzięki modlitwie i pokucie. Odzyskał zdrowie, ponieważ ukorzył się przed relikwiami świętego.

Kolejny rycerz, Hubald, którego jedyną wadą była chciwość rzeczy należących do Kościoła, przestraszony cudami świętego zaniechał najazdów na klasztorne ziemie. Co więcej, zapisał swoje własne posiadłości mnichom z Luxeuil<sup>158</sup>. A więc Adso kolejny raz podkreśla zbawienny — dosłownie — sens uczucia strachu przed cudami dokonywanymi przez świętego. To wywołany przez cuda św. Waldeberta lęk skłania wszak rycerza do poprawy, a potem nadania na rzecz klasztoru. Przejęty strachem Hubald dokonuje swego rodzaju konwersji — porzuca grzeszne skłonności i staje się hojnym darczyńcą na rzecz opactwa w Luxeuil, zatem bez wątplenia w intencji hagiografa przedstawia wzorzec zalecanego ówczesnym rycerzom postępowania zapewniającego zbawienie.

<sup>154</sup> D. Barthélemy: *L'an mil...*, s. 102.

<sup>155</sup> J. Pysiak: *Teatralizacja kultu...*, s. 35.

<sup>156</sup> *Miracula...*, s. 1175.

<sup>157</sup> „Ecce subito noctis medio eorum princeps, Berardus videlicet, febre corripitur, morbo disenteriae viscera torquentur, fluxu ventris undique coartatur. Vixque auroram prestolatus, monachos adit, ante presentiam sancti corrui, reatus sui poenitentiam agit. Sicque indulta sanitate, villa Caciacus extunc et nunc alieno eruitur possessore, domini proprii potitur libertate” — tamże.

<sup>158</sup> Tamże.

## Znaczenie kreowanego przez Adsona z Montier-en-Der kultu św. Waldeberta dla wspólnoty klasztornej w Luxeuil

Funkcja tekstu hagiograficznego, jakim są *miracula*, a więc i jego geneza oraz recepcja były ściśle związane z kultem relikwii<sup>159</sup>. Wspólnota sprawująca opiekę nad sanktuarium świętego wypełniała obowiązek głoszenia jego chwały, propagując jego kult, starając się przyciągnąć do jego grobu jak największe rzesze pielgrzymów i przekonując ich o skuteczności jego wstawiennictwa<sup>160</sup>. *Miracula* komponowano tak, aby nauczyć wiernych konkretnych, wybranych zachowań, ukazując indywidualny przykład świętego, którego mogliby naśladować<sup>161</sup>. Thomas J. Heffernan zwraca uwagę, że za autorów *vitae* lub *miracula* należy uważać nie pojedynczych hagiografów, lecz całe wspólnoty monastyczne, zainteresowane przekazaniem w danym tekście pożądaných treści opartych na miejscowej tradycji<sup>162</sup>. Teksty hagiograficzne opisujące żywoty świętych powstawały więc w dużej mierze na podstawie zbiorowych, popularnych wyobrażeń o tych postaciach, przechowywanych w świadomości autorów<sup>163</sup>. Dla twórców najważniejsze było nie dokładne opisanie często dawno już zapomnianej, prawdziwej historii życia świętego, ale przedstawienie istniejącego w zbiorowej świadomości idealnego typu zachowań, którego personifikacją stawał się konkretny święty<sup>164</sup>. Teksty te wykorzystywano głównie podczas tworzenia kazań i mów, wygłaszanych podczas uroczystości ku czci świętych<sup>165</sup>. Dzięki temu zarówno odczytujący je mnisi, jak i słuchający wierni poznawali cudowną moc patronów i wzór idealnego zachowania<sup>166</sup>. *Miracula* miały w ten sposób dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców, pochodzących przede wszystkim z wyższych warstw społecznych, gdyż to one mogły zapewnić klasztorowi opiekę i oparcie. Oprócz wiernych odbiorcami tekstów tego typu byli również mnisi należący do zgromadzenia. Wokół postaci świętych patronów dziesiątowieczne wspólnoty w trakcie reformy i odnowy po

<sup>159</sup> R. Aigrain: *L'hagiographie...*, s. 178—185.

<sup>160</sup> H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 2; B. Töpfer: *The Cult of Relics...*, s. 49—50; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 21—22.

<sup>161</sup> Th.J. Heffernan: *Sacred Biography: Saints and Their Biographers in the Middle Ages*. Oxford 1992, s. 4—5, 19; Th. Head: *Hagiography...*, s. 102—104.

<sup>162</sup> Th.J. Heffernan: *Sacred Biography...*, s. 19—20; Th. Head: *Hagiography...*, s. 72—73.

<sup>163</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 76—78; H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 10—11, 14—19; o relikwiach jako symbolach wartości ważnych dla danej wspólnoty i roli tekstu w przekazywaniu nadawanego relikwiom znaczenia zob. P. Geary: *Furta sacra...*, s. 5—8.

<sup>164</sup> H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 22—23; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 9.

<sup>165</sup> P.-A. Sigal: *L'homme et le miracle...*, s. 14—15.

<sup>166</sup> Th. Head: *Hagiography...*, s. 102—103.



zniszczeniach mogły na nowo budować swoją tożsamość historyczną i duchową<sup>167</sup>. Tak stało się w przypadku mnichów z Jumièges, którzy opuścili swój klasztor po najeździe wikingów z 841 roku. Zabrali wówczas ze sobą relikwie św. Aicharda oraz św. Hugona, a wkrótce opracowali ich żywoty, chcąc odbudować utracony prestiż opactwa<sup>168</sup>. *Miracula* miały więc przyczynić się także do konsolidacji wspólnoty<sup>169</sup>. Dzieła takie pisano według znanych schematów<sup>170</sup>, ale ich kompozycję determinowały okoliczności i cel powstania.

Twórczość Adsona, w tym również *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii*, wpisuje się w ten nurt. Hagiograf podkreśla w prologu, że swój tekst tworzy właśnie z myślą o wspólnocie z Luxeuil: „Gdy często zastanawiałem się na głos i w myślach, jakie korzyści i dobra mógłbym przynieść miejscu, w którym, jak pamiętam, oddany [tam — M.J.] przez rodziców, pobierałem pierwsze młodzieńcze nauki [...] przyszło mi na myśl, aby powierzyć pióru pamięć dawnych rzeczy, dzięki łasce Boskiej znanych jeszcze w naszych czasach, [a — M.J.] uczynionych przez wspaniałych wyznawców Chrystusa Pana [...] Eustazjusza i Waldeberta, aby staranności następców przydać pamięci o dawnych sprawach”<sup>171</sup>. Doświadczenie poprzednich pokoleń miało umocnić mnichów i pomóc im w przezwyciężaniu trudności, jakich nastęrczała im współczesność, a więc w odbudowie nadwątlonego prestiżu opactwa w obliczu osłabienia władzy i opieki królewskiej, oraz w odzyskaniu ziem zagrabionych przez rosnących w siłę książąt lub drobniejszych władców terytorialnych. Do tego celu Adso dostosował konstrukcję dzieła. Historiograficzny wstęp, opisujący dzieje Luxeuil i ważne postacie jego historii, podkreślał dawne znaczenie i prestiż klasztoru. Odnowa Luxeuil stawała się w tym świetle koniecznością, ponieważ opactwo i jego duchowa misja były niezbywalnym elementem ustalonego przed wiekami porządku. Przedstawiając historię Luxeuil, Adso szczególny nacisk położył na postać św. Waldeberta, którego wybrał na patrona opactwa, a zarazem jego odnowy — duchowej i materialnej. Adso czyni z Waldeberta postać kluczową dla klasztoru: nie tylko jako ojca duchowego

<sup>167</sup> Tamże, s. 60—61; P. Geary: *Furta sacra...*, s. 19.

<sup>168</sup> J. Le Maho: *Autour de la renaissance monastique du X<sup>e</sup> siècle en Normandie: les Vies des saints Aycadre et Hugues de Jumièges*. In: *La réécriture hagiographique dans l'Occident médiéval. Transformations formelles et idéologiques*. Réd. M. Gouillet, M. Heinzelmann. Ostfildern 2003, s. 285—321; *L'hagiographie du haut Moyen Âge en Gaule du Nord...*, s. 94—125.

<sup>169</sup> *Adonis Dervensis...*, s. XXVI—XXVII, LI; B. Töpfer: *The Cult of Relics...*, s. 53; Th. Head: *Hagiography...*, s. 60—63.

<sup>170</sup> H. Delahaye: *Les légendes...*, s. 23—36, 49, 92.

<sup>171</sup> „Consideranti mihi ac sepius ore et mente revolventi, quid utilitatis et commodi loco conferrem, in quo a parentibus traditus [...] illud potissimum occurrit, ut ad reparandam succedentium sollertiae preteritarum rerum memoriam ea quae per egregios Christi domini confesores [...] Eustasium videlicet atque Waldebertum, etiam nostra etate gesta esse divina grastia noscuntur stilo commendarem” — *Miracula...*, s. 1171.

— nie mniej ważnego niż założyciel wspólnoty, św. Kolumban — ale również jako donatora, fundatora podstaw majątkowych opactwa, uzasadniając w ten sposób prawa własności klasztoru do posiadłości, które padły potem ofiarą najazdów ze strony *tyranni* — uzurpatorów.

Stworzony przez Adsona wizerunek świętego stanowi zarazem model do naśladowania, zarówno dla mnichów reformującego się opactwa, jak i — dzięki przedstawieniu Waldeberta jako wzorcowego chrześcijańskiego rycerza w okresie przed konwersją monastyczną — dla członków owej rodzącej się wówczas grupy społecznej, której etos mnisi starali się schryścianizować, a ich samych pozyskać dla Kościoła. *Vita* Waldeberta uzasadnia otoczenie kultem jego znajdujących się w Luxeuil relikwii: rozgłoszenie cudów świętego miało pociągnąć za sobą napływ pielgrzymów składających hojne dary. W obliczu grożącej opactwu mediatyzacji wspólnota potrzebowała nowych świeckich protektorów. Postanowiono znaleźć ich pośród możnych i rycerzy, przeobrażając drapieżnych oraz chciwych klasztornych ziem i dochodów „tyranów” w czcicieli świętości patrona Luxeuil. Mnisi postarali się zatem przyciągnąć rycerstwo do Luxeuil jako pielgrzymów do grobu św. Waldeberta i poddać ich duchowej kontroli, przedstawiając wzorce do naśladowania — zarówno Waldeberta, który przed przyjęciem habitu sam był rycerzem, a jego oręż wciąż można było podziwiać w opactwie, jak i współcześnie żyjących oraz często wymienianych z imienia rycerzy, nawróconych za przyczyną dokonanych za pośrednictwem relikwii świętego cudów. Ukazywano też nędzny koniec, jaki spotkał tych, którzy nie ulegli cudownej mocy Waldeberta i nie nawrócili się dobrowolnie. *Miracula...* szczególnie ważne dydaktyczne przesłanie niosą rzeczywistym lub potencjalnym wrogom i uzurpatorom majątku kościelnego, czyli rycerzom. Postać św. Waldeberta miała się zatem stać wzorem postępowania dla rodzącego się stanu rycerskiego, którego znaczenie zaczęły dostrzegać i eksponować duchowni w X wieku. Przeróżające kary, jakie spotykały krnąbrnych, miały stanowić przestrożę dla rycerzy i utwierdzać ich w przekonaniu o tym, że opactwo znajduje się pod szczególną ochroną świętego, a także wywoływać strach przed mocą relikwii uosabiających moc świętego. Sam lęk przed sprawiedliwością świętego w kilku przypadkach wystarczył, aby grabieżcy nawrócili się i uznali swój błąd. W X wieku podobne funkcje spełniał kult relikwii św. Fides w Conques<sup>172</sup> czy św. Benedykta we Fleury<sup>173</sup>, gdzie również urządzano uroczyste procesje z relikwiami, aby ochronić klasztorne posiadłości, w mniemaniu mnichów stanowiące w istocie rzeczy własność świętego, co obnoszenie relikwii patrona wokół ziem opactwa miało publicznie

<sup>172</sup> D. Barthélemy: *Chevaliers...*, s. 93—113; Tenże: *L'an mil...*, s. 102—103, 106—108; E. Bozók: *Le voyage des reliques...*, s. 276—277; J. Pysiak: *Gest monarchy...*, s. 171; Tenże: *Teatralizacja kultu...*, s. 35—37; Tenże: *The Monarch's Gesture...*, s. 33.

<sup>173</sup> D. Barthélemy: *Chevaliers...*, s. 117—120, 143—145; Tenże: *L'an mil...*, s. 104—106; G. Duby: *Rok tysięczny...*, s. 92—97.

unaocznic. Podobnie jak król czy książę obecny w relikwiarzu święty dokonywał objazdu swoich ziem<sup>174</sup>.

*Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii* powstały w odpowiedzi na potrzeby opactwa w Luxeuil, wynikające z dynamiki przemian społecznych, politycznych i duchowych X stulecia. Z tekstu Adsona wynika, że dla wprowadzenia i rozpropagowania tak ważnego dla Luxeuil kultu kluczowa była obecność w klasztorze relikwii św. Waldeberta. To dzięki nim ów współtwórca opactwa, zmarły w VII wieku, był wciąż obecny w Luxeuil i mógł działać na rzecz wspólnoty tak jak za życia. Świętego łączyła z opiekunami jego doczesnych szczątków szczególna i wyjątkowa więź. Hagiograf, tworząc *vita*, zwraca wielokrotnie uwagę na związane z postacią świętego miejsca i przedmioty zachowane aż do jego czasów, które potwierdzają prawdziwość narracji i mogłyby stać się celem pielgrzymek.

W drugiej połowie X wieku, kiedy Adso pisał *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii*, rycerstwo jako grupa zaczęło się dopiero wyodrębniać i poszukiwać miejsca w dotychczasowej strukturze społecznej, a ruch Pokoju Bożego — mający za cel chrystianizację obyczajowości rycerstwa i poddanie go kontroli Kościoła — znajdował się zaledwie *in statu nascendi*. Dopiero w XI i XII wieku, za sprawą reformy gregoriańskiej i rozwoju idei krucjatowej, doszło do wyraźnego zwiększenia wpływu duchowieństwa na rycerstwo. Adso dostrzegł więc stosunkowo wcześniej potrzebę poddania rycerzy kontroli Kościoła i płynące z tego korzyści. W owym kontekście warto zauważyć, że Adso podkreśla nieodzowność posługi i pośrednictwa duchowieństwa wobec świeckich. Tylko dzięki modlitwie i pomocy mnichów rycerze, który zgrzeszyli, mogli osiągnąć przebaczenie świętego. Jednak Waldebert jest przedstawiony nie tylko jako surowy pan wymierzający sprawiedliwość. Jedynie zatwardziali grzesznicy, jak rycerz z Provenchères, byli karani śmiercią. Patron Luxeuil przebaczał tym, którzy uznali swój błąd i ukorzyli się przed nim, jak rycerz Berard, i cofał wymierzoną im karę. Co więcej, Waldebert przychodził wierzniemu z pomocą, wysłuchując ich prośb i uzdrawiając. W większości przypadków osoby, które doświadczały cudownej działalności świętego, są określane jako rycerze lub ludzie szlachećnie urodzeni. Św. Waldebert stawał się zatem dla rycerzy opiekunem. Być może Adso starał się wykreować Waldeberta na ich patrona: życie tego świętego mogły naśladować właśnie osoby należące do grupy *milites*. Jest to wyraz docenienia i dostrzeżenia tworzącej się wówczas warstwy rycerstwa, ale też próba podporządkowania jej Kościołowi. Rycerze powinni — tak jak Waldebert czy Gerald z Aurillac — bardziej troszczyć się o sprawy Boskie niż ziemskie, pomagać słabym i biednym, nadawać klasztorom ziemie i hojne dary, a także uznać patrona Luxeuil za swojego własnego patrona oraz darzyć opiekujące się nim zgromadzenie czcią i szacunkiem.

<sup>174</sup> J. Pysiak: *Teatralizacja kultu...*, s. 35—37.

*Monika Juzepczuk*

**The Worship of the Relics of St. Waldebert at the Luxeuil Abbey  
in the 10<sup>th</sup> Century in the Context of *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii***

Summary

*Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii* was most likely written by Adso of Montier-en-Der in the middle of the 10<sup>th</sup> century, in order to create and propagate the worship of St. Waldebert as the patron of the Luxeuil Abbey. The following article — on the basis of a textual analysis of *Miracula...* — aims at investigating the genesis of the worship of the relics of St. Waldebert as well as its role and significance for Luxeuil. The monastery, similarly to other abbeys in the Carolingian domain, fell into disrepair as a result of the Norman conquests and the weakening of the royal authority in the face of the rise of local nobility. Moreover, it was at that time that knighthood became recognized as an estate of the realm, while their landed estates continued to be expanded at the expense of the clergy. This, in turn, forced the monks to single-handedly attempt to reclaim the prestige of the monastery; thus, they created the worship of St. Waldebert, the third abbot of the abbey, who lived in the 7<sup>th</sup> century. The text written by Adso was to introduce the genesis of the worship, describing his pious life and services to the abbey, as well as encourage people to undertake pilgrimages to his sanctuary. Adso, in his descriptions of the punishments that await those who would persecute the servants of St. Waldebert as well as the miraculous recoveries that await those who worship him, attempted to create a moral example for the worshippers to follow. The worship, which remained of paramount importance to the monks, was also directed at the emerging knighthood. Adso created the image of St. Waldebert as a patron of knights, emphasizing the fact that before his monastic conversion, he had represented the ideal of the Christian knight, *miles Christi*, and that after his death, he extended his protection to knights and listened to their prayers. Thus, St. Waldebert was to become the patron saint of knights as well as a moral example, in order to force them to accept the superiority of the clergy and treat the estates belonging to the Catholic Church with due reverence. The worship of the relics of St. Waldebert constitutes an example of the early attempts at monastic reform and improving the position and status of the clergy.

*Monika Juzepczuk*

**Die Verehrung von den Reliquien des heiligen Waldebert in der Abtei zu Luxeuil  
im 10. Jahrhundert laut des *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii***

Zusammenfassung

Die in der Mitte des 10. Jahrhunderts höchstwahrscheinlich von Adso von Montier-en-Der niedergeschriebenen Wunder der heiligen: Waldebert und Eustasius *Miracula sanctorum Waldeberti et Eustasii* sollten den Kult des heiligen Waldebert als Patron der Abtei in Luxeuil schaffen und verbreiten. Der vorliegende Beitrag bezweckt, aufgrund der Analyse des Textes von *Miracula...* die Genese der Verehrung von Reliquien des Heiligen und dessen Rolle in der Abtei zu erforschen. Der Kloster in Luxeuil kam ähnlich wie viele andere Abteien im Karolingerreich herunter und das infolge der normannischen Einfälle, geschwächter Königsmacht und steigender Bedeutung der Landesfürsten. Damals entstand auch der Ritterstand,

deren Mitglieder ihre Landgüter auf Kosten der der Geistlichkeit gehörenden Grundflächen erweiterten. Notgedrungen versuchten die Mönche, die Prestige des Monasteriums selbständig wiederherzustellen, indem sie den Kultus des heiligen Waldebert, des im 7. Jahrhundert lebenden dritten Abtes in der Abtei verbreiteten. Adso's Text sollte die Entstehungsgeschichte Waldeberts Verehrung, gottgefälliges Leben des Heiligen und seine Verdienste für den Kloster darstellen, aber auch die Gläubigen dazu ermuntern, nach Waldeberts Sanktuarium zu pilgern. Adso führte zwar zahlreiche Beispiele für Wunderstrafen für Verfolger der Waldeberts Mönche und Beispiele für Heilungen für treue Anbeter des Heiligen an. All das sollte den Hörern angemessene Verhaltensmuster einimpfen. Der für die Mönche schwerwiegende Kultus war auch an den damals gerade entstehenden Ritterstand gerichtet. Waldebert wurde von Adso als Schutzheiliger der Ritter kreiert; der Autor hob zwar die Tatsache hervor, dass Waldebert von seiner monastischen Konversion ein vorbildlicher christlicher Ritter, *Miles Christi* („Soldat Christi“) war, und nach seinem Tode nahm er die Ritter in seine Obhut und erhörte ihre Gebete. Der heilige Patron der Mönche von Luxeuil sollte zum Schutzherr der Ritter geworden sein, damit diese die Überlegenheit des Klerus anerkannten und vor seinem Besitztum Respekt hatten. Die Verehrung von den Reliquien des heiligen Waldebert ist ein gutes Beispiel für die sich damals in der Kirche entwickelnde Bewegung der monastischen Reform und für Bestrebungen, den Geistlichen größeres Ansehen in der Gesellschaft zu bereiten.

*Марія Гаврилишин*

Львівський національний університет імені Івана Франка

## **Шлюб англійського принца Едварда Вигнанця у контексті європейської політики Ярослава Мудрого**

Київський князь Ярослав Мудрий (1019—1054) прославився серед інших давньоруських князів вдалою зовнішньою політикою, яка остаточно вивела Київську Русь на міжнародну політичну арену як повноправного партнера. Цьому сприяла його політика використання династичних шлюбів як способу налагодження та утвердження міждержавних стосунків, через що його назвали «тестем Європи». У різний час, шляхом укладення низки шлюбів між представниками Рюриковичів та правлячих королівських династій Європи, були налагоджені міждержавні зв'язки із французьким, норвезьким, угорським та польським королівствами, а також рядом інших держав.

Зовнішня політика Ярослава Мудрого давно перебуває у сфері зацікавлення істориків, однак один із її векторів залишається малодослідженим. Поза увагою істориків залишилося питання контактів Ярослава Мудрого із представниками династії Етелінгів, зокрема впливу київського князя на укладення шлюбу між Едвардом Етелінгом (Вигнанцем) та Агатою.

В сучасній англійській історіографії практично не піддається сумніву гіпотеза про те, що принц із саксонської династії Едвард Вигнанець (1016—1057) перебував у вигнанні на території Київської Русі<sup>1</sup>. Едвард Етелінг, син англійського короля Едмунда Залізнобокого (989—1016),

---

<sup>1</sup> Детальніше про те, яким чином вигнанці потрапили на територію Київської Русі, див.: М. Гаврилишин: *Київський слід у біографії Едварда Вигнанця*. В: *Княжа доба: історія і культура*. Вип. 7. Львів 2013, с. 31—37.

був висланий разом з братом Едмундом із англійського королівства після приходу до влади данського завойовника Кнута I (985—1037). За посередництвом варягів, англійські принци знайшли притулок при дворі Великого князя київського Ярослава Мудрого, де проживали до 1046 р.<sup>2</sup>

Едвард Вигнанець та його брат прибули до Київської Русі у період між 1025—1028 рр.<sup>3</sup>. А оскільки у цей час вони були неповнолітніми, тому ймовірно, що їхнім опікуном впродовж всього часу їхнього проживання при цьому дворі був Ярослав Мудрий. Опікуном обох Етелінгів київський князь міг стати на підставі двох фактів:

- по-перше, Ярослав Мудрий доводився Едварду Вигнанцю та його братові дядьком, оскільки його дружина княгиня Інгенгерда-Ірина була двоюрідною сестрою матері принців Ельгіти, а отже доводилася їм тіткою<sup>4</sup>;
- по-друге, із англо-нормандської метричної хроніки Жофре Гаймара, яка серед збережених джерел містить найбільшу кількість інформації про континентальні поневіряння спадкоємців англо-саксонського королівського дому, відомо, що князю обоє Етелінгів були передані на виховання від їхнього варязького опікуна Вальгара за наказом шведського короля<sup>5</sup>.

Постає питання: які функції виконував Ярослав Мудрий як опікун принців під час їхнього перебування при княжому дворі? Угорський дослідник Габріель Ронні, який у монографії *Втрачений король Англії: Східноєвропейські поневіряння Едварда Вигнанця* зробив спробу детально відтворити життя Едварда Вигнанця при європейських правлячих дворах, підкреслює, що київський князь безумовно відповідав за життя і безпеку принців, а також за їхнє виховання, освіту та військовий вишкіл згідно середньовічних традицій<sup>6</sup>. Імовірно, що обидва принци після досягнення ними відповідного віку вступили на військову службу у лавах найманої варязької армії великого князя київського<sup>7</sup>. Нам достеменно невідомі причини, через які київський князь вирішив надати притулок двом англійським вигнанцям та стати їхнім опікуном, але присутність представників законної англійської династії Етелінгів при дворі розширяла можливості князя у західному векторі його політики. Зокрема, Ярослав Мудрий міг організувати укладення шлюбу між принцами та представ-

<sup>2</sup> Там само, с. 37.

<sup>3</sup> Там само.

<sup>4</sup> G. Ronnay: *The Lost King of England: the East European Adventures of Edward the Exile*. Woolbridge 2000, с. 53.

<sup>5</sup> *The Anglo-Norman Metrical Chronicle of Geoffrey Gaimar*. Ed. T. Writch. London 1850, с. 158—159.

<sup>6</sup> G. Ronnay: *The Lost King of England...*, с. 65.

<sup>7</sup> Там само.



никами певних європейських королівських дворів таким чином, щоб цей шлюб відповідав інтересам Київської Русі.

Зважаючи на те, що Ярослав Мудрий виконував функції опікуна Етелінгів, варто визначити, чи вирішував він як опікун питання їхнього одруження. У хроніках немає інформації про шлюб молодшого принца Едмунда, тому з'ясувати, чи впливав Ярослав Мудрий на питання одруження Етелінгів, можна, лише визначивши місце, де було укладено шлюб між Едвардом Вигнанцем та Агатою.

У джерелах про це одруження подано дуже обмежену інформацію. У хроніках англійського походження факт укладення шлюбу подається уже постфактум під датою повернення Едварда Етелінга до Англії у 1057 р.<sup>8</sup> Жодної інформації про місце укладення шлюбу немає, автори обмежуються іменами дітей, різними версіями стосовно походження дружини принца та тим, що її сім'я прибула з Угорщини.

Визначити місце одруження Едварда із Агатою можна шляхом аналізу наявних хронологічних даних. Нам відомо, що Едвард разом із братом до 1046 р. перебували на території Київської Русі<sup>9</sup>. У 1046 р., разом із варязькою армією Ярослава Мудрого, котра була надана іншому вигнанцю — угорському принцу Андрію, майбутньому королю Андрію I Католику (1046—1060), прибув до угорського королівства, де взяв участь у війні проти угорського короля Петра Орселло (1038—1046) та проницької партії.

Наступною важливою датою, що дозволяє нам визначити рік, коли було укладено шлюб Едварда Вигнанця та Агати, є рік народження старшої дитини подружжя. Із різних англійських хронік нам відомо, що подружжя повернулося до англійського королівства з трьома дітьми — Маргарет, Христиною та Едгаром<sup>10</sup>. Найбільшою кількістю інформації історики володіють стосовно Маргарет (1045—1093), котра була найстаршою із дітей подружжя і стала королевою Шотландії, пізніше була канонізована у 1250 р. Маргарет вважається старшою дитиною подружжя, хоча, зважаючи на високу дитячу смертність в епоху середньовіччя, можна припустити, що вона була старшою із дітей, що дожили до переїз-

<sup>8</sup> *The Saxon Chronicle*. Ed. J. Ingram. London 1823, с. 247—248; Simeon of Durham: *History of the Kings of England*. In: J.R. Stevenson: *The Historical Works of Simeon of Durham*. London 1905, с. 540; Florence of Worchester: *Chronicle*. Ed. T. Forester. London 1834, с. 159; William of Malmesbury: *Chronicle of the Kings of England*. Ed. J.A. Giles. London 1866; *Chronica de Mailros: e codice unico*. Edinburgi 1835, с. 43—44.

<sup>9</sup> М. Гаврилишин: *Київський слід у біографії Едварда Вигнанця...*, с. 36; G. Ronnay: *The Lost King of England...*, с. 91.

<sup>10</sup> *The Saxon Chronicle...*, с. 266; Simeon of Durham: *History of the Kings of England...*, с. 526; Florence of Worchester: *Chronicle...*, с. 133; Henry of Huntingdon: *The Chronicle*. Transl. and ed. by Th. Forester. London 1803, с. 205—206; *Chronica de Mailros...*, с. 43—44.

ду сім'ї до англійського королівства. Традиційно роком народження Маргарет вважається 1045 р., але деякі історики припускають, що роком її народження міг бути і 1044 р.<sup>11</sup> Виходячи із року народження майбутньої шотландської королеви, шлюб Едварда Вигнанця та Агати було укладено не пізніше початку 1045, або раніше. Враховуючи, що Едвард Вигнанець залишив територію Київської Русі із угорським принцом Андрієм у 1046 р., то очевидно, що шлюб було укладено при дворі Ярослава Мудрого. Зважаючи на те, що ми не знаємо точно, чи була Маргарет однозначно першою дитиною подружжя, не можна точно визначити рік, коли було укладено шлюб, але ця подія відбулась не пізніше ніж на початку 1045 р.

Підтвердження цього факту ми знаходимо у англійському джерелі XII ст. — *Законах Едуарда Сповідника (Leges Edwardi Confessoris)*. Закони були написані анонімним автором французького походження, який проживав поблизу містечка Ковентрі (Англія), і написав свою працю між 1130—1140 рр., базуючись на джерелі, що було невідомим іншим тогочасним англо-нормандським хроністам<sup>12</sup>. До нашого часу Закони Едварда Сповідника дійшли у 41 списку. У другому списку цього джерела ми знаходимо інформацію про одруження Едварда Вигнанця. Автор Законів пише, що Едвард (Вигнанець), син Едмунда (Залізнобокого), шукав притулку після вбивства батька в Русі; він жив при дворі Малескладуса<sup>13</sup> і там, в Русі, одружився із жінкою благородного походження, що народила йому Едгара Етелінга, Маргарет і Христину<sup>14</sup>. Автор законів не зазначає дати укладення цього шлюбу, однак підтверджує той факт, що Едвард Вигнанець одружився з Агатою при дворі Ярослава Мудрого.

Нам відомо, що при дворі Ярослава Мудрого у різний час перебувало багато вигнанців королівського роду і кожен із них так чи інакше був використаний князем у досягненні певних зовнішньополітичних інтересів. Для прикладу, угорський вигнанець принц Андрій отримав від князя підтримку у боротьбі із проницькою партією. Допмагаючи принцу Андрію здобути трон, Ярослав Мудрий забезпечував себе від посилен-

<sup>11</sup> W. Humphreys: *Agatha, Mother of St. Margaret: The Slavic versus Salian Solution — a Critical Overview*. "Foundations" 2003, no 1, c. 34.

<sup>12</sup> G. Ronnay: *The Lost King of England...*, c. 115.

<sup>13</sup> Malesclodus — цим ім'ям на думку Габрієлля Ронні французькі хроністи називали Ярослава Мудрого; там само, c. 57.

<sup>14</sup> „Iste supradictus Edmundus habuit filium quendam qui uocatus est Ædwardus, qui mortuo patre timore regis Canuti aufugit de ista terra usque ad terram Rugorum, quam nos uocamus Russeiam. Quem rex ipsius terre, Malesclodus nomine, ut audiuit et intellexit quis esset et unde esset, honeste retinuit eum. Et ipse Edwardus accepit ibi uxorem nobili genere, de qua ortus est ei Edgarus apeling et Margareta regina Scocie et Cristina soror eius” — *Leges Edwardi Confessoris*. Internet resource. Access regime: [http://www.earlyenglishlaws.ac.uk/laws/texts/ecf2/view/#edition,1\\_0\\_c\\_35\\_1/commentary,1\\_0\\_c\\_34\\_3](http://www.earlyenglishlaws.ac.uk/laws/texts/ecf2/view/#edition,1_0_c_35_1/commentary,1_0_c_34_3) [31.07.2014].

ня Священної Римської імперії на сході і створював своєрідну буферну зону між Київською Руссю та Імперією. Союз з угорським королівством було остаточно закріплено династичним шлюбом між принцом Андрієм та Анастасією, донькою Ярослава Мудрого<sup>15</sup>.

Подібним чином Ярослав Мудрий використав на свою користь присутність на своїй службі норвезького принца Гарольда, який з часом зайняв норвезький трон під іменем Гарольда III Хороброго (1047—1066). Союз із ним київський князь скріпив також через династичний шлюб — Гарольд одружився із Єлизаветою Ярославною<sup>16</sup>.

Отже, є достовірні підтвердження в джерелах, що Ярослав Мудрий використовував вигнанців, які перебували при його дворі як засіб політичного впливу у власних зовнішньополітичних інтересах і, ймовірно, шлюб Едварда Етелінга теж був частиною зовнішньої політики князя, або наслідком укладення певної угоди, свідчення про яку не дійшли до нашого часу.

До сьогодні відкритим залишається питання походження дружини Едварда Вигнанця. Джерельний матеріал, що містить інформацію про походження Агати, є доволі обмеженим, окрім того, англо-нормандські хроністи, подаючи суперечливу інформацію, внесли сум'яття стосовно її походження. Анонімний автор англо-саксонської хроніки, як і Сімеон Дюркхемський та Флоренс Ворчестерський, писав, що Агата була донькою родича імператора Генріха<sup>17</sup>. Автор хроніки Мелроузького абатства записав, що Агата була донькою імператора Генріха<sup>18</sup>. Вільям Мальмесбургський та Віталій Ордерік записали інформацію стосовно її угорського походження<sup>19</sup>. Також хроністи подають і іншу, менш конкретизовану, інформацію, що дало історикам підстави висунути декілька версій стосовно її походження, серед яких варто виділити київську, угорську, польську та німецьку версії, кожна з яких заслуговує на увагу. Зважаючи на те, що шлюб Едварда Вигнанця та Агати було укладено у Київській Русі, то ці версії варто розглянути у контексті зовнішньої політики Ярослава Мудрого, оскільки без його згоди як опікуна одруження було б неможливим.

Однією із вірогідних версій є київська, згідно якої Агата була донькою або племінницею Ярослава Мудрого, оскільки ми знаємо, що київ-

<sup>15</sup> Л. Войтович: *Княжа доба на Русі: портрети еліти*. Біла Церква 2006, с. 266.

<sup>16</sup> Там само, с. 267.

<sup>17</sup> *The Saxon Chronicle...*, с. 248; Simeon of Durham: *History of the Kings of England...*, с. 526; Florence of Worcester: *Chronicle...*, с. 133.

<sup>18</sup> *Chronica de Mailros...*, с. 44.

<sup>19</sup> William of Malmesbury: *Chronicle of the Kings of England...*, с. 253; Ordericus Vitalis: *The Ecclesiastical History of England and Normandy*. Transl. by Th. Forester. London 1854, с. 12.

ський князь видавав власних доньок заміж за принців-вигнанців, що перебували при його дворі. Грунтовні розвідки з цього питання зробили історики Рене Жетте<sup>20</sup> та Норман Інгхем<sup>21</sup>. Аргументи прихильників цієї версії базуються в основному на ономастичному матеріалі, оскільки ім'я Агата поширене серед Рюриковичів, а імена її дітей (Христина та Маргарита) є нехарактерними для Англії XI ст.<sup>22</sup>. Однак серед дітей Ярослава Мудрого не було доньки Агати. Із джерел нам відомо лише про трьох дочок київського князя, а аргументи прихильників цієї теорії базуються на зображенні сім'ї князя на фресці у соборі Святої Софії в Києві, де обабіч князя зображено начебто п'ять синів і п'ять дочок. Цей аргумент є недостатнім, оскільки для збереження симетричності зображення його автор міг намалювати молодших синів із сторони, де начебто зображені лише дочки<sup>23</sup>. Також, кількість відомих із писемних джерел дітей Ярослава Мудрого — десять, збережена на фресці. Окрім того, шлюб із принцом-вигнанцем, королівство якого спочатку перебувало під владою данських завойовників, а пізніше повернулося до представника саксонської династії Етелінгів — Едварда Сповідника (1042—1066) в обхід законних спадкоємців прямої гілки, було не вигідною партією для Рюриковичів. Скандинавські країни, по смерті Кнута I у 1035 р. та пізніше його сина, втратили інтерес до долі Едварда Вигнанця, оскільки зникла загроза їх суверенітету. Якщо до 1042 р. шведський король міг використати Едварда, як законного спадкоємця саксонської династії, у боротьбі із намаганням Кнута I та його спадкоємців підкорити собі Скандинавію, то разом із зникненням зовнішньої загрози для Скандинавських країн, Едвард став відігравати дуже незначну роль на світовій політичній арені. Варяги більше не були зацікавлені у тому, щоб допомогти Едварду повернути трон, надавши йому військову допомогу. Ярослав Мудрий, через тісні контакти із скандинавськими країнами, був добре обізнаний із внутрішніми справами англійського королівства і знав про повторне утвердження Саксонської династії, тому міг правильно оцінити потенційні можливості Едварда Вигнанця у завоюванні трону. Власне, із поверненням до влади в Англії саксонської династії і пов'язаний переїзд Едварда до Угорщини. Очевидно, Ярослав Мудрий, розуміючи, що

<sup>20</sup> R. Jetté: *Is the Mystery of the Origins of Agatha, Wife of Edward the Exile, Finally Solved?* "New England Historical and Genealogical Register" 1996, Vol. 150, с. 417—432.

<sup>21</sup> N. Ingham: *A Slavist's View of Agatha, Wife of Edward the Exile, as a Possible Daughter of Jaroslav the Wise*. "New England Historical and Genealogical Register" 1998, Vol. 152, с. 216—223; Його ж: *Has a Missing Daughter of Jaroslav Mudryj Been Found?* "Russian History" 1999, Vol. 25, с. 231—270.

<sup>22</sup> Л.В. Войтович: *Кров Рюриковичів у жилах шотландських королів*. В: *Україна в Центрально-Східній Європі (з найдавніших часів до кінця XVIII ст.)*. Вип. 7. Київ 2007, с. 96.

<sup>23</sup> W. Humphreys: *Agatha, Mother of St. Margaret...*, с. 34.

шансів у Едварда зайняти трон практично немає, дозволив переїзд англійського принца до сусідньої країни, однак залишив його у полі свого зору. Троє доньок Ярослава Мудрого були видані заміж за майбутніх спадкоємців королівств згідно із зовнішньополітичними інтересами князя, а одруження однієї з них з принцом, що фактично втратив можливість здобути владу, було не вигідним для зовнішньополітичних інтересів Русі.

На початку ХХ ст. безсумнівним вважалося, що шлюб було укладено в Угорщині із донькою або родичкою короля Стефана I (1000—1038), оскільки історики були переконані, що принци увесь час свого вигнання на континенті перебували на території угорського королівства. Угорська версія походження Агати знаходить підтвердження в англо-нормандських джерелах<sup>24</sup>. Однак ця версія зараз видається маловірогідною, хоча б тому, що якби Стефан I одружив свою доньку із англійським принцом, то він не передав би владу Петеру Орсело в обхід легітимних спадкоємців<sup>25</sup>. Для Ярослава Мудрого шлюб англійського принца із донькою чи близькою родичкою Стефана I був не вигідним. По-перше, якщо припустити, що у Стефана I була донька Агата, про яку не згадали в угорських хроніках, то київський князь був зацікавлений у тому, щоб одружити із нею власного сина, який таким чином отримав би шанс стати королем Угорщини. По-друге, Ярослав Мудрий підтримав претензії на угорську корону племінника Стефана I — Андрія I, котрий впродовж 1038—1046 рр. перебував при дворі Ярослава Мудрого. Якщо б Едвард Етелінг був одружений із спадкоємицею угорського короля з династії Арпадів, то Ярослав був би зацікавлений в тому, щоб допомогти йому зайняти трон. Отож, маловірогідною видається версія угорського походження Агати в контексті зовнішньої політики Ярослава Мудрого.

Цікавою є польська версія походження Агати, що у 2009 р. була запропонована Джоном Равільйо, котрий стверджує, що Агата була донькою польського короля Мешка II (990—1034)<sup>26</sup>. Ярослав Мудрий активно втручався у внутрішню політику польського королівства. Фактично київський князь, переслідуючи власні зовнішньополітичні інтереси, а саме намагання стримати експансивну політику німецьких імператорів, не дозволив Священній Римській імперії поглинути польське королівство. У 1042 р. союз Київської Русі і Польщі було зафіксовано і закріплено шлюбом Казимира I (1016—1058) із молодшою сестрою Ярослава Марією-Доброневою (1011—1087), та Ізяслава Ярославича (1024—1078) з сестрою Казимира — Гертрудою (1025—1108).

<sup>24</sup> William of Malmesbury: *Chronicle of the Kings of England...*, c. 253.

<sup>25</sup> G. Ronnay: *The Lost King of England...*, c. 111.

<sup>26</sup> J.P. Ravillious: *The Ancestry of Agatha, Mother of St. Margaret of Scotland*. "The Scottish Genealogist" 2009, no 55, c. 70—84.

Автори польської версії походження Агати базують свою доказову базу на помилковому припущенні, що Едвард Вигнанець знайшов притулок при дворі польського короля Мешка II та що саме він був їхнім опікуном<sup>27</sup>. Однак виходячи із того, що опікуном малолітнього принца був Ярослав Мудрий, такий шлюб був не вигідним як для київського князя так і для польського короля Казимира. Угоду із Польщею було укладено у 1042 р. і затверджено двома політичними шлюбами, тому необхідності у одруженні сестри польського короля із англійським вигнанцем не було. Отож, Ярославу Мудрому вигіднішим було залишити Едварда неодруженим, щоб мати можливість використати його одруження в подальшому у власних зовнішньополітичних інтересах.

Більш вірогідною у контексті зовнішньої політики Ярослава Мудрого виглядає німецька версія походження Агати, певне підтвердження якої є в англо-нормандських джерелах, що дійшли до нашого часу. Німецьку версію умовно можна розділити на дві. За однією, Агата була донькою імператора Генріха III (1017—1056), за іншою — донькою родича імператора — Людольфа Брауншвейга<sup>28</sup>. У своїй зовнішній політиці Ярослав Мудрий перш за все піклувався про збереження цілісності Київської Русі і в цьому контексті він протидіяв намаганням правителів Германської імперії розширити свою територію на схід. Його втручання у справи престолонаслідування у польському та угорському королівствах свідчить про те, що князь намагався створити своєрідну буферну зону між своєю державою та імперією. Із самою імперією київський князь намагався встановити дружні стосунки. Нам відомо, що 30 листопада 1040 р. посольство Ярослава Володимировича було в Альштедті (Тюрингія), але коли 6 січня 1043 р. Ярослав запропонував германському імператору Генріху III закріпити союз шлюбом з однією зі своїх доньок, йому було відмовлено<sup>29</sup>.

Маловірогідним видається, що для утворення союзу Київської Русі та Священної Римської імперії імператор погодився б укласти угоду про шлюб між своєю донькою та англійським вигнанцем. По-перше, у джерелах німецького походження, які велися особливо скрупульозно у всьому, що стосувалося імператорської родини, немає згадок про те, що у Генріха III була донька Агата. Нам відомо лише про одну його доньку від першого шлюбу із Гунхільдою Данською — Беатрису. По-друге, навіть якщо припустити, що імператор таки мав доньку Агату, яку з певних причин не було записано у хроніках, то для неї, як і для доньок Яросла-

<sup>27</sup> M.A. Guido, J.P. Ravilious: *From Theophanu to St. Margaret of Scotland: A Study of Agatha's Ancestry*. "Foundation" 2012, no 4, c. 89.

<sup>28</sup> A. Wolf: *Who was Agatha, The Ancestress of Scottish and English Kings?* "Foundations" 2011, no 3, c. 503.

<sup>29</sup> Л. Войтович: *Княжа доба на Русі: портрети еліти...*, с. 266.



ва Мудрого, одруження з принцом-вигнанцем, який практично втратив шанс на отримання трону, оскільки у 1040-х рр. саксонська династія повернула собі правління, було не вигідною партією. Також, на нашу думку, якби в ході переговорів імператор погодився видати власну доньку заміж за того, кого пропонував би київський князь, то більш прийнятним для Ярослава Мудрого було б видати її за свого сина, а не за вигнанця.

Після невдалої спроби закріпити німецько-руський союз шлюбом німецького імператора з представницею династії Рюриків, Ярослав Мудрий став налагоджувати стосунки з впливовими німецькими князями, щоб стримувати активну політику німецької імперії на сході. Своїх синів київський князь одружив із сестрою трірського єпископа Бурхарта, донькою Леопольда фон Штаде та донькою саксонського маркграфа Оттона<sup>30</sup>. Зважаючи на вищенаведені факти, вірогідним є те, що Ярослав Мудрий був зацікавлений у шлюбі Агати, доньки одного із німецьких князів — Людольфа Брауншвейга (1003/1005—1038), що був родичем імператора Генріха III, з Едвардом Вигнанцем. Однак Людольф помер задовго до початку переговорів між імператором та київським князем, а також раніше, ніж Ярослав Мудрий розпочав політику зближення із німецькими князями, отож питання про шлюб Агати міг вирішувати лише особисто імператор, тому незрозумілим є те, *що* такий шлюб давав обом правителям. Згідно тогочасних традицій після смерті батька Людольфа Агата мала б рости при імператорському дворі і, можливо, саме її шлюб із Едвардом Вигнанцем і став тим чинником, що закріпив союз між державами. Такої думки притримується і історик Габріель Роні, котрий стверджує, що цей шлюб закріпив союз Ярослава Мудрого з Генріхом III<sup>31</sup>.

Історик Армін Вольф вважає, що одруження Агати із Едвардом було наслідком провалу політики Ярослава Мудрого стосовно німецького імператора. На його думку, поки делегація київського князя перебувала при імператорському дворі, Агату було відправлено до двору Ярослава Володимировича, що було звичною для XI ст. практикою<sup>32</sup>. Після провалу запланованого Ярославом Володимировичем шлюбу між його донькою та імператором, логічним є те, що київський князь не одружив племінницю імператора із кимось зі своїх синів, але одружив її з англійським вигнанцем<sup>33</sup>. Вірогідним також є те, що імператор, не приставши на пропозицію шлюбу з донькою київського князя, погодився видати свою племінницю за сина Ярослава Мудрого. Однак для синів Ярослава Мудрого така партія була не найкращою. Зважаючи на те, що київському князю потрібно було стримувати активність німецьких князів на сході,

<sup>30</sup> Там само.

<sup>31</sup> G. Ronnay: *The Lost King of England...*, с. 118.

<sup>32</sup> A. Wolf: *Who was Agatha, The Ancestress of Scottish and English Kings?...*, с. 519.

<sup>33</sup> Там само, с. 519—520.



то вигіднішим було одруження синів Ярослава із доньками великих німецьких князів, що володіли землями на східних теренах імперії і мали прямий вплив на політику німецького імператора. Зважаючи на вищенаведені факти у контексті політики Ярослава Мудрого стосовно Священної Римської імперії, цілком вірогідним видається версія стосовно німецького походження Агати.

Отож, Ярослав Мудрий впродовж 1025/1028—1046 рр. був опікуном англійських принців Едмунда та Едварда Вигнанця з династії Етелінгів. Аналіз хронологічних даних дає можливість стверджувати, що шлюб Агати та Едварда Вигнанця було укладено не пізніше ніж на початку 1045 р. при дворі великого київського князя Ярослава Володимировича. Вибір дружини принца був обумовлений зовнішньополітичними інтересами Київської Русі, а саме налагодженням міждержавних зв'язків із Священною Римською імперією. В контексті зовнішньої політики Ярослава Мудрого у період 40-х рр. XII ст. вірогідною видається версія німецького походження Агати, згідно якої вона була донькою Людольфа Брауншвейга, брата німецького імператора Генріха III.

*Maria Gawriliszin*

**Ślub Edwarda Wygnańca, królewicza angielskiego, w kontekście europejskiej polityki Jarosława Mądrogo**

Streszczenie

Artykuł opisuje pochodzenie Agaty, żony królewicza angielskiego Edwarda Wygnańca. Autorka analizuje różne wersje jej pochodzenia w kontekście polityki zagranicznej opiekuna jej męża, wielkiego księcia kijowskiego Jarosława Mądrogo. Dyskusja na ten temat wciąż trwa, ale według autorki artykułu, analizując to zagadnienie w odniesieniu do polityki Jarosława Mądrogo, lepsze podstawy naukowe ma wersja przedstawiona przez niemieckich badaczy.

*Maria Havrylyshyn*

**The marriage of Edward the Exile in a context of the internal policy of Yaroslav the Wise**

Summary

The article considers the problem of Agatha's, the wife of Edward the Exile, ancestry. The author analyzes a different version of the Agatha's ancestry in a context of internal policy of Yaroslav the Wise, who was the guardian of her husband. The debate about Agatha's origin continues, but the author concludes that the German theory of descent for Agatha has better evidence base in the context of Yaroslav the Wises foreign policy.

***Sverrir Jakobsson***

University of Iceland

## **From Charismatic Power to State Power: The Political History of Iceland 1096—1281**

During the 11th century, Iceland was in a unique position compared to most European countries in terms of its political structure. It had no executive power and no territorial authority, neither secular nor ecclesiastical. The law was not written, but instead recited in the parliament by a person known as the “law-speaker” (Old Norse, hereinafter ON, *lögsögumaðr*) during a three-year span, over a one-third of each year. The institutions common to the country were the legal system and the parliament, where the law was recited and the courts held their meetings, one court for each quarter of the country. The parliamentary representatives were the farmers who paid dues for the administration thereof (ON *þingfararkaupsbændur*) and attended it along with their leaders, the chieftains. These due-paying farmers were probably a great majority of all farmers in the country, rather than an elite, but only one in nine was to attend the parliament each year, and this 11% probably constituted an elite among farmers.<sup>1</sup> The main function of a chieftain was to nominate farmers to sit in the courts, but he also had a considerable amount of informal power. He was the acknowledged leader of a group of farmers who had to declare themselves the followers (ON *þing*) of a single chieftain. As it was possible for farmers to change allegiance, the chieftains had to be energetic and charismatic to hold on to their followers. Although the position of chieftain was an inherited one, it did not necessarily pass on to a son of a chieftain, rather to the one among his male relatives who was considered to have the greatest ability to perform the functions of a chieftain. The system thus had both democratic

---

<sup>1</sup> See S. Jakobsson: *From Reciprocity to Manorialism: On the Peasant Mode of Production in Medieval Iceland*. “Scandinavian Journal of History” 2013, Vol. 38, pp. 1—23.

and meritocratic attributes, although a noble ancestry was clearly important as well.<sup>2</sup>

Christianity was introduced to Iceland in 999, but the evolution of the Church as an institution was a slow process. In the 11th century the Church as an institution was represented by missionary bishops operating in different parts of the country, but its hierarchical organisational structures were still not in place. There was no see in Iceland until Gizur Ísleifsson, who became bishop in 1082, decided to turn his ancestral farm at Skálholt into a see. Gizur Ísleifsson was also the first bishop of the country who did not have to share his authority with any other missionary bishop. It was during his time in the office that the Church in Iceland came of age and the institutional framework for its operation was created.<sup>3</sup> This happened in the parliament in 1096 and 1097, with the introduction of the tithe.

The tithe was the first genuine tax introduced in Iceland, and it was instrumental in the evolution of the Church as an organisation. This evolution contained a territorial hierarchy, the first of its kind in Iceland. Thus, the introduction of the tithe was the beginning of a metamorphosis of Icelandic society, which gradually lost its anarchic and idiosyncratic features and became more akin to other European societies. This process was finalised with the integration of Iceland into the realm of Norway and the introduction of a law code, *Jónsbók*, which formed the basis of all legislation in Iceland for centuries to come.<sup>4</sup>

In the following paragraphs, the causes and processes of this evolution will be analysed. What was the role of the Church in introducing a new mode of thinking about power, with more emphasis on institutional and territorial authority rather than individual and charismatic power? When did secular lords decide to follow suit, and what made the circumstances favourable to their ambition? How did this change in power relations affect Icelandic society and why did integration into the Norwegian kingdom become the most plausible solution to internal power struggle? The introduction of state power in Iceland was due to many and various factors, some of which I regard as more instrumental than others in procuring this outcome.

<sup>2</sup> On chieftains in medieval Iceland, see G. Karlsson: *Goðar og bændur*. “Saga” 1972, Vol. 10, pp. 5—58; L. Ingvarsson: *Goðorð og goðorðsmenn* I—III. Egilsstöðum 1986—1987; G. Karlsson: *Goðamenning. Staða og áhrif goðorðsmanna í þjóðveldi Íslendinga*. Reykjavík 2004; J.V. Sigurðsson: *Frá goðorðum til ríkja. Þróun goðavalds á 12. og 13. öld*. “Sagnfræðirannsóknir” 1989, Vol. 10.

<sup>3</sup> See O. Vésteinsson: *The Christianization of Iceland. Priests, Power, and Social Change 1000—1300*. Oxford 2000.

<sup>4</sup> See S. Jakobsson: *The Process of State-Formation in Medieval Iceland*. “Via-tor. Journal of Medieval and Renaissance Studies” Autumn 2009, Vol. 40(2), pp. 151—170; B. Þorsteinsson, S. Lindal: *Lögfesting konungsvalds*. “Saga Íslands” 1978, Vol. 3, pp. 19—108.

The following overview of political developments in Iceland between 1096 and 1281, must necessarily be imperfect. I can here give only the general conclusions at which I have arrived, with a few facts in illustration, but which, I hope, in most cases will suffice.

## Clerics and the reshaping of Icelandic society

The introduction of the tithe in the Icelandic parliament in 1096 (or 1097) was regarded by the historian Ari Þorgilsson, usually showing restraint in his opinions, as “a great miracle” (ON *miklar jarsteinir*). The novelty of this decision and the effects of it on Icelandic society did in fact merit the pre-eminence Ari gave the issue in his *Book of Icelanders* (ON *Íslendingabók*) which was composed in the 1130s. Ari was a student and foster-son of Teitr Ísleifsson, the brother of Gizur Ísleifsson, and an ardent admirer of the bishop. As both the *Book of Icelanders* and his own *vita* in *Hungurvaka* suggest, Gizur must have been a very charismatic figure, and he was able to garner support for the tithe far and wide.<sup>5</sup> In the parliament he had two very influential supporters. One was the law-speaker Markús Skeggjason who was an impassioned supporter of this reform. The other was the priest Sæmundr Sigfússon who, like Gizur, had studied abroad. It was in fact Sæmundr who introduced the legislation about the tithe in the parliament, though he did not hold a formal office comparable to that of the bishop or the law-speaker.

Gizur Ísleifsson and Sæmundr Sigfússon both belonged to a very small group of Icelanders who had studied abroad. Gizur had learned in Saxony and Sæmundr either in France or in the Franconia region in the Holy Roman Empire, but it might be inferred that both of them had received a similar education, common to the clerical elite in Western Europe. This involved a knowledge of Latin grammar but also that of the works read by students of Latin in Europe, the classical curriculum. Through their foreign studies, Gizur and Sæmundr became innovators within a traditional society. The law-speaker Markús Skeggjason was also a man of foreign connections; he composed skaldic poetry about King Erik of Denmark (the years 1095—1103). This band of influential persons managed to persuade the rest of the farmers in the parliament to go

<sup>5</sup> On Gizur and other early Icelandic bishops, see Á. Jakobsson: *Byskupskjör á Íslandi: Stjórnsmálaviðhorf byskupasagna og Sturlungu*. “Studia theologica islandica” 2000, Vol. 14, pp. 171—182; Idem: *Hinn fullkomni karlmaður: Ímyndarsköpun fyrir biskupa á 13. öld*. “Studia theologica islandica” 2007, Vol. 25, pp. 119—130.

along with their novel ideals; thus creating a new organisation, a territorial and hierarchical Icelandic Church.

Ari Þorgilsson was an enthusiastic supporter of the tithe, but also of the new learning. The *Book of Icelanders* is one of the earliest texts composed in Iceland, utilising the Latin alphabet, which was a considerable novelty at the time. Bypassing completely the runic alphabet, Icelanders became early adapters of the Latin script which was adjusted to the complex Old Norse vocal system in *The First Grammatical Treatise*, written sometime in the first half of the 12th century. Along with Ari, Sæmundr Sigfússon was an example of an Icelandic cleric who utilised this medium in historical and scientific texts, in contrast to Gizur Ísleifsson who was a charismatic teacher of an earlier tradition, teaching by word and example (Latin *verbo et exemplo*).<sup>6</sup>

The adaptation of literacy had social and political repercussions. An early example of textualisation was the putting down of the laws in writing which was done by the chieftain Hafliði Másson, a son-in-law of Teitr Ísleifsson. This enterprise is praised in the *Book of Icelanders*, understandably, as Ari Þorgilsson and Hafliði Másson were parts of the same closely-knit network, connected to the family of Gizur Ísleifsson. The codification of the law rendered the office of the law-speaker obsolete. In 13th-century copies of the written law it is even stipulated that if the legal texts are not unanimous, the text belonging to the bishops should be regarded as the authoritative source. It thus seems that the said codification resulted in the only secular office in Iceland becoming useless. And yet the parliament continued to elect law-speakers who had to adapt to the loss of their former role.<sup>7</sup>

The withdrawal of the functions of a secular office to a clerical one seems like a shift in the balance of power between laymen and the Church, but it would not have appeared so to the leading people of Iceland in the early 12th century. On the contrary, it was not unusual for the same person to wield both secular and ecclesiastical authority. For instance, both Sæmundr Sigfússon and Ari Þorgilsson combined the role of the priest with that of a chieftain.<sup>8</sup> Their clerical teaching was evidently a supplement to their leadership of men in parliamentary disputes, and in enforcing the verdict of the secular courts which could only be done with force. Evidently the role of a priest was not seen as

<sup>6</sup> On the historical writings of Ari and Sæmundr, see B. Guðnason: *Um Skjöldungasögu*. Reykjavík 1963; S. Karlsson: *Fróðleiksgreinar frá tólftu öld*. “Afmælsirit Jóns Helgasonar” 30. júní 1969, pp. 328—349.

<sup>7</sup> See G. Sigurðsson: *Bók í stað lögsögumanns — Valdabarátta kirkju og veraldlegra höfðingja?* “Sagnaþing helgað Jónasi Kristjánssyni sjötugum 10. apríl 1994” 1994, Vol. 1, pp. 207—232.

<sup>8</sup> On Ari and Sæmundr, see E. Arnórsson: *Ari fróði*. Reykjavík 1942; E.Ó. Sveinsson: *Á ártíð Ara fróða*. “Skírnir” 1948, Vol. 122, pp. 30—49; H. Hermannsson: *Sæmund Sigfússon and the Oddaverjar*. “Islandica” 1932, Vol. 22.

radically different from that of a secular chieftain. This is still evident in the early 13th-century kings' sagas contained in *Morkinskinna* where the Norwegian king claims that Gizur Ísleifsson is equally competent to be either a bishop or a Viking. Although coming from a relatively late source, this anecdote might reflect 11th-century attitudes towards clerical statesmen such as Gizur. The clerical reformers of the late 11th and early 12th centuries would have been horrified, but their message had yet to gain ground in distant Iceland. In 1143 almost half of the chieftains in Iceland had also been consecrated as priests, according to a list composed by Ari Þorgilsson himself.

In 1153 the Archdiocese of Nidaros was founded in Trondheim. Icelanders became subject to the new archbishop who wanted to have a more active role in the Church's policies in Iceland. This became very notable after the accession of Archbishop Eysteinn Erlendsson in 1161, a man of Icelandic descent who had studied in Paris among the Victorines. Eysteinn championed clerical reform in Iceland, with particular emphasis on violence against clerics, the Church's control over its property, and the institution of marriage. In 1178, the newly consecrated Bishop Þorlákr Þórhallsson was given the task of enforcing this agenda in Iceland. Þorlákr had some success, he wrote a penitential for various moral offenses and he managed to get some chieftains to grant him formal (if not actual) control of ecclesiastical property. In many instances, his efforts were resisted by the secular elite. In 1180, Archbishop Eysteinn wrote a letter admonishing the five greatest lords of Iceland for their practice of concubinage, including Jón Loftsson and Gizur Hallsson, whom he singles out in the letter.<sup>9</sup> It is not clear whether he regarded Jón and Gizur as having erred more egregiously in this matter than other chieftains, more likely he regarded them as likely supporters of the agenda of the Church, as they had been prominent supporters of Þorlákr's predecessor, Bishop Klængur Þorsteinsson. In late sources, the focus is on Þorlákr's quarrels with Jón Loftsson but according to earlier sources he seems to have focused his efforts on another chieftain, Þórðr Böðvarsson, whom he excommunicated in the parliament for an illicit liaison with a woman related to him.

The father of Þórðr, Böðvar Þórðarson, and his son-in-law, Sturla Þórðarson, had clashed with Bishop Þorlákr on another issue, when they had an inheritance dispute with the priest Páll Sölvason, who had in fact been one of the prime contenders when Þorlákr was elected bishop. Þorlákr granted Páll the right to bear arms to defend himself against Sturla and Böðvar, men that the bishop regarded as "powerful and cold-hearted" (ON *rikir menn ok kaldráðir*).

<sup>9</sup> See S. Rafnsson: *Þorláksskriftir og húskapur á 12. og 13. öld* "Saga" 1982, Vol. 20, pp. 114–129; G.Á. Grímsdóttir: *Um afskipti erkibiskupa af íslenskum málefnum á 12. og 13. öld*. "Saga" 1982, Vol. 20, pp. 28–62. On the institution of concubinage, see in particular A.G. Magnúsdóttir: *Frillor och fruar. Politik och samlevnad på Island 1120–1400*. Gothenburg 2001.

But the issue was a difficult one, as it brought to light the problems of clerics engaging in secular quarrels. In a society without executive power how was a priest supposed to enforce parliamentary verdicts in the same manner as that expected of a chieftain? There must have been some exchange of correspondence between Bishop Þorlákr and the archbishop, but the issue was not resolved until after the accession of Archbishop Eiríkr Ívarsson in 1188. In 1190 he sent a letter to Iceland, where he placed a ban on priests wielding secular offices, such as a chieftaincy. This was an important step in the separation of clerical and secular powers in Iceland.

In his last years, Bishop Þorlákr invited the chieftain Gizur Hallsson to manage the affairs of the see of Skálholt. Gizur was the grandson of Teitr Ísleifsson and a chieftain but did not serve as a priest. Instead, he had spent some time at the court in Norway and served as the king's chamberlain (ON *stallari*). Nevertheless, Gizur is described in contemporary sources as "the best cleric of anyone in this country" (ON *hinn besti klerkur þeirra er hér á landi hafa verið*).<sup>10</sup> The term cleric indicates a Latin education, and indeed Gizur has been associated with the translation of works such as *Rómverja saga* and *Veraldar saga*. More importantly, he was instrumental in giving a new role to the office of the law-speaker, an office which he held for 20 years. From the time of Gizur Hallsson onwards, law-speakers were associated with literacy and book-learning rather than the memorising connected with the office when learning in Iceland was predominantly oral. Gizur combined his clerical education and his role in the parliament with a close relationship to the see of Skálholt. When Bishop Þorlákr died in 1193, Gizur Hallsson was the one entrusted with his funeral oration, perhaps due to rhetorical training associated with Latin learning.

## Consolidation

The brother-in-law of Gizur Hallsson, Guðmundr Þorvaldsson, lived in North Iceland, at the farm Bakki in Hörgárdalur. In 1190 he had acquired control of two chieftaincies and used this power to abolish the spring parliament in the region of Eyjafjörðr.<sup>11</sup> The pretext was that he wished to avoid conflict

<sup>10</sup> *Sturlunga saga*, Vol. 1—2. Eds. J. Jóhannesson, M. Finnbogason, K. Eldjárn. Reykjavík 1946, Vol. 1, p. 60.

<sup>11</sup> *Sturlunga saga*, Vol. 1, p. 170.



in the parliament; Guðmundr was putting himself forward as a strongman who could be a better guarantor of peace than the intricate system of spring parliaments and quarterly courts in the parliament. This consolidation of power proved to be final, the chieftaincies of Guðmundr were henceforth held by a single individual who ruled as a lord over this region.

A similar development can be seen at work a few years earlier in the neighbouring district at Skagafjörðr. The chieftain Kolbeinn Tumason had become “lord of Skagafjörðr” (ON *höfðingi í Skagafirði*) at a young age, and relied on the support of his mother Þuríðr, the daughter of Gizur Hallsson, and her second husband, the chieftain Sigurðr Ormsson, who resided at Svínafell in East Iceland but stood in for Kolbeinn when he was absent on travel abroad.<sup>12</sup> That there was an alliance between the upcoming lords in Skagafjörðr and Eyjafjörðr can be demonstrated by the military assistance both Sigurðr and Kolbeinn offered Guðmundr on various occasions. This seems to have been a close-knit family united by the connection to Gizur Hallsson.

The rise of a power block connected with Gizur Hallsson was counterbalanced by the rise of other families in the rest of the country. Jón Loftsson had been a powerful politician and dominated the Icelandic parliament in the 1170s and 1180s. In the 1190s each of his three sons had become chieftain in his own right, mainly through alliances with other important families in the region between Þjórsá and Jökulsá also known as Rangárþing.<sup>13</sup> In the parliaments in 1196 and 1197, Sæmundr Jónsson, the foremost of the sons of Jón Loftsson, was the chief opponent of the chieftains connected to Gizur Hallsson, and in 1200 there was actually a standoff between Sæmundr and Sigurðr Ormsson who controlled neighbouring regions. Sæmundr seems to have benefitted from his control of a more prosperous region which gave him the ability to assemble more manpower. At this time he was regarded as the most powerful chieftain in Iceland, but the alliance connecting Gizur Hallsson and his Northern relations was also gaining in strength.

In the parliament in 1196 the sons of Sturla Þórðarson, the Sturlungs, were among the most important allies of Sæmundr and his brothers. Their father had been a cunning politician from West Iceland, noted for his rhetorical abilities and his Machiavellian manipulation of every situation to his advantage. He was nevertheless only one chieftain among many, and at his death in 1183 his three sons by Guðný Böðvardsdóttir were still very young. In little less than a decade, however, they managed to carve out a regional lordship for themselves, similar to those arising in North and South Iceland. Partly this was due to the political

<sup>12</sup> On the rise of the family of Kolbeinn, the Ásbirningar, see H. Þorláksson: *Milli Skarðs og Feykis. Um valdasamþjöppun í Hegranesþingi í tíð Ásbirninga og um valdamiðstöðvar þeirra*. “Saga” 2008, Vol. 46(2), pp. 51–93.

<sup>13</sup> See H. Þorláksson: *Gamlar götur og goðavald. Um fornar leiðir og völd Oddaverja í Rangárþingi*. Reykjavík 1989.

acumen of their mother, who through a personal and political relationship with the chieftain Ari Þorgilsson, grandson of his namesake the historian, managed to secure a chieftaincy for her oldest son, Þórðr Snorrason. But the rivals of the Sturlungs in West Iceland were also weakened by the ban against priests serving as chieftains. The scions of the chieftain families at Staðarhóll and Skarð devoted themselves to a career within the Church, thus clearing the way for the Sturlungs.<sup>14</sup>

The brother of Þórðr, Sighvatr Sturluson, was a close collaborator of his brother in the beginning, for instance in the strife in the parliament in 1196. However, as a step towards the settlement of this quarrel, Sighvatr made a proposal of marriage to Halldóra Tumadóttir, the sister of Kolbeinn Tumason and the granddaughter of Gizur Hallsson. In the subsequent few years, Sighvatr became a trusted ally of his in-laws, especially Kolbeinn Tumason and Sigurðr Ormsson. This went against the position taken by his brother who had allied himself with Sæmundr Jónsson.

In 1201 Brandr Sæmundarson, the bishop at Hólar, died. At which time a cleric noted for his saintly habits, Guðmundr Arason, was elected bishop by the farmers in Skagafjörðr. Behind the choice of the farmers was a political move by Kolbeinn Tumason, who wanted his stepfather to run the see at Hólar in a similar manner as Gizur Hallsson had done at Skálholt. Sigurðr Ormsson wanted to move to the North following his humiliation by Sæmundr Jónsson, and a visitation to the East by Guðmundr Arason was used to seal the deal. It was also around this time that Guðmundr Þorvaldsson retired to a monastery, and Sigurðr Ormsson took over his chieftaincies. Kolbeinn and Sigurðr had become powerful lords of the North and hoped to use Bishop Guðmundr to consolidate their power in the region even further.

This initial alliance between the lords Kolbeinn and Sigurðr, and Bishop Guðmundr quickly went awry, as the Bishop felt constrained by the chieftains. The issue that became the point of contention, ecclesiastical jurisdiction over priests, was only a singular manifestation of a more broad phenomenon, that the regional lords felt the church as an institution should be under their control, and the bishop should be content to act as more of a spiritual guide. Guðmundr Arason, who was descended from an old chieftain family, was not content with playing such a modest role. The issue came to a head in 1208 when Kolbeinn Tumason came to Hólar with a force but was killed in a scuffle with the bishop's men. This was the start of a long-standing feud between bishop Guðmundr and the family of Kolbeinn, the most powerful family in Iceland.

In 1209 a band of Icelandic lords led by Arnór Tumason, the brother of Kolbeinn, and Þorvaldr Gizurarson, their uncle, descended upon Hólar and

<sup>14</sup> See S. Jakobsson: *Konur og völd í Breiðafirði á miðöldum*. “Skírnir” 2013, Vol. 187(1), pp. 161—175.

took the bishop into custody, killing some of his most unruly followers. This led to a crisis in the Hólar diocese and, ultimately, to an intervention by the archbishop in Niðarós. In his letter, the archbishop, while condemning the treatment of Bishop Guðmundr, did not take his side in the quarrels with his enemies but urged restraint on the part of everyone. This indicates that the archbishop did not see this as an ideological conflict between ecclesiastical and secular power but more of a personal quarrel. It should also be noted that some of the chieftains, Þorvaldr Gizurarson in particular, had actually taken the initiative in appealing to the archbishop. Guðmundr Arason went to Norway in 1214, having been largely ineffective as a bishop in the preceding time.

When Bishop Guðmundr returned in 1218, Sigurðr Ormsson had retired to a monastery and Sighvatr Sturluson had taken over his lordship over Eyjafjörðr. Thus, he and his brother-in-law, Arnór Tumason, became Bishop Guðmundr's principal antagonists in the following years, as they were determined to limit his control over the diocese of Hólar. Guðmundr was however supported by some farmers and one chieftain in particular, Þórðr Sturluson, Sighvatr's brother. This led to a break between the Sturlungs which never healed. It was Þórðr Sturluson who was instrumental in securing Guðmundr's position at Hólar against the wishes of the local lords.<sup>15</sup> In 1221, Arnór Tumason died in Norway and his position in Skagafjörðr was usurped by Tumi Sighvatsson, the oldest son of Sighvatr. Tumi was killed by the men of Guðmundr in 1222, thus instigating a new blood feud. Sighvatr and his second son, Sturla Sighvatsson, chased the bishop to the island of Grímsey and managed to capture him there, sending him into exile again. Some of the bishop's supporters were killed but others sought refuge. One of them, Aron Hjörleifsson, a particular nemesis of Sighvatr and Sturla, was protected by the clients of Þórðr Sturluson. Thus began the strife of the Sturlungs which defined politics in Iceland for the next decade and a half.

## The self-destruction of the Icelandic elite

In Icelandic historiography, the age between 1220 and 1262 is generally regarded as a new period in the political history of Iceland. It is character-

<sup>15</sup> On Þórðr Sturluson and his "thalassocracy" in the Breiðafjörður region, see H. Þorláksson: *Ódrjúghálsar og sæbrautir. Um samgöngur og völd við Breiðafjörð á fyrri tíð*. "Saga" 2013, Vol. 51(1), pp. 94–128.

ised by the political struggles between a few families who had taken control over most of the country by 1220. The most prominent of these families was that of the Sturlungs, and the era is thus usually called the Sturlung Age (Icelandic *Sturlungaöld*). In fact, the intra-familial squabbles of the Sturlungs were the most prominent feature of political life in the country until 1237, after which the main contest for power was between a few grandsons and great-grandsons of Gizur Hallsson. From 1235 onwards the Icelandic lords fought each other viciously, which resulted in the decimation of their numbers.

It requires some explanation why these few families, which had become so powerful at the cost of all others in a period of less than 30 years, would choose to decimate each other in constant warfare instead of enjoying the territorial power they had acquired at the expense of other chieftains and the farmers who supported them with tributes such as the sheep-toll (ON *sauðakvöð*) and cheese-toll (ON *ostatollr*).<sup>16</sup> One explanation might be that the system was inherently unstable, as it had no tradition behind it and no legal recognition. The lord ruled on behalf of other chieftains, who were still considered the legitimate owners of their chieftaincies. An example of the inherent instability of the system is the quarrel between the Sturlungs, who became each other's chief rivals at the very point in time when their power in Iceland reached its zenith.

Mention has already been made of the break between Þórðr Sturluson and Sighvatr Sturluson on account of their different attitudes towards Bishop Guðmundr Arason. The third brother, Snorri Sturluson, had become even more powerful due to his influence with the family of Sæmundr Jónsson, the Oddaverjar. Snorri had usurped power from his mother's kinsmen in the Borgarfjörðr region but as he had been raised by Jón Loftsson in Oddi, he and Sæmundr were foster-brothers. This, however, did not stop Snorri Sturluson from becoming the biggest rival of Sæmundr following his election as law-speaker in 1215. Snorri then went to Norway in 1218 where he became the courtier of Earl Skúli Bárðarson, who was then the most powerful man in Norway. Skúli was planning an expedition to Iceland on account of skirmishes that had occurred there between Norwegian merchants and the family of Sæmundr Jónsson. Snorri dissuaded the Earl from this, and claimed that he would settle the issue as the king's representative in Iceland. He was thus made a royal vassal (ON *lendr maðr*). The plan of Snorri was, however, mainly to increase his own power. He goaded a kinsman of Sæmundr, Loftr Páls-son, into killing his relative by marriage, Björn Þorvaldsson, in 1221. Björn was the son of Þorvaldr Gizurarson and the slaying of his son put the

<sup>16</sup> See H. Þorláksson: *Gamlar götur og goðavald...*, pp. 86—97; J.V. Sigurðsson: *Frá goðorðum til ríkja...*, p. 107.

Oddaverjar in great trouble. Following the death of Sæmundr in 1222, his sons felt they had no recourse but to make Snorri the chief arbiter concerning his inheritance, a position he used to advance the claim of Sæmundr's daughter, Solveig Sæmundsdóttir. Soon after, Sturla Sighvatsson married Solveig, much to Snorri's chagrin, although he soon found another wife from the clan, Halveig Ormsdóttir, the widow of Björn Þorvaldsson and the wealthiest woman in Iceland.

These marriage politics placed Snorri in opposition to his nephew, and another bone of contention was the old chieftaincy of the Sturlungs which was being held by Sturla. Snorri and his brother, Þórðr Sturluson, made an alliance to wring the chieftaincy out of the hands of Sturla. This resulted in a long-standing tug of war where these close kinsmen fought each other, mostly through proxies.<sup>17</sup> The sons of Hrafn Sveinbjarnarson, long-time allies of Þórðr Sturluson, finally allied themselves with Sturla Sighvatsson and in 1228 they killed the chieftain Þorvaldr Snorrason who by that time had become the son-in-law and ally of Snorri Sturluson. This resulted in a direct attack on Sauðafell, the manor of Sturla, by the adult sons of Þorvaldr, but they only succeeded in maiming and killing women and less fit men, as Sturla was away at the time with most of his retinue. In 1232, Sturla avenged himself by killing the sons of Þorvaldr, but their chieftaincy in the Westfjords was inherited by their brother who was still a minor and was under the control of his mother, Snorri's daughter Þórdís. Snorri Sturluson was thus becoming more powerful every year and he cemented his status by the marriage of his two other daughters to the young chieftains Kolbeinn Arnórsson, son of Arnór Tumason, and Gizur Þorvaldsson, son of Þorvaldr Gizurarson. However, these alliances went awry as both marriages collapsed.

In 1233 Sturla went to Rome to atone for the misdeeds against Bishop Guðmundr Arason in Grímsey. This was the result of a more forceful policy by Archbishop Sigurðr Eindriðason, who wanted to secure the immunity of clerics from violence.<sup>18</sup> He was largely successful in these efforts, for instance Guðmundr Arason was allowed to live in peace at Hólar in the last years of his long life, and he died there in 1237. On his way back, Sturla Sighvatsson went to meet the Norwegian king Hákon Hákonarson, and he offered to become his agent in the pacification of Iceland. Sturla's plan was to become sole ruler of Iceland as the king's official.

<sup>17</sup> See T.H. Tulinius: *Snorri og bræður hans. Framgangur og átök Sturlusona í félagsleigu rými þjóðveldisins*. "Ný saga" 2000, Vol. 12, pp. 49–60.

<sup>18</sup> On the peace efforts of the Church in Iceland, see S. Jakobsson: *Friðarviðleitni kirkjunnar á 13. öld* "Saga" 1998, Vol. 36, pp. 7–46; Idem: *The Peace of God in Iceland in the 12th and 13th centuries*. In: *Sacri canones servandi sunt. Ius canonicum et status ecclesiae saeculis XIII—XV* (Opera Institutii historici Pragae. Series C — Miscellanea, Vol. 19). Ed. P. Krafl. Prague 2008, pp. 205–213.

In 1236 he struck against his cousin Órækja Snorrason, the son of Snorri Sturluson, who had usurped his sister's domain in the Westfjords.<sup>19</sup> Órækja and his father left the country and went to stay with Skúli Bárðarson, who by then had become a duke (ON *hertogi*) in Norway. Their ally, Þorleifur Þórðarson, fought against Sturla Sighvatsson at Bær in Borgarfjörðr, but the battle resulted in a victory for Sturla. Sturla then wanted to secure the allegiance of Gizur Þorvaldsson and captured him with trickery at a meeting in South Iceland in 1238. Gizur was made to swear an oath of allegiance to Sturla and was held captive. However, he was released by his captors and made a formal alliance with his first cousin once removed, Kolbeinn Arnórsson. Kolbeinn and Sturla were also cousins, but Kolbeinn had begun to resent the dominance of Sighvatr Sturluson in the North and saw an opportunity to advance in status.

In August 1238, the armies of Sighvatur Sturluson and Sturla Sighvatsson met the forces of Gizur Þorvaldsson and Kolbeinn Tumason in Skagafjörðr. The result was a routed Sturlung army, and the deaths of both Sighvatr and Sturla in battle.<sup>20</sup> Consequently, Kolbeinn became the sole ruler of the North, but Gizur did not seek any territorial gains at this moment. In 1239 Snorri and Órækja returned to Iceland from Norway and gathered the remaining leaders of the Sturlungs, such as Sturla Þórðarson, the son of Þórðr Sturluson, and Tumi Sighvatsson, the youngest son of Sighvatr Sturluson. However, Snorri's return from Norway coincided with the revolt of Skúli Bárðarson against King Hákon Hákonarson, and the king was suspicious of Snorri on account of his long-standing relationship with Skúli. He thus sent Snorri an order to remain in Norway which Snorri disobeyed. The king then contacted Gizur Þorvaldsson who was also his retainer. Gizur must have been in serious trouble with the king on account of his slaying of Sturla Sighvatsson, the king's representative in Iceland. In *Hákonar saga* or *Sturlunga saga*, the main narrative sources concerning the events of the period, there is no indication that Gizur knew anything about the mission of Sturla when he decided to become his chief adversary. However, it seems very unlikely that such a mission could be kept completely under wraps, and in *Sturlunga* it is claimed that Sturla made Gizur swear a Norwegian oath of allegiance, which must have indicated that Sturla was acting on behalf of the king. When Gizur received letters from King Hákon concerning the treachery of Snorri, he must have regarded this as a chance to redeem himself with the king. Thus, Snorri was killed by agents of Gizur in September 1241, but Órækja was later captured and sent to Norway to make

<sup>19</sup> See K.E. Gade: *1236: Órækja meiddr ok heill gerr*. In: *Niunda alþjóðlega fornsagnaþingið*. Akureyri 31.7—6.8.1994 (1st pre-print), pp. 194—207.

<sup>20</sup> See Ú. Bragason: *Hetjudauði Sturlu Sighvatssonar*. "Skírnir" 1986, Vol. 160, pp. 64—78; H. Pálsson: *Á Örlygsstöðum. Grafist fyrir um eðli Íslendingasögu*. "Saga" 2001, Vol. 39, pp. 169—206.



his peace with King Hákon.<sup>21</sup> However, Gizur made no effort at this point to assume the task of Sturla and act as the king's representative in Iceland.

The dominance of Gizur Þorvaldsson and Kolbeinn Arnórsson was, however, severely threatened when Þórðr Sighvatsson, the brother of Sturla, returned to Iceland from Norway in 1242, where he had served King Hákon as a retainer. Þórðr quickly established his authority among old followers of the Sturlungs in West Iceland, despite constant harassment on behalf of Kolbeinn, who managed to kill his brother Tumi in 1244. Þórðr responded by gathering a fleet of warships and sailing from the Westfjords where they were met by the ships of Kolbeinn at Húnaflói in 1244. The result was a naval battle which ended in a pyrrhic victory for Kolbeinn, who nevertheless lost more men in the fighting. This resulted in negotiations in which Þórðr managed to gain a foothold in his father's old domain in Eyjafjörðr. The death of Kolbeinn in 1245 brought to power his cousin Brandr Kolbeinsson who soon became the chief antagonist of Þórðr. Their armies clashed at Haugsnes in 1246 in a fierce battle which ended with the death of Brandr.

Þórðr Sighvatsson had by now become the sole ruler of North Iceland, but he was still opposed by Gizur Þorvaldsson in the South. As they were both retainers of King Hákon they decided to sail to Norway and appeal to the king to resolve their differences. Thus, King Hákon became the most important actor in the politics of Iceland.

### **“Phoenix from the ashes”: The regeneration of the Icelandic aristocracy**

In 1247 King Hákon Hákonarson of Norway, on the advice of Cardinal William of Sabina, decided to send Þórðr Sighvatsson to Iceland to make the Icelanders subject to the Norwegian crown. The new bishop at Hólar, Heinrekr Kársson, was supposed to assist Þórðr in this task. Gizur Þorvaldsson was kept in Norway in service of the king. Þórðr was largely successful in pacifying the countries. He relied heavily on the traditional followers of the Sturlungs in West Iceland as well as in the Eyjafjörðr region. Among the chieftains who joined Þórðr in his efforts to consolidate control was Sæmundr Ormsson at Svínafell in East Iceland. He was married to Ingunn, a daughter of Sturla Sigh-

---

<sup>21</sup> See Á. Jakobsson: *Snorri and His Death: Youth, Violence, and Autobiography in Medieval Iceland*. “Scandinavian Studies” 2003, Vol. 75, pp. 317–340.



vatsson. Another daughter of Sturla, Þuríður, was married to Hrafn Oddsson, an upcoming chieftain from the Westfjords.

However, Bishop Heinrekr claimed that Þórðr was not acting on behalf of the king, only himself. Due to this, King Hákon summoned Þórðr to Norway in 1250 and he obeyed. From then on it was evident that no lord could rule Iceland without the support of the king. In 1250—1251 various chieftains were at the court of the king, vying for his favour.<sup>22</sup> In the end, he gave the task of asserting royal authority in Iceland to three men, Gizur Þorvaldsson, Þorgils Böðvarsson and Finnbjörn Helgason. Of these three lords, Gizur was descended from the South, Þorgils from the West, and Finnbjörn from the East, and each of them was supposed to be the king's representative in his respective quarter.

Furthermore, Gizur Þorvaldsson was evidently expected to gain control of the North as he went to Skagafjörðr to take possession of the lands of his kinsmen there. He seems to have quickly gained the trust of Jörunn Kálfsdóttir, the widow of Brandr Kolbeinsson, and the leading farmers in the region, some of whom were his personal acquaintances. However, Þorgils Böðvarsson did not have any success in the region of Borgarfjörðr where the king laid claim to the lands of Snorri Sturluson. The farmers there were loath to follow the lead of Þorgils. In 1253 Gizur made an effort to reconcile himself with the leading followers of Þórðr Sighvatsson in the West, Hrafn Oddsson and Sturla Þórðarson. A marriage was arranged between Hallr, son of Gizur, and Ingibjörg, daughter of Sturla. These designs came to nothing when Eyjólfur Þorsteinsson, a follower of Þórðr Sighvatsson, burned down Gizur's farm in Skagafjörðr in 1253, killing his wife and three sons. Eyjólfur was married to an illegitimate daughter of Sturla Sighvatsson and was pursuing a blood feud against Gizur for the killing of Sturla. Following this event, Hrafn Oddsson allied himself with Eyjólfur, and a group of Þórðr Sighvatsson's now formed an active opposition to Gizur. In 1254, Gizur left Iceland and placed the region of Skagafjörðr under the control of Oddr Þórarinsson, a cousin of Sæmundr Ormsson who had been killed in 1252. Oddr and his brother Þorvarðr vied for power in East Iceland, each allying themselves with a different faction. Bishop Heinrekr had soon turned into an active enemy of Gizur, just as he had previously done with Þórðr Sighvatsson, and in 1255 Oddr Þórarinsson decided to take him captive in order to reinforce his control over Skagafjörðr. This was met with active opposition by farmers in the region, unlike what had happened in the days of Bishop Guðmundr. Oddr had to release the Bishop and soon after he was killed by Hrafn Oddsson and Eyjólfur Þorsteinsson. This led to an alliance between Þorvarðr Þórarinsson, the brother of Oddr, and Þorgils Böðvarsson, and

<sup>22</sup> See *Íslenzk fornrit*, Vol. 32. In: *Hákonar saga Hákonarsonar II, Magnúss saga lagabætis*. Eds. S. Jakobsson, Þ. Hauksson, T. Ulset. Reykjavík 2013, p. 153.

they managed to defeat Eyjólfur and Hrafn in a battle in Eyjafjörður. Eyjólfur was killed, but Hrafn managed to escape. Finnbjörn Helgason died of his wounds after the battle, making Þorgils the sole surviving representative of the king in Iceland.<sup>23</sup>

Following this showdown, Þorgils Böðvarsson was accepted as lord of Skagafjörður, as he was the nephew on his mother's side of the late Kolbeinn Arnórsson. Þorgils managed to reconcile himself with Bishop Heinrekr, and due to pressure from the courtier Ívar Englason, he got the farmers in Skagafjörður and Eyjafjörður to acknowledge the authority of the king in 1256. This was the first case of regions in Iceland openly submitting to King Hákon, but he also continued to lay claim to Borgarfjörður, due to the fact that Snorri Sturluson had been his landed vassal.

The authority of the king was not acknowledged by all. Þorgils Böðvarsson claimed lordship over the Eyjafjörður region as the king's representative. However, similar claims were made by Steinvör Sighvatsdóttir, as the sister and chief inheritor of Þórður Sighvatsson. Steinvör appointed her son-in-law, Þorvarður Þórarinnsson, as her representative in the region and he killed Þorgils in 1258. This deed made him unpopular and he soon had to leave Eyjafjörður. The king was thus left without representatives in Iceland, since the West was controlled by Hrafn Oddsson and the East by Þorvarður Þórarinnsson, neither of them a retainer of the king.

It seems that King Hákon had decided to place his trust in Þórður Sighvatsson again, but he died in 1256 before he could return to Iceland. This limited the king's options so that he had to use the only recourse left available to him, to make Gizur Þorvaldsson his representative again. To sweeten the deal, Gizur was made an earl and appointed ruler of Skagafjörður, Eyjafjörður, and Borgarfjörður, the only regions the king could claim as his own as of yet. However, Gizur was supposed to win over the farmers of the remaining regions of Iceland as well, so as to get the farmers to submit to taxation. In the former, Gizur had some moderate success, as he managed to gain allegiance from the farmers in Rangárþing in South Iceland. He also tried to bring Borgarfjörður under his control by appointing Sturla Þórðarson his representative there. However, it seems that Gizur was loath to bring up the subject of taxation to the farmers.

In 1261 King Hákon decided to increase the pressure on Gizur by sending another courtier, Hallvarður gullskór, to Iceland and appointing Hrafn Oddsson

<sup>23</sup> On the political situation in Iceland in the 1250s, see H. Þorláksson: *Stórbændur gegn goðum. Hugleiðingar um goðavald, konungsvald og sjálfræðishug bænda um miðbik 13. aldar*. In: *Söguslóðir Afmælisrit helgað Ólafi Hanssyni sjötugum 18. september 1979*. Reykjavík 1979, pp. 227–250; G. Karlsson: *Völd og auður á 13. öld*. “Saga” 1980, Vol. 18, pp. 5–30; H. Þorláksson: *Stétt, auður og völd á 12. og 13. öld*. “Saga” 1982, Vol. 20, pp. 63–113.

the lord of Borgarfjörðr. By securing the allegiance of Hrafn, the king had more options than relying entirely on Gizur, who was now caught between a rock and a hard place, between the king and the farmers who formed the core of his support.<sup>24</sup> In 1262, the king was accepted as ruler of Iceland by chieftains and farmers in North and West Iceland, as well as a part of the South, Gizur's home region of Árnesþing. In 1263, the chieftains and farmers of Árnesþing followed suit and in 1264 the chieftains and farmers from East Iceland. Þorvarðr Þórarinsson went to Norway to submit to the new king, Magnús Hákonarson, because Hákon Hákonarson died in 1263, never having become the ruler of the whole of Iceland.<sup>25</sup>

Gizur Þorvaldsson had the title of earl until his death in 1268, but it is doubtful whether he actually ruled all of Iceland. In the West, Hrafn Oddsson, seems to have been all-powerful and it is likely that Þorvarðr Þórarinsson and his cousin, Ormr Ormsson, enjoyed similar positions in the East. The actual position of Iceland was not decided until 1270—1271 when Hrafn Oddsson and Ormr Ormsson were appointed governors (ON *sýslumenn*) and a new lawbook, composed by Sturla Þórðarson, was granted to the country. Þorvarðr Þórarinsson soon succeeded his kinsman Ormr (who died in 1270) as governor, so that in the 1270s, Hrafn and Þorvarðr were the most important royal officials in Iceland with Sturla Þórðarson in the new office of lawman, succeeding the old honorary position of the law-speaker. Things hardly seemed to have changed at all in Iceland from the time of the Icelandic Commonwealth.

Although Iceland had become integrated into the Norwegian administration it remained separate from Norway in some respects, most importantly in the law.<sup>26</sup> Magnús Hákonarson is widely celebrated as the great harmoniser of the laws of the Norwegian kingdom, creating a state more unified in its laws than any other in Europe at the time. In this, Iceland, became an exception. The code brought to Iceland by Sturla Þórðarson was soon revised by Jón Einarrsson, former law-speaker and possibly a nephew of Gizur Þorvaldsson. The new legal code, Jónsbók, was actually more similar to the traditional Icelandic laws than Sturla's code had been, at a time when the laws of all other parts

<sup>24</sup> See J.M. Samsonarson: *Var Gissur Þorvaldsson jarl yfir öllu Íslandi?* "Saga" 1954—1958), Vol. 2, pp. 326—365.

<sup>25</sup> In the documents pertaining to the submission of the Icelanders to Norway, see P.P. Bouhosa: *Icelanders and the Kings of Norway. Medieval Sagas and Legal Texts*. In: *The Northern World. North Europe and the Baltic c. 400—1700 AD. Peoples, Economies and Cultures*. Vol. 17. Leiden—Boston 2005.

<sup>26</sup> On the government of Iceland in the first decades of Norwegian rule, see J.V. Sigurðsson: *The Icelandic Aristocracy after the Fall of the Free State*. "Scandinavian Journal of History" 1995, Vol. 20(2), pp. 153—166; S. Beck: *I kungens frånvaro: formeringen av en isländsk aristokrati 1271—1387*. Gothenburg 2011; R.B. Wærdahl: *The Incorporation and Integration of the King's Tributary Lands into the Norwegian Realm c. 1195—1397*. Leiden 2011.

of Norway were becoming more harmonious. We cannot be sure about why this was the case, but it can be conjectured that Icelanders had not been happy with the new law code, and King Magnús was trying to accommodate their concerns by having Jón Einarsson revise the law code. By doing so, he made Iceland very distinct from other parts of Norway, a decision that had important consequences in the centuries to come.

## **Conclusion: The territorialisation of power in Iceland**

In the 11th century there was no country in Europe where the charismatic and personal authority of secular and ecclesiastical leaders was more important, due to the complete absence of territorial power, than in Iceland. This changed in the 12th and 13th centuries, firstly with the establishment of clerical hierarchies and a parish system finished by the tithe, secondly by the creation of regional lordships in the 1190s, coinciding with the legal separation of secular and ecclesiastical offices. It was the regional lords and their rivalries that characterised the early, turbulent decades of the 13th century, the most interesting and terrible times of Icelandic history. The processes of this political competition are interesting in their own right, as I have tried to demonstrate in my account of the rivalries within this very narrowly-defined elite. Everyone involved in the major quarrels of the age was either related to or connected in marriage to the families of Gizur Hallsson or the Sturlungs or, rather typically, to both. This did not stop these lords from fighting each other or killing each other but it often complicated the issue.

In the 1220s and 1230s both Snorri Sturluson and Sturla Sighvatsson tried to involve the Norwegian king in these rivalries, to their own advantage, but both failed in their efforts. Snorri's involvement in Norwegian politics was probably the main reason for his violent death in 1241. Following 1247, however, the king became the most important arbiter in Icelandic politics, it was impossible to gain any authority in the country without his support. However, the king also needed the support of Icelandic lords to enforce his agenda, as we can see by his decision to promote Hrafn Oddsson in 1261, without him ever having been the king's retainer or supporter. By making Hrafn and Þorvarðr Þórarinnsson his chief officials in Iceland, Magnús Hákonarson demonstrated the same political acumen as his father had shown before him. In order to rule Iceland the king needed above all the support of those lords who had

hitherto kept their distance from the king. In a game of high political stakes, loyalty was not its own reward, being politically useful was. Magnús Hákonarson proved equally cunning when he allowed Iceland to follow its own path in law-making so that the new laws of Jónsbók became at the same time a manifestation of submission to the king as well as a demonstration of independence.

*Sverrir Jakobsson*

**Między władzą możnych a władzą państwa  
Przemiany polityczne w Islandii w latach 1096—1281**

Streszczenie

Islandię XI wieku charakteryzowała wyjątkowa organizacja polityczno-prawna na tle ówczesnej Europy. Nie było tam ani centralnej, ani terytorialnej władzy wykonawczej, czy to świeckiej, czy duchownej.

Wprowadzona w 1096 roku dziesięcina była pierwszym regularnym podatkiem w Islandii. Miała ona decydujący wpływ na zmiany w organizacji tamtejszego Kościoła. Ponadto zapoczątkowała istotne przemiany w funkcjonowaniu islandzkiej społeczności, która stopniowo traciła swój anachroniczny charakter i coraz bardziej zaczynała upodabniać się do innych europejskich wspólnot.

Autor artykułu stara się odpowiedzieć na szereg istotnych w tym kontekście pytań: jaką rolę odegrał islandzki Kościół w adaptowaniu nowego spojrzenia na władzę i jej funkcjonowanie? W jaki sposób zmiany te obrazowało nowe podejście elit wśród islandzkich osadników do egzekwowania prawa? W końcu: dlaczego, wobec politycznych wstrząsów na wyspie, jakie z owymi zmianami się wiązały, podległość królowi Norwegii okazała się jedynym słusznym rozwiązaniem?

*Sverrir Jakobsson*

**Zwischen der Macht der Adeligen und der Staatsmacht  
Politischer Wandel in Island in den Jahren 1096—1281**

Zusammenfassung

Im 11. Jahrhundert war Island im Vergleich mit damaligem Europa durch spezifische politisch-rechtliche Organisation gekennzeichnet. Es gab dort weder zentrale noch territoriale Exekutive, weder weltliche noch geistliche Macht.

Die im Jahre 1096 eingeführte Kirchensteuer war im Grunde genommen die erste reguläre Steuer in Island. Das Phänomen war für die Änderungen in der Organisation der isländischen Kirche ausschlaggebend. Darüber hinaus brachte die Kirchensteuer in Gang wichtige Änderungen im Funktionieren der isländischen Gemeinschaft, die ihren anachronistischen Charakter allmählich loswurde und begann, sich an andere europäische Gemeinschaften anzupassen.

Der Verfasser versucht, eine ganze Reihe von den im Zusammenhang damit wichtigen Fragen zu beantworten: welche Rolle spielte die isländische Kirche bei Verbreitung neuer Betrachtungsweise der Macht und deren Funktion? Auf welche Weise fanden diese Änderungen ihre Widerspiegelung in neuer Einstellung der Elite der isländischen Kolonisten zum Gesetzesvollzug auf der Insel? Und letztendlich: warum erwies sich die Abhängigkeit von König von Norwegen angesichts der mit dem politischen Wandel verbundenen Erschütterungen auf der Insel als die einzige richtige Lösung?

**Santiago Barreiro**

Imhicihu-Conicet

## **The Role of Honour in *Egils saga***

The aim of this article is to assess the role played by honour in an extensive prose text composed in Iceland c. 1220—1240 AD. The text represents a type of saga, the *Íslendingasögur*, that discusses the life and deeds of the first generations of people who inhabited that insular country. *Egils saga Skalla-Grimssonar*<sup>1</sup> (“The saga of Egill, the son of Grímr the Bald”) focuses on a family of settlers who migrate to Iceland from Norway during the 9th century. The first third of the story gives an account of the rise and fall of Þórólfr Kveld-Úlfsson, an ambitious man who becomes powerful in the service of the Norwegian king. His nephew, Egill, is the main character of the remaining part of the saga. Egill is a poet, adventurer and Viking, but later in his life he becomes a wealthy farmer and chieftain. However, unlike his uncle and his brother, he remains fiercely independent during most of his life. Unusually for this type of saga, the narrative takes place in many locations around the North Atlantic and the Baltic. The last part of *Egla* depicts Egill as an old man, and it is the only section of the text that is focused on what happens in Iceland.

It is generally acknowledged that matters of honour play a prominent role in the *Íslendingasögur*.<sup>2</sup> Moreover, it is highly likely that in this aspect lit-

---

<sup>1</sup> References to the saga in the Íslenzk Fornrit edition: *Egils saga Skalla-Grimssonar*. Ed. S. Nordal. Reykjavík 1933. I list references by chapter and page number. All translations are my own.

<sup>2</sup> Romantic scholars of the early 20th century (such as Walther Gehr and Vilhelm Grønbech) insisted on this point, and portrayed honour as one of the characteristic marks of heathen society. A later generation of scholars (influenced by the Icelandic school) focused on the way in which medieval saga authors criticised these ideas from a Christian perspective. Following a sociological (or anthropological) perspective, Vilhjálmur Árnason argues that the saga emphasis on honour does not stem from religion, but from the social structure, in a line of thought similar to that represented by Preben Meulengracht-Sørensen.



erature reflects a main concern of medieval Icelanders, at least those of some social standing. Preben Meulengracht Sørensen's influential *Fortælling og Ære* defines honour as a social norm, a system of unwritten rules which channels social conflict and penalises antisocial behaviour through its opposite, shame.<sup>3</sup> This position stands in marked contrast with the earlier ideas of the German scholar Walther Gehl,<sup>4</sup> who saw the overbearing *ójafnaðarmaðr* ("man of inequity") as the embodiment of the competitive honour of "Germanic" peoples. Instead, Meulengracht Sørensen's view is akin to the stance held by the British anthropologist Julien Pitt-Rivers, who studied honour in Mediterranean societies. Their view presented honour as a stabilising force in society, which was particularly functional in societies lacking stable authorities, even if honour can still remain an important element within more complex socio-political systems. The incarnation of the social ideal in medieval Iceland is, according to this view, the *jafnaðarmaðr* ("man of equity") who is able to assign each what is due and preserve social order and peace.

Theoretically speaking, it is often held that honour constitutes at the same time an internal and external phenomenon.<sup>5</sup> On the one hand, it is the personal acceptance of a social ideal of behaviour. On the other hand (but simultaneously), it is the external judgement based on how a certain individual approaches such ideal, that is, the reputation.<sup>6</sup> We might add that it seems likely that the absence of a strict division between public and private space (common to societies with weak institutionalised political authority) promotes the dual and blurry nature of honour.

---

See V. Árnason: *Morality and Social Structure in the Icelandic Sagas*. "JEGP" 1991, Vol. 90(2), pp. 157–174.

<sup>3</sup> "Ære er social norm [...]. Den er en del af det system af uskrevne regler, der konstituerer et givent samfund, og sammen med sin modpol, skammen, definerer æren samfundets sociale ideal [...]. Ærens normer kan derfor ikke beskrives eller systematiseres udtømmende som lovgivningens eller morallærens." P. Meulengracht Sørensen: *Fortælling og Ære*. Aarhus 1993, p. 187.

<sup>4</sup> W. Gehl: *Ruhm und Ehre bei dem Nordgermanen*. Berlin 1937.

<sup>5</sup> Maarten Van den Toorn made two distinctions, resulting in four types of honours reflected in Norse literature. On the one hand, he contrasted "heroic" and "materialistic" honour (as reflected respectively in heroic poetry and in *Hávamál*). The first is based on the idea of bravery and self-control, while the second is about might, power and the fulfillment of ambition. On the other hand, he distinguished between an internal notion of "doing the right thing" and external esteem. The second distinction is sound, while the first seems harder to accept, as both heroic and materialistic values can be seen also as dishonourable (or at least as outdated) in some texts. See M. Van den Toorn: *Ethics and Moral in Icelandic Saga Literature*. Assen 1955.

<sup>6</sup> See P. Henderson Stewart: *Honor*. Chicago 1994. A similar distinction between personal and social honour is made by H. Þorláksson: *Virtir menn og Vel Metnir*. In: *Sæmdarmenn*. Ed. H. Þorláksson. Reykjavík 2001, pp. 15–22, particularly pp. 20–21, and by Van der Toorn (see footnote 5).

Standing in partial contrast with Meulengracht Sørensen's view is the idea that honour functioned more as a desirable goal of competition (as a scarce resource) than as a background for integration. Strictly speaking, the mentioned views are not mutually exclusive, as nothing warrants that competition for scarce means precludes integration and order. Competition can even constitute the basis of order, as classically argued by the father of modern economics, Adam Smith, in *The Wealth of Nations*. As it is well known — for Smith and many economists who came after him — competition between agents producing commodities for the market tends, in the long run, to create a state of equilibrium.

A similar metaphor has been used to explain the dynamics of honour in medieval Iceland. William Miller, in his major work on Old Norse topics, *Bloodtaking and Peacemaking*, writes: “honor was a precious commodity in very short supply.”<sup>7</sup> This idea puzzled some scholars, who noticed that it was difficult to apply it in practice, as pointed out in the review of Miller's book written by Gunnar Karlsson.<sup>8</sup> Nevertheless, this idea remains influential within the Old Norse field: for example, the American historian Oren Falk<sup>9</sup> writes that honour was “a far scarcer commodity than life.” In short, the analogy says: As modern companies compete for profit (and this creates a dynamic but functional system), medieval Icelanders struggled for honour (mostly through feud, which is also seen as a dynamic but functional system).

A partially similar picture derives from the application of Bourdieu's notion of *capital* to medieval Iceland. Torfi Tulinius<sup>10</sup> has argued that medieval Icelanders could use economic, symbolic and cultural capital in the game of status much in the same way the Kabyles of Algeria discussed by the French sociologist. Any form of such capital can be earned and spent in a game organised around certain rules (a *field*). According to the Icelandic scholar, in one of these fields (characterised by competing chieftains) what is at stake is honour, which is again seen as quantifiable (in the sense that it can be earned and lost). Unlike Miller, for Torfi honour is not a commodity but capital (or, more precisely, the effect of capital). While his view is much more refined and nuanced than the “honour as a commodity” theory, it remains essentially economicist in its foundations. That is unsurprising, as Bourdieu's theory itself has been

<sup>7</sup> W.I. Miller: *Bloodtaking and Peacemaking: Feud, Law and Society in Saga Iceland*. Chicago—London 1990.

<sup>8</sup> G. Karlsson: Review of W.I. Miller's *Bloodtaking and Peacemaking*. “Alvissmál” 1994, Vol. 4, pp. 125—128.

<sup>9</sup> O. Falk: *Bystanders and Hearsayers First: Reassessing Participant Roles*. In: *'A Great Effusion of Blood'? Interpreting Medieval Violence*. Eds. M. Meyerson, D. Thiery, O. Falk. Toronto 2004, p. 106.

<sup>10</sup> T. Tulinius: *Snorri et Bourdieu: Vers une sociologie de la production littéraire en Islande Médiévale?* In: *Itinéraires du savoir de l'Italie à la Scandinavie (X<sup>e</sup>—XVI<sup>e</sup> siècle)*. *Études offertes à Élisabeth Mornet*. Ed. C. Péneau. Paris 2009, pp. 345—367.

severely criticised for his dependence on the same “economising” theoretical model preferred by formalist anthropologists and neoclassical theorists. This may explain his reduction of the diverse elements that produced social prominence to an economic simile (capital).<sup>11</sup> Moreover, we can argue that the analogy is deeply misleading, as capital (be it in the Marxist or the classical senses of the term<sup>12</sup>) is quantifiable *in absolute terms*, while Bourdieu’s non-economic types of capital are at best *relatively* quantifiable, and often not quantifiable at all. For example, while we can express precisely (using a given unit of account, such as man-hours) how much is the value of farmsteads (“economic capital”), we cannot measure numerically how much knowing poetry (“cultural capital”) or being born in a prestigious family (“symbolic capital”) is worth.

In brief, we have mentioned two main operative notions of honour: one structural view in which honour is a principle that generates order in a stateless society, and one agent-based approach in which honour promotes competition and struggle in the same context, which may (or may not) lead to social change. Furthermore, the Norwegian historian Arnved Nedkvitne has criticised both approaches as functional, as they tend to ignore competing ideological constructions which coexisted in medieval Icelandic societies. For example, he argues that honour as honour-driven violence operated very differently for the Icelandic “warrior class” than for courtiers of the Norwegian king.<sup>13</sup> Moreover, Nedkvitne reminds us that we cannot know precisely what the low-ranking peasants who constituted the majority of society thought, as the sagas focus on the elite.<sup>14</sup> These are valid points, and there is no reason to assume that the notion(s) of honour observed in saga literature stem mechanically from contemporary social reality. Therefore, it seems less risky to analyse the world of values expressed by any given text as an ideological stance rather than as reflective of a broader mentality, or even as a mentality shared by most members

<sup>11</sup> D. Graeber: *Toward an Anthropological Theory of Value. The False Coin of Our Own Dreams*. New York 2001, pp. 26–30.

<sup>12</sup> This is, as either an embodiment of social relationships of an exploitative type that define a specific mode of production organised around commodity production (for the Marxists) or as a fundamental asset in the production of commodities (in mainstream economics).

<sup>13</sup> A. Nedkvitne: *Beyond Historical Anthropology in the Study of Medieval Mentalities*. “Scandinavian Studies” 2000, Vol. 25(1–2), pp. 27–51. His criticism of Meulengracht-Sørensen’s book seems to be excessive. For example, he criticises the Danish scholar for not giving a definition of honour, but as we mentioned, Meulengracht-Sørensen does provide us with a definition (see footnote 3). In fact, his own text is ambiguous in what he means when he refers to honour, even if he seems to use it basically as a synonym for distinction, prestige or glory. Furthermore, his arguments for assuming that horizontal-warrior honour and vertical-court honour were not mutually incompatible seem as one-sided as the functionalist interpretations he criticises. It seems most likely that the worth assigned to each type of honour depended on the person assessing it. For example, it is likely that honours bestowed by kings were met with admiration by some Icelanders, while others could consider them irrelevant or even negative.

<sup>14</sup> *Ibidem*, pp. 49–50.

of the elite. Our analysis aims thus to focus only upon the particular point of view expressed by *Egils saga*.

## The vocabulary of honour

The saga has a wide scope of vocabulary of words related to honour. For the substantives, we find<sup>15</sup>:

*drengskapr* (“manliness, honour”)  
*manndómsmaðr* (“man of honour”, “decent man”)  
*mannsómi* (“honour, recompense”)  
*mannvirðing* (“worth, honour [of a man]”)  
*metnaðr* (“honour [as a concession], ambition”)  
*metorð* (“esteem, honour”)  
*uppreist* (“upraise”, with meaning ranging from “rebellion” to “honour, concession”)  
*virðing* (“position, esteem, honour”)  
*yfirlát* (“favour, honour”)  
*heiðr*, *vegr*, *sómi* and *sæmd* (all meaning “honour”)

As to adjectives, we also find some terms:

*gqfougr* (“noble, honourable”)  
*skammlaus* (“lacking dishonour or shame”)  
*sæmiligr* (“decent, honourable”)  
*vegsamligr* (“honourable”, also found as the adverb *vegsamliga* and substantive *vegsemð*).

However, such broad range of vocabulary does not necessarily imply that honour plays a major role in the motivations of the characters in the saga: honour is often an effect, and often the saga refers only to its external aspect (reputation) when using this vocabulary. It seems meaningful that neither

<sup>15</sup> For this list of vocabulary, we have used the useful glossary in B. Einarsson: *Egils saga*. London 2003. It should be noted that the text in this edition differs in some aspects from the *Íslensk Fornrit* text that we follow, but regarding our topic there is no substantial variation.

*jafnaðarmaðr* nor *ójafnaðarmaðr* are used to describe anyone in the saga, suggesting that consistent honourable behaviour is not given much weight in the political game. Furthermore, it would also be hard to consider any of the members of Egill's family as typical *jafnaðarmenn*, as diverse forms of extremism (rather than moderation) characterise all of them, even if this applies more to the "ugly" side of that family than to both Þórólfrs, who are represented as more virtuous and chivalric than their relatives. In any case, all of them lack the combination of moderate behaviour and political wisdom which is typical of *jafnaðarmenn*. Þórólfr Skalla-Grímsson, the most virtuous of the members of the lineage<sup>16</sup> does not have an important political impact (his main role being the one of the loyal follower and son) and his virtues are of a more personal type.

### **Arinbjörn, an honourable man**

Egill's best (and only true) friend Arinbjörn is probably the closest figure to a *jafnaðarmaðr* in the saga, that is, a character who combines strong self-standing, ability to mediate in conflicts, impartiality (or at least awareness of his partiality), and a good deal of common sense. His characterisation contrasts markedly with the portrait made of all the members of Egill's family. Arinbjörn is able to manage properly (and at the same time) both his personal loyalties and his role as a royal servant, even while both are in conflict, a fact that distinguishes him from both Þórólfrs. He is neither prone to attacks of rage nor shows a greedy, capricious and grotesque behaviour (unlike his friend Egill), yet he does not avoid any risk of integration by remaining in stubborn isolation (as Skalla-Grímr does).

It is thus unsurprising to notice that the saga describes Arinbjörn as honourable. He is first presented while in his youth as "an imposing (or bold, or manly) man, and a most skilful (or accomplished) man."<sup>17</sup> He is briefly described again later, while he is more mature: "Arinbjörn was a great warrior and blessed with victories. He had revenues from the province of Fjordane

<sup>16</sup> This is argued by Á. Jakobsson: *Egils saga and Empathy: Emotions and Moral Issues in a Dysfunctional Saga Family*. "Scandinavian Studies" 2008, Vol. 80(1), pp. 1—18.

<sup>17</sup> "skoruligr maðr ok inn mesti íþrottamaðr." *Egils saga*, ch. 41, p. 105.

[in South-Western Norway] [...] Arinbjörn had returned to his homestead in Norway and lived there in great honour.”<sup>18</sup> This flattering portrait serves as an introduction for the long poem that Egill dedicates to his friend, in which the main qualities praised are his warrior skills and his generosity, but also his skill to solve conflicts (mentioned in the 20th stanza of *Arinbjarnarkviða*). Earlier in the saga, we have a hint on how Arinbjörn obtained such high standing. He is said to be the foster-brother of king Eiríkr, foster-father to his children, and the most loved of all his *lendr maðr* by the king, who placed him in charge of Fjordane.<sup>19</sup> Arinbjörn shows at some point that he is conscious that the king is one of the sources of his honour, when he thanks him for pardoning Egill at the court in York; the saga tells that “Arinbjörn thanked the king with beautiful words then for the honour and friendship that the king had granted him.”<sup>20</sup>

From this picture, we obtain a twofold representation of Arinbjörn’s *virðing*. Part of it comes from the king, and in this aspect, the royal concession of land makes his generosity more likely by endowing such virtue with a material base. However, his honour also derives from his own personal qualities, which precede his high position: these are fundamentally skill in battle and generosity, two classical heroic virtues. It is against this background that the attributes that make him similar to *jafnaðarmenn* are to be understood. By contrast, honour and social standing derived from pure political pragmatism, of the kind exemplified by the ambitious and successful Snorri *goði* in *Eyrbyggja saga*, are absent from *Egils saga*. In *Egla*, the function of honourable men, epitomised by Arinbjörn, seems to be one of providing social stability, not politically-driven changes.

### Could honour be understood as a commodity?

We now have to consider the notion that honour was a cause for competition and that it acted as a commodity. It can be argued that the underlying theory for this assumption generally mirrors the kind of analysis formalist

<sup>18</sup> “Arinbjörn var hermaðr mikill ok sigrsæll; hann hafði at veizlum Fjarðarfylki [...] Arinbjörn var þá kominn í Noreg til búa sinna ok hann var þá í virðing mikilli.” Ibidem, ch. 78, p. 257.

<sup>19</sup> Ibidem, ch. 59, pp. 175—176.

<sup>20</sup> “Arinbjörn þakkaði konungi með fǫgrum orðum þá sœmð ok vináttu, er konungr hefir veitt honum.” Ibidem, ch. 61, p. 194.

economic anthropology could have produced. Such view hails back to variations “rational choice theory,” usually in its milder versions (which postulate a contextually-bound rationality rather than a timeless principle of maximisation) but that nevertheless still focus methodologically on the choices of particular agents. While this approach provides an interesting framework to discuss certain scenes of negotiated exchange,<sup>21</sup> we have the impression that it falls short to explain honour transfers in *Egils saga*. The main problem is that in *Egla* transfers of honour are often one-sided. Typically, in these occasions, a king transfers (“shows” or “gives”) honour to a subject.<sup>22</sup> This does not in any case diminish anyone’s honour, and in fact, it is likely that it also *increases* the honour of the giver. Therefore, the metaphor of honour as a commodity seems to be very inadequate in these cases: the core of such metaphor, this is, that honour is scarce, appears false. Instead, it seems that the king can easily “produce” honour or endow others with part of his own (non-quantifiable) honour.

Moreover, the kind of competitive honour that we find in the bloodfeuds common in the *Íslendingasögur* plays a minor role in *Egla*, as feuding among Icelandic farmers is a secondary theme in the saga. In fact, it seems predictable that the only instance of the substantive *ósæmð* (“loss of honour”, “dishonour”) occurs during the feud between Steinarr Qnundarson and Þorsteinn Egilsson<sup>23</sup> in the late part of the saga. In that scene, Qnundr tells Egill that he does not want at all to cause any dishonour to Þorsteinn, while he still supports his own son in the dispute. It is only there that an idea of *scarce* honour appears, of an honour inherent to a man (or a father-son group, or a family) which is lost if someone else wins it.

Dishonour could also be of a different type. The adjective *ósæmiligastr* is used by Þórólfr Kveld-Úlfsson when discussing with his father which course of action to take in face of the king’s expansionist plans. Þórólfr says that it seems to him “that the most dishonourable thing is to be neither his friend nor his enemy.”<sup>24</sup> The neutrality chosen by Kveld-Úlfur is depicted by his son as a dishonourable course of action. Here the metaphor of a commodity fails again: inaction is what creates the loss of honour, not an action undertaken (in either direction) for or against the honour of a third party.

The inadequacy of the commodity metaphor to describe honour in *Egils saga* is a likely outcome of turning a concept that belongs in the domain of

<sup>21</sup> The classical illustration is W.I. Miller’s *Gift, Sale, Payment, Raid: Case Studies in the Negotiation and Classification of Exchange in Medieval Iceland*. “Speculum” 1986, Vol. 61(1), pp. 18—50.

<sup>22</sup> For example, *Egils saga*, ch. 22, p. 56; ch. 55, p. 146; ch. 61, p. 194.

<sup>23</sup> *Ibidem*, ch. 81, p. 284.

<sup>24</sup> “Nú þykkir mér þat ósæmiligast, at vera hvárki vinr hans né ovinr.” *Ibidem*, ch. 6, p. 15.



political relationships into a modern economic simile. The honour in *Egla* cannot be thought of as a commodity, because it is not an alienable object, but a property of persons, closely bound with them. In this aspect, honour is possibly congruent with gifts, which circulate (like commodities) but that (unlike commodities) are at the same time kept by the original owners. The fact that honour can be transferred into a monetary value, as illustrated by the word *mannsómi* (“honour [of a man]”, “recompense”) which is used once<sup>25</sup> as alternative to *fébætr* (“monetary compensations”) only reinforces the impression that the limits between person and thing were not precise, while commoditisation implies exactly the contrary. As it is well-known, gifts are inherently political in nature, because they embody and signify social ties. Full discussion of this complex line of argument would require research beyond the scope of this article, but any reader of sagas knows of the recurrence of gift-giving scenes in them because of their political importance. Commodities, by contrast, do not have such importance, neither particularly in *Egla* nor in the sagas in general.<sup>26</sup> It would be surprising to imagine that the *sagamenn* would understand honour through the dynamics of what is marginally important in their depiction of systems of circulation of goods.<sup>27</sup>

## Honour and inalienable wealth

We have expressed doubts over the possibility that honour can be considered as a commodity. This returns us to the question of how to define honour as a concept. We suggest that honour should be connected to the ideas about

<sup>25</sup> Ibidem, ch. 24, p. 61.

<sup>26</sup> We have counted 45 instances of gift-giving (plus 65 references to practices following the same basic principle, such as feasts and hospitality) and only 18 references to commercial commodity exchange in the saga. Moreover, some of the instances of gift-giving occupy a very central role in the narrative, while commercial exchange is almost always mentioned briefly. See S. Barreiro: *La Lógica y el Vocabulario de la Circulación y la Acumulación de Bienes en la Saga De Egill*. Unpublished Doctoral Dissertation, University of Buenos Aires 2014, p. 232.

<sup>27</sup> It should be pointed out that the notions of competitive honour are in most cases based on ethnographical work undertaken in contemporary societies, such as the Montenegrin or Kabyles that are by no means independent from the commodity-based capitalist system, even if they are peripheral to it. The use of such models to the undoubtedly pre-capitalist 13th-century Iceland therefore carries a noticeable risk of anachronism.

property<sup>28</sup> and the form of production of goods.<sup>29</sup> For example, we could think that honour works like an inalienable possession. Inalienable wealth<sup>30</sup> is the kind of wealth that preserves a link with the original owner, which often is the producer even when it changes hands by being given away. A somewhat inexact but illustrative example of this type of wealth in our modern society could be a famous painting: If tomorrow *Starry Night* is sold from the Museum of Modern Art to the Louvre, this piece of art will however retain the association with Van Gogh in everyone's mind. It is the fact that the painting itself was produced by the Dutch painter is what truly matters: A copy of *Starry Night* is not the same as the original precisely because it is not the product of Van Gogh's own labour (even if the copy will still remind all of us of the original, and thus also of the painter). Moreover, those acquainted with the history (or better said, the "biography") of the painting could also be reminded of the MoMA when they see it in the Louvre. If the object changing hands was instead a commodity, by contrast, it becomes irrelevant who produced it and who were the previous owners. Moreover, copying it makes just another equally valuable object. For example, an exact copy of a hammer is simply another hammer, and it is in all aspects as valuable (and as anonymous) as the original.

We can think of someone's honour as inalienable, as somewhat similar to a famous painting. It is the personal aspect of honour that cannot be transferred, while the social aspect can be: but nevertheless these are aspects of the same entity, honour, which can be distinguished analytically but not empirically separated.<sup>31</sup> Because they are necessarily related, we can still see honour

<sup>28</sup> The relative importance of wealth and honour in the Icelandic Middle Ages has been discussed by Icelandic historians during the last four decades. For example, Jón Viðar Sigurðsson has argued that accumulated wealth is determined by and associated with honour, while Helgi Þorláksson found that personal qualities and the use of wealth were originally more important. See J.V. Sigurðsson: *Sæmd, stéttir og steinkast á þjóðveldisöld*. "Saga" 2003, Vol. 41(1), pp. 151—164; H. Þorláksson: *Fé og virðing*. In: *Sæmdarmenn*. Ed. H. Þorláksson. Reykjavík 2001, pp. 91—134.

<sup>29</sup> The link between particular mental representations and the basic forms of production and circulation has been often emphasised by Marxists, but it also appears in the Durkheimian-Maussian tradition and in Substantivist anthropology (which is closely entwined with the Polanyian reading of Marx). As remarked by Maurice Godelier, these mental representations constitute an element of the social relationships and thus of the basic mode of production (M. Godelier: *The Mental and the Material*. New York 1986, pp. 125—178) and not a mere secondary "superstructure." This is why the emphasis on commodities, so closely associated with capitalism, appears to us theoretically doubtful: it would be surprising if a society dominated by non-commodified forms of production of goods conceived a core social-political notion precisely as a commodity.

<sup>30</sup> These are discussed theoretically by A. Weiner: *Inalienable Possessions: The Paradox of Keeping-While Giving*. Berkeley 1992; and M. Godelier: *L'enigme du Don*. Paris 2002.

<sup>31</sup> Social, external honour seems to need personal honour as a prerequisite, while the opposite is not true, as women can possess the second but not the first because they were generally

as socially able to circulate without considering it fully transferable (as a commodity is), because it always keeps a tie to the original owner.<sup>32</sup> Honour is parallel to the gift, precisely because at the same time it can create economic and normative<sup>33</sup> social ties of a similar kind. Moreover, honour demands or generates obligation, even if (unlike typical gifts) this obligation is not mutually binding. The social tie required by honour in medieval Iceland is one explicitly hierarchical and competitive, even if it can be presented as reciprocal and balanced.

To give an example of the application of our idea, we will return to a scene from *Egils saga*. In chapter 25, Skalla-Grímr, Egill's father, is at the royal court in Norway claiming a compensation for the death of his brother, Þórólfr, who was a member of the king's retinue. Grímr has travelled to the court due to the pressure of his kinsmen and allies. He appears in front of the king with a retinue of twelve men, who are mostly farmers like him. An ally of his family who is also a member of the court, Ólvir, introduces him to the king:

“So now Grímr is here, the son of Kveld-Úlfr. We would be grateful, king, if you make his trip till here worth it, as we expect it will be. Many get from you great honour, who are inferior to him, and that are nowhere near as skilled in many tasks as he is.”<sup>34</sup>

Here we can perceive a tension between *personal honour*, here associated with Grímr's skills and *family honour*, which here is merely alluded to, even if it pervades the whole scene, because Grímr is acting on behalf of his family,<sup>35</sup> not out of his individual will. It is interesting to note that the saga introduced his father, Kveld-Úlfr, as a man of aristocratic origin, wealthy in terms of both

---

excluded from public political life. See A. Magnúsdóttir: *Kvinnor i Fejd. Ára, Kön och Konflikt i det Nordiska Medeltidssamhälle*. In: *Feide og fred i nordisk middelalder*. Ed. E. Opsahl. Oslo 2007, pp. 73—84.

<sup>32</sup> While commenting a scene in *Guðmundar saga dýra*, Gunnar Karlsson brilliantly states: “The honour of the follower is *at the same time* the honour of the chieftain” (“Sæmd þingmannsins er *jafnframt* sæmd goðans,” emphasis mine). G. Karlsson: *Goðamenn*. Reykjavík 2004, p. 159.

<sup>33</sup> Even while the famous Maussian *Essai* is ostensibly about economic concerns, it is better read as a reflection on the nature of social ties, and, more specifically, on exchange as a fundamental relationship. N.J. Allen: *Categories and Classifications: Maussian Reflections on the Social*. New York—Oxford 2000, p. 97.

<sup>34</sup> “Nú er Grímr hér kominn, son Kveld-Úlfs; kunnu vér nú aufúsu, konungr, at þér gerið hans fjr goða hingat, svá sem vér væntum, at vera muni. Fá þeir margir af ydr sæmð mikla, er til minna eru komnir er hann ok hvergi nær eru jafnvel at sér gqrvir um flestar íþróttir sem han mun vera.” *Egils saga*, ch. 25, p. 63.

<sup>35</sup> By this we mean basically the male members of the family, as women appear (with the exception of the villainous witch-queen Gunnhildr) foreign to the political struggles in *Egla*.

money and land,<sup>36</sup> while Grímr's skills are those of a farmer: he is an excellent smith,<sup>37</sup> angler,<sup>38</sup> and farm manager.<sup>39</sup> We can therefore infer from this information that his honour is partly transferred by his lineage and partly derived from his individual attributes. At the same time, Grímr's honour is here made into a public fact (i.e., a reputation) when it is declared by Ólvir in the new context of the court. The members of the court, then, obtain an image of Grímr (and of his honour) that does not stem from him: like an inalienable good, like a gift, it paradoxically circulates while being kept by its owner.

Then we have the honour that is asked from the king. There are two reasons for this request: the first is Grímr's trip, who went to Norway looking for a compensation for his brother's death on behalf of his family. However, at the same time, the reason to ask is found in Grímr's personal honour, who makes it stand above average men. The king's answer is to offer the guest to occupy the same position that his dead brother had at court:

“Then I want,” said the king, “that if you ask compensation for Þórólfr, you become my man and enter here in my service and retinue. I might value your service so well, that I will give you compensation for your brother or another honour, no lesser than what I offered to Þórólfr, your brother, but you should act with more caution than him, if I make you a man as great as he was.”<sup>40</sup>

The king's offer is hostile, but it is also perfectly logical from his perspective. In his mind, the fairest compensation would be to transfer to Grímr the honour that Þórólfr obtained from the king. This is literally *the same honour*, not just an equivalent one, and an extension of the king's own.

That kind of honour is quite different from Grímr's own personal one: it is a dignity derived from service from the king and obtained (in this case: reassigned) as a royal grace. The king, obviously, would be the big winner in his proposal, because his compensation is in any case intangible. Serving the king, of course, would later imply material benefits for the follower, but those would be the consequence of a pre-existing tie and a sign of it: they are maybe analogous to subsidiary gifts.<sup>41</sup> The compensation reclaimed by Grímr

<sup>36</sup> *Egils saga*, ch. 1, p. 4.

<sup>37</sup> *Ibidem*, ch. 30, p. 78.

<sup>38</sup> *Ibidem*, ch. 1, p. 5.

<sup>39</sup> *Ibidem*, ch. 20, p. 50.

<sup>40</sup> “‘Ek vil þá,’ sagði konungr, ‘ef þú beiðisk bóta fyrir Þórólfr, at þú gerisk minn maðr ok gangir hér í hirðlög ok þjónir mér. Má mér svá vel líka þín þjónusta, at ek veita þér bætr eptir bróður þinn eða aðra sæmð, eigi minni en ek veitta honum Þórólfr, bróður þínum, ok skyldir þú betr kunna at gæta en hann, ef ek gerða þik at svá miklum manni sem hann var orðinn.’” *Ibidem*, ch. 25, p. 64.

<sup>41</sup> Subsidiary gifts in anthropological literature are of very diverse types. For example, in the Kula systems, we find subsidiary gifts used to attract potential partners for proper kula exchange

is instead a form of *wergild*: monetary payment for the death of a man that would re-establish peace without creating mutual obligation. In other words, it is a *price*, even if it is not a typical mercantile price.

Grímr reacts to the king's offer excusing himself. He says that he is a man lacking the renown (*frami*) and the luck (*gæfa*) of his brother, so he could not be a good vassal. This answer infuriates the king. This exchange demonstrates that honour cannot be thought of as a commodity, and that it cannot be fully conceived as just the right to demand respect (the personal aspect of honour referred above). Nothing in the answer is insulting per se, besides the simple fact that Grímr rejects the offer. In this logic, neutral exchange is not possible: it resembles the dynamics of inalienable goods and gift-giving, not of commerce and commodities. To negate royal honour is to negate the king, disrespect him, and thus to get his enmity. We can notice that Grímr does diminish the king, but instead he diminishes himself in his speech. But what matters is beyond words: the honour publicly offered by the king is publicly given back to him. It is a rejected gift, and rejected gifts create enmities, while rejecting commodities generates nothing.

Qlvir quickly understands the situation and asks the visitor to escape. The king's reaction demonstrates the enmity, as he sends his men to chase and attempt to kill the Grímr and his group, saying:

“[...] he is full of wolfishness and would damage certain men, who we [i.e., the king] would lament losing, if he was nearby.”<sup>42</sup>

It is interesting to remark two things here: First, that the king assumes that there is mutual hostility from that moment onwards. The saga will confirm that he was right, as Grímr's family and the royal house will develop a bitter hostility. Second, the substantive used to refer to Grímr as wild, bestial or antisocial, *úlfúð*, has some interesting implications. On the one hand, it associates with the image of the wolf as an outlaw or pariah, which is common in Old Norse literature.<sup>43</sup> On the other hand, it directly refers to Grímr's family, which has

---

(*pokala*). But we also find gifts which can be used, among other things, that is, to assure the reproduction of a preexisting tie (*basi*) and also to make third parties notice this. In certain ways, the maintenance provided by lord to the members of the retinue resembles this second form, but it is noticeably hierarchical and redistributive rather than reciprocal. See A. Weiner: “A World of Made is Not a World of Born”: *Doing Kula in Kiriwina*. In: *The Kula: New Perspectives on Massim Exchange*. Eds. J. Leach, E. Leach. Cambridge 1983, pp. 147—170.

<sup>42</sup> “hann er fullr upp úlfúðar ok hann verðr at skaða þeim mǫnnum nǫkkurum, er oss mun þykkja afnám í, ef hann náir.” *Egils saga*, ch. 25, p. 64.

<sup>43</sup> See M. Jakoby: *Wargus, vargr — 'Verbrecher' 'Wolf': eine sprach- und rechtsgeschichtliche Untersuchung*. Uppsala 1974; and A. Guðmundsdóttir: *The Werewolf in Medieval Icelandic Literature*. “Journal of English and German Philology” 2007, Vol. 106(3), pp. 277—303.

clear wolfish traits,<sup>44</sup> even if that association is ambiguous.<sup>45</sup> By his speech, the king manages to invert the image presented by Qlvir, rejecting any personal worth in Grímr, to the extent that he turns him (discursively) into a savage and bestial enemy. This serves to illustrate the fact that there is no external, objective value in honour, which is by necessity contextual.<sup>46</sup> As with gifts, the judgement passed on the honour of a person exceeds the claim to a right or mercantile price, as it is fundamentally a sign of the social tie between that person and the broader community.

<sup>44</sup> A. Gurevich: *The Origins of European Individualism*. London 1995, pp. 65—66.

<sup>45</sup> Á. Jakobsson: *Beast and Man: Realism and the Occult in Egils saga*. “Scandinavian Studies” 2011, Vol. 83(1), pp. 29—44.

<sup>46</sup> Richard Bauman has argued that honour needs to be performed publicly, and therefore it is helped by skilful uses of verbal art. His argument is hard to deny, but it seems to apply more specifically to reputation rather than to the internal component of honour. See R. Bauman: *Performance and Honor in 13th-Century Iceland*. “The Journal of American Folklore” 1986, Vol. 99(392), pp. 131—150.

## *Santiago Barreiro*

### **Rola honoru w *Sadze o Egilu***

#### Streszczenie

Niniejszy artykuł stawia sobie za cel zbadanie roli, jaką odgrywa pojęcie honoru w trzynastowiecznej islandzkiej *Sadze o Egilu* (skomponowanej w przybliżeniu w latach 1220—1240). Analizie poddane są teoretyczne oraz historiograficzne zapiski dotyczące pojmowania honoru, zarówno w sensie ogólnym, jak i w kontekście islandzkiego średniowiecza. Ponadto, autor analizuje występujące w sadze słownictwo związane z honorem, by na jego podstawie wyodrębnić jej bohaterów, którzy mogliby służyć za przykład honoru. Z kolei w ostatniej części artykułu podjęto dialog z pojęciem honoru pojmowanym jako towar i zaproponowano alternatywne odczytanie jego znaczenia. W tym ujęciu honor przyrównany jest do niezbywalnego bogactwa, autor zaś udowadnia swoją hipotezę za pomocą krótkiej analizy jednej ze scen sagi.

## *Santiago Barreiro*

### **Die Rolle der Ehre in *Saga o Egilu* (dt.: *Die Saga von Egil Skalla Grimsson*)**

#### Zusammenfassung

Der Beitrag bezweckt, die Rolle der Ehre in der vermutlich zwischen 1220 und 1240 verfassten isländischen *Saga von Egil Skalla Grimsson* (*Egils Saga*) zu untersuchen. Analysiert werden hier theoretische und historiografische Notizen über die Auffassung der Ehre sowohl im

allgemeinen Sinne als auch im Zusammenhang mit dem isländischen Mittelalter. Der Verfasser untersucht auch den in der Saga vorkommenden und sich auf die Ehre beziehenden Wortschatz, um auf der Grundlage solche Helden der Saga zu trennen, welche als Vorbild eines ehrenhaften Menschen dienen können. Im letzten Teil des Beitrags polemisiert er mit dem als eine Ware betrachteten Begriff der Ehre und empfiehlt eine alternative Lesart dessen Bedeutung. In der Auffassung wird die Ehre mit unveräußerlichem Reichtum verglichen und der Verfasser beweist seine Hypothese mittels kurzer Analyse einer Szene aus *Egils Saga*.



**Marion Poilvez**

University of Iceland

## ***Vár lög:* Outlaw Communities from *Jómsvíkinga saga* to *Harðar saga***

### **Introduction**

Being an outlaw in medieval Iceland was — supposedly — a lonely matter. Since what we know as Iceland today was a stateless society from its settlement (c. 870 AD) until its submission to the Norwegian crown (1262—1264) during the so-called Icelandic Commonwealth, the main ways to deal with criminality and anti-social behaviour there were through social processes such as the feud<sup>1</sup> and legal institutions such as outlawry. Using evidence from both legal codes<sup>2</sup> and sagas (hereinafter referred to as “corpus”), we can draw a fair picture of the different types of outlawry applied in medieval Iceland.

There was first a temporary exile abroad, called *fjörbaugsgarðr* or lesser outlawry, which lasted for three years. The lesser outlaw had three years to leave Iceland, and was safe as long as he was outside Iceland. District outlawry existed too, which was a temporary or definite exile from a specific area. Fi-

---

<sup>1</sup> See H. Þorláksson: *Feud and Feuding in Early and High Middle Ages*. In: *Feud in Medieval and Early Modern Europe*. Eds. J. Netterstrom, B. Poulsen. Aarhus 2007, pp. 69—94. See also W. Miller: *Bloodtaking and Peacemaking. Feud, Law, and Society in Saga Iceland*. Chicago 1990, and J.L. Byock: *Feud in the Icelandic Saga*. Berkeley 1982.

<sup>2</sup> Even though the law codes preserved are anachronistic. See P. Norseng: *Law codes as a source for Nordic history in the early Middle Ages*. “Scandinavian Journal of History” 1991, Vol. 16(3), pp. 137—166.

nally, for more serious crimes such as unjustified murder, the condemnation was stronger and definitive: a permanent exile from the one called *skóggangr* (literally “going-by-the-forest”). The *skógarmaðr* (man-of-the-forest) is made by law a total stranger to his own society. He becomes *óæll* (cannot be given food), *óferjandi* (cannot be transported) and *dræpr fyrir hverjum manni* (the one whom anyone can kill without legal consequences).<sup>3</sup>

In theory, full outlaws should not be helped in any way,<sup>4</sup> though if they received help, it was often from a member of their family, or an isolated farmer, and always a timely one.<sup>5</sup> Outlawry was thus “virtually the death penalty,”<sup>6</sup> imprisoning the outlaw inside the island, though denying him any alternatives. Grettir the Strong wanders the wilderness for almost 20 years, while Gísli Súrsson hides in undergrounds or hide-outs for 13 years. Some are even found dead from cold and hunger as Óspakr (Grettir’s nephew) in *Bandamanna saga*.<sup>7</sup> The very fact of surviving in the unlivable conditions was maybe what made their story *söguligr*, worth-telling, and raised them to the heroic stature.

If an outlaw could not be helped in any way, we may think that outlaws tried to help each other through their hardship. Yet, this possibility — and danger — was supposedly avoided too, as outlaws could be redeemed if they killed another outlaw.<sup>8</sup> This is illustrated in *Grettis saga* where petty outlaws could be hired and promised to be pardoned if they helped to catch a “bigger fish,” like Grettir the Strong. This aspect obviously made solidarity between outlaws a risky option.

This is why *Harðar saga ok Hólmverja* is such a surprising story. It relates the tale of a band of outlaws settling an alternative community on an island

<sup>3</sup> G. Turville-Petre: *Outlawry*. In: *Sjötíu ritgerðir helgaðar Jakobi Benediktssyni 20. júlí 1977*. Eds. E. Pétursson, J. Kristjánsson. Reykjavík 1977, pp. 769—778.

<sup>4</sup> Helpers were liable to outlawry. See *Grágás* Ia 122—123; Ia 88—92. *Grágás. Islandaernes lovbog i Fristatens Tid, I—III*. Ed. V. Finsen. Copenhagen 1852, 1879, 1883. See also *Laws of Early Iceland. Grágás I*. Eds. A. Dennis, P. Foote, R. Perkins. Winnipeg 1980, p. 236.

<sup>5</sup> All references to the sagas refer to *Íslensk Fornrit* editions: *Grettis saga*. Eds. G. Jónsson, B. Vilhjálmsson. Reykjavík 1964, ch. 54, p. 178. For example, Grettir is asking for help from Skapti lögmaðr, but he refuses by stating that it was against the law: “[...] þá stendr mér eigi at taka við útleðarmönnum ok brjóta svá lögín”; as a general pattern though, outlaws seem to receive help mostly from women. See J. Ahola: *Outlaws, Women and Violence. In the Social Margins of Saga Literature*. In: *Á Austrvega. Saga and East Scandinavia*. Eds. A. Ney, H. Williams, F. Ljungqvist. Gävle 2009.

<sup>6</sup> *Laws of Early Iceland. Grágás I*. Eds. A. Dennis, P. Foote, R. Perkins. Winnipeg 1980, p. 8.

<sup>7</sup> *Bandamanna saga*, ch. 12, p. 363. *Grettis saga*. Eds. G. Jónsson, B. Vilhjálmsson. Reykjavík 1964.

<sup>8</sup> *Grágás I*, section 133, p. 237. See also F. Amory: *The medieval Icelandic outlaw: life-style, saga, and legend*. In: *From Sagas to Society. Comparative Approaches to Early Iceland*. Ed. G. Pálsson. London 1992, p. 94.

called Geirshólmr, in Hvalfjörður. For about 3 years (c. 985—989) between 70 and 180 men are said to have been Hólm-dwellers, creating troubles and unrest in the district.<sup>9</sup> Outlaws gathering in such an important band of men is a unique fact for medieval Iceland, and the medieval Icelandic corpus. We do not question here the historical possibility of bands of lawless men scavenging the land.<sup>10</sup> Beyond the self-evident fact that criminality is a universal phenomenon, it also makes sense with the Icelandic full outlawry configuration. With the full outlaws being *óferjandi* (forbidden to be transported), the whole island became a kind of natural prison, leading them to wander the land for shelter, food or company.

Nevertheless, what can be put into question here is the realism of the proportion. Bands of outlaws, robbers or men driven into thievery by the need are mentioned in different sources, though they appear as far smaller, and we could say, realistic proportion. *Landnámabók* (chapter 30) reports, beyond the Hólm-dwellers,<sup>11</sup> two other groups of outlaws, though they were no more than 18 in one case (the *Hellismen*), and 12 in the other case (the *Kroppsmen*), both hiding in caves. In *Vatnsdoela saga*<sup>12</sup> it is said: “At that time there were so many outlaws and robbers both north and south that it was with difficulty that men could hold their own [...]. Ólafr went to see Íngolfr [a *goði*] and told him of this. Íngolfr made himself ready to leave home with fifteen men.” Íngolfr will unfortunately die from his wounds after killing the ruffians, though it is not corroborated by other accounts. In *Flóammanna saga*, group of outlaws (*ránsmenninir* and *víkingar*) in Greenland, are said to be around 30 men with a leader named Þorsteinn, plundering and hiding in some islands in Eiríksfjörður.<sup>13</sup>

Therefore, by Icelandic standards, more than 100 men seems to be a bit exaggerated. Moreover, the actual size of the island being 100 meters long and 45 meters wide,<sup>14</sup> the very physical possibility of such a large number of men living on the island is rather unlikely, even if the piece of land could have suffered from natural erosion.<sup>15</sup>

<sup>9</sup> *Harðar saga*, ch. 24, p. 65.

<sup>10</sup> See G. Ólafsson, K. Smith, T. McGovern: *Surtshellir: A fortified outlaw cave in West Iceland*. In: *The Viking Age: Ireland and the West*. Eds. J. Sheehan, D. Ó Corráin. Dublin 2010.

<sup>11</sup> *Landnámabók* (chapters 19—21) mentions Hörður and the Hólm-dwellers, though does not mention their numbers. See *Landnámabók*. Ed. J. Benediktsson. Reykjavík 1986, p. 111.

<sup>12</sup> *Vatnsdæla saga*. Ed. E. Sveinsson. Reykjavík 1939, ch. 41.

<sup>13</sup> *Flóammanna saga*, ch. 25, pp. 303—304. *Harðar saga*. Ed. B. Vilhjálmsson. Reykjavík 1991.

<sup>14</sup> *Harðar saga*, note 4, p. 64.

<sup>15</sup> See Emily Lethbridge's journey to the saga places: <http://sagasteads.blogspot.is/search/label/Hvalfj%C3%B6r%C3%B0ur>.

And it is from this unique example of such a large band of outlaws living in a community in Iceland that I would like to draw a parallel with the *Jómsvíkinga* community, and assess to what extent of intertextual influences may have been at work between the two stories in order to question the possible legacy of the *Jómsvíkinga* story in the Icelandic landscape and outlaw narratives.

## Outlaws and genre problems

The three outlaw sagas (*Gísla saga*, *Grettis saga* and *Harðar saga*) had suffered a lot from genre problems, in a way similar to those of *Jómsvíkinga saga*. On top of being social outcasts, the outlaws had been regularly excluded from the classical genre of saga, mostly because of uncommon features they displayed, more precisely a higher degree of supernatural features, legendary and/or chivalric markers.

*Gísla saga* is probably the one that suffered the least, by being considered the closest to the *Íslendingasögur* genre. Being thought a rather early writing (mid-13th century), it is nonetheless often connected to hagiographic works and Christian visionary literature for its uncommon dreams staging two dream-women fighting for his soul.<sup>16</sup>

*Grettis saga* received more genre-related criticism, first for its supernatural and folktale aspects (mound-breaking, fight with the draugr Glámr, encounters with trolls) and specially its epilogue, the so-called *Spesar þáttr*, an episode with undisputable borrowing from the Tristan legend.<sup>17</sup> Therefore the saga had been thought to be “doubly contaminated” by both legendary sagas and continental chivalric influences. Partly for this reason, it has been considered a rather late writing, though Grettir is mentioned in earlier texts such as *Gísla saga*,<sup>18</sup> *Fóstbræðra saga*<sup>19</sup> and *Ljósvetninga*

<sup>16</sup> T. Andersson: *The Growth of Medieval Icelandic Sagas (1180—1280)*. Ithaca—London 2006, pp. 77—78. See also P. Langeslag: *The Dream Women in Gísla saga*. “Scandinavian Studies” 2009, Vol. 81(1), pp. 47—72.

<sup>17</sup> S. Kramarz-Bein: *Der Spesar-Þáttr der Grettis saga. Tristan-Spuren in der Isländersaga*. In: *Studien zur Isländersaga — Festschrift für Rolf Heller*. Ed. H. von Beck, E. Ebel. Berlin 2000.

<sup>18</sup> *Gísla saga Súrssonar. Vestfirðinga sögur*. Eds. B. Þórólfsson, G. Jónsson. Reykjavík 1943. ch. 22, p. 70. “It is agreed among all wise men that Gisli went longer as an outlaw than any other man, except Grettir son of Asmund,” p. 39.

<sup>19</sup> *Fóstbræðra saga*. Eds. B. Þórólfsson, G. Jónsson. Reykjavík 1943, ch. 1, p. 331.

saga<sup>20</sup> showing that he was rather early on an important figure of Iceland's cultural landscape.

Finally, the one that probably suffered the most is *Harðar saga ok Hólmverjar*. Often categorised as a post-classical saga, it is ignored by Theodore Andersson in his overview of the *Íslendingasögur*, and is compiled with the ÍF vol. 14 of so-called post-classical sagas dating from the 14th century onwards.<sup>21</sup> However, the mention of the “saga Harðar Grímkelssonar ok Geirs” and “Hörðr er var fyrir Hólmsmönnum”<sup>22</sup> has been pointed out to suggest that *Harðar saga* belonged to the established saga literature by the middle of the 13th century.<sup>23</sup> Summing up the dating debate of the saga, it is supposed that a rather early version of *Harðar saga* was composed between 1220—1245,<sup>24</sup> though the extant version, for its style and even verses,<sup>25</sup> was composed in the 14th century.<sup>26</sup>

*Harðar saga* bears markers of legendary sagas, mostly in its first half taking place abroad: Hörðr marries the daughter of the Earl of Gotland, goes extensively on Viking expeditions as their fearless leader, enters a grave-mound and fights the draugr Sóti, gets a cursed treasure from him, meets with Óðinn in the woods, and finally turns hideous while dying.

I would explain these uncommon features as being more inherent to the sub-genre of outlaw stories. They are not connected to a time of writing or the “contamination” of the genre, but were connected to the topic itself: outlawry. When dealing with the biography of chieftains, it is easy to depict their life within the public space, during debates, or inside a hall. These are moments that can be easily witnessed or depicted, so that they appear very realistic,

<sup>20</sup> B. Sigfússon: *Ljósvetninga saga*. Reykjavík 1940, ch. 1, p. 194: “It is told that Þorfinnr and Grettir had an encounter, but neither attacked the other. It can be seen from this what sort of warrior Þorfinnr was.”

<sup>21</sup> Vésteinn Ólason classifies it as a “post-classical” saga as well. See V. Ólason: *Family Sagas*. In: *A Companion to Old Norse-Icelandic Literature and Culture*. Ed. R. McTurk. Oxford 2005, p. 335. Accidentally or not, *Harðar saga* received a similar treatment as *Gull-Þóris saga*. See D. Sävborg: *Búi the Dragon. Some Intertexts of Jónvíkinga saga*. “Scripta Islandica” 2014, Vol. 65, pp. 101—124.

<sup>22</sup> The “saga of Hörðr Grímkelsson and Geirr” and “who led the isle-men.” *Landnámabók*, ch. 19—21, p. 72, both in *Hauksbók* and *Sturlubók* versions.

<sup>23</sup> E.Ó. Sveinsson: *Dating the Icelandic Sagas. An Essay in Method*. London 1958, p. 90.

<sup>24</sup> J. Jóhannesson even stated that the *Sturlubók* version of *Landnámabók* has acquired some information from *Harðar saga*. See J. Jóhannesson: *Gerðir Landnámabókar*. Reykjavík 1941, pp. 88—89.

<sup>25</sup> Based on linguistic evidence, some verses would date from the late 14th century. See J. Jónsson: *Um vísurnar í Harðar sögu Grímkelssonar*. “Tímarit hins íslenska bókmenntafélags” 1892, Vol. 13; and S. Hast: *Harðar saga I. Inledning, text*. København 1960, p. 81.

<sup>26</sup> For a recent stemma, see J. Ahola: *Outlawry in the Icelandic Family Sagas*. Helsinki 2014, pp. 116—117.

almost historical. On the other hand, once a man is outlawed, he does not belong to this daily sphere anymore, he enters a world unknown to any writer, so I believe this is why outlaw sagas especially have a higher proportion for supernatural or unrealistic features: the outlaw disappeared from the public space, so the author had to imagine what happened to them.<sup>27</sup> Even though the legendary features appear before the actual sentence to outlawry, the prefiguration technique of the *Íslendingasögur*<sup>28</sup> may have made it a constant theme of the outlaw story.

Nonetheless, the core specificity of *Harðar saga* does not lie in its supernatural elements, but in the community settled on Geirshólmr, which does not have any other parallel within the Icelandic sagas occurring in Iceland, and which, I believe, connects it to *Jómsvíkinga saga*.

While other young promising Icelandic men accomplished their masculine rite of passage abroad, bringing back wealth, objects, and fame, Hörðr brings back something more: a full following of men after 15 years of being a Viking leader in the Baltic.<sup>29</sup> Once back in Iceland, Hörðr goes to claim his rightful property from Torfi, who is his maternal uncle, with a following of 25 men (e.g. chapter 22). Later on, his gang even follows him into outlawry, and becomes the first armed men of his outlaw community. Here, we do not get the typical exclusion and loneliness of the Icelandic outlaw as mentioned earlier. Before or after his outlawry, without having his rightful property yet, Hörðr has his own following, his band of men, thus has the stature of a war-lord or gang leader, who is a figure usually belonging to the king sagas, legendary sagas, and more specifically to *Jómsvíkinga saga*, but not appearing within the Icelandic territory during the saga-age.

In the same fashion, *Jómsvíkinga saga* has been suffering from genre-issues, having legendary markers of noble Vikings, along with a king's saga style, though often labelled anti-royal.<sup>30</sup> The latest analysis of its genre issue concludes fairly that *Jómsvíkinga saga* defies genre classification.<sup>31</sup> Both

---

<sup>27</sup> M. Poilvez: *Access to the Margins: Outlawry and Narrative spaces in Medieval Icelandic Outlaw Sagas*. "Brathair" 2012, Vol. 12(1), p. 115. See also M. Sandbach: *Grettir in Thorisdal*. "Saga-Book" 1937, Vol. 12, p. 98: "The less that is known of a person's life the easier it is to make up stories about him. Nothing is simpler than the transformation of such a person into a being with supernatural powers, or one associated with supernatural beings."

<sup>28</sup> See T.H. Tulinius: *Saga as a myth: The family sagas and social reality in 13th-century Iceland*. In: *Old Norse Myths, Literature and Society. Proceedings of the 11th International Saga Conference 2–7 July 2000, University of Sydney*. Eds. G. Barnes, M. Clunis-Ross. Sydney 2000, pp. 35–43.

<sup>29</sup> *Harðar saga*, ch. 20, p. 52.

<sup>30</sup> M. Berman: *The Political Sagas*. "Scandinavian Studies" 1985, Vol. 57, pp. 113–129.

<sup>31</sup> A. Finlay: *Jómsvíkinga saga and Genre*. "Scripta Islandica" 2014, Vol. 65, p. 77.

*Jómsvíkinga saga* and *Harðar saga* represent a mixed modality<sup>32</sup> which strengthen in a way their connection. Moreover, both the Hólm-dwellers and the Jómsvíkings/Jómsborg are cultural figures appearing in other sources earlier than the preserved written version of their story.<sup>33</sup> Therefore, I would argue that the Jómsvíking story does not have its closest parallel in *Yngvars saga víðförla* as previously stated, but also with the Iceland-based outlaw story of Hörðr and the Hólm-dwellers.<sup>34</sup>

### Jómsborg and Geirshómlr: Islands as strongholds

The most striking point of resemblance between the two stories is obviously the creation of the two independent communities. Both are founded by an outlaw leader. Hörðr is declared an outlaw by the general assembly<sup>35</sup> and Pálma-Tóki is meant to be seized by King Sveinn.<sup>36</sup> Both only escape death because they have enough manpower and friends with them. In *Jómsvíkinga saga*, it is said: “Ok síðan leitar hann út ok allir hans menn, því at svá átti hann þar vel vingat at engi vildi honum grand gøra.”<sup>37</sup> Moreover, after the outlawry penalty, it is said in *Harðar saga* that “litlu síðar fór Hörðr í Botn með allt sitt til Geirs, fóstbróður síns [...]. Öll hjón hans fóru með honum ok fylgdarmenn til Geirs ok höfðu þar setu.”<sup>38</sup>

Both communities are created on someone else’s land with whom they have to make an agreement. Jómsborg is built in agreement with Búrisleifr, king of

<sup>32</sup> S. Aalto: *Jómsvíkinga saga as a part of Old Norse Historiography*. “Scripta Islandica” 2014, Vol. 65, p. 39.

<sup>33</sup> For instance, Snorri Sturluson does not even introduce the Jómsvíkings in *Heimskringla*. “The Tale of Ogmundr Bash” mentions the battle between Earl Hákon and the Jómsvíkings (*Ogmundar þáttur dyttis*. See *Eyfirðinga sögur*. Ed. J. Kristjánsson. Reykjavík 1956, p. 109). See J. Morawiec: *Danish Kings and the Foundation of Jómsborg*. “Scripta Islandica” 2014, Vol. 65, pp. 125—127.

<sup>34</sup> S. Aalto: *Jómsvíkinga saga as a part of Old Norse Historiography*. “Scripta Islandica” 2014, Vol. 65, p. 46.

<sup>35</sup> *Harðar saga*, ch. 21, p. 58.

<sup>36</sup> *Jómsvíkinga saga*, ch. 14, p. 16.

<sup>37</sup> *Ibidem*. “Afterwards he and his men made their way out of the hall for he had so many friends there that no one would do him harm.”

<sup>38</sup> *Harðar saga*, ch. 22, pp. 58—59. “A little later Hörðr went to Botn with all his people to his foster brother Geirr’s [...]. All his household and followers went with him to Geirr’s and they set up a garrison there.”



Wendland<sup>39</sup> and Hólm in agreement (or complicity) with the locals responsible for the transport by boat. Both also have an extensive company of men said to live constantly in the place, even a garrison (*seta*) in Hörðr's case, resembling in that a military camp.<sup>40</sup>

As soon as they seize the land, they implement there their own laws (*lög þeira*). Both sagas use on several occasions the possessive pronoun as if to emphasise their unity by opposition to the main authority: “Eptir þetta setr Pálna-Tóki lög í Jómsborg [...] Þat var upphaf laga þeira [...] þangat ráðask er eigi væri í þeim lögum [...] ok halda vel lög sín”<sup>41</sup> and “Þau váru lög þeira [...]”<sup>42</sup> In Geirshólmr, if a man could not get up for more than three nights, he was thrown over the cliff, which resembles that in Jómsborg, a man could not be away from the fort for more than three nights.<sup>43</sup> It is stipulated that the men had to obey Hörðr and Geir his foster brother by swearing an oath (*eiðr*).<sup>44</sup> Similarly, Pálna-Tóki is an undisputed leader of the group, having the final word in matters of dissension: “[...] þá skyldi Pálna-Tóki þat allt doema ok hvatki missætti annat er þeira yrði á milli.”<sup>45</sup>

Geographically speaking, both places are described as strongholds where the band cannot be defeated. The water setting is a clear advantage, as nobody can enter Jómsborg unless the doors are opened,<sup>46</sup> nor reached Geirshólmr easily.<sup>47</sup> Also, both communities depend on raids to get supplies.

Both groups suffered from a certain decadence as well, having breached their own laws after some time, perhaps as a prefiguration of their destruction. In Jómsborg, after Pálna-Tóki's death, things start to collapse: “Sigvaldi hefir skamma stund stýrt lögum þeira áðr nökkut breytisk ór því sem áðr var. Þá váru konur þar tveim nóttum saman eða þrim ok svá eru menn nú ór borginni lengrum en þá er Pálna-Tóki lifði. Verða ok stundum áverkar eða einstaka víg.”<sup>48</sup>

<sup>39</sup> *Jómsvíkinga saga*, ch. 15, p. 17. Sometimes appearing as *Búrisláfr* in other Old Norse sources. See *ibidem*, note 1, p. 17.

<sup>40</sup> J. Morawiec: *Danish Kings and the Foundation of Jómsborg*..., p. 130.

<sup>41</sup> *Jómsvíkinga saga*, ch. 16, pp. 17–18. “Afterwards Pálna-Tóki gave laws to Jómsborg [...]. The first section of their laws was [...] when those who were not members wished to be enrolled [lit. In their laws] [...] and kept their laws well,” pp. 17–18.

<sup>42</sup> *Harðar saga*, ch. 24, p. 64: “It was their laws [...]”

<sup>43</sup> *Ibidem*; *Jómsvíkinga saga*, ch. 16, p. 18.

<sup>44</sup> *Harðar saga*, ch. 24, p. 65.

<sup>45</sup> *Jómsvíkinga saga*, ch. 16, p. 18: “[...] then Pálna-Tóki was to have the final word in the matter and in any other dissension which arose among them.”

<sup>46</sup> *Ibidem*, ch. 18, p. 19.

<sup>47</sup> *Harðar saga*, ch. 24, p. 64.

<sup>48</sup> *Ibidem*, ch. 24, p. 25: “Sigvaldi had not been head of the company very long [lit. ‘guiding their laws’] before the discipline began to deteriorate. Women remained in the city for two or three nights at a time and the men also stayed away from the city longer than when Pálna-Tóki had been alive. And from time to time injuries were inflicted and a few isolated killings took place.”

Similarly on Geirshólmr, their laws become weaker. The original group of warriors starts to be joined by more and more wicked criminals,<sup>49</sup> and Hörðr has less and less authority over them.

Apart from the community itself, we can underline other common motifs which are not uncommon in the saga genre, but strengthen the connection between the two sagas: a clear interest in maritime battle and description of Viking raids,<sup>50</sup> the motif of the child put to exposure,<sup>51</sup> then found but having an unrecognised legitimacy at first,<sup>52</sup> or the collective vows made during a feast.<sup>53</sup> We can also point out two characters overly attached to their chests: Bolli the slave who would risk his life to recover it (the episode is a byplay)<sup>54</sup> and Búi digri who would not give up his chests of gold when the battle of Hjörungavágr is lost, leaping overboard with them, and turning into a serpent for the sake of his obsession.<sup>55</sup> Finally, we should stress the common presence of the tutelary god-like figure Þorgerðr Hölgabrúðr<sup>56</sup> in connection to Grimkell Bjarnason who is a *goði* related to king Hákon,<sup>57</sup> and also called on by Earl Eiríkr on Þrímsignd.<sup>58</sup>

Obviously, the argument of similarities by accumulation of motifs that are alike cannot be valid on its own as it only picks up what is needed, and we should not forget the differences between the two stories.

The main difference lies in the geographical setting of both communities. Geirshólmr is an island and Jónsborg is not described as such, even though its supposed location in Wolin (Poland) is on an island.<sup>59</sup> As we study here textual connection, we should stick to what the texts have to offer. Therefore, if — as we argue — Jónsborg influenced the story of Geirshólmr, what is the reason behind setting the community on an unrealistic small island in the Hvalfjörður?

<sup>49</sup> Ibidem, ch. 24, p. 65: “[...] hann var einn tillagaverstr af öllum Hólmverjum ok fýsti allra illvirkja. Þangat drifu nær allir óskilamenn [...]”; “he was one of the most hostile of the Hólm-dwellers and suggested all kind of wicked deeds.”

<sup>50</sup> Ibidem, ch. 17, pp. 45—48; *Jónsvíkinga saga*, ch. 31—33, pp. 35—38.

<sup>51</sup> *Jónsvíkinga saga*, ch. 1, pp. 1—2; *Harðar saga*, ch. 8, p. 19.

<sup>52</sup> *Harðar saga*, ch. 7—8, pp. 16—22; *Jónsvíkinga saga*, ch. 10—11, pp. 11—13.

<sup>53</sup> *Harðar saga*, ch. 14, pp. 38—39; *Jónsvíkinga saga*, ch. 26, pp. 28—29.

<sup>54</sup> *Harðar saga*, ch. 27, p. 69.

<sup>55</sup> *Jónsvíkinga saga*, ch. 33, p. 37 and ch. 38, p. 43.

<sup>56</sup> On this figure, see G. Røthe: The Fictitious Figure of Þorgerðr Hölgabrúðr in the Saga Tradition. In: *Proceedings of the 13th International Saga Conference*. Eds. J. McKinnell et al. Durham—York 2006.

<sup>57</sup> *Harðar saga*, ch. 19, pp. 50—52.

<sup>58</sup> *Jónsvíkinga saga*, ch. 32, p. 36.

<sup>59</sup> J. Morawiec: *Vikings among the Slavs. Jomsborg and Jomsvikings in Old Norse Tradition*. Wien 2009. See also L. Słupecki: *Jónsvíkingalog, Jónsvíkingar, Jónsborg/Wolin and Danish Circular Strongholds*. In: *The Neighbours of Poland in the 10th century*. Ed. P. Urbańczyk. Warszawa 2000.

As a matter of fact, narratives of outlaws and fugitives in the sagas are intertwined with narratives of islands. Grettir the Strong is forever bound to Drangey, Gísli found his best shelter on Hergilsey where the *seiðr* performed against him could not reach him easily,<sup>60</sup> and Bishop Guðmundr with the outlaw Aron stands a siege on Málmey<sup>61</sup> and later will hide on several islands during his outlawry. Extending the scope, we can point out many more examples appearing in fugitive-episodes. From Norway to Norwegian islands (*Egils saga*, *Eyrbyggja saga*, *Þorsteins saga hvíta*, *Sneglu-Halla þáttur*), from Norway to Shetland, Orkney, Hebrides, Iceland (Ketill Flat-nose in *Eyrbyggja saga*, and most of the “genealogical” early chapters from the *Íslendingasögur*) and finally from Iceland to Icelandic islands (*Landnámabók*, *Íslendinga saga*, *Eiríks saga rauða*). As a sum-up example of this pattern, we can quote the first chapter of *Eyrbyggja saga*: “Þetta var í þann tíma, er Haraldr konungur inn hárfagri gekk til ríkis í Nóregi. Fyrir þeim ófriði flýðu margir göfgir menn óðul sín af Nóregi, sumir austr um Kjölu, sumir um haf vestr. Þeir váru sumir er héldu sik á vetrum í Suðureyjum eða Orkneyjum en um sumrum herjuðu þeir í Nóreg og gerðu mikinn skaða í ríki Haralds konungs. Bændr kærðu þetta fyrir konungi ok báðu hann frelsa sik af þessum ófriði. Þá gerði Haraldr konungur þat ráð, at hann lét búa her vestr um haf [...]”<sup>62</sup>

They all depicted the island as a shelter or a transition, and a base for attacks, plunders, towards surrounding lands, all in time of political tension with a jarl or a king, or a local chieftain in Iceland, creating a continuous frame of association between fugitive stories, political challengers and islands in the sagas-corpus. We could as well mention that the two other so-called political sagas,<sup>63</sup> namely *Orkneyinga saga* and *Færeyinga saga*, are dealing with distant islands communities with unstable relationships to the mainland, Norway, and so with Norwegian authority.

I believe this same association is even echoed and in a way confirmed on a legendary level in the *Flateyjarbók* (thus compiled with a version of *Jómsvíkinga saga*) with the introductory story to *Orkneyinga saga*, on the foundation

<sup>60</sup> *Gísla saga*, ch. 26, p. 84.

<sup>61</sup> *Arons saga*, ch. 3, p. 314; G. Vigfússon: *Sutrlunga saga including the Íslendinga saga of lawman Sturla Thordsson and other works*. Oxford 1878.

<sup>62</sup> *Eyrbyggja saga*. Ed. G. Jónsson. Reykjavík 1936, p. 1: “This was at the time when King Harald Fairhair came to power in Norway. Many distinguished men fled their lands in Norway because of the hostilities, some east across the Kjolen mountains, and some west across the sea. Some of them stayed during the winters in the Hebrides or the Orkney Islands and in summers returned to plunder Norway, causing great damage in king Harald’s realm. The farmers there complained to the king about this and asked him to protect them from these hostilities. Then King Harald answered by preparing an army to set out for the west across the sea [...]”

<sup>63</sup> M. Berman: *The Political Sagas*. “Scandinavian Studies” 1985, Vol. 57, pp. 113—129.

of Norway. There we read: “Þrimr vetrum síðarr strengðu þeir broeðr heit, at þeir skyldi hennar leita, ok skipta svá leitinni, at Nórr skyldi leita um löndin, en Górr skyldi leita um útsker ok eyjar, ok fór hann á skipum [...] Þaðan sneri Nórr aptr norðr til ríkis þess, er hann hafði undir sik lagt; þat kallaði hann Nórrveg [...] Górr hafði eyjarnar, ok var hann því kallaðr sækonungr; hans synir váru þeir Heiti ok Beiti; þeir váru sækunungar ok ofstopamenn miklir. Þeir gengu mjök á ríki sona Nórs, ok átti þeir orrostur margar [...] Heiti, sonr Górs, var faðir Sveiðar sækonungs, föður Hálfðanar ins gamla [...] föður Rögnvalds jarls ins ríka ok ins ráðsvinna.”<sup>64</sup>

Here we are given a genealogy of an overseas ruler connected to sea-kings plundering the mainland. This probably reveals a concern from the time of composition, where islands, maybe more specifically — distant islands, were perceived as unstable places where keeping power was difficult and from where attacks on the mainland were carried out.<sup>65</sup>

Without being actually sent to islands by force — that is to say, there was no designated space where to send either criminals or fugitives in medieval Iceland — outlaws are often depicted as choosing islands as shelters in the Old Norse-Icelandic corpus. In a study dealing with the relationship between English and Icelandic outlaw tales, Joost de Lange stated: “The strategical value of an island is prominent in several of the outlaw stories: Ely in the Hereward-traditions, Drangey in *Grettis saga*, Hólmr in *Horðr-Saga*. This feature clearly rests upon historical foundations.”<sup>66</sup> I would add that in the Icelandic mentality in fact islands were perceived as natural stronghold. It would have been rather unrealistic to set up a stronghold as *Jómsborg* within the Icelandic landscape. On the one hand, Icelanders never had such elaborated structures and urban centres, so it did not make much sense to describe a stronghold in the middle of the Hvalfjörður. On the other hand, an island like Drangey in *Grettis saga* is described as the best defence, a natural stronghold (*vígi*) only acces-

<sup>64</sup> *Orkneyinga saga*. Ed. G. Guðmundsson. Reykjavík 1965, ch. 1—3, pp. 3—7; “Three years later, Nor and Gor made a solemn vow to set out in search of Goi. Their arrangement was for Nor to scour the mainland and Gor all the islands and outlying skerries, making his way by ship [...]. From there, Nor made his way back north to the country he had laid claim to and called it Norway [...] Gor ruled the islands, and that’s why he came to be called a sea-king. So too were his sons Heiti and Beiti, a very aggressive pair. They made constant attacks on the territories of the sons of Nor and fought many battles [...]. Heiti, the son of Gor, was the father of the sea-king Sveidi, [...] father of the wise counsellor Earl Rognvald the Powerful.” *Orkneyinga Saga: The History of the Earls of Orkney*. Eds. H. Pálsson, P. Edwards. London 1978, pp. 27—29.

<sup>65</sup> See also Earl Hákon who sends Thorgils to the Hebrides to collect the tribute which he did not receive for three years (*Flóamanna saga*, ch. 15, p. 258).

<sup>66</sup> J. DeLange: *The Relation and Development of English and Icelandic Outlaw Tradition*. Haarlem 1935.

sible with ladders.<sup>67</sup> Geirshólmr is described in a similar way with stiff cliffs, with only one entrance possible.<sup>68</sup> This would explain the replacement of the man-built stronghold of Jómsborg, by what was available in Iceland: an island which would convey the same idea of stronghold according to Icelandic standards.

### Discourse on kinship and leadership

Having established the correspondence of motifs between the two communities, we still have to establish the relevance of this association for *Harðar saga*'s audience. The Jómsvíkingar are an ideal community made of qualified warriors, an elite, male only, resembling a strict chivalric code possibly influenced by the Norwegian *Hirðskrá*.<sup>69</sup> Their settlement resembles first of all a military camp in the Baltic.<sup>70</sup> Moreover, the Hólmverjar seems to be a parody, a mini-version of noble fighters, for, apart from Hörðr himself and some of his men, the whole of his community is made of other outlaws and vagabonds, which he is barely able to keep under his control. This may be a reference — if not a criticism — to the 13th-century leaders harbouring outlaws in their territory in order to protect it, as in *Sturlunga saga*.<sup>71</sup> The Hólm-dwellers are not as selective as the Jómsvíkingar were (as showed by the discussions about whether or not to integrate Vagn in to the gang<sup>72</sup>), for they are desperate about manpower, being under siege. They are not in a position of power as much as the Jómsvíkingar are.

Nevertheless, what in my opinion reinforces the connection and a possible network of influence between the two stories, are the “social discourses con-

<sup>67</sup> *Grettis saga*, ch. 67, p. 218.

<sup>68</sup> See the description of Geirshólmr: *Harðar saga*, ch. 24, pp. 64—65.

<sup>69</sup> B. Bandlien: *A New Norse Knighthood? The Import of the Templars in Late Twelfth-century Norway*. In: *Medieval History Writing and Crusading Ideology*. Eds. J. Malkki, K. Ritari. Helsinki 2005, pp. 175—184.

<sup>70</sup> J. Morawiec: *Danish Kings and the Foundation of Jómsborg...*, p. 130.

<sup>71</sup> Einarr keeps in his territory the “Skógungar,” and is criticised for that — *Sturlu saga*, ch. 16, p. 58. G. Vigfússon: *Sturlunga saga including the Íslendinga saga of lawman Sturla Thordsson and other works*. Vol. 1. Oxford 1878. See H. Þorláksson: *Sturlusaga of Einar Þorgilsson*. In: *Heimtur, ritgerðir til Heiðurs Gunnari Karlssyni sjötugum*. Ed. G. Jónsson, H.S. Kjartansson, V. Ólason. Reykjavík 2009.

<sup>72</sup> *Jómsvíkinga saga*, ch. 22, pp. 22—23.

cerning power<sup>73</sup> in the shape of a similar anti-royal sentiment coupled with a debate on kinship and leadership. First, and even if the story of the Icelanders being noble men expelled from Norway by an unjust king is a *topos* of the *Íslendingasögur*, *Harðar saga* gives one of the strongest statements seen in the corpus: “Á dögum Haralds ins hárfagra byggðist mest Ísland, því at menn þoldu eigi ánauð hans ok ofríki, einkanliga þeir, sem váru stórrar ættar ok mikillar lundar, en áttu góða kosti, ok vildu þeir heldr flýja eignir sínar en þola ágang ok ójafnað, eigi heldr konungi en öðrum manni.”<sup>74</sup> Also, Queen Gunnhildr appears twice as a negative figure connected with magic,<sup>75</sup> a motif contributes to the anti-royal tone.

Secondly, the law of the *Jómsvíkingar* could be said to contain a discourse on leadership, for it changes the usual rules of kinship: “Hvárki skyldi því ráða frændsemi, þó at þeir menn vildi þangat ráðask ei eigi væri í þeim lögum.”<sup>76</sup> The saga debates how personal worth, especially within the scope of fighting and courage, mattered here more than pure kinship and discusses who has the right to rule: the son of a king, or a noble leader. We see this with the men of no noble birth but nonetheless worthy such as Áki Tókason. The father Tóki does not have any genealogy (only land, Fyn in Denmark) and his son Áki is presented as follows: “Engi maðr í þau mund ótiginn var meiri fyrir sér í Danmörk en Áki Tókason.”<sup>77</sup> We can find several similar statements in *Harðar saga*. For example, Högni is said to be from an insignificant family, though he was an accomplished man with great property who could marry a woman of greater family.<sup>78</sup> Later on, Grímr the Small, Signý’s foster son, is said to have a lower status than his prospective bride, though he becomes successful being reckoned among the best farmers,<sup>79</sup> and described as having

<sup>73</sup> S. Jakobsson: *The Territorialization of Power in the Icelandic Commonwealth*. In: *Statsutvikling i Skandinavia i middelalderen*. Eds. S. Bagge, M.H. Gelting, F. Hervik, T. Lindkvist, B. Poulsen. Oslo 2012, p. 101.

<sup>74</sup> *Harðar saga*, ch. 1, p. 3: “In the days of Harald Fairhair Iceland was mostly settled, because people could not put up with his oppression and tyranny, particularly those who were of great lineage and proud mind and had good means, and they preferred to abandon their possessions than suffer aggression and injustice, whether from a king or from anyone else.”

<sup>75</sup> *Ibidem*, ch. 13, p. 36 and ch. 18, p. 49.

<sup>76</sup> *Jómsvíkinga saga*, ch. 16, p. 17: “Kinship was not to be taken into consideration when those who were not members wished to be enrolled [in their law].”

<sup>77</sup> *Ibidem*, ch. 7, p. 9: “At that time no one who was not of noble birth enjoyed so much respect in Denmark as Áki Tókason.”

<sup>78</sup> *Harðar saga*, ch. 2, p. 268: “Högni var ættsmár ok var þó vel at sér, en Þorbjörg, kona hans, var sýnu ættsærri, ok kom þó vel ásamt með þeim. Högni var vel fjáreigandi”; “Högni was of small family and was nevertheless accomplished, but his wife Þorbjörg was of much greater family, and yet they got along well. Högni had good property.”

<sup>79</sup> *Ibidem*, ch. 5, pp. 271—272.



a “good nature” (*góðmannlega*)<sup>80</sup>. Also, both Hörðr and Pálnir heppened to marry with the daughter of the earl of Gautland,<sup>81</sup> which looks like a direct borrowing.

By opposition, the two *goðar* of the saga, Grimkell and Torfi (who have a conflict), are both depicted as bad characters. Grimkell is an unfair man,<sup>82</sup> a pagan who drops dead for offending the gods<sup>83</sup> and expelled both of his children — Hörðr and Þorbjörg — from his home.<sup>84</sup> Torfi is the evil uncle exposing a child of his own kinship<sup>85</sup> and refusing Hörðr his rightful inheritance.<sup>86</sup> None of them seem to deserve their status whereas Hörðr had to beg on several occasions for means and inheritance,<sup>87</sup> proved himself superior, both by marrying the earl’s daughter, and by leading over 15 years his band of Vikings (which partly follows him to Iceland). He is well born, though he earned his status as well. Therefore, inheritance (or, better said, the dangers of refusing inheritance) may as well be a common theme between the two stories, as for example Fjölñir, the eldest son but, at the same time, an illegitimate child of Tóki from Fyn, would create tensions between his legitimate brothers and the king because he did not receive his part of the inheritance.<sup>88</sup>

Being strip of his inheritance, he settles by his own micro-society by himself. His community is obviously doomed to fail, because it was not made of worthy persons,<sup>89</sup> but its creation was an ultimate challenge to the chieftains’ unfair authority. Before his outlawry, Hörðr tries to settle compensation and stop conflicts,<sup>90</sup> and therefore acts as a worthy leader.

Torfi Tulinius’s analysis of *Jómsvíkinga saga* being connected to rebellious tales of noble’s revolt against royal authority showed that saga authors adapted their material to the concerns of the 13th-century audience.<sup>91</sup> Here the discourse on kingship would be moved within the Icelandic context of the *goðar*, and the band of warriors, or outlaws, would be their kind of nemesis, a vessel for criticism. Outlaws and criminals are a threat calling into question the dignity and power of local chieftains in Iceland: on many occasions throughout the corpus, farmers go to complain to chieftains and urge them to

<sup>80</sup> *Ibidem*, ch. 10, p. 26.

<sup>81</sup> *Ibidem*, ch. 16, p. 45; *Jómsvíkinga saga*, ch. 8, p. 10.

<sup>82</sup> *Harðar saga*, ch. 2, p. 5.

<sup>83</sup> *Ibidem*, ch. 19, p. 50.

<sup>84</sup> *Ibidem*, ch. 7, p. 18 and ch. 9, p. 23.

<sup>85</sup> *Ibidem*, ch. 8, p. 20.

<sup>86</sup> *Ibidem*, ch. 20, p. 53.

<sup>87</sup> *Ibidem*, ch. 12 p. 33 and ch. 20, p. 53.

<sup>88</sup> *Jómsvíkinga saga*, ch. 7, p. 8.

<sup>89</sup> *Ibidem*, ch. 36, p. 88.

<sup>90</sup> *Ibidem*, ch. 21, pp. 54—56.

<sup>91</sup> T.H. Tulinius: *The Matter of the North. The Rise of Literary Fiction in Thirteenth-Century Iceland*. Odense 2002.



get rid of outlaw problems in the district. They are a challenge, a test, to see how in times of extreme conflicts a chieftain reacts, and if he is worthy of his status.

As Torfi H. Tulinius has expressed, *Jómsvíkinga saga* is not fully anti-royalist, as King Sveinn's role as a mediator of conflicts appears in a positive light. Similarly in *Harðar saga*, which is not a critique of *goðar* as legitimate figures of authority, but more of a critique of kinship and leadership. The saga also expresses a view on how power should ideally be: while of course having the right lineage and family is prestigious, an heir also has to prove himself worthy of it in his life. These two aspects appear complementary: lineage without worth is not working, to the point that worth without lineage is even described in a positive way.<sup>92</sup>

## Conclusions

I believe this text would deserve a deeper and wider scope of research, especially to connect *Harðar saga* with other sagas that have fugitive motifs such as *Sverris saga*, in which the Sverrir's outlaw-like early life of hardship appeared as a literary process in his legitimation as a ruler. He seems described as a gang leader having good intention in warfare. He is morally and militarily superior,<sup>93</sup> and in that not so different from Hörðr who tries to prevent worst crime even being already an outlaw.<sup>94</sup>

The comparison between *Jómsvíkinga saga* and *Harðar saga* argues in favour of a textual connection between the two sagas. Added to that, one important figure of medieval Icelandic historiography connects also the two stories, namely Styrmir "inn fróði" Kárason (c. 1170—1245). In the same fashion as in *Grettis saga* where Sturla Þorðarson is mentioned as a source for the final triple elegy,<sup>95</sup> Hörðr gets its posterity stamped by Styrmir: "Segir ok svá Styrmir prestr inn fróði, at honum þykkir hann hafa verit í meira lagi af sekum

<sup>92</sup> A similar discourse is found in *Vatnsdæla saga*. Ed. E. Sveinsson. Reykjavík 1939, ch. 41, pp. 107—108.

<sup>93</sup> See B. Bandlien: *A New Norse Knighthood? The Import of the Templars in Late Twelfth-Century Norway*. In: *Medieval History Writing and Crusading Ideology*. Eds. J. Malkki, K. Ritari. Helsinki 2005, pp. 178—179.

<sup>94</sup> *Harðar saga*, ch. 22, p. 60.

<sup>95</sup> This similarity has already been stressed. See S. Hast: *Harðar saga I. Inledning, text*. København 1960, p. 103.

mönnum sakir vizku ok vápnfimi ok allrar atgervi; hins ok annars, at hann var svá mikils virðr útlendis, at jarlinn í Gautlandi gipti honum dóttur sína; þess ins þriðja, at eptir engan einn mann á Íslandi hafa jafnmargir menn verit í hefnd drepnir, ok urðu þeir allir ógildir.”<sup>96</sup> Styrmir happens to be quoted as an important source for the *Landnámabók*<sup>97</sup> (where Hörðr and the Hólm-dwellers are mentioned on several occasions) but also for the *Flateyjarbók*<sup>98</sup> containing a redaction of *Jómsvíkinga saga* contained within *Ólafs saga helga* thought to be authored by Styrmir.<sup>99</sup> Redactions of *Jómsvíkinga saga* are thought to have been compiled around 1220,<sup>100</sup> thus during Styrmir life-time. Similarly, it has been argued that an early version of *Harðar saga* written by Styrmir<sup>101</sup> existed at an early stage of the development of Icelandic literature,<sup>102</sup> also during Styrmir’s lifetime. Therefore, there may be not only a textual relationship between the two sagas, but a personal one through the direct influence of Styrmir Kárason.

Even if the *Jómsvíkinga saga* did not achieve success as a copied saga in Iceland (for the reasons that Sirpa Aalto stressed: lack of relevance for an Icelandic audience, as no Icelanders are involved), it does not mean that the strong motif it conveyed (a band of warriors in a stronghold defying authority) did not influence or had a long-lasting existence within Icelandic saga-writing. Torfi H. Tulinius argued that the early dating of *Jómsvíkinga saga* places it as a very important milestone within the evolution of Icelandic literature,<sup>103</sup> and could reach Icelandic concerns. I would even propose a more specific pattern. The Jómsvíking-motif (a band of warriors with their own laws challenging the stability of an area) was transported to the Icelandic context, landscape, and audience, which could relate to it by understanding it as a debate on regional lordship and territorial inheritance. The *Jómsvíking* story may have been a kind of tutelary motif which influenced the outlaw narratives in Iceland, starting with *Harðar saga* and its outlaw community on an island.

<sup>96</sup> *Harðar saga*, ch. 41, p. 97; “The Priest Styrmir the Wise also says that he thinks he has been amongst the best of outlawed men because of his cleverness and skill with weapons and all types of abilities; and secondly also, that he was so highly esteemed abroad that the earl of Gautland gave him his daughter in marriage; and thirdly that no single man in Iceland have so many men been killed in revenge, and were all uncompensated for.”

<sup>97</sup> See *Harðar saga*, *Formáli*, pp. xliv—lxvii.

<sup>98</sup> S. Nordal: *Formáli. Flateyjarbók IV*. Akranes 1945.

<sup>99</sup> E. Ashman Rowe: *The Development of Flateyjarbók: Iceland and the Norwegian Dynastic Crisis of 1389*. Odense 2005, p. 12.

<sup>100</sup> Þ.E. Jóhannesdóttir, V. Óskarsson: *The Manuscripts of Jómsvíkinga Saga: A Survey*. “Scripta Islandica” 2014, Vol. 65, pp. 9—29.

<sup>101</sup> See *Harðar saga*, *Formáli*, pp. xliv—lxvii.

<sup>102</sup> E.Ó. Sveinsson: *Dating the Icelandic Sagas. An Essay in Method*. London 1958, p. 107; S. Hast: *Harðar saga I. Inledning, text*. København 1960, pp. 13—116.

<sup>103</sup> T.H. Tulinius: *The Matter of the North...*, pp. 191—192.

Impossible micro-societies, such as Lilliput in *Gulliver's travels* or Thomas More's *Utopia*, are used in literature to criticise one's own society on a smaller scale, using often the self-defined space of an island. In the same vein, Geirshólmr's impossible island community makes a point on the dangers of landless elite and young nobles without function.<sup>104</sup> Apart from the debate about whether territorial power existed from the settlement onwards, or developed later in the 13th century, the social discourse in the saga is undoubtedly connected to the rise of territorial power in the second half of the 13th century. The description of the island as a stronghold and the gang-leadership with a set of laws, point towards a feudal aristocratic model, may be close to Hörðr re-enactments in a way that may have been "proto-states at the level of the commune,"<sup>105</sup> a literary "mini-riki" with its self-defined space and its own laws, or also associate with the insular earldom of the Orkneys, with its "strong military and aristocratic character."<sup>106</sup>

On a wider scale, the taking of a land (more precisely an island) by fugitives and the setting there of their law (*lög þeirra*) on their own terms with new rules of kinship may be reminiscent of the settlement myth of Iceland. From the settlement all through the Commonwealth period at least, the fact of it being a "new society" without a king stressed the importance of the law over kinship to keep social order.<sup>107</sup> Therefore, the *Hólmverjar* stories may be a reinforcement of the intrinsic connection of land and law for the Icelandic world-view, as expressed in the famous *vár lög*,<sup>108</sup> and more widely for the Scandinavian world still preserving the long-lasting motto "með lögum skal land byggja."

<sup>104</sup> Both Hörðr and Sveinn (before being a king) create violent disturbance around them which could be explain by a lack of legitimacy.

<sup>105</sup> S. Jakobsson: *The Territorialization of Power in the Icelandic Commonwealth...*, p. 110.

<sup>106</sup> J.V. Sigurðsson: *Kings, Earls and Chieftains. Rulers in Norway, Orkney and Iceland c. 900—1300*. In: *Ideology and Power in the Viking and Middle Ages. Scandinavia, Iceland, Ireland, Orkney and the Faeroes*. Eds. G. Steinsland, J.V. Sigurðsson, J.E. Rekdal, I. Beuermann. Leiden 2011, p. 71.

<sup>107</sup> R.F. Tomasson: *Iceland: The First New Society*. Minneapolis 1980, p. 4.

<sup>108</sup> K. Hastrup: *Culture and History in Medieval Iceland*. Oxford 1985, pp. 136—137.

*Marion Poilvez*

*Vár lög*  
**Spoleczności banitów w *Jómsvíkinga saga* oraz *Harðar saga***

Streszczenie

Niniejszy artykuł ma na celu zbadanie podobieństw, zarówno w warstwie tekstowej, jak i koncepcyjnej, pomiędzy *Jómsvíkinga saga* oraz *Harðar saga ok Hólmverja*. Mimo że utwory te dzieli wiele różnic (należą do odrębnych gatunków, zostały napisane w różnych miejscach i czasach), to jednak nie sposób nie zauważyć, że łączy je niecodzienny dla sag motyw literacki: ustanowienie alternatywnych społeczności rządzących się własnymi prawami, *lög þeirra*. Po krótkim przybliżeniu recepcji krytycznej obydwu utworów, zarówno w świecie historii, jak i literaturoznawstwa, autorka artykułu skupia się na analizie porównawczej dwóch społeczności przedstawionych w tekstach — Jómsborgu, leżącego u ujścia Odry w basenie Morza Bałtyckiego, oraz islandzkiego Geirshólmu — by pokazać, w jaki sposób elitarne wojsko wikingów przedostało się do islandzkiego Hvalfjörður, porzucając tym samym zbrojny gród na rzecz naturalnej warowni. Artykuł ukazuje przyczyny owej wyprawy, interpretując ją przez pryzmat pojawiających się w obydwu utworach postaci królów, a także pojęć takich jak pokrewieństwo i przywództwo. Wnioski końcowe artykułu potwierdzają, że motywy zawarte w *Jómsvíkinga saga* są konstytutywne dla światopoglądu Islandczyków.

*Marion Poilvez*

*Vár lög*  
**Die Gemeinschaften in *Jómsvíkinga saga* und *Harðar saga***

Zusammenfassung

Der Beitrag hat zum Ziel, die Ähnlichkeiten zwischen *Jómsvíkinga saga* und *Harðar saga ok Hólmverja* sowohl in Textebene als auch in konzeptioneller Ebene zu erforschen. Obwohl diese Werke zahlreiche Unterschiede trennen (sie gehören zu anderen Gattungen, entstanden an anderen Orten und in anderer Zeit), ist es nicht zu übersehen, dass sie miteinander durch ein für Sagen untypisches literarisches Motiv verbunden sind, nämlich die Gründung von alternativen Gemeinschaften, *lög þeirra*, die sich von eigenen Gesetzen leiten ließen. Nachdem sie den Leser mit kritischer Rezeption der beiden Werke bekannt gemacht hat, konzentriert sich die Verfasserin auf die Vergleichsanalyse von den in den beiden Texten geschilderten Gemeinschaften: der an der Odermündung im Ostseebecken liegenden Siedlung — Jómsborg, und der isländischen Siedlung — Geirshólmu, um zu zeigen, wie die elitären Wikingentruppen in das isländische Hvalfjörður hingelangen, die Schutzburg zugunsten einer natürlichen Festung verlassen haben. Der vorliegende Beitrag lässt die Ursachen der Reise erscheinen, indem er die in den beiden Werken auftretenden Figuren der Könige darstellt und solche Begriffe wie: Verwandtschaft und Führung zu klären versucht. Die Schlussfolgerungen bestätigen, dass die in der *Saga Jómsvíkinga* enthaltenen Motive für Weltanschauung der Isländer konstitutiv sind.

**Robert Bubczyk**

Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

## **Ciekawość świata średniowiecznego dworzanina i klerka Walter Map i jego peregrynacje w służbie Henryka II Plantageneta**

W badaniach nad problemem ciekawości świata prowadzonych w mediewistyce ostatnich lat zwraca się uwagę m.in. na przemiany w jej postrzeganiu na przestrzeni dziejów. W swoim najnowszym studium *Ciekawość świata w średniowiecznej Polsce* i w innych pracach Adam Krawiec wskazał kilka zasadniczych etapów rozwoju średniowiecznego dyskursu na ten temat. Autor przekonująco pokazał, jak kształtowało się i zmieniało rozumienie przez średniowiecznych myślicieli takich form ciekawości, jak: *curiositas*, *admiratio* i *studiositas*. Niewątpliwie kluczowe dla ewolucji średniowiecznych poglądów na ciekawość świata były opinie zawarte w dziełach m.in.: św. Augustyna z Hippony, Alkuina, Anzelma z Canterbury, Bernarda z Clairvaux i Tomasza z Akwinu. Początkowa niechęć do niektórych przejawów ludzkiej ciekawości, określanej już przez św. Augustyna jako grzeszna (*curiositas*), była podsycona w tradycji zachodnioeuropejskiego monastycyzmu aż do czasu, gdy osiągnęła apogeum w myśli dwunastowiecznych intelektualistów: św. Anzelma i św. Bernarda z Clairvaux. Niejako równoległe, bo także w XII stuleciu, nastąpił w tej kwestii przełom, na który złożyły się różnorodne czynniki (m.in. krucjaty, rozwój miast), ale ważną rolę odgrywało tu prawdziwe przebudzenie intelektualne łacińskiej Europy, znane dziś jako renesans XII wieku. Pełne i późne średniowiecze to czas stopniowego wzrostu aprobaty i popularności ludzkiej ciekawości, a w okresie nowożytnym doszło nawet do jej gloryfikacji<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> A. Krawiec: *Nie tylko curiositas — z dziejów ludzkiej ciekawości w średniowieczu*. „Przegląd Humanistyczny” 2004, z. 1, s. 27—44; Tenże: *Ciekawość świata w średniowiecznej Polsce*. Poznań 2010, s. 28—48 (tamże najnowsza literatura).

W niniejszym artykule przyjrzymy się problemowi ciekawości świata i ludzi w jednym z kluczowych momentów w historii jej przemian — w XII stuleciu, próbę określenia charakteru tej ciekawości podejmiemy zaś w kontekście życia i twórczości jednego z przedstawicieli intelektualnej i dworskiej elity anglonormandzkiego społeczeństwa Anglii doby Plantagenetów — Waltera Mapa (ok. 1130—ok. 1209/1210). Ten absolwent studiów w Paryżu i człowiek Kościoła (członek kapituł katedralnych, kandydował m.in. dwa razy do godności biskupa) był przynajmniej przez kilkanaście lat bezpośrednio związany z dworem Henryka II i Eleonory Akwitańskiej, na którym służył i który reprezentował na forach międzynarodowych<sup>2</sup>. Miał więc liczne okazje do podróży, nawiązywania kontaktów i dokonywania wnikliwych obserwacji tego, co działo się zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Oparte na własnych doświadczeniach relacje z długiego i aktywnego życia spisywał Map na kartach zbioru zatytułowanego *De nugis curialium*, przeplatając je zmyślonymi fabułami, często o anegdotycznym i moralizatorskim zabarwieniu. Dzieło Waltera Mapa, zachowane w jedynej, czternastowiecznej kopii<sup>3</sup>, które poznano i którego autorstwo dowodnie ustalono stosunkowo niedawno, bo w XIX stuleciu<sup>4</sup>, dostarcza wielu interesujących informacji różnego rodzaju, z lektury których dowiemy się m.in., co w angielskim klerku wzbudzało największe zaciekawienie. Analizując treść utworu, można też doszukać się odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób autor opisywał sprawy zajmujące jego uwagę.

Wiadomości płynące z kart *De nugis curialium* o szkolnych i studenckich latach Waltera Mapa, kiedy to po wczesnym okresie nauki, prawdopodobnie w opactwie Gloucester<sup>5</sup>, udał się on na dalsze studia do Paryża, gdzie przebywał w latach 50. i 60. XII wieku, wpisują ten etap jego biografii w nurt przełomowych<sup>6</sup> i inicjowanych właśnie w XII stuleciu, a powodowanych ciekawością poznawczą, działań, które nazwiemy za Wolfgangiem Reinhardem *peregrinatio academica*. Podejmowana przez Mapa i jemu podobnych wędrówka po wiedzę do renomowanych ośrodków dokonywana była w atmosferze świadomego i coraz bardziej powszechnego odrzucania konceptu *stabilitas loci*, wciąż popularnego w niektórych przynajmniej kręgach europejskiej tradycji monastycznej<sup>7</sup>. Ciekawość poznawcza, chęć rozpoczęcia zawodowej kariery

<sup>2</sup> C.N.L. Brooke: *Map Walter*. In: *Oxford Dictionary of National Biography*. Oxford 2004 (hasło: *Map Walter*).

<sup>3</sup> A.G. Riggs, review: *Walter Map, De nugis curialium, Courtiers' Trifles, ed. and transl. M.R. James, revised by C.L.N. Brooke, R.A. Mynors Oxford 1983*. "Speculum" 1985, Vol. 60, s. 177—182.

<sup>4</sup> W. Map: *De nugis curialium. Courtiers' Trifles*. Ed. and transl. M.R. James. Revised by C.L.N. Brooke, R.A. Mynors. Oxford 1983 (dalej: Map), *Introduction*, s. XIII—L.

<sup>5</sup> Map, *Introduction*, s. XV.

<sup>6</sup> A. Krawiec: *Nie tylko...*, s. 35—36.

<sup>7</sup> W. Reinhard: *Życie po europejsku. Od czasów najdawniejszych do współczesności*. Tłum. J. Antkowiak. Warszawa 2009, s. 373, 375.

i zainteresowanie jednym z największych ówczesnych skupisk miejskich, jakim był Paryż — te z pewnością przyczyny zawiodły młodego Anglika nad Sekwanę, do szkoły mistrza Gerarda la Pucelle, w której odbył długoletnie, zakończone magisterium studia<sup>8</sup>.

O pobycie Waltera Mapa na studiach w Paryżu wiemy z trzech wzmianek, jakie zamieścił autor w swoim dziele *De nugis curialium*. W pierwszej twórca napomyka jedynie zdawkowo, że przybył nad Sekwanę po naukę, natomiast z zainteresowaniem kreśli pochlebną charakterystykę Łukasza z Węgier, późniejszego arcybiskupa Esztergom, który w tym samym czasie, co Map, studiował pod kierunkiem tego samego, co on, mistrza. Autor przedstawia krótki psychologiczny profil Węgra, w którym nazywa go wartościowym i mądrym człowiekiem, wrażliwym na los ubogich, z którymi zasiadał do wspólnych posiłków<sup>9</sup>. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ten opis sylwetki kolegi-studenta był powodowany pewną konwencją, wynikającą z przynależności naszego bohatera do duchownego stanu, która nakazywała mu ważyć słowa i odnosić się z szacunkiem do kościelnych hierarchów, choć przecież nie o wszystkich przedstawicielach Kościoła, o czym dalej, pisał jednakowoż pochlebnie.

W innym miejscu swego literackiego zbioru nasz bohater ponownie nawiązuje do paryskiego wątku. Tym razem bardziej niż psychologiczny portret jakiejś postaci zaciekawiają go niecodzienne wydarzenia, które wpisywały się, choć pośrednio, w kontekst charakterystyki francuskiego króla Ludwika VII. Oto bowiem pewnego dnia — dowiadujemy się od Mapa — doszło do tumultu rozpetanego przez przedstawiciela społeczności żydowskiej, notabene najbogatszego Żyda we Francji, który zaatakował procesję kleryków i wyciągnąwszy z niej jednego uczestnika, wrzucił go do dołu kloaczego. Uczynił tak w odwecie za wcześniejsze zranienie kamieniem swojego syna. W relacji Mapa król Ludwik VII zareagował zdecydowanie i zarazem surowo na ten czyn, nakazując spalić na stosie sprawcę wydarzenia<sup>10</sup>. Nie pomogły modlitwy ani tysiące talentów nawiązki proponowane przez Żydów w zamian za wolność ich pobratymca. W odpowiedzi nieugięty król oznajmił, że taka sroga kara jest konieczna, odstraszy bowiem Żydów od kolejnych ingerencji w procesję chrześcijan. Kończąc swój przekaz na temat paryskiego incydentu, autor pisze, że jest świadomy tego, iż takiej historyjki, której treści sam nazywa błahymi

<sup>8</sup> W dwunastowiecznym Paryżu istniało dużo protouniwersyteckich szkół, do których ściągali rzesze studentów, by kształcić się w różnych dyscyplinach specjalistycznych, zob. J. Verger: *The First French Universities and the Institutionalization of Learning: Faculties, Curricula, Degrees*. In: *Learning Institutionalized. Teaching in the Medieval University*. Ed. by J. Van Engen. Notre Dame 2000, s. 5—19.

<sup>9</sup> Map, s. 142.

<sup>10</sup> Walter Map pisał o królu Ludwiku VII jako o władcy zawsze kierującym się w swym postępowaniu wobec poddanych zasadą sprawiedliwości, którą traktował pryncypialnie, na co zwrócił uwagę R. Fawtier: *The Capetian Kings of France. Monarchy and Nation (987—1328)*. Transl. L. Butler, R.J. Adam. London 1960, s. 22.



czy wręcz prostackimi (*friuola sunt*), nie powinno się zamieszczać w szanujących się księgach. Niemniej jednak — klerk jak gdyby tłumaczy się przed czytelnikiem — w takim zbiorze jak jego (w domyśle: nie do końca poważnym) znajdzie się i na nie miejsce<sup>11</sup>. Ten krótki komentarz, niejako w formie minidyputy, którą prowadzi Map sam ze sobą, podważając wartość swej relacji i broniąc jej jednocześnie, wydaje się przejawem wewnętrznej rozterki, którą zdawał się przeżywać dwunastowieczny autor. Z jednej strony otwarty na świat jemu współczesny i ciekawy wszystkiego, co dzieje się wokół niego, z reporterską dokładnością odnotowuje aktualne zdarzenia, a z drugiej zaś strony pojawia się samoograniczenie wynikające z utkwienia w zakorzenionej w tradycji kościelnej niechęci do zgubnego *curiositas*. Sam fakt spisania przytoczonej relacji przemawia jednak za tym, że Walter Map ostatecznie decyduje się zaciekawić czytelnika tym, co zainteresowało również jego. Tym samym staje po stronie Bernarda z Chartres i woli, mówiąc nieco górnolotnie, „wspiąć się na ramiona olbrzymów”, by móc ujrzeć więcej, niż patrzeć jedynie tam, gdzie nakazuje zerkać Bernard z Clairvaux<sup>12</sup>.

Kolejny przejaw tej, nazwijmy ją: „nowoczesnej” (jak na wiek XII), pozbawionej ideologicznej powściągliwości ciekawości naszego bohatera jest widoczny w jego trzeciej relacji z pobytu w Paryżu. I tym razem, tak jak poprzednio, Map decyduje się zainteresować czytelnika typowo plotkarsko-sensacyjną facecją, skwapliwie opisując ją w każdym szczególe. Otóż w niespokojnym czasie starć, do których doszło razu pewnego w Paryżu pomiędzy klerykami i świeckimi dworzanami królewskiego dworu, gdzie w ruch szły pięści i pałki, został zraniony w głowę pewien biedny chłopiec. Sprawcą okazał się wysoko postawiony dygnitarz dworu, jeden z szambelanów królowej Konstancji, który zresztą przyznał się do winy. Z rozkazu króla miał zostać za karę przykładnie stracony. Za sprawą dramatycznego wstawiennictwa małżonki monarchy stało się jednak inaczej: ostatecznie karę złagodowano i zamieniono na obcięcie ręki, która skrzywdziła chłopca<sup>13</sup>. W tym opisie zauważamy, tak jak poprzednio, że autor skoncentrował się na wątku isticie sensacyjnym, z lejącą się krwią w tle i dramatycznym finałem. I tu także zainteresowanie aferą i chęć jej zrelacjonowania przez ciekawskiego Mapa najwidoczniej wzięły górę nad powściągliwością osoby duchownego stanu. Taka interpretacja nie stoi w sprzeczności z przypuszczeniem, że historia ta pośrednio stanowiła również przyczynek do dokonania charakterystyki królewskiej sprawiedliwości i miłosierdzia.

Zadziwia fakt, że w dziele Waltera Mapa nie znajdziemy innych napomknień o jego długim przecież pobycie w stolicy ówczesnej nauki, jaką był Paryż, ponad te, które zostały przytoczone. Uderza, że bardziej od refleksji na

<sup>11</sup> Map, s. 452—454.

<sup>12</sup> Por. A. Krawiec: *Nie tylko...*, s. 35.

<sup>13</sup> Map, s. 454.

temat wielu potencjalnie ciekawych aspektów przestrzeni miejskiej ówczesnej średniowiecznej aglomeracji intrygowali angielskiego klerka tylko żyjący tam ludzie, głównie w sytuacjach, kiedy sami kreowali niecodzienne i sensacyjne zdarzenia, których opisy na kartach *De nugis curialium* mogły zaciekawić, a nawet przerazić czytelników.

Wspomniano tu wcześniej, że uczony duchowny wybierał ze swych obserwacji jemu współczesnych ludzi Kościoła te elementy, z których budował taki ich portret, jaki mu odpowiadał. Zdarzało się, że znany przez Mapa duchowny mąż stawał się w nacechowanym konwencją opisie jego autorstwa niemalże ikoną, całkowicie pozbawioną wad i ludzkich słabości. Tak było w przypadku paryskiego studenta Łukasza z Węgier; podobnie został przedstawiony mnich z opactwa w Gloucester (przypomnijmy, że tam prawdopodobnie uczył się opisywany bohater), niejaki Grzegorz. Autor *De nugis curialium* wspomniał, że spotkał go osobiście, gdy ten był już schorowanym starcem (Grzegorz zmarł ok. 1157 roku). Jak przekazał Map potomnym, Grzegorz cierpiał wówczas na wiele chorób, w oczy zaś rzucały się jego powykrzywiane zapaleniem stawów i pokryte wrzodami nogi. Aż trudno uwierzyć, że jak donosi autor, pomimo fizycznego cierpienia ten bogoboyny człowiek nie przestawał być pogodny i nie ustawał w modlitewnym zapale oraz śpiewie psalmów. Wiele lat po spotkaniu z Grzegorzem, jak pisał Walter, modlił się on o wstawiennictwo nieżyjącego już mnicha do Boga w czasie, gdy jako członek królewskiego dworu po raz pierwszy w podróży na kontynent przekraczał kanał La Manche. Podróż swą odbywał z wielką trwogą, wówczas rozpętała się bowiem burza i sztormowe fale niemalże zalewały płynące okręty. Wstawiennictwu Grzegorza autor przypisuje swoje ocalenie<sup>14</sup>.

Nieco dalej w swej księdze Walter Map pisze o innym człowieku Kościoła, z którym podobnie jak z Grzegorzem spotkał się osobiście. Było to w lutym 1173 roku, kiedy klerk przebywał u boku króla Henryka II w Limoges. Wówczas angielski władca zlecił mu towarzyszenie obecnemu tam również arcybiskupowi Tarentaise Piotrowi. Jak relacjonuje angielski klerk, Piotr dał się poznać jako pogodny, schludny, skromny i pokorny, a na dodatek perfekcyjny w każdym calu człowiek. Co więcej, Map stał się świadkiem wydarzenia z udziałem arcybiskupa, które określił mianem cudu, chociaż z jego opisu wynika, że był to raczej udany egzorcyzm osoby opętanej. Pewnego dnia, donosi autor, mieszkańcy Limoges przyprowadzili jednego ze swoich współobywateli, mężczyznę, który przejawiał wszelkie oznaki opętania, i prosili o pomoc Piotra. Ten przybył na miejsce zgromadzenia, pochylił się nad ofiarą, wygłosił krótką modlitwę i następnie przekonał zgromadzonych, by odstąpili od nieszczęśnika, a ów natychmiast ozdrowiał i zwrócił się z prośbą do Matki Bożej o miłosierdzie<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Tamże, s. 132—134.

<sup>15</sup> Tamże, s. 134—136.

W wątek zaciekawienia sytuacjami z udziałem przedstawicieli Kościoła, a co się z tym wiąże — pewnej ich charakterystyki, wpisuje się jeszcze jedno opisanie przez Mapa zdarzenie, które ujawnia co jeszcze, oprócz nieskalanej niczym świętości pobożnego męża, potrafiło go w nich zainteresować. Pewnego razu, pisał autor, podróżował on w orszaku króla Henryka II, z wielką liczbą rycerzy i takich jak on klerków. Nieopodal przechodził pewien mnich cysterski, który ujrawszy poczet prześwietnych dostojników, przyspieszył kroku, by usunąć się z ich drogi. Pech chciał, że zahaczył nogą o kamień i przewrócił się wprost przed królewskim wierzchowcem. W tej samej chwili zawiął silny wiatr i narzucił większą część habitu cystersa na jego głowę, odsłaniając przed władcą wszystko to, co było pod spodem. Tymczasem król dyskretnie odwrócił wzrok, udając, że niczego nie zauważył. Komentując incydent, Walter Map stwierdził, że skoro ani odpowiednia dieta, ani surowy strój, ani nawet ciężka praca, czyli to wszystko, co zdaniem cystersów stanowi treść ich życia, nie są w stanie poskromić ich temperamentu i — jak to określił — trzymać z daleka od bogini Wenus, to może chociaż brak galotów i przeciąg między nogami zapewnią zakonnikom dobrą wentylację, która im w tym pomoże<sup>16</sup>. Ten złośliwy acz inteligentny komentarz, towarzyszący opisowi zabawnego, choć nie dla wszystkich, incydentu, ujawnia opis postaci duchownego męża zgoła inny od przedstawionych wcześniej. W tej relacji autora widać cierpki dowcip, klasyczne wykształcenie (oprócz Wenus występują dalej w narracji Cerera i Bachus) i przede wszystkim tendencyjność w przedstawianiu sylwetki cystersa. Ten brak obiektywizmu można wytłumaczyć. Jak przekonują nas kolejne fragmenty *De nugis curialium* na temat zakonu cystersów, tudzież i inne źródła, angielski intelektualista darzył zdecydowaną antypatią białych mnichów z powodu osobistych, sąsiedzkich zatargów, jakie ciągnęły się między nimi latami<sup>17</sup>. Nic dziwnego więc, że takie incydenty, jak ten ostatnio przedstawiony, ciekawiły Mapa bardziej niż cokolwiek innego, mógł on bowiem przy okazji ich relacjonowania dać upust własnej niechęci i przedstawić w negatywnym świetle adresatów swych animozji.

Na początku niniejszego artykułu wspomniano, że Walter Map wiele podróżował, choćby z racji sprawowanych funkcji dworskich i kościelnych. Można by się zatem spodziewać, że obserwacje poczynione podczas takich peregrynacji dostarczały naszemu bohaterowi wielu wdzięcznych tematów do przedsta-

<sup>16</sup> Tamże, s. 102.

<sup>17</sup> R.A. Donkin: *Settlement and Depopulation on Cistercian Estates during the Twelfth and Thirteenth Centuries, especially in Yorkshire*. "Bulletin of the Institute of Historical Research" 1960, Vol. 33, no 88, s. 143. Zob. też o stosunku Waltera Mapa do cystersów w relacji Geralda z Walii J.S. Brewer we wstępie do: *Giraldi Cambrensis Opera. Speculum Ecclesiae*. London 1873 [reprint 1964], s. XLI—XLIV; por. E. Coleman: *Nasty Habits: Satire and the Medieval Monk*. "History Today" 1993, Vol. 43, issue 6, s. 36—42; J. Krstovic: *Walter Map*. "Classical and Medieval Literature Criticism" 1999, Vol. 32, s. 70.

wiania wątków np. krajoznawczych, które człowiek o szerokich horyzontach myślowych, jakim był niewątpliwie, mógł wykorzystać w potencjalnie licznych spostrzeżeniach dotyczących odwiedzanych przez siebie miejsc. A jednak lektura *De nugis curialium* pod tym względem rozczarowuje. Waltera Mapa bardziej aniżeli lokum, w którym dane mu było się znaleźć, zaciekawia człowieka i jego psychologiczny czy antropologiczny profil lub ewentualnie pewna ludzka zbiorowość w konkretnym działaniu. Mogliśmy się już przekonać, że od angielskiego klerka nie dowiemy się zbyt wiele o dwunastowiecznym Paryżu. Podobnie sprawa przedstawia się z wizytą naszego autora w Rzymie, a dokładnie na Lateranie podczas trzeciego soboru powszechnego, zwołanego przez papieża Aleksandra III w roku 1179<sup>18</sup>. W świętym mieście Walter Map pojawił się w roli uczestnika soboru, w czasie którego przyszło mu wziąć udział w dyspucie z dwoma liderami świeżo powołanego ruchu waldensów. Relacjonując ów epizod swojej biografii, autor psychologizuje na temat emocji, w tym głównie strachu, które targały nim, gdy wyznaczono go do przemówienia przed wielkim audytorium prawników i innych uczonych mężów w obronie prawowitego Kościoła (dodajmy, że zrobił to z wielkim sukcesem). Przy tej okazji angielski intelektualista daje czytelnikowi wykład podstawowych zasad, którymi kierowali się naśladowcy Piotra Waldo, ale to już wszystko, co ma do powiedzenia w sprawie rzymskiego soboru i, co się z tym wiąże, swego pobytu w Wiecznym Mieście<sup>19</sup>.

Walter Map urodził się na pograniczu Anglii i Walii, w hrabstwie Herefordshire, tam także dorastał i z miejscową diecezją kościelną związał część dalszych swych losów. Tamże posiadał kilka prebend, a w późnym okresie życia ubiegał się bezskutecznie o godność biskupa Hereford<sup>20</sup>. Z tego też powodu dobrze znał cały region i niejedną raz wspominał niektóre nazwy miejscowe, które składały się na jego topografię, m.in. masyw górski Black Mountain<sup>21</sup> czy obszar leśny zwany Forest of Dean<sup>22</sup>. Miejsca te nigdy nie interesowały Mapa same w sobie, lecz stanowiły jedynie geograficzny szkielet, na którym nasz bohater osadził swe doniesienia z doświadczeń z Walijszykami, którzy jako wspólnota etniczna niewątpliwie go ciekawili i do których stosunek miał ambiwalentny. W *De nugis curialium* odnajdziemy kilka wzmianek świadczących o zainteresowaniu autora tym tematem. Z jednej strony z opisu wyłania się negatywny obraz Walijszyków jako tych, których cechuje wrodzony brak ucylizowania, skłonność do wpadania w gniew i ogólnie dzikość. W in-

<sup>18</sup> Na temat poruszanych na soborze spraw zob. Ch.M. Bellitto: *The General Councils. A History of the Twenty-One Church Councils from Nicaea to Vatican II*. New York 2002, s. 51—53.

<sup>19</sup> Map, s. 124—126.

<sup>20</sup> Tamże, *Introduction*, s. XVI—XVIII.

<sup>21</sup> Map, s. 130.

<sup>22</sup> Tamże, s. 146.

nym miejscu autor dodaje, że Walijczycy, których nazywa tam „compatriote nostri”<sup>23</sup>, są co prawda rozrzutni, ale zarazem hojni i gościnni. Przykładowo, aby uniknąć pomówień o sknerstwo, nigdy przed upływem trzech dni nie zapytają nikogo, komu już udzielili gościny, o to, kim ów przybysz jest lub skąd przywędrował. Zgodnie ze swoim gawędziarskim zwyczajem, ale też wyraźnie sam zaciekawiony tym antropologicznym wątkiem, Map przytacza obszerną historię, która barwnie ilustruje tezę o walijskiej gościnności<sup>24</sup>. Zaraz jednak, w dalszej części tekstu, jakby w obawie przed skierowaniem zbyt dużej liczby pochlebstw pod adresem Walijczyków, autor powraca do krytycznego tonu i na kartach utworu znów pojawiają się złe opinie na ich temat. Bohaterowie jego relacji ponownie więc stają się negatywni. Na przykład, pisze autor, mieszkańcy Walii słyną głównie z tego, że grabią i kradną, a do tego nie umieją żyć bez walki: za ujmę dla honoru rodziny uznają sytuację, kiedy jej męski reprezentant nie odniesie ran w bitwie. Z tego powodu niewielu z nich w ogóle doczeka starości<sup>25</sup>. W innym miejscu czytamy jeszcze, że Walijczycy potrafią być zaślepieni i bezmyślni, gdy wpadną w furię<sup>26</sup>.

Nie pozostawia złudzeń, że przywołane fragmenty odnoszące się do celtyckich sąsiadów Anglonormanów wymagają zapewne odrębnych studiów opartych na dogłębnej analizie porównawczej, ponieważ wpisują się w trudny i poważny, ale osobny problem relacji swój — obcy<sup>27</sup>. Już jednak powierzchowna lektura doniesień Mapa o celtyckich mieszkańcach Walii i rejonu pogranicza pokazuje, że autor ten wiedział o nich sporo, najpewniej zarówno z racji osobistych doświadczeń i naturalnego zaciekawienia tymi, w sąsiedztwie których przyszedł na świat i dorastał, jak i pod wpływem informacji zaczerpniętych od współczesnego mu i dużo podróżującego po Walii Geralda z Walii, co można wprost odczytać z niektórych fragmentów *De nugis curialium*<sup>28</sup>. Widać także, że Map filtrował swą wiedzę na temat Walijczyków i dozował ją czytelnikom, wracając do tematu kilkakrotnie, co w efekcie uczyniło całościowy ich obraz dość niejednoznacznym. Tu znów nasuwa się nieodparte wrażenie, że autor miejscami tworzył zbiorowy wizerunek tych ludzi bez przekłamań i przedstawiał ich — powodowany przy tym jedynie naturalną ciekawością — takimi, jakimi ich widział i zapamiętał. Innym razem zaś swą ciekawość ujmował

<sup>23</sup> Map identyfikuje się z Anglią i uważa się za Anglika — o Anglii pisze: *mater nostra* — tamże, s. 279.

<sup>24</sup> Tamże, s. 184.

<sup>25</sup> Tamże, s. 196.

<sup>26</sup> Tamże, s. 200—202.

<sup>27</sup> O stereotypie w postrzeganiu „obcych” pisał ostatnio w kontekście stosunków polsko-niemieckich A. Pleszczyński: *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963—1034). Narodziny stereotypu. Postrzeganie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*. Lublin 2008; Tenże: *Przekazy niemieckie o Polsce i jej mieszkańcach w okresie panowania Piastów*. Lublin 2016.

<sup>28</sup> Map, s. 183, przyp. 3; s. 184, przyp. 1.

w karby samodyscypliny narzuconej mu przez środowisko, jakie reprezentował — wówczas opowiadał swym czytelnikom o Walijszykach nie jako postronny i niezaangażowany obserwator, lecz jako przedstawiciel społecznej elity cywilizowanego królestwa. Już te względy nakazywały mu przyglądać się sąsiadom z wyższością i odnosić się do nich z dużą dozą krytycyzmu, co też czynił.

*Robert Bubczyk*

**A Courtier and a Clerk's Curiosity of the World  
Walter Map and His Journeys in the Service of Henry II of England**

Summary

The following article constitutes an attempt at a study of the phenomenon of the human curiosity of the world, which underwent considerable changes in the Middle Ages, manifesting in different forms. The author analyses the worldview of one of the most active participants and creators of the Renaissance of the 12<sup>th</sup> century, Walter Map (c. 1130—c. 1209/1210), a long-time courtier at the court of Henry II of England and Eleanor of Aquitaine. His position at the royal court allowed Map to frequently travel all over Europe, both as part of the royal retinue, and on his own, facilitating the creation of his only written work, *De nugis curialium*, which contains his thoughts and observations from his journeys. A thorough analysis of those observations and description of the characteristics of their subjects allow, in turn, to expand the general knowledge concerning the human curiosity of the world at the height of the Middle Ages.

*Robert Bubczyk*

**Das Interesse für mittelalterliche Welt vom Höfling und Wandergelehrten  
Walter Map und dessen Pilgerreisen im Dienste des Heinrichs II. Plantagenet**

Zusammenfassung

Der vorliegende Beitrag versucht, das Problem der menschlichen Interesse für die Welt, die im Mittelalter verschiedenen Veränderungen unterworfen war und sehr verschiedene Formen annahm, zu ergründen. Der Verfasser untersucht die Wahrnehmung der Welt von einem der aktiven Teilnehmer und Schöpfer der Renaissancezeit im 12. Jahrhundert — Walter Map (etwa 1130 — etwa 1209—1210), dem langjährigen Höfling des Königs Heinrich II. Plantagenet und deren Ehegattin, Eleonore von Aquitanien. Die Präsenz auf dem königlichen Hof ermöglichte dem Helden der vorliegenden Studie zahlreiche Reisen durch Europa, sowohl im königlichen Gefolge als auch in selbständigen Missionen. Seine Beobachtungen von den Reisen schrieb Map in seinem einzigen Werk *De nugis curialium* nieder. Die Analyse seiner Bemerkungen und deren Spezifität erlaubt, das mittelalterliche Interesse für die Welt in der Blütezeit der Epoche noch besser kennenzulernen.



*Leontij Woytowycz*

Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki

## **Lew Daniłowicz i walka o tron krakowski w ostatniej ćwierci XIII wieku**

Relacje pomiędzy Księstwem Halicko-Wołyńskim a księstwami polskimi na przełomie XIII i XIV wieku nie zostały w literaturze wystarczająco omówione. Badacze przedstawiają je zwykle stronniczo i niezupełnie poprawnie, często nie zwracając uwagi na źródła<sup>1</sup>. Dotyczy to zwłaszcza postaci księcia Lwa Daniłowicza i jego udziału w walce o tron krakowski. Nawet w monografii poświęconej krakowskiej księżnej Kindze, a zatem siostrze żony Lwa, księżę ten wspomniany został tylko raz<sup>2</sup>. Przeanalizujemy więc szczegółowo kwestię zaangażowania Lwa Daniłowicza w walkę o tron krakowski.

Po 2 czerwca 1247 roku na zamku Zwoleń — stolicy komitatu Królestwa Węgierskiego (dziś: Słowacja) — w obecności węgierskiego króla Beli IV i księcia halicko-wołyńskiego Daniela Romanowicza, metropolita kijowski Cyryl II udzielił ślubu Lwu Daniłowiczowi i Konstancji, córce Beli IV<sup>3</sup>. Nieco wcześniej, w 1239 roku, starsza siostra Konstancji Kinga (Kunegunda) (1234—1292) została wydana za księcia sandomierskiego Bolesława, syna Leszka Białego, który w 1243 roku przejął rządy w Krakowie<sup>4</sup>. Księżna złożyła śluby czystości, nie utrzymywała zatem z mężem kontaktów seksualnych. Pomimo tej wstrzemięźliwości miała znaczny wpływ na politykę oraz na męża. Utrzymywała dobre stosunki z siostrami, sprzyjała zacieśnieniu sojuszu Bolesława Wstydliwego z Lwem Daniłowiczem, a także bywała na dworze szwagra i sio-

<sup>1</sup> K. Myśliński: *Polska a księstwo Halicko-Włodzimierskie na przełomie XIII i XIV wieku*. W: *Halytsko-Wołyńska derżawa: peredumowy, wynyknennja, istorija, kultura, tradytsiji*. Lwów 1993, s. 7—8.

<sup>2</sup> B. Kowalska: *Święta Kinga: rzeczywistość i legenda*. Kraków 2008, s. 229.

<sup>3</sup> L. Woytowycz: *Kniaz Lew Danyłowycz*. Lviv 2012, s. 34—37.

<sup>4</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów*. Kraków 2005, s. 489—490.



stry, o czym wspomina *Żywot świętej Kingi*<sup>5</sup>. Pod wpływem Kingi jedna z córek Lwa Daniłowicza i Konstancji — Światosława — wstąpiła nawet do zakonu klarysek w Starym Sączu<sup>6</sup>, gdzie przebywała aż do śmierci (zmarła w 1302 roku)<sup>7</sup>. Sama Konstancja również dawała posłuch radom siostry, która skłaniała ją do okazywania cnót chrześcijańskich, w szczególności chorem i pokrzywdzonym przebywającym na jej dworze we Lwowie<sup>8</sup>. Konstancja odwiedzała także siostrę w jej klasztorze w Starym Sączu, gdzie zapewne uczyła mniszki śpiewu<sup>9</sup>. Prawdopodobnie podczas wyprawy chana Telebugi w zimie 1287—1288 Konstancja wraz z Kingą znalazły schronienie właśnie w tym klasztorze<sup>10</sup>.

Po 6 grudnia 1279 roku zmarł krakowski książę Bolesław Wstydlivy<sup>11</sup> — bezpotomnie, co było konsekwencją przestrzegania przez niego „ślubów czystości”. W 1273 roku wyznaczył on na dziedzica swego ciotecznego bratanika — księcia sieradzkiego Leszka Czarnego. Wywołało to jednak sprzeciw innych książąt oraz części możnych, którzy z kolei poparli pretensje księcia opolskiego Władysława<sup>12</sup>. Rozpoczęła się zatem rywalizacja o tron krakowski, gdyż kandydatura Leszka Czarnego nie cieszyła się jednomyślnym poparciem ze strony rycerstwa, niemniej wydawał się on mieć zdecydowaną przewagę. Niespodziewanym kontrkandydatem okazał się Lew Daniłowicz — ówczesny suzeren Królestwa Rusi, czyli państwa halicko-wołyńskiego<sup>13</sup>.

Niewątpliwie Lew Daniłowicz zorientowany był w sytuacji księstwa krakowsko-sandomierskiego. Liczył zapewne na wsparcie książąt wołyńskich, chana Nogaja — faktycznego władcy stepów czarnomorskich i dolnego Dunaju, części polskich elit oraz książąt mazowieckich: Konrada i Bolesława, synów Siemowita, swojego zięcia księcia bytomskiego Kazimierza Władysławowicza, jego brata księcia opolskiego Bolesława, a także Czechów<sup>14</sup>. Lew jako mąż Konstancji miał prawo starać się o tron krakowski i niewątpliwie warto było nadarzającą się sposobność wykorzystać. W wypadku udanego zakoń-

<sup>5</sup> Patrz: L. Woytowycz: *De bula stolytsja Lewa Danyłowycza? (Dżereloznawczyj aspekt problemy)*. W: *Do dżerel. Zbirnyk naukowych prats na poszanu Oleha Kupczynskoho z nahody joho 70-riczczia*. T. 1. Kyjw—Lwiv 2004, s. 712—720.

<sup>6</sup> Zob. C. Niezgoda: *Błogosławiona Salomea Piastówna*. Kraków 1996, s. 223.

<sup>7</sup> I. Linniczenko: *Izwestija o wzaimootnoszenii Rossii i Polszy*. W: „Zapiski un-ta sw. Władimira”. T. 9. Kiew 1882, s. 223; D. Dąbrowski: *Rodowód Romanowiczów książąt halicko-wołyńskich*. Poznań—Wrocław 2002, s. 226—230.

<sup>8</sup> *Vita et miracula sanctae Kingae ducissae Cracoviensis*. Wyd. W. Kętrzyński. W: MPH, T. 4, s. 684, 716.

<sup>9</sup> Tamże, s. 716.

<sup>10</sup> J. Długosz: *Vita beatae Kunegundis*. W: Joannis Dlugosii Senioris: *Opera omnia*. Wyd. A. Przezdziecki. T. 1. Cracoviae 1887, s. 269.

<sup>11</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów...*, s. 489—490.

<sup>12</sup> H. Samsonowicz: *Leszek Czarny*. W: *Poczet królów i książąt polskich*. Warszawa 1980, s. 198.

<sup>13</sup> *Kronika Dzierzwy*. Wyd. K. Pawłowski. W: MPHn. T. 15. Kraków 2013, s. 83.

<sup>14</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich*. Kraków 2007, s. 517—520.

czenia walki Daniłowicz stałby się ważnym monarchą w Europie Środkowo-Wschodniej. Można przypuszczać, że wówczas sytuacja wróciłaby do *status quo ante*, w związku ze zgonem czeskiego króla Przemysła Ottokara II, który był sojusznikiem Lwa Daniłowicza i Bolesława Wstydliwego. Możliwie też, że książę halicki dążył do kontynuowania polityki ojca i uwolnienia się od opieki mongolskiej. W realizacji takiego planu pomogłoby mu niewątpliwie przejście tronu krakowskiego. Do takich wniosków skłania fakt ślubu jego syna, księcia chełmskiego Jurija, z córką Jarosława Jarosławowicza, księcia twerskiego i wielkiego księcia włodzimierskiego<sup>15</sup>. Brat panny młodej — Światosław Jarosławowicz, dzierżył księstwo twerskie i również pretendował do pierwszeństwa na Rusi północno-wschodniej.

W moim przekonaniu szczególnie ważną rolę w walce o tron krakowski odegrał fakt, że księżna-wdowa Kinga popierała kandydaturę swojego szwagra Lwa Daniłowicza, czego konsekwencją było popsucie jej relacji z Leszkiem Czarnym. W wyniku tego sporu w 1284 roku została ona zmuszona najpierw do rezygnacji z kasztelanii bieckiej i korczyńskiej, a następnie 24 kwietnia 1289 roku do wstąpienia do klasztoru Klarysek w Starym Sączu<sup>16</sup>.

Największymi jednak przeciwnikami planów księcia halickiego byli nie Leszek Czarny i jego węgierski sojusznik król Władysław IV, ale bracia Lwa Daniłowicza: Wołodymyr Wasylkowicz i Mściśław Daniłowicz. Książęta wołyńscy bardzo źle znosili dominację starszego brata. Na efekty takiej sytuacji nie trzeba było długo czekać. Na początku 1280 roku przybyło do siedziby Nogaja w Isakczu poselstwo Lwa Daniłowicza z prośbą o pomoc w antypolskiej kampanii<sup>17</sup>. Nogaj, któremu pomysł ten najwyraźniej przypadł do gustu, zorganizował wojsko na czele z emirami: Konczakiem, Kezejem i Kubotakiem, które razem z oddziałami halicko-wołyńskimi wyruszyło na Kraków<sup>18</sup>. Do decydującej bitwy doszło 23 lutego 1280 roku pod Goźlicami, niedaleko rzeki Koprzywnicy za Sandomierzem<sup>19</sup>. Na czele wojska polskiego, złożonego

<sup>15</sup> *Ipatiewskaja letopisj*. W: *Połnoje sobranije ruskich letopisiej*. T. 2. Sankt Peterburg 1908, s. 884.

<sup>16</sup> Zob.: M. Homza: *Sytuacja polityczna Spisza do początków XIV w.* W: *Historia scepusii*. Vol. 1. Bratislava—Kraków 2009, s. 166—167; P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*. Warszawa 2000, s. 310—318; A. Rutkowska-Płachcińska: *Sądceczyna w XIII i XIV wieku*. Wrocław 1961, s. 126—129; M. Barański: *Dominium sądeckie: od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*. Warszawa 1992, s. 5, 15—63, 80, 82, 103—104; Z. Kozłowska-Budkowa: *Kunegunda*. W: *PSB*, T. 16, s. 186.

<sup>17</sup> J.W. Seleznew: *Nogaj — półkowiec i politik Zolotoj Ordy*. W: *Nowik: Sbornik nauucznych rabot aspirantow i studentow istoriczeskogo fakulteta Woroneżskiego gosudarstwenno-go uniwersiteta*. Wyp. 3. Woroneż 2000, s. 29.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 881—882; *Rocznik Traski*. W: *MPH*, T. 2, s. 847, 878; *Rocznik franciszkański krakowski*. W: *MPH*, T. 3, s. 50—51; S. Krakowski: *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Seria 1. *Historia*, z. 15. Łódź 1960, s. 89—105.

jedynie z 600 rycerzy, stali palatyn krakowski Piotr i palatyn sandomierski Janusz<sup>20</sup>. Starcie zakończyło się klęską armii Lwa Daniłowicza, której możliwą przyczyną była ucieczka książąt wołyńskich z pola bitwy<sup>21</sup>. Wojsko księcia halickiego wycofało się aż do Lwowa, Leszek Czarny zaś rozpoczął kontr ofensywę. W rezultacie, w marcu 1280 roku zdobył i zniszczył Przeworsk, a następnie wyruszył w kierunku Brześcia<sup>22</sup>. Próba zdobycia miasta jednak nie powiodła się na skutek wtargnięcia na Lubelszczyznę sojuszników Lwa Daniłowicza — Jaćwingów<sup>23</sup>. Wojsko Leszka Czarnego zdołało ich jednak pokonać i zmusić do wycofania się aż za rzekę Narew<sup>24</sup>. Na początku 1281 roku Leszek Czarny odparł z kolei atak wojska mongolskiego, które wsparło Lwa Daniłowicza<sup>25</sup>. Uskrzydłony zwycięstwem książę krakowski dążył do rozprawienia się z polskimi sojusznikami Daniłowicza. W 1282 roku podburzył młodszego z książąt mazowieckich: księcia płockiego Bolesława Siemowitowicza, by ten wystąpił przeciw swemu starszemu bratu, a mianowicie księciu czerskiemu Konradowi. Lew Daniłowicz natychmiast wysłał z pomocą Konradowi Siemowitowiczowi wojsko, na czele którego stanęli książę słonimski Wasylko Romanowicz i książę chełmski Jurij Lwowicz<sup>26</sup>. Wsparcie to umożliwiło księciu czerskiemu utrzymanie swoich pozycji na Mazowszu. Dalsza pomoc mazowieckiemu sojusznikowi okazała się jednak niemożliwa ze względu na zaangażowanie się Lwa Daniłowicza w wojnę z królem węgierskim i księciem krakowskim. W trakcie wyprawy księcia halickiego na Węgry, w lutym 1285 roku, Bolesław Siemowitowicz, wykorzystując moment nieobecności księcia, spustoszył okolice Szczekarzewa. W odpowiedzi Lew Daniłowicz, wracając z Węgier, połączył siły z wołyńskimi wojskami, na czele których stał książę słonimski Wasylko Romanowicz, i napadł na ziemie księcia płockiego, docierając aż do Wyszogrodu. Z kolei sojusznik Daniłowicza, książę czerski Konrad, wtargnął na ziemie sandomierską i krakowską, dochodząc aż do samego Krakowa, gdzie mieszczenie, utrzymawszy Wawel, zaczęli śpiesznie fortyfikować mury miejskie<sup>27</sup>. W tej wojnie księcia halickiego wsparli także Litwini, którzy

<sup>20</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 83.

<sup>21</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 894—895; P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa...*, s. 454—457; B. Grekow, A. Jakubowski: *Złota Orda i jej upadek*. Warszawa 1953, s. 79—80; M. Buliński: *Monografia miasta Sandomierza*. Warszawa 1879, s. 44—45; J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, s. 96.

<sup>22</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 872.

<sup>23</sup> Tamże, s. 889—890.

<sup>24</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 83; B. Włodarski: *Problem jaćwiecki w stosunkach polsko-ruskich*. Zap. Hist. 1958, T. 24.

<sup>25</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 83; P. Jackson: *Mongolowie i Zachód. Podbój Azji i Europy, tajemnice najazdów na Polskę, imperium Tamerlana*. Przeł. A. Kozanecka. Warszawa 2007, s. 251.

<sup>26</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 882—887.

<sup>27</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 85.

spustoszyli Lubelszczyznę<sup>28</sup>. Bronisław Włodarski słusznie interpretował wydarzenia z 1285 roku jako wielką wojnę Leszka Czarnego z Romanowiczami<sup>29</sup>. Była to bowiem kontynuacja walki o tron krakowski.

Lew Daniłowicz, pozyskawszy dla swego pomysłu Nogaja, szukał teraz poparcia również u władcy Złotej Ordy — Telebugi. Próby pozyskania Telebugi zakończyły się powodzeniem, a ich efektem była wyprawa na Polskę, zorganizowana jesienią 1287 roku. To nie był bowiem zwykły najazd, ale wielka wyprawa, na której czele stał sam chan. Jednak wciągnięty do wojny Telebuga starał się jednocześnie uwolnić od zwierzchnictwa potężnego chana Nogaja. W tym celu potrzebował sukcesu w polityce zagranicznej, który podniósłby jego autorytet. Takim sukcesem mogło być przekształcenie węgierskich i polskich władców w zwykłych ordyńskich hołdowników. Telebudze chodziło także o to, ażeby ci nie zostali hołdownikami Nogaja, jak bułgarscy czy serbscy władcy<sup>30</sup>. Postanowił więc — jak można przypuszczać — wcielić swój plan w życie. Z chanem Telebugą ruszyli jego kuzyn Alkuj, książęta czernihowscy i inni ruscy władcy udzielni. Również Nogaj otrzymał nakaz dołączenia do wojska chana. Najkrótsza droga do Krakowa wiodła przez Przemyśl, więc to właśnie w tym kierunku ruszyło wojsko Nogaja, minawszy ziemię halicką i przemyską. Tymczasem Telebuga z niewiadomych przyczyn poprowadził swoje wojsko przez Wołyń — drogą Batu z 1240 roku<sup>31</sup>.

Wydaje się, że Telebuga był jawnie niezadowolony z bliskich kontaktów Lwa Daniłowicza oraz jego braci z Nogajem („była między nimi niechęć duża”<sup>32</sup>). Z przebiegu dalszych wydarzeń można bowiem wywnioskować, że chan zdecydowany był uczynić wołyńskich książąt swoimi bezpośrednimi hołdownikami i rozerwać ich związek zarówno z Lwem, jak i z Nogajem, ażeby osłabić obu. Możliwe, że taki zamiar zrodził się już w czasie samej wyprawy. Jakie natomiast były jego plany wobec ziem polskich i czy zamierzał udzielić pomocy Lwu w zdobyciu tronu krakowskiego, trudno powiedzieć — najpewniej nie. Najprawdopodobniej liczył on na to, że książęta polscy zostaną jego poddanymi. W takiej bowiem sytuacji wpływy Złotej Ordy przesunęłyby się dalej na zachód. Natomiast w nowym układzie sił państwu węgierskiemu oraz księstwom polskim przypadłaby rola, jaką dotąd odgrywali książęta halicko-włodzimierscy, a zatem państw o ograniczonej suwerenności. Książęta ruscy zostaliby zaś bezpośrednio włączeni do systemu ordyńskiego. Jed-

<sup>28</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 888—889.

<sup>29</sup> B. Włodarski: *Polska i Ruś 1194—1340*. Warszawa 1966, s. 202—205.

<sup>30</sup> P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa...*, s. 454—457; B. Grekow, A. Jakubowski: *Złota Orda i jej upadek...*, s. 79—80.

<sup>31</sup> B. Grekow, A. Jakubowski: *Złota Orda i jej upadek...*, s. 79—80.

<sup>32</sup> „[...] баше межѣ има нелюбовьѣ велико” — *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 892. Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty z tekstów obcojęzycznych podano w tłumaczeniu własnym.

nocześnie miałyby to pozbawić Nogaja jakiegokolwiek wpływu na książąt halicko-włodzimierskich<sup>33</sup>.

Prowadząc więc wojsko na ziemie polskie przez Wołyń, Telebuga rozpoczął wcielanie w życie swojego planu. Książęta ruscy zmuszeni byli kolejno przyjmować władcę Złotej Ordy, obawiając się równocześnie skutków tych audiencji. Na Goryniu pierwszy powitał chana książę łucki Mściśław Daniłowicz, „z piciem i z darami”, następnie, w okolicach Przemyśla, na chana czekał książę włodzimierski Wołodymyr Wasylkowicz<sup>34</sup>. Jako ostatni Telebugę przyjmował z honorami Lew na buskim polu (w pobliżu Buska). Możliwe, że książę halicki czekał na wojsko ordyńskie na swoich ziemiach, spodziewając się marszu przez Przemyśl na ziemie Leszka Czarnego. 7 grudnia 1287 roku Telebuga dotarł jeszcze do Włodzimierza, gdzie według wołyńskiego rocznika ordyńcy „gwałt duży czynili w mieście i obrabowali towarów nieobliczalną ilość i konie”<sup>35</sup>. Czy ten przekaz jest wiarygodny? Z jednej strony chan szedł przeciw na Polskę, a rujnowanie ziemi, z której płynęły daniny, nie leżało w zwyczaju ordyńców. Z drugiej strony w owych czasach zachowanie wojska, nawet w trakcie wypraw w obrębie własnego państwa, pozostawiało wiele do życzenia.

Z Wołynia chan wraz z książętami ruskimi ruszył na Polskę. Przy okazji opisu tych wydarzeń, rocznikarz wołyński zaakcentował: „Lew książę z synem swoim Jurijem, a Mściśław ze swoją drużyną, a Wołodymyr ze swoją drużyną”<sup>36</sup>. Jest zatem oczywiste, że Telebuga uczynił książąt swoimi bezpośrednimi hołdownikami, zlikwidowawszy ich zależność od Nogaja, a jednocześnie dominację Lwa Daniłowicza nad braćmi. W wyprawie wojska halickie i wołyńskie działały oddzielnie i zapewne na różnych obszarach. Symptomatyczne jest, że we wspomnianym tekście Mściśław po raz pierwszy został wymieniony przed Wołodymyrem, ponadto Mściśław jako pierwszy powitał władcę ordyńskiego na Goryniu „z piciem i z darami”<sup>37</sup>, chan Telebuga zaś nie splądrował księstwa łuckiego, podczas gdy na ziemiach księstwa włodzimierskiego ordyńcy zachowywali się bardzo zuchwale. Trudno powiedzieć, co spowodowało takie zachowanie chana Złotej Ordy: czy Telebuga zdecydował się poskromić silniejszych Romanowiczów i zupełnie zakończyć ich relacje z Nogajem?; czy Mściśław Daniłowicz, skorzystawszy z możliwości kontaktu

<sup>33</sup> P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa...*, s. 454—457; B. Grekow, A. Jakubowski: *Złota Orda i jej upadek...*, s. 79—80; M. Buliński: *Monografia miasta Sandomierza...*, s. 44—45.

<sup>34</sup> „[...] баше межи има нелюбовье велико” — *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 892.

<sup>35</sup> „[...] насилье велико творахоу в городѣ и пограбиша товара бещисленое множество и конии” — tamże, s. 892—893.

<sup>36</sup> „Левъ князь со сѣмь своѣмъ Юрьемъ. а Мьстиславъ со своєю ратью. а Володимѣрь со своєю ратью” — tamże, s. 893.

<sup>37</sup> „[...] с питьемъ и с дары” — tamże, s. 892.



z Telebugą, uzyskał łaskę chana?; czy wreszcie chan, zamierzając oddać Kraków Lwu Daniłowiczowi, zamierzał odebrać księciu Wołyn i prowokował konflikt między braćmi, wiedząc o nieprzychylnym stosunku młodszego do starszego? Prawdopodobnie obaj książęta wołyńscy w rozmowie z Telebugą, pod nieobecność Lwa Daniłowicza, skarżyli się na swego starszego brata, a także na Nogaja, i sami wyrazili chęć przebywania bezpośrednio pod opieką władcy Złotej Ordy. Telebuga zaś od razu zaaprobował ich prośbę, która odpowiadała jego planom<sup>38</sup>.

Wojska Telebugi i Romanowiczów podeszły pod Zawichost z zamiarem przekroczenia Wisły, jednakże ta nie była wystarczająco zamarznięta. W związku z tym armia ruszyła w kierunku Sandomierza, by tam spróbować przepłynąć przez rzekę. Jednocześnie ciężko chorego Wołodymira Wasylkowicza chan odesłał do domu. Przekroczywszy zaś Wisłę, Telebuga obległ Sandomierz, ale zdobyć miasta nie potrafił, a na szturm się nie odważył. Toteż wojska ordyńskie rozeszły się po polskich ziemiach i zaczęły je plądrować<sup>39</sup>.

W czasie gdy Telebuga działał razem z wołyńskimi książętami, Nogaj 6 grudnia wtargnął na ziemie polskie<sup>40</sup>, 24 grudnia dotarł pod Kraków i rozpoczął oblężenie. Polacy jednak zdołali obronić stolicę i w pierwszych dniach stycznia 1288 roku zmusili wojska Nogaja do odwrotu<sup>41</sup>. Leszek Czarny, który jeszcze w trakcie oblężenia wymknął się z miasta i udał na Węgry, teraz powrócił, a w dowód uznania za waleczność w obronie stolicy zwolnił mieszczan z podatków<sup>42</sup>. Węgierska pomoc, na czele z baronem György, synem Szymona, w styczniu 1288 roku w okolicach Starego Sącza napotkała plądrujący Podhale pododdział mongolski i rozbiła go<sup>43</sup>.

Prawdopodobną przyczyną wycofania się Nogaja, który opuścił księstwo krakowskie i nie czekając na wojsko chana, ruszył nad dolny Dunaj, były jego stosunki z Telebugą — autorzy kroniki halicko-wołyńskiej kilka razy powtórzyli informację o ich rywalizacji. Można przypuszczać, że Nogaj, dowiedziawszy się o czynach chana na Wołyniu, gdzie podporządkował sobie jego hołdowników, nie zamierzał dopuścić, aby Telebuga opuścił ziemie polskie w glorii chwały. Telebuga z kolei, kiedy dotarła do niego wiadomość, że Nogaj się od niego odwrócił, też postanowił opuścić polskie ziemie<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa...*, s. 454—457; B. Grekow, A. Jakubowski: *Złota Orda i jej upadek...*, s. 79—80.

<sup>39</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 893—894.

<sup>40</sup> *Vita et miracula sanctae Kingae...*, s. 715.

<sup>41</sup> *Rocznik Traski...*, s. 852; *Annales Posnanienses*. Ed. M. Perlbach. In: MGH S, T. 29, s. 470.

<sup>42</sup> KDmK, Cz. 1, s. 4—5.

<sup>43</sup> D. Pauler: *A magyar nemzet története az Árpádházi királyok allott*. Vol. 2. Budapest 1899, s. 398—399.

<sup>44</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 894.

Ten epizod — z powodu braku źródeł — ciągle jednak pozostaje zagadką<sup>45</sup>.

Chan Złotej Ordy, rozgniewany niepowodzeniem wyprawy, szukał zemsty na tych, którzy jego zdaniem przyczynili się do owej porażki. Dlatego właśnie jego wojsko ruszyło od razu do stolicy Lwa Daniłowicza — Lwowa. Na początku 1288 roku Telebuga przez dwa tygodnie oblegał to miasto: „I stali na lwowskiej ziemi przez dwie niedziele, karmiąc się [i] nie wojując i nie dawali ludziom wyjść do zagród. Kto zaś wyjechał z grodu, tych zabijali, a drugich imali, a innych, złupiwszy, puszczałi nago, a ci od mrozu marli, bo była zima wielce luta. I uczynili pustą waszą ziemię”<sup>46</sup>. Z tekstu jasno wynika, że Lwa Daniłowicza przy chanie nie było. Nie zdobywszy Sandomierza, wojsko mongolsko-ruskie „zaczęło niszczyć ziemię lechicką”<sup>47</sup>. Najwyraźniej każdy książę miał swój wyznaczony kierunek działań i Lew Daniłowicz pośpieszył spotkać się z Nogajem, a potem razem z nim wycofał się. Natomiast oblężenie Lwowa przez Telebugę świadczy o tym, że chan podejrzewał księcia halickiego o znowę z Nogajem. Dlaczego, mimo oblężenia miasta, nie odważył się na atak? Niewątpliwie kluczową rolę odegrały w tej sytuacji odbudowane fortyfikacje Lwowa, zniszczone w 1259 roku na rozkaz emira Burundaja. Były one na tyle potężne, że chan nie zaryzykował szturm<sup>48</sup>.

Tymczasem sytuacja w Europie Środkowo-Wschodniej zaczęła rozwijać się bardzo dynamicznie. 30 września 1288 roku zmarł bowiem książę Leszek Czarny, który nie zostawił potomka<sup>49</sup>. Toteż po jego śmierci walka o tron krakowski rozgorzała na nowo. W tej sytuacji Lew Daniłowicz nie mógł pozostać bierny. Wprawdzie osobiście nie mógł już pretendować do tronu, był bowiem za słaby i nie miał wystarczających podstaw do podjęcia takiej walki, zależało mu jednak na osadzeniu na tronie krakowskim swojego sojusznika. Głównymi kandydatami byli zaś: książę wrocławski Henryk IV Probus i książę płocki Bolesław II. Silniejszy z nich — książę wrocławski — ruszył do Krakowa. Kasztelan krakowski Sułek z Niedźwiedzia oddał mu Wawel, a krakowscy

<sup>45</sup> Zob. G. Brătianu: *Actes des notaires Gevno is de pera et de Caffa, de la fin treizieme siele (1281—1290)*. Bucarest 1927, s. 272; M.G. Safargaliew: *Raspad Zolotoj Ordy*. Saransk 1960, s. 56.

<sup>46</sup> „[...] и стоѣша на Лвовѣ землѣ ѿ нѣли. кормачесь не воююще и не дадохуоть ни из города вылѣсти в зажитью кто же выѣхашеть из города швы избиваша а друзии поимаша иныѣ излоупивше поущахоу нагы а тѣи ѿ мороза изморша зане бѣ зима люта велми и оучиниша землю поустоу” — *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 894—895.

<sup>47</sup> „[...] почаша воювати землю Ладьскоую” — tamże, s. 894.

<sup>48</sup> Tamże, s. 895.

<sup>49</sup> B. Nowacki: *Związki małżeńskie jednoczycieli państwa polskiego w drugiej połowie XIII w. na tle ich polityki przjednoczeniowej. Rola polityczna margrabiów brandenburskich z młodszej linii askańskiej*. W: *Docendo Discimus. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. K. Kaczmarek, J. Nikodem. Poznań 2000, s. 164.



mieszczanie uznali go za swego księcia. Uważając walkę za wygraną, Henryk IV powrócił z sojusznikami do Wrocławia<sup>50</sup>. Niespodziewanie jednak 26 lutego 1289 roku pod Siewierzem w księstwie bytomskim wojska książąt śląskich zostały rozbite przez Bolesława II i jego sprzymierzeńców — braci Leszka Czarnego: księcia kujawskiego Kazimierza i księcia sieradzkiego Władysława Łokietka. W boju tym zginął książę szprotawski Przemysł, książę opolski Bolesław trafił do niewoli, a książę legnicki Henryk Gruby ratował się ucieczką<sup>51</sup>. Po tym zwycięstwie, nie zważając na konflikt z młodszym bratem, książę czerski Konrad II poparł jego pretensje do tronu krakowskiego, a jako że Bolesław II był zięciem wielkiego księcia litewskiego Trojdena, również i Litwini poparli jego kandydaturę. Sojusznicy wkroczyli wprawdzie do Krakowa, ale nie zdołali zdobyć Wawelu<sup>52</sup>.

Do koalicji mazowiecko-kujawskiej dołączył także książę halicki Lew Daniłowicz: w lipcu 1289 roku wraz ze swoim wojskiem stanął pod Wawelem i próbował go szturmować<sup>53</sup>. Pod koniec tego miesiąca wojska halickie spustoszyły księstwo wrocławskie Henryka Probusa — domenę nowego księcia krakowskiego<sup>54</sup>. W pierwszej połowie sierpnia z obozu wojskowego pod Wawelem książę Lew wyruszył do Opawy na spotkanie z czeskim władcą Wacławem II, gdzie potwierdzono sojusz czesko-halicki<sup>55</sup>. Na tym spotkaniu wśród książąt polskich, przeciwników Henryka IV Probusa, był też zięć Lwa Daniłowicza — książę bytomski Kazimierz, a także książę kujawski Władysław Łokietek<sup>56</sup>.

<sup>50</sup> Z. Zielonka: *Henryk Prawy*. Katowice 1982, s. 167—168; B. Zientara: *Henryk IV Probus*. W: *Poczet królów i książąt polskich*. Warszawa 1984, s. 209—210; S. Sobaniec: *Zabiegi Henryka IV o Kraków i jego usiłowania odrodzenia królestwa*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Oskara Haleckiego*. Warszawa 1935, s. 243—245; T. Jurek: *Księstwo Głogowskie pod rządami synów Konrada I (1273—1290)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1987, T. 42, nr 3, s. 395—410; Tenże: *Henryk Probus i Henryk głogowski: stosunki wzajemne w latach 1273—1290*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1987, T. 42, nr 4, s. 555—570.

<sup>51</sup> Roczniki, ks. 7, s. 326—328; A. Semkowicz: *Walka o monarchię 1288—1294, ustęp z dziejów piastowskich*. Kw. Hist. 1891, T. 5, s. 734—735; S. Sobaniec: *Zabiegi Henryka IV o Kraków...*, s. 243—245; T. Jurek: *Księstwo Głogowskie...*, s. 395—410; Tenże: *Henryk Probus i Henryk głogowski...*, s. 555—570; A. Barciak: *Książę Przemek ścinawski i bitwa siewierska*. W: *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi J. Krzyżaniakowej*. Poznań 2000, s. 280—282; T. Sadowski: *Książęta opolscy i ich państwo*. Wrocław 2001, s. 87—88.

<sup>52</sup> A. Semkowicz: *Walka o monarchię...*, s. 734—735.

<sup>53</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 935—936.

<sup>54</sup> Tamże, s. 936; *Rocznik cystersów henrykowskich*. W: MPH, T. 3, s. 702.

<sup>55</sup> *Ipatiewskaja letopisj...*, s. 936; I. Hlivaček: *Novy ziomek formule Tobiase z Bechyne*. „Československý Časopis Historický” 1958, r. 6, č. 3, s. 560.

<sup>56</sup> J. Tęgowski: *Zabiegi księcia kujawskiego Władysława Łokietka o tron krakowski w latach 1288—1293*. „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 1987, T. 6: *Historia*, s. 48—49, 53—54.

Całkowicie zgadzam się z Dariuszem Dąbrowskim<sup>57</sup>, że w Opawie uczestnicy zjazdu postanowili wspierać Władysława Łokietka jako pretendenta do tronu krakowskiego. Lew Daniłowicz zawarł z młodszym bratem swojego starego rywala Leszka Czarnego osobną umowę, wkrótce wzmocnioną ślubem Jurija (Jerzego) Lwowicza z siostrą Władysława Łokietka, który odbył się między wrześniem 1289 a 23 czerwca 1291 roku. Taka zmiana stanowiska księcia halickiego podyktowana była faktem, że duża część elity krakowskiej i większość Piastów zdecydowana była nie popierać Bolesława II, który swoim zachowaniem nie zasłużył ponadto na zaufanie księcia halickiego. Lew zakładał, że gdyby nowy książę krakowski zdołał sięgnąć po tron właśnie dzięki jego pomocy i to jemu zawdzięczał swój sukces, to taki sojusz byłby o wiele pewniejszy<sup>58</sup>.

24 sierpnia 1289 roku Henryk IV i książę legnicki Henryk Gruby pokonali przeciwników pod murami Wawelu<sup>59</sup>. Władysław Łokietek z trudem uciekł z Krakowa, Lew Daniłowicz zaś wycofał się aż na Ruś. Jednak walka trwała nadal: w 1289—1290 roku książę halicki razem ze sprzymierzonymi ordyńcami wyprawił się na Śląsk, docierając aż do Raciborza<sup>60</sup>. Król węgierski Władysław IV — sojusznik nowego krakowskiego księcia Henryka IV, z trwogą oczekiwał nowej inwazji hord tatarskich na swoje ziemie<sup>61</sup>. Mimo problemów w relacjach z papieżem, z niemieckim królem Rudolfem I Habsburgiem, a także z Lwem Daniłowiczem oraz jego polskimi sojusznikami Henryk IV Probus zdołał jednak utrzymać władzę dzięki pomocy książąt niemieckich, w szczególności margrabiego brandenburskiego Ottona V Długiego, którego córkę Matyldę poślubił w 1288 roku<sup>62</sup>.

Tymczasem 23 czerwca 1290 roku Henryk IV Probus niespodziewanie zmarł. Kronikarze austriacy podają, że przed śmiercią książę oddał królowi Rusi ziemie i miasta<sup>63</sup>. Taka informacja nie znajduje się jednak w testamen-

<sup>57</sup> D. Dąbrowski: *Stosunki polityczne Lwa Daniłowicza z sąsiadami zachodnimi w latach 1264—1299/1300 r. W: Halycyna ta Wołyn w dobu serednowieczia. Do 800-riczczia z dnia narodzennia Danyla Halyskoho*. Lwiv 2001, s. 55; Tenże: *Rodowód Romanowiczów...*, s. 197—217.

<sup>58</sup> D. Dąbrowski: *Stosunki polityczne Lwa Daniłowicza z sąsiadami zachodnimi...*, s. 55.

<sup>59</sup> J. Tęgowski: *Zabiegi...*, s. 54—55.

<sup>60</sup> N. Mika: *Racibórz w obliczu najazdów tatarskich i zagrożenia wałaskiego*. Racibórz 2002, s. 50—62.

<sup>61</sup> M. Homza: *Sytuacja polityczna Spisza...*, s. 170—171.

<sup>62</sup> B. Nowacki: *Związki małżeńskie jednoczycieli państwa polskiego...*, s. 166.

<sup>63</sup> *Ottokar Österreichische Reimchronik*. Hrsg. J. Seemüller. In: „Monumenta Germaniae Historica. Deutsche Chroniken“. T. 5. Bd. 1. Hannoverae 1893, s. 284; *Österreichische Chronik von den 95 Herrschaften*. Hrsg. J. Seemüller. In: „Monumenta Germaniae Historica. Deutsche Chroniken“. T. 6. Hannoverae—Lipsae 1909, s. 138; Th. Ebendorfer: *Chronica Austriae*. Hrsg. A. Lhotsky. In: „Monumenta Germaniae Historica. Scriptorum rerum Germanicarum“. Nova series. T. 13. Berlin—Zürich 1967, s. 210—211.

cie Henryka Probusa, według którego rozdzielił on swoje ziemie krewnym, zwróciwszy nawet Waclawowi II czeskiemu ziemię kłodzką<sup>64</sup>. B. Włodarski domyślał się jednak, że Henryk Probus, po nieudanej interwencji w Krakowie w 1289 roku, odstąpił Lublin księciu Lwu Daniłowiczowi<sup>65</sup>. Przychylając się do tej hipotezy, domysł można rozbudować i stwierdzić, że po śląskich wyprawach Daniłowicza Henryk IV Probus na krótko przed swoją śmiercią zawarł z nim porozumienie, sankcjonując zajęcie przez niego ziemi lubelskiej podczas wojny w latach 1289—1290<sup>66</sup>. Oczywiście, w ramach rewanżu Lew Daniłowicz zrezygnował ze wsparcia innych pretendentów do tronu, uznając Henryka IV za prawowitego księcia krakowskiego. Taki kompromis był korzystny dla obu stron. Nie wiadomo jednak, kiedy została zajęta ziemia lubelska, a hipoteza Henryka Łowmiańskiego, że stało się to już po śmierci Henryka IV, ok. 1292 roku<sup>67</sup>, pozostaje tylko domysłem.

Śmierć Henryka IV Probusa doprowadziła do wznowienia walki o tron krakowski, do którego pretensje zgłosili tym razem książę wielkopolski Przemysł II i książę opolski Bolesław I. Żaden z nich nie spotkał się z uznaniem Lwa Daniłowicza. Z jego perspektywy najlepszym kandydatem do tronu byłby Władysław Łokietek, szwagier Jurija Lwowicza. Jednakże Łokietek opanował księstwo sandomierskie, Kraków zaś zajął Przemysł II<sup>68</sup>. Dla Przemysła natomiast o wiele ważniejsze było zjednoczenie Wielkopolski i Pomorza aniżeli tron krakowski. Toteż pod koniec listopada 1290 roku opuścił on stolicę, a parę miesięcy później porozumiał się z Waclawem II czeskim, odstupując mu Kraków<sup>69</sup>.

Lew Daniłowicz nie miał możliwości aktywnego uczestniczenia w walce o tron krakowski. 10 czerwca 1290 roku zginął bowiem jego największy nieprzyjaciel, węgierski król Władysław Kumańczyk. Został on zasztyletowany w swoim namiocie przez wodzów połowieckich: Arboza, Turtula i Kemensza<sup>70</sup> — czy to wskutek odwetu za akty antypołowieckie, przyjęte przez króla pod naciskiem baronów, czy też z polecenia barona Kopasza Borsy. Los tronu węgierskiego był zaś dla Lwa Daniłowicza zdecydowanie ważniejszy

<sup>64</sup> KDW, T. 2, nr 645; B. Nowacki: *Przemysł II książę wielkopolski, król Polski 1257—1296*. Poznań 1995, s. 123; A. Swieżawski: *Przemysł. Król Polski*. Warszawa 2006, s. 126—128; A. Herzig, M. Ruchniewicz: *Dzieje Ziemi Kłodzkiej*. Hamburg—Wrocław 2006.

<sup>65</sup> B. Włodarski: *Polska i Ruś...*, s. 217, 222.

<sup>66</sup> *Rocznik krakowski*. W: MPH, T. 2, s. 852.

<sup>67</sup> M. Hruszewskij: *Istorija Ukrainy-Rusi*. T. 3. Lwiv 1905, s. 97—98; H. Łowmiański: *Początki Polski*. T. 6/2. Warszawa 1975, s. 847.

<sup>68</sup> T. Nowakowski: *Stosunki między Przemysłem II a Władysławem Łokietkiem w okresie walk o Kraków po śmierci Leszka Czarnego (1288—1291)*. Roczn. Hist. 1988, T. 54, s. 159.

<sup>69</sup> B. Nowacki: *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290—1335*. Poznań 1987, s. 42—49; Tenże: *Przemysł II...*, s. 122—127.

<sup>70</sup> P. Golubowskij: *Polowcy w Wengrii*. Kijew 1889, s. 23.

aniżeli los tronu krakowskiego. Tymczasem papież chciał osadzić na tronie węgierskim Karola Martela — królewicza neapolitańskiego z dynastii Andegaweńskiej, syna Marii, córki Stefana V, a siostry Władysława IV. Z kolei 31 sierpnia 1290 roku niemiecki król Rudolf Habsburg przekazał Węgry jako własne lenno synowi Albrechtowi I, księciu Austrii<sup>71</sup>. Moźni węgierscy poparli jednak bratanka Beli IV — Andrzeja III, syna księcia Stefana. W efekcie, w czerwcu 1291 roku wojska nowego króla Węgier najechały Austrię. Na pomoc Węgom pospieszyły oddziały halickie Lwa Daniłowicza<sup>72</sup>, wsparte przez ordyńców<sup>73</sup>. Wojna zakończyła się zawarciem pokoju w Hainburgu 26 sierpnia 1291 roku, a zgodnie z jego postanowieniami Albrecht I uznał Andrzeja III za króla Węgier<sup>74</sup>. Najpewniej Andrzej III w zamian za pomoc halicką zgodził się na przyłączenie utraconych ziem zakarpaccich do państwa Lwa Daniłowicza. W ówczesnej sytuacji politycznej wsparcie wojsk halicko-wołyńskich miało dla Andrzeja III większą wartość aniżeli skrawek państwa pod Karpatami. W wyniku tego porozumienia węgiersko-halicka rywalizacja z czasów Władysława IV Kumańczyka przeobraziła się w sojusz węgiersko-halicki. W tej sytuacji Lew Daniłowicz postanowił dalej wspierać Władysława Łokietka. Nieprzypadkowo nowy król węgierski Andrzej III ożenił się (po 19 sierpnia a przed 24 listopada 1290 roku) z siostrzenicą Władysława Łokietka — Fenenną, córką księcia kujawskiego Siemomysła<sup>75</sup>.

Jednak spokój był złudny: w 1292 roku Waław II, wsparty przez książąt śląskich, najechał na księstwo sandomierskie. Władysław Łokietek, utraciłszy Sandomierz, starał się utrzymać w Sieradzu, jednak w sierpniu 1292 roku zmuszony został wraz z bratem złożyć przysięgę wierności Waławowi II czeskiemu<sup>76</sup>. Pod Sandomierzem Władysławowi Łokietkowi pomagały z kolei oddziały tatarskie, a w wyprawie uczestniczył także syn Lwa Daniłowicza — Jurij<sup>77</sup>. Jednak mimo udzielenia wsparcia Władysławowi Łokietkowi książęta halicko-wołyńscy otwarcie w walce nie uczestniczyli, co może sugerować ich pewne wahania.

<sup>71</sup> H.H. Marchali: *Magyarország története az Árpádok korában 1038—1301*. Budapest 1896, s. 576—577.

<sup>72</sup> *Continuatio Vindobonensis*. In: MGH S, T. 9, s. 716; М. Грушевський: *Історія України-Руси*. Т. 3. Львів 1905, s. 98—100.

<sup>73</sup> *Continuatio Florianensis*. In: MGH S, T. 9, s. 749.

<sup>74</sup> CDHung, T. 11, v. 1, s. 180.

<sup>75</sup> K. Jasiński: *Polityka małżeńska Władysława Łokietka*. W: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. A. Radziwiński, J. Wroniszewski. Toruń 1996, s. 19; K. Jasiński: *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*. Poznań—Wrocław 2001, s. 137—139.

<sup>76</sup> J. Baszkiewicz: *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*. Warszawa 1954, s. 208.

<sup>77</sup> *Rocznik krakowski...*, s. 852; Annales, lib. 7—8, s. 277; D. Dąbrowski: *Stosunki polityczne Lwa Daniłowicza z sąsiadami zachodnimi...*, s. 67.

Tymczasem, w miarę rozwoju sytuacji politycznej, Lew Daniłowicz zaczął skłaniać się ku sojuszowi z władcą czeskim Wacławem II, który był jego wnukiem stryjecznym, jego zaś hołdownik — księżę bytomski Kazimierz II, był z kolei zięciem księcia halickiego. Jednakże starania Wacława II, by podporządkować sobie wszystkich książąt polskich, spotkały się ze sprzeciwem — przede wszystkim Przemysła II. Ten bowiem zjednoczył Wielkopolskę z Pomorzem, zawarł sojusz z Brandenburgią i z Władysławem Łokietkiem, a 26 czerwca 1295 roku w Gnieźnie, za zgodą papieża, został koronowany na króla Polski<sup>78</sup>. Jednak jego triumf trwał krótko, już bowiem 2 lutego 1296 roku został zamordowany. Władca czeski rozpoczął zatem starania o zajęcie Wielkopolski, a w 1297 roku koronował się w Pradze na króla Czech, pokonawszy długoletni opór starego niemieckiego króla Rudolfa I. Na uroczystościach koronacyjnych było obecne również poselstwo z Księstwa Halicko-Wołyńskiego<sup>79</sup>. W 1299 roku w Brnie odbyło się spotkanie Lwa Daniłowicza z Wacławem II, odnotowane przez czeskiego kronikarza Jindřicha z Hainburga<sup>80</sup>. W związku z powyższym może okazać się trafna opinia D. Dąbrowskiego, że do ostatnich lat swojego życia Daniłowicz liczył na sojusz z Wacławem II. Zmiany w polityce halickiej nastąpiły najpewniej dopiero latem 1300 roku, kiedy do władzy doszedł szwagier Władysława Łokietka — król Jurij Lwowicz<sup>81</sup>.

Władysław Łokietek, po przejęciu władzy w części Wielkopolski i na Pomorzu w 1296 roku, utrzymywał dobre stosunki z książętami ruskimi. W tym kontekście należy rozpatrywać ślub Anastazji Lwówny z księciem dobrzyńskim Siemowitem, młodszym bratem Władysława Łokietka<sup>82</sup>, zawarty w latach 1296—1300, czyli jeszcze za życia Lwa Daniłowicza, co niewątpliwie umacniało sojusz suzerena Królestwa Rusi z książętami kujawskimi<sup>83</sup>. Jak wiadomo, przypadku w ówczesnej polityce matrymonialnej władców być nie mogło, toteż ślub ten mógł być tylko potwierdzeniem sojuszu politycznego.

<sup>78</sup> *Rocznik kapituly poznańskiej*. W: MPHn, T. 6, Cz. 2, s. 52; A. Swieżawski: *Przemysł...*, s. 149—150.

<sup>79</sup> *Petra Žitavského kronika zbraslavská*. Ed. J. Emler. In: FRB, T. 4, s. 70.

<sup>80</sup> *Annales Heinrici Heimburgenci*. In: FRB, T. 3, s. 320—321.

<sup>81</sup> D. Dąbrowski: *Stosunki polityczne Lwa Daniłowicza z sąsiadami zachodnimi...*, s. 56—57.

<sup>82</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów...*, s. 601—606; B. Włodarski: *Stanowisko Rusi halicko-wołyńskiej wobec akcji zjednoczeniowej Władysława Łokietka i jego powiązanie z utratą Pomorza Gdańskiego*. Zap. Hist. 1962, T. 27, z. 3, s. 341; Tenże: *Polska i Ruś...*, s. 227; K. Jasiński: *Rola Siemowita księcia dobrzyńskiego w stosunkach polsko-krzyżackich w 1308/1309 r.* „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 1978, Seria A: *Historia*, s. 167; Tenże: *Księżna dobrzyńska Anastazja i jej regencja*. W: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa. Kraków 1993, s. 425—433; K. Jasiński: *Polityka małżeńska...*, s. 19; Tenże: *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich...*, s. 130—132.

<sup>83</sup> Nawet jeśli przyjąć hipotezę D. Dąbrowskiego, według której Anastazja była córką księcia wołyńskiego Mściława Daniłowicza.



W 1299 roku odbyło się z kolei spotkanie Lwa Daniłowicza z czeskim królem Wacławem II, które mogło zostać zainicjowane przez tego ostatniego. Wacław II, przygotowując się do koronacji na króla Polski, prawdopodobnie chciał rozwiązać wszystkie problemy ze wschodnim sąsiadem. Pertraktacje w Brnie, które, według B. Włodarskiego, odbyły się pomiędzy początkiem marca a połową maja 1299 roku<sup>84</sup>, zdaniem D. Dąbrowskiego<sup>85</sup> najpewniej dotyczyły również kwestii kompromisu z Władysławem Łokietkiem. Wkrótce po tym spotkaniu, a mianowicie 23 sierpnia 1299 roku, w miejscowości Klęka w pobliżu Nowego Miasta nad rzeką Wartą Łokietek zobowiązał się złożyć hołd lenny Wacławowi II<sup>86</sup>. Takie stosunkowo pobłażliwe potraktowanie Władysława Łokietka było właśnie skutkiem wspomnianego kompromisu. Interesujące jest natomiast to, że badacz działalności tego władcy Edmund Długopolski przypuszczał, iż na swoim wymuszonym uchodźstwie w 1299 roku książę polski wyjechał najpierw przez Mazowsze do Lwa Daniłowicza, a dopiero potem przez Węgry udał się do Rzymu<sup>87</sup>. W listopadzie 1300 roku w Gnieźnie Wacław II został koronowany na króla Polski<sup>88</sup>.

Zagadką pozostaje wyprawa wojska ruskiego latem 1300 roku na ziemię sandomierską, która zakończyła się zdobyciem Nowego Korczyna. Była ona realnym wsparciem udzielonym Władysławowi Łokietkowi, który, wróciwszy z uchodźstwa w Rzymie, kontynuował walkę o tron krakowski. Wyprawa odbyła się właśnie w czasie ofensywy Wacława II<sup>89</sup>. Być może nastąpiło to z polecenia Lwa Daniłowicza, chociaż nie można też wykluczyć inicjatywy jego syna i dziedzica księcia chełmsko-bełskiego Jurija Lwowicza. Warto zwrócić uwagę, że pomoc księciu polskiemu została udzielona w momencie kulminacji walki Nogaja z władcą Złotej Ordy — Toktą, której wynik był niezwykle ważny dla Daniłowicza.

Podsumowując: Lew Daniłowicz był jednym z najbardziej aktywnych uczestników walki o tron krakowski w ostatniej ćwierci XIII wieku. Po nieudanej próbie przejęcia przez niego władzy po bezdzietnym szwagrze Bolesławie Wstydlwym w 1280 roku spór przeistoczył się w wojnę z nowym krakowskim księciem Leszkiem Czarnym, która trwała aż do śmierci tego ostatniego w 1288 roku. W tym czasie Lew Daniłowicz angażował się w walkę, popierając korzystnych dla siebie kandydatów do tronu. Wówczas także, w latach 1289—1290, ziemia lubelska została na krótko przyłączona do

<sup>84</sup> B. Włodarski: *Stanowisko Rusi halicko-wołyńskiej...*, s. 339.

<sup>85</sup> D. Dąbrowski: *Stosunki polityczne Lwa Daniłowicza z sąsiadami zachodnimi...*, s. 68.

<sup>86</sup> E. Długopolski: *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*. Kraków 2009, s. 54.

<sup>87</sup> Tamże, s. 61.

<sup>88</sup> R. Antonin: *Zahraniční politika krále Václava II v letech 1283—1300*. Brno 2009, s. 226.

<sup>89</sup> *Rocznik Traski...*, s. 853; *Annales*, lib. 7—8, s. 14.

Księstwa Halicko-Wołyńskiego, co zaaprobował ówczesny książę krakowski Henryk IV Probus.

*Leontiy Voitovych*

**Lev Danilovych and the struggle for the throne of the Cracow  
in the last quarter of 13<sup>th</sup> century**

Summary

This article is devoted to unexplored episodes of participation to the duke of Principality of Galicia-Volynia Lev Danilovych in the struggle for the throne of Cracow in the 1280—1300 years. After unsuccessful attempt to act as the successor of his childless brother-in-law Boleslav V in 1280, what become a result of the war against the duke of Cracow Leszek the Black to his death in 1288, Lev Danilovych continued to take part in this fight by supporting favorable for him applicants. Then in 1289—1290 the land of the Lublin was attached, what was accepted by Duke of the Cracow Henry IV Probus. Latin source and contemporary polish literature are widely used in the research.

*Leontiy Voitovych*

**Lew Danilowitsch (Leo I. von Galizien) und der Kampf um den Krakauer  
Thron in dem letzten Viertel des 13. Jahrhunderts**

Zusammenfassung

Der Beitrag ist der Geschichte des von dem Fürsten von Halytsch-Wolhynien, Leo Danilowitsch in den Jahren 1280—1300 geführten Kampfes um den Krakauer Thron gewidmet. Fehlgeschlagene Versuche des Fürsten, 1280 die Macht nach seinem kinderlosen Schwager, Bolesław V. dem Schamhaften zu übernehmen, haben einen bewaffneten Konflikt mit dem Krakauer Fürsten, Leszek II. dem Schwarzen mit sich gebracht, der bis zum Tode des Letztgenannten im Jahre 1288 dauerte. Überdies schloss Danilowitsch an das Fürstentum Halytsch-Wolodymyr bewaffnet die Gegend um Lublin an, was auf Widerstand des damaligen Krakauer Fürsten, Heinrich IV. Probus stieß. Dem vorliegenden Beitrag liegen lateinische Quellen und gegenwärtige polnische Fachliteratur zugrunde.



***Karolina Supernak***

Instytut Historii, Uniwersytet Śląski

## **Kilka uwag o powołaniu księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w 1273 roku**

Długie panowanie Bolesława Wstydlivego odznaczało się poprawnymi relacjami władcy z rycerstwem. Wystąpienie części możnych przeciwko księciu w 1273 roku było prawdziwym politycznym wstrząsem. Po 30 latach rządów Bolesława V w Krakowie opozycja chciała na tronie posadzić księcia opolskiego Władysława. Celem tego artykułu jest przedstawienie przyczyn buntu, okoliczności powołania na tron księcia opolskiego oraz próba zidentyfikowania uczestników buntu.

Na początku warto rozważyć, co na temat wymienionych przed chwilą zagadnień mówią nam źródła. Pewne informacje o buncie przynosi *Rocznik Traski*. Wiadomość o rebelii składa się z kilku elementów i być może nie jest obojętna ich kolejność. Wszystkie znajdują się pod tą samą datą — 1273 rok. Najpierw mamy informację o spotkaniu Bolesława Wstydlivego z Przemysłem Ottokarem II w Opawie, gdzie obaj władcy nawiązali współpracę. Druga wiadomość dotyczy najazdu Litwinów, którzy niszczyli ziemię lubelską, trzecia — buntu pewnych rycerzy krakowskich, którzy za radą biskupa Pawła z Przemankowa<sup>1</sup> przystali do księcia opolskiego Władysława, ale zostali pobici przez wojsko Bolesława Wstydlivego pod Boguszynem. Czwarta wiadomość mówi o najeździe — podjętym przez Wstydlivego wraz z Bolesławem Pobożnym, Konradem czerskim i Leszkiem Czarnym — na ziemię księcia Władysława i zniszczeniu ich po Opole, Koźle i Odrę<sup>2</sup>. Nie należy przeoczyć ostatniego

<sup>1</sup> Przemanków to obecnie wieś Przemyków w powiecie proszowickim.

<sup>2</sup> *Rocznik Traski*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 2, s. 841—842: „Dux Boleslaus Cracoviensis convenit cum Primizlio rege Bohemie in Opavia, et firmant amicicium perpetu-

zdania *Rocznika Traski* odnoszącego się do tej zbrojnej wyprawy: „[...] et multos homines amiserunt ibidem”<sup>3</sup>, gdzie podmiotem są niewątpliwie najeźdźcy<sup>4</sup>.

Oto, co napisał Jan Długosz: „Powracający ze zjazdu w Opawie książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy zastał wojnę domową i bunt niektórych swoich rycerzy, który tlił się od dawna, lecz dopiero wtedy rozgorzał. Jako jego głównego sprawcę obwiniano biskupa krakowskiego Pawła, który już wtedy pozwalał sobie na swawolne życie i nie zważając na godność biskupią sam osobiście brał udział w polowaniach i jawnie przez powinowactwa i małżeństwa łączył się nawet z Litwinami, wrogami wiary i Polaków, aby sobie zapewnić większe bezpieczeństwo wobec własnego księcia i pana Bolesława Wstydliviego. Bardzo rzadko zajmował się swoją katedrą krakowską, spotykając się nieraz z rycerzami, którzy przywykli żyć z grabieży i rabunku, skazanymi przez sądy lub obciążonymi długami. Książę Bolesław postanowił go ukrócić więzieniem lub skazaniem na wygnanie. Było wielu rycerzy, którzy żywili wielką niechęć do Bolesława Wstydliviego, ponieważ niektórych z nich ukarał za występki konfiskatą dóbr dziedzicznych, innych skazał na śmierć, innych na więzienie i trzymanie pod strażą. Przeto z zamiarem przeciwstawienia się swemu księciu Bolesławowi Wstydlivemu i wzniecenia przeciw niemu buntu i wojny, układają się najpierw potajemnie przez posłów z księciem opolskim Władysławem. Przedstawiwszy mu swoje krzywdy, a w szczególności to, że książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy bez naradzania się z nimi i bez ich zgody przeznaczył na swego następcę niemiłego im księcia sieradzkiego Leszka Czarnego, poddają mu ziemię krakowską i sandomier-

---

am. Eodem anno Lithwani miserabiliter devastaverunt terram Lublinensem. Ipso anno quidam milites Cracovienses processerant ad ducem Opoliensem Wladyslaum cum tota potencia sua de consilio episcopi Pauli Cracovie. Sed Bolezlaus misso exercitu comprehendit eos in campo circa Boguczyn, et comisso prelio forti occiderunt multi ex utraque parte quam plures. Item venit vox ad Paulam episcopum Cracoviensem dicens: *Ve tibi, episcope Paule, melius tibi fuisset, si natus non fuisses*. Hanc vocem audierunt bene 70 viri. Imponebatur enim eidem, quod ipso procurante fuisset facta strages supradicta in Lublin. Tandem post aliquantulum tempus venit vox dicens ei: *Non timeas, Paule, fac quiequid volueris, quia ego tecum sum*. Hanc vocem audierunt multi fratres Predicatorum, in quorum domo eo tempore morabatur ante Cracoviam. Post aliquantulum vero tempus eodem anno, predicto episcopo solo existente in cubiculo suo, venit vox de aere dicens: *Non timeas, Paule, fac quod vis, quia septimo anno morieris*. Nec distinxit utrum septimo anno episcopatus sui vel septimo anno ab eo tempore, quo hec vox ad ipsum facta est. Ad quam vocem respondit episcopus: *Bene, inquit, quia usque ad septimum annum potero vitam meam emendare*. Et hanc vocem audierunt plures qui stabant ante cubiculum ipsius. Anno ipso Bolezlaus dux Cracovie et Sandomirie, Bolezlaus dux Polonie, Conradus dux Mazovie, Lestco dux Syradie, intrantes terram Wladyslay ducis Opoliensis, devastaverunt eam totaliter spolientes et incendio subicientes usque in Opol et in Cosle et usque in Odrum, et multos homines amiserunt ibidem”.

<sup>3</sup> J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich w walce o spadek po Babenbergach*. W: ZNUJ. *Prace Historyczne*, nr 121. Kraków 1997, s. 15.

<sup>4</sup> Tamże.

ską prosząc go, aby nie odmówił ich przyjęcia, z wielu [bowiem] względów, z powodu sąsiedztwa i związku ziem i płynących stąd wielu korzyści, przyjmą życzliwiej za księcia i pana raczej jego, aniżeli Leszka Czarnego. Książę opolski Władysław dumny z tej gotowości poddania się przyjmuje ją bez zastanowienia w nadziei łatwego zdobycia władzy nad księstwami krakowskim i sandomierskim z powodu bezdzietności i podeszłego wieku Bolesława Wstydliwego, którego śmierci spodziewano się lada dzień. Poleca też rycerzom krakowskim i sandomierskim, by w określonym dniu przybyli do niego osobiście do Opola celem potwierdzenia wspomnianego poddania się przez złożenie przysięgi i spisanie dokumentu. Dla zawarcia więc takiego układu za radą i zachętą wymienionego biskupa krakowskiego Pawła ruszyli w wielkiej liczbie i niemal ze wszystkimi swoimi siłami i ludźmi (obawiali się bowiem ataku ze strony Bolesława Wstydliwego, ponieważ sprawa była bardzo głośna). Przybyli aż do wsi klasztornej Boguszyna, gdzie w piątek drugiego czerwca dopędziło ich złożone z rycerstwa dworskiego i szlachty wojsko księcia Bolesława Wstydliwego, które uważało za rzecz haniebną i niegodziwą złamanie przysięgi na wierność złożonej swemu księciu. Dochodzi do ostrego starcia między jednymi i drugimi, a bój był tak zawzięty, że niemal nikt nie ustąpił z pola walki. Toteż wielu ludzi z obydwu stron zginęło, wszyscy padali od ciosów w piersi w miejscach, gdzie stali. Wśród zabitych wymieniono Świętosława syna Włodzimierza, kasztelana z Łukowa Racibora i wielu innych. Zwycięstwo, aczkolwiek nie bez wielkiego przelewu krwi, przypadło rycerzom Bolesława. Garstka, która uszła, ratowała się ucieczką do księcia Władysława Opolczyka. Lecz po zwycięstwie książę Bolesław ukarał i żywych, i zabitych buntowników. Wszystkie ich dobra uległy konfiskacie i zostały albo oddane do użytku księcia, albo rozdzielone między zwycięzców. Istniały też inne, bardziej zasadnicze, bardziej palące i prawdopodobne przyczyny buntu. Niezdrowe bowiem zjawisko fałszywych oskarżeń — ponieważ książę Bolesław pomijał je milczeniem i znosił — szerzyło się i panoszyło wszędzie w jego księstwach do tego stopnia, że wielu prostych i uczciwych rycerzy, sądownie skazanych i niewinnie obłożonych karami wskutek podstępów i fałszywych donosów oszczerców pozbawiono ojcowizny, albo narażono na bardzo dotkliwe straty, zmuszając ich do płacenia tak księciu i sędziom, jak i powodom kar sądowych, które zwiemy winami<sup>5</sup>.

Minął już wiek od powstania pracy Oskara Haleckiego, w której historyk próbował rozwikłać wszystkie aspekty buntu<sup>6</sup>. Od tego czasu wielu mediewistów przyłączało się do dyskusji na temat zarówno przyczyn<sup>7</sup>, jak i uczestni-

<sup>5</sup> Roczniki, ks. 7, s. 230—232.

<sup>6</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w 1273 r.* Kw. Hist. 1913, R. 27, s. 213—317.

<sup>7</sup> R. Grodecki: *Dzieje polityczne Śląska do roku 1290*. W: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*. T. 1. Red. S. Kutrzeba. Kraków 1933, *passim*; R. Grodecki:

ków buntu<sup>8</sup>. Rozważania o tym wydarzeniu pragnę rozpocząć od przedstawienia sytuacji księstwa krakowsko-sandomierskiego na arenie międzynarodowej, gdyż historiografia długi czas wiązała bunt 1273 roku z wojną o spadek po Babenbergach.

W czesko-węgierskim konflikcie o tron austriacki po wymarciu dynastii Babenbergów Bolesław Wstydlivy długi czas wspierał swojego teścia Belę, króla Węgier, a potem jego następcę, Stefana V<sup>9</sup>. Ten ostatni złożył wizytę w Krakowie Bolesławowi V w sierpniu 1270 roku, a więc zaledwie trzy miesiące po śmierci Beli IV<sup>10</sup>. Kiedy w 1271 roku wznowiono wojnę między Czechami a Węgrami, aktywnie włączyli się w nią książęta polscy, w tym Bolesław Wstydlivy. Najwcześniejszy — kwietniowy — zagon księcia krakowskiego skierował się na Śląsk właściwy od strony księstwa opolsko-raciborskiego, dotknął on bowiem biskupiej wsi Zarzysk (lub Zarzyszcze)<sup>11</sup>. Oskar Halecki był zdania, że wieś ta leżała w granicach tego właśnie księstwa. Pogląd ten sprostował Jerzy Wyrozumski, według którego Zarzysk należał już do Śląska właściwego, ku któremu była skierowana dywersja<sup>12</sup>. Sprzymierzeni ze Stefanem V książę kra-

*Bolesław Wstydlivy*. W: PSB, T. 2, s. 261; W. Dominiak: *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225—1281)*. Racibórz 2009, *passim*; H. Łowmiański: *Początki Polski*. T. 6, Cz. 1. Warszawa 1985, s. 202—204; A. Marzec: *Bolesław Wstydlivy*. W: *Piastowie. Leksykon biograficzny*. Red. S. Szczur, K. Ożóg. Kraków 1999, s. 196; J. Sperka: *Władysław*. W: *Książęta i księżne Górnego Śląska*. Red. A. Barciak. Katowice 1995, s. 122; B. Wyrozumska: *Mikołaj*. W: PSB, T. 21, s. 83; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, *passim*; P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*. Warszawa 2000, *passim*.

<sup>8</sup> W. Karasiewicz: *Paweł z Przemankowa, biskup krakowski 1266—1292*. „Nasza Przyszłość” 1959, T. 9, *passim*; G. Klimecka: *Ród potomków Sieciecha w wiekach XII i XIII*. St. Żr. 1983, T. 28, *passim*; J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, *passim*; Tenże: *Sulek z Niedźwiedzia*. W: PSB, T. 45/4, s. 515; J. Sperka: *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Kraków 2001, s. 28—29; S. Szczur: *Otto*. W: PSB, T. 24, s. 631; P.K. Wojciechowski: *Ugrupowania polityczne w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej w latach 1280—1286*. Prz. Hist. 1979, T. 70, z. 1, *passim*; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów do końca XIII wieku. Pochodzenie — genealogia — rozsiedlenie*. Wrocław 1993, *passim*; J. Wyrozumski: *Paweł z Przemankowa*. W: PSB, T. 25/1, s. 393; Tenże: *Prokop*. W: PSB, T. 28/1, s. 484; Tenże: *Marek*. W: PSB, T. 19, s. 620.

<sup>9</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, *passim*; R. Grodecki: *Bolesław Wstydlivy...*, s. 261; M. Spórna: *Bolesław V Wstydlivy (1226—1279)*. W: Tenże, P. Wierzbicki: *Słownik władców Polski i pretendentów do tronu polskiego*. Red. E. Wygonik. Kraków 2004, s. 71.

<sup>10</sup> *Rocznik kapituły krakowskiej*. Wyd. Z. Kozłowska-Budkowa. W: MPHn, T. 5, s. 100 (pod datą 17 sierpnia 1270 r.); *Rocznik Traski...*, s. 841; *Rocznik franciszkański krakowski*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 3, s. 49 (z datą 26 sierpnia 1268 r.) i lakonicznie *Rocznik krakowski*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 2, s. 841 (pod 1273 r.); A. Barciak: *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w początkach XIV wieku*. Katowice 1992, s. 94.

<sup>11</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 283; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 14.

<sup>12</sup> J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 14.

kowski Bolesław Wstydlivy, księżę wielkopolski Bolesław Pobożny, Leszek sieradzki i Konrad czerski, wspierani przez Rusinów, a także prawdopodobnie Litwinów i Kumanów, najechali zbrojnie księstwo wrocławskie, rządzone przez sojusznika króla Czech — Henryka IV Probusa, który przypuszczalnie był w tym czasie nieobecny, ponieważ uczestniczył w wyprawie wojennej na Węgry. Główny atak miał miejsce 24 kwietnia 1271 roku. Ponowiono go 7 czerwca tego samego roku. Złupiono też dobra biskupstw wrocławskiego i lubuskiego<sup>13</sup>. Najazd Bolesława Wstydlivego na ziemię księstwa wrocławskiego był bardzo dotkliwy. Biskup wrocławski Tomasz w skardze do Pawła z Przemankowa o sprzyjanie Bolesławowi Wstydliwemu w niszczycielskiej działalności miał w pierwszej kolejności oskarżyć: Warsza, kasztelana krakowskiego, Piotra, wojewodę krakowskiego, Janusza, wojewodę sandomierskiego, Dobiesława, kasztelana wiślickiego, Lasotę, kasztelana sandomierskiego, Śmiła, kasztelana brzeskiego, Jakuba, kasztelana lubelskiego, Bokkę, kasztelana małogoskiego, Mikołaja, syna Mściwoja, Mirosława, sędziego nadwornego, Żegotę, podczaszego krakowskiego<sup>14</sup>. Po tym wydarzeniu został sporządzony rejestr szkód, jakich dopuścił się Bolesław Wstydlivy podczas wyprawy na Opolszczyznę<sup>15</sup>. Rejestr ów został przesłany ze skargą biskupa wrocławskiego arcybiskupowi

<sup>13</sup> G.A. Stenzel: *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*. Breslau 1845, nr 36; B. Śliwiński: *Rola polityczna możnowładztwa na Pomorzu Gdańskim w czasach Mściwoja II*. Gdańsk 1987, s. 118; S. Szczur: *Historia Polski. Średniowiecze*. Kraków 2002, s. 267; N. Mika: *Walka o spadek po Babenbergach 1246—1278*. Racibórz 2008, s. 76. Mylnie o najazd na księstwo opolskie oskarżał książąt także Tadeusz Gromnicki — Tenże: *Synody prowincjonalne, oraz czynności niektórych funkcyjaryuszów apostołskich w Polsce do r. 1357*. Kraków 1885, s. 133.

<sup>14</sup> A. Przeździecki: *Paweł z Przemankowa*. „Biblioteka Warszawska” 1851, T. 2, s. 216—217; S. Szczur: *Piotr*. W: PSB, T. 26, s. 368. Odpowiedni fragment, oskarżający towarzyszy Bolesława, księcia krakowskiego, o najazd: „Quare pater reverende devocione vobis omnimoda supplicamus, quatenus prefatum ducem et suos barones necnon dom. Conradum ducem Mazouie cum suis, qui cum prefato duce Cracouie et Rutenorum, Comanorum et Litanorum exercitu affuerint, ipsis consilium, favorem, auxilium, in personis propriis impendendo, maxime Varsonem castellanum, Petrum palatinum Cracouiensem, Sandomiriensem, Dobeslaum de Vislicia, Lassotam de Sandec, Smilonem de Brestho, Jacobum de Lublin, Boxam de Malogost castellanos, Nicolaum filium Mzuy, Mirozlaum judicem curie, Zegotam pincernam Cracouiensem, Velzkam filium Michelis, Bogufalum minorem, Laurencium Sixtus castellanus (sic!) de Ruda, Rosconem, Mrococam subcamerarios, Andream judicem et fratrem ejus Venceslaum, Stralconem judicem de Borowno, duos filios Janconis de Calis, Seceh palatinum de Siraz, Sanciuoyum pincernam, Preduoym castellanum Siracenses, Zamsam, Martinum de Cbansin, Sedricum de Criuin, Sementam de Dupin, Jaracium de Srem, Nicolaum de Carncow cum fratre Bozenta castellanos, Martinum Pribislauiz, Cechozlaum pincernam, Ceuleyum de Ponez, item Cenleyum Gabrielis, Meneram palatinum, Menernam de Cirasch, Michaellem thezaurarium” — G.A. Stenzel: *Urkunden...*, nr 36.

<sup>15</sup> G.A. Stenzel: *Urkunden...*, nr 36; O. Balzer: *Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski*. Lwów 1928, s. 149.

gnieźnińskiemu<sup>16</sup>. Stanisław Szczur uznał, że w związku z tą wyprawą doszło do wewnętrznego konfliktu w Małopolsce między księciem a biskupem krakowskim Pawłem z Przemankowa<sup>17</sup>. Roman Grodecki stwierdził, że jeszcze w 1271 roku Bolesław zbrojnie najechał księstwo Władysława Opolskiego<sup>18</sup>. Jednak atak dotyczył tylko księstwa wrocławskiego, władztwa Henryka Probusa. Obydwoma niszczącymi najezdami nie było objęte księstwo opolsko-raciborskie, którego władca Władysław przestał popierać Przemysła Ottokara II, usiłując zachować neutralność. Najpewniej książę ten nie zamierzał już dalej uzależniać się od dworu praskiego, który próbował sprawować nieformalną kuratelę nad polskimi sojusznikami<sup>19</sup>. Przedstawione rozważania doprowadzają do wniosku, że nie należy wiązać przyczyn buntu małopolskiego rycerstwa z 1273 roku z wojną o spadek po Babenbergach. Naświetlenie związku polskich książąt ze sprawą konfliktu czesko-węgierskiego na początku lat 70. XIII wieku wydało mi się niezbędne, aby przejść do rozważań na temat powodów powołania na stołeczny tron księcia opolskiego.

Bunt przeciwko panowaniu Bolesława Wstydliego łączono w historiografii z radykalnym zwrotem w polityce zagranicznej tego księcia. Na zjeździe w Opawie miało nastąpić oficjalne przejście małopolskiego księcia na czeską stronę w konflikcie o schedę po Babenbergach<sup>20</sup>. Wynikiem zmiany stanowiska przez Bolesława Wstydliego był udział małopolskich rycerzy w bitwie pod Suchymi Krutami w 1278 roku<sup>21</sup>. O Halecki rozważał, czy opawski zjazd odbył się przed, czy po buncie w Krakowie. Jak wspomniałam, według Długosza wracający z Opawy Bolesław zastał przygotowany już zamach. Malkontentom przygotowanie zdrady miała ułatwić właśnie nieobecność w Małopolsce prawowitego władcy<sup>22</sup>. Po dokładnych badaniach — opierających się na szczegółowej analizie kolejności wydarzeń związanych z buntem oraz itinerariach Bolesława Wstydliego i Przemysła Ottokara — Halecki nie znalazł

<sup>16</sup> G.A. Stenzel: *Urkunden...*, nr 36; F. Bujak: *Studia nad osadnictwem Małopolski*. Poznań 2001, s. 117—118. (Wprawdzie w odróżnieniu od innych dokumentów biskupa Tomasza nie ma tu wymienionego imienia księcia krakowskiego, nie ma jednak wątpliwości, że chodzi o Bolesława Wstydliego). Przy okazji najazdu Węgrzy mieli wziąć jeńców na Morawach — *Rocznik kapitulny*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 2, s. 813; N. Mika: *Walka o spadek...*, s. 76.

<sup>17</sup> S. Szczur: *Historia Polski...*, s. 267.

<sup>18</sup> R. Grodecki: *Bolesław Wstydlivy...*, s. 261. Nie można się także zgodzić z teorią R. Grodeckiego, że próba zdobycia tronu krakowskiego przez Władysława Opolskiego była odwetem za najazd Wstydliego na księstwo opolskie i została zainicjowana przez Przemysła Ottokara.

<sup>19</sup> N. Mika: *Walka o spadek...*, s. 76—77.

<sup>20</sup> *Rocznik Traski...*, s. 841—842: „Dux Boleslaus Cracoviensis convenit cum Primizlio rege Bohemie in Opavia”.

<sup>21</sup> Zob. *Rocznik Sędziwoja*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 2, s. 878.

<sup>22</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 263.



miejsca na zjazd w Opawie w roku 1273<sup>23</sup>. Zdaniem tego historyka najazd Wstydliwego i kilku innych książąt na Opole był nie tylko odwetem za popieranie przez Władysława małopolskich malkontentów, ale też, podobnie jak wyprawa książąt w 1271 roku, „dywersją na korzyść Węgier”<sup>24</sup>. Zjazd w Opawie miał się odbyć dopiero w 1277 roku. Informacje w polskich źródłach na ten temat wskazujące na rok 1273 wydają się — w mniemaniu O. Haleckiego — zwykłą kronikarską pomyłką, opartą na tym samym, ale nieznanym źródle<sup>25</sup>. Także Antoni Barciak uznał, że zjazd w Opawie odbył się później niż w roku 1273. Według historyka Bolesław Wstydlivy do obozu czeskiego przeszedł dopiero w czasie uwięzienia Henryka IV, kiedy wraz z Władysławem Opol-skim pośredniczył, zapewne z inspiracji i za wiedzą Przemysła Ottokara II, w sporze Henryka IV z Rogatką. Książę krakowski<sup>26</sup> uzyskał wtedy przejściowo, jako gwarancję wypłacenia odszkodowania dla Bolesława Pobożnego, dwa grody. Bolesław Wstydlivy jako rozjemca w tym czasie miał występować dwa razy: w sporze Henryka Prawego z Bolesławem Pobożnym, reprezentując stronę księcia wielkopolskiego, oraz jako ostateczny rozjemca z woli Przemysła Ottokara II w konflikcie Henryka Prawego z Rogatką. Wtedy to — według A. Barciaka — doszło zapewne do spotkania Wstydliwego z Przemysłem Ottokarem II w Opawie<sup>27</sup>. Zgoda króla czeskiego na pośredniczenie księcia krakowskiego w sporze oznaczała zatem jeszcze jedną, tym razem skuteczną próbę jego pozyskania, czemu służyć miało także przekazanie w zastaw zamków. Zjednanie Bolesława było wielkim sukcesem strony czeskiej<sup>28</sup>.

Stanisław Szczur i Dariusz Dąbrowski zjazd w Opawie lokują w 1273 roku<sup>29</sup>. Jerzy Sperka umieszcza go na przełomie 1273 i 1274 roku<sup>30</sup>.

Bardzo szczegółowo datację zjazdu w Opawie analizował J. Wyrozumski. Po pokoju między Czechami a Węgrami, zawartym w lecie 1271 roku, zmienił się układ sił politycznych w Polsce odnośnie do walki o spadek po Babenbergach. W Małopolsce doszło do konfliktów wewnętrznych. Wśród oponentów Bolesława Wstydliwego na czoło wysunął się<sup>31</sup> biskup krakowski Paweł z Przemankowa. Jak zostanie dalej omówione, pierwszy konflikt miał

<sup>23</sup> Tamże, s. 264—266. Jan Długosz informacje o zjeździe podaje pod 1273 r. — por. *Roczniki*, ks. 7, s. 229—230.

<sup>24</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 266.

<sup>25</sup> Tamże, s. 266—271.

<sup>26</sup> A. Barciak: *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 94.

<sup>27</sup> Taką informację podaje pod 1273 r. *Rocznik Traski...*, s. 841—842; por.: *Rocznik małopolski*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 3, s. 175; A. Barciak: *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 95.

<sup>28</sup> A. Barciak: *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 95.

<sup>29</sup> D. Dąbrowski: *Rodowód Romanowiczów książąt halicko-wołyńskich*. Poznań—Wrocław 2002, s. 223; S. Szczur: *Historia Polski...*, s. 267.

<sup>30</sup> J. Sperka: *Władysław...*, s. 122.

<sup>31</sup> J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 14.



miejsce w 1271 roku<sup>32</sup>. Drugi wybuchł w roku 1273. Informację o nim podaje źródło powstałe dopiero u schyłku XIV wieku — wspomniany już *Rocznik Traski*<sup>33</sup>.

W jednej z zapisek *Rocznika Traski* wiadomość przy opisie najazdu Bolesława Wstydlwego na księstwo opolskie: „[...] i utracili tam licznych ludzi”<sup>34</sup>, według Jerzego Wyrozumskiego musi oznaczać dotkliwą porażkę księcia krakowskiego i wspierających go władców, co wyjaśnia z kolei ustępstwa terytorialne Bolesława Wstydlwego na rzecz Władysława, jakie znalazły się w traktacie pokojowym między nimi z roku 1274. Granica księstwa opolsko-raciborskiego przesunęła się wówczas pod Kraków, opierając się na Skawince<sup>35</sup>.

Spśród przytoczonych pod rokiem 1273 wydarzeń dokładniej można datować: bunt rycerstwa małopolskiego, który przypadł na wiosnę 1273 roku, bitwę pod Bogucinem, którą Długosz datuje w sposób prawdopodobny na 2 czerwca 1273 roku, wreszcie najazd na księstwo opolsko-raciborskie, który jest datowany na koniec października 1273 roku.

Trudniejszą kwestią, jak już była o tym mowa, jest ustalenie daty — chociażby tylko rocznej — zjazdu opawskiego. O. Halecki — jak wspomniano — przesunął spotkanie opawskie Przemysła Ottokara z Bolesławem Wstydlwym na rok 1277, pod którym *Continuatio Claustroneoburgensis sexta* zamieszcza wiadomość, że Przemysł Ottokar i polscy książęta spotkali się na ziemi króla czeskiego i zawarli pod przysięgą sojusz zobowiązujący do świadczenia sobie wzajemnie pomocy<sup>36</sup>. Ma to również potwierdzenie dokumentowe<sup>37</sup>. Stąd jednak wiadomo, że nie można przechodzić do porządku nad wiadomościami *Rocznika Traski* z 1273 roku. Nowsze badania łączą je z zaginionym *Annales Polonorum* i zasadniczo traktują jako wiarygodne<sup>38</sup>. Nie są one w każdym razie wymysłem lub kombinacją późniejszego o sto lat annalisty. Nic nie stoi na przeszkodzie, by Bolesław Wstydlwy w latach 1273—1278 spotkał się z Przemysłem Ottokarem II nie tylko jeden raz.

J. Wyrozumski uznaje, że nie ma powodu, aby odrzucić informacje *Rocznika Traski* o spotkaniu króla czeskiego i księcia krakowsko-sandomierskiego w roku 1273. Owo spotkanie wydaje się bardzo prawdopodobne na tle innych,

<sup>32</sup> Tamże, s. 15.

<sup>33</sup> K. Ożóg: *Studium o „Roczniku Traski”*. St. Hist. 1983, R. 23, *passim*; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 15.

<sup>34</sup> Zob. *Rocznik Traski...*, s. 842.

<sup>35</sup> J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 15.

<sup>36</sup> *Continuatio Claustroneoburgensis prima — secunda — tertia — sexta*. Ed. W. Wattenbach. In: MGH S, T. 9, s. 745; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 267; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 15.

<sup>37</sup> RBM. Ed. J. Emler. T. 2. Praha 1882, nr 1089; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 15.

<sup>38</sup> K. Ożóg: *Studium...*, *passim*; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 16.

dobrze udokumentowanych wydarzeń<sup>39</sup>. Niezależnie od tego, kiedy odbył się zjazd w Opawie, decydujących przyczyn wystąpienia możnych przeciwko Bolesławowi V — w mojej opinii — należy przede wszystkim szukać w czynnikach wewnętrznych.

Jan Długosz jedną z przyczyn buntu upatrywał w podjętej jeszcze w 1265 roku decyzji Bolesława Wstydliwego o uczynieniu swoim następcą na krakowskim tronie Leszka Czarnego<sup>40</sup>. Nie ma jednak źródła, które by mogło potwierdzić informacje Długosza o adopcji Leszka przez Bolesława<sup>41</sup>. Nie ma także źródeł poza *Rocznikami* Długosza, które by wspominały, że z powodu adopcji Leszka miałyby dojść do jakichkolwiek konfliktów. Desygnację Leszka Czarnego przyjmuje się również w historiografii za jedną z przyczyn wystąpienia przeciwko Bolesławowi Wstydliwemu<sup>42</sup>.

Przywództwo buntu Jan Długosz przypisuje biskupowi krakowskiemu Pawłowi z Przemankowa<sup>43</sup>. Wokół jego osoby w ciągu wieków narosło wiele niewyjaśnionych do tej pory kwestii<sup>44</sup>. Bronisław Włodarski był zdania, że

<sup>39</sup> RBM, T. 2, nr 812; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich...*, s. 16.

<sup>40</sup> *Roczniki*, ks. 7, s. 231.

<sup>41</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 239. P. Żmudzki (*Studium podzielnego Królestwa...*, s. 191—195, 249—250) nie uważa, aby informacja Długosza o adopcji była błędna. Główną przesłanką za tym przemawiającą ma być fakt zawarcia przez Leszka małżeństwa z córką bana Rościława i siostrzenicą krakowskiej księżnej Kingi, co uczyniło sieradzkiego księcia powinowatym najważniejszych władców naszej części Europy. Dobrze widoczny jest udział możnych małopolskiej dzielnicy w decyzji Wstydliwego uczynienia księcia sieradzkiego swoim następcą. 10 sierpnia 1265 r. na wiecu w Sieradzu, któremu przewodził Leszek Czarny, obecni byli dwaj przedstawiciele władcy krakowskiego: Falisław, kasztelan sandomierski, oraz Bernard, kasztelan zawichojski. Miała to być swoista elekcja „*vivente duce*”. Paweł Żmudzki za główny powód wyznaczenia następcy za życia uważa ciężką chorobę, jaką przeszedł książę Bolesław, a która to uniemożliwiła mu odparcie litewsko-ruskiego najazdu książąt Wojsielka i Szwarna. W ten sposób obawiający się śmierci Wstydliwego chciał zapewnić ciągłość władzy. Nie dysponujemy aktem adopcji na wzór tego, jakim Bolesława Wstydliwego adoptował Władysław Laskonogi (zob. KDKK, T. 1, nr 19 = KDW, T. 1, nr 122). Wart uwagi jest fakt, że kiedy Gryfina porzuciła męża i przeniosła się z Sieradza do Krakowa, to wówczas właśnie Wstydlivy podjął działania na rzecz zakończenia separacji małżonków i zachęcił Leszka Czarnego do leczenia się z upokarzającej dolegliwości. W ojcowskim podejściu Bolesława i w jego trosce o małżeństwo Leszka Czarnego wyraźnie widać nieformalną desygnację sieradzkiego księcia na następcę krakowskiego tronu. Zob. także M. Piszczkowska: *Gryfina*. W: PSB, T. 9, s. 72—73.

<sup>42</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 257—258; H. Łowmiański: *Początki Polski*. T. 6, Cz. 1..., s. 202—204; A. Teterycz: *Małopolska elita władzy wobec zamieszek politycznych w Małopolsce w XIII wieku*. W: *Spółczesność Polski średniowiecznej*. Red. S.K. Kuczyński. T. 9. Warszawa 2001, s. 76—77.

<sup>43</sup> *Roczniki*, ks. 7, s. 230. Także współcześnie istnieje tendencja do bezkrytycznego przypisywania winy biskupowi, np. B. Nowacki: *Przemysł II, odnowiciel Korony polskiej (1257—1296)*. Kraków 2007, s. 153.

<sup>44</sup> Paweł Żmudzki przypuszcza, że do szczególnie złej „prasy” biskupa z Przemankowa przyczynił się jego konflikt z Leszkiem Czarnym już za krakowskiego panowania księcia i le-

początkowo stosunki między księciem Bolesławem a Pawłem układały się prawidłowo. Wcześniej Wstydlivy mianował krakowskiego kanonika z Przemankowa swoim kanclerzem. Należy przyjąć, że także wybór Pawła na krakowskie biskupstwo zyskał aprobatę Bolesława. Po objęciu biskupstwa wszystko zaczęło się psuć<sup>45</sup>. Jan Długosz przyczyny niezgody między biskupem a księciem upatrywał w ich wspólnym ulubionym zajęciu, mianowicie łowach. Namiętny myśliwy, jakim był Bolesław Wstydlivy, miał podczas swoich polowań wyrządzać szkody w majątkach osób duchownych. Z tego powodu książęca pasja do łowiectwa niektórym bardzo się nie podobała<sup>46</sup>. Wprawdzie Długosz nie był naocznym świadkiem czasów Wstydliviego, niemniej wiele dokumentów wydanych przez kancelarię Bolesława V, gdzie szczegółowo regulowano prawo łowieckie, świadczy o dużym zamięłowaniu władcy do polowań<sup>47</sup>.

Wiadomość o konflikcie księcia z Pawłem *Rocznik świętokrzyski* podaje pod rokiem 1267. Źródło to oskarża małopolskiego władcę o porwanie krakowskiego biskupa<sup>48</sup>. *Rocznik kapitulny krakowski* notuje pod rokiem 1271 zasługującą na uwagę informację, że Paweł toczył spór z księciem Bolesławem Wstydlivym i jego żoną, i że konflikt ten został zakończony „in Quadragesima”, tj. 22 lutego 1271 roku, za pośrednictwem dwu wymienionych imiennie kanoników krakowskich: magistra Dzierżykraj, prepozyta kapituły krakowskiej, i Waltera, kanonika krakowskiego. Nie poznajemy tu ani tła, ani przebiegu sporu, ale podane szczegóły każą ufać tej relacji<sup>49</sup>. Pod rokiem 1271 Długosz notuje informacje, że biskup Paweł zaczął współpracować z przeciwnikami Bolesława Wstydliviego, „aby sobie w ten sposób zapewnić bezpie-

---

gendarne opowieści o złych uczynkach biskupa Pawła, jakie wówczas wychodziły z dworu wawelskiego i klasztoru krakowskich dominikanów, tak bardzo związanych z Leszkiem — zob. P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa...*, s. 325—326. Wydaje się, że osobą, która najbardziej psuła relacje Leszka Czarnego i Pawła z Przemankowa, była księżna Kinga i jej majątkowe pretensje.

<sup>45</sup> B. Włodarski: *Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII wieku*. „Nasza Przyszłość” 1967, T. 27, s. 48—49.

<sup>46</sup> S. Morawski: *Sądecczyzna*. T. 1. Nowy Sącz 2008, s. 121, 124. O biskupiej i książęcej miłości do łowów i o wyrządzaniu szkód podczas polowań przez księcia wobec „tak duchownych, jak świeckich” zob. *Roczniki*, ks. 7, s. 222—223, 232.

<sup>47</sup> Zob.: KDM, T. 1, nr 79, 94; T. 2, nr 481; ZDM, Cz. 4, nr 877.

<sup>48</sup> *Rocznik świętokrzyski*. Wyd. A. Rutkowska-Płacheńska. W: MPHn, T. 12, s. 75: „Iste deferebat pro clenodio caput asininum, et tercio anno fuit detentus in Cunow et ductus per nemora usque ad Siradium per malos nobiles, videlicet: Ottonem et Zegottam de clenodio Bipennum seu Thoporow, quasi de voluntate ducis Boleslai”.

<sup>49</sup> *Rocznik kapitulny...*, s. 813: „Dominus Paulus episcopus cum domino duce et eius coniuge domina ducissa discordat, et in quadagesima cum eisdem dominis magistro Dersycraio preposito et Walthero canonicis Cracoviensibus, viris constantibus, providis et discretis mediantibus concordavit”; W. Karasiewicz: *Paweł z Przemankowa...*, s. 172; J. Wyrozumski: *Paweł z Przemankowa...*, s. 393.

czeństwo i bezkarność wobec księcia i praw<sup>50</sup>. Za pychę okazywaną księciu i lekceważenie napomnień przedstawicieli Kościoła został porwany i uwięziony przez dwóch rycerzy: Ottona i Żegotę z rodu Toporów. „Nie wiadomo, czy za wiedzą i na polecenie księcia Bolesława Wstydlivego, czy też bez jego rozkazu<sup>51</sup>. Po porwaniu został wywieziony do zamku sieradzkiego. „Tam przyjęty przez księcia sieradzkiego Leszka Czarnego oraz jego urzędników, przez cały miesiąc przebywał w więzieniu pod honorową strażą<sup>52</sup>. To wzmocniło podejrzenie i przypuszczenie w stosunku do Bolesława Wstydlivego, iż on właśnie był sprawcą uwięzienia biskupa, gdyż księżę sieradzki Leszek Czarny nie byłby ani przyjął, ani strzegł więźnia, gdyby nie znał dobrze życzenia księcia Bolesława Wstydlivego. Arcybiskup gnieźnieński Janusz potępiając — jak należało — jego uwięzienie, rzucił interdykt na całą prowincję gnieźnieńską. Księżę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, przejęty takim obrotem sprawy i wyrzutami ludu, zwolnił z więzienia biskupa Pawła oraz [...] pojednał się z nim pod pewnymi warunkami, z których następujące były szczególnej wagi: aby ukarał Otę i Żegotę, którzy uwięzili biskupa i by ich odsunął od siebie i ze swej rady, by mu zapłacił dwieście grzywien srebra i darował dział książeący w Dzierążnej. Wszystko to wykonał księżę krakowski Bolesław Wstydlivy, także ujętych Otę i Żegotę wtrącił do więzienia i trzymał w więzach przez miesiąc. Uwolnieni w końcu za wstawiennictwem przyjaciół i braci, pragnąc ująć haniebnego wstydu, na jaki się narazili, oraz grożących im zasadzek ze strony biskupa i jego braci, sprzedali dziedziczne posiadłości, jakie mieli w księstwie krakowskim i sandomierskim i przenieśli się do księcia opolskiego Władysława i zamieszkali w ziemi opolskiej<sup>53</sup>. Ponieważ pod rokiem 1283 Długosz wspomina o powtórnym uwięzieniu biskupa Pawła, źródła zaś mówią tylko raz o tych wypadkach, należy przyjąć, że uprowadzenie i uwięzienie Pawła z Przemankowa zdarzyło się już za panowania Leszka Czarnego<sup>54</sup>.

Według Bolesława Ulanowskiego bardziej niż Długoszowi należy ufać *Rocznikowi kapitulnemu* i *Rocznikowi Traski*. Z tych dwóch źródeł wynika tylko, że w 1271 roku między księciem Bolesławem a biskupem Pawłem miał

<sup>50</sup> Roczniki, ks. 7, s. 223.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Wiadomość o uwięzieniu Pawła przez Ottona i Żegotę oraz o uwięzieniu do Sieradza podaje także *Katalog biskupów krakowskich*. Wyd. W. Kętrzyński. W: MPH, T. 3, s. 363—364.

<sup>53</sup> Roczniki, ks. 7, s. 223—224; *Rocznik świętokrzyski...*, s. 75: „Dicti milites [tj. Otton i Żegota] propter infamiam de ducatu Cracoviensi, venditis ipsorum hereditatibus, recesserunt ad Opoliam”.

<sup>54</sup> *Rocznik Traski...*, s. 849; *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza (do roku 1384)*. Oprac. A. Semkowicz. Kraków 1887, s. 290—291; ponadto A. Rybarski (*Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego*. Kw. Hist. 1912, R. 26, *passim*) udowadnia, że to nie Otton i Żegota porwali biskupa, a nieznani z imienia sieradzcy rycerze.

miejsce konflikt, który w tym samym roku został zażegnany. Żadnego zatem porwania biskupa w 1271 roku nie było<sup>55</sup>. Pod rokiem 1283 Długosz podaje informacje o uwięzieniu Pawła z Przemankowa<sup>56</sup>. Po wnikliwym badaniu dokumentów i innych źródeł B. Ulanowski doszedł do słusznego wniosku, że Paweł z Przemankowa był więziony tylko jeden raz, za Leszka Czarnego w roku 1283<sup>57</sup>. Przekazowi Długosza, który twierdził, że Paweł „przez cały miesiąc” przebywał w więzieniu, przeciwstawia się dyplom wydany właśnie przez biskupa 3 lutego 1271 roku<sup>58</sup>. Ponadto, Wstydlivy nie musiał odsyłać krnąbrnego biskupa do Sieradza, więzieniem czyniąc swój zamek<sup>59</sup>.

O ile nie należy w pełni rehabilitować postępowania biskupa, to do relacji o tej postaci należy podchodzić z dużą ostrożnością. Jan Długosz, pisząc o przewodniej roli Pawła podczas wydarzeń z 1273 roku, opierał się na wiarygodnym źródle, jakim niewątpliwie jest *Rocznik Traski*. Przez większość kronikarzy i historyków to Paweł z Przemankowa jest uważany za przywódcę malkontentów<sup>60</sup>. Prawdopodobna jest — w moim przekonaniu — wiadomość *Rocznika Traski*, że rycerze, którzy w roku 1273 wezwali na tron krakowski księcia opolskiego Władysława, uczynili to za radą Pawła. Ta informacja mogła być zarówno domysłem patrzącego z dystansu czasowego autora zapiski, jak i zgodnym z rzeczywistością stwierdzeniem, że za tą decyzją rycerstwa ziemi krakowskiej stał autorytet moralny i polityczny biskupa krakowskiego. Wyrażono pogląd, że w sporze czesko-węgierskim o spadek po Babenbergach Paweł opowiadał się po stronie Czech i z tej racji popierał Władysława Opolskiego, podczas gdy Bolesław Wstydlivy trwał w obozie węgierskim. Pogląd ten jednak nie ma dostatecznego oparcia w źródłach i nie wydaje się, aby linią postępowania Pawła była nielojalność wobec księcia krakowskiego<sup>61</sup>. Długosz nazwał biskupa „głównym sprawcą”<sup>62</sup>. *Rocznik Traski* jednak mówi, że Paweł tylko doradzał buntownikom, żeby udali się do Władysława Opolskiego<sup>63</sup>: „[...] milites Cracovienses processerant ad ducem Opoliensem Wladyslaum cum tota potencia sua de consilio episcopi Pauli Cracovie”<sup>64</sup>. Na rozwój dalszych wypadków biskup wyczekiwał w Krakowie<sup>65</sup>.

<sup>55</sup> B. Ulanowski: *Przyczynek do dziejów Pawła z Przemankowa*. RAUhf 1884, T. 17, s. 97.

<sup>56</sup> *Roczniki*, ks. 7, s. 286.

<sup>57</sup> B. Ulanowski: *Przyczynek do dziejów Pawła...*, s. 114—115.

<sup>58</sup> KDKK, T. 1, nr 68; *Krytyczny rozbiór...*, s. 291.

<sup>59</sup> *Krytyczny rozbiór...*, s. 291.

<sup>60</sup> J. Wyrozumski: *Paweł z Przemankowa...*, s. 392; A. Marzec: *Bolesław Wstydlivy...*, s. 196.

<sup>61</sup> J. Wyrozumski: *Paweł z Przemankowa...*, s. 393.

<sup>62</sup> *Roczniki*, ks. 7, s. 230.

<sup>63</sup> B. Włodarski: *Polityczna rola biskupów...*, s. 52.

<sup>64</sup> *Rocznik Traski...*, s. 842.

<sup>65</sup> B. Włodarski: *Polityczna rola biskupów...*, s. 52.

Wydaje się, że niektóre źródła były bardzo tendencyjne wobec biskupa Pawła. Książd Władysław Karasiewicz próbował oczyścić biskupa z osądzeń o udział w buncie. Dwa główne źródła oskarżające Pawła, tj. *Rocznik Traski* i *Rocznik małopolski*, historyk ten uznał za „źródła drugorzędne, kompilatorskie”<sup>66</sup>. Oczyszczenia biskupa ze wszelkich zarzutów W. Karasiewicz dokonał w sposób wręcz kuriozalny! Historyk z sobie tylko wiadomych powodów uznał, że w dwóch wspomnianych zapiskach źródłowych na etapie kompilacji dokonano zmiany interpunkcji i dodano jeden ze spójników w niewłaściwe miejsce. Po takiej to operacji Karasiewicz stworzył teorię o biskupie, który z buntem przeciwko Bolesławowi V nic wspólnego mieć nie mógł<sup>67</sup>.

Odnosi się wrażenie, że Paweł z Przemankowa mógł być zamieszany w bunt przeciwko Wstydliwemu. Próba zrzucenia z tronu krakowskiego władcy — w mojej ocenie — potrzebowała wsparcia kogoś cieszącego się dużym autorytetem u możnych, a tylko o Pawle wspominają źródła, choć nie można być pewnym jego kierowniczej roli w rebelii. Podejrzenia o sprzyjanie buntowi przez Pawła wzmacniają dokumenty wydane w maju 1273 roku w Krakowie. W maju, w czasie buntu zarówno biskup, jak i książę przebywali w Krakowie i wydawali dyplomy, nie występują w nich jednak obok siebie<sup>68</sup>. Wprawdzie nie było regułą, aby biskup podczas pobytu w Krakowie zawsze był sygnatariuszem wystawianych tutaj książęcych przywilejów, ale jednak okoliczności politycznej burzy nad Krakowem powinny niejako wymuszać pewne gesty ze strony przywódcy tamtejszego Kościoła. Takim gestem powinno być chociażby wspieranie przez biskupa swoją obecnością władcy w tak trudnych chwilach. Na wystawionym 12 maja 1273 roku przez Wstydliwego dokumencie nie ma obecnego Pawła<sup>69</sup>. 15 maja z kolei Paweł wystawił dokument, nie ma jednak na nim księcia<sup>70</sup>. 19 maja Bolesław Wstydlivy ponownie wystawił dyplom i to w sprawie, która dotyczyła żywotnych interesów krakowskiego Kościoła, ponieważ było to zatwierdzenie immunitetów dla wsi kapituły krakowskiej<sup>71</sup>. Mimo to brak na tym przywileju krakowskiego biskupa. Krytycznie odnosząc się do legendarnych przekazów o zepsuciu krakowskiego pasterza, przyczyn konfliktów należałoby raczej szukać w kwestiach majątkowych tamtejszego Kościoła. Od roszczeń wobec Bolesława Wstydliwego nie był nawet wolny, czczony jako błogosławiony, Prandota<sup>72</sup>, poprzednik Pawła, a „złemu” synowi

<sup>66</sup> W. Karasiewicz: *Paweł z Przemankowa...*, s. 178.

<sup>67</sup> Zob. tamże, s. 177—178. Krytyczna ocena wniosków Władysława Karasiewicza także w: W. Bielak: *Biskup i jego urząd w oczach średniowiecznych kronikarzy polskich*. Lublin 2011, s. 216—217.

<sup>68</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 243.

<sup>69</sup> ZDMog, nr 32.

<sup>70</sup> KDKK, T. 1, nr 71.

<sup>71</sup> Tamże, nr 72.

<sup>72</sup> S. Trawkowski: *Prędota*. W: PSB, T. 28, s. 450.



Jazdona z Przemankowa z pewnością nie można odmówić dbałości o sprawy majątkowe Kościoła<sup>73</sup>.

Dlaczego rokoszanie w 1273 roku zdecydowali się oddać krakowski tron właśnie Władysławowi Opolskiemu? O zwróceniu się do księcia opolskiego zdecydowały być może związki pokrewieństwa i interesy majątkowo-gospodarcze łączące rycerstwo małopolskie z możliwymi księstwami opolskimi<sup>74</sup>. Wojciech Dominiak twierdzi, że Władysław Opolski przez całe swe panowanie przygotowywał się do objęcia tronu w Krakowie, m.in. dlatego umacniał pozycję gospodarczą swojego księstwa przez liczne lokacje czy pozyskiwał sobie Kościół przez hojne fundacje<sup>75</sup>. Ambicje zdobycia krakowskiego tronu miał dodatkowo podsycać czytający księciu *Żywoty św. Stanisława* Wincenty z Kielczy, który przeniósł się na Śląsk<sup>76</sup>. Wydaje się, że są to jednak rozważania zbyt daleko posunięte. Niektórzy genezy wydarzeń dopatrują się w niezadowoleniu spowodowanym osłabieniem wpływu części możnych na mniej zamożne rycerstwo i duchowieństwo<sup>77</sup>. Roman Grodecki uznał, że Władysław Opolski, odbierając tron Wstydliwemu w 1273 roku, działał być może na zlecenie czeskiego króla Przemysła Ottokara II, władcy, przeciw któremu występował wcześniej Bolesław<sup>78</sup>. Historyk ten twierdził, że bunt był skutkiem porzucenia strony węgierskiej w konflikcie o spadek po Babenbergach i przejścia Bolesława do obozu proczeskiego<sup>79</sup>.

Wracając do przyczyn szukania przez buntowników małopolskich nowego władcy na Śląsku, należy kilka słów poświęcić samemu Władysławowi Opolskiemu. O Halecki określał śląskich książąt jako członków koalicji proczeskiej<sup>80</sup>. Według historyka zdracom pozostało więc szukać swego nowego pana tylko na Śląsku. W czasie zawieszenia walk między Węgrami a Czechami stosunki między władcą Krakowa a śląskimi książętami układały się zbyt dobrze, aby można było te dwie strony ze sobą skłócić. Zmiana nastąpiła dopiero w 1271 roku, a to z powodu wspomnianego już najazdu Wstydliwego na Śląsk. Dodatkowo na rok 1271 ma przypadać pierwszy poważny zatarg księcia Bolesława z Pawłem z Przemankowa<sup>81</sup>. Jeszcze do niedawna zwracano uwagę na rzekome aspiracje Władysława Opolskiego do objęcia krakowskiego tronu, co miało się wyrażać w użyciu wyobrażenia korony na pieczęci stosowanej po zjeździe w Dankowie w 1262 roku<sup>82</sup>. Henryk Łowmiański, „omawiając

<sup>73</sup> Zob. J. Wyrozumski: *Paweł z Przemankowa...*, s. 391—393.

<sup>74</sup> R. Grodecki: *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 263.

<sup>75</sup> W. Dominiak: *Ostatni władca...*, *passim*.

<sup>76</sup> Tamże, s. 236, 252.

<sup>77</sup> M. Spórna: *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 72.

<sup>78</sup> R. Grodecki: *Bolesław Wstydlivy...*, s. 261.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, *passim*.

<sup>81</sup> Tamże, s. 259.

<sup>82</sup> S. Sroka: *Władysław. W: Piastowie. Leksykon...*, s. 722.



kształtowanie się zjednoczeniowej ideologii stwierdza występowanie symboliki zjednoczeniowej na trzeciej konnej pieczęci Władysława I Opolskiego, na której księżę przedstawiony jest jakoby w koronie hełmowej. Jednakże cały wywód dotyczący aspiracji Władysława do tronu krakowskiego, czemu powód dała ewentualna korona, jest nieaktualny, bowiem na pieczęci tej z całą pewnością korona nie występuje. Pomyłka H. Łowmiańskiego wynika stąd, że skorzystał z ustaleń M. Gumowskiego, który z kolei oparł się na błędnej informacji zamieszczonej przez P. Pfothenauera o koronie hełmowej na pieczęci księcia Władysława<sup>83</sup>. Rozważając przyczyny zaoferowania stołecznego tronu księciu opolskiemu, warto zwrócić uwagę na jedną — dotychczas nieporuszoną w historiografii — kwestię. Bunt przeciwko Bolesławowi Wstydliwemu w 1273 roku mógł być wymierzony również w ustalony przez tego księcia porządek dziedziczenia stołecznego tronu. Władysław jako nowy władca Krakowa z pewnością powziąłby nowe decyzje co do obsady krakowskiego tronu po swej śmierci, odsuwając Leszka Czarnego. Leszkowi — jeszcze za życia jego ojca Kazimierza — była szczególnie nieмила jedna osoba, mianowicie jego macocha Eufrozyna. *Kronika wielkopolska* oskarża nawet księżną o próbę otrucia Leszka i jego brata Siemomysła<sup>84</sup>. Księżna urodziła Kazimierzowi kujawskiemu trzech synów<sup>85</sup>, więc mordując pasierba, zwiększyłyby udziały należne w przyszłości po ojcu jej własnemu potomstwu. Eufrozyna była rodzoną siostrą Władysława Opolskiego<sup>86</sup>, a możni, wiedząc o animozjach następcy krakowskiego tronu z macochą, tym łatwiej powzięli decyzję, kogo powołają na nowego władcę po odsunięciu Bolesława V.

Według Długosza do przyczyn buntu należała niesprawiedliwość okazywana poddanym. Czy Bolesław V naprawdę był niesprawiedliwy, a jego działania mogły szkodzić możnym, jak o tym pisał kronikarz? W zakresie mniej lub bardziej sprawiedliwych sądów czy „fałszywych oskarżeń”, na podstawie zachowanych dokumentów dotyczących sporów można wysnuć wniosek, że wyroki tego księcia wydają się wyważone i racjonalne<sup>87</sup>.

Jeśli chodzi o „pozbawianie ojcowizny” czy podobnego typu „niegodne” władcy operacje, o których pisał Długosz, w źródłach można znaleźć pewne dane. 4 października 1262 roku „apud Montem Flasconem” papież Urban IV polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Januszowi, aby ten zmusił księcia

<sup>83</sup> Z. Piech: *Ikonografia pieczęci Piastów*. Kraków 1993, s. 130. Zob.: M. Gumowski: *Początki Białego Orła*. Roczn. Hist. 1931, R. 7, s. 18; H. Łowmiański: *Początki Polski*. T. 6, Cz. 2. Warszawa 1985, s. 810—811, przyp. 1976.

<sup>84</sup> *Kronika wielkopolska*. Oprac. B. Kürbisówna. Warszawa 1965, s. 273.

<sup>85</sup> J. Sperka: *Eufrozyna*. W: *Księżęta i księżne...*, s. 44; S.A. Sroka: *Eufrozyna*. W: *Piastowie. Leksykon...*, s. 723.

<sup>86</sup> J. Sperka: *Eufrozyna...*, s. 44; S.A. Sroka: *Eufrozyna...*, s. 723.

<sup>87</sup> Zob. np. KDP, T. 3, nr 24 bis; ZDMog, nr 22—25, 33; KDKK, T. 1, nr 60; KTyn, nr 19, 34; KDM, T. 2, nr 447, 454; ZDM, Cz. 1, nr 1.

Wstydlwego, pod groźbą ekskomuniki lub interdaktu dla całej diecezji krakowskiej, do zwrotu bezprawnie zagrabionych klasztorowi miechowskiemu młyna, ziemi, łąk i innych dóbr lub do odpowiedniej rekompensaty. Papież przypomniał sobie, że kiedy był w tamtych stronach (jako legat papieski w latach 1248—1249), słyszał, że książę chce mieć ten młyn z ziemią i łąkami dla siebie<sup>88</sup>. Z przytoczonych dokumentów wynika, że o ile w spornych sprawach osób trzecich książę starał się być sprawiedliwy, o tyle swoje interesy stawiał jednak na pierwszym miejscu, nawet jeśli miałyby narazić się Kościołowi.

Stanisław Gawęda uważał, że Bolesław Wstydlwy zajął także solonośne tereny Bochni. Bochnia miała zostać przekazana przez Andrzeja, biskupa płockiego (i zarazem brata kasztelana krakowskiego Klemensa), jako wieczysta darowizna klasztorowi Benedyktynów w Staniątkach. Kiedy zaś odkryto tam sól kamienną, Bolesław V miał zająć posiadłości, a 2 lata później założył miasto, jako rekompensatę dając klasztorowi staniąteckiemu miarkę soli drobnej tygodniowo<sup>89</sup>. S. Gawęda twierdził, że Gryfici swoje znaczenie polityczne zawdzięczali dochodom z przemysłu solnego<sup>90</sup>.

Kontynuując wątek przyczyn buntu, należy wspomnieć, że O. Halecki sygnalizował fakt istnienia możnych i klasztorów, które były posiadaczami majątków jednocześnie w księstwie krakowskim i opolskim. W tej kwestii przede wszystkim należy przyrzeć się Gryfitom<sup>91</sup>, klasztorom w Tyńcu i Staniątkach<sup>92</sup>. Halecki zwrócił uwagę na Zbrosława, kanonika krakowskiego i wrocławskiego<sup>93</sup>. Mimo śląskiego pochodzenia jego szczególna aktywność w Małopolsce miała miejsce po roku 1273<sup>94</sup>. Zbrosław był kuzynem przełożonej w Staniątkach, Wyszyniegi (córką kasztelana Klemensa Gryfity). Ich matki były siostrami, córkami kasztelana opolskiego Zbrosława ze Śmicza<sup>95</sup>. Trzeba pamiętać, że klasztor w Staniątkach był fundacją Gryfitów, a dokładnie kasztelana Klemensa i jego braci: Andrzeja i Janka, oraz dalszych krewnych<sup>96</sup>. O dużym znaczeniu fundacji, zwłaszcza dla Klemensa, świadczy fakt,

<sup>88</sup> KDM, T. 2, nr 467; BP, T. 1, nr 728—729.

<sup>89</sup> S. Gawęda: *Żupy krakowskie w dziełach Długosza*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1980, T. 9, s. 220. Zob. *Przywilej lokacyjny miasta Bochni*. Wyd. J. Flaśza. Bochnia 1983 = KDM, T. 2, nr 439.

<sup>90</sup> S. Gawęda: *Udział możnowładztwa małopolskiego w dochodach z żup krakowskich w XIV i XV w.* „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1968, T. 2, s. 236.

<sup>91</sup> M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 260—262.

<sup>92</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 260—261.

<sup>93</sup> Tamże, s. 260—262.

<sup>94</sup> Zob. KDM, T. 2, nr 625 = SUB, T. 4, nr 226; KDM, T. 2, nr 484 = SUB, T. 4, nr 328.

<sup>95</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*. Wrocław 1982, tab. nr 13.

<sup>96</sup> KDM, T. 1, nr 19; Z. Birkenmajerowa: *Śląskie sprawy Gryfitów płockich w XIII w.* „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1936, T. 6, s. 250; J. Motyka: *Kasztelania chrzanowska*. Chrzanów—Kraków 1976, s. 21; P.K. Wojciechowski: *Rozmowa Elżbiety*

że kazał on pochować się z żoną Raclawą w zakrystii klasztornej kościoła<sup>97</sup>. Fundację opactwa datuje się na ok. 1228 rok. Obsługę duszpasterską zapewnić miał siostrzom klasztor tyniecki<sup>98</sup>. Gryfici byli członkami zakonnych wspólnot zarówno w Staniątkach<sup>99</sup>, jak i w Tyńcu<sup>100</sup>. Bolesław V wiedział, jak ważna jest dla Gryfitów ta benedyktyńska fundacja. Warto zwrócić uwagę, że Wstydlivy zgodził się na posiadanie przez Staniątki dóbr książęcych, które zostały bezprawnie do tego klasztoru przyłączone<sup>101</sup>. Trzeba zauważyć, że klasztor w Staniątkach stracił Zator, położony w obrębie księstwa opolskiego. Nie znamy dokładnej daty tego wydarzenia, być może stało się to w 1273 roku. B. Ulanowski i O. Halecki byli zdania, że utrata ta mogła być związana z poparciem interesów Władysława Opolskiego podczas buntu<sup>102</sup>. Być może benedyktynki, obawiając się po buncie zemsty ze strony Wstydliwego, postanowiły zerwać kontakty z opolskim księciem.

W tym miejscu chciałabym rozwinąć rozpoczęty już wątek konfiskaty przez księcia Bolesława solonośnych terenów. W historiografii przyjął się pogląd, że już od początku polskiego państwa prawo własności do wszelkich bogactw naturalnych oraz prawo ich wydobywania stanowiły regale władcy<sup>103</sup>. W odniesieniu do solanek wnioski ten poświadczają od początków XII wieku źródła pisane. Nie da się jednak zaprzeczyć, że właścicielami solonośnych dóbr w XII wieku byli także członkowie rodu Gryfitów. Niejaki Mikora dysponował solą bocheńską, przebieczańską i sidzińską<sup>104</sup>. XIII wiek przynosi informacje, że dziedzicem Bochni i pobliskiej „Pampestris — Campestris”, gdzie również

*z Raclawą. Przyczynek do dziejów rodu Gryfów w pierwszej połowie XIII wieku.* W: *Spółczesność Polski średniowiecznej*. Red. S.K. Kuczyński. T. 5. Warszawa 1992, s. 192.

<sup>97</sup> Roczniki, ks. 7, s. 113—114; P.K. Wojciechowski: *Rozmowa Elżbiety z Raclawą...*, s. 191; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 48.

<sup>98</sup> S. Szczur: *Pierwsze wieki Kościoła krakowskiego*. W: *Kościół krakowski w tysiącleciu*. Kraków 2000, s. 58—59.

<sup>99</sup> Z. Birkenmajerowa: *Śląskie sprawy Gryfitów...*, s. 251; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 49.

<sup>100</sup> *Kalendarz krakowski*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 2, s. 934; F. Piekosiński: *Rycerstwo polskie wieków średnich*. T. 3. Kraków 1901, s. 77; M. Szczaniecki: *Katalog opatów tynieckich*. „Nasza Przeszłość” 1978, T. 49, s. 30—31; T. Gronowski: *Sulislaw*. W: PSB, T. 45/3, s. 471—472.

<sup>101</sup> KDP, T. 3, nr 28; B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach*. RAUhF 1891, T. 17, s. 127; K. Buczek: *Zagadnienie polskiego naroku*. W: *Tenże: Studia z dziejów ustroju społeczno-gospodarczego Polski piastowskiej*. T. 1. Wybór i przyg. W. Bukowski. Wstęp F. Sikora i J. Wroniszewski. Kraków 2006, s. 217.

<sup>102</sup> B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, *passim*; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 261—262. Do zdania tych historyków przychyliła się także Wojciech Dominiak — zob. *Tenże: Ostatni władca...*, s. 219.

<sup>103</sup> S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*. Warszawa 1962, s. 5; J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku*. Kraków 1968, s. 51; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

<sup>104</sup> KDM, T. 2, nr 375, 376; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

prawdopodobnie istniały źródła solne (powstały w tym miejscu szyby wydobywcze), wreszcie właścicielem soli w Rabce był Teodor Janowic, Gryfita<sup>105</sup>. Biskup płocki Andrzej posiadał Bochnię, podbocheńską Łopiankę „cum sale oraz duas porcionem salis, que a wlo peczini et corcze uocatur, ad Magnum Salem”<sup>106</sup>, a wdowa po Klemensie Klemensicu, Raclawa, dziedziczyła po mężu część soli w Bochni, którą ofiarowała swej córce Wyszyniedze i ołobockim cysterkom<sup>107</sup>. W rękach Gryfitów znajdowały się miejscowości, w których stwierdzono występowanie solanek i ich wydobywanie w XIII wieku, m.in. Ciężkowice, Łęzkowice, Podłęże, Zakrzów, Chełm nad Rabą, Targowisko<sup>108</sup>. Niektórzy historycy uważali, że wszystkie solonośne miejsca, jakimi dysponowali Gryfici, pochodziły z nadań książęcych<sup>109</sup>. Marek L. Wójcik jest zdania, że prawa rodu Gryfitów do tych terenów opierały się nie na książęcych nadaniach, ale na pozostałościach dawnych uprawnień możnowładczych, niezlikwidowanych zupełnie przez Piastów, pozostających poza zasadą regale solnego panującego<sup>110</sup>. Pozwala to cofnąć genezę obszarów solonośnych do epoki plemiennoszczepowej<sup>111</sup>.

Wydaje się, że jedną z przyczyn niezadowolenia klasztorów w latach 70. XIII wieku była Bolesława Wstydlivego polityka scalania majątku salin<sup>112</sup>. Książę wywłaszczył szereg instytucji kościelnych i osób prywatnych z udziałów w eksploatacji soli, które wcześniej sam nadał, kładąc w ten sposób podwaliny pod państwową gospodarkę solną przyszłego Królestwa. Wywłaszczenie było o tyle drastyczne, że dotyczyło nie tylko udziałów w eksploatacji złoża, ale również nadań w postaci gotowego produktu solnego. Reforma wywłaszczeniowa odbywała się bez odszkodowań w stosunku do wszystkich dotychczasowych posiadaczy urządzeń salinarnych i udziałów w gotowym produkcie solnym na terenie Bochni i Wieliczki. Zmiany te godziły szczególnie w instytucje kościelne, które zdołały już dawniej uzyskać bardzo liczne udziały na salinach<sup>113</sup>. Główny motyw reformy wywłaszczeniowej upatruje się w potrzebach skarbowych księcia. Bezpośrednie korzyści reformy widziano w tym, że

<sup>105</sup> ZDM, Cz. 4, nr 873; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

<sup>106</sup> KDP, T. 3, nr 18, 20; KDM, T. 2, nr 419; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

<sup>107</sup> KDM, T. 2, nr 470; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

<sup>108</sup> A. Jodłowski: *Początki eksploatacji soli w Wielicze i Bochni (do końca XIII wieku)*. Wrocław 1981, s. 43—45; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

<sup>109</sup> S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy...*, s. 5; J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka...*, s. 57, 64; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

<sup>110</sup> J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI wieku)*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1965, T. 1, s. 91, 97; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110.

<sup>111</sup> J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska...*, s. 91; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 110—111.

<sup>112</sup> KDM, T. 2, nr 478; J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka...*, s. 62.

<sup>113</sup> J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka...*, s. 71.

umożliwiała ona zawieranie „kontraktów dzierżawnych” na żupy za określoną najrealniejszą cenę<sup>114</sup>.

Staniątecki klasztor — rodowa fundacja Gryfitów — otrzymał bardzo dużo przywilejów od krakowskich władców. Część owych przywilejów była związana z prawem eksploatacji soli. O względy sióstr benedyktynek zabiegał nie tylko Bolesław Wstydlivy, ale także np. jego stryj Konrad Mazowiecki w czasach swojego krakowskiego panowania<sup>115</sup>. „Żupy bocheńskie i wielickie tak dalece były już obciążone przy końcu panowania Bolesława Wstydliwego, że książę uznał za rzecz konieczną unieważnić pretensje, które rozmaite osoby do żup tych sobie rościły”<sup>116</sup>. Wiadomo o tym z dokumentu z 17 sierpnia 1278 roku, którym książę zwraca kościołowi w Bochni „sartaginem sive patellam salis [...] in Bochna”<sup>117</sup>, nadaną wcześniej przez księżnę Grzymisławę. Czytamy tam również: „Notum facimus quod postquam omnia iura, que homines diverse nacionis in Magno sale et in Bochna in puteis sive sachtis, in patellis, in quoquinis sive wyesis, in alveis sive coritis wlgariter dictis dinoscebantur habere, de communi consilio et consensu baronum nostrorum destrui fecissemus et penitus annullari super hiis omnibus decetero perpetuum silencium imponentes”<sup>118</sup>. Według B. Ulanowskiego jest wielce prawdopodobne, że i Staniątka utraciły wskutek tego zarządzenia Wstydliwego swoje „solne” przywileje<sup>119</sup>. Z zamiarem wywłaszczenia z wcześniej nadanych praw do salin i stworzenia „państwowego przedsiębiorstwa” Bolesław nosił się zapewne od dawna<sup>120</sup>. Gryfitów mogło to zboleć tym bardziej, że

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> Warto wspomnieć tylko o takich przywilejach, jak: KDP, T. 3, nr 20, 22, 28, 39, 43; KDM, T. 2, nr 402, 418—419, 423, 429. Autentyczność wielu przywilejów wydawanych na rzecz klasztoru w Staniątkach budzi wątpliwości — B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, *passim*, lecz jak dodaje znawca tematu „Podrobione przywileje zawierają wiele cennych i prawdziwych szczegółów” — tamże, s. 52.

<sup>116</sup> B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, s. 71.

<sup>117</sup> KDCK, T. 1, nr 80.

<sup>118</sup> Tamże; B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, s. 71.

<sup>119</sup> B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, s. 72.

<sup>120</sup> Roman Grodecki datował początek reformy wywłaszczeniowej na 1273 r. — R. Grodecki: *Saliny ziemi krakowskiej w wiekach średnich*. RAUhf 1923, T. 28, s. 6—8. J. Wyrozumski początek zmian na salinach datuje na czas tuż po wydaniu przywileju dla klasztoru w Wąchocku w 1270 r., co zamykało erę hojnych nadań na kopalniach — J. Wyrozumski: *Pierścień Kingi*. Warszawa 1999, s. 68. Warto zwrócić uwagę, że wąchocki przywilej przynosił księciu pewnie nie mniej korzyści niż klasztorowi. Otóż Bolesław Wstydlivy nadał cystersom wąchockim zniszczone przez obsunięcie się ziemi i zalanie wodą stare źródło solne, z którego klasztor dostawał od wielu lat dziewiątą część soli. Na klasztor jednocześnie władca nałożył obowiązek doprowadzenia źródła do stanu używalności. W zamian cystersi otrzymali od księcia na wieczyste użytkowanie trzecią część soli oraz „quatuor patellas salis libere quoquendas et quatuor domos, qui vulgariter vese dicuntur, libere ponendas, cum quatuor fonticulis pro minori sale, quos sorsalhc dicitur” — KDM, T. 2, nr 478. Ponieważ książę zaoszczędził na naprawie infrastruktury nieczynnego źródła, można przypuszczać, że już przy „nadaniu” pla-



położyli oni wcześniej szczególne zasługi w stworzeniu infrastruktury solnego przemysłu<sup>121</sup>, oni też mieli najprawdopodobniej własne „rodowe” udziały w eksploatacji soli w Bochni. Po śmierci kasztelana Klemensa i wszystkich jego braci — fundatorów Staniątek — stanowisko „heredum et procuratorum coenobii” objęli członkowie rodu Gryfitów z linii krakowskiego wojewody Marka<sup>122</sup>.

Scalenie przez Wstydliego salin nie oznaczało, że klasztory w przyszłości miały nie mieć możliwości korzystania z dobrodziejstw Bochni czy Wieliczki, gdyż instytucje kościelne mogły starać się o restytucje przywilejów związanych czy to z poborem słonej kopaliny, czy renty. Oprócz przywrócenia panwi soli dla kościoła w Bochni mamy przykład zawarty w swoistym testamencie Bolesława Wstydliego. 6 grudnia 1279 roku, czyli dzień przed śmiercią, książę nadał kapitule krakowskiej wieś „quam nomine nostro vocari fecimus Bolezlav” oraz 200 grzywien srebra z żupy w Bochni<sup>123</sup>. 19 października 1280 roku w Ostrzyhomiu legat papieski Filip, biskup z Firmo, zatwierdził wąchockim cystersom przywilej Bolesława Wstydliego z 1275 roku<sup>124</sup>. 17 kwietnia 1283 roku Leszek Czarny wydał dyplom dla opactwa koprzywnickiego w zakresie przywrócenia przywilejów swego poprzednika Bolesława<sup>125</sup>. Z kolei w 1288 roku tynieckim benedyktynom ten sam książę potwierdził i uzupełnił nadane wcześniej klasztorowi przez Wstydliego prawo pobierania srebra i soli od żupników w Wieliczce<sup>126</sup>. W końcu o zatwierdzenie swojego „solnego” przywileju zwrócili się do Waclawa czeskiego cystersi z morawskiego Welehradu. Dyplomem z 1296 roku wojewodowie oraz kasztelanowie krakowscy i sandomierscy wraz z wójtem z Krakowa zaświadczyli, że Bolesław Wstydlivy nadał klasztorowi w Welehradzie dwa bałwany soli tygodniowo

---

nował je skonfiskować w niedługim czasie. Dodatkowo wydaje się, że Bolesławowi Wstydliewemu zależało, by źródło zostało naprawione w miarę szybko. Takie wnioski można wyciągać z faktu, że wąchoccy cystersi byli „wysoko kwalifikowanymi technikami” w dziedzinie górnictwa, a swe umiejętności przynieśli z Francji — zob. J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska...*, s. 91. M. Niwiński uznał wąchockich mnichów za pionierów górnictwa ołowiu w rejonie Kielc i Chęcina oraz hutnictwa w Starachowicach — M. Niwiński: *Opactwo cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich*. Kraków 1930, *passim*. To jeszcze bardziej uprawdopodobnia fakt, że Gryfici przed buntem 1273 r. mogli mieć obawy o utratę swoich przywilejów na salinach.

<sup>121</sup> KDM, T. 2, nr 429; J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska...*, s. 106—107.

<sup>122</sup> B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, s. 129. Bolesław Ulanowski, szukając protektorów klasztoru, oparł się z całą pewnością na informacjach z przywileju dla Staniątek z 1270 r. — KDP, T. 3, nr 43.

<sup>123</sup> KDKK, T. 1, nr 83.

<sup>124</sup> KDM, T. 2, nr 489.

<sup>125</sup> Tamże, nr 495.

<sup>126</sup> KTyn, nr 35.



z żupy krakowskiej<sup>127</sup>. Rok wcześniej, w lutym 1295 roku Wacław poinformował swoim dokumentem, że zaufani ludzie poświadczali, jakoby niegdyś Bolesław Wstydlivy nadał cystersom morawskim sól w Bochni<sup>128</sup>. Jeśli chodzi o klasztor w Staniątkach, Jerzy Grzesiowski i Józef Piotrowicz uważali, że mógł on uzyskać jakieś odszkodowanie albo zachować część bezpłatnych wpływów solnych. Według *Liber beneficiorum* benedyktyнки otrzymały od Bolesława Wstydlivego ¼ część soli tygodniowo z bocheńskiej warzelni. Jak uważają dwaj wspomniani historycy, ten stan rzeczy mógł dotrwać do czasów Jana Długosza i nawet ponowna kasata przywilejów przez Kazimierza Wielkiego miała nie dotyczyć spośród klasztorów jedynie Staniątek<sup>129</sup>. O tym, że nie do końca jest to prawda, mogą świadczyć dane zawarte w tzw. rachunkach żupnych. Na przykładzie Bochni widać, że klasztory naprawdę nie pobierały już soli, a czyniły to cyklicznie poszczególne kościoły, jak kościół w Bochni, Piwnicznej czy Niepołomicach<sup>130</sup>. Raz, w 1397 roku, zdarzyło się, że sól, dokładnie tylko „unam mensuram minuti salis”, pobrał klasztor w Staniątkach<sup>131</sup>. Niepowtarzalność poboru świadczy o tym, że benedyktyнки mogły już nie mieć do tego prawa, gdyż w przeciwnym razie sól odbierałyby regularnie. To zresztą nie byłby jedyny przypadek bezprawnego korzystania z salin w Bochni. Otóż Kmitowie z Wiśnicza pobierali sól, a za podstawę tego służył transumpt Kazimierza Wielkiego z 1368 roku, którym to król potwierdził, że Bolesław Wstydlivy w 1286 roku (sic!) nadał udziały w soli bocheńskiej Ociesławowi z Wiśnicza<sup>132</sup>. Ciekawy jest także fakt, że oba bezprawne pobory, tzn. staniąteckich benedyktynek i Kmitów z Wiśnicza, miały miejsce w tym samym roku<sup>133</sup>. Kmitowie, podobnie jak Staniątki, również później już nie wywieźli soli z Bochni. Widocznie w początkach prowadzenia rachunków niezbyt rygorystycznie starano się potwierdzać legalność praw do poborów na salinach. Ostatecznie pogląd, że Staniątki nie korzystały ani z surowca, ani z renty z salin, potwierdzają informacje ordynacji Kazimierza Wielkiego dla żup solnych z 1368 roku. W myśl tzw. *Statutu* istniały klasztory, które jeszcze w czasach Kazimierza Wielkiego korzystały z nadań na kopalniach soli i tych nadań zostały pozbawione, nie było jednak wśród nich klasztoru staniąteckiego<sup>134</sup>.

<sup>127</sup> KDM, T. 2, nr 533; *Codex diplomaticus Moraviae*. T. 5. Wyd. J. Chytil. Brno 1850, nr 48; R. Grodecki: *Polityka pieniężna Piastów*. Kraków 2009, s. 291.

<sup>128</sup> *Codex diplomaticus Moraviae...*, nr 24.

<sup>129</sup> LB, T. 3, s. 289—290; J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska...*, s. 139, 148.

<sup>130</sup> J. Karwasińska: *Rachunki żupne bocheńskie z lat 1394—1421*. „Archiwum Komisji Historycznej” 1939, T. 3 (15), *passim*.

<sup>131</sup> Tamże, s. 145.

<sup>132</sup> AGZ, T. 7, nr 7.

<sup>133</sup> J. Karwasińska: *Rachunki żupne...*, s. 134, 145.

<sup>134</sup> Zob. J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*. „Rocznik Krakowski” 1934, T. 25, s. 104.

Klasztoru nie ma także w rejestrze instytucji, które zostały imiennie wymienione w tekście *Statutu* jako mające prawo do poboru renty w pieniądzu, soli lub innych towarach wydawanych przez żupników<sup>135</sup>.

Warto dodać, że tak bardzo związany z Gryfitami klasztor staniątecki, klasztor, który jak chyba żaden inny cieszył się licznymi nadaniami, od Bolesława Wstydlivego po 1273 roku nie dostał już żadnego przywileju. Nie dotyczyło to zaś innego, wprawdzie również benedyktyńskiego, ale o wiele mniej powiązanego z Gryfitami, konwentu — w Tyńcu<sup>136</sup>. W świetle przedstawionych rozważań można postawić tezę, że udział w buncie przeciwko Bolesławowi Wstydlivemu można przypisać Gryfitom, ale nie całemu rodowi, lecz tzw. linii Klemensa Klemensica (Wyszyniega) i Jana Klemensica (Klemens i Marek Markowice)<sup>137</sup>, a przyczyn niezadowolenia Gryfitów można szukać zwłaszcza w polityce „solnej” Bolesława Wstydlivego. Działania Wstydlivego na salinach uderzyły w finanse tego rodu, a co za tym idzie, zmniejszyły jego pozycję polityczną w Małopolsce, co widać choćby na podstawie obsady urzędów w 2. poł. XIII wieku. Nie uważam jednak, aby zamierzonym celem reformy księcia na salinach było osłabienie pozycji Gryfitów. Trzeba pamiętać, że przełożona staniąteckiego klasztoru, Wyszyniega, córka głównego fundatora, żyła na pewno do 1282 roku<sup>138</sup> i jako rodowita Gryfitka nie mogła być zadowolona z odebrania okazałych dochodów, jakie benedyktynekom przynosiła eksploatacja soli. Zmniejszenie pozycji majątkowej posiadaczy działów na kopalniach soli było nieuniknionym skutkiem reformy Wstydlivego, a nie umyślnym sposobem na osłabienie możnych. Po śmierci wybitnych jednostek, jakimi byli dwaj Klemensowie, wojewoda i kasztelan krakowscy, Bolesław Wstydlivy nie musiał się już obawiać potęgi rodu Gryfitów. Pogląd ten utwierdza także fakt, że wśród Gryfitów wierna Wstydlivemu pozostała tzw. linia Sulisława Bartłomiejowica<sup>139</sup>, a za taką postawę Bolesław rycerzy tych hojnie wynagrodził.

Przejdźmy do omówienia sprawy uczestników buntu. Kto pozostał wierny prawowitemu władcy Krakowa Bolesławowi Wstydlivemu i nie poparł pomysłu wprowadzenia na tron Władysława z Opola? Posiadamy przede wszystkim książęce akty nadań dla ludzi, którzy — jak można domniemywać — wsparli władcę w krytycznym momencie.

<sup>135</sup> Tamże, s. 122.

<sup>136</sup> Zob.: KDP, T. 3, nr 48 = KTyn, nr 26; KDP, T. 3, nr 69 = KTyn, nr 27.

<sup>137</sup> Zob. M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 118, tab. III. Zwraca uwagę, że niemal wszyscy przedstawiciele tej linii byli związani z klasztorem w Staniątkach.

<sup>138</sup> Tamże; M. Borkowska: *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*. T. 2: *Polska centralna i południowa*. Warszawa 2005, s. 399. Dla XIII w. nie zachowały się w klasztorze w Staniątkach żadne zapiski nekrologiczne pisane na bieżąco, przyjęta data śmierci Wyszyniegi wynika z ostatniego wystąpienia przełożonej w dyplomie z 1282 r. — zob. KDP, T. 3, nr 58. Por. W. Kolak, J. Marecki, S. Radoń: *Inwentarz archiwum benedyktynek w Staniątkach*. Kraków 2003, s. 149—152.

<sup>139</sup> M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 119.

Na czele możnowładztwa wiernego księciu Bolesławowi stał prawdopodobnie kasztelan krakowski Warsz, członek rodu Rawitów<sup>140</sup>. Taki wniosek można wyciągnąć z braku zmian personalnych na krakowskiej kasztelanii.

Zachowawczą postawę w czasie buntu przyjęła część Gryfitów. 11 listopada 1274 roku Bolesław nadał rycerzowi Świętosławowi wieś Żabno i Żyrawę<sup>141</sup>. Słowa, jakimi do Świętosława zwrócił się książę, przypominają przywilej dla wielce zasłużonego Klemensa z Ruszczy<sup>142</sup>. Pochwały te należy odnieść do postawy tego rycerza w roku 1273. Świętosław był synem Klemensa Gryfity, komornika księżnej Kingi<sup>143</sup>. W 1276 roku innemu Gryfici, Wierzbięcie, synowi Klemensa z Ruszczy, książę pozwolił lokować na prawie niemieckim wieś Przeginię<sup>144</sup>.

22 maja 1275 roku Bolesław Wstydlivy wydał przywilej dla komesa Mikuła, podkomorzego sandomierskiego, który za swoje zasługi, „quae nobis gratuite et laudabiliter pluries inpendit, nunquam exorbitans a nostris preceptis et mandatis”, dostał wieś Łagiewniki w pobliżu swych rodzinnych Chęcín<sup>145</sup>. O. Halecki nie wyklucza, że to Mikułowi w czasie walki książę powierzył obronę ziemi sandomierskiej<sup>146</sup>. Karol Górski zidentyfikował Mikuła z synem Siecieszława, syna Iwana bądź Miłosława Siecieszławowiców z rodu Odrowążów<sup>147</sup>.

15 lutego 1278 roku Bolesław wystawił dyplom dla kanclerza Prokopa, którym to nadał mu wieś Czystebrzegi, a to za wierne usługi „nobis et nostrae utique impensa terrae utiliter et frequenter”<sup>148</sup>. Prokop został po śmier-

<sup>140</sup> W. Semkowicz: *Ród Awdańców w wiekach średnich*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1918, T. 45, s. 185; J. Wroniszewski: *Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*. Toruń 1992, s. 9.

<sup>141</sup> KDM, T. 2, nr 626; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 253; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 100—101.

<sup>142</sup> KDM, T. 2, nr 626: „Si fideles nostros diligimus et eis graciā nostrā inpendimus cum profectu, principale modum, sicut expedit, immitamur, exemplum rectoris boni singulis ostendentes. Quia dignum creditur et honestum, ut qui principum seruijcs se sponte subiciunt, digno retribucionis munere consolentur, notum sit igitur omnibus, tam presentibus, quam futuris, quod nos Boleslaus Dei gracia dux Cracouie et Sandomirie, inspicientes summam fidelitatem ac preclare obsequium, quod illustris Swantoslaus filius Clementis nobis multiformiter inpendit”.

<sup>143</sup> M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 117, tab. II.

<sup>144</sup> KDP, T. 3, nr 50; KTyn, nr 28; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 254; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 67, 88—89.

<sup>145</sup> KDM, T. 1, nr 88; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 254—255; K. Górski: *Ród Odrowążów w wiekach średnich*. RHer 1926/1927, T. 8, s. 31; F. Bujak: *Studia nad osadnictwem...*, s. 141.

<sup>146</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 254—255.

<sup>147</sup> K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 48.

<sup>148</sup> KDP, T. 1, nr 94; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 256; J. Wyrozumski: *Prokop...*, s. 484.

ci Pawła z Przemankowa biskupem krakowskim. Księżę nazwał go „nepos carissimus”<sup>149</sup>. Prokop z pochodzenia miał być Rusinem<sup>150</sup>. B. Włodarski uznał go za krewnego księżnej Gryfiny<sup>151</sup>. Z tym poglądem nie do końca zgadza się J. Wyrozumski. Uważa on Prokopa raczej za krewnego Konstancji, matki Leszka Czarnego, córki Henryka Pobożnego. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że Konstancja była w czwartym stopniu spokrewniona z księżną Kingą; obie były prawnuczkami węgierskiego króla Beli III<sup>152</sup>. W każdym razie Prokop popierał plan dziedziczenia tronu przez Leszka i pozostał wierny Wstydliwemu<sup>153</sup>.

Wśród dostojników, którzy nie zdradzili w 1273 roku prawowitego władcy Krakowa, znalazł się zapewne także Sasin. Księżę, obsadzając na nowo urzędy, kasztelanię wiślicką nadał właśnie jemu<sup>154</sup>. Za wierność okazaną Wstydliwemu podczas buntu swój nowy urząd, pałację krakowską, otrzymał zapewne również Nieustęp, dotychczasowy kasztelan sandomierski. Z tą godnością po raz pierwszy notowany jest 8 maja 1274 roku<sup>155</sup>. Wierny Bolesławowi pozostał też Skarbimir, który należał do rodu Awdańców, a po buncie awansował do godności kasztelana wojnickiego<sup>156</sup>.

Za wiernych Bolesławowi Wstydliwemu uznać należy rycerzy Radwanitów z Trzebola. Po buncie księżę wystawił dyplom, którym potwierdził, że wsie należące do Radwanitów, określane jako włość trzebolska, przynależą do księstwa krakowskiego oraz że zezwala Michałowi, Uniazdowi i Ślazanowi na lokację wsi na prawie niemieckim w ich dobrach<sup>157</sup>.

Nieco trudniejszą do rozstrzygnięcia kwestią niż wyliczenie możliwych wiernych w 1273 roku Wstydliwemu jest imienne określenie zdrajców.

Analizując obsadę urzędów w księstwie krakowskim i sandomierskim, wydaje się, że po buncie 1273 roku nie nastąpiła radykalna zmiana najwyższych dostojników, lecz raczej amnestia. Jeszcze do niedawna uważano, że jedyne

<sup>149</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 256.

<sup>150</sup> *Katalog biskupów krakowskich...*, s. 265: „Ortus de Russia”; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 256.

<sup>151</sup> B. Włodarski: *Polityczna rola biskupów...*, s. 53.

<sup>152</sup> J. Wyrozumski: *Prokop...*, s. 484.

<sup>153</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 256.

<sup>154</sup> UrzMp, nr 1082; F. Sikora: *Sasin*. W: PSB, T. 35/2, s. 245.

<sup>155</sup> UrzMp, nr 449; J. Wyrozumski: *Nieustęp*. W: PSB, T. 23, s. 68—69.

<sup>156</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 248; UrzMp, nr 1126. Autorzy *Spisów* owego Skarbimira identyfikują ze Skarbimirem, który postąpił na wojnicką kasztelanię z urzędu konarskiego krakowskiego. Skarbimir z tą ostatnią godnością ma być notowany 12 maja 1273 r., a więc podczas trwania buntu — tamże, nr 158.

<sup>157</sup> KDP, T. 1, nr 59 (z datą 30 września 1278 r.). Datacja tego dyplomu jest dyskusyjna. O. Halecki (*Powołanie księcia Władysława...*, s. 288—289) na podstawie listy świadków uznał, że dyplom został wydany 30 września 1274 r. Do jego zdania przychylił się P. Rabej: *Dokumenty i kancelaria Bolesława Wstydliwego, księcia krakowskiego i sandomierskiego*. T. 2. Kraków 2005, s. 80.

wskazówki źródłowe co do udziału w rebelii 1273 roku dotyczą możnego rodu Toporów<sup>158</sup>. Ich przedstawiciel Otton w czasie buntu miał według O. Haleckiego chwilowo utracić swą godność. 15 maja 1272 roku występował jako podkomorzy krakowski, na tym urzędzie widzimy go też w latach 1275—1278<sup>159</sup>. Historyk swą teorię o zdradzie Ottona zbudował na podstawie dokumentu wystawionego przez Bolesława we wsi Chorzewa pod Jędrzejowem (wieś istnieje do dziś) dla klasztoru Cystersów w Wąchocku. Na dyplomie wspomniany jest podkomorzy krakowski, ale nie Otto a Skarbimir<sup>160</sup>. S. Szczur w pełni podzielił zdanie O. Haleckiego w kwestii rzekomej zdrady Ottona<sup>161</sup>. Na dyplomie oprócz podkomorzego było jeszcze imię kłeryka Jana<sup>162</sup>. Główny argument w ręku badacza za teorią zdrady Toporów, czyli ów dokument spod Jędrzejowa, można jednak bardzo łatwo obalić. Otóż Franciszek Piekosiński wydał omawiany dyplom z datą 1273 rok<sup>163</sup>. Oryginał tego dokumentu, przechowywany w Bibliotece Ordynacji Krasińskich, zaginął<sup>164</sup> — prawdopodobnie podzielił los biblioteki spalonej przez Niemców w 1944 roku. Zdażył jednak jeszcze zapoznać się z nim Mieczysław Niwiński, przygotowujący monografię opactwa wąchockiego. Historyk ów stwierdził, że Franciszek Piekosiński, wydając dyplom, błędnie określił jego datę. Właściwa data dyplomu to niewątpliwie 1270 rok<sup>165</sup>. Potwierdzają to także dokonane przeze mnie oględziny zachowanej podobizny dokumentu.

O. Halecki chciał widzieć w członkach rodu Toporów notorycznych rokoszan, lecz nie tylko omówiony dokument wąchocki przemawia przeciwko winie tego rodu. Tuż przed buntem 1273 roku i po nim wojewodą sandomierskim był Janusz z Toporów<sup>166</sup>, dowódca rokoszu za Leszka Czarnego. Swoje urzędy, kasztelanię brzeską i kasztelanię małogoską, utrzymali inni Toporczycy: Śmił Żegocic<sup>167</sup> i Boksa<sup>168</sup>. Z kolei Grażyna Klimecka pisała o buncie: „Wysunięta wówczas kandydatura Władysława Opolskiego wyłącza raczej możliwość udziału w nim, wymienionych przy okazji innych zamieszek, Ottona, Żegoty czy Janusza, późniejszych przeciwników aliansu śląskiego. Zbuntowanych należy raczej szukać wśród niedźwiedzkiej gałęzi rodu”<sup>169</sup>. Można mieć pewność, że historyk ta miała na myśli panów z Niedźwiedzia, Sułka czy Imrama.

<sup>158</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 245—246.

<sup>159</sup> UrzMp, nr 257; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 247.

<sup>160</sup> KDM, T. 2, nr 478; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 247—248.

<sup>161</sup> Zob. S. Szczur: *Otto...*, s. 631.

<sup>162</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 274.

<sup>163</sup> KDM, T. 2, nr 478.

<sup>164</sup> P. Rabiej: *Dokumenty i kancelaria...*, s. 71.

<sup>165</sup> M. Niwiński: *Opactwo cystersów...*, s. 6, przyp. 5.

<sup>166</sup> UrzMp, nr 967.

<sup>167</sup> Tamże, nr 29.

<sup>168</sup> Tamże, nr 621.

<sup>169</sup> G. Klimecka: *Ród potomków Sieciecha...*, s. 60.

Agnieszka Teterycz-Puzio natomiast także wiązała ze sobą trzy bunty i forsowała teorię o odpowiedzialności za bunt rycerstwa sandomierskiego<sup>170</sup>.

Janusz Kurtyka pejoratywny udział tego rodu w wypadkach 1273 roku argumentował tym, że Toporowie mieli liczne włości na pograniczu śląsko-małopolskim. Dobra położone pomiędzy rzekami Cedronem i Skawiną a Skawą, które w 1274 roku Bolesław Wstydlivy przekazał Władysławowi Opolskiemu<sup>171</sup>, sąsiadowały od północy ze strefą osadnictwa Toporów z centrum w Morawicy<sup>172</sup>. Władysław Semkowicz nazwał Toporów sprawcami i kierownikami buntu przeciwko Wstydliwemu<sup>173</sup>. Podczas krakowskiego panowania Konrada Mazowieckiego w obrębie najwybitniejszych rodów doszło do podziału ich przedstawicieli na dwa obozy: stronników i przeciwników sukcesji Bolesława Wstydliviego. Podczas próby obalenia rządów Leszka Czarnego w 1273 roku tak widocznie stało się z rodem Toporów. W przeddzień walnej rozprawy z buntownikami w nielicznej grupie rycerzy przy boku Wstydliviego znalazł się Sułek z Morawicy z Toporów, którego widzimy w testacji dyplomu wydanego dla klasztoru mogińskiego<sup>174</sup>. Pogląd ten może utwierdzić informacja B. Ulanowskiego, że Toporczycy byli skonfliktowani z biskupem krakowskim, a to z tego powodu, że Paweł porwał z klasztoru w Skale klaryskę, która należała właśnie do rodu Toporów<sup>175</sup>. Poza tym, jeśli przyczyna buntu chociaż w niewielkim stopniu tkwiła w niechęci możnych do Leszka Czarnego jako następcy Wstydliviego, to należałoby zapytać, co w 1275 roku, a więc w dwa lata po rebelii, na dworze sieradzkim robił ówczesny wojewoda sandomierski Janusz Nawojowic z Toporów<sup>176</sup>?! O Halecki na siłę udowodniał, że Toporowie to *spiritus movens* buntów przeciwko Bolesławowi Wstydliwemu i Leszkowi Czarnemu. Prawidłowa datacja dyplomu dla klasztoru wąchockiego usuwa jedyny sensowny argument za zdradą tego rodu podczas rokoszu w 1273 roku. W przypadku buntu za Leszka Czarnego<sup>177</sup> w postawie Toporów należy zwrócić uwagę na jedną ważną rzecz. Byli oni (obok Sułka z Niedźwiedzia<sup>178</sup>) poręczycielami Leszka Czarnego w jego ugodzie z biskupem Pawłem z Przman-

<sup>170</sup> A. Teterycz: *Problem odrębności terytorium sandomierskiego w XII—XIII w.* W: *Sedes regni principalis. Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*. Red. Z. Pianowski. Kraków 2007, s. 100—101.

<sup>171</sup> J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 68.

<sup>172</sup> J. Kurtyka: *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV—XVII wiek)*. Kraków 1999, s. 36.

<sup>173</sup> W. Semkowicz: *Ród Awdańców...*, s. 185.

<sup>174</sup> ZDMog, nr 32; O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 250.

<sup>175</sup> B. Ulanowski: *Przyczynek do dziejów Pawła...*, s. 109.

<sup>176</sup> P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa...*, s. 251.

<sup>177</sup> Dawniej w historiografii dominował pogląd o dwóch buntach możnych za panowania w Krakowie Leszka Czarnego. Obecnie jednak uznaje się, że rebelia wybuchła tylko w 1285 r. — zob. tamże, s. 400—402.

<sup>178</sup> J. Sperk: *Szafrancowie herbu Stary Koń...*, s. 28.



kowa w 1284 roku i ryzykowali przepadek swojego majątku w razie wycofania się księcia z warunków porozumienia. Wprawdzie ta pierwsza ugoda biskupa z księciem prawdopodobnie nie weszła w życie, a ci sami Toporowie zbuntowali się kilka miesięcy później przeciw Leszkowi, niemniej ryzyko, jakie na siebie wzięli, świadczy w pewien sposób o szacunku do księcia<sup>179</sup>. Z powodu braku pewnych przesłanek źródłowych postawę Toporów podczas buntu uznać należy za nieznaną.

Janusz Kurtyka za buntowników uznał braci Imrama i Sułka z Niedźwiedzia<sup>180</sup>, protoplastów Starychkoni. Zdradzić miał także Imram z Witowa, przypisany przez historyka do rodu Okszów, który za karę stracił urząd wojskiego krakowskiego<sup>181</sup>. Do poglądu oskarżającego panów z Niedźwiedzia o zdradę należy się ustosunkowywać bardzo ostrożnie. Podobnie uważa Jerzy Sperka, który twierdzi, że za uwolnieniem rycerzy z Niedźwiedzia od zarzutu zdrady świadczy przede wszystkim fakt, iż Sułek w 1275 roku został komornikiem księżnej Kingi<sup>182</sup>. Badania J. Sperki w zakresie kariery Sułka z Niedźwiedzia i jego relacji z Leszkiem Czarnym przemawiają za postawą zachowawczą możliwego wobec prawowitych władców Krakowa<sup>183</sup>.

S. Szczur za prawdopodobnego buntownika uznał Piotra, wojewodę krakowskiego<sup>184</sup>.

O. Halecki uważał, że bunt przeciwko Bolesławowi V z 1273 roku i wystąpienia przeciwko Leszkowi Czarnemu za krakowskiego panowania tego władcy wywołane zostały przez tych samych możnych, a przyczyną wszystkich rebelii była ogólnie pojmowana niechęć do księcia z Sieradza<sup>185</sup>. Rycerstwu miała się nie podobać także samodzielna decyzja Wstydliwego o naznaczeniu swego następcy bez ich zgody. Z poglądami O. Haleckiego, zarówno co do uczestnictwa Toporów w buncie, jak i jego przyczyn, zupełnie nie zgadza się Piotr K. Wojciechowski. Historyk ten zwrócił również uwagę, że Toporowie mieli posiadłości na północ od Krakowa i w ziemi sandomierskiej,

<sup>179</sup> S. Szczur: *Otto...*, s. 631; E. Marecki: *Ugody księcia Leszka Czarnego z biskupem Pawłem z Przemankowa*. St. Hist. 1986, T. 29, z. 2, s. 267—268.

<sup>180</sup> J. Kurtyka: *Topory, Starekonie i Okszyce. W sprawie związków międzynarodowych w XIII i XIV wieku*. Kw. Hist. 1992, R. 99, s. 34; Tenże: *Sulek z Niedźwiedzia...*, s. 515. Bez określenia przyczyn także Paweł Żmudzki nazwał Sułka z Niedźwiedzia buntownikiem — P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa...*, s. 400—402.

<sup>181</sup> J. Kurtyka: *Topory, Starekonie...*, s. 34. Pogląd ten utwierdza fakt, że Imram wystąpił po buncie na dyplomach już bez żadnego urzędu — KDKK, T. 1, nr 81; ZDM, Cz. 4, nr 877.

<sup>182</sup> J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń...*, s. 28.

<sup>183</sup> Tamże, s. 28—29.

<sup>184</sup> S. Szczur: *Piotr...*, s. 368. Ostatnie wystąpienie Piotra na palacji krakowskiej miało miejsce 19 maja 1272 r. (KDM, T. 1, nr 82), natomiast kolejny wojewoda, Nieustęp, pojawia się na urzędzie dopiero 8 maja 1274 r. (tamże, T. 2, nr 480): UrzMp, nr 448, 449. Być może wojewoda Piotr po prostu zmarł i z tego wynikała konieczność obsadzenia palacji na nowo.

<sup>185</sup> O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława...*, s. 257.

a to nie narzuca związków gospodarczych z księstwem opolskim<sup>186</sup>. Piotr K. Wojciechowski sygnalizuje utworzenie odrębnych ugrupowań politycznych w małopolskiej dzielnicy. W obliczu bezpotomności Leszka Czarnego różni przedstawiciele piastowskiej dynastii szukali popleczników swoich interesów wśród małopolskich rycerzy. Większość możnych, która chciała wprowadzić w 1285 roku na tron Konrada czerskiego, posiadała wysokie godności w ziemi sandomierskiej. Wśród nich byli przede wszystkim główni uczestnicy buntu przeciwko Leszkowi Czarnemu. Wspomnieć tu należy zwłaszcza Ottona, wojewodę sandomierskiego, i Janusza, kasztelana krakowskiego, choć w roku 1283 jeszcze wojewodę sandomierskiego. Oprócz nich byli jeszcze: Marek, kasztelan sandomierski, Jan Abramowicz, kasztelan lubelski, Strzesław, kasztelan połaniecki, Grot, podkomorzy sandomierski, i Piotr, kasztelan małoski. Starania o poparcie rodu Toporów najlepiej świadczą o jego pozycji i znaczeniu w dzielnicy małopolskiej. Poglądów O. Haleckiego co do przyczyn rebelii, a co za tym idzie, tożsamości zdrajców z 1273 roku z tymi, którzy wywoływali bunty za Leszka Czarnego, nie da się więc utrzymać. Wydarzenia w ziemi krakowsko-sandomierskiej P.K. Wojciechowski wyprowadza na szerszą arenę polityczną. Swoje rozważania koncentruje na Prokopie, wspomnianym już kanclerzu krakowskim. Był on spokrewniony z Piastami. Bolesław Wstydlivy nazwał go „nepos”, dla Leszka Czarnego był „cognatus”<sup>187</sup>. Wydaje się, że był osobą szczególnie uprzywilejowaną i dominującą<sup>188</sup>. W czasie sediswakancji na gnieźnieńskim arcybiskupstwie po śmierci arcybiskupa Janusza w roku 1271 na prośbę „większej i lepszej” części tamtejszej kapituły, której inspiratorem był najprawdopodobniej Jakub Świnka, ówczesny papież Jan XXI mianował Prokopa (który był wtedy kantorem w kapitule) administratorem dóbr arcybiskupstwa<sup>189</sup>. Świadectwem kontaktów Jakuba Świnki z dworem Bolesława Wstydliviego jest nadanie mu przez tego księcia połowy wsi Prusy<sup>190</sup>. Działania Jakuba Świnki i Prokopa miały mieć na celu ułatwienie zjednoczenia uległych rozbiću polskich ziem<sup>191</sup>.

Wśród urzędników małopolskich pewną uwagę przykuwa osoba Marka Markowica z rodu Gryfitów, który jeszcze 12 maja 1273 roku z urzędem kasztelana połanieckiego występował na dyplomie Bolesława dla klasztoru w Mogile<sup>192</sup>. Wcześniej ów Marek być może pełnił funkcję podczaszego krakowskie-

<sup>186</sup> P.K. Wojciechowski: *Ugrupowania polityczne...*, s. 68.

<sup>187</sup> Tamże, s. 69.

<sup>188</sup> Tamże; J. Wyrozumski: *Prokop...*, s. 484.

<sup>189</sup> KDW, T. 1, nr 463; P.K. Wojciechowski: *Ugrupowania polityczne...*, s. 69—70.

<sup>190</sup> KDM, T. 2, nr 514; P.K. Wojciechowski: *Ugrupowania polityczne...*, s. 70.

<sup>191</sup> P.K. Wojciechowski: *Ugrupowania polityczne...*, s. 70.

<sup>192</sup> ZDMog, nr 32; UrzMp, nr 651. O pochodzeniu Marka zob. M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 61.

go<sup>193</sup>. Po buncie ze swoim urzędem kasztelana połanieckiego Marek nie jest już notowany. Po 11 latach absencji w źródłach Marek wrócił w 1284 roku, kiedy świadkował na przywileju Leszka Czarnego dla klasztoru w Koprzywnicy<sup>194</sup>. Wtedy to pojawił się na dokumencie jako kasztelan sandomierski<sup>195</sup>. Trzeba przypomnieć, że to na Marka Markowica przeszło prawo patronatu nad klasztorem w Staniątkach<sup>196</sup>. Dlatego też Gryfita ten został nazwany przez J. Wyrozumskiego „protektorem benedyktynek w Staniątkach”<sup>197</sup>. J. Wyrozumski, P.K. Wojciechowski i M.L. Wójcik uznają, że Marek mógł być jednym z przywódców rebelii w 1285 roku przeciw Leszkowi Czarnemu, a nawet zakończyć życie pod Bogucicami, gdyż po tym wydarzeniu nie był już notowany w źródłach<sup>198</sup>. W tym miejscu warto poświęcić uwagę wspomnianej już wsi Czystebrzezi, nadanej przez Wstydliwego w 1278 roku kanclerzowi Prokopowi. Z dokumentu nadania wiadomo jednak, że wieś ta została wcześniej skonfiskowana pewnym rycerzom za wielkie występki, następnie zaś oddana przez księcia w tymczasowe użytkowanie jego łowcom („quam etiam nostri homines venatores per concessionem pro tempore tenuerint”<sup>199</sup>). Dawnym właścicielem wsi był nieznany z imienia rycerz<sup>200</sup>. Franciszek Piekosiński uznał, że owe „Czystebrzezi” to Brzezi w parafii Grabie<sup>201</sup>. W 1250 roku Bolesław Wstydlivy wydał przywilej, którym pozwolił Klemensowi z Ruszczy na łowienie bobrów po obu brzegach Wisły, w granicach jego patrimonium, mianowicie w Brzegach, „in utraque Branice” i w Ruszczy<sup>202</sup>. Te trzy wsie istnieją do dziś, a odległość między nimi wynosi od kilku do kilkunastu kilometrów, więc nie sposób ich identyfikacji pomylić. Jeśli by jednak przyjąć za F. Piekosińskim identyczność Czystychbrzegów z Brzegami, oznaczałoby to, że wieś ta zabrana została przez Wstydliwego synom Klemensa z Ruszczy. Nie było to jednak możliwe, ponieważ Klemensice w czasie buntu poparli Bolesława, za co zresztą otrzymali od księcia przywileje. Czystebrzezi to do dziś istniejąca pod zmienioną nazwą wieś. Obecnie jest to Wola Batorska<sup>203</sup>, położona

<sup>193</sup> UrzMp, nr 227.

<sup>194</sup> KDM, T. 2, nr 497.

<sup>195</sup> UrzMp, nr 742.

<sup>196</sup> B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, s. 129.

<sup>197</sup> J. Wyrozumski: *Marek...*, s. 620—621; P.K. Wojciechowski: *Ugrupowania polityczne...*, s. 63; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 62.

<sup>198</sup> J. Wyrozumski: *Marek...*, s. 620—621; P.K. Wojciechowski: *Ugrupowania polityczne...*, s. 63; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów...*, s. 62.

<sup>199</sup> KDM, T. 1, nr 94.

<sup>200</sup> Tamże; J. Luciński: *Lokacje wsi i miast monarszych w Małopolsce do 1385 r.* CP-H 1965, T. 17, s. 12—13; F. Bujak: *Studia nad osadnictwem...*, s. 44.

<sup>201</sup> KDM, T. 1, s. 114.

<sup>202</sup> Tamże, T. 2, nr 431.

<sup>203</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. B. Chlebowski. Warszawa 1893—1977, T. 13, s. 777; T. 15/1, s. 382.

żona w połowie drogi między Niepołomicami a Zabierzowem Bocheńskim. W otoczeniu Woli Batorskiej znajdują się liczne wsie, o których wiadomo, że będąc w posiadaniu Gryfitów, weszły w skład pierwotnego bądź wtórnego uposażenia klasztoru w Staniątkach. Można tu wymienić miejscowości: Kosocice, Koźlica, Łęzkowice, Podłożę, Szczytniki, Zabawa czy same Staniątki<sup>204</sup>. Nic nie stoi więc na przeszkodzie, by z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że rycerzami, których ukarano konfiskatą Czystychbrzegów, byli Gryfici.

Szukając rycerzy zbuntowanych w 1273 roku przeciwko Wstydliwemu, należy wspomnieć, że istnieli małopolscy możni, którzy pojawiali się w otoczeniu Władysława Opolskiego po buncie. Mowa tu o Andrzeju Krakowianinie, synu Dobiesława Sądowica, który świadcował 3 sierpnia 1274 roku na dokumencie opolskiego władcy<sup>205</sup>. Był on synem Dobiesława Sądowica, a wnukiem Sąda Dobiesławowica, kasztelana krakowskiego. Zarówno ojciec, jak i dziadek owego Andrzeja zetknęli się z książętami śląskimi. W roku 1235 Sąd Dobiesławowic wziął udział w wyprawie książąt polskich i pomorskich do Prus. W tym samym roku za zasługi podczas tej wyprawy pruskiej Sąd otrzymał od Henryka Brodatego zwolnienie swojej posiadłości Prandocina od stróży<sup>206</sup>. Za syna Sąda uważany jest Dobiesław Sądowic, wzmiankowany jako kasztelan zawichojski w roku 1256<sup>207</sup>, a w roku 1258 nazwany kasztelanem chrzanowskim<sup>208</sup>. W roku 1271 w dyplomie dla klasztoru tynieckiego wystąpił jako kasztelan wiślicki<sup>209</sup>. Wiadomo, że Dobiesław nie umarł, oznacza to, że po buncie stracił urząd. Jego miejsce zajął Sasin, który pierwszy raz pojawił się jako kasztelan wiślicki w 1275 roku<sup>210</sup>. Na Dobiesława trzeba zwrócić uwagę nie tylko dlatego, że jego syn, który w Małopolsce nie sprawował żadnego urzędu, pojawił się po buncie w otoczeniu Władysława Opolskiego, ale przede wszystkim z powodu jego małżeństwa. Dobiesław ożenił się ze Zwinisławą, córką księcia lubiszewsko-tczewskiego Sambora II. Małżeństwo to miało zostać zawarte ok. 1253 roku, w czasach politycznych sukcesów Odrowążów, gdy jeden członek tego rodu — Prandota — był biskupem krakowskim, a Sąd Dobiesławowic kasztelanem krakowskim<sup>211</sup>. Do małżeństwa więc doszło, kiedy „Odrowążowie byli u szczytu powodzenia, kontrolowali w księstwie Bolesława Wstydliwego zarówno jego świecki, jak i duchowny zarząd”<sup>212</sup>. Według Błażeja Śliwińskiego-

<sup>204</sup> B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu...*, s. 90—92, 102—103, 107—109, 118—119.

<sup>205</sup> SUB, T. 4, nr 246; M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 25.

<sup>206</sup> ZDMog, nr 13; J. Wroniszewski: *Sąd*. W: PSB, T. 35/1, s. 373.

<sup>207</sup> KDP, T. 3, nr 33; J. Wroniszewski: *Sąd...*, s. 373.

<sup>208</sup> KTyn, nr 21; J. Wroniszewski: *Sąd...*, s. 373.

<sup>209</sup> KDP, T. 1, nr 53 = KTyn, nr 24; UrzMp, nr 1081; J. Wroniszewski: *Sąd...*, s. 373.

<sup>210</sup> UrzMp, nr 1082.

<sup>211</sup> K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 27; B. Śliwiński: *Swinisława*. W: PSB, T. 46/1, s. 158.

<sup>212</sup> B. Śliwiński: *Sambor II, książę tczewski*. Tczew 2010, s. 107.

go brak wystąpień Dobiesława w małopolskich źródłach mógł być wynikiem emigracji jego rodziny na Pomorze związanej z upadkiem znaczenia rodu. Owa emigracja poprzedzona została wyprzedają majątku (działów w Klimontowie), jak to wynika z dyplomu Bolesława Wstydliwego z 1259 roku. Wtedy to Dobiesław Sądowic wraz z niejakim Benedyktem, synem Bresciana, sprzedali część wsi Łętowice Gryfitom, a dokładnie klasztorowi w Staniątkach<sup>213</sup>. Powrót Dobiesława, jego żony i zapewne ich wspólnego syna do Małopolski oraz objęcie w 1271 roku kasztelanii wiślickiej miały się wiązać z usunięciem Sambora II z Pomorza Wschodniego (ok. 1270 roku). W Małopolsce Dobiesław wystąpił jeszcze przy Bolesławie Wstydliwym w 1278 roku, ale nie sprawował już wtedy żadnego urzędu<sup>214</sup>. Żaden z trzech znanych z imienia synów Dobiesława, czyli Andrzej, Piotr i Strasz, nie piastował już urzędu, choć przebywali oni w Małopolsce<sup>215</sup>. Brak politycznej aktywności Odrowążów K. Górski tłumaczył spóźnioną działalnością gospodarczą rodu po najazdach tatarskich<sup>216</sup>.

Wracając w tym miejscu do sprawy Gryfitów, którzy nie uzyskiwali od połowy lat 50. XIII wieku znacznych urzędów, dodając także fakt, że Bolesław Wstydlivy nie wynosił na najwyższe urzędy nawet powinowatych książąt, wspomnieć należy również, iż mamy w latach 1253—1273 wielu wojewodów oraz kasztelanów krakowskich i sandomierskich o trudnej do zidentyfikowania przynależności rodowej, a wynika to zapewne z faktu, że pochodzili oni z mniej znacznego rycerstwa<sup>217</sup>. Prawdopodobnie książę próbował zbudować elitę, która pozycję i majątek będzie zawdzięczała tylko jemu, a przy tym obalić znaczenie najpotężniejszych rodów.

Bunt w 1273 roku był innym buntem niż rebelia przeciw Leszkowi Czarnemu w 1285 roku. Trzech spośród czterech najwyższych dostojników małopolskich, tzn. kasztelan krakowski Warsz Rawita<sup>218</sup>, wojewoda sandomierski Janusz z Toporów<sup>219</sup> i kasztelan sandomierski Nieustęp<sup>220</sup>, pozostało wiernych Wstydliwemu. Wątpliwości budzi — jak wcześniej zostało to wyjaśnione — postawa wojewody krakowskiego Piotra. Wierności dochowali na pewno także: kasztelan biecki Mikołaj Lukutowic<sup>221</sup>, kasztelan brzeski Śmił

<sup>213</sup> KDP, T. 3, nr 36; K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 23; B. Śliwiński: *Swinisława...*, s. 158. Przy tej transakcji znów asystowali ówczesni opiekunowie klasztoru, Marek i Klemens Gryfici.

<sup>214</sup> ZDMog, nr 34; B. Śliwiński: *Swinisława...*, s. 158.

<sup>215</sup> K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 28.

<sup>216</sup> Tamże, s. 76—77.

<sup>217</sup> UrzMp, nr 122, 446, 448, 734—738, 965; J. Wyrozumski: *Nieustęp...*, s. 68—69; S. Szczur: *Piotr...*, s. 368.

<sup>218</sup> UrzMp, nr 123.

<sup>219</sup> Tamże, nr 967.

<sup>220</sup> Tamże, nr 449, 738.

<sup>221</sup> Tamże, nr 3.

z Morawicy<sup>222</sup>, krakowski cześnik Żegota z Toporów<sup>223</sup>, konarski krakowski Skarbimir<sup>224</sup>, Wawrzyniec Strzeszkowic, łowczy krakowski, który awansował po buncie na urząd stolnika sandomierskiego<sup>225</sup>. Do wiernych Wstydliwemu można najprawdopodobniej przypisać: Skarbimira, podkomorzego krakowskiego<sup>226</sup>, Dobiesława<sup>227</sup> i Mirosława<sup>228</sup>, podsędka i sędziego krakowskiego, oraz podsędka sandomierskiego Jana Łyko<sup>229</sup>. Po buncie awansował dzięki swojej postawie również stolnik krakowski Pełka<sup>230</sup>. Bunt 1273 roku wygląda na wyraz niezadowolenia rycerzy, którzy utracili po połowie XIII wieku znaczenie, jak część Gryfitów czy Odrowążów. Rycerze ci zdawali sobie sprawę, że obóz legitymistów po śmierci Wstydliwego wprowadzi na tron Leszka Czarnego. Z pewną dozą ostrożności można uznać, że postanowili oni więc przywołać do Krakowa władcę, który z wdzięczności za osadzenie na Wawelu będzie im powolny i przy którym odzyskają swoją dawną pozycję.

Reasumując:

1. Wbrew dotychczasowej historiografii z przyczyn buntu należy wyłączyć sprawę desygnacji Leszka Czarnego na następcę krakowskiego tronu. Powodów rebelii należy doszukiwać się w polityce Bolesława Wstydliwego wobec możnych i Kościoła. Od połowy lat 50. XIII wieku przy obsadzie urzędów pomijano przedstawicieli najpotężniejszych do niedawna rodów (np. Odrowążów czy Gryfitów). Niezadowolenie mogła wzbudzać także przeprowadzona na początku lat 70. konfiskata przywilejów (dających bardzo duże dochody) posiadanych przez Kościół i rycerstwo w zakresie eksploatacji soli kamiennej w Bochni i Wieliczce.
2. O przywołaniu na tron krakowski Władysława Opolskiego zdecydowała nie postawa poszczególnych Piastów wobec konfliktu o spadek po Babenbergach, a brak bliskich powiązań Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego z księciem opolskim oraz małopolsko-śląskie powiązania majątkowe niektórych możnych (np. Gryfitów, Toporów).
3. Stosunek możnych do próby obalenia rządów Bolesława V nie charakteryzuje się solidarnością rodową małopolskiego rycerstwa. Członkowie poszczególnych rodów małopolskich byli podzieleni w obliczu próby obalenia

<sup>222</sup> Tamże, nr 29.

<sup>223</sup> Tamże, nr 88.

<sup>224</sup> Tamże, nr 158, 1126.

<sup>225</sup> Tamże, nr 174, 938.

<sup>226</sup> Tamże, nr 259.

<sup>227</sup> Tamże, nr 306, 364.

<sup>228</sup> Tamże, nr 362.

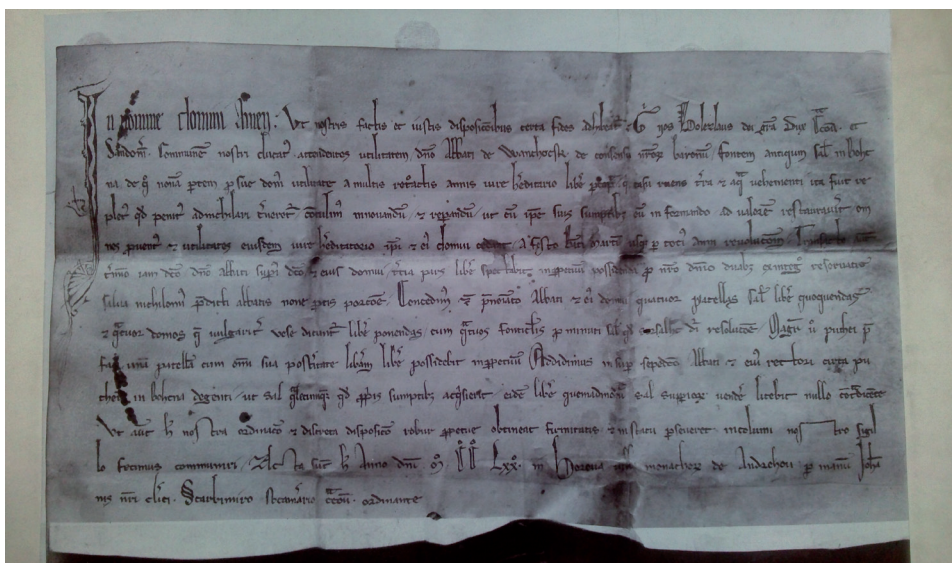
<sup>229</sup> ZDM, Cz. 6, nr 1826; UrzMp, nr 855.

<sup>230</sup> UrzMp, nr 410, 719.



rządów Bolesława V. Nie można dostrzec solidarności rodowej wobec pomysłu powołania na tron krakowski Władysława Opolskiego.

4. Większość uchwytnych źródłowo urzędników (z najwyższymi na czele) pozostała w czasie buntu wierna Wstydliwemu.
5. Dzięki ustaleniu właściwej datacji wąchockiego przywileju rolę rodu Toporów trzeba uznać za niewyjaśnioną.
6. Z powodu tendencyjności źródeł postawę krakowskiego biskupa Pawła z Przemankowa wobec wydarzeń roku 1273 uznać należy na nieznaną. Najprawdopodobniej Paweł nie sprzyjał Bolesławowi Wstydliwemu.
7. Należy — z dużym prawdopodobieństwem — uznać niektórych rycerzy z rodu Gryfitów i Odrowążów za uczestników rebelii oraz oskarżyć o popieranie buntowników klasztor w Staniątkach.



Fot. 1. Dokument wąchocki

### **Karolina Supernak**

#### **A Few Remarks about the Attempts of Władysław of Opole to Obtain the Throne of Cracow in 1273**

##### Summary

The attempt at overthrowing Bolesław V the Chaste as the High Duke of Poland and appointing Władysław of Opole to the throne of Cracow in 1273 has remained a contentious

matter of discussion among historians. The article, therefore, aims at revisiting the underlying causes of the revolt and the reasons for the nobility's support of Władysław. Moreover, the author attempts to analyze the theories regarding the supporters and opponents of Bolesław V the Chaste. In the past, the prevailing theory behind the reasons for the revolt focused exclusively on Bolesław's foreign policy. According to that theory, the nobles were dissatisfied with Bolesław's support for his father-in-law, Bela IV, with regard to the conflict between Bohemia and Hungary that concerned the Babenberg legacy. However, there is little proof to support that hypothesis as one of the reasons for the revolt against Bolesław. Similarly, the fact that Leszek the Black was designated as Bolesław's heir to the throne of Cracow should not be treated as a cause of the revolt. On the other hand, the theory that the revolt was caused by Bolesław's domestic policies has been thus far disregarded for the most part. Nonetheless, there existed multiple potential sources for conflict and civil unrest, such as Bolesław's policy on salt and his attempts at removing hitherto powerful families (Gryfici, Odrowążowie) from any significant positions of power. It is, thus, possible to enumerate several incentives for treason among the representatives of the two families. At the same time, it should be mentioned that the efforts to dethrone Bolesław should not be equaled with unanimous solidarity among the noble families. Among those involved in the revolt, it is easier to name those who remained loyal to rightful ruler; on the other hand, those who supported Władysław of Opole are more difficult to identify. However, it should be mentioned that the Topór family did most probably not lead the revolt, and the role of the Bishop of Cracow, Paweł of Przemanków also remains unclear.

*Karolina Supernak*

**Einige Bemerkungen zum Thema die Besteigung des Krakauer  
Throns vom Herzog Wladislaus I. von Oppeln im Jahre 1273**

Zusammenfassung

Die von den Magnaten im Jahre 1273 unternommenen Versuche, die Herrschaft des Herzogs Boleslaw V. des Schamhaften von Krakau und Sandomir zu stürzen und den Herzog Wladislaus I. von Oppeln zum König zu machen, löste schon mehrmals unter den Historikern Diskussionen aus. Der vorliegende Beitrag bezweckt, die Ursachen für Revolte und für Berufung gerade des Oppelner Herrschers erneut zu untersuchen. Die Verfasserin versucht, die geltenden Theorien über Anhänger und Gegner des rechtmäßigen Herrschers in dem Kampf um Thron aufs Neue zu analysieren. Nach den Theorien wurde diese Rebellion nur Folge der vom Herzog betriebenen Auslandspolitik. Den Magnaten gefiel es zwar nicht der von Boleslaw V. seinem Schwiegervater Béla IV. über viele Jahre hin geleistete Vorschub in dem Streit zwischen Ungarn und Tschechien um das Erbe von Babenbergern. Die Außenpolitik des Boleslaw V. hat das Rittertum bestimmt nicht dazu bewegt, einen Machwechsel zu ermutigen. Wie es scheint, sollte die Designation des Leszek II. des Schwarzen zum Thronnachfolger nach dem Boleslaw V. als Ursache der Revolte auch nicht in Betracht gezogen werden. Es wurde hingegen bis jetzt außer Betracht gelassen, dass die Genese der Rebellion in anderen inneren Ursachen zu suchen sei. Das Rittertum konnte beispielsweise mit „Salzpolitik“ des Herzogs und mit begrenztem Zugang zu höchsten Ämtern für Vertreter der bis vor kurzem mächtigen Familien, z.B.: Greifen oder Odrowąż unzufrieden sein. Es gibt wichtige Prämissen für den Verrat von mindestens einigen Vertretern der genannten Familien. Es ist beachtenswert, dass die Familiensolidarität für die Einstellung der Magnaten zum Versuch, den Boleslaw V. zu stürzen, nicht ausschlagge-

bend war. Unter den Teilnehmern der Revolte waren aber mehrere Magnaten, die dem rechtmäßigen Herrscher treu geblieben sind. Es ist viel schwerer, die Rebellen zu nennen, welche sich für neuen Herrn — den Wladislaus I. von Oppeln gewählt haben. Eins ist sicher, dem Hochadelsgeschlecht Topor ist hier keine führende Rolle beizumessen, und zur eventuellen Rolle des Krakauer Bischofs, Paweł von Przemanków sollte eine vorsichtige Stellung genommen werden.

**Jerzy Rajman**

Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## **Cystersi na terenach, gdzie „bez rolników ziemia leżała lesista”**

### **Uwagi o działalności zakonu na tzw. pograniczach w Czechach, na Węgrzech i w Polsce (XII—XIII wiek)\***

W niezwykle bogatej literaturze poświęconej zakonowi cystersów ważne miejsce zajmuje analizowanie i opisywanie jego roli w kolonizowaniu „pogranicza”, przy czym należy zastrzec, że termin ten nie jest jednoznaczny<sup>1</sup>. Archibald R. Lewis sformułował teorię rozwoju ekonomicznego i kulturalnego Europy średniowiecznej, polegającą na wyodrębnieniu obszaru, który nazwał „sercem Europy”, i uznaniu reszty za „pogranicze”. W jego ujęciu „serce Europy” składało się z północnych i środkowych Włoch, Francji, zachodniej części Niemiec i południowo-wschodniej Anglii. Terytoria, które znajdowały się poza tak wyznaczonym centrum, nazwał pograniczem. Rozwój średniowiecznej Europy następować miał poprzez chrystianizację krajów pogranicza i przyłączenie ich do „serca Europy”<sup>2</sup>. Dzieje Polski, Czech, Węgier, Austrii, wschodnich Niemiec, Słowian Połabskich, Prus, Litwy, Łotwy, Estonii, krajów skandynaw-

---

\* Bardzo dziękuję Panu Profesorowi Jerzemu Sperce za możliwość opublikowania tego artykułu, którego główne tezy zostały przedstawione w referacie na II Kongresie Mediewistów Polskich w Lublinie w 2005 r. Od tego czasu tekst był kilkakrotnie zmieniany i aktualizowany. W obecnej wersji mogłem uwzględnić niektóre najnowsze prace, w których porusza się problem działalności cystersów na pograniczu.

<sup>1</sup> J. Rajman: „*In confinio terre*”. *Definicje i metodologiczne aspekty badań nad średniowiecznym pograniczem*. Kw. Hist. 2002, T. 109, nr 1, s. 79—96.

<sup>2</sup> A.R. Lewis: *The Closing of the Medieval Frontier, 1250 to 1350*. „*Speculum*” 1958, 33, s. 475—483.

skich, ale także Hiszpanii, Portugalii, północnej Anglii oraz Szkocji, Irlandii i Islandii to pogranicze, którego najbardziej istotną cechą był odbiór idei powstałych w „sercu Europy”. Należy zauważyć, że rozmieszczenie i sposób powstawania opactw cysterskich doskonale wpisują się w ten schemat. Gęsta ich sieć pokryła najpierw Francję, zachodnie Niemcy i Italię, czyli — zgodnie ze schematem A.R. Lewisa — „serce” łacińskiej Europy. Po okrzepnięciu domów macierzystych przyszedł czas na zakładanie klasztorów filialnych, nieraz bardzo odległych, a tym samym na odegranie roli kolonizatorów tego szeroko rozumianego pogranicza. Richard E. Sullivan w swym szeroko komentowanym studium nie zawahał się przypisać średniowiecznym mnichom, nie tylko cystersom, roli pionierów osadnictwa na pograniczach<sup>3</sup>. W funkcji tej nader chętnie widzi się cystersów<sup>4</sup>.

Szarzy mnisi przybyli do Czech i na Węgry ok. roku 1142, a nieco później, po 1147 roku, pojawili się w Polsce<sup>5</sup>. Podczas rozpatrywania rozwoju zakonu cysterskiego na peryferiach świata łacińskiego, w takich krajach, jak Polska, Czechy i Węgry, napotykamy bardzo interesujący problem związku ich klasztorów z pograniczem rozumianym jako teren przy granicy, na rubieży, w kontekście styku różnych stref osadniczych, np. zasiedlonych i pustkowi lub w pobliżu granic linearnych. W polskiej literaturze klasyczną rozprawą podej-

<sup>3</sup> R.E. Sullivan: *The Medieval Monk as Frontiersman*. In: *The Frontier Comparative Studies*. Eds. W.W. Savage Jr., S.I. Thompson. Vol. 2. Norman 1979, s. 25—49.

<sup>4</sup> Lawrence J. McCrank poświęcił studium hiszpańskiemu opactwu cystersów w Poblet w kontekście jego działalności na terenach pogranicznych, zob. L.J. McCrank: *Cistercians of Poblet as Medieval Frontiersmen: An Historiographic Essay and Case Study*. In: *Estudios en homenaje a don Claudio Sánchez Albornoz en sus 90 años*. Vol. 2. Buenos Aires 1983, s. 313—360. Działalność cystersów i innych mnichów nad graniczną rzeką Ebro omawia Clay Stalls: *Possesing the Land: Aragon's Expansion into Islam's Ebro Frontier under Alfonso the Battler 1104—1134*. New York 1995, s. 224—278. Problematykę tę w odniesieniu do cystersów szkockich i pomorskich analizuje Emilia Jamroziak: *Survival and Success on Medieval Borders. Cistercian Houses in Medieval Scotland and Pomerian from the Twelfth to the late Fourteenth Century*. Turnhout 2011; ogólne uwagi na temat rozprzestrzeniania się cystersów, wychodząc od schematu A.R. Lewisa, autorka ta przedstawia w artykule: *Taż: Centres and Peripheries*. In: *The Cistercian Order*. Ed. M. Birkedal Bruun. New York 2013, s. 65—79. Działalność klasztorów rozmaitych reguł w kontekście pogranicza rozumianego w różnych aspektach tego pojęcia ukazuje zbiorowa monografia *Monasteries on the Borders of Medieval Europe: Conflict and Cultural Interaction*. Eds. E. Jamroziak, K. Stöber. Turnhout 2013. O wykorzystywaniu cystersów do kolonizacji pogranicza zob. także W. Ribbe: *Zur Ordenspolitik der Askanier. Zisterzienser und Landesherrschaft im Elbe-Oder-Raum*. „Zisterzienser Studien“ 1975, T. 1, s. 77—79; pod znamionym tytułem o roli klasztorów wypowiada się Kateřina Charvátová: *Pluh a sekera: hospodářství a osídlovací procesy na panstvích českých klášterů ve 13. Století*. „Muzejní a vlastivědná práce. Časopis společnosti přátel starožitností“ 1998, 36/106, č. 2, s. 65—79.

<sup>5</sup> K. Charvátová (*Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů 1142—1420*. „Architectus“ 2013, 3 (35), s. 3) stwierdza, że wszystkie najstarsze fundacje w Europie Środkowej związane są z oddziaływaniem św. Bernarda z Clairvaux.

mującą zagadnienie roli cystersów na pograniczu jest książka Zbigniewa Wielgosza poświęcona cystersom na pograniczu śląsko-wielkopolskim, do której nawiązali i inni autorzy<sup>6</sup>.

Wyrazem przekonania, że klasztory cystersów były zakładane na pustkowiach, a swą pracą mnisi osiągnęli poziom cywilizacyjny nieznany profanom, jest słynny wiersz z opactwa w Lubiążu, powstały w XIV wieku<sup>7</sup>. Był on wielokrotnie omawiany w literaturze<sup>8</sup>, tu interesuje nas tylko ze względu na czytelne odniesienia do terenów niezasiedlonych i niezagospodarowanych. Jego autor podaje, że gdy pierwsi cystersi lubiąscy przybyli do Polski, w kraju „bez rolników ziemia leżała lesista”. Można wnioskować, że gdzieś tam były wprawdzie jakieś skromne poletka, ale jedyne, czego polski rolnik potrafił dokonać, to „brzudy robił w grubym piasku radłem bez żelaza i krowami lub wołami tylko dwoma umiał orać” oraz że „paśł jedynie bydło robocze”. Autor twierdzi, że jedyne obiekty gospodarcze przed przybyciem cystersów to położone „blisko grodów miejsca targowe, zarośla, szopy”. Katastrofalny obraz polskiej nędzy uzupełnia uwaga o tym, że nie było miast ani zorganizowanych włości ziemskich. Polacy nie tylko nie znali monet i żelaza, ale nawet nie posiadali obuwia i „odzienia dobrego”. Zwraca uwagę wzmianka autora, że w Polsce nie znano również soli. I tu przechodzi cysters do ukazania zasług swego zakonu dla zagospodarowania Polski: „Wspaniałości takie mnisi wyina-

<sup>6</sup> Z. Wielgosz: *Wielka własność cysterska w osadnictwie pogranicza Śląska i Wielkopolski*. Poznań 1964; Tenże: *Pogranicze wielkopolsko-zachodniopomorskie we wczesnym średniowieczu. Krajobraz naturalny i struktury osadnicze*. Poznań 2006; K. Kaczmarek: *Proces fundacyjny klasztoru cystersów w Wieleniu (1277—ok. 1285)*. „Nasza Przeszłość” 1996, T. 85, s. 70 — uwzględnia aspekt usytuowania klasztoru cysterskiego na pograniczu wielkopolsko-śląskim i swoistą rywalizację polityczną o to opactwo. Zob. także A. Barciak: *Czechy a ziemia południowej Polski w XIII oraz początkach XIV w.* Katowice 1992, s. 51—70, gdzie przy omawianiu fundacji cysterskich położono mocne akcenty na pograniczne usytuowanie i znaczenie tych fundacji dla terenów pogranicza.

<sup>7</sup> *Versus Lubenses*. In: *Monumenta Lubensia*. Ed. W. Wattenbach. Breslau 1861, s. 14—15; cytaty według tłumaczenia J. Sękowskiego w: K. Liman: *Antologia poezji łacińskiej w Polsce. Średniowiecze*. Poznań 2004, s. 330—332.

<sup>8</sup> O. Górka: *Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa cystersów w Lubiążu*. Lwów 1911, s. 51 i nast.; K.K. Jażdżewski: *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163—1642)*. Wrocław 1992, s. 160; P. Wiszewski: *Zakonnicy i dworzanie — tradycje fundacji klasztorów w średniowiecznym dziejopisarstwie śląskim (XIII—XV w.)*. W: *Origines mundi, gentium et civitatum*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. Wrocław 2001, s. 186—193; W.P. Könighaus: *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*. Wiesbaden 2004, s. 16—23; W. Mrozowicz: *Początki śląskiej historiografii regionalnej*. W: *Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii*. Red. J. Spyra. Cieszyn 2010, s. 121; A. Filipek: *Gospodarni mnisi i wygnany książę. Opis początków opactwa cystersów zawarty w Versus Lubenses oraz innych źródłach pochodzenia lubiąskiego jako element kształtowania wspólnej pamięci mnichów*. W: *Ja — my — oni. Tożsamości ludzi średniowiecza*. Red. L. Jurek, P. Figurski, W. Oczkowski, M. Sas. Warszawa 2012, s. 159—168.



leźli pierwsi”. Podsumowuje, że „lud polski”, który „ubogi był i nie pracowity [...] korzysta z umęczenia cystersów żyjąc bez pracy”. Badania historyczne nad fundacjami i organizacją gospodarki w zakonie cystersów<sup>9</sup> zdecydowanie zaprzeczają temu obrazowi, jednakże pozostaje pytanie o przyczynę przeświadczenia o wielkim dziele cywilizacyjnym, jakie przebija z wiersza mnicha lubiąskiego. Wątkiem, któremu poświęcam niniejszą refleksję, są pustkowie i pogranicza we wczesnych latyfundiach męskich opactw cysterskich.

László Koszta, zmarły przedwcześnie w 2015 roku historyk, wyliczył drobiazgowo składniki uposażenia majątkowego węgierskich cystersów, zwracając uwagę na obecność licznych czynszów, dziesięcin i dochodów z ceł<sup>10</sup>. Beatrix F. Romhányi postawiła tezę, że niemal wszystkie opactwa węgierskie powstały na terenach gęsto zasiedlonych, w pobliżu ważnych ośrodków handlowych, w sąsiedztwie szlaków komunikacyjnych, zarówno lądowych, jak i wodnych. Aktywnie włączały się one ze swoimi produktami w wymianę handlową, co stanowiło podstawę ich ekonomiki. Badaczka uważa, że cechy lokalizacji odróżniają fundacje węgierskie od zachodnioeuropejskich, jak również, że decydującą rolę w rozwoju zakonu odegrały nadania królewskie<sup>11</sup>. Louis Lekai podkreślił, że podstawową cechą odróżniającą rozwój zakonu na Węgrzech i w Polsce od świata zachodniego był brak mieszczaństwa jako bazy rekrutacyjnej. Jego zdaniem, różnica ta uległa zanikowi dopiero w XIV wie-

<sup>9</sup> J. Dobosz, A.M. Wyrwa: *Działalność gospodarcza cystersów na ziemiach polskich — zarys problemu*. W: *Monasticon Cisterciense Poloniae*. T. 1: *Dzieje i kultura męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej od średniowiecza do czasów współczesnych*. Red. A.M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek. Poznań 1999, s. 189—212; A. Barciak: *Rola cystersów na Górnym Śląsku w średniowieczu*. W: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*. Red. J. Dobosz, A.M. Wyrwa. Poznań 2000, s. 679—687; M. Mayr: *Die Wirtschaftsführung der Zisterzienser im Mittelalter und das Konzept der strategischen Unternehmensführung*. „*Analecta Cisterciensia*“ 2002, Nr. 54, s. 217—244; C. Hoffman Berman: *Agriculture and Economies*. In: *The Cistercian Order...*, s. 112 i nast. Wymieniam tu tylko te prace, w których autorzy wypowiadali się ogólnie na temat interesującego mnie zagadnienia. Dalej cytuję liczne inne w odniesieniu do poszczególnych klasztorów.

<sup>10</sup> L. Koszta: *Die Gründung von Zisterzienserklöstern in Ungarn 1142—1270*. „*Ungarn Jahrbuch*“ 1997, Bd. 23, s. 74; por. Tenże: *The History of the Hungarian Cistercian Orders in the Periods of Establishing Their Monasteries 1142—1270*. „*Magyaeregyhá ztörtén etiváz latok*” 1993, nr 1—2, s. 115—128. Podstawowe informacje daje także kompendium Levente F. Hervaya: *Repertorium historicum Ordinis Cisterciensis in Hungaria*. Rome 1984; w bardzo szerokim kontekście omawia fundacje dla cystersów na Węgrzech Louis Lekai: *Medieval Cistercians and their Social Environment: The Case of Hungary*. „*Analecta Cisterciensia*“ 1976, Nr. 32, s. 251—280. Tenże autor pisze, że cystersi węgierscy „prawdopodobnie od samego początku nie utrzymywali się z pracy własnych rąk, lecz żyli z bardzo różnorodnych czynszów, opłat targowych [...]” — tamże, s. 259; jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty obcojęzyczne podano w tłumaczeniu własnym.

<sup>11</sup> B.F. Romhányi: *The Role of the Cistercians in Medieval Hungary: Political Activity or Internal Colonization?* „*Annual of Medieval Studies at the Central European University*” 1993—1994, s. 180—204, zwłaszcza s. 188, 193, 197.

ku<sup>12</sup>. Najstarsze węgierskie opactwo Cikador (obecna nazwa: Bátaszék) zostało założone w 1142 roku przez króla Gejzę II w dolinie Dunaju, ponad 50 km na północny wschód od Pecs, stolicy diecezji<sup>13</sup>. Mnisi przybyli do Cikadoru z klasztoru Heiligenkreuz koło Wiednia, który zasilił swoimi zakonnikami aż 7 opactw filialnych, w tym, oprócz Cikadoru, także czeski dom Złata Koruna. Herman Waltz podkreśla, że konwent Heiligenkreuz otrzymał od Emeryka i Andrzeja II nadania olbrzymich niezasiedlonych terenów na zachodnim pograniczu Węgier, na wschód od jeziora Fertő. Cystersi tego słynnego austriackiego opactwa odnosili spore sukcesy w kolonizacji. Na terenie nadanym przez władców węgierskich powstały grangie Mönchshof i Königshof<sup>14</sup>. Cikador, uposażony przez monarchę dochodami z ceł, nie odegrał ważniejszej roli w rozwoju osadnictwa, nie stał się również zaczynem klasztorów filialnych. Warto też dodać, że proces implantacji zakonu trwał na Węgrzech bardzo długo, dopiero bowiem po upływie ponad 30 lat zaczęły powstawać kolejne domy szarych mnichów<sup>15</sup>. Należy tu wymienić opactwo w Igris, ufundowane w 1179 roku, w diecezji Csanád, nad rzeką Maros (obecnie w Rumunii, w literaturze funkcjonuje także pod węgierską nazwą Egres). B.F. Romhányi zwraca uwagę, że mnisi z Igris byli bardzo zaangażowani w handel solą, natomiast nie jest pewne, czy posiadali na własność źródła solne. Opactwo to stało się miejscem wiecznego spoczynku króla Andrzeja II i jego trzeciej żony Jolanty<sup>16</sup>. Klasztor w Zirc został ufundowany prawdopodobnie w 1182 roku przez króla Belę III. Ulokowano go w centrum królewskiego lasu Bakony, w odległości ok. 20 km na północ od Veszprém, w pobliżu ważnej drogi handlowej. W jego uposażeniu zwracają uwagę od 1230 roku dochody z handlu solą<sup>17</sup>. Opactwo Pilis zostało założone w 1184 roku w górach Pilis, w stolicy komitatu o tej nazwie, pomiędzy Budapesztem a Esztergom. Zostało uposażone dochodami z 2 ko-

<sup>12</sup> L. Lekai: *Medieval Cistercians and their Social Environment...*, s. 254; w odniesieniu do Węgier autor ten zwraca uwagę na wielką dynamikę rozwoju zakonu premonstratensów (tamże, s. 255), który to czynnik należy brać pod uwagę przy rozpatrywaniu uwarunkowań rozwoju cystersów.

<sup>13</sup> M. Tomann: *Cikador, die erste Zisterzienserbatei in Ungarn*. „Analecta Cisterciensia” 1982, Nr. 38, s. 166—180. Należy zauważyć, że odległość między opactwem Cikador a Pecesem wymaga dwóch dni podróży, co każe powątpiewać w tezę M. Tomanna o bliskim sąsiedztwie.

<sup>14</sup> H. Watzl: „...in loco, qui nunc ad sanctam crucem vocatur...”. *Quellen und Abhandlungen zur Geschichte des Stiftes Heiligenkreuz*. Heiligenkreuz 1987, s. 431—444 (przywołana książka stanowi przedruk starszych prac tego autora); zob. także L. Koszta: *Die Gründung von Zisterzienserklöstern in Ungarn 1142—1270...*, s. 77.

<sup>15</sup> Na długi okres między fundacją Cikadoru a kolejnymi zwracał uwagę L. Koszta: *Die Gründung von Zisterzienserklöstern in Ungarn 1142—1270...*, s. 65; a wcześniej już L. Lekai: *Medieval Cistercians and their Social Environment...*, s. 256.

<sup>16</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Mediaeval Hungary...*, s. 185, przyp. 26, s. 193—194, tam także omówienie nekropolicznej roli innych opactw cysterskich na Węgrzech.

<sup>17</sup> Tamże, s. 185.

mór celnych nad Dunajem i to w wysokości aż 1/3. Król Bela IV, którego matka została pochowana w kościele klasztornym, doposażył w 1236 roku opactwo dochodami z królewskiego monopolu solnego. Jest prawdopodobne, że fundacja klasztoru miała związek z planami rozwoju górnictwa. Istnieją niebudzące wątpliwości dowody na aktywność cystersów z Pilis w tej dziedzinie<sup>18</sup>. O roli kolonizacyjnej opactwa Szentgotthárd nad rzeką Rabá, założonego w 1184 roku, na słabo zasiedlonym terenie<sup>19</sup>, które otrzymało pewne dobra na zachodnim pograniczu Węgier, cytowana badaczka wypowiada się dość powściągliwie. Zauważa jednakże, iż przynajmniej kilka wsi bierze swój początek dzięki działalności cystersów. Dyskusyjna jest ich rola w rozwoju metalurgii żelaza, mającej na tym terenie wielowiekową tradycję<sup>20</sup>. Z poszukiwaniami rud żelaza wiąże się także działalność ufundowanego w 1191 roku opactwa Pásztó w górach Mátra, znanego głównie z rozwiniętej w średniowieczu produkcji wina, oraz konwentu Borsmonostor (również pod nazwą Klostermarienberg, obecnie w austriackim Burgenlandzie), założonego w 1197 roku. Borsmonostor otrzymał jako uposażenie 8 wsi, liczne stada zwierząt hodowlanych oraz 300 grzywien srebra na potrzeby budowy klasztoru<sup>21</sup>. Rozwój zakonu został przerwany przez najazd mongolski w 1241 roku, dodatkowo na pewien spadek popularności cystersów miało wpływ, także w Czechach i Polsce, pojawienie się mendykantów. Spośród wielu węgierskich domów cysterskich powstałych w XIII wieku zwracamy uwagę tylko na te, co do których istnieją poszlaki o ich roli na pograniczu. Usytuowanie opactwa w Cârța (również pod węgierską nazwą Kerc), zdaniem B.F. Romhányi, sugeruje udział w wewnętrznej kolonizacji<sup>22</sup>, ale to samo możemy powiedzieć o Spišskim Štiavniku, którego autorka w tym kontekście nie umieszcza. Opactwo w Cârța, na terenie pogranicznego Siedmiogrodu, powstało w 1202 roku. Pierwszą obsadę stanowili mnisi z Egres. Cârța było wysuniętym najdalej na południowy wschód cysterskim domem węgierskim. Jego lokalizacja spełnia warunki usytuowania na pograniczu i to w różnych jego aspektach. Opactwo powstało z dala od siedlisk, pośrodku wielkiego lasu, na wschodniej rubieży ówczesnego Królestwa Węgier<sup>23</sup>. B.F. Romhányi stwierdza, że nawet jeśli sytuując w tym miejscu

<sup>18</sup> Tamże, s. 184, 187; o jego lokalizacji szczegółowo pisze Peter Szabó: *Woodland and Forest in Medieval Hungary*. Oxford 2005, s. 114; por. L. Lekai: *Medieval Cistercians and their Social Environment...*, s. 260.

<sup>19</sup> L.F. Hervay: *Repertorium historicum Ordinis Cisterciensis...*, s. 159—171.

<sup>20</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 186; por. L. Lekai: *Medieval Cistercians and their Social Environment...*, s. 258.

<sup>21</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 190—192; wcześniej już L. Lekai: *Medieval Cistercians and their Social Environment...*, s. 256—257.

<sup>22</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 188.

<sup>23</sup> Ü. Bencze: *The Monastery of Cârța: Between the Cistercian Ideal and Local Realities*. "Studia Universitatis Babeş-Bolyai, Historia" 2013, Vol. 58: *On Earth and in Heaven: Devotion and Daily Life (Fourteenth to Nineteenth Century)*, s. 26.

klasztór, chciano użyć go do kolonizacji pogranicza, to głównymi kolonizatorami byli Sasi i „Blachi”, sprowadzeni przez króla Gejzę II<sup>24</sup>. Nie negując tego spostrzeżenia, warto jednak zauważyć, że niemal zawsze mamy do czynienia z sytuacją, iż cystersi nie byli jedynymi kolonizatorami danego terenu, to zaś implikuje pytanie o właściwe proporcje w ocenie ich dokonań. Działalność opactwa w Cârța (Kerc) wiąże się z powstaniem zaledwie kilku wsi. Klasztor ten upadł wskutek zniszczeń spowodowanych najazdem mongolskim w 1241 roku i długo nie mógł się odrodzić. Zauważyć jednak należy, że powstanie tego opactwa wyprzedza w czasie kolonizację Siedmiogrodu, jest jej jakby pierwszym zwiastunem. B.F. Romhányi, a za nią także Ünye Bencze, pisze o istnieniu ścisłego związku między powstaniem konwentu a kolonizacją<sup>25</sup>. Podobną sytuację obserwujemy na terenie Spiszu i Podhala. W północnej części średniowiecznych Węgier, na terenie diecezji Esztergom, powstało opactwo w miejscowości noszącej obecnie nazwę Spišský Štiavnik (w literaturze węgierskiej jako „Savnik”). Tę fundację można widzieć w kontekście nadziei, jakie wiązano z rolą cystersów na pograniczu, w tym przypadku północnym pograniczu Królestwa Węgier<sup>26</sup>. Fundacji sprzyjał król Andrzej II, ale fundatorem klasztoru założonego w 1223 roku był jego dostojnik Dionizy. Opactwo w Štiavniku otrzymało uposażenie ziemskie na terenie Spiszu, głównie w jego zachodniej części, poświadczone dokumentem królewskim z 1260 roku. Składało się ono z już istniejących wsi oraz z terenów niezasiedlonych. Michal Slivka i Tomáš Kopták zwracają uwagę na osadnictwo poświadczone w źródłach z XII i początku XIII wieku w dolinie Hornadu<sup>27</sup>, co nie przeczy, że Spišský Štiavnik miał odegrać ważną rolę w kolonizacji Spiszu<sup>28</sup>. Refleksem tej roli może być bardzo interesująca tytulatura opata klasztoru w Štiavniku, występującego w źródłach z XIII wieku jako „abbas de Scepus”, czyli „opat Spiszu”<sup>29</sup>. Interesującą analogię notujemy po północnej stronie Karpat — nazwa „Ludemer” (Ludźmierz) zarówno oznacza siedzibę opactwa cystersów, jak i jest nazwą całego regionu, czyli Podhala<sup>30</sup>. W obu przypadkach tytulatura ta ukazuje,

<sup>24</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 188 i 196, gdzie autorka wzmiankuje także inne instytucje biorące udział w kolonizacji, np. kolegiatę św. Marcina na Spiszu.

<sup>25</sup> Ü. Bencze: *The Monastery of Cârța...*, s. 26.

<sup>26</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 196; ostatnio M. Števík: *K počiatkom a lokalizácii stredovekých kláštorov na Spiši*. „Sandecko-spišské zošity“ 2010, T. 5, s. 9—10.

<sup>27</sup> M. Slivka, T. Kopták: *Spišský Štiavnik — Kaštieľ Zaniknutý cisterciátsky kláštor*. Cz. 7. Trnava 2009 (bez numeracji stron).

<sup>28</sup> M. Slivka: *Cisterciti na Slovensku*. „Archaeologia historica“ 1991, T. 16, s. 101—117; B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 190.

<sup>29</sup> Tytulaturę tę omawia L. Koszta: *Benediktínský kláštor z 11. storočia na Spiši?* „Historický časopis“ 2009, r. 57, č. 2, s. 346—347.

<sup>30</sup> Zob. w tym artykule przyp. 117 i odpowiadający mu tekst.

moim zdaniem, aspiracje do gospodarczego organizowania terenu rozleglejszego niż ten, który widzimy w dokumentach majątkowych klasztoru. Konwent w Štiavniku był filią polskiego opactwa w Wąchocku<sup>31</sup>. B.F. Romhányi stawia tezę, że z cystersami wiązano nadzieje na poszukiwania złóż metali na Spiszu i z tego powodu macierzą miało być opactwo w Wąchocku, jako klasztor posiadający ważne przywileje górnicze<sup>32</sup>. Teza ta zakłada, że przy fundowaniu w 1223 roku opactwa w Štiavniku kierowano się górniczymi i metalurgicznymi doświadczeniami Wąchocka. Jest ona dyskusyjna, gdyż pierwszy przywilej na wydobywanie kruszców konwent wąchocki otrzymał dopiero w 1249 roku<sup>33</sup>. W majątku stiawnickiego opactwa ważną rolę odgrywała miejscowość Lučivná (w dokumencie z 1260 roku jako „Luchanche”). Zamierzano do niej już w 1237 roku przenieść klasztor, głównie z tego powodu, że w jej sąsiedztwie przebiegała „via magna”, okolice pierwotnej siedziby zaś były słabo zasiedlone. Można tu dostrzec wyraźną analogię do translokacji z Ludźmierza do Szczyrzyca, z zastrzeżeniem, że cystersi spisy nie zmienili siedziby. Odegrali oni niewątpliwie ważną rolę w rozwoju osadnictwa, aczkolwiek wiadomo, że zasadnicza zmiana krajobrazu tego pogranicza stała się udziałem tysięcy osadników niemieckich sprowadzonych z inicjatywy króla Beli IV po 1241 roku<sup>34</sup>. I wreszcie opactwo Toplica (w literaturze także pod węgierską nazwą Topusztó), umiejscowione ok. 70 km na południe od Zagrzebia, założone w 1211 roku przez króla Andrzeja II. László Ferenczi pisze, że otrzymało ono duży majątek ziemski i rozwinęło już przed końcem XIII wieku przynajmniej 5 grangii powiązanych przestrzennie z lokalnymi centrami handlowymi. Autor szczegółowo omawia różne aspekty gospodarki klasztornej, ale nie porusza zagadnień kolonizacji pustkowi i ewentualnej roli cystersów w przesuwaniu granicy strefy osadniczej<sup>35</sup>.

Odwołując się raz jeszcze do wniosków B.F. Romhányi, przytoczmy jej zasadniczą konkluzję o przyczynach fundowania klasztorów cysterskich na

<sup>31</sup> M. Slivka, T. Kopták (*Spišský Štiavnik...*) dopatrują się podobieństwa nawy kościoła w Štiavniku do kościoła w Wąchocku. Warto dodać, że mnisi z opactwa w Koprzywnicy otrzymali od króla Beli IV kościół św. Idziego w Bardejowie. Różnorakie związki klasztorne ukazuje M. Slivka: *Vzájomné väzby stredovekých kláštorov vo východnej časti Karpát (poľsko — slovenko — ukrajinské)*. W: *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*. Rzeszów 1996, s. 309—326.

<sup>32</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 190 — sądząc na podstawie cytowanej literatury, jest to dość ugruntowana teza historiografii węgierskiej.

<sup>33</sup> Zob. w tym artykule przyp. 110 i odpowiadający mu tekst.

<sup>34</sup> M. Števík: *K počiatkom a lokalizácii stredovekých kláštorov na Spiši...*, s. 10.

<sup>35</sup> L. Ferenczi: *Estate Structure and Development of the Topusko (Toplica) Abbey. A Case Study of a Medieval Cistercian Monastery*. “Annual of Medieval Studies at CEU” 2006, Vol. 12, s. 83—99. Inny aspekt funkcjonowania opactwa Toplica na pograniczu, w rozumieniu terenu narażonego na atak, ukazuje Ana Novak: *Croatia and the Borders of Christianity: The Fortified Cistercian Abbey of Castrum Thopozka*. In: *Monasteries on the Borders of Medieval Europe...*, s. 49—80. Ufortyfikowanie opactwa przypada na lata 20. XVI w.



zachodnim pograniczu Królestwa Węgier. Autorka twierdzi, że w mniejszym stopniu królom chodziło o posłużenie się nimi do kolonizacji, w większym zaś o zaznaczenie swojego władania na terenach, które nader często stanowiły powód wojny<sup>36</sup>.

W Czechach powstało przed końcem XII wieku 5 opactw cysterskich, a 4 następne założono w XIII wieku. Wszystkie one powstały w miejscach już wcześniej zasiedlonych. Analiza ich uposażenia wskazuje, że zachodziły poważne różnice między opactwami powstałymi w XII wieku a tymi, które założono w XIII stuleciu. Kateřina Charvátová, autorka cenionych rozpraw poświęconych zakonowi cystersów, zauważa, że przed przybyciem szarych mnichów osadnictwo w Czechach było rozmieszczone bardzo nierównomierne i określić je można jako słabe. Pytanie o to, czy świetnie rozwijający się zakon cystersów przyczynił się do zmiany tego obrazu, jest zatem w pełni uzasadnione. Badaczka dostrzega ścisły związek późniejszej fazy rozwoju cystersów (od 1200 roku) z etapami kolonizacji na prawie niemieckim<sup>37</sup>. Fundatorem pierwszego czeskiego opactwa w Sedlcu, założonego w 1142 roku, był rycerz Mirzosław, który uposażył mnichów własnym majątkiem w rejonie wsi Malin, położonej w odległości ok. 2 km od siedziby konwentu (80 km na wschód od Pragi). Pierwsi cystersi przybyli z bawarskiego opactwa w Waldsassen<sup>38</sup>. Przy fundacji mnisi otrzymali 8 wsi nietworzących zwartej kompleksu majątkowego. Do XIII wieku prowadzili komasację dóbr i pozyskiwali nowe, głównie drogą zakupu. Na początku XIV wieku majątek klasztoru składał się z 2 miasteczek i ok. 50 wsi. Na terenie wokół Malina istniało przed przybyciem cystersów stare osadnictwo i wydobywano srebro. Nie sposób twierdzić, że to klasztor Sedlec był pionierem poszukiwań kruszców, wiadomo natomiast, że

<sup>36</sup> B.F. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 196.

<sup>37</sup> K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 4; zob. Taž: *Počátky cisterckých klášterů v Čechách. V: 900 let cisterciáckého řádu: sborník z konference konané 28.—29. 9. 1998 v Břevnovském klášteře v Praze*. Ed. K. Charvátová. Praha 2000 s. 65—78; Taž: *Manorial Farms of Cistercian Abbeys of Mediaeval Bohemia. W: Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*. Red. J. Strzelczyk. Poznań 1987, s. 111—135. W najnowszym, znanym mi, opracowaniu poświęconym czeskim cystersom nie podejmowano tematu ich roli w osadnictwie, zob. *Za zmi kláštera. Cisterciáci v českých dějinách*. Eds. D. Dvořáčková-Malá, P. Charvát, B. Němec, ve spolupráci s R. Lomičkovou, J. Zdichyncem. České Budějovice 2010; zob. także K. Charvátová: *Cisterciácký rad ve středovekých Čechách. Prichod, struktura, nektere aspekty vyvoje*. W: *Košciól w monarchiach Przemysławidów i Piastów — materiały z konferencji naukowej Gniezno 21—24.09.2006*. Red. J. Dobosz. Poznań 2009; J. Čechura: *Grangia sive curia. Termíny, významy a mýty cisterciácků v Čechách ve vrcholném a pozdním středověku*. „Časopis Národního muzea. Řada historická“ 2000, r. 169, č. 3—4, s. 12—41; Ten ze: *Hospodářský vývoj klášterních velkostatků v předhusitských Čechách*. „Historický obzor“ 2000, T. 11, č. 3—4, s. 75—79.

<sup>38</sup> K. Charvátová: *Dějiny cisterckého řádu v Čechách 1142—1420. Fundace 12. století*. Praha 1998, s. 103—104; M.R. Pauk: *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego i jej uwarunkowanie społeczne (XI—XIII wiek)*. Kraków—Warszawa 2000, s. 50.



przyczynił się do ich eksploatacji na terenie własnych dóbr i czerpał z tego wielkie zyski. Odkrycie nowych złóż ok. 1290 roku legło u podstaw założenia królewskiego miasta Kutna Hora, co ukazała, wraz z omówieniem konfliktu między opactwem a górniczym miastem, Helena Štroblova<sup>39</sup>.

Książę Władysław II założył ok. 1144 roku opactwo w Plasech, na zachód od Pragi, na rzadko zasiedlonym terenie rozciągającym się wokół Pilzna. Klasztor ten otrzymał zwarte, lecz niewielkie uposażenie majątkowe, które rozrosło się dzięki darowiznom. W 1250 roku papież potwierdził konwentowi Plasy posiadanie 47 wsi i 11 grangii oraz 10 inkorporowanych kościołów. Majątek ten później powiększano poprzez darowizny i zakupy. K. Charvátová zauważa, że liczne grangie tego klasztoru powstały na terenach już wcześniej zasiedlonych, ale jednak kolonizacji były poddawane także pustkowia, gdy opat nadawał chłopom nowe tereny pod zasiedlenie<sup>40</sup>. W południowo-zachodniej części Czech powstało ok. 1145 roku opactwo Pomuk (w średniowieczu również pod nazwą Nepomuk). Jego fundatorem był prawdopodobnie Henryk, brat księcia Władysława II. Klasztor został uposażony sporym majątkiem ziemskim, który predestynował go do roli najważniejszego domu cysterskiego w Czechach<sup>41</sup>. Opactwo stanowiło centrum wielkiego latyfundium klasztornego, obejmującego pod koniec XIV wieku 3 miasteczka, 80 wsi i 10 grangii. Cystersi z Pomuka doprowadzili do powstania takich miejscowości, jak Prádlo, do lokacji miast Blovice i Nepomuk, zajmowali się wydobywaniem srebra i rozwijali, jak to często bywało w przypadku cystersów, gospodarkę rybną. Przed 1184 rokiem przedstawiciel rodu Markwarticów ufundował konwent Hradiště (także pod nazwą Mnichove Hradiště), na miejscu dawnego opactwa benedyktyńskiego<sup>42</sup>. Powstał on w górzystej krainie, której pozostałością jest obecnie rezerwat Czeski Raj. Klasztor w Maš'ov, założony w 2. poł. XII wieku, był uposażony 15 nowo założonymi wsiami i targiem<sup>43</sup>. Nie sposób dostrzec w jego majątku jakichkolwiek terenów, które wymagałyby karczunku. Klasztor ten upadł

<sup>39</sup> H. Štroblova: *Kutna Hora (Kuttenberg) und die Abtei Sedlec*. «Citeaux: Commentarii cistercienses» 1997, T. 47, 1, s. 69—78; o relacjach Sedlez — Kutna Hora skrótowo K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 8.

<sup>40</sup> K. Charvátová: *Kolonizace plaského kláštera 1145—1250*. „Časopis společnosti přátel starožitností“ 1992, r. 100, s. 73—83; Taž: *Mindful of Reality, Faithful to Traditions, Development of Bohemian Possessions of the Cistercian Order from the 12th to the 13th Centuries*. In: *L'espace cistercien*. Réd. L. Pressouyre. Paris 1994, s. 179; K. Charvátová: *Settlement Patterns within the Domain of Plasy Abbey, Bohemia: 1100—1400 A. D.* „Památky archeologické“ 1993, č. 84, s. 120—147; Taž: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 4—5.

<sup>41</sup> Rozwój majątku charakteryzuje zwięzle K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 9.

<sup>42</sup> M.R. Pauk (*Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego...*, s. 51) wyraża pewne wątpliwości co do identyfikacji fundatorów.

<sup>43</sup> Tamże, s. 66.

wskutek majątkowego zatargu z fundatorami, a jego mnisi zasilili w 1199 roku opactwo Osek u podnóża Rudaw, założone przez Sławka z rodu Hrabiszyców. Jego pierwotne uposażenie nie jest znane, wiadomo tylko, że na początku XIII wieku miało ono 14—16 całych wsi oraz części innych, a także liczne dochody z targu i dziesięciny. Podobnie jak w przypadku innych opactw majątek powiększył się poprzez przyjmowanie darowizn i zakup, osiągając przed dołączytą husycką stan w postaci 1 miasta, 50 wsi i 10 grangii. Można wykazać, że cystersi z Oseka prowadzili intensywną działalność osadniczą, wpisując się w plany kolonizacyjne, które Hrabiszycy realizowali z pomocą saskich osadników<sup>44</sup>.

Z wywodów K. Charvátovej jasno wynika, że podstawą majątkową wczesnych cystersów czeskich było uposażenie w już istniejące wsie i czerpanie z nich dochodów, w czym dostrzec można liczne analogie do procesu powstawania klasztorów na Węgrzech i w Polsce. Sedlec, Plasy, Pomuk, Hradiště i Osek nie wykazują żadnego związku z osiedlaniem się cystersów w pobliżu kompleksów leśnych ani innych pustek osadniczych, natomiast w XIII wieku częste stało się nadawanie cystersom terenów leśnych<sup>45</sup>. Cytowana badaczka zauważa, że etapy kolonizacji na prawie niemieckim wykazują ścisły związek z rozwojem majątku ziemskiego cystersów. Wielka kolonizacja zaczęła się już w kilka dekad po zainstalowaniu się pierwszych konwentów<sup>46</sup>, co pozwala widzieć, moim zdaniem, cystersów jednak jako pionierów tychże przemian. Udział w kolonizacji pustkowi ujawniają badania nad klasztorami czeskimi założonymi w XIII wieku.

Opactwo w Nížkovie na Wysoczyźnie Czesko-Morawskiej jest pierwszym przypadkiem, kiedy to cystersi czescy otrzymali wielki kompleks leśny do zagospodarowania. Fundatorem był możnowładca Jan z Polné, a pierwszy konwent mnichów przybył z opactwa Osek. Klasztor w Nížkovie funkcjonował tylko do lat 30. XIII wieku<sup>47</sup>. Klasztor w Žďáru nad Sazawą stał się w 1251 roku siedzibą nowego opactwa cysterskiego, które w pewnym sensie można uznać za kontynuację fundacji w Nížkovie. Uposażony w targ i 3 wsie pełnił funkcję nekropolii dla rodziny fundatora. Jego powstanie miało niewątpliwy związek z kolonizacyjną działalnością możnowładztwa na pograniczu czesko-morawskim, słabo wówczas zaludnionym. Kolonizację tego terenu prowadzili, jeszcze przed przybyciem cystersów, wspomniany Jan z Polné

<sup>44</sup> K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 10; M.R. Pauk: *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego...*, s. 77—78.

<sup>45</sup> K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 4—5 i 8.

<sup>46</sup> Tamże, s. 4.

<sup>47</sup> K. Charvátová: *Dějiny cisterckého řádu v Čechách...*, s. 385—386; Taż: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 6; por. M.R. Pauk: *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego...*, s. 116, gdzie o ewentualnych przyczynach jego likwidacji.

i inni możnowładcy<sup>48</sup>. W 1259 roku u podnóża lesistego masywu Szumawy, w pobliżu starej osady targowej powstało opactwo Vyšší Brod. Fundatorem był Wok z Rožmberku, który tworzył w ten sposób nekropolię dla swego potężnego rodu. Mnichów sprowadzono z opactwa Wilhering koło Linzu<sup>49</sup>. Klasztor otrzymał jako uposażenie targ oraz 5 wsi, ale rozproszonych na dużym terenie<sup>50</sup>. Po 1275 roku latyfundium znacznie się rozrosło. Już przy fundacji stwarzano możliwość udziału nowego klasztoru w kolonizacji, skoro istotnym składnikiem uposażenia był wielki kompleks leśny zwany Lasem Klasztornym, do dziś istniejący na pograniczu czesko-austriackim. Mnisi prowadzili intensywną kolonizację tego terenu, co doprowadziło nawet do małej kolizji z opactwem Zlata Koruna. Do przełomu XIV/XV wieku mnisi z Wyższego Brodu zbudowali latyfundium obejmujące 2 miasta, ok. 70 wsi i 12 grangii<sup>51</sup>.

Król Przemysław Ottokar II, fundując w 1263 roku opactwo Zlata Koruna, na południe od Budziejowic, blisko granicy z Austrią, zmierzał do stworzenia godnej oprawy dla relikwii Korony Cierniowej oraz do ugruntowania swej władzy w południowych Czechach<sup>52</sup>. Zdaniem K. Charvátové opactwo to otrzymało wyjątkowe jak na czeskie stosunki uposażenie, oprócz terenów zasiedlonych (w okolicach Netolic i Rajova) król nadał bowiem cystersom puszcę zwaną Boletice, rozciągającą się na przestrzeni aż 880 km<sup>53</sup>. Zakonnicy ci znacząco przyczynili się do kolonizacji tego pustkowie, a miarą ich efektywności jest liczba 97 założonych wsi<sup>54</sup>. Przed czasami husyckimi klasztor osiągnął imponujący stan majątkowy. Jego latyfundium, największe w klasztornych Czechach, składało się z 3 miast, 150 wsi i 20 grangii<sup>55</sup>.

<sup>48</sup> M.R. Pauk: *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego...*, s. 114 i nast.; P. Elbl: *Cisterciácký klášter ve Žďáru nad Sázavou — Fons Mariae Virginis. V: Cisterciáci na Moravě: sborník k 800. výročí příchodu cisterciáků na Moravu a počátek Velehradu*. Ed. M. Pojsl. Olomouc 2006, s. 143—164.

<sup>49</sup> M. Hlinomaz, V. Kolda: *Vyšebrodský klášter — nekropole Rožmberků*. „Jihočeský sborník historický“ 1988, T. 57, s. 173—182; zob. także A. Kubíková: *Rožmberkové a vyšebrodský klášter. V: 900 let cisterciáckého řádu...*, s. 161—168; *Dějiny kláštera Vyšší Brod v Čechách*. Ed. D. Kaindl, M. Hlinomaz. Libice nad Cidlinou—Vyšší Brod 2008.

<sup>50</sup> K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 6.

<sup>51</sup> Tamże, s. 6, 10.

<sup>52</sup> K. Charvátová: *Dějiny cisterckého řádu v Čechách 1142—1420. Kláštery založené ve 13. a 14. století*. Praha 2002, s. 81—131; N. Berend, P. Urbańczyk, P. Wiszewski: *Central Europe in the High Middle Ages: Bohemia, Hungary and Poland c. 900—c. 1300*. New York 2013, s. 417. Ich zdaniem, nie zapobiegło to rebelii tamtejszych możnowładców w 1276 r., zob. także M.R. Pauk: *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego...*, s. 29.

<sup>53</sup> K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 7.

<sup>54</sup> Rozwój latyfundium ukazał Emanuel Kubíček: *Správa klášterního velkostatku Zlaté koruny do válek husitských*. Praha 1914; liczbę założonych wsi podaje Jaroslav Kadlec: *Dějiny kláštera Svaté Koruny*. České Budějovice 1949, s. 56 i nast.

<sup>55</sup> K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 10, 11.

Król Wacław II założył w 1291 roku opactwo Zbraslav pod Pragą. Sprowadzono do niego mnichów z klasztoru Sedlec. Kościół nowego opactwa stał się nekropolią dla rodziny fundatora<sup>56</sup>. Jego uposażenie składało się z posiadłości koło Pragi oraz z oddalonych o ponad 200 km włości we wschodnich Czechach — ten drugi składnik był znacznie większy od pierwszego, co było spowodowane brakiem wolnych do ofiarowania dóbr w najbliższym otoczeniu klasztoru<sup>57</sup>.

Dodać jeszcze należy, że w 1205 roku powstało pierwsze morawskie opactwo, a mianowicie Velehrad u podnóża wzgórz Chrziby, blisko granicy węgierskiej. Fundatorami byli margrabia Władysław Jindřch i biskup ołmuniecki Robert, cysters. Pierwszy konwent przybył z opactwa Plasy<sup>58</sup>. Klasztor miał być nekropolią morawskiej linii Przemyslidów, a nadania uczyniły z niego jeden z najbogatszych klasztorów w monarchii<sup>59</sup>. Z zagospodarowaniem pogranicza morawsko-węgierskiego ma związek również fundacja opactwa cystersów w Vizovicach, do którego w 1263—1264 roku przybyli mnisi z Velehradu<sup>60</sup>.

Krótką charakterystyką najważniejszych fundacji cysterskich w Czechach XII—XIII wieku pozwala na wyciągnięcie kilku ważnych wniosków. Żadne z wczesnych opactw nie powstało na pustkowiu. Nie ulega wątpliwości, że klasztory fundowane w XII wieku, takie jak: Sedlec, Plasy, Pomuk, Hradiště i Osek, otrzymały uposażenie składające się z już istniejących wsi oraz z licznych i różnorodnych dochodów. W jednym ze swych najnowszych studiów K. Charvátová mocno akcentuje fakt, że opactwa te nie otrzymały żadnych terenów leśnych pod karczunek<sup>61</sup>. Gdy rozpoczęła się kolonizacja na prawie niemieckim, klasztory te znakomicie dostosowały się do tempa przemian poprzez reorganizację i rozwój latyfundium, w tym tworzenie grangii, udział w eksploatacji kruszców i zakładanie miast lokacyjnych. Wśród czeskich fundacji cysterskich z XIII wieku również nie napotykamy fundacji na pustkowiu, pojawił się natomiast zupełnie nowy komponent uposażenia, jakim było nadanie dużych terenów leśnych. Las jako symbol pustkowiecia odgrywał ważną rolę w cysterskich ideałach, jednakże notujemy sporo przykładów, kiedy z całą pewnością nie chodziło o ideał, lecz o anekumenę przeznaczoną do kolonizacji. Tak jest w przypadku opactw w Nížkovie i Zlatej Korunie. Kolonizacja terenów leśnych to zupełnie inne przedsięwzięcie niż główny nurt kolonizacji

<sup>56</sup> K. Charvátová: *Dějiny cisterckého řádu v Čechách 1142—1420. Kláštery založené ve 13. a 14. století...*, s. 192—193.

<sup>57</sup> K. Charvátová: *Pozemková držba českých cisterciáckých klášterů...*, s. 7.

<sup>58</sup> D. Foltýn, v: *Encyklopedie moravských a slezských klášterů*. Praha 2005, s. 878.

<sup>59</sup> M. Pojsl: *Velehrad. V: Řád cisterciáků v českých zemích ve středověku. Sborník vydáný k 850. výročí založení kláštera v Plasech*. Praha 1994, s. 106—107; tam także omówienie pozostałych morawskich domów cystersów, Žďár i Vizovice.

<sup>60</sup> M. Pauk: *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego...*, s. 132—133.

<sup>61</sup> K. Charvátová: *Ekonomika cisterckých klášterů. 12—14 století*. W: *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej*. Red. M. Derwich. Wrocław 2013, s. 336.

rozumiany jako przekształcanie istniejących wsi w osady na nowym prawie — tu potrzebni byli ludzie do karczunku, budowy domów i kościołów, zakładania pól uprawnych, młynów i dróg.

Dobre rozeznanie, jakie daje literatura przedmiotu o początkach polskich cystersów<sup>62</sup>, pozwala na ogólną konstatację, że wśród opactw najstarszych, powstałych w XII wieku, nie było ani jednej lokalizacji na pustkowiu. Kwestia ta przedstawia się zatem tak samo, jak w przypadku cystersów węgierskich i czeskich. Zauważalną cechą lokalizacji opactw polskich było położenie ich oraz grangii w pobliżu ważnych dróg, co również, jak już była mowa, dostrzeżono na Węgrzech i w Czechach<sup>63</sup>. Analiza lokalizacji pozwala na wnioskowanie, w jakim stopniu klasztory filialne powstawały na granicach stref osadniczych lub w pobliżu granic wynikających z podziałów politycznych. Można także dostrzec zasadniczą różnicę w kwestii dynamiki rozwoju zakonu. W Czechach w XII wieku powstały tylko 4 opactwa, na Węgrzech założono Cikador, potem, po ponadtrzydziestoletniej przerwie kolejne 5 (przed 1200 rokiem). W Polsce w XII wieku założono 8 opactw, ale jasne jest, że były tu zgoła inne niż w Czechach i na Węgrzech warunki polityczne. W epoce rozbitcia dzielnicowego dochodziło do równoczesnych inicjatyw i fundacji. Istniały też pewne różnice pod względem wielkości uposażenia fundacyjnego.

Opactwo w małopolskim Jędrzejowie zostało założone w centrum gniazda rodowego Gryfitów, przy głównej drodze z Krakowa na Mazowsze. Pierwszy konwent przybył z Morimond<sup>64</sup>. Około 1140 roku Janik Gryfita, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, uzyskał zgodę na fundację, ale klasztor zaczął funkcjonować dopiero po 1147 roku. Ujmując rzecz skrótowo, powtórzyć za innymi autorami należy, że opactwo jędrzejowskie otrzymało z rąk fundatora i jego rodziny, książąt krakowskich i rycerstwa uposażenie obejmujące ok. 20 wsi, źródła solne, targ oraz aż 46 różnych dziesięcin (stan z końca XII wieku)<sup>65</sup>. Wielkość tego uposażenia, a zwłaszcza dochody płynne, świadczy o tym, że klasztor miał zapewnione doskonałe warunki funkcjonowania. Przyszłość miała pokazać, czy dochody te opactwo jędrzejowskie będzie tylko konsumować,

<sup>62</sup> Zob. *Monasticon Cisterciense Poloniae. T. 2: Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*. Red. A.M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek. Poznań 1999.

<sup>63</sup> Na przykładzie Wielkopolski ukazał to Andrzej Marek Wyrwa: *Voraussetzungen und Motive der Ansiedlung von Zisterziensern in Großpolen*. In: *Zisterzienser. Norm, Kultur, Reform — 900 Jahre Zisterzienser*. Hrsg. U. Knefelkamp. Berlin 1998, s. 91—126, ale takie cechy lokalizacji mają również inne polskie opactwa.

<sup>64</sup> A. Dimier: *Liste alphabétique des monastères de la filiation de Morimond*. „Analecta Cisterciensia“ 1958, Nr. 14, s. 112—116.

<sup>65</sup> J. Dobosz: *Proces fundacyjny i pierwotne uposażenie opactwa cystersów w Jędrzejowie. W: Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*. Red. D. Olszewski. Kielce 1990, s. 40—79.



czy też spożytkuje je dla rozwoju zakonu, w tym także w celu kolonizacji pustkowi. Do grupy najstarszych należy, jak wiadomo, opactwo w wielkopolskim Łeknie, którego proces fundacyjny rozpoczął się w 1143 roku, ale dopiero rok 1153 może być uważany za początek funkcjonowania. Fundatorem był rycerz Zbilut z rodu Pałuków. Uposażenie klasztoru obejmowało tereny już wcześniej zagospodarowane i przynoszące dochody, m.in. targ z karczmą (do końca XIV wieku Łekno stało się właścicielem aż 58 wsi i części wsi)<sup>66</sup>. Pierwsi mnisi przybyli z opactwa w Altenbergu, które odegrało ważną rolę również przy powstaniu innych domów wielkopolskich<sup>67</sup>, przede wszystkim przy powołaniu do życia opactwa w Łądzie. Ufundował je książę Mieszko Stary ok. 1175—1195 roku, a zlokalizowane zostało w centrum dawnej kasztelanii. Mnisi od samego początku gospodarowali majątkiem obejmującym 15 wsi. Andrzej M. Wyrwa stwierdza, że klasztor w Łeknie osadził na surowym korzeniu tylko 3 wsie<sup>68</sup>.

Największe śląskie opactwo — w Lubiążu (fundacja księcia Bolesława Wysokiego) — powstało w 1163 roku na miejscu dawnego klasztoru mnichów św. Benedykta. Mnisi przybyli z saskiej Pforty<sup>69</sup>. Lubiąż otrzymał z rąk księcia spore uposażenie, które rozrosło się jeszcze bardziej w wyniku nadań innych osób, przede wszystkim rycerzy śląskich. Były tam osady targowe, biskupi wrocławscy zaś przekazali liczne dziesięciny. Nie ulega wątpliwości, że podstawą późniejszej wielkiej roli Lubiąża był majątek uzyskany od fundatora i ofiarodawców. W 1175 roku opactwo otrzymało — najstarszy w Polsce — przywilej na sprowadzanie osadników niemieckich do swoich dóbr. Ufundowany w 1178 roku konwent w Oliwie otrzymał z rąk księcia Sambora I i jego

<sup>66</sup> A.M. Wyrwa: *Klasztory cysterskie w Łeknie i Wągrowcu*. Bydgoszcz 2010, s. 24; Tenże: *Cistercian Monasteries in Wielkopolska. Historical Background and State of Research*. «Citeaux. Commentarii cistercienses» 1993, T. 43, s. 343—406.

<sup>67</sup> C.N. Heutger: *Die Filiation der Zisterzienserabtei Altenberg*. In: *1894—1994. Einhundert Jahre Altenberger Dom-Verein e.V. Festschrift zum 100-jährigen Vereinsjubiläum*. Bergisch Gladbach 1994, s. 23—30; A.M. Wyrwa: *Die „kölnischen Klöster“ der Altenberger Linie in Grosspolen. Die Frage der nationalen Exklusivität der Zisterzienserabteien in Lekno-Wągrowiec, Łąd und Obra*. „Analecta Cisterciensia“ 2002, Nr. 54, s. 186—216.

<sup>68</sup> A.M. Wyrwa: *Klasztory cysterskie w Łeknie i Wągrowcu...*, s. 33; M. Brust (*Początki urbanizacji w dobrach klasztornych Wielkopolski do końca XIV wieku*. „Nasza Przeszłość” 1999, T. 92, s. 5—83) uważa, że działalność gospodarza klasztorów jest w polskiej literaturze słabo znana (zob. zwłaszcza s. 9, gdzie omówione są przykłady lokacji podejmowanych przez Łekno, i s. 16, gdzie znajduje się zwięzła ocena działalności gospodarczej i osadniczej opactwa w Łądzie); zob. także J. Łojko: *Najnowsze badania nad dziejami tzw. kolońskich klasztorów cysterskich w Wielkopolsce w świetle źródeł*. W: *Historia i kultura cystersów...*, s. 181—192.

<sup>69</sup> Opactwo w saskiej Pfortie datuje się od 1137 r., kiedy to decyzją Udon, biskupa Naumburga, cystersi wysłani z opactwa Walkenried zastąpili benedyktynów; H. Kunde: *Das Zisterzienserkloster Pforte. Die Urkundenfälschungen und die frühe Geschichte bis 1236*. Köln 2003.



następców w okresie od fundacji do 1283 roku w sumie aż 45 miejscowości<sup>70</sup>. Opactwo nie rozwinęło — ze znanych powszechnie przyczyn — działalności osadniczej na pograniczu pomorsko-pruskim. Wielki majątek ziemski wskazuje jednak, że miało do tego odpowiednie środki.

Pięć najstarszych opactw na ziemiach polskich — Jędrzejów, Łekno, Lubiąż, Łąd i Oliwa — otrzymało już zagospodarowany, dochodowy i wielki majątek ziemski. Wszystkie one reprezentowały różne typy lokalizacji. Wskazuje to, moim zdaniem, na ostrożność w postępowaniu władz zakonu, które, działając w kraju peryferyjnym, starannie rozbudowywały podstawę własnej działalności osadniczej. Charakterystyczne, że kolejne opactwa powstałe w XII wieku otrzymywały uposażenia skromniejsze rozmiarami niż te pierwsze. Jak wiadomo, Sulejów, Wąchock i Koprzywnica zostały obsadzone przez mnichów z Morimundu<sup>71</sup>. Pierwsze z nich zostało założone nad Pilicą, przy samej granicy między ziemią sieradzką a sandomierską. Książę Kazimierz Sprawiedliwy, fundator tego opactwa, przekazał mu między 1176 a 1178 rokiem osadę targową Sulejów i kilka wsi. Uposażenie zostało powiększone przez rycerzy związanych z księciem, co dało w sumie 11 wsi, liczne dziesięciny i dochody z targu. Pierwotne uposażenie nie zawiera terenów niezasiedlonych<sup>72</sup>. Około 1185 roku komes Mikołaj z rodu Bogoriów założył opactwo w Koprzywnicy koło Sandomierza i ofiarował mu 11 posiadłości. Biskup krakowski przekazał dziesięciny z 8 wsi. Podobnie jak w przypadku Sulejowa klasztor otrzymał tereny zasiedlone, bez nowizn<sup>73</sup>. Nie wdając się w dyskusję na temat początków założonego ok. 1179 roku opactwa w Wąchocku<sup>74</sup>, stwierdzić można, że fundatora upatruje się w osobie biskupa krakowskiego Gedki bądź komesa Ottona z Wierzbicy. Należy zwrócić uwagę na lokalizację — opactwo powstało u podnóża Gór Świętokrzyskich, wśród lasów i rzadko rozmieszczonych wsi. Józef Dobosz stawia sprawę jeszcze mocniej i podkreśla, że Wąchock to wy-

<sup>70</sup> M. Biskup: *Średniowieczna sieć klasztorów w państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach (do 1525 r.)*. W: *Zakony i klasztory w Europie Środkowo-Wschodniej X—XX w.* Red. H. Gapski, J. Kłoczowski. Lublin 1999, s. 51.

<sup>71</sup> J. Szarska: *Jędrzejów und seine Filiationen*. In: *Klöster und Landschaften Zisterzienser Westlich und Östlich der Oder*. Hrsg. U. Knefelkamp, W.F. Reddig i in. Frankfurt 1998, s. 171—175.

<sup>72</sup> J. Mitkowski: *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie. Studia nad dokumentami, fundacją i rozwojem uposażenia do końca XIII wieku*. Poznań 1949; J. Dobosz: *Działalność fundacyjna Kazimierza Sprawiedliwego*. Poznań 1995; Tenże, L. Wetesko: *Sulejów*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 316.

<sup>73</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, S. Szczur: *Dzieje opactwa cystersów w Koprzywnicy do końca XIV wieku*. „*Nasza Przeszłość*” 1983, T. 60, s. 5—76; J. Dobosz, L. Wetesko: *Koprzywnica*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 151.

<sup>74</sup> O. Lipińska: *Rola „włości wierzbickiej” i jej pierwszych właścicieli w dziejach klasztoru cystersów w Wąchocku*. W: *Z dziejów opactwa w Wąchocku*. Red. A. Massalski, D. Olszewski. Kielce 1993, s. 37—50; J. Dobosz: *Wokół fundatora i początków klasztoru cystersów w Wąchocku*. W: *Scripta Minora*. T. 2. Red. B. Lapis. Poznań 1998, s. 37—49.

jątkowy wśród fundacji polskich w XII wieku przykład ulokowania klasztoru na pustkowiu osadniczym<sup>75</sup>. Na odnotowanie zasługuje również to, że klasztor ten otrzymał, w porównaniu do innych opactw małopolskich, bardzo skromne uposażenie, na które składały się 3 wsie, 3 żrebia oraz lasy. Jak pozorne było to jednak ubóstwo, pokazuje fakt, że istotnym składnikiem uposażenia były dziesięciny, prawdopodobnie z aż 21 wsi<sup>76</sup>.

Największym odbiorcą nadań pustkowi było opactwo w Lubiążu, a więc to, z którego pochodzi cytowany tu wielokrotnie wiersz sławiący dokonania osadnicze cystersów. Waldemar Könighaus drobiazgowo wyliczył nadania niezasiedlonych terenów dla tego klasztoru: 1000 łanów na pograniczu opolsko-morawskim (koniec XII wieku), 500 łanów koło Złotoryi (1218—1224), 400 łanów w okręgu lubiąskim, olbrzymi obszar koło wielkopolskiego Nakła (nadany w 1225 roku, w 1233 roku obejmował on 2000 łanów), kolejne 3000 łanów koło Wielenia na granicy wielkopolsko-śląskiej i wreszcie aż 500 łanów koło Oświęcimia (nadane między 1243 a 1246 rokiem)<sup>77</sup>. Autor ten pisze, że konwent założył w samym tylko okręgu lubiąskim miasto i wiele wsi. Omawiane przez W. Könighausa szczegółowo przykłady nie pozostawiają wątpliwości, że klasztor odegrał ważną rolę w kolonizacji na prawie niemieckim<sup>78</sup>. Jego pozycja była na tyle silna, że mógł podejmować się kolonizacji wielkich pustkowi, skoro przyjął nadania obejmujące w sumie aż 7000 łanów! Niewątpliwie był to wyraz realizacji ideałów cysterskich. Inną kwestią jest, na ile udało się cystersom te pustkowia zasiedlić. Pierwsza próba stworzenia klasztoru filialnego przez Lubiąż wiązała się z przyjęciem z rąk księcia opolskiego Jarosława olbrzymiego nadania, obejmującego aż 1000 łanów nad granicą morawską. Aby przeprowadzić kolonizację, Lubiąż powołał do życia konwent w Jarosławiu, w ziemi głubczyckiej<sup>79</sup>. Odległość grangii od domu macierzystego wynosiła

<sup>75</sup> J. Dobosz: *Cystersi małopolscy, ich miejsce w gospodarce i kulturze Polski w XIII w.* „Rocznik Bocheński” 2001, T. 5, s. 54. Ostatnio Paweł Kołodziejski (*Górnictwo-hutnicza działalność cystersów wąchockich (1179—1819)*. W: *Ingenio et humilitate. Studia z dziejów zakonu cystersów i Kościoła na ziemiach polskich*. Red. A.M. Wyrwa. Poznań—Katowice—Wąchock 2007, s. 116) pisze, że istnieje ugruntowane i uzasadnione przekonanie, iż cystersi odegrali rolę pionierów osadnictwa i gospodarki. Co do cystersów wąchockich autor ten uważa, że „programowo osiedli na dzikich, niezagospodarowanych ziemiach, aby przez własnoręczną pracę i modlitwę piąć się ku duchowej doskonałości” — tamże, s. 117.

<sup>76</sup> J. Dobosz, L. Wetesko: *Wąchock*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 331.

<sup>77</sup> W. Könighaus: *Die Zisterzienserabtei Leubus...*, s. 167—168.

<sup>78</sup> Tamże, s. 169; zob. również T. Silnicki: *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV w.* Warszawa 1953, s. 381; K.K. Jażdżewski: *Lubiąż...*, s. 34 i nast.; S. Trawkowski: *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku*. Warszawa 1959.

<sup>79</sup> A. Barciak: *Jarosław-Kazimierz, pierwsza nieudana fundacja cysterska na Górnym Śląsku*. „Nasza Przyszłość” 1994, T. 83, s. 189—201; Tenże: *Początki własności klasztoru lubiąskiego na Opolszczyźnie. Problem Wróblina*. W: *Studia z historii gospodarczej ziem polskich*. Red. J. Kwak. Katowice 1995, s. 36—37; J. Rajman: *Jarosław/Kazimierz i Woszczyce*

ok. 200 km. Jest to ewenement, nawet zważywszy na znany fakt, że opactwa cystersów organizowały dwa rodzaje grangii — w sąsiedztwie klasztoru oraz w dużej odległości od niego<sup>80</sup>. Jarosław, zwany w XIII wieku Kazimierzem, nie rozwinął się w samodzielną placówkę, ale u schyłku średniowiecza pozostawał dochodową grangią śląskiego opactwa. Kolonizacji ziemi oświęcimskiej mnisi lubiąscy nie podjęli<sup>81</sup>.

Opactwo w Lubiążu było wielkim organizatorem osadnictwa, ale ważną rolę w tym zakresie odegrały także jego klasztory filialne, wszystkie położone wśród lasów i pasm górskich wchodzących w skład Sudetów. Słynne dolnośląskie filie opactwa lubiąskiego, założone w XIII wieku, mogły wpływać na utrwalenie mitu jego kolonizacyjnej roli. W latach 1222—1228 została przeprowadzona fundacja konwentu w Henrykowie, której inicjatorem był kanonik wrocławski Mikołaj, ale oficjalny patronat przejął książę Henryk Pobożny (w tym samym mniej więcej czasie Lubiąż wysłał mnichów do podkrakowskiej Mogiły)<sup>82</sup>. Opactwo w Henrykowie otrzymało 4 wsie w sąsiedztwie swej siedziby oraz 3 kolejne, położone jednak w znacznej odległości. W pierwotnym uposażeniu zwracają uwagę 3 kompleksy leśne, obejmujące w sumie aż 200 łanów. W niezwykle interesującej dyskusji, jaka toczyła się nad rolą kolonizacyjną Henrykowa, wykazano, że cystersi otrzymali wsie już istniejące, osiadłe. W przypadku Henrykowa wiadomo również, że w obrębie wspomnianych kompleksów leśnych karczunek był podejmowany jeszcze przed fundacją klasztoru<sup>83</sup>. Warto podkreślić oczywisty fakt, że była to typowa cecha większości fundacji w Polsce, Czechach i na Węgrzech, wskazująca, że cystersi nie byli jedynymi kolonizatorami pograniczy. Konflikty cystersów henrykowskich z sąsiadami ukazał Marek Cetwiński. W nawiązaniu do jego ustaleń można wyrazić przypuszczenie, że podobne, lub nawet większe, konflikty były udziałem także innych opactw i należałoby rozważyć — choć to temat na osobne opracowanie — czy to nie one były głównym powodem jakże licznych translokacji domów zakonnych<sup>84</sup>. Opactwo henrykowskie utworzyło w swoim la-

— *pierwsze fundacje cysterskie w księstwie opolsko-raciborskim*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1998, T. 53, nr 1—2, s. 1—18.

<sup>80</sup> Omawia to Winfried Schich: *Grangien und Stadthöfe der Zisterzienserklöster östlich der mittleren Elbe bis zum 14. Jahrhundert*. In: *Zisterziensische Wirtschaft und Kulturlandschaft, Studien zur Geschichte, Kunst und Kultur der Zisterzienser* 3. Hrsg. W. Schich. Berlin 1998, s. 75.

<sup>81</sup> W. Kuhn: *Siedlungsgeschichte des Auschwitzer Beskidenvorlandes*. „Zeitschrift für Ostforschung” 1975, Bd. 24, s. 14—15.

<sup>82</sup> Zob. w tym artykule przyp. 109 i odpowiadający mu tekst.

<sup>83</sup> S. Kozak, A. Tarnas-Tomczyk, M.L. Wójcik: *Henryków*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 66.

<sup>84</sup> M. Cetwiński: *Klasztor w oczach sąsiadów. Ze studiów nad „Księgą henrykowską”*. W: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej...*, s. 696—703; ważne źródła z XIII w. ukazujące cystersów w konflikcie ze świeckim otoczeniem przytacza L. Lekai: *Medieval Cister-*

tyfundium 10 grangii (stan z 1296 roku)<sup>85</sup>. W 1247 roku biskup wrocławski Tomasz I zastąpił w Kamieńcu Ząbkowickim, w dolinie Nysy Kłodzkiej, augustianów cystersami z Lubiąża. Nie obyło się bez dramatycznego konfliktu. Cystersi przejęli uposażenie klasztoru kanonickiego, w tym m.in. dziesięciny z 15 wsi oraz, co najważniejsze, las o powierzchni 150 wielkich łanów. Na jego terenie zdołali do końca XIII wieku utworzyć 4 wsie<sup>86</sup>. Antoni Barciak stwierdza, że fundację krzeszowską wspomógł wydatnie książę Bolko I, w którego planach cystersom przypadła rola organizatora osadnictwa na pograniczu śląsko-czeskim<sup>87</sup>. Pod koniec omawianego okresu ufundowano opactwo w Krzeszowie, a dokonano tego w 1292 roku z woli księcia świdnickiego Bolka I Surowego. Cystersi henrykowscy zastąpili benedyktynów, a pod koniec XIII wieku posiadali jako uposażenie miasteczko i 14 wsi<sup>88</sup>.

Księstwo opolskie znalazło się w zasięgu oddziaływania zarówno opactwa w Lubiążu (grangia w Jarosławiu/Kazimierzu), jak i opactwa w Jędrzejowie. Jędrzejów obsadził swoimi mnichami nowy klasztor w Rudach koło Raciborza, którego powstanie poprzedziła nieudana fundacja w Woszczycach. W 1238 roku kapituła generalna zakonu zleciła opatom Mogiły i Sulejowa przeprowadzenie wizytacji miejsca Woszczyce (koło Pszczyny), w którym niejaki „B.”, kanclerz księcia „Galroniae”, miał założyć nowy klasztor. Dom, do którego przybyli mnisi z Jędrzejowa, nie rozwinął swej działalności, a Woszczyce weszły później w skład majątku konwentu w Rudach, stąd też opactwo rudzkie uważa się za kontynuację fundacji w Woszczycach<sup>89</sup>. Szukając klasztorów, które byłyby położone w miejscach, gdzie „bez rolników ziemia leżała lesista”, na pewno należy wskazać właśnie na Rudy, położone na peryferiach kasztelanii raciborskiej. W 1258 roku klasztor ten już funkcjonował<sup>90</sup>. W dokumencie z 1264 roku czytamy, że mnisi sami wybrali lokalizację, gdyż miejsce nad rzeką Rudą odpowiadało regule zakonu, a zwłaszcza potrzebie ciszy i samotności.

*cians and their Social Environment...*, s. 264; zob. także K. Charvátová: *Několik poznámek k dějinám osídlení na panstvích cisterciáckých klášterů v Čechách a ve Slezsku*. W: *Krzeszów uświęcony laską*. Red. H. Dziurla, K. Bobowski. Wrocław 1997, s. 78—85.

<sup>85</sup> S. Kozak, A. Tarnas-Tomeczyk, M.L. Wójcik: *Henryków...*, s. 66. Zob. również H. Dąbrowski: *Uformowanie się wielkiej własności feudalnej klasztoru cystersów w Henrykowie*. *Rocz. Hist.* 1965, T. 21, s. 109—145; ogólnie P. Wiszewski: *Zakony z terenów dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego*. Świdnica—Jawor 2002.

<sup>86</sup> S. Kozak, A. Tarnas-Tomeczyk, M.L. Wójcik: *Kamieniec*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 115—116.

<sup>87</sup> A. Barciak: *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 51.

<sup>88</sup> D. Kudera: *Kloster Grüssau*. Dülmen 1997.

<sup>89</sup> S. Rybandt: *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*. Wrocław 1977; J. Rajman: *Jarosław/Kazimierz i Woszczyce...*, s. 1—18; A. Barciak: *Początki własności klasztoru lubiąskiego na Opolszczyźnie...*, s. 36—37.

<sup>90</sup> N. Mika (*Początki fundacji cysterskiej nad rzeką Rudą na Górnym Śląsku*. W: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej...*, s. 290—297) wysuwa interesującą hipotezę, że opactwo w Rudach funkcjonowało już w 1223 r.

Klasztor powstał wśród lasów, gdzie wszystko wymagało gospodarskiej ręki, a nawet karczunku<sup>91</sup>. Rudy były filią Jędrzejowa i miały z początku skromny majątek, obejmujący zaledwie 7 wsi, ale także lasy nad Rudą i Kłodnicą<sup>92</sup>. W 1263 roku wojewoda opolski Mroczo wziął, na prośbę opata Piotra, Stanicę oraz 100 łanów lasu zwanego Bojków w celu kolonizacji. Wszystkie dochody i dziesięciny miały przypadać opactwu rudzkiemu. W 1267 roku legat papieski potwierdził, że za zgodą biskupa Tomasza opactwo to otrzymało na swoje potrzeby dziesięciny z terenów niezasiedlonych, zwłaszcza ze 100 łanów leśnych. Pobieranie tych dochodów było zatem uwarunkowane przeprowadzeniem kolonizacji na dziewiczym terenie, stąd umowa z wojewodą opolskim. Zazwyczaj w akcji osadniczej uczestniczyli też inni, należy jednak podkreślić, że skoro działali oni na terenie przyznanym klasztorowi, to właśnie cystersów należy uznać za kierowników całej akcji karczunku i zasiedlania.

Mnisi z Rud przybyli ok. 1286—1289 roku do Jemielnicy koło Strzelec Opolskich. Majątek nadany temu opactwu przez rycerzy śląskich i księcia opolskiego obejmował w sumie 7 i pół wsi, był więc podobny wielkością do majątku w Rudach, ale stosunkowo duże było uposażenie dziesięcinne. Jemielnica prowadziła skromną działalność w lasach w dolinie rzeki Małej Panwi<sup>93</sup>. Dodać jeszcze trzeba, że ciekawym zagadnieniem badawczym jest udział cystersów w kolonizacji terenów górnośląskich, określanych jako „Gola”<sup>94</sup>.

Jeśli chodzi o działalność cystersów na ziemiach pod władzą książąt wielkopolskich w XIII wieku, to należy wspomnieć o zagadkowym nadaniu 500 łanów nad Ponikwą, uchodzącą do Obry koło wsi Bledzew, dla opactwa cystersów w Doberląg na Łużycach. Ofiarodawcą był książę Władysław Odonic, a zatwierdzenia tego nadania dokonał w 1259 roku jego syn, książę Bolesław Pobożny<sup>95</sup>. Wspomniano wcześniej, że i opactwo lubiąskie otrzymało od księ-

<sup>91</sup> S. Rybandt: *Średniowieczne opactwo...*; Jan M. Waga (*Przyrodnicze uwarunkowania lokacji klasztoru cystersów w Rudach*. „Scripta Rudensia” 1995, T. 4, s. 155—157) podkreśla, że cystersi, którzy zasiedlili konwent w Rudach koło Raciborza, świetnie wyzyskali trudne warunki terenowe swego opactwa.

<sup>92</sup> Ostatnio pojawiła się teza, że początki tego opactwa wiążą się z jakąś fundacją możnowładczą, przejętą przez księcia opolskiego Władysława ok. 1258 r. Zob. A. Barciak: *Klasztor cystersów w Rudach. Zarys dziejów*. W: *Opactwo cysterskie w Rudach na Górnym Śląsku w świetle badań terenowych w latach 1992—95*. Red. L. Kajzer. Katowice 2001, s. 25.

<sup>93</sup> J. Rajman: *Trudne początki opactwa cystersów w Jemielnicy (ok. 1286—1307). Rola możnych śląskich i księcia opolskiego w powstaniu i uposażeniu klasztoru*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2014, T. 69, nr 4, s. 3—28.

<sup>94</sup> A. Barciak: „Gola” w *średniowiecznych źródłach śląskich*. W: *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci prof. Wacława Korty*. Red. M. Derwich, W. Mrozowicz, R. Żerelik. Wrocław 2001, s. 259—264.

<sup>95</sup> A.M. Wyrwa: *Zemsko-Bledzew*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 372, tam też streszczenie dyskusji na temat wiarygodności wzmianki o tym nadaniu i jego daty; ostatnio na ten temat zob. D. Majewski: *Die territoriale Politik der Zisterzienserabtei Dobrilugk. Die Herrschaft des Lausitzklosters in Zeit und Raum*. In: *Die Nieder- und Oberlausitz — Kontu-*



cia Władysława Odonica olbrzymi teren o powierzchni 2000 łanów w rejonie Nakła, co wskazuje na uwzględnianie cystersów w planach kolonizacji pogranicznej (zarówno rejon Nakła, jak i rejon ujścia Ponikwy w pełni odpowiadają znaczeniu tego pojęcia)<sup>96</sup>. Z. Wielgosz twierdził słusznie w odniesieniu do ziemi lubuskiej, że nadania dla cystersów lubiąskich miały na celu stworzenie swego rodzaju tamy przed ekspansją Brandenburgii<sup>97</sup>. Rola cystersów jako kolonizatorów pogranicza jest w tym przypadku doskonale widoczna. Cystersi z Doberlug otrzymali także nadania wsi osiadłych i dziesięcin. W 1260 roku bracia Eustachy i Wojciech przekazali im wieś Zemsko w dolinie Ponikwy. Warunkiem realizacji było założenie klasztoru w Zemsku. Warunek ten postawił również biskup poznański, przyznający w 1269 roku cystersom z Doberlug prawo do pobierania dziesięcin. W dokumencie biskupim jest mowa o dziesięcinie z 50 łanów koło pewnego gaju, co wskazuje, że plany kolonizacyjne były nadal aktualne. O 500 łanach należących do opactwa w Zemsku (jego funkcjonowanie jest poświadczane w latach 80.) czytamy także w dokumencie księcia Przemysła II z 1287 roku<sup>98</sup>. Tak wielkich nadań terenów pod kolonizację nie spotykamy w przypadku innych klasztorów w dziedzinach książąt wielkopolskich. Nad Obrą, we wsi Gościkowo powstało w latach 1230—1236 opactwo Paradyż, ufundowane przez wojewodę poznańskiego Bronisza dla mnichów z brandenburskiego konwentu Lehnin. Początkowo majątek domu w Paradyżu obejmował 10 miejscowości, ale znacznie rozrósł się w ciągu XIII wieku. Należy zwrócić uwagę, że klasztor wprawdzie zakładał nowe wsie, były to jednak działania o niewielkim w skali posiadanego majątku zakresie. Konwent jednakże odegrał ważną rolę w zagospodarowaniu nadobrzeńskiego pogranicza<sup>99</sup>. Z Paradyża mnisi powędrowali do swojego filialnego klasztoru w Kaszczorze,

*ren einer Integrationslandschaft*. Bd. 1: *Mittelalter*. Hrsg. H.-D. Heimann, K. Neitmann, U. Tresp. Berlin 2013, s. 180; zob. także G.E. Schrage, M. Agthe: *Dobrilugk. Zisterzienser*. In: *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*. Hrsg. H.-D. Heimann, K. Neitmann, W. Schich. Berlin 2007, s. 425—442.

<sup>96</sup> Wspomnieć tu należy o pewnej nieudanej fundacji opactwa cysterskiego, podjętej przez księcia Władysława Odonica. Dokument z 1210 r. stanowi potwierdzenie, że książę zamierzał sprowadzić cystersów z Pforty na terytorium kasztelanii przemęckiej. Otrzymali oni uposażenie w liczbie 17 wsi i z woli księcia rozpoczęła się budowa klasztoru; por. R. Hołownia, K. Kaczmarek: *Wieleń-Przemęt*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 343, tam też omówienie hipotez na temat przyczyn fiaska tej fundacji.

<sup>97</sup> Z. Wielgosz: *Wielka własność cysterska...*, s. 169.

<sup>98</sup> A.M. Wyrwa: *Zemsko-Bledzew...*, s. 373.

<sup>99</sup> R. Hołownia, K. Kaczmarek: *Paradyż (Gościkowo)*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 287; E. Rymar: *W sprawie posiadłości cystersów paradyjskich w zachodniej (zaodrzańskiej) polaci Ziemi Lubuskiej*. W: *Opactwo cysterskie w Paradyżu: jego rola w dziejach i kulturze pogranicza*. Red. J. Karczewska. Zielona Góra 2004, s. 55—62; J. Karczewska: *Kontakty majątkowe rycerstwa wielkopolskiego z klasztoru cystersów w Paradyżu w XIII wieku*. W: *Opactwo cysterskie w Paradyżu...*, s. 43—49.



ufundowanego w latach 1278—1285 przez wojewodę poznańskiego Bieniamina. Przekazał on cystersom doskonale zorganizowany kompleks majątkowy, obejmujący 10 wsi i liczne pertynencje. Majątek powiększył się szybko o kolejne darowizny. Nic nie wskazuje na to, aby klasztor przystąpił w ostatniej ćwierci XIII wieku do kolonizacji jakichś pustkowi. Ten brak aktywności mógł być spowodowany szukaniem lepszej siedziby<sup>100</sup>. Opactwo w Obrze, wśród rozlewisk Obry i Dojcy, zostało ufundowane w latach 1231—1238 przez kantora gnieźnieńskiego Sędziwoja dla mnichów z Łekna. Fundator ofiarował 7 własnych wsi, znajdujących się w pobliżu siedziby klasztoru. Majątek uległ następnie, tak jak to widzimy i przy innych fundacjach, powiększeniu. Brak danych świadczących o kolonizacji pustkowi w XIII wieku<sup>101</sup>. A.M. Wyrwa zwrócił uwagę, że dopiero 4 trzynastowieczne fundacje powstałe wzdłuż rzeki Obry oraz fundacja w Szpetalu zostały zrealizowane „w okolicach o charakterze moczarowato-bagiennym, silnym zalesieniu, słabych glebach itp. Było to zgodne z wiejskim charakterem tego zakonu oraz zasadami wypływającymi z tradycji i ustaw zakonnych”<sup>102</sup>. Opactwo w Szpetalu na Kujawach, pod Włocławkiem, na prawym brzegu Wisły, założył ok. 1236 roku wojewoda Bogusz Mieclawic z rodu Doliwów, a mnisi przybyli z turyngskiego klasztoru Georghenthal. Trzynastowiekowy majątek opactwa w Szpetalu nie wydaje się na tyle duży, żeby klasztor ten miał rozwinąć działalność misyjną w Prusach<sup>103</sup>. Wspomnieć jeszcze trzeba o opactwie w Byszewie na Kujawach, które zostało ufundowane w latach 1250—1254 przez skarbnika kujawskiego Mikołaja i uposażone w 8 wsi oraz 4 żrebia. Fundację tę wspomógł książę kujawski Kazimierz, licząc, być może, że opactwo odegra stabilizującą rolę w targanym wojnami księstwie. Cystersi uczynili swe dobra bardzo dochodowymi, skoro stać ich było na przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji skupywania posiadłości w kasztelaniach bydgoskiej i wyszogrodzkiej. Oblicza się, że na ponad 50 miejscowości, jakie klasztor posiadał (stan z początku XV wieku), 7 było wynikiem działalności kolonizacyjnej szarych mnichów<sup>104</sup>. Dodać jeszcze można przykład spoza Wielkopolski, ale dowodzący, że plany wykorzystania cystersów do kolonizacji znacznych obszarów nie były niczym wyjątkowym — rycerz Ditrich Stange w 1285 roku projektował założenie opactwa w Gardei i ofiarował mu aż 200 łanów. Krzyżacy postrzegali cystersów jako konkuren-

<sup>100</sup> R. Hołownia, K. Kaczmarek: *Wieleń-Przemęt...*, s. 344. Z Kaszczoru mnisi przenieśli się na przełomie XIII/XIV w. do pobliskiego Wielenia.

<sup>101</sup> A.M. Wyrwa: *Obra*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 258.

<sup>102</sup> A.M. Wyrwa: *Średniowieczna sieć klasztorów w Wielkopolsce i na Kujawach. Stan, potrzeby badań i wstępna analiza problemu*. W: *Zakony i klasztory...*, tabela na s. 116, cyt. s. 100.

<sup>103</sup> S.M. Szacherska: *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*. Warszawa 1960.

<sup>104</sup> E. Okoń, P. Oliński: *Byszewo*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 44—45.

cję i nie dopuścili do fundacji tego klasztoru<sup>105</sup>. Należy ponadto podkreślić, że żaden konwent cysterski nie powstał na Mazowszu<sup>106</sup>.

Założone w 1225 roku opactwo w Mogile pod Krakowem reprezentuje typ usytuowania, jaki występuje np. w Zbrasławiu pod Pragę, Heiligenkreuz koło Wiednia czy w Oliwie koło Gdańska. Maciej Zdanek uznał Mogiłę za klasztor rentierski, usytuowany pośród gęstego podmiejskiego osadnictwa. Wspomnę jeszcze o interesującej tezie tego badacza, że opactwo mogiłskie miało wpływać na „kształt ekonomiki” Krakowa<sup>107</sup> — wymaga ona szczegółowego rozwinięcia. Warto zauważyć, że opactwo mogiłskie, samo wywodzące się z Lubiąża, nie wytworzyło żadnej filii, w jego działalności można natomiast dostrzec interesujący nas aspekt pogranicza. M. Zdanek wspomina, że cystersi mogiłscy otrzymali las w księstwie oświęcimskim od książąt górnośląskich, wraz z prawem lokowania osad na prawie niemieckim. Efektem działalności cysterskiej na tym fragmencie pogranicza śląsko-małopolskiego było jednak powstanie tylko jednej wsi i pozyskanie części innej. Badacz ocenia te fakty jako „nową jakość w historii opactwa mogiłskiego”, pisze, że dzięki temu „przesuwała jego uwagę w kierunku zachodnim, wiązała mocno z pograniczem śląsko-małopolskim”<sup>108</sup>. Dodać jednak trzeba, że posiadłości, które klasztor miał na wspomnianym pograniczu, ani nie stały się załączkiem granic, ani nie wpłynęły w jakiś wyraźny sposób na zagospodarowanie tego terenu. Cystersi mogiłscy mieli pod koniec XIII wieku 16 wsi, ale aż z 26 pobierali dziesięciny.

Za pioniera gospodarki uchodzi opactwo w Wąchocku, o którym wspominaliśmy już przy okazji fundacji klasztoru w Spišskim Štiavniku. Zdaniem badaczy węgierskich, Wąchock został wybrany na opactwo macierzyste z uwagi na swe dokonania w dziedzinie górnictwa i metalurgii<sup>109</sup>. Kwestia ta jest jednak bardzo skomplikowana. Opactwo w Wąchocku otrzymało w 1249 roku przywilej od księcia Bolesława Wstydlwego na poszukiwanie i eksploatację znajdujących się w dobrach książęcych soli, miedzi, cyny, ołowiu, złota i srebra. W dokumencie mówi się o źródłach nowo odkrytych, a więc był to program na przyszłość. Dokument regulował zasady podziału urobku. Zdaniem wie-

<sup>105</sup> M. Biskup: *Średniowieczna sieć klasztorów w państwie Zakonu Krzyżackiego...*, s. 53, 57, 61—62, 63, 65—66.

<sup>106</sup> K. Pacuski: *Formowanie się sieci klasztorów i placówek zakonnych na Mazowszu do końca XV w.* W: *Zakony i klasztory...*, s. 71—75.

<sup>107</sup> M. Zdanek (*W sprawie procesu fundacyjnego opactwa w Mogile*. „Nasza Przeszłość” 2000, T. 94, s. 110) pisze, że fundacja w Mogile wzbogacała zaplecze gospodarcze Krakowa: „[...] nie chodziło jednak o karczunki czy dodatkowy wysiłek na zagospodarowanie obszaru, który był terenem znacznie już odlesionym, typowo rolniczym, objęty starą i rozwiniętą siecią osad”.

<sup>108</sup> M. Zdanek: *Proces implantacji opactwa cystersów w Mogile*. „Nasza Przeszłość” 2001, T. 96, s. 539.

<sup>109</sup> Zob. w tym artykule przyp. 33 i odpowiadający mu tekst.

lu badaczy już przed otrzymaniem przywileju z 1249 roku cystersi wąchoccy poszukiwali rud w swoich własnych dobrach<sup>110</sup>. Od dawna jednak zwracano uwagę, że brakuje źródeł, a teza o trzynastowiecznej metalurgii wąchockiej opiera się na wzmiance Długosza o ołowianym dachu klasztornym, zniszczonym podczas najazdu Tatarów<sup>111</sup>. Do zagadnień tych wrócił ostatnio Czesław Hadamik, który zauważa, że dach ołowiany w Wąchocku nie jest dowodem na wydobywanie tego kruszcu, gdyż metal mógł być przywieziony skądinąd, np. z kopalń olkuskich<sup>112</sup>. Z argumentem tym nie sposób się nie zgodzić, nie sądzę jednakże, aby szybko odstąpiono od tezy o roli Wąchocka w trzynastowiecznym górnictwie. J. Dobosz przywołuje dawną hipotezę, że cystersi wąchoccy byli aktywni w górnictwie solnym w XIII wieku. Dowodem na to jest znane od dawna zlecenie księcia Bolesława Wstydlivego, aby zalany szyb solny w Bochni naprawili właśnie cystersi z Wąchocka<sup>113</sup>. Jeśli idzie o dowody na rozwijanie metalurgii, to, zdaniem J. Dobosza, kuźnice żelaza w dobrach wąchockich znane są dopiero z przełomu XV i XVI wieku<sup>114</sup>. Dodać tu można, że kuźnice w tych dobrach poświadczą Jan Długosz w opisie z lat 1470—1480<sup>115</sup>.

Jednym z najciekawszych przykładów działalności cystersów na pograniczach jest założenie opactwa w Ludźmierzu na Podhalu. Kwestia ta była kilkakrotnie omawiana w literaturze<sup>116</sup>, ale niewątpliwie wymaga wnikliwej dysku-

<sup>110</sup> J. Krzyżanowski: *Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV w.)*. Kraków 1935, s. 22—26; M. Kęsek: *Działalność cystersów wąchockich w zakresie metalurgii nieżelaznej w średniowieczu*. W: *Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa kruszcowego*. Red. Z. Kowalczewski. Warszawa 1972, s. 147—155; J. Dobosz: *Cystersi małopolscy...*, s. 55—56; Małgorzata Borkowska (*Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku*. Kielce 1998, s. 36) przypisuje cystersom wąchockim odnalezienie złóż koło Kielc i Chęcín.

<sup>111</sup> M. Kęsek: *Działalność cystersów wąchockich w zakresie metalurgii...*, s. 152.

<sup>112</sup> C. Hadamik: *Rola klasztorów w rozwoju górnictwa i hutnictwa rud ołowiu i miedzi na terenie Zagłębia Staropolskiego*. W: *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej...*, s. 485. Podobną niepewność obserwujemy w przypadku opactwa Szentgotthárd. Wyrażaną przez B.F. Romhányi (*The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 187) nadzieję, że archeolodzy odkryją przekonujące dowody, można odnieść także do Wąchocka.

<sup>113</sup> J. Dobosz: *Cystersi małopolscy...*, s. 55; o naprawie szybu pisał już Mieczysław Niwiński: *Opactwo cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich*. Kraków 1930, s. 151.

<sup>114</sup> J. Dobosz: *Cystersi małopolscy...*, s. 55—56; M. Borkowska (*Z dziejów opactwa...*, s. 43) datuje kuźnice cysterskie na wcześniejszy okres i wysuwa domysł, że wykuwano w nich broń dla wojsk Władysława Łokietka walczącego z Waławem II. Hipoteza ta wobec braku dowodów na produkcję metali już w XIII w. nie jest do przyjęcia.

<sup>115</sup> LB, T. 3, s. 404, 414.

<sup>116</sup> S. Zakrzewski: *Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu (1238—1382). Przyczynek do dziejów osadnictwa na Podhalu*. RAUhf 1902, T. 41, s. 1—75; *Dzieje miasta Nowego Targu*. Red. M. Adamczyk. Nowy Targ 1991 (zwłaszcza rozdziały napisane przez Bożenę Furtak (s. 33—40) i Stanisława Kurasia (s. 44 i nast.)); J.M. Marszałska, W. Graczyk: *Stan badań nad dziejami klasztoru cystersów w Szczyrzycu*. „Rocznik Sądecki” 2008, T. 35, s. 19—27.

sji. Zwrócimy tu tylko uwagę na „pograniczny” aspekt działalności cystersów. W nadaniu „terytorium Ludźmierz”, które wojewoda krakowski Teodor uczynił dla opactwa cystersów w Jędrzejowie, na pierwszym miejscu wymienione są „lasy”, ale są w nim także „role” i „ziemia nieuprawna”. Dokładniejsze badania przybliżą nas zapewne do wyjaśnienia kwestii, na ile proces osadniczy mógł być jeszcze przed nadaniem dla zakonników w jakimś stopniu zaawansowany. Opactwo w Ludźmierzu jest wzmiankowane w 1235 roku, ale kilka lat później cystersi ludźmierscy przenieśli klasztor do innej swej posiadłości — do Szczyrzyca. Nie zaprzestali jednak działalności osadniczej na Podhalu, a w literaturze zgodnie przypisuje się im założenie najstarszego ośrodka miejskiego w rejonie Nowego Targu<sup>117</sup>. Działania cystersów na Podhalu, abstrahując od ich efektów, znakomicie wpisują się w zagadnienie roli tego zakonu na pograniczu — zarówno w sensie prób kolonizacji pustkowi, jak i pewnej rywalizacji z Węgrami<sup>118</sup>.

Podsumowanie zaczniemy od oczywistego spostrzeżenia, że trudno byłoby znaleźć średniowieczny klasztor jakiegokolwiek reguły, który nigdy nie założyłby nowej osady. Żaden jednak inny zakon nie cieszył się taką sławą kolonizatora pustkowi, jak cystersi. Analizując literaturę poświęconą cystersom węgierskim, czeskim i polskim, staraliśmy się znaleźć uzasadnienie dla tej opinii, której źródłem były, po części, również enuncjacje samych cystersów. Już w początkach fundacji Cîteaux pojawiało się przekonanie, że nowi mnisi są bardziej wartościowi od starych (czyli tych, którzy pozostali w Molesme). Skarżyć się na to mieli sami benedyktyni z Molesme, o czym donosił list Hugona, arcybiskupa Lyonu, włączony do *Exordium Parvum*, czyli zbioru najważniejszych wczesnych dokumentów zakonu<sup>119</sup>. Lubiąż, Hradišř, Krzeszów, Szenttrinitás i inne to przykłady swoistej wyższości cystersów, albowiem z miejsc, w których szarzy mnisi mieli się osiedlić, odejść musieli benedyktyni, którzy najwyraźniej nie spełnili pokładanych w nich nadziei. W Kamieńcu Żąbkowickim los ten spotkał augustianów. Cytowany na początku tego artykułu wiersz lubiąski jest, oprócz wybijającego się z niego lekceważącego stosunku do autochtonów, pochwałą działalności cystersów. Próżno byłoby szukać przykładów podobnego poczucia wyższości w innych zakonach.

Tereny leśne w nadaniach dla cystersów stanowią bardzo interesujący przedmiot rozważań. Nie ulega wątpliwości, że — z jednej strony — las-pustkowie odgrywał podstawową rolę w realizacji „idealnej” lokalizacji klasz-

<sup>117</sup> A. Berdecka: *Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego*. Wrocław 1982, s. 26; F. Kiryk: *Rozwój urbanizacji Małopolski w XIII—XVI w. Województwo krakowskie. Powiaty południowe*. Kraków 1985, s. 158—159.

<sup>118</sup> B. Kwiatkowska-Kopka: *Ludźmierz-Szczyrzyc*. W: *Monasticon...*, T. 2, s. 220—221.

<sup>119</sup> A.M. Wyrwa: *Powstanie zakonu cystersów w świetle „Exordium Parvum” i pierwszy klasztor tego zakonu na ziemiach polskich*. „Nasza Przeszłość” 1998, T. 90, s. 19.

toru cysterskiego<sup>120</sup>, z drugiej zaś strony las stanowi bardzo istotny składnik pojęcia pogranicza<sup>121</sup>. Przytaczane wcześniej przykłady wskazują, że na Węgrzech, w Czechach i Polsce występowała taka lokalizacja, nigdzie jednak nie znajdujemy dowodów na to, że cystersi utrzymywali się z pracy własnych rąk. Wszystkie klasztory cysterskie prowadziły kolonizację i zakładały nowe wsie, jednakże tylko kilka z nich stało się odbiorcami nadań wielkich kompleksów leśnych lub też w innym stopniu wyraźnie wpisało się w działalność na pograniczu. Omawiane przykłady pozwalają na ułożenie ich listy: Heiligenkreuz, Zirc, Szentgotthárd, Cârța (Kerc), Spišský Štiavnik (Savnik), Plasy, Pomuk, Osek, Nížkov, Žďár, Vyšší Brod, Zlata Koruna, Velehrad, Vizovice, Lubiąż, Wąchock, Henryków, Kamieniec Ząbkowicki, Rudy, Doberlug, Zemsko, Ludźmierz. Zdając sobie sprawę z dyskusyjności tego zestawienia, warto zwrócić uwagę na to, że cystersów odróżniało od innych zakonów — ewidentnie — przyjmowanie nadań dużych terenów leśnych. Zastanawiając się zatem nad przekonaniem lubiąskich mnichów o ich pionierskiej roli na „ziemi lesistej”, trzeba powiedzieć, że na pograniczach, zarówno w szerokim, jak i węższym rozumieniu tego terminu, działalność cystersów uwidaczniała się bardziej niż jakiegokolwiek innego zakonu. Jeżeli opactwo cysterskie miało być, zgodnie z ustawodawstwem zakonu, samowystarczalną placówką, to musimy postawić pytanie: co skłaniało mnichów do angażowania się w rozległe terytorialnie przedsięwzięcia osadnicze na pograniczach? Przecież przyjęcie przez konwent w Lubiążu olbrzymich nadań kompleksów leśnych w 6 różnych miejscach, łącznie 7000 łanów, niezależnie od tego, jak potoczyły się losy planowanej kolonizacji, nie było podyktowane koniecznością zapewnienia środków na utrzymanie opactwa. Jeśli cystersi prowadzili kolonizację na pustkowiach, przyczyną zasadniczą było stawianie sobie za cel rozwoju swojego zakonu poprzez tworzenie nowych klasztorów. W przypadku Lubiąża uzasadnienie tej tezy widziałbym w próbie powołania do życia filialnego klasztoru w Jarosławiu/Kazimierzu, jeśli zaś idzie o Jędrzejów, to takim przykładem jest Ludźmierz i związane z nim próby kolonizacji Podhala. Przykładem może być także opactwo w Rudach i kolonizacja leśnych terenów w kasztelanii raciborskiej. Należy podkreślić, że cystersi nie byli w stanie samodzielnie przeprowadzić karczunku i zasiedlania terenów pogranicznych. Powodzenie w działalności osadniczej zależało również od tego, czy opactwa zdołają pozyskać nowicjuszy

<sup>120</sup> B.F. Romhányi (*The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 189, przyp. 49) stwierdza, że „prawie wszystkie opactwa węgierskie zostały założone na granicy regionu zalesionego”, co było, jej zdaniem, wyrazem realizacji ideału zakonu. Do tezy tej autorka wraca raz jeszcze, pisząc, że „większość opactw została zlokalizowana w miejscach zgodnych z cysterskimi ideałami: w dolinach, w głębokim lesie, czasami nawet w stosunkowo dużej odległości od skupisk ludzkich” — tamże, s. 197.

<sup>121</sup> O pogranicznym znaczeniu lasu pisał ostatnio botanik Peter Szabó: *Ancient Woodland Boundaries in Europe*. “Journal of Historical Geography” 2010, Vol. 36, s. 205—214.



i czy będą posiadały konwenty konwersów<sup>122</sup>. Wiadomo doskonale, że cystersi korzystali z pomocy osób świeckich. Wskazują na to dowodnie przytoczone dane źródłowe o działalności opactw, np. w Rudach i Szczyrzycu. W cytowanym wierszu o zasługach cystersów z Lubiąża nie ma o pomocy lokalnych środowisk ani słowa, wręcz przeciwnie — zakon przypisał sobie wszelkie zasługi w dziele gospodarki. Wersy mnicha lubiąskiego grzeszą przesadą, ale też cystersi musieli być faktycznie przekonani o swej wyjątkowej umiejętności gospodarowania, ponieważ inaczej nie porywaliby się na takie działania, jakie znamy.

Oczywiste jest, że każdemu ofiarodawcy przyświecał cel religijny, przede wszystkim zapewnienie sobie pochówku i wieczystej modlitwy w kościele klasztorным. Starał się więc wyposażyć opactwo w środki niezbędne do funkcjonowania. Im większy był majątek i dochody danego klasztoru, tym większe były możliwości jego działalności. Ofiarodawca pogranicznych pustkowi mógł mieć i dodatkowe intencje, np. uważał, że teren przy granicy należy zasiedlić, zanim zrobią to inni, albo że skolonizowanie pustkowi ułatwi mu jego własną działalność gospodarczą, np. poprzez łączność z innymi strefami osadniczymi. W przypadku zapotrzebowania na kolonizatorów pustkowi położonych przy granicy korzystano z usług cystersów tym chętniej, że ich obecność na tych terenach dawała nadzieję na załagodzenie lub uniknięcie sporów między sąsiadami. Bywało i tak, że grangie cysterskie rozwijały się niezależnie od siebie po obu stronach granicy, tworząc z dotychczasowych pustkowi i ziem niczych pomosty między dzielnicami i krajami. Na pewno mieściło się w planach władców, aby siłami cystersów lub przy ich współudziale przeprowadzić kolonizację terenów pogranicznych. Inną kwestią jest intencja, jaka przyświecała cystersom, gdy przyjmowali od osób świeckich nadania terenów niezasiedlonych.

Nie ulega wątpliwości, że dla samych cystersów przyjmowanie nadań „leśnych” i podejmowanie się kolonizacji pograniczy miało istotne znaczenie. Liczył się przede wszystkim rozwój zakonu ku większej chwale Bożej, a sukces umacniał jego mit. A że nie byli jedynymi kolonizatorami tych terenów? B.F. Romhányi, która raczej nisko ocenia działalność cystersów na pograniczach w Królestwie Węgier, stwierdza zarazem, że w epoce kolonizacji „opaci cysterscy byli prawdopodobnie najlepiej poinformowanymi ludźmi tego czasu”<sup>123</sup>. Warto zwrócić uwagę na interesujące koincydencje czasowe — fun-

<sup>122</sup> B.F. Romhányi (*The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 199) pisze, że najstarsze opactwa węgierskie cierpiały na niedostatek nowicjuszy i że archeolodzy nigdzie nie stwierdzili istnienia budynków przeznaczonych dla konwersów; w kwestii konwersów zob. L. Koszta: *Die Gründung von Zisterzienserklöstern in Ungarn 1142—1270...*, s. 79. Na brak konwersów na Węgrzech zwracał uwagę już L. Lekai: *Medieval Cistercians and their Social Environment...*, s. 257, 262.

<sup>123</sup> B. Romhányi: *The Role of Cistercians in the Medieval Hungary...*, s. 193.



dacja i działalność opactwa w Spisskim Štiavniku poprzedzają saską kolonizację Spiszu, fundacja i działalność opactwa w Ludźmierzu wyprzedzają o wiek królewską kolonizację Podhala, nadania „pograniczne” dla opactwa w Lubiążu również wiążą się z wczesną fazą kolonizacji. Czy zatem opactwa cysterskie mogły spełniać funkcję „kierowników” i stymulatorów akcji osiedleńczej na pograniczach? Czy cystersi służyli swoimi radami królom, możnowładcom i innym inicjatorom wielkiej kolonizacji?

*Jerzy Rajman*

**The Cistercians in the Land Where “Without Farmers the Land Lay Fallow”  
On the Cistercian Order at the Borderlands of Bohemia, Hungary, and Poland  
(12<sup>th</sup>—13<sup>th</sup> Century)**

Summary

The author discusses the issue of the relationship between the Cistercian abbeys and the borderlands understood as the land located along the border, at the frontier between different settlement spheres, e.g. settled and unsettled land, or in the vicinity of state borders. Moreover, the author seeks to answer the question concerning the strong emphasis on the civilizing mission present in a poem by a monk from Lubiąż.

In his discussion of the foundation process with regard to the Cistercian Order in Hungary, Bohemia and Poland, the author concludes that there exists considerable amount of information concerning the process of obtaining unsettled land by the Cistercians. He enumerates the following abbeys regarded as exceptional centers of expansion: Heiligenkreuz, Zirc, Szentgotthárd, Cârța (Kerc), Spišský Štiavnik (Savnik), Plasy, Pomuk, Osek, Nížkov, Žďár, Vyšší Brod, Zlata Koruna, Velehrad, Vizovice, Lubiąż, Wąchock, Henryków, Kamieniec Żąbkowicki, Rudy, Doberlug, Zemsko, Ludźmierz. Moreover, he emphasizes the significance of woodlands among all the lands granted to the Order. The forest, as a place of seclusion and wilderness, plays an important role in the Cistercian ideals; however, there exist numerous examples of vigorous colonization of forests by the Order. As the author notes, the fact that the Lubiąż Abbey was granted and accepted vast areas of woodland in six different locations (seven thousand fiefs total) was not dictated by the necessity of ensuring the abbey’s survival. On the contrary, the underlying reason was the desire for further expansion and the construction of new monasteries. Those successes, in turn, helped to construct the myth of the significant role of the Cistercians as the colonizers of the borderlands. In the case of Lubiąż, the myth was further strengthened by the existence of the famous cell abbeys founded in the 13<sup>th</sup> century.

*Jerzy Rajman*

**Die Zisterzienser in den Gebieten, wo „waldreiche Äcker ohne Bauer brachlagen“  
Die Bemerkungen über die Tätigkeit des Ordens im sog. Grenzgebiet in Tschechien,  
Ungarn und Polen (12.-13.Jh.)**

Zusammenfassung

In seinem Beitrag setzt sich der Verfasser mit der Frage auseinander, ob die Zisterzienser Abteien mit dem Grenzgebiet als einem sich an der Grenze befindenden Gelände in Zusammenhang standen. Er ergründet das Problem in Bezug auf eine Wechselbeziehung zwischen verschiedenen Siedlungszonen, z.B.: besiedelten Gebieten, Einöden oder den in der Nähe von linearen Grenzen gelegenen Gebieten. Es wird hier auch danach gefragt, warum in dem Gedicht eines Mönches von Lubiąż eine feste Überzeugung vom großen zivilisatorischen Werk der Zisterzienser zum Ausdruck kommt.

Der Verfasser schildert den Gründungsprozess von Zisterzienserabteien in Ungarn, Tschechien und Polen, und deren Profite, und behauptet, es gibt zahlreiche Informationen darüber, dass die Zisterzienser unbewohnte Gebiete für Kolonisation erworben haben. Er nennt dabei folgende Klöster als hervorragende Organisatoren der Besiedelung: Heiligenkreuz, Zirc, Szentgotthárd, Cârța (Kerc), Spišský Štiavnik (Savnik), Plasy, Pomuk, Osek, Nížkov, Žd'ár, Vyšší Brod, Zlata Koruna, Velehrad, Vizovice, Lubiąż, Wąchock, Henryków, Kamieniec Ząbkowicki, Rudy, Doberlug, Zemsko, Ludźmierz. Bewaldete Gebiete stellten bei Verleihungen für Zisterzienser ein sehr interessantes Gegenstand für Überlegungen dar. Der Wald als Symbol der Einöde war für Ideale der Zisterzienser von Bedeutung, dennoch gibt es viele Beispiele dafür, dass Wälder und Einöden auch intensiv besiedelt wurden. Wie der Verfasser behauptet, waren die Zisterzienser — unabhängig von den Folgen der geplanten Kolonisation — nicht notgedrungen, die der Abtei in Lubiąż verliehenen riesigen Waldkomplexe in sechs verschiedenen Ortschaften (insgesamt 7 Tausend Lahn) zu übernehmen, um für Unterhaltskosten ihrer Abtei sorgen zu müssen. Sie hatten ein klares Ziel vor Augen: ihren Orden durch Gründung immer neuer Klöster zu entwickeln. Ihre Erfolge auf dem Gebiet trugen zur Entstehung einer Legende von großer Rolle der Zisterzienser als Kolonisatoren des Grenzlandes bei. Die Abtei in Lubiąż war ein gutes Beispiel dafür dank ihren berühmten im 13. Jahrhundert gegründeten niederschlesischen Filialklöster.

**Karol Nabiałek**

Katedra Historii Starożytnej i Średniowiecznej, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II;  
Biblioteka Jagiellońska

## **Nowe spojrzenie na początki Będzina Przyczynek do polityki miejskiej Kazimierza Wielkiego**

### **Uwagi wstępne**

Położony na pograniczu dawnego województwa krakowskiego i ziemi siewierskiej Będzin posiada nowoczesną, trzytomową monografię<sup>1</sup>. W opracowaniu tym średniowieczne dzieje miasta napisał Jerzy Sperka, zaś przeszłość okolic Będzina wraz z rozwojem osadnictwa na tym obszarze przedstawiła Bożena Czwojdrak<sup>2</sup>. Dziejami osadnictwa na pograniczu małopolsko-śląskim, w szczególności na terenie ziemi siewierskiej, zajmowali się liczni badacze, by prócz już wspomnianych B. Czwojdrak i J. Sperki<sup>3</sup>, wymienić: Zdzisła-

<sup>1</sup> *Będzin 1358—2008*. T. 1—3. Red. Z. Pulinowa, J. Sperka, A. Glimos-Nadgórska. Będzin 2008. Wcześniej powstały amatorskie monografie Będzina: Mariana Kantora-Mirskiego: *Z dziejów Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy. Szkice monograficzne z ilustracjami*. T. 1. Sosnowiec 1931, s. 32—128; Tenże: *Królewskie miasto Będzin*. Oprac. i przypisy J. Przemsa-Zieliński. Sosnowiec—Będzin 1996, a także w założeniu naukowa praca Włodzimierza Błaszczyka: *Będzin przez wieki. Dzieje miasta i rozwoju urbanistyczno-przestrzennego od średniowiecza do połowy XX w. na podłożu osadnictwa w starożytności i wczesnym średniowieczu*. Poznań 1982.

<sup>2</sup> B. Czwojdrak: *Pogranicze małopolsko-górnośląskie w średniowieczu*. W: *Będzin 1358—2008*. T. 2: *Od pradziejów do rozbiorów*. Red. J. Sperka. Będzin 2008, s. 103—122; J. Sperka: *Dzieje Będzina w XIV—XV w.* W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 123—160.

<sup>3</sup> Prócz monografii Będzina warto wskazać artykuły: J. Sperka: *Kształtowanie się granicy małopolsko-śląskiej w średniowieczu na obszarze nad Przemszą i Brynicą*. W: *Osadnic-*

wa Noga<sup>4</sup>, Jacka Laberscheka<sup>5</sup>, Marcelego Antoniewicza<sup>6</sup>, Jerzego Rajmana, Feliksa Kiryka<sup>7</sup>. Ponadto zarówno Będzin, jak i wsie tworzące dziś dzielnice tego miasta — Małobądz, Łagisza, Grodziec — mają już opracowane hasła w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego w średniowieczu*<sup>8</sup>. W opracowaniach tych panuje zgodny pogląd, że w XIII wieku na reliktach wczesnośredniowiecznego grodu powstał najpierw zamek Będzin, rozbudowany przez Kazimierza Wielkiego, a następnie obok niego osada, która po raz pierwszy została poświęcona w 1301 roku już jako wieś posiadająca prawo niemieckie. Co najmniej od 1308 roku znajdował się tam kościół parafialny. Na bazie tej wsi, położonej na lewym brzegu rzeki Czarnej Przemszy, w 1358 roku, a ściślej: przed tą datą, Kazimierz Wielki dokonał lokacji miasta o tej samej nazwie. Zwrócono też uwagę na dość gęste osadnictwo w tej części ziemi siewierskiej, w tym rozwiniętą na początku XIV wieku sieć parafialną, oraz na rozległy niezasiedlony obszar na lewym brzegu Czarnej Przemszy na wschód od Będzina, aż po okolice Sławkowa<sup>9</sup>. Trudno zatem zgłaszać postulat ponownego zajęcia się dziejami miasta. Jednak podczas lektury hasła *Małobądz* w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego w średniowieczu* zwróciłem uwagę na to, że przytoczony tam źródłowy zapis nazwy wsi Małobądz (najczęściej w formie: *Malobandz* lub *Malobancz*), sąsiadującej z Będzinem, budzi skojarzenie z nazwą miasta (najczęściej zapisywaną w formie: *Bandzien*, *Bandzin*). Stało się to inspiracją do ponownego spojrzenia na genezę obu osad, a wnioski z poczynionych obserwacji stanowią treść niniejszego artykułu.

*two nad Przemszą i Brynicą*. Red. J. Sperka. Sosnowiec—Cieszyn 2005, s. 101—110 oraz B. Czwojdrak: *Osady średniowieczne i ich właściciele na obszarze dzisiejszego Sosnowca*. W: *Osadnictwo nad Przemszą i Brynicą...*, s. 112—119.

<sup>4</sup> Z. Noga: *Osadnictwo i stosunki własnościowe w księstwie siewierskim do 1790 roku*. W: *Siewierz — Czeladź — Koziegłowy. Studia i materiały z dziejów Siewierza i księstwa siewierskiego*. Red. F. Kiryk. Katowice 1994, s. 165—257; Z. Noga: *Słownik miejscowości księstwa siewierskiego*. Katowice 1994 (zwłaszcza s. 64, 87—89, 104—106, 116—118).

<sup>5</sup> J. Laberschek: *Z dziejów Siewierza i ziemi siewierskiej do końca XIII w.* W: *Siewierz — Czeladź — Koziegłowy...*, s. 120—146.

<sup>6</sup> M. Antoniewicz: *Terytorium siewierskie w XIV i pierwszej połowie XV wieku*. W: *Siewierz — Czeladź — Koziegłowy...*, s. 147—164.

<sup>7</sup> F. Kiryk, J. Rajman: *Miasta ziemi siewierskiej*. W: *Siewierz — Czeladź — Koziegłowy...*, s. 297—390; J. Rajman: *Pogranicze śląsko-malopolskie w średniowieczu*. Kraków 1998; Tenże: *Czeladź do końca XVI wieku*. W: *Historia Czeladzi*. T. 1. Red. J. Drabina. Czeladź 2012, s. 75—159; F. Kiryk: *Miasto średniowieczne*. W: *Dzieje Sławkowa*. Red. F. Kiryk. Kraków 2001, s. 79—106.

<sup>8</sup> F. Sikora: *Będzin*. W: SHGKr, Cz. 1, s. 55—58; Tenże: *Grodziec*. W: SHGKr, Cz. 2, s. 59—60; W. Bukowski: *Łagisza*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 806—807; J. Laberschek: *Małobądz*. W: SHGKr, Cz. 4, s. 58—59.

<sup>9</sup> B. Czwojdrak: *Pogranicze malopolsko-górnośląskie...*, s. 103—116; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 123—129, 140—146, 157—158.

## Wieś i parafia Będzin

Jak już wspomniałem, najstarsza wzmianka o Będzinie pochodzi z 1301 roku, kiedy to poświadczony został sołtys tej osady<sup>10</sup>. Niewiele później, w aktach procesowych z lat 1306—1308 występuje jako świadek pleban z Będzina, co jest pośrednim potwierdzeniem istnienia parafii<sup>11</sup>. Zatem na początku XIV wieku mamy poświadczony funkcjonowanie wsi, posiadającej prawo niemieckie, która zarazem była ośrodkiem parafii. Lokację osady, a zapewne też budowę tam kościoła, można przesunąć na XIII wiek. W tym czasie istniała także parafia w pobliskiej wsi Grodziec, również posiadającej prawo niemieckie. Informacje o sołectwie i parafii w obu wsiach pojawiają się w tym samym czasie i w zasadzie w tych samych źródłach<sup>12</sup>. W końcu XVI wieku w skład parafii będzińskiej, oprócz miasta, wchodziły dwie wsie w ziemi siewierskiej: Małobądz i Sarnów<sup>13</sup>. Do parafii w Grodźcu należały wówczas cztery wsie (Grodziec, Grodków, Psary, Łagisza), wszystkie w ziemi siewierskiej. Prócz Grodźca co najmniej w jeszcze jednej wsi — Łagiszy, istniało (zapewne już w 1301 roku) sołectwo<sup>14</sup>. Można zatem stwierdzić, że na obszarze tej części późniejszej ziemi siewierskiej już w końcu XIII wieku podjęta została akcja kolonizacyjna na prawie niemieckim. Zwraca też uwagę dość gęste osadnictwo właśnie po prawej stronie Czarnej Przemszy. Mamy tam poświadczony nie tylko osady wiejskie i miasta, ale ponadto część z nich co najmniej od początku XIV wieku posiadała kościoły parafialne: Grodziec, Czeladź, Wojkowice. O dużej gęstości osadnictwa świadczy także wielkość okręgów parafialnych, które w tym rejonie ziemi siewierskiej liczyły najczęściej trzy do czterech osad. Zupełnie inaczej wyglądało zaś osadnictwo na lewym brzegu Przemszy, ponieważ tu, od Będzina na wschód aż po Sławków (może Strzemieszycę), teren był nieskolonizowany i na odcinku kilkunastu kilometrów rozciągały się lasy<sup>15</sup>. Granica

<sup>10</sup> ZDM, Cz. 1, nr 13; F. Sikora: *Będzin...*, s. 57; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 124.

<sup>11</sup> Pleban będziński Goćwin składał zeznania w procesie Jakuba Świnki z Janem Muskata w 1308 r. Jego wypowiedź dotyczyła jednak wydarzeń z lat 1304—1306, co pozwala cofnąć co najmniej do tego czasu pełnienie przez niego posługi w tej parafii. Por. MPV, T. 3, s. 90; F. Sikora: *Będzin...*, s. 57; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 140—141.

<sup>12</sup> ZDM, Cz. 1, nr 13; F. Sikora: *Grodziec...*, s. 59; B. Czwojdrak: *Pogranicze małopolsko-górnośląskie...*, s. 111—112.

<sup>13</sup> K. Nabiałek: *Dzieje parafii w Będzinie w XVI—XVIII w.* W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 272.

<sup>14</sup> K. Nabiałek: *Dzieje parafii w Grodźcu w XVI—XVIII w.* W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 301; F. Sikora: *Grodziec...*, s. 60; W. Bukowski: *Łagisza...*, s. 806—807; J. Kurtyka: *Grodków*. W: SHGKr, Cz. 2, s. 56.

<sup>15</sup> J. Laberschek: *Z dziejów Siewierza...*, s. 125—135; Z. Noga: *Osadnictwo i stosunki własnościowe...*, s. 174—183; J. Rajman: *Pogranicze śląsko-małopolskie...*, s. 88—93; Ten-

między ziemią krakowską a terytorium podlegającym władzy książąt śląskich w okolicach Będzina co najmniej w 2. poł. XIII wieku ustaliła się na rzece Czarnej Przemszy<sup>16</sup>. Z pewnością na takie utrwalenie przebiegu granicy miał wpływ stan osadnictwa w tej okolicy. Jak już wspomniałem, od Sławkowa aż do Przemszy w tym czasie zapewne rozciągały się rozległe lasy, tworząc jakby naturalną strefę pograniczną. Taki układ osadnictwa, pomimo zmian w przebiegu granicy politycznej w XIII wieku, skłania jednak do przyjęcia tezy, że to książęta śląscy, a konkretnie opolsko-raciborscy, skolonizowali teren na prawym brzegu Czarnej Przemszy. To z kolei przekonuje o wczesnym utrwaleniu się ich władzy na obszarze na zachód od tej rzeki.

Warto też zwrócić uwagę na dziwny kształt obszaru podlegającego w XV wieku parafii w Będzinie i jego przynależność polityczną. Wchodzące w skład tej parafii wsie Sarnów i Małobądz były oddzielone od siebie przez wieś Łagiszę, należącą do parafii w Grodźcu. Powstaje pytanie: czy Łagiszka nie została przeniesiona do parafii w Grodźcu wtórnie, w związku z uzyskaniem własności tamże (zakup sołectwa?) przez klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu, czy jeszcze później — po zakupieniu ziemi siewierskiej przez biskupów kra-

---

że: *Czeladź do końca XVI wieku...*, s. 109—118; B. Czwojdrak: *Pogranicze małopolsko-górnośląskie...*, s. 106—116.

<sup>16</sup> Przyjmuje się, że w XIII w. granica w pobliżu Będzina była jeszcze płynna, na co według historyków mają wskazywać dokumenty wydane przez książąt krakowskich dla klasztoru Norbertanek, w których jest wymieniona wieś Grodziec oraz informacja o przekazaniu przez Leszka Czarnego księciu bytomskiemu Kazimierzowi wsi Psary (zapewne w parafii Grodziec) (zob. J. Laberschek: *Z dziejów Siewierza...*, s. 129—130, 142—145; J. Rajman: *Pogranicze śląsko-małopolskie...*, s. 69—71; J. Sperka: *Kształtowanie się granicy małopolsko-śląskiej...*, s. 101—105; B. Czwojdrak: *Pogranicze małopolsko-górnośląskie...*, s. 103—110). Warto jednak zauważyć, że informacja o darowiźnie jest wzmiankowana w późniejszym dokumencie z 1316 r. Nie można też wykluczyć, że wieś Psary stanowiła rodzaj enklawy książąt krakowskich na terytorium należącym do książąt śląskich, jak to było w wypadku włości trzebolskiej w księstwie zatorskim. Z kolei generalne przywileje dla klasztoru Norbertanek ze Zwierzyńca, wydane przez książąt krakowskich w XIII w. — Bolesława Wstydlivego w 1254 i Leszka Czarnego w 1287 r., w których wymieniono posiadłości klasztoru objęte immunitetem, w tym Grodziec, same w sobie nie stanowią dowodu na określenie w tym czasie przynależności politycznej tej wsi do ich władztwa. Wydaje się, że granica na tym odcinku była trwała od 1177 r., tj. od wydzielenia Mieszkowi Płatonogiemu przez Kazimierza Sprawiedliwego grodów: Bytomia i Oświęcimia (część badaczy podaje jeszcze Siewierz i Chrzanów, ale brak tych informacji w źródłach), oderwanych od ziemi krakowskiej. Brak też informacji o zmianach terytorialnych w tej części pogranicza w 2. poł. XIII w., w trakcie walk Bolesława Wstydlivego z księciem opolskim Władysławem w związku z buntem rycerstwa małopolskiego w 1273 r. (O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w r. 1273*. Kw. Hist. 1913, T. 27, s. 283—315; R. Grodecki: *Dzieje polityczne Śląska do roku 1290*. W: *Historja Śląska od czasów najdawniejszych do roku 1400*. T. 1. Red. S. Kutrzeba. Kraków 1933, s. 177—178, 263—264; J. Motyka: *Kasztelania chrzanowska*. Chrzanów 1976, s. 16—18; Tenże: *Kasztelania chrzanowska*. W: *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*. Chrzanów 1998, s. 45—47).



kowskich? Warto zauważyć, że informacja o przynależności Łagiszy do parafii w Grodźcu pochodzi dopiero z XVI wieku<sup>17</sup>. Na możliwość podlegania Łagiszy w średniowieczu parafii w Będzinie zdaje się wskazywać też tzw. *Liber beneficiorum* Jana Długosza, gdzie wprawdzie w części poświęconej opisowi uposażenia klasztoru zwierzynieckiego wieś została przyporządkowana do parafii Siewierz [!], ale w części parafialnej została wpisana — choć bez danych (z niewypełnionym formularzem) — pod opisem osad należących do kościoła w Będzinie<sup>18</sup>. Wiadomo skądinąd, że w okresie nowożytnym (XVII—XVIII wiek) będzińska fara św. Trójcy pełniła dla mieszkańców Łagiszy funkcję faktycznej świątyni parafialnej, o czym świadczy regularne korzystanie przez nich z tego kościoła przy przyjmowaniu sakramentów<sup>19</sup>. Wśród miejscowości przypisanych do parafii w Będzinie zostały wymienione przez Długosza jeszcze wsie Pogoń (ziemia siewierska) i Zagórze (ziemia krakowska), choć informacje te zostały przekreślone, a wsie przyporządkowane do parafii Mysłowice<sup>20</sup>. Być może jest to ślad dawniejszej przynależności do będzińskiej parafii również tych wsi? Gdyby przyjąć, że wymienione wsie wchodziły w skład parafii w Będzinie, to w XIV wieku jej obszar byłby nieco inny niż w okresie nowożytnym. Widać wyraźnie, że w średniowieczu parafię tę tworzyły, z wyjątkiem miasta Będzin, wyłącznie osady z ziemi siewierskiej — Małobądz, Sarnów i zapewne Łagisza, a może też Pogoń (dawniej Pogonia) oraz Zagórze (ta ostatnia w ziemi krakowskiej, ale świadcząca dziesięcinę do Czeladzi).

Warto zauważyć, jak kształtowała się sieć administracji kościelnej w tej części diecezji krakowskiej. O ile w najstarszych rejestrach świętopietrza (lata 1325—1327) wszystkie parafie z pogranicza siewiersko-krakowskiego (w tym Będzin i Sławków) zostały przyporządkowane do dekanatu sławkowskiego, o tyle już niewiele później, bo w latach 1334—1342 i 1346—1358, doszło do rozróżnienia: wyodrębniony został dekanat bytomski, w którym znalazły się parafie z ziemi siewierskiej, w tym Będzin i Grodziec, oraz dekanat nowo-

<sup>17</sup> W. Bukowski: *Łagisza...*, s. 806—807.

<sup>18</sup> LB, T. 2, s. 189—190; T. 3, s. 72. Podana przez Długosza wiadomość o przynależności Łagiszy do parafii w Siewierzu jest już raczej nieaktualna w 2. poł. XV w. Informacja ta zapewne odnosi się do okresu wcześniejszego i wskazuje na wczesne powstanie tej osady, jeszcze przed utworzeniem parafii w Grodźcu i Będzinie, skoro przypisano ją do kościoła odległego o 15 km.

<sup>19</sup> K. Nabiałek: *Dzieje parafii w Będzinie...*, s. 299.

<sup>20</sup> W edycji *Liber beneficiorum* Długosza wsie Pogoń i Zagórze zostały wpisane pod opisem parafii Będzin (LB, T. 2, s. 189—190). Jednak w tzw. autografie Długosza, który w wielu miejscach mocno różni się od wydania, dodatkowo — tak przy wsi Pogoń, jak i Zagórze — wpisano: „villa sub parochia Bandzen sita”, a następnie skreślono „Bandzen” i nadpisano inną ręką (może Długosza?): „Misłowice”. Wieś Zagórze jest jeszcze dwukrotnie umieszczona w części parafialnej tegoż rękopisu: pod opisem kościoła parafialnego w Mysłowicach, gdzie zapisano przy niej „sub eadem parochia”, oraz przy opisie dziesięcin plebana w Czeladzi, gdzie powtarza się określenie przynależności parafialnej „de Bandzyn”, poprawionej na „Misłowice” (Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, sygn. ms. 195, k. 140, 145v, 151v).

górski, w którym były parafie: Sławków, Olkusz i inne z terenu Królestwa Polskiego<sup>21</sup>. Nie ma wątpliwości, że w tym wypadku na kształt administracji kościelnej miała wpływ granica polityczna. W źródłach 2. poł. XIV wieku organizacja dekanalna w tej części diecezji krakowskiej ulegała jeszcze kilkukrotnie zmianom, a w latach 50. (1350—1351, 1354—1356) w rejestrach świętopietrza wzmiankowany był jeden dekanat, obejmujący osady zarówno z terenu ziemi siewierskiej i Górnego Śląska, jak i ziemi krakowskiej, nazywany zamiennie dekanatem Sławków lub Siemonia<sup>22</sup>. Tendencja do łączenia w jedną jednostkę administracyjną całego pogranicza będzie widoczna jeszcze w stuleciu następnym, czego dowodzi choćby przyjęty w *Liber beneficiorum* Długosza wspólny dekanat, określony tamże jako „*decanatus Slawcoviensis alias in Bithom*”<sup>23</sup>. Jednak widać wyraźnie, że wzmiankowany podział na dekanaty w Nowej Górze (obejmujący parafie z terenu Królestwa Polskiego) i w Bytomiu (raz nazwany nawet dekanatem Będzin, obejmujący parafie z Górnego Śląska i ziemi siewierskiej) w XIV wieku był już raczej trwały, o czym przekonują rejestry świętopietrza z lat 1373—1374<sup>24</sup>. Dla nas istotne jest to, że w wypadku zastosowania odrębnych dekanatów parafia w Będzinie zawsze była przyporządkowywana do tego, który obejmował parafie z ziemi siewierskiej, nigdy zaś nie łączono jej z nowogórskim, który był właściwy parafii z województwa krakowskiego. Czego to dowodzi? W moim przekonaniu jest to przesłanka wskazująca na przyporządkowanie Będzina do terytorium podlegającego politycznej zwierzchności książąt śląskich.

Powstaje pytanie: dlaczego siedziba parafii obejmującej osady z ziemi siewierskiej, z prawej strony Czarnej Przemszy, miałyby w XIII wieku zostać ustanowiona na lewym brzegu tej rzeki, na terytorium podlegającym władzy książąt krakowskich? W dodatku usytuowanie kościoła parafialnego po drugiej stronie rzeki w stosunku do miejsca zamieszkania większości parafian było nielogiczne z przyczyn praktycznych, gdyż utrudniało im korzystanie z niego. To miałyby tylko uzasadnienie, gdyby w XIII wieku Będzin stanowił ośrodek stary, wyróżniający się pod względem rangi, np. posiadając prawa miejskie. Jednak wiadomo, że Będzin jest poświęcony źródłowo dopiero w 1301 roku i był w tym czasie osadą wiejską, lokacja miasta nastąpiła zaś dopiero ok. 1358 roku. Trudno zatem wskazać powód, dla którego kościół parafii będzińskiej na przełomie XIII i XIV wieku miałyby znajdować się na lewym brzegu Czarnej

<sup>21</sup> MPV, T. 1, s. 141, 214, 305, 353—354, 384—385, 395—396; T. 2, s. 181, 189, 195—196, 204—205, 213—215, 223—224, 234, 242—243, 252, 291; B. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do 1795 r.* T. 4. Kraków 2002, s. 149; B. Czwojdrak: *Pogranicze małopolsko-górnośląskie...*, s. 116.

<sup>22</sup> MPV, T. 2, s. 396—397, 412—413, 429, 436.

<sup>23</sup> LB, T. 2, s. 187.

<sup>24</sup> W 1373 r. dekanat bytomski został określony jako *decanatus de Bandin*. Por. MPV, T. 9, s. 10, 12—13, 29—30, 32—33.

Przemszy. Zupełnie inaczej sytuacja ta przedstawia się, jeżeli przyjmiemy, że pierwotny Będzin znajdował się jednak na prawym brzegu Czarnej Przemszy, czyli na terytorium należącym do książąt opolsko-raciborskich. Tu dochodzimy do istoty naszych rozważań. Czy pierwotna osada o nazwie Będzin nie była tożsama z późniejszą wsią Małobądz? Jeżeli przyjmiemy, że nazwa wsi ukształtowała się w dość specyficzny sposób w zależności od nazwy Będzin, to można jednak w niej odnaleźć człon budzący takie skojarzenie. Wieś Małobądz<sup>25</sup> pojawia się w źródłach pisanych dopiero w 1443 roku. W najstarszych przekazach była określana najczęściej jako *Malobandz* lub *Malobancz*<sup>26</sup>, co jest bardzo zbliżone do nazwy Będzin (*Bandzien*, *Bandzin*). Zapis *Malo-bandz* można próbować interpretować jako Mały Bandz[in] (tj. Mały Będzin), czyli Stary Będzin, co może być też rodzajem zdrobnienia (w znaczeniu ‘Będzinek’). Taka próba wywiedzenia nazwy pozwala na postawienie hipotezy, że wieś znajdująca się w posiadaniu książąt opolsko-raciborskich pierwotnie nosiła nazwę Będzin, a po lokacji na lewym brzegu Czarnej Przemszy miasta o tej nazwie została zmieniona na Mały Będzin. Trafność takiej interpretacji zdaje się potwierdzać lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku, w której o tej wsi napisano: „[...] w Małobędziniu pod Będzinem”<sup>27</sup>. Warto zauważyć, że w odróżnieniu od łacińskich źródeł z XV wieku tekst lustracji sporządzono w języku polskim, a zapis nazw własnych był tam z pewnością bliższy ich prawdziwej etymologii.

Sytuacja, w której starsza osada zmieniała nazwę w związku z powstaniem przy niej ośrodka miejskiego, była dość częsta. Można wymienić kilka przykładów z terenu województwa krakowskiego: wieś Częstochowa Stara

<sup>25</sup> Dzisiejsza urzędowa nazwa wsi Małobądz nie różni się zapewne od jej brzmienia średniowiecznego (*Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych*. T. 212: *Powiaty miejskie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, województwo katowickie*. Warszawa 1972, s. 6). Nie ma żadnego uzasadnienia przyjęcie jej zapisu w formie Małobądz, jak podają to słowniki (*Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie sejmu czteroletniego (1788—1792)*. Cz. 1—2. Oprac. K. Buczek i in. Warszawa—Kraków 1931—1960, s. 175; Z. Noga: *Słownik miejscowości...*, s. 87—89; J. Laberschek: *Małobądz...*, s. 58). Językoznawcy wywodzą tę nazwę od dwuczłonowej nazwy osobowej Małobąd (K. Rymut: *Nazwy wsi i miast dawnego księstwa siewierskiego*. W: *Siewierz — Czeladź — Koziegłowy...*, s. 50; *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*. T. 6: *L—Ma*. Kraków 2005, s. 489).

<sup>26</sup> Odmianki nazwy zestawia: J. Laberschek: *Małobądz...*, s. 58. W najstarszej wzmiance wieś występuje w formie *Malobancz* (LBS, T. 2, s. 630), w zapisie sądowej z 1465 r. w postaci *Malobąsz* (ANKr, Księgi ziemskie krakowskie (dalej: ZK), sygn. 17, s. 321; nie *Malokasz* jak w SPPP II, nr 3783 i nie *Malobącz* jak w SHGKr, Cz. 4, s. 58), w *Liber beneficiorum* Długosza i zapiskach sądowych z lat 1492, 1494 zaś jako *Malobandz* (LB, T. 2, s. 90; ANKr, ZK, sygn. 21, s. 156, 302).

<sup>27</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1564*. Wyd. J. Małecki. Cz. 1. Kraków 1962, s. 254. Autorzy słownika *Nazwy miejscowe Polski...* (T. 6, s. 489) odnotowali tę odmiankę nazwy, ale uznali ją jedynie za oboczność.

(później: Częstochówka) i miasto Częstochowa; Koziegłowy Stare (później: Koziegłówki) i miasto Koziegłowy; Mrzyglód Stary (później: Mrzyglódek, Mrzyglódka) i miasto Mrzyglód; Mały Książ, zwany też Stary Książ (Książ Mały), i miasto Książ Wielki<sup>28</sup>. Szczególnie ten ostatni przykład jest adekwatny do proponowanego dla Będzina nazewnictwa, gdyż Książ Mały był zapisywany w źródłach m.in. jako *Parwoxenze* i *Malixans, Malexans*<sup>29</sup>. Stosowanie określenia „Mały” w nazwie miejscowości zamiennie z terminem „Stary” można zaobserwować także w przypadku osad wiejskich, czego dowodzi przykład Małusz Starych, zwanych też Małymi (dziś: Małusy Małe)<sup>30</sup>. Z podobną sytuacją mamy do czynienia moim zdaniem w wypadku Będzina.

Według zaproponowanej tutaj hipotezy pierwotny kościół parafialny znajdował się we wsi Małobądz, czyli Mały Będzin, a po lokacji miasta w 1358 roku powstał tamże kościół filialny, który z czasem przejął funkcję ośrodka parafii. Można się domyślać, że po lokacji miasta Będzina kościół parafialny znajdował się zapewne jeszcze przez pewien czas w Małym Będzinie (Małobądzu). Przesunięcie parafii do miasta nastąpiło najpewniej ewolucyjnie, prawdopodobnie przed 1373 rokiem, na co może wskazywać określenie dekanatu w tej części diecezji krakowskiej jako będziński. To z kolei można wiązać z pojawieniem się w regionie ośrodka miejskiego, wyróżniającego się spośród dotąd istniejących osad. Znamy z terenu województwa krakowskiego wypadki przenoszenia siedziby parafii z pierwotnego kościoła do filii utworzonej w później lokowanym mieście. Jako przykłady mogą tu służyć: Częstochowa, Pilica i Przysrów w powiecie lelewskim, miasta lokowane w XIV wieku. Dobrze udokumentowane jest przeniesienie siedziby parafii w Częstochowie. Tam pierwotnie parafia mieściła się we wsi, a po fundacji kościoła filialnego w nowo lokowanym mieście oraz po przeznaczeniu pierwotnej fary dla klasztoru Paulinów pleban zgodził się przenieść siedzibę do miasta, gdzie odtąd już ustalił się ośrodek parafii częstochowskiej. Wczesna parafia we wsi Pilica została przeniesiona w XV wieku do lokowanego w 2. poł. XIV wieku miasta o tej nazwie. Jednak zanim do tego doszło, przez pewien czas (w latach

<sup>28</sup> Z. Leszczyńska-Skrętowa: *Częstochowa*. W: SHGKr, Cz. 1, s. 466—468; Taż: *Częstochowa Stara*. W: SHGKr, Cz. 1, s. 470—471; J. Kurtyka: *Książ Wielki*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 291, 304; J. Laberschek: *Koziegłowy*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 78—80; Tenże: *Koziegłówki*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 91—92; M. Antoniewicz: *Narodziny miasta*. W: *Dzieje miasta i klasztoru Jasnogórskiego*. T. 1: *Okres staropolski*. Red. F. Kiryk. Częstochowa 2002, s. 121—140; J. Laberschek: *Nowe spojrzenie na początki Częstochowy*. W: Tenże: *Częstochowa i jej okolice w średniowieczu*. Kraków 2006, s. 13—25; K. Nabiałek: *Średniowieczne dzieje miasta Mrzyglód. Przyczynek do kolonizacji północnej Małopolski w późnym średniowieczu*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 7 (11). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2015, s. 190—195.

<sup>29</sup> W. Bukowski: *Książ Mały*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 270.

<sup>30</sup> J. Laberschek: *Malusze Stare*. W: SHGKr, Cz. 4, s. 77: 1407 *Antiqua Malussze*; 1418 *Parva Malusza*.

1394—1409) funkcjonowały dwie niezależne parafie — w Pilicy Starej i w Pilicy Nowej. Szczególnie wyrazisty jest przykład Przyrowa, który lokowany był w 1369 roku z inicjatywy Kazimierza Wielkiego na gruntach wsi Komorów. Jednocześnie w tejże wsi ufundowana została parafia, poświęcona w latach 1373—1374. Natomiast przed 1480 rokiem siedziba parafii została przeniesiona do kościoła w mieście Przyrowie<sup>31</sup>.

Czy jednak istnieją podstawy, by podobnej sytuacji dopatrywać się w Będzinie? Wydaje się, że poza podanymi już argumentami geograficzno-politycznymi są ku temu jeszcze przesłanki źródłowe, zachowała się bowiem wzmianka o konsekrowanym obiekcie na terenie Małobądz. W 1522 roku zawarta została ugoda między Stanisławem, plebanem w Będzinie, a Gabrielem Pogórskim, ówczesnym dziedzicem wsi Małobądz, w kwestii dziesięcin snopowych z roli zwanej Mrowce, położonej za stawem zamku Będzin (*post piscinam*)<sup>32</sup>, oraz z ról folwarcznych wsi Małobądz, a także względem konsekrowanej kaplicy św. Doroty („*capella sanctae Dorotheae*”), położonej poza murami Będzina i na drugim brzegu Przemszy („*extra muros civitatis Bądzin et post fluvium dictum Trzemsza*”), której jedynym patronem był Pogórski, a wcześniej jego przodkowie. Postanowiono, że Pogórski będzie corocznie płacił dziesięcinę w wysokości 1 grzywny, pleban zaś będzie sprawował w każdym tygodniu w kaplicy św. Doroty msze święte — jedną za parafian, a drugą za zmarłych. Pogórski i następnii dziedzice winni zadbać o wszystkie niezbędne rzeczy i wyposażenie do mszy. Ponieważ kaplica wówczas nie była ukończona, tymczasowo pleban zobowiązał się sprawować msze w kościele parafialnym<sup>33</sup>. Lokalizowanie tej kaplicy w Małobądz wynika z określenia

<sup>31</sup> Z. Leszczyńska-Skrętowa: *Częstochowa Stara...*, s. 471; J. Laberschek: *Komorów*. W: SHGKr, Cz. 2, s. 729—730; Tenże: *Rozwój sieci parafialnej w dekanacie lelowskim do 1500 r.* W: *Księga jubileuszu stulecia diecezji kieleckiej (1883—1983)*. Kielce 1986, s. 234—235, 240—242; K. Nabiałek: *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*. Kraków 2012, s. 97—98.

<sup>32</sup> Nazwa terenowa Mrowce zachowała się do dziś. Notuje ją zarówno spis nazw urzędowych — jako pola w Będzinie (*Urzędowe nazwy...*, s. 6), jak i współczesne mapy. Jest to teren nad Przemszą, usytuowany na północny wschód od kościoła parafialnego św. Trójcy, na obszarze cmentarza żydowskiego. Teren miasta o nazwie Mrowce jest poświadczony również w źródłach z XVII—XVIII w. W dokumencie ławy będzińskiej z 1648 r., przytoczonym w wizytacji z 1665 r., położenie pólłania roli zw. *Soczewczyńskie* jest sytuowane, począwszy od *Mrowiec*, między rolami miejskimi i plebańskimi (AMetrKra, Acta visitaciones capituli 47, s. 278). W wizytacjach z XVIII w. jako część uposażenia plebana będzińskiego są wymienione: *pratulum Mrowce* (1721 r.) i łąka na *Mrowcach* (1748 r.) (AMetrKra, Acta visitaciones 19, s. 242; 30, s. 259). W dokumencie komisarskim z 1758 r. mieszkańcom przywrócono zabrane wcześniej przez tenutariusza będzińskiego łąki leżące w miejscu Mrowce w pobliżu Czarnej Przemszy (K. Nabiałek: *Ustrój i organizacja miasta. W: Będzin 1358—2008. T. 2...*, s. 202).

<sup>33</sup> AMetrKra, AOOfKr, T. 44, s. 577—578; K. Nabiałek: *Dzieje parafii w Będzinie...*, s. 295—296. W 1529 r. dziesięcina snopowa z folwarku w Małobądz była oddawana pleba-



jej położenia względem miasta „za rzeką Przemszą”. Jednak lokalizacja „za murami miasta” wskazuje na łączność z terenem miejskim. Sprawa ta zresztą stanowiła zapewne ciąg dalszy sporu, który zaczął się co najmniej w 1511 roku. W oficjaliach krakowskich znajduje się wpis z 5 lutego tegoż roku, poświadczający zawarcie ugody między plebanem będzińskim Stanisławem a Bieniaszem Pogórskim, dziedzicem wsi Małobądz, o dziesięciny snopowe i pieniężne. Bieniasz Pogórski zgodził się podarować plebanowi Stanisławowi i jego następcom dziesięcinę z roli zwanej Mrowce na terenie Będzina („*in hereditate Bendzinensi*”), sąsiadującej z rolami plebana („*vicinum agris plebani*”), oraz dziesięcinę pieniężną z folwarku we wsi Małobądz. W zamian pleban Stanisław i jego następcy na probostwie będzińskim zobowiązali się corocznie raz na kwartał sprawować w swoim kościele mszę świętą za zmarłych<sup>34</sup>. Rola będąca przedmiotem sporu, należąca do dziedzica Małobądza, stanowiła zapewne część terenu po obu brzegach Przemszy, nadanego w 1424 roku przez króla Władysława Jagiełłę burgrabiemu będzińskiemu Mikołajowi Sistrzeńcowi z Jaroszowa<sup>35</sup>. W tym miejscu warto zaznaczyć, że w średniowieczu i w XVI wieku obszar wsi Małobądz sięgał zapewne aż do granic Łagiszy, obejmując terytorium późniejszej wsi Gzichów (założonej w 1. poł. XVII wieku)<sup>36</sup>. Można przypuszczać, że wzmiankowany w latach 1511—1522 folwark zlokalizowany był właśnie na terenie późniejszego Gzichowa, a zatem naprzeciwko zamku i zabudowy miejskiej. Niewykluczone, że na początku XVI wieku istniał już dwór szlachecki, na miejscu którego w XVIII wieku powstał pałac Mieroszewskich. Kluczowa wydaje się odpowiedź na pytanie o to, jaki był powód nadania plebanowi tak późno, bo w XVI wieku, dziesięciny z ról położonych przecież na terenie parafii. Wiadomo, że szlachcic z terenu stanowiącego jego własność alodialną świadczył dziesięcinę swobodną, więc do niego należało wskazanie świątyni, do której ją oddawał. Jednak skoro Benedykt Pogórski nadał plebanowi będzińskiemu dziesięciny z roli Mrowce i folwarku w Małobądzu dopiero w 1511 roku, to zasadne jest pytanie o to, dokąd były one świadczone przed tą datą. Wydaje się, że przynależały one do pierwotnej świątyni parafialnej w Będzinie, która, jak przypuszczam, była usytuowana na terenie wsi Mały Będzin (Małobądz). Jej kontynuacją, czy też reliktem, była zapewne wzmiankowana w 1522 roku konsekrowana kaplica pod wezwaniem św. Doroty, położona na prawym brzegu rzeki Czarnej Przemszy.

nowi w Będzinie (*Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber Retaxationum)*). Wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa. Wrocław 1968, s. 147).

<sup>34</sup> AMetrKra, AOfKr, T. 34, s. 17.

<sup>35</sup> J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 149.

<sup>36</sup> Wieś Gzichów powstała w 1. poł. XVII w., przed 1637 r., na terenie wsi Małobądz. Zob. K. Nabiałek: *Dzieje okolic Będzina w XVI—XVIII wieku*. W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 172—173.



Powodem zatargu między dziedzicami Małobądza a plebanem będzińskim mogło także być prawo patronatu do kościoła parafialnego. Gabriel Pogórski w 1522 roku dowodził, że jest jedynym patronem („*collator et patronus unicus*”) kaplicy św. Doroty, podobnie jak wcześniej byli jego przodkowie<sup>37</sup>. Jeżeli założymy słuszność hipotezy o umiejscowieniu pierwotnego kościoła parafialnego w Małobądzu, to możemy także przyjąć, że wieś, która kiedyś należała do książąt opolsko-raciborskich, przeszła w ręce szlacheckie zapewne wraz z prawem patronatu znajdującej się na jej terenie świątyni. Tymczasem prawo patronatu kościoła w mieście Będzinie należało do króla, co poświadcza wizytacja z 1598 roku<sup>38</sup>. Wydaje się, że Kazimierz Wielki, lokując miasto, ufundował w nim również kościół filialny, którego prawo prezenty zachował dla siebie. Z chwilą przejęcia funkcji świątyni parafialnej przez kościół św. Trójcy w mieście Będzinie automatycznie również prawo do wskazywania obsady parafii przypadło panującemu. Taka rekonstrukcja pozwala wyjaśnić przyczyny zatargu dziedziców Małobądza z plebanami w Będzinie oraz uzasadnić powody, dla których świadczenie dziesięcin zostało obwarowane zobowiązaniami ze strony plebana.

Należy zauważyć, że prócz przytoczonych argumentów związanych z lokalizacją parafii nie stoi w sprzeczności z hipotezą o umiejscowieniu pierwotnego Będzina w Małobądzu również prawo niemieckie tej osady, poświadczone, jak już wspomniałem, w 1301 roku. Wiadomo, że Małobądz był lokowany na prawie niemieckim, czego dowodzi wzmianka o sołectwie w tej wsi z 1494 roku<sup>39</sup>.

Można przypuszczać, że teren po obu stronach Czarnej Przemszy, na którym powstały wieś Małobądz i miasto Będzin, stanowił jedno skupisko osadnicze. Nazwa Będzin odnosiła się zatem do całego terytorium. Jednak osadnictwo zapewne było skoncentrowane na prawym brzegu Przemszy, na terytorium podlegającym książętom opolsko-raciborskim. To ta osada nosiła nazwę Będzin i została zreorganizowana w XIII wieku na prawie niemieckim. Tam też zapewne powstał kościół parafialny. Lokację na prawie niemieckim wsi Będzin i fundację tamże parafii można, jak przypuszczam, przypisać jednemu z książąt opolsko-raciborskich — może jeszcze Mieszkowi Płatonogiemu lub, co bardziej prawdopodobne, któremuś z jego następców, książętom opolskim: Kazimierzowi I, Władysławowi I, bądź też księciu bytomsko-kozielskiemu Kazimierzowi.

<sup>37</sup> AMetrKra, AOfKr, T. 44, s. 577.

<sup>38</sup> AMetrKra, Acta visitaciones capituli 15, k. 181v.

<sup>39</sup> ANKr, ZK, T. 21, s. 302: „villa Malobandz cum scultecia ibidem”; J. Laberschek: *Małobądz...*, s. 58.

## Powstanie zamku i miasta Będzin na lewym brzegu Czarnej Przemszy

Zgodnie z zaproponowaną hipotezą zmiany w osadnictwie na lewym brzegu Czarnej Przemszy nastąpiły już po zjednoczeniu państwa polskiego, za panowania dwóch ostatnich koronowanych Piastów. Szczególne znaczenie dla całego regionu miała lokacja miasta Będzina, którą podjął Kazimierz Wielki ok. 1358 roku. Wcześniej od miasta powstał zamek, poświęcony pośrednio (przez wzmiankę o Wiernku, burgrabim będzińskim) w 1349 roku<sup>40</sup>. Przyjmuje się, że obiekt ten został wzniesiony na miejscu dawnego grodu wczesnośredniowiecznego. Nie udało się wykazać za pomocą badań archeologicznych ciągłości funkcjonowania obiektu obronnego na Górze Zamkowej w Będzinie<sup>41</sup>. W nowszej literaturze panuje pogląd, że dawny gród drewniano-ziemny funkcjonował od IX do XI wieku, murowany zamek powstał zaś w XIII wieku, co wiąże się z ukształtowaniem się w tym czasie granicy na Czarnej Przemszy, a następnie został przebudowany przez Kazimierza Wielkiego<sup>42</sup>. Jednak pogląd o trzynastowiecznej genezie zamku w Będzinie nie ma odpowiedniego uzasadnienia, choć oczywiście nie można go też jednoznacznie odrzucić<sup>43</sup>. Należy natomiast stwierdzić, że obecnie nie potwierdzają tego wyniki badań archeologicznych, podsumowane ostatnio przez Aleksandrę Rogaczewską<sup>44</sup>. Według Jana Długosza zarówno zamek, jak i miasto Bę-

<sup>40</sup> KDM, T. 3, nr 691; F. Sikora: *Będzin...*, s. 56; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 146—147.

<sup>41</sup> J. Widawski, opierając się na dawniejszej literaturze, podaje, że zamek stanowi kontynuację grodu, którego początki datuje na XII w., przebudowywanego przez Henryka Brodatego i Bolesława Wstydlwego w XIII w., a następnie przez Kazimierza Wielkiego w XIV w. Zob. J. Widawski: *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*. Warszawa 1973, s. 83.

<sup>42</sup> W. Błaszczuk: *Będzin...*, s. 189—199; A. Rogaczewska: *Archeologia pogranicza małopolsko-górnośląskiego w rejonie Będzina*. W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 58—76; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 124—129, 157—158.

<sup>43</sup> Początki zamku w Będzinie na XIII w. datuje Włodzimierz Błaszczuk. Jednak pogląd tego autora opiera się nie na wynikach badań archeologicznych, lecz na jego interpretacji architektonicznej obiektu (W. Błaszczuk: *Będzin...*, s. 189—689). Zaproponowaną przez Błaszczuka datację genezy zamku przyjęli: S. Kołodziejcki w: L. Kajzer, S. Kołodziejcki, L. Sałm: *Leksykon zamków w Polsce*. Warszawa 2001, s. 89—91; oraz J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 157—158. Warto zauważyć, że historyk architektury Bohdan Guerquin datuje budowę zamku na XIV w. (przypisując to dzieło Kazimierzowi Wielkiemu), mimo że zapoznał się z badaniami archeologicznymi przeprowadzonymi przez Błaszczuka (B. Guerquin: *Zamki w Polsce*. Warszawa 1984, s. 88—89).

<sup>44</sup> Autorka podkreśliła, że w ostatnich latach na zamku w Będzinie nie prowadzono badań archeologicznych, zaproponowana zaś przez nią chronologia obiektu obronnego bazowała na

dzin obwarował Kazimierz Wielki<sup>45</sup>. Warto jednak zauważyć, że współczesny, a więc bardziej wiarygodny, przekaz *Kroniki katedralnej krakowskiej* przypisuje ostatniemu Piastowi otoczenie murami samego tylko miasta, a w każdym razie brak w tekście rozróżnienia na zamek i miasto<sup>46</sup>. Dlatego można zgodzić się z tymi badaczami, którzy przyjęli, że Kazimierz Wielki dokonał rozbudowy już istniejącego obiektu obronnego<sup>47</sup>. Wypada tylko postawić pytanie: czy genezy warowni nie można wiązać jeszcze z działalnością Władysława Łokietka? Należy bowiem zwrócić uwagę na niezwykle ważne znaczenie wojskowe, a z pewnością także administracyjne, zamku w Będzinie w odnowionym Królestwie ostatnich Piastów. Burgrabia będziński pojawia się na liście świadków królewskiego dokumentu z 1349 roku. Jest on notowany wraz z burgrabią z Olsztyna, innego zamku pogranicznego w północnej części ziemi krakowskiej, który został ustanowiony jako centrum okręgu administracyjnego zapewne jeszcze przez Władysława Łokietka<sup>48</sup>. W literaturze panuje opinia, ukształtowana głównie na podstawie klasycznej już pracy Stanisława Kutrzeby o starostach, że burgrabiowie zamków królewskich w XIV wieku pełnili wyłącznie funkcję wojskowych zarządców zamków oraz administratorów przynależących do nich kluczy dóbr królewskich<sup>49</sup>. Jednak obserwacje poczynione przez Franciszka Sikorę, Janusza Kurtykę, Jacka Laberscheka i Wal-

---

pracach W. Błaszczyka. Jednak również ten autor nie przeprowadził na zamku kompleksowych badań archeologicznych; poważne wątpliwości budzą też jego wnioski oparte na pozyskanym materiale i ocenie zachowanej architektury (zob. przypis poprzedni). Odnalezione w trakcie badań prowadzonych w tzw. kwartale kościelnym w Będzinie, a więc na wzgórzu zamkowym i na terenie przylegającym do zamku, najstarsze zabytki z okresu późnego średniowiecza są datowane na XIV w., a jeden z nich — ostroga odnaleziona u podnóża wału grodu — jest datowany szeroko na koniec XIII—połowę XIV w. (A. Rogaczewska: *Archeologia pogranicza małopolsko-górnośląskiego...*, s. 58—76, 90—93, 98—99).

<sup>45</sup> Annales, lib. 9, s. 349.

<sup>46</sup> MPH, T. 2, s. 625: „plures etiam alias civitates videlicet Weliczkam et Scavinam Lanczoronam castrum Hilcus Bandzen Lelow civitatem et castrum” (w cytacie pominięto przecinki — K.N.). W wypadku Będzina wymowy tego źródła nie zmienia zaproponowana przez J. Widawskiego inna interpunkcja wydanego tekstu, aby wstawiać przecinek nie po nazwie, lecz po rzeczowniku oznaczającym charakter obiektu, ponieważ określenie *civitatem et castrum* podane w liczbie pojedynczej odnosi się do ostatniej nazwy przed tymi słowami, a więc do Lelowa. Por. J. Widawski: *Miejskie mury obronne...*, s. 78—79. Zob. także: T. Poklewski: *Uwagi na temat stylistyki czternastowiecznego przekazu o inwestycjach obronnych Kazimierza Wielkiego*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archeologica” 1992, T. 16, s. 241—250; Tenże: *Przydatność tekstu Quomodo regebat regnum et populum do badania wielkości inwestycji obronnych Kazimierza Wielkiego*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1995, T. 40, z. 1, s. 63—64.

<sup>47</sup> J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 157—158.

<sup>48</sup> K. Nabiałek: *Starostwo olsztyńskie...*, s. 64—74.

<sup>49</sup> S. Kutrzeba: *Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV wieku*. Kraków 1903, s. 91—116. Za ograniczonym zakresem uprawnień burgrabiego będzińskiego, w myśl opinii S. Kutrzeby, opowiedział się także J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 145—146.

demara Bukowskiego pozwalają na postawienie hipotezy, że zakres uprawnień burgrabiów małopolskich zamków w XIV wieku był znacznie szerszy, niż wcześniej przypuszczano<sup>50</sup>. Moje badania nad starostwem olsztyńskim skłaniają do wniosku, że w czasach dwóch ostatnich Piastów zamek Olsztyn pełnił funkcję ośrodka administracyjnego wobec podległego mu okręgu (*districtus*), obejmującego wszystkie kategorie dóbr (nie tylko królewskiej), stojący zaś na jego czele burgrabia był urzędnikiem posiadającym szerokie uprawnienia administracyjno-sądowe wobec ludności zamieszkującej na tym terytorium<sup>51</sup>. Podobnej roli dopatrywałbym się również w przypadku Będzina. Jednak są to stwierdzenia hipotetyczne. Aby właściwie określić kompetencje i rolę burgrabiów w ustroju państwa polskiego Kazimierza Wielkiego, niezbędne jest kompleksowe opracowanie zagadnienia zarządu lokalnego Małopolski w XIV wieku<sup>52</sup>.

Nie wzbudza wątpliwości łączenie lokacji na prawie magdeburskim miasta Będzina z osobą Kazimierza Wielkiego. Nie ma tu potrzeby analizować treści dokumentu na wójtostwo w Będzinie, wystawionego przez tego króla w 1358 roku, ponieważ zostało to już zrobione w literaturze<sup>53</sup>. Tutaj skupię się na sformułowaniu ogólnych wniosków. Kazimierz Wielki w przywileju na wójtostwo określił, że nowo lokowane miasto, któremu nadaje nazwę Będzin (*Bandzien*), ma powstać pod zamkiem będzinśkim (*sub castro nostro Będzinensi*). Takie określenie miejsca lokacji miasta jest znaczące. Nie ma tam mowy o wsi, a jedynie o zamku, co według mnie świadczy o tym, że miasto powstawało w nowym, niezasiadonym terenie, usytuowanym w bezpośrednim sąsiedztwie warowni. Znajdujemy zresztą analogię na terenie województwa

<sup>50</sup> F. Sikora: *Początki starostwa nowomiejskiego korczyńskiego*. W: „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej”. T. 6. Red. S.K. Kuczyński. Warszawa 1994, s. 181—189; F. Sikora: *Starostwo szydłowskie z jurysdykcją grodzką w l. 1394—1438*. „Archaeologia Historica Polona” 2005, T. 15/2: *Przeszłość z perspektywy źródeł materialnych i pisanych*, s. 139—152; J. Laberschek: *Czy istniał w średniowieczu system obronny na Jurze? Uwagi na marginesie książki Marcelego Antoniewicza Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej*. *Geneza, funkcje i konteksty*, Kielce 1998. „Teki Krakowskie” 2000, T. 12, s. 171—176; J. Kurtyka: *Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle najnowszych badań*. Kraków 2001, s. 146; W. Bukowski: *Burgrabstwo krakowskie do połowy XVI wieku*. W: *Urzędy dworu monarszego Rzeczypospolitej i państw ościennych*. Red. A. Gąsiorowski, R. Skowron. Kraków 1996, s. 161—162.

<sup>51</sup> K. Nabiałek: *Starostwo olsztyńskie...*, s. 59—64.

<sup>52</sup> Taka praca powstała dla Wielkopolski (A. Gąsiorowski: *Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*. Poznań 1970), jednak uzyskanych wyników nie da się w prosty sposób zastosować dla terenu Małopolski.

<sup>53</sup> W. Błaszczyk: *Będzin...*, s. 692—703; A. Berdecka: *Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego (1333—1370)*. Wrocław 1982, s. 51 i nast. (według indeksu); J. Rajman: *Pogranicze śląsko-małopolskie...*, s. 108; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 124—130; B. Krasnowolski: *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze ziemi krakowskiej w XIII i XIV wieku*. Cz. 2. Kraków 2004, s. 9—13.

krakowskiego. W identyczny sposób, jako *sub castro nostro*, zostało określone w dokumencie lokacyjnym miejsce, w którym miało zostać założone miasto Olsztynek w powiecie lelewskim. Badania nad procesem powstawania miasta pod zamkiem Olsztynem pozwalają stwierdzić, że zostało ono lokowane na surowym korzeniu, w miejscu pozbawionym osadnictwa. Jedynym skupiskiem osadniczym na tym terenie był zamek wraz z podzamczem oraz przylegającymi do niego ogrodami i sadami, których istnienie potwierdzają późniejsze źródła (z XVI wieku)<sup>54</sup>. Dla funkcjonowania średniowiecznych zamków niezbędne było stworzenie zaplecza gospodarczego w postaci przygródków, folwarków, osad młyńskich, karczemych i kuźniczych, co potwierdzają źródła w przypadku wielu obiektów obronnych w województwie krakowskim<sup>55</sup>. Wydaje się niemal oczywiste, że również przy zamku Będzin, pozbawionym w najbliższym sąsiedztwie osady wiejskiej, wytworzyło się podgrodzie, czy raczej podzamcze, grupujące różnego rodzaju obiekty gospodarcze, zaspokajające potrzeby warowni i jej mieszkańców. Podzamcze Będzina można lokalizować na wzgórzu zamkowym w późniejszym tzw. kwartale kościelnym, na południowy wschód od właściwego zamku. Nie można wykluczyć, że na terenie podgrodzia wzniesiona została w czasach Kazimierza Wielkiego kaplica zamkowa, która po lokacji miasta została przekształcona w filię kościoła parafialnego, a z czasem w ośrodek parafii będzińskiej. Tym można by tłumaczyć specyficzne usytuowanie kościoła św. Trójcy. Rekonstrukcja topografii średniowiecznego Będzina ukazuje teren zabudowy miejskiej oraz tzw. kwartał kościelny z zamkiem i kościołem jako dwie osobne części jednego kompleksu obronnego<sup>56</sup>. Można zatem przyjąć, że zamek i przedzamcze te same warowni były przyczółkiem dla nowego miasta. Następnym krokiem podjętym przez Kazimierza Wielkiego było więc rozszerzenie zaplecza zamkowego w organizm miejski. Krótki okres wolnizny (6 lat), udzielony mieszkańcom nowego miasta w dokumencie z 1358 roku, dostrzeżony już przez badaczy, pozwala na wniosek, że akcja formowania miasta rozpoczęła się znacznie wcześniej, wydany zaś wówczas dokument na wójtostwo zamykał cały proces lokacyjny<sup>57</sup>. Wydaje się, że na sprawne przeprowadzenie lokacji miasta wpływ miało wykorzystanie bazy osadniczej, jaką stanowili mieszkańcy wsi położonych po drugiej stronie Czar-

<sup>54</sup> K. Nabiałek: *Dzieje miasta Olsztynek koło Częstochowy od założenia do połowy XVII wieku*. W: ZNUJ. *Prace Historyczne*, z. 129. Kraków 2002, s. 75—96; Tenże: *Starostwo olsztyńskie...*, s. 183—184, 212, 307.

<sup>55</sup> J. Laberschek: *Bezpośrednie zaplecze gospodarcze zamków województwa krakowskiego do połowy XVI wieku*. W: *Historia vero testis temporum*. Red. J. Smółucha i in. Kraków 2008, s. 470—475.

<sup>56</sup> B. Krasnowolski: *Lokacyjne układy...*, s. 9—13; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 124—129; K. Nabiałek: *Topografia Będzina*. W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 190—193.

<sup>57</sup> J. Rajman: *Pogranicze śląsko-malopolskie...*, s. 108; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 124—125; A. Berdecka: *Lokacje...*, s. 56. Zdaniem A. Berdeckiej 6 lat wolnizny wskazywałoby na rolnicze zagospodarowanie ziemi przed lokacją miasta.



nej Przemszy, w tym zwłaszcza Małobądza (czyli zapewne wówczas jeszcze Będzina), których ściągnięto do nowego, atrakcyjniejszego ośrodka.

Lokacja miasta Będzina wpisuje się w program modernizacji i unifikacji państwa Kazimierza Wielkiego. Duża aktywność ostatniego koronowanego Piasta w dziedzinie szerzenia prawa niemieckiego, w tym lokacji miejskich, była wielokrotnie podnoszona przez badaczy<sup>58</sup>. Nie stanowi też żadnego odkrycia wiązanie lokacji Będzina z osobą Kazimierza Wielkiego. Jednak, jak się wydaje, możliwe jest przedstawienie nowej perspektywy dla tego przedsięwzięcia osadniczego. Jeżeli przyjmiemy bowiem, że w tej części pogranicza osadnictwo koncentrowało się na prawym brzegu Czarnej Przemszy, a teren na jej lewym brzegu pozostał niezasiedlony, to za główną intencję Kazimierza Wielkiego możemy uznać zamiar skolonizowania peryferyjnego obszaru Królestwa Polskiego. Nie bez znaczenia dla podjęcia decyzji o założeniu pod zamkiem Będzinem, nad Czarną Przemszą miasta było usytuowanie tego ośrodka na ważnym szlaku komunikacyjnym z Wrocławia do Krakowa i dalej na Ruś, co pozwalało mieć nadzieję na jego pomyślny rozwój<sup>59</sup>.

W tym wypadku można przypisać królowi nawet zamiar wykorzystania do akcji lokacyjnej osadników spoza granic jego władztwa. Jak się wydaje, oprócz innych motywów Kazimierz Wielki kierował się też względami politycznymi. Warto bowiem zauważyć, że proces lokacyjny miasta był już zaawansowany zaledwie 10 lat po zawartym pokoju w Namysłowie, który przekreślał, przynajmniej w najbliższej perspektywie, nadzieje na odzyskanie Śląska i włączenie go do Królestwa Polskiego. Można postawić hipotezę, że monarcha postanowił stworzyć tuż przy granicy, jako rodzaj kompensaty, konkurencyjny ośrodek gospodarczy, który bazowałby na zagranicznym potencjale osadniczym. Łatwo także wskazać miasto na terytorium siewierskim, podlegającym wówczas już książętom cieszyńskim, dla którego Będzin stawał się konkurencją. Była to Czeladź, osada poświadczona jeszcze we wczesnym średniowieczu, która uzyskała prawa miejskie zapewne w 2. poł. XIII wieku (między 1262 a 1281 rokiem)<sup>60</sup>. Miasto to w XIV wieku rozwijało się nieźle, a ze względu

<sup>58</sup> A. Berdecka: *Lokacje...*, s. 19—43, 141—147, 156—169; S. Gawlas: *Polska Kazimierza Wielkiego a inne monarchie Europy Środkowej — możliwości i granice modernizacji władzy*. W: *Modernizacja struktur władzy w warunkach opóźnienia. Europa Środkowo-Wschodnia na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. Red. M. Dygo, S. Gawlas, H. Grała. Warszawa 1999, s. 27—28; S. Gawlas: *Uwagi o polityce miejskiej Kazimierza Wielkiego*. W: *Aetas media aetas moderna*. Red. A. Bartoszewicz i in. Warszawa 2000, s. 25—41.

<sup>59</sup> B. Wyrozumka: *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*. Wrocław 1977, s. 57—59; J. Morawiec: *Szlak handlowy Kijów — Kraków — Praga a ziemie nad Przemszą i Brynicą w IX—XI wieku*. W: *Osadnictwo nad Przemszą i Brynicą...*, s. 89—100; K. Nabiałek: *Topografia Będzina...*, s. 195—196.

<sup>60</sup> Z. Leszczyńska-Skrętowa: *Czeladź*. W: SHGKr, Cz. 1, s. 457—458; F. Kiryk, J. Rajman: *Miasta ziemi siewierskiej...*, s. 314—316; J. Rajman: *Czeladź do końca XVI*



na wielkość sytuowało się wśród miast ziemi siewierskiej między Siewierzem a Koziegłowami. Ta sytuacja uległa zmianie w XVI—XVIII wieku, kiedy to Czeladź była, według Rajmana i Kiryka, najmniejszym spośród ośrodków miejskich księstwa siewierskiego<sup>61</sup>. Z kolei sytuacja demograficzna i gospodarcza Będzina w średniowieczu i okresie nowożytnym była dość stabilna. Okres swojego szczytowego rozwoju miasto przeżywało na przełomie XVI i XVII wieku, czyli w czasie, gdy Czeladź wyraźnie straciła na znaczeniu. Nie było to wprawdzie miasto duże i bardzo ludne (w okresie największego rozwoju szacuje się liczbę jego mieszkańców na ok. 1250 osób), ale w porównaniu z innymi miastami w tym regionie było stosunkowo dobrze rozwinięte gospodarczo, o czym świadczy duża liczba wykonywanych w nim rzemiosł. Zwraca szczególnie uwagę duża grupa mieszkańców zajmująca się działalnością pozarolniczą. Wśród miast z tzw. trzeciej kategorii Będzin był jednym z większych i lepiej rozwiniętych ośrodków w województwie krakowskim, wliczając w to również ziemię siewierską<sup>62</sup>. Można zatem uznać, że zamiar Kazimierza Wielkiego był trafny i lokacja miasta okazała się udana, dając początek ważnemu ośrodkowi gospodarczemu na pograniczu ziemi krakowskiej i terytorium podlegającego książętom śląskim. Warto też zauważyć, że polityka tworzenia konkurencyjnych ośrodków miejskich nie była rzadkością w średniowiecznej Europie, czego dowodzą badania Marka Słonia. Jako przykład nieco zbliżony do Będzina i Czeladzi można podać miasto Hamburg Nowy, które zostało założone przez hrabiów von Schauenburg po drugiej stronie rzeki Alster, jako konkurencja dla wcześniej istniejącego Hamburga Starego, będącego własnością biskupa Bremy, i faktycznie zdominowało starszy ośrodek, z czasem go wchłaniając<sup>63</sup>.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że również po lokacji Będzina, oprócz skolonizowania obszaru należącego do miasta, na lewym brzegu Czarnej Przemszy, na terytorium należącym do Królestwa Polskiego nie rozwinęła się intensywna akcja osadnicza. Dotyczy to przede wszystkim rozległego obszaru zalesionego na wschód od Przemszy. Lepiej przedstawiała się sytuacja na południe od Będzina, gdzie w 2. poł. XIV wieku poświadczone są wsie szlacheckie: Klimontów, Siedlec, Zagórze. Być może właśnie ich powstanie można wiązać z lokacją miasta<sup>64</sup>. W XIV—XV wieku nowe wsie powstały po drugiej stro-

wieku..., s. 120—137; B. Czwojdrak: *Pogranicze małopolsko-górnośląskie...*, s. 105—106; J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 123.

<sup>61</sup> F. Kiryk, J. Rajman: *Miasta ziemi siewierskiej...*, s. 317—322, 334—336.

<sup>62</sup> J. Sperka: *Dzieje Będzina...*, s. 136—138; K. Nabiałek: *Mieszkańcy Będzina*. W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 222—235; Tenże: *Dzieje gospodarcze Będzina*. W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 257—268.

<sup>63</sup> M. Słoń: *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*. Wrocław 2010, s. 95—102.

<sup>64</sup> B. Czwojdrak: *Osady średniowieczne...*, s. 112—119. W okresie nowożytnym w okolicach Będzina, po lewej stronie Czarnej Przemszy powstały jedynie osady na obszarze miej-

nie zalesionego obszaru, na terenie klucza sławkowskiego (Gołonóg, Strzemieszyce), a ich założenie wypada przypisać działalności biskupów krakowskich. To także, jak się wydaje, potwierdza zaproponowaną chronologię osadnictwa, w przeciwnym bowiem wypadku trudno zrozumieć, dlaczego po lokacji miasta miałyby rozpocząć się proces kolonizacji terenu na prawym brzegu Przemszy, a nie po tej samej stronie, co miasto. Brak nowych osad wiejskich w pobliżu Będzina wskazuje na to, że obszarem oddziaływania tego miasta były już wcześniej istniejące osady z ziemi siewierskiej oraz położone na południe wsie szlacheckie. One też tworzyły wraz z Będzinem rynek lokalny.

## Uwagi końcowe

Punktem wyjścia do przedstawienia nowego ujęcia najstarszych dziejów Będzina stał się źródłowy zapis nazwy wsi Małobądz: *Malobandz*, sąsiadującej z Będzinem, którą można tłumaczyć jako Mały Będzin, czyli Stary Będzin. Można przypuszczać, że teren po obu stronach Czarnej Przemszy — po prawej, gdzie powstała wieś Małobądz, oraz po lewej, gdzie powstały zamek i miasto Będzin — stanowił jedno skupisko osadnicze, nazwa Będzin zaś odnosiła się do całego terytorium. Jednak najpierw rozpoczęła się kolonizacja terenu podlegającego książętom opolsko-raciborskim, na prawym brzegu Czarnej Przemszy. To tam powstała pierwotna wieś o nazwie Będzin, poświadczona w 1301 roku, która w XIII wieku została zreorganizowana na prawie niemieckim. Tam też zapewne powstał kościół parafialny, poświadczony pośrednio w 1308 roku. Wzmiankowany w 1522 roku konsekrowany obiekt na terenie Małobądza — kaplica św. Doroty — może być reliktem będzińskiego kościoła parafialnego. Lokację na prawie niemieckim wsi Będzin i fundację tamże parafii można, jak przypuszczam, przypisać jednemu z książąt opolsko-raciborskich. Początki osadnictwa na lewym brzegu Czarnej Przemszy wiązałybym z działalnością ostatnich koronowanych Piastów. Najpierw na miejscu wczesnośredniowiecznego grodu został zbudowany zamek, który odgrywał bardzo ważną rolę administracyjną w zjednoczonym Królestwie Polskim. Przypuszczam, że jego powstanie można przypisać Władysławowi Łokietkowi, rozbudowę zaś Kazimierzowi Wielkiemu. Z inicjatywy tego ostatniego władcy przed 1358 rokiem pod zamkiem lokowane zostało miasto. Jak sądzę, powstało ono na terenie

---

skim — osada Piekło, Folwark Wańczyk i wieś Dąbrowa — wszystkie w 1. poł. XVII w. (K. Nabiałek: *Dzieje okolic Będzina...*, s. 164—177).

wcześniej niezasiedlonym, jako konkurencyjny ośrodek gospodarczy dla osad po prawej stronie Czarnej Przemszy, zwłaszcza dla Czeladzi, który bazował na zagranicznym potencjale osadniczym. Można w tej decyzji Kazimierza Wielkiego dostrzegać też rodzaj kompensaty za utracone po pokoju namysłowskim z 1348 roku nadzieje na odzyskanie dla odrodzonego Królestwa Śląska.

Mam świadomość, że przedstawiona w niniejszym artykule hipoteza jest dyskusyjna i nie jest poparta jednoznacznymi dowodami. Wydaje się jednak, że tekst ten może stanowić głos w dyskusji nad najstarszymi dziejami pogranicza małopolsko-śląskiego oraz działalnością urbanizacyjną i kolonizacyjną Kazimierza Wielkiego. Można przecież sformułować wniosek odwrotny: że wieś Małobądz powstała później niż miasto Będzin, zapożyczając od niego nazwę. Być może uda się też dowieść, że zamek będziński powstał jednak w XIII wieku. Wymaga to jednak podjęcia systematycznych i kompleksowych prac archeologicznych na Górze Zamkowej w Będzinie, wspartych interdyscyplinarnym zespołem badaczy, zwłaszcza historyków architektury. Z kolei podjęcie badań archeologicznych na terenie Małobądz i Gzichowa mogłoby pozwolić na odnalezienie śladów funkcjonującej tam przez co najmniej kilkadziesiąt lat świątyni, a tym samym potwierdzić postawioną w niniejszym artykule hipotezę.

*Karol Nabiałek*

**A New Look at the Foundation of Będzin  
A Study of the Urban Policy of Casimir the Great**

Summary

The article proposes a new, distinct perspective on the early history of Będzin which differs significantly from the earlier approaches. The starting point for the following study is the record of the name of a neighboring village of Będzin, Małobądz, which can be translated to Little Będzin or Old Będzin. It is, therefore, possible to assume that the land on both banks of river Czarna Przemsza constituted, in fact, one settlement. Thus, the name "Będzin" encompassed that entire territory. According to the proposed hypothesis, the initial settlement was established on the right bank of river Czarna Przemsza, on the land belonging to the Duchy of Opole and Racibórz. That first village, named Będzin (later: Małobądz), was initially mentioned in official documents in the year 1301, and in the 13<sup>th</sup> century, it received a charter (settlement with German law). Moreover, the first mentions of a church built in that area date back to 1308, and the chapel of St. Dorothy, located in Małobądz and mentioned by the official documents in 1522, could constitute one of the remnants of the first church in Będzin. The article dates the first settlement on the left bank of river Czarna Przemsza back to the first half of the 14<sup>th</sup> century. Initially, there was a castle built in the place of the early medieval wooden castle, likely due to the efforts of Vladislaus the Elbow-high, and it was later remodeled and expanded under Casimir the Great. In addition, due to the efforts of Casimir the Great, a city was settled

in the vicinity of the castle (exactly: under the castle, Latin: *sub castro*) prior to 1358, located on unoccupied land and designed to compete economically with the settlements on the right bank of Czarna Przemsza, particularly the town of Czeladź. This decision of Casimir the Great can be, in turn, interpreted as a compensation for the terms of the Treaty of Namslau in 1348, which dispelled any remaining hope of returning Silesia to the Kingdom of Poland.

*Karol Nabialek*

**Neuer Blick auf Anfänge der Stadt Będzin (dt.: Bendzin)  
Ein Beitrag zur Stadtpolitik Kasimir des Großen**

Zusammenfassung

In vorliegendem Artikel wird eine solche Betrachtungsweise der ältesten Geschichte von Będzin präsentiert, die von bisheriger Auffassung des Themas in der Fachliteratur abweicht. Zum Ausgangspunkt der Untersuchungen wurde die mit Quellen beurkundete Niederschrift von dem Namen des benachbarten Dorfes Małobądz, der als Kleines Będzin, d.h. Altes Będzin übersetzt werden kann. Es ist zu vermuten, dass das beiderseits des Flusses Czarna Przemsza gelegene Gebiet eine Siedlung bildete. Der Name „Będzin“ bezog sich auf das ganze Gebiet. Laut der neuesten Hypothese sollte zuerst die Kolonisation von dem den Herzögen von Oppeln — Ratibor unterstellten und am rechten Flussufer liegenden Gebiets stattfinden. Dort sollte gegründet werden das im Jahre 1301 bezeugte, ursprüngliche Dorf mit dem Namen Będzin (später: Małobądz), das im 13. Jahrhundert nach Deutschem Recht lokalisiert wurde. Eben dort entstand vermutlich die 1308 bezeugte Pfarrkirche. Die im Jahre 1522 erwähnte Kapelle der heiligen Dorothea in Małobądz kann ein Relikt der ersten Pfarrkirche in Będzin sein. Die Anfänge der Besiedelung an dem linken Ufer des Flusses Czarna Przemsza fanden nach obiger Hypothese in der ersten Hälfte des 4. Jahrhunderts statt. Zuerst wurde an der Stelle der frühmittelalterlichen Burg ein Schloss errichtet, dessen Genese vorsichtig dem Ladislaus. Ellenlang und dessen Ausbau dem Kasimir dem Großen zu zuschreiben ist. Auf Anregung von König Kasimir des Großen wurde unter dem Schloss eine Stadt gegründet. Diese entstand auf dem früher unbesiedelten Gebiet als eine wirtschaftliche Konkurrenzzentrum für die an der linken Seite des Flusses Czarna Przemsza gelegenen Siedlungen, besonders für Czeladź (dt.: Tscheljadz). Solch ein Entschluss des Königs kann als eine Art Entschädigung für die nach dem Vertrag von Namslau (pol.: Namysłów) 1348 enttäuschten Hoffnungen auf Wiedergewinnung Schlesiens und dessen Eingliederung ins Königreich Polen betrachtet werden.

**Bogdan Kloch**

Muzeum w Rybniku

## **Budowa sieci parafialnej archiprezbiteratu kozielskiego (w diecezji wrocławskiej) w średniowieczu**

Lokalną historię ziem śląskich, podobnie jak w całym chrześcijańskim świecie, szczególnie w odległych czasach, współtworzyły małe wspólnoty lokalne. Parafia, posiadając zinstytucjonalizowany charakter, ma niewątpliwie charakter wspólnotowy. Wspólnoty parafialne wyróżniały się dzięki swoim budowlom — kościołom, obsługującym sąsiedzkie społeczności. Owe świątynie to najczęściej jedyni (nie licząc przekazów pisanych i często dość skromnych znalezisk archeologicznych) świadkowie zdarzeń z odległej średniowiecznej przeszłości. Ich konstrukcje oraz wnętrza, wraz z detalami architektonicznymi i malarskimi, to symbole pobożności i podstaw wiary, manifestowane sztuką sakralną. Kościoły i ich wspólnoty parafialne to również związki z pobliskimi siedzibami książęcymi, rycerskimi czy klasztorowymi, a także ze światem miejskim. To też specyficzne położenie w zachowanym układzie zabudowy wiejskich i miejskich skupisk osadniczych. Świadczy to o ich roli w ówczesnie otaczającej je rzeczywistości<sup>1</sup>.

Dziś niewątpliwie nie mamy jednoznacznej odpowiedzi, mimo wielu opublikowanych tomów czy artykułów naukowych, jak w szczegółach kształtowały

---

<sup>1</sup> Rola i znaczenie parafii: E. Wiśniowski: *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*. W: *Dzieje chrześcijaństwa Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. J. Kłoczowski. Lublin 2004, s. 167 i nast.; S. Bylina: *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*. Warszawa 2002, s. 15 i nast.; Tenże: *Religijność późnego średniowiecza. Chrześcijaństwo a kultura tradycyjna w Europie środkowo-wschodniej w XIV—XV w.* Warszawa 2009, s. 17 i nast.; kościół w przestrzeni miejskiej części Śląska doskonale opisuje praca Rafała Eysymontta: *Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*. Wrocław 2009.

się początki chrześcijaństwa na Śląsku, w tym jednego ze składników cywilizacji chrześcijańskiej, czyli sieci parafialnej. Usystematyzowanie akcji oswojania przestrzeni Śląska przez chrześcijańskie struktury lokalne znajdowało już swoje odzwierciedlenie w opracowaniach historycznych, sięgając wstecz XIX wieku, niemniej aktualizacja tej tematyki poprzez powroty badawcze nie staje się wbrew pozorom tylko rekapitulacją zagadnienia. Wydana 15 lat temu obszerna publikacja wieńcząca konferencję „Śląsk około 1000 roku” zawiera wśród licznych, nieraz rozbudowanych artykułów tekst Marka Derwicha poświęcony Kościołowi na Śląsku ok. 1000 roku, który liczy zaledwie półtorej strony<sup>2</sup>. Pomijając intencję autora, odwołuję się do tego przykładu jako pewnego symbolu obrazującego aktualność potrzeby badań nad śląskimi strukturami Kościoła katolickiego. Mam świadomość, że dokonania licznej, kilkupokoleniowej grupy badaczy, m.in.: Wenera Marschalla, Heinricha Tukaya, ks. Kazimierza Doli, Tadeusza Kozaczewskiego, ks. Józefa Mandziuka, czy w węższym zakresie (Górnego Śląska): Jerzego Horwata, Idziego Panica, Antoniego Barciaka, Jerzego Rajmana, nie pomijając przy tym starszych, „kanonicznych” prac autorów: ks. Johannesa Heynego, Hermana Neulinga, Edmunda Michaëla, o. Lamberta Schultego, ks. Augustyna Weltzla, ks. Johannesa Chrząszcza, ks. Bernarda Panzrama, Tadeusza Silnickiego, Ludwika Musioła i ks. Franciszka Maronia, stanowią istotny i niepodważalny wkład badawczy<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> M. Derwich: *Kościół na Śląsku około roku 1000*. W: *Śląsk około roku 1000. Materiały z sesji naukowej we Wrocławiu w dniach 14–15 maja 1999 roku*. Red. M. Młynarska-Kaletynowa, E. Małachowicz. Wrocław 2000, s. 137–138.

<sup>3</sup> W. Marschall: *Geschichte des Bistums Breslau*. Stuttgart 1980; H. Tukay: *Oberschlesien im Spannungsfeld zwischen Deutschland, Polen und Böhmen-Mähren. Eine Untersuchung der Kirchenpatrozinien im meittelalterlichen Archidiaconat Oppeln*. Köln—Wien 1976; K. Dola: *Dzieje Kościoła na Śląsku*. Cz. 1: *Średniowiecze*. Opole 1996; T. Kozaczewski: *Przyczyny rozwoju budownictwa murowanego na Śląsku w XIII wieku*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1975, T. 30, nr 1; Tenże: *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejsowości A—G)*. Wrocław 1994 (wyd. I — 1990); Tenże: *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejsowości H—O)*. Wrocław 1994; Tenże: *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejsowości P—S)*. Wrocław 1994; Tenże: *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejsowości S—Z) i na Łużycach*. Wrocław 1994; J. Mandziuk: *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. 1. Cz. 1: *Średniowiecze (do 1302 roku)*. Warszawa 2003; T. 1. Cz. 2: *Średniowiecze (1302—1417)*. Warszawa 2004; T. 1. Cz. 3: *Średniowiecze (1417—1520)*. Warszawa 2005; J.K. Horwat: *Księstwo bytomskie i jego podziały do końca XV wieku*. Gliwice 1993; Tenże: *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r. Książęta, miasta, Kościół, urzędy, własność prywatna*. Rzeszów 2002; wybrane prace I. Panica: *Ze studiów nad wspólnotami społecznymi Górnego Śląska w średniowieczu. Okolice Rybnika i Wodzisławia Śląskiego*. W: *Wspólnota i odrębność regionalna*. T. 1: *Z problematyki tradycji wartości symbolicznych i ludycznych kultury. Wybór materiałów z konferencji naukowych w Rybniku w latach 1990—1993*. Red. I. Floreńska-Bukowska. Rybnik 1994; I. Panic: *Początki organizacji parafialnej w kasztelanii cieszyńskiej we wczesnym średniowieczu*. *Prz. Hist.* 1998, T. 89, nr 1; Tenże: *Uwagi nad początkami archiprezbiteratu żorskiego w średniowieczu. (Z badań nad organizacją parafialną na Górnym Śląsku w średniowieczu)*. W: *Viae historicae. Księga*



W przestrzeni górnośląskiego obszaru biskupstwa wrocławskiego, w ukształtowanym z końcem średniowiecza porządku organizacyjnym parafii, w szeregu dwunastu jednostek, na jakie został podzielony ówczesny archidiakonat opolski, funkcjonował także archiprezbiterat kozielski<sup>4</sup>. W kontekście wciąż nierozstrzygniętych do końca pytań o powstawanie przestrzeni Christianitas na Śląsku, m.in. przed powołaniem do życia diecezji wrocławskiej, oraz (od)budowy jej struktur po „reakcji pogańskiej” problemem pozostaje uchwycenie początków lokalnego Kościoła kozielskiego<sup>5</sup>. O tyle istotnego, że opartego na funkcjonowaniu kozielskiego grodu. Wiek XI oraz XII,

---

*jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin.* Wrocław 2001; A. Barciak: *Początki sieci parafialnej w księstwie cieszyńskim.* In: *Die konfessionellen Verhältnisse im Teschener Schlesien vom Mittelalter bis zur Gegenwart / Stosunki wyznaniowe na Śląsku Cieszyńskim od średniowiecza do współczesności.* Red. P. Chmiel, J. Drabina. Ratingen 2000; J. Rajman: *Pogranicze śląsko-malopolskie w średniowieczu.* Kraków 1998 (wyd. II — 2000); ostatnio również: B. Kloch: *Najstarsze parafie Górnego Śląska. Średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej.* Racibórz 2008. Starsze prace: J. Heyne: *Dokumentierte Geschichte des Bistums und Hochstifts Breslau.* Bd. 1—2. Breslau 1860—1864; H. Neuling: *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters.* Breslau 1902; E. Michael: *Die schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischen Recht. Beiträge zur ältesten schlesischen Kirchengeschichte.* Görlitz 1925; o. L. Schulte: *Die Rechnung über den Peterspfennig von 1447. Studien über die deutsche Besiedlung und die Parochialverfassung Oberschlesiens.* In: Tenże: *Kleine Schriften.* T. 1. Breslau 1918; o pracach A. Weltzla pisał: N. Mika: *Ksiądz Augustyn Weltzel jako historyk — warsztat naukowy i problem wiarygodności prezentowanych faktów w jego dziejopisarstwie.* W: „Zeszyty Raciborskie »Strzecha«”. [T.] 6. Racibórz 1997, s. 45—46; J. Chrząszcz (Chrzonz): *Kirchengeschichte Schlesiens. Für Schule und Haus.* Breslau 1908; B. Panzram: *Geschichtliche Grundlagen der ältesten schlesischen Pfarrorganisation.* Breslau 1940; Tenże: *Der Einfluss der deutschen Besiedlung auf die entwicklung des schlesischen Pfarrsystems.* In: *Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte. Gedenkschrift für Kurt Engelbert.* Hrsg. B. Stasiewski. Köln—Wien 1969; T. Silnicki: *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca w. XIV.* W: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400.* T. 2, z. 1. Kraków 1939; o dorobku Ludwika Musioła: H. Stasiński: *Ludwik Musioł. Śląski historyk i archiwista. W setną rocznicę urodzin.* Pszczyna 1992; F. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej w diecezji katowickiej do końca XV w.* „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1970, T. 2.

<sup>4</sup> B. Panzram: *Die schlesischen Archidiakonate und Archipresbyterate bis zur Mitte des 14. Jahrhunderts.* Breslau 1937, s. 142—145.

<sup>5</sup> S. Możdzioch: *Czy monarchia pierwszych Piastów była krajem chrześcijańskim? Uwagi archeologa.* W: *Dynamika przemian społecznych i religijnych w średniowieczu.* Red. T. Grabarczyk, T. Nowak. Warszawa 2011, s. 123—150. Przykład tylko dwóch prac może być tu, choć dyskusyjnym co do wniosków, ale istotnym sygnałem znaczenia dokonań archeologicznych: E. Małachowicz: *Najnowszy zarys dziejów najstarszego Wrocławia.* Wrocław 2000; *Gromnik. Z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu.* Red. K. Jaworski, A. Pankiewicz. Wrocław 2007. Zdecydowanej krytyki wczesnej datacji odkryć uznanych za świątynie na górze Gromnik (Wzgórze Strzelińskie) w Niemczech, a także we Wrocławiu (starsze obiekty pod katedrą) dokonał Dariusz A. Sikorski: *Wczesnopiastowska architektura sakralna.* Poznań 2012, s. 98—118, 163—166.

aż po 1. poł. XIII stulecia to ponad 200 lat domysłów i jakże deprymującej pustki<sup>6</sup>.

O początkach organizacji kościelnej na Śląsku zwykło się pisać dużo, co dla niewymagającego czytelnika lub szukającego prostych wyjaśnień zdaje się wystarczającą dawką informacji. Niestety w szczegółach stan badań traci swoją przejrzystość. Gdzie ulokować najstarsze struktury organizacji Kościoła w przestrzeni Koźła i jego okolic? Gdzie prowadzono najwcześniejsze duszpasterstwo — misję wewnętrzną dla regionu Koźła i czy istniała stała placówka już we wczesnym średniowieczu (XI—XII wiek)? Niedawno temu współautor monografii Koźła Jerzy Rajman wspominał, że pomiędzy przełomem XI i XII wieku a połową XII stulecia występowały okoliczności szczególnie mało sprzyjające spokojnej egzystencji i rozwojowi, także w przestrzeni religijno-kulturowej, co potwierdzają też inni badacze<sup>7</sup>. Wczesnopiastowska monarchia na Śląsku zdaje się przypominać strefę permanentnego zagrożenia, ciągłych wojen w strefie pogranicza i związanych z tym następstw (w pierwszej dekadzie XII wieku pobliskie grody w Koźlu i Raciborzu znajdowały się po przeciwnych stronach granicy — polskiej i morawskiej)<sup>8</sup>. Czasy Bolesława III stanowią tu apogeum wojennej zawieruchy<sup>9</sup>. W warunkach braku stabilizacji, słabych i ciągle nadwątlanych struktur lokalnych biskupstwa wrocławskiego okres aż po połowę XII wieku przedstawia stan strukturalnej pustki. Wprawdzie papieska bulla protekcyjna Hadriana IV z 1155 roku dla

<sup>6</sup> Już w połowie XIX w. czołowy historyk śląski Gustaw A. Stenzel (*Geschichte Schlesiens. Erster Theil: Von den ältesten Zeiten bis zum Jahre 1355*. Breslau 1853, s. 26—28) za punkt wyjścia udokumentowanych dziejów diecezji przyjmował moment wystawienia bulli z 1155 r.

<sup>7</sup> J. Rajman: *Dzieje Koźła na tle okolicznych osad w okresie średniowiecza*. W: *Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta*. Red. E. Nycz, S. Senft. Opole 2001, s. 22—23, zob. także: K. Jońca: *Zarys dziejów społecznych i gospodarczych Koźła i okolicy do 1939 roku*. W: *Ziemia Kozielska*. Red. S. Popiołek. Koźle 1963, s. 35; N. Mika: *Dzieje ziemi raciborskiej*. Kraków 2012, s. 29—30; H. Probe: *Zarys dziejów zamku w Koźlu w świetle literatury niemieckojęzycznej*. „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2000, T. 7, s. 7. Na kartach *Kroniki Galla Anonima* dwukrotnie, w krótkim odstępie czasu, pojawia się gród kozielski (raz w Raciborzu — po morawskiej stronie) jako nadgraniczna strefa z ziemiami morawskimi, zob. *Galla Kroniki, Xsięga II*. W: MPH, T. 1, s. 452, 457; przyjmuje się, że wydarzenia, w których pojawia się Koźle, miały miejsce około 1106 i 1108 r. — Anonim tzw. Gall: *Kronika polska. Xsięga II*. Oprac. M. Plezia. Wrocław 1989, s. 107, 115.

<sup>8</sup> N. Mika: *Dzieje ziemi...*, s. 29; B. Kłoch: *Między wyobrażeniem a rzeczywistością. Rozważania nad powstawaniem zrębów lokalnych struktur parafialnych biskupstwa wrocławskiego na jego południowych rubieżach do czasów utworzenia archidiaconatu opolskiego około 1230 roku*. W: *Księstwa opolskie i raciborskie. Terytoria — struktury — elity — dziedzictwo*. Red. B. Czechowicz. Opole 2015, s. 36—37.

<sup>9</sup> J. Tyszkiewicz: *Uwagi o ustalaniu się granicy między Morawami a Śląskiem (IX—XIII wiek)*. W: „Śląskie Prace Prahistoryczne”. T. 2: *Śląsk Górny i Opawski w dobie wczesnego średniowiecza / Oberschlesien und Troppauer Schlesien in der frühmittelalterlichen Stammeszeit*. Katowice 1991, s. 41—42.

biskupstwa wrocławskiego wspomina ośrodki grodowe, ale dla południowego obszaru diecezji wymienia precyzyjnie tylko Cieszyn, niemniej zanotowano także informacje o terenach w okolicy Koźła (*circiutio iuxta Cozli*) i nieodległej rzeczki Dramy<sup>10</sup>. Wspomnieć należy pogląd Sławomira Moździocha, który postawił opatrzone znakiem zapytania przypuszczenie, że w bulli z 1155 roku pod nazwą „Gradice Golensicezke” mogły się ukrywać gołęszyckie grody — czyli Racibórz i Koźle<sup>11</sup>. Jednak, co istotne, bez względu na to, jaki jest kontekst przekazu, powyższy zapis bulli nie daje jasnego sygnału na temat ewentualnych struktur kościelnych czy chociażby istnienia niewielkich kościołów. Szukanie w ówczesnych grodach: kozielskim, raciborskim czy nawet opolskim, siedzib najstarszych grodowych placówek kościelnych napotyka spore utrudnienia<sup>12</sup>. Pewnym wyjątkiem zdaje się najlepiej uchwycony w bulli gród w Cieszynie, co wzmacnia zachowane dziedzictwo materialne. Jest tak dzięki do dziś zachowanej i zrekonstruowanej rotundzie św. Mikołaja, niestety „obciążonej” pewnymi rozbieżnościami co do datacji jej początków (pomiędzy połową XI a początkiem XII wieku, choć nawet pojawiały się głosy o nieco późniejszej genezie) i trudnych do jednoznacznego rozstrzygnięcia pierwotnych uprawnień (kaplica czy kościół grodowy z bliżej nieokreślonymi, ale już pewnymi uprawnieniami duszpasterskimi)<sup>13</sup>. Wszakże jej istnienie w źródłach

<sup>10</sup> W. Korta: *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 58—59; K. Dola: *Struktury kościelne w księstwie opolsko-raciborskim do połowy XIII wieku*. W: *Sacra Silentii provincia. 800 lat dziedzicznego księstwa opolskiego (1202—2002)*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz. Opole 2003, s. 107—108; J. Rajman: *Pogranicze śląsko-malopolskie...*, s. 56—57; ostatnio również pisał na ten temat: G. Labuda: *Pierwsze wieki monarchii piastowskiej*. Poznań 2012, s. 227—228; J. Tyszkiewicz: *Uwagi o ustalaniu się granicy...*, s. 40; o roli Koźła: I. Panic: „*Item in Cula sunt XL mansi, de quibus...*”. *Uwagi na temat kategorii osad wymienionych w „Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis”*. W: „*Wiek Stare i Nowe*”. T. 3. Red. I. Panic, M.W. Wanatowicz. Katowice 2003, s. 46.

<sup>11</sup> S. Moździoch: *Dzieje ziemi opolsko-raciborskiej w średniowieczu z punktu widzenia archeologa*. W: *Sacra Silentii provincia...*, s. 16.

<sup>12</sup> Na ten temat: B. Kloch: *Między wyobrażeniem a rzeczywistością...*, s. 31—59; niewątpliwie może zmienić się spojrzenie na rolę Opolu w XI w. w obrębie najstarszych struktur Kościoła wrocławskiego, mając na uwadze efekty badań archeologicznych przy kościele Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha na tzw. Górcie, które zdają się świadczyć o istnieniu chrześcijańskiego cmentarzyska z XI—XII w. (C. Buśko, J. Niegoda: *Ratownicze badania archeologiczno-architektoniczne w kaplicy św. Wojciecha w Opolu*. W: *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w latach 2001—2002*. Katowice 2004, s. 163—165), oraz perspektywę najnowszych badań Przemysława Urbańczyka (*Zanim Polska została Polską*. Toruń 2015, s. 185—189).

<sup>13</sup> Z. Świechowski: *Architektura romańska w Polsce*. Warszawa 2000, s. 48; E. Chojecka: *Sztuka i kultura artystyczna wieków średnich*. W: *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*. Red. E. Chojecka. Katowice 2004, s. 28; T. Rodzińska-Choraży: *Zespoły rezydencjonalne na ziemiach polskich do połowy wieku XII*. Kraków 2009, s. 81, 115; D.A. Sikorski: *Wczesnopiastowska architektura...*, s. 178—179; B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 17.

pisanych opiera się dopiero na dwóch trzynastowiecznych wzmiankach, dość obfitych w przesłanki faktograficzne, ale jednak odwołujących się do okresu pomiędzy schyłkiem XII a schyłkiem XIII wieku<sup>14</sup>. Najnowsze ustalenia, które są wynikiem niedawnych badań archeologiczno-architektonicznych, jak i inne współczesne badania dotyczące obiektu rotundy, muszą skłaniać do kolejnych korekt i nowych interpretacji<sup>15</sup>. Drugim przypadkiem może być ośrodek grodowy w Toszku z najwcześniejszą świątynią św. Piotra, której funkcjonowanie wpisuje się w przedział pomiędzy 2. poł. XII stulecia a 2. poł. XIII wieku<sup>16</sup>.

Względnie blisko położone ośrodki grodowe w Koźlu i Raciborzu prezentują zupełnie inny stan badań. Racibórz, prócz przypuszczeń na bazie niejasnych dowodów pochodzących z badań archeologicznych, ma bardzo wątpliwą podbudowę źródłową funkcjonowania najstarszego kościoła grodowego<sup>17</sup>. W przypadku interesującego nas Koźla, wzmiankowanego u Galla Anonima na początku XII wieku<sup>18</sup>, funkcjonowanie najstarszej świątyni, hipotetycznie

<sup>14</sup> B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 17—23; kościół św. Mikołaja w Cieszynie wymaga nowych badań w kontekście m.in. dawnej hipotezy znanej np. z tekstu Antona Petera (*Geschichte der Stadt Teschen*. Teschen 1888, s. 90—92) o wczesnym pochodzeniu świątyni św. Mikołaja i świątyni parafii miejskiej oraz nowej, dotyczącej recepcji kultu św. Mikołaja w monarchii wczesnopiastowskiej, por. G. Pac: *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku — studium porównawcze*. Toruń 2013, s. 202—236. O dyskusji na temat genezy kościoła św. Mikołaja w Cieszynie: B. Kloch: *Między wyobrażeniem a rzeczywistością...*, s. 37—40.

<sup>15</sup> T. Rodzińska-Choraży, Z. Jargosz-Zarzycka: *Rotunda na Górze Zamkowej w Cieszynie — prace badawcze w 2013 roku*. W: *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie 13—15 listopada 2013 roku*. Red. T. Janiak, D. Stryniak. Gniezno 2014, s. 40—43; B. Kloch: *Między wyobrażeniem a rzeczywistością...*, s. 38—40.

<sup>16</sup> Por. B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 26. Tam również dalsza literatura.

<sup>17</sup> Tamże, s. 24—25; obszernie na ten temat, niemniej z podobną konkluzją: N. Mika: *Mieszko książę raciborski i pan Krakowa — dzielnicowy władca Polski (ok. 1142—1211)*. Kraków 2010, s. 163.

<sup>18</sup> W 1108 r. wojskom Bolesława III udało się zdobyć raciborski gród: Galli Anonimy: *Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*. Wyd. K. Maleczyński. W: MPHn, T. 2, s. 115—116; L. Tyszkiewicz: *Die slawische Burgenorganisation und ihre Umgestaltung in das mittelalterliche Kastellaneizstem Oberschlesiens*. In: *Stadtgeschichte Oberschlesiens. Studien zur städtischen Entwicklung und Kultur einer ostmitteleuropäischen Region vom Mittelalter bis zum Vorabend der Industrialisierung*. Hrsg. Th. Wünsch. Berlin 1995, s. 20—21; Jerzy Szydłowski (*Początki urbanizacji na Górnym Śląsku*. W: *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*. Red. Z. Kurnatowska. T. 2. Wrocław 1996, s. 107), omawiając początki urbanizacji ziem górnośląskich, pomija kwestię początków tego procesu w Koźlu, argumentując to brakiem źródeł, w tym archeologicznych. Tym samym niknie z pola jego zainteresowania problem funkcjonowania w Koźlu najstarszej świątyni (J. Szydłowski: *Die Frühzeit der oberschlesischen Stadtsiedlung*. In: *Stadtgeschichte Oberschlesiens...*, s. 33—34). Podobne wnioski o stanie badań wymienia: P. Boroń: *Plemienne uwarunkowania powstania terytorium*

z nim związanej, opiera się na wątych podstawach źródłowych. Warto jednak podkreślić, że przyjmuje się udokumentowane funkcjonowanie kasztelanii kozielskiej już od połowy XII wieku, dalej w XIII stuleciu (lata: 1155, 1222 i później)<sup>19</sup>. Według Tadeusza Lalika opis grodów z bulli z 1155 roku najpewniej opierał się na starszym spisie, pochodzącym z czasów Bolesława Chrobrego<sup>20</sup>. To przypuszczenie pozwalałoby sytuować najstarszą kozielską budowlę sakralną wśród świątyń pod opieką pierwszych Piastów.

Niemniej główną słabością hipotezy pozostaje to, że bazujemy na bardzo późnej wzmiance — pochodzącej dopiero z 1239 roku. Wymieniony wówczas w liście świadków dokumentu księcia opolsko-raciborskiego Mieszka II Otyłego *Hivalo canonicus de Qvosle* to postać będąca podstawą tworzenia hipotez o początkach organizacji parafialnej Koźła, a w znacznej mierze życia chrześcijańskiego na terenie kasztelanii kozielskiej<sup>21</sup>. Przy czym tytułowanie *Hivalo* kanonikiem utrudnia przypisanie mu funkcji związanych z duszpasterstwem o charakterze parafialnym<sup>22</sup>. Niemniej Augustyn Weltzel, uwzględniając w swym wykazie także późniejszą wzmiankę o *Konradzie*, kapelanie Kazimierza, księcia bytomskiego, datowaną na 1283 rok, wyznaczył obu rolę duchownych (kapelanów) obsługujących najstarszą kaplicę kozielską (o ile wcześniej *Hivalo* mógł to czynić przy Mieszku II Otyłym?)<sup>23</sup>. Edmund Michael wiązał postać kanonika *Hivalo* z kaplicą grodową, idąc tropem H. Neulinga, ale pomijając wspomnianego kapelana *Konrada*<sup>24</sup>. Dla B. Panzrama, jednego z największych znawców problematyki sieci parafialnej w biskupstwie wrocławskim, wzmianka o duchownym z 1239 roku jednoznacznie wyznaczała próg (wczesny okres) egzystencji kościoła parafialnego w Koźlu<sup>25</sup>. Na podsta-

---

*diecezji wrocławskiej (komunikat)*. W: *Tysiąclecie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*. Red. A. Barciak. Katowice 2000, s. 50.

<sup>19</sup> O kasztelanii kozielskiej szczegółowiej: J. Rajman: *Kasztelanie górnośląskie w XIII stuleciu. Z problematyki elity władzy i tzw. terytorialności grodów kasztelańskich*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”. T. 21. Katowice 1996, s. 29—30; L. Tyszkiewicz: *Die slawische Burgenorganisation und ihre...*, s. 21.

<sup>20</sup> T. Lalik: *Organizacja grodowo-prowincjonalna w Polsce XI i początków XII wieku*. „Studia z Dziejów Osadnictwa” 1967, T. 5, s. 19.

<sup>21</sup> SUB, T. 2, nr 165.

<sup>22</sup> Tytułatura — kanonika — nie funkcjonuje wśród określeń duchowieństwa parafialnego: E. Wiśniowski: *Parafie w średniowiecznej Polsce...*, s. 57—58.

<sup>23</sup> A. Weltzel: *Geschichte der Stadt, Herrschaft und Festung Cosel*. Berlin 1866, s. 426—427; SUB, T. 2, nr 165.

<sup>24</sup> E. Michael: *Die schlesische Kirche...*, s. 146—147; H. Neuling: *Schlesiens Kirchorde...*, s. 135—136.

<sup>25</sup> Wśród ośrodków kościelnych średniowiecznej diecezji wrocławskiej autor umieścił wzmiankę z 1239 r. jako odnoszącą się do Koźła (z opisem, że kościół — parafia powstała przed tą datą): B. Panzram: *Geschichtliche Grundlagen...*, s. 93. W powojennym artykule potwierdził swoją opinię: Tenże: *Der Einfluss der deutschen Besiedlung...*, s. 14; por. także: W. Kuhn: *Die Städtegründungspolitik der schlesischen Piasten im 13. Jahrhundert vor allem*



wie przedstawionego opisu widać pewne rozbieżności co do roli jednej notki i jej bohatera.

Nie ulega wątpliwości, że owa wzmianka rodzi pytanie: czy istnieje interpretacja jak najbardziej zbliżona do stanu faktycznego? Wspomniane konstrukcje mają silne umocowanie w przeświadczeniu badaczy o wręcz konieczności funkcjonowania takowego obiektu (kaplicy) oraz jego duchowieństwa dla grodu kozielskiego. Osadzenie kanonika *Hivalo* oraz kapelana *Konrada* w realnej przestrzeni trzynastowiecznego Koźła, choć dyskusyjne, pozwala zarysować hipotezę wypełniającą pustkę w opisie lokalnych pierwocin chrześcijaństwa.

Nie są to jedyne interpretacje wzmianki z 1239 roku. Ponad dekadę temu wspomniany już wcześniej J. Rajman wyraził inny pogląd na temat postaci pierwszego kozielskiego duchownego. Wskazał, że *Hivalo* mógł być związany z kościołem w Starym Koźlu, rozumianym jako najstarszy kompleks osadniczy czasów wczesnopiastowskich<sup>26</sup>. O ile pierwszy człon tego toponimu może budzić ufność, gdyż teoretycznie dotyczy stosunkowo dawnego osadnictwa, w którym pierwotne struktury kościelne mogły zaistnieć, to inne przykłady z obszaru Górnego Śląska nieco hamują tak zdecydowaną tezę. Przykładowo: Stare Olesno, Stare Gliwice, Stare Miasto (Biała), Stare Bielsko i Stare Miasto (Frysztat) nie potwierdzają, by były najwcześniejszymi ośrodkami parafialnymi, choć w niektórych są potwierdzone dawne kościoły<sup>27</sup>. Starowiejski kościół św. Mikołaja, koło Raciborza, jest zdecydowanie najstarszą świątynią z tej grupy, a uznawaną za parafialną, dla okolic Raciborza i zapewne jednym ze starszych, ale raczej trzynastowiecznym, był kościół w Starym Bielsku<sup>28</sup>. Należy jeszcze zaznaczyć, że o ile świątynie istniały we wspomnianych miejscowościach, o tyle nie mamy pewności, że funkcjonowały jako kościoły grodowe, jak proponuje wspomniany badacz w przypadku kościoła w Starym Koźlu.

Pojawia się w tym miejscu jeszcze kwestia kozielskiej świątyni pw. św. Mikołaja, związanej od XV wieku z miejskim szpitalem<sup>29</sup>. Budowlę wzniesiono przed miejskimi murami, za bramą raciborską. Czy można ten obiekt

*gegenüber Kirche und Adel (2. Fortsetzung)*. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte“ 1973, Bd. 31, s. 10.

<sup>26</sup> J. Rajman: *Dzieje Koźła...*, s. 23.

<sup>27</sup> J. Bakala: *Staré Město a založení Fryštátu*. „Časopis Slezského Muzea. Acta Musei Silesiae“ 1976, 25, s. 36; I. Panic: *Kilka nieznanych nazw terenowych dawnego Śląska Cieszyńskiego*. „Pamiętnik Cieszyński” 1994, T. 9, s. 47—48; bardziej niejasny pozostaje stan prawny kościoła św. Stanisława w Starym Bielsku: B. Kłoch: *Najstarsze parafie...*, s. 160—161, 225—226.

<sup>28</sup> B. Kłoch: *Najstarsze parafie...*, s. 28—29; na temat kultu św. Mikołaja najnowsze opracowanie: K. Blaschke, U.U. Jäschke: *Nikolaikirchen und Stadtentstehung in Europa. Vor der Kaufmannssiedlung zur Stadt*. Berlin 2013, s. 180, 190.

<sup>29</sup> A. Weltzel: *Geschichte der Stadt...*, s. 463—464; H. Neuling: *Schlesiens Kirchorde...*, s. 135—136.



wpasować w zupełnie inne, starsze realia XII wieku jak w przypadku kościoła św. Mikołaja w Raciborzu? Wywód Zyty Zarzyckiej poświęcony kozielskim kościołom zdaje się temu przeczyć<sup>30</sup>. Niemniej przykład podobnej świątyni w Głogówku (hipoteza przedstawiona przez Ralpa M. Wrobla)<sup>31</sup> skłania do szukania pewnej analogii: czy i tu, w Koźlu, świątynia św. Mikołaja mogła być kościołem osady przed ustanowieniem lokacyjnego miasta i nowej miejskiej parafii, jak zapewne możemy przypuszczać w przypadku Raciborza<sup>32</sup>? Pytanie pozostaje w kręgu hipotez, niemniej w szerszej perspektywie problem funkcjonowania i genezy świątyń pw. św. Mikołaja, biskupa Myry, w średniowiecznej diecezji wrocławskiej wymaga bardziej szczegółowych badań, chociażby w świetle najnowszej monografii autorstwa duetu badawczego: Karlheinz Blaschke oraz Uwe Ulrich Jäschke<sup>33</sup>. Prócz ożywczej koncepcji Jerzego Rajmana współcześnie zapis z 1239 roku interpretowano także jako możliwy do przyjęcia początek fundacji kościoła parafialnego św. Zygmunta, co sygnalizował B. Panzram. Stanowisko takie zajął Jerzy Horwat, choć w dalszej części swego wywodu wskazywał, że dopiero za rządów Władysława I opolskiego joannici mieli wzniesić parafialny kościół w Koźlu<sup>34</sup>. Wydaje się, że problem wzmianki o kanoniku kozielskim i jego ewentualnych związkach z początkami parafii kozielskiej jest trudny do rozstrzygnięcia już chociażby z racji wyjątkowego i jednorazowego użycia takiej tytulatury w połączeniu z nazwą utożsamianą z Koźlem, przy braku wzmianki o kaplicy w Koźlu. Choć nie jest to mocny argument, to jednak zwrócić należy uwagę, że nie licząc wiązania w badaniach A. Weltzla wspomnianych kapelanów z kaplicą grodową, brakuje późniejszej tradycji mówiącej o najdawniejszym kozielskim kościele sięgającym czasów wczesnego średniowiecza.

Przypadek Koźla oraz wielu innych znaczących ośrodków osadniczych w rodzącym się księstwie opolsko-raciborskim sugeruje, że po schyłek XII wieku obszar ten nie posiadał (lub były one nieliczne) ośrodków życia religijnego. Można wręcz przyjąć, że znaczne połacie terytorium nie posiadały żadnych ośrodków życia kościelnego. Niemniej kolejna bulla papieska — z 1245 roku — w której pojawia się Koźle, może być pośrednio dowodem, że stan ten

<sup>30</sup> Z. Zarzycka: *Historia kozielskich świątyń*. „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 1999, T. 6, s. 18—19.

<sup>31</sup> R.M. Wrobel: *Die Gründung und frühe Entwicklung der Stadt Oberglogau*. „Oberschlesisches Jahrbuch“ 2004, Bd. 20, s. 21—22.

<sup>32</sup> Przemyslenia co do patrocinium św. Mikołaja i związków z wczesnym miastem prócz wspomnianych autorów również: H. Tukay: *Die mittelalterlichen Kirchenpatrozinien Oberschlesiens und ihre siedlungsgeschichtliche Bedeutung*. „Oberschlesisches Jahrbuch“ 1991, Bd. 7, s. 23—24.

<sup>33</sup> K. Blaschke, U.U. Jäschke: *Nikolaikirchen und Stadtentstehung in Europa...*, s. 285—291 (indeks, który dobrze ilustruje problem badań śląskich kościołów św. Mikołaja).

<sup>34</sup> J.K. Horwat: *Księstwo bytomskie...*, s. 16.

ulegał istotnym przeobrażeniom<sup>35</sup>. Choć trzeba pamiętać, że i ona wspomina tylko o grodzie, a nie o kościele w Koźlu, i trudno dostrzec jej popularność wśród badaczy, którzy chcieliby ją wiązać z początkami tamtejszej parafii<sup>36</sup>. Można przyjąć, bazując na powadze treści papieskiej bulli, że Koźle w strukturach diecezji wrocławskiej przed połową XIII wieku musiało odgrywać istotną rolę i najpewniej przejawiało się to przede wszystkim funkcjonowaniem trudnej (póki co) do identyfikacji świątyni.

Wzrastająca aktywność biskupów wrocławskich, rycerstwa, a nade wszystko książąt i nowych władztw, w tym księstwa opolsko-raciborskiego, na przełomie XII i XIII wieku przyniosła dalekosiężne efekty<sup>37</sup>. Prócz dynamizacji osadnictwa wiejskiego ustanowienie lokacyjnego ośrodka miejskiego w Koźlu, a wraz z nim i struktury parafialnej, obejmującej jej chrześcijańską społeczność wiernych, z duchownym jako istotnym składnikiem wspólnoty, definitywnie odmieniło sytuację<sup>38</sup>.

Obecność w źródłach lokacyjnego miasta bardzo ściśle wiąże się z farą miejską i jej „początkami” obecności w źródłach pisanych. W tym samym dyplomie z 1293 roku mamy poświadczony zarówno funkcjonowanie społeczności miejskiej, jak i fakt konsekracji jej świątyni<sup>39</sup>. W 2 lata później imiennie wymienia się jej plebana (*Andreas plebanus de Cozle*)<sup>40</sup>. Z perspektywy owych przekazów i w związku z wcześniejszym brakiem informacji źródłowych początki fary kozielskiej wyznacza ów wspomniany zapis z dokumentu z 1293 roku oraz pośrednio o 6 lat starszy zapis (1287 rok) o landwójcie kozielskim (nie można wykluczyć, że przed tą datą istniała już jakaś świątynia)<sup>41</sup>. Niemniej niezwykle rzadkie, tu wręcz unikatowe, patrocinium św. Zygmunta, króla Burgundów i męczennika, nie ułatwia wyjaśnienia genezy kościoła z perspektywy jego wezwania, gdyż znane z późniejszych przekazów (XV wiek)

<sup>35</sup> J. Rajman: *Pogranicze śląsko-malopolskie...*, s. 56.

<sup>36</sup> Koźle z grupy najstarszych kościołów wykluczył T. Silnicki: *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*. Warszawa 1953, s. 86—87; podobnie niedawno J. Mandziuk: *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. 1. Cz. 1..., s. 70. Dla J. Rajmana wzmianka o Koźlu w bulli papieskiej z 1245 r. to informacja o zasięgu diecezji i funkcjonowaniu w jej strukturach wspomnianego grodu: Tenże: *Pogranicze śląsko-malopolskie...*, s. 56.

<sup>37</sup> K. Orzechowski: *Historia ustroju Śląska 1202—1740*. Wrocław 2005, s. 21; J. Bienia: *Powstanie księstwa opolsko-raciborskiego jako wyraz przekształcania się Polski w dzielnicową poliarchię*. W: *Sacra Silentii provincia...*, s. 37—81.

<sup>38</sup> Przykład Freiburga Bryzgowijskiego, który utworzono na bazie starszej osady w 1. poł. XII w., przynosi informację o tym, że sprowadzeni kupcy mieli prawo wyboru własnego kapełana, a zatem stworzono dla przyszłego miasta podwaliny wspólnoty parafialnej, zob. S. Gawał: *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*. Warszawa 2000, s. 28.

<sup>39</sup> Dokument wystawiony we Wrocławiu 22 stycznia 1293 r. — Sub, T. 6, nr 87.

<sup>40</sup> Dokument wystawiony 23 grudnia 1295 r. — tamże, nr 230.

<sup>41</sup> J. Rajman: *Dzieje Koźla...*, s. 26; K. Jońca: *Zarys dziejów...*, s. 38 (wskazuje na możliwość istnienia miasta lokacyjnego w 1286 r.).

teoretycznie może sięgać jeszcze 2. poł. XII wieku (początek kultu burgundzkiego króla w dość odległej katedrze plockiej sięgał ok. 1166 roku)<sup>42</sup>. Być może świątynia parafialna, ufundowana już przed 1293 rokiem, była jakoś związana z joannitami<sup>43</sup>. Ze względu na nadodrzańskie położenie Koźła i bardzo sprzyjający wegetacji klimat zastanawia fakt, czy wezwania św. Zygmunta, uznawanego za patrona chorych na malarię, nie łączą z tymi uwarunkowaniami pewne związki<sup>44</sup>? Niemniej nie ulega wątpliwości, że w sieci kościelnej przełomu XIII i XIV wieku parafia miejska (i w tym społeczność miejska) odznaczała się istotną pozycją, skoro to tu ulokowano siedzibę archiprezbitera podlegającego władzy archidiakona opolskiego<sup>45</sup>. Zapewne także funkcjonowanie w Koźlu zamku — siedziby administracyjnej książąt bytomsko-kozielskich — w sposób szczególny temu sprzyjało<sup>46</sup>.

W śląskiej *Kronice* Kerna, wydanej w 1741 roku, zatem stosunkowo późno, przy krótkiej notce poświęconej Koźlu zapisano: „[...] herum ist ein gutes

<sup>42</sup> W polskiej prowincji kościelnej kult św. Zygmunta jest silnie widoczny w biskupstwie plockim od czasu, gdy w 1165 r. biskup Werner podczas poselstwa do cesarza Fryderyka I Barbarossy otrzymał jego głowę, zob. M. Starnawska: *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 2008, s. 74—75. Kult w Czechach potwierdzony od 1365 r. (tamże, s. 274), ślady na Śląsku, prócz Koźła, prowadzą zaś do Głogowa, gdzie przechowywano krzyż (z ok. 1449 r.) — dziś zaginiony — prawdopodobnie także z wyobrażeniem św. Zygmunta (tamże, s. 239); Andrzej Rojewski (*Zarys dziejów kultu liturgicznego św. Zygmunta w Polsce w okresie przedtrydenckim*. W: „Studia z Dziejów Liturgii w Polsce”. T. 2. Lublin 1976, s. 385) pisze, za Hermanem Neulingiem, że wezwanie św. Zygmunta w Koźlu pochodzi dopiero z 1449 r.; H. Tukay: *Oberschlesien im Spannungsfeld...*, s. 196—197; B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 55—56. Brak postaci św. Zygmunta w śląskich kalendarzach liturgicznych: E. Mateja: *Śląski kalendarz liturgiczny świętych. Geneza i rozwój do czasu reformy papieża Piusa X*. Opole 2006.

<sup>43</sup> J. Rajman: *Dzieje Koźła...*, s. 29. Roman Stelmach związki parafii kozielskiej z joannitami datuje od końca XIII w. (od 1293 r.): Tenże: *Źródła do dziejów joannitów na ziemi opolskiej*. W: *Sacrum i profanum. Klasztory i miasta w rzeczywistości Górnego Śląska w średniowieczu*. Red. E. Bimler-Mackiewicz. Rybnik 2003, s. 122; tenże autor potwierdził swój pogląd w tym samym tekście powtórnie opublikowanym w 2005 r.: *Źródła do dziejów joannitów na ziemi opolskiej*. „Zeszyty Gliwickie” 2005, T. 32, s. 59; podobnie M. Starnawska: *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 1999 (wyd. II — 2006), s. 45—46; również por.: R. Heś: *Joannici na Śląsku w średniowieczu*. Kraków 2007, s. 177, 486—487; B. Kloch: *Udział zakonów w kształtowaniu struktur parafialnych biskupstwa wrocławskiego w XIII wieku w świetle ówczesnych zapisek źródłowych (przyczynek do badań nad średniowieczną siecią parafialną na Śląsku)*. W: *Zrozumieć Śląsk*. Red. D. Keller, B. Kloch. Rybnik 2012, s. 295.

<sup>44</sup> W. Drobek: *Położenie oraz środowisko geograficzne Kędzierzyna-Koźła*. W: *Kędzierzyn-Koźle...*, s. 1; na temat patronatu św. Zygmunta: U. Janicka-Krzywda: *Patron — atrybut — symbol*. Poznań 1993, s. 86.

<sup>45</sup> B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 55—57.

<sup>46</sup> J. Rajman: *Dzieje Koźła...*, s. 38—39; I. Kowal: *Zabytki sztuki i kultury materialnej miasta Kędzierzyna-Koźła*. W: *Kędzierzyn-Koźle...*, s. 314—316.

Korn — Land [...]”<sup>47</sup>, co jednoznacznie klasuje krainę kozielską wśród obszarów o dobrych warunkach do uprawy zbóż. Mimo że opis jest nowożytny, musiał mieć swoje przełożenie również na wcześniejsze stulecia, sięgając ponad 500 lat wstecz. Wówczas pojawiła się osada zwana Gościęcín (*Kostenthal*)<sup>48</sup>. Jako donacja na rzecz lubiąskich cystersów związana została z ich placówką w nieodległym Kazimierzu, siedzibie cysterskiej parafii (1221 rok)<sup>49</sup>. W 4 lata później, późną jesienią 1225 roku, pojawił się dyplom potwierdzający sprowadzenie niemieckich kolonistów, a zarazem rozpoczęcie procesu kolonizacji na prawie niemieckim<sup>50</sup>. Niestety nic nie wiadomo na temat kościoła dla tej wspólnoty. Można sądzić, że wówczas nieodległy Kazimierz mógł spełniać posługę duszpasterską dla liczniejszej słowiańskiej i niemieckiej ludności<sup>51</sup>. Niemniej wzmianka na temat kościoła w Gościęcínie dopiero w ok. 80 lat później nie oznacza tak późnej fundacji<sup>52</sup>. Trzeba zaznaczyć, że lokacja i sprowadzenie osadników niemieckich zapewne miały istotny wpływ na powstanie świątyni oraz parafii, ale jeżeli nie doszło do tego jeszcze w latach 20., krótko po lokacji, to zapewne przejęcie wsi przez biskupów wrocławskich w 1235 roku mogło ten proces przyspieszyć<sup>53</sup>. Patrocinium maryjne, jakie posiadał tamtejszy kościół, niewątpliwie może być symbolem silnych związków z okresem kolonizacji i ówczesnymi właścicielami wsi — lubiąskimi cystersami<sup>54</sup>.

<sup>47</sup> *Schlesische Kern-Chronicke Oder Kurze jedoch gründliche Geographisch-Historisch-und Politische Nachricht von Herzogtum Schlesien*. Nürnberg 1741, s. 28.

<sup>48</sup> W. Urban: *Rzymsko-katolicka parafia w Gościęcínie na Opolszczyźnie i jej duszpasterstwo*. „Nasza Przeszłość” 1959, T. 9, s. 249—255.

<sup>49</sup> Wieś w 1221 r. trafiła w ręce cystersów z Lubiąża (tamże, s. 250). Problematykę poświęconą funkcjonowaniu okręgu dziesięcinnego (może również odzwierciedlającego wczesne stosunki parafialne) kościoła w Kazimierzu niedawno podejmowali Jerzy Rajman (*Jarosław/Kazimierz i Woszczyce — pierwsze nieudane fundacje cysterskie w księstwie opolsko-raciborskim (koniec XII i pierwsza poł. XIII wieku)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1998, T. 53, nr 1, s. 8 i nast.) i Antoni Barciak (*Jarosław — Kazimierz, pierwsza nieudana fundacja cysterska na Górnym Śląsku*. „Nasza Przeszłość” 1994, T. 83, s. 194—195), na ten temat zob. B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 38, 41. O nadaniu także: W.P. Könighaus: *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*. Wiesbaden 2004, s. 41—42.

<sup>50</sup> KDSil, T. 3, nr 308; Waclaw Korta (*Rozwój wielkiej własności feudalnej...*, s. 159) wskazuje, że lokacja nastąpiła nieco wcześniej. Wincenty Urban (*Rzymsko-katolicka parafia...*, s. 251, 255) podaje, że rozpoczęła się z wystawieniem dokumentu 29 listopada 1225 r. Por. A. Pobóg-Lenartowicz: *Rozwój akcji osadniczej w księstwie opolsko-raciborskim w I połowie XIII wieku*. W: *Sacra Silentii provincia...*, s. 152—153.

<sup>51</sup> B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 41, 131; Wincenty Urban (*Rzymsko-katolicka parafia...*, s. 259) przypuszczał, że parafia powstała w momencie osadzenia gości w 1225 r.

<sup>52</sup> CDSil, T. 14, s. 93.

<sup>53</sup> Sub, T. 2, nr 103; W. Urban: *Rzymsko-katolicka parafia...*, s. 252; A. Barciak: *Posiadłości biskupów wrocławskich w księstwie opolskim do początków XIV w. Przykład Ujazdu*. W: *Tysiącletnie dziedzictwo...*, s. 69.

<sup>54</sup> H. Tukay: *Die mittelalterlichen Kirchenpatrozinien...*, s. 21.

Ostatecznie odrębność parafialna wsi musiała zostać ustanowiona niewiele lat po osadzeniu gości. Znane źródło, jakim jest *Registrum Wyasdense* (powstałe ok. 1300—1306 roku) jako część księgi uposażeń Kościoła wrocławskiego<sup>55</sup>, wspomina o 2 łanach, które przeznaczono na utrzymanie plebana w Gościęcinnie, co być może jest echem wydzielenia na etapie lokacji uposażenia na rzecz odrębnej wspólnoty. Warto dodać, że wspomniany rejestr biskupi wymienia także dochody dla kościoła w Twardawie, przyznane z gruntów wsi Rozkochów, który być może jest również fundacją głęboko osadzoną w XIII stuleciu<sup>56</sup>. Zapewne także i te łany są świadectwem relacji łączących powstanie tej parafii i wydzielenie dlań majątku z procesem kolonizacji. Jeśli chodzi o parafię w Gościęcinnie, to pozostaje nierozstrzygnięta kwestia wspólnego, a w części odrębnego nauczania prawd wiary w średniowieczu dla osadników niemieckich i ludności posługującej się językiem polskim. W XVII i XVIII wieku nadmienia się istnienie, zapewne znacznie starszej, kaplicy (polskiej) służącej tej ostatniej grupie<sup>57</sup>. Jednakże trudno dziś dociekać, jak daleko wstecz da się osadzić działalność wspomnianej kaplicy i jak jej funkcjonowanie przekładało się na relacje panujące w obrębie tej społeczności wiejskiej.

Przykład Gościęcina nie mówi jednak o złożoności budowy sieci kościelnej w 1. poł. XIII stulecia. Wbrew wzmiance o tej wspólnocie znamy przykłady świątyń o nieco starszej proveniencji, których fundacje mogły mieć inne podłoże. Sławików i Maciowakrze, czyli *Krzaki Macieja*, przekształcone później przez niemieckich kolonistów w *Mathiskirche* (Kościół Macieja) dzięki związaniu nazwy wsi z kościołem parafialnym, to dwie specyficzne wspólnoty kościelne, gdyż obie powstały najpewniej w nieodległym od siebie czasie<sup>58</sup>. W pierwszej z nich (Sławikowie) poświęcenia kościoła dokonano na pewno w 1223 roku, gdy wrocławski biskup Wawrzyniec przybył do włości komesa Wenera, a przy tej okazji potwierdził w tym samym dyplomie z roku 1223 nadanie dziesięcin z kilku wsi dla już istniejącego kościoła w Maciowakrze,

<sup>55</sup> J. Bakala: *Registrum Wyasdense — Otázka datace*. „Časopis Slezkého Muzea. Acta Musei Silesiae“ 1989, Serie B, 38, s. 223.

<sup>56</sup> CDSil, T. 14, s. 106.

<sup>57</sup> *Veröffentlichungen aus dem Fürstbischöflichen Diözesan-archiven zu Breslau*. Bd. 2: *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Oppeln*. Erster Teil. Ed. J. Jungnitz. Breslau 1904 (dalej: VDB-AOp.), s. 169; W. Urban: *Rzymsko-katolicka parafia...*, s. 271—272.

<sup>58</sup> CDSil, T. 2, nr I, s. 1; B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 36; nieco niespójną genezę nazwy podaje Heinrich Adamy: *Die schlesischen Ortsnamen ihre Entstehung und Bedeutung. Ein Bild aus der Vorzeit*. Breslau 1888, s. 95 (w tłumaczeniu na język polski: „Wieś św. Mateusza?”); inaczej: H. Borek: *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*. Opole 1988, s. 143; zmiany w zapisie i rozumieniu nazwy wsi Maciowakrze doskonale ilustrują wzmianki w dokumentach od końca XIII w.: CDSil, T. 2, nr XXIV, s. 20 (Maceykirch — 1296 r.), nr XXV, s. 21 (Maceyochirch — 1296 r.), nr XXVII, s. 23 (Matheiovkers — 1303 r.), nr LVI, s. 57 (Matiskirche — 1443 r.). Kościół w Maciowakrze nosił wezwanie św. Floriana — H. Tukay: *Oberschlesien im Spannungsfeld...*, s. 58—59.



który z kolei był fundacją komesa Andrzeja<sup>59</sup>. Tym wczesnym dokumentem kasztelania kozielska jako pierwsza na obszarze ówczesnego księstwa opolsko-raciborskiego potwierdziła źródłowo udział rycerstwa w fundacji kościołów. Warto uzupełnić, że wspomniany Werner był bratem Sieciecha Konratowica, krzyżowca, co zapewne nie pozostało bez związku z fundacją<sup>60</sup>. Natomiast fakt, że w akcję był mocno zaangażowany biskup wrocławski, pozwala sądzić, że jego jurysdykcja i prawa parafialne były przypisane do obu wspomnianych rycerskich fundacji. Bez względu na komplikacje ze szczegółowym datowaniem drugiego z kościołów (w Maciowakrzy) — o ile wcześniej niż w 1223 roku dokonano jego wybudowania i poświęcenia — obie świątynie stały się znaczącym zaczynem sieci parafii na obrzeżach terytorium kozielskiego i lokalnymi centrami duszpasterskimi w obszarze rycerskich włości<sup>61</sup>.

Ze względu na położenie Maciowakrzy oraz wsi Maków, gdzie także w tym czasie wzniesiono pierwszy kościół (późniejszy archidiecezja raciborski)<sup>62</sup>, trzeba wziąć pod uwagę nie tylko czynnik dewocyjny fundatorów — rycerstwa księstwa opolsko-raciborskiego, ale również utrwalenie zwierzchnictwa na pograniczu z diecezją ołmuniecką, a ta była tuż za nieodległą rzeczką Psiną<sup>63</sup>. Stosunki z prężnym biskupstwem morawskim w tym czasie były raczej napięte, a ekspansywna działalność nowego, coraz silniejszego Królestwa Czeskiego (od 1198 roku)<sup>64</sup> wymuszała na Kościele wrocławskim i księżętach śląskich (tu: Kazimierzu, księciu opolsko-raciborskim) podjęcie skonsolidowanych działań (wspierania i może nacisków) na polu umacniania więzi terytorialnych młodego państwa młodszej linii Piastów śląskich, a zarazem prze-

<sup>59</sup> Sub, T. 1/2, nr 240; M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie — gospodarka — polityka*. Wrocław 1980, s. 202—203; August Potthast (*Geschichte der ehemaligen Cistercienserabtei Rauden in Oberschlesien*. Leobschütz 1858, s. 161) ufundowanie pierwszego kościoła w Sławikowie datował bez podania źródła już na 1100 r.

<sup>60</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 201—204; M. Gładysz: *Zapomniani Krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII—XIII wieku*. Warszawa 2004, s. 167—168. Kościół w Sławikowie pierwotnie zapewne miał tylko za patrona św. Jerzego, do którego dodano z czasem św. Wojciecha (opiekun rycerzy, co wiązać się może z ruchem krucjato- wym), por. E. Wólkiewicz: *Jak powstała legenda? Rola konwentu dominikanów opolskich w rozwoju kultu świętego Wojciecha*. W: *Opolskie drogi świętego Wojciecha*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz. Opole 1997, s. 77, przyp. 94.

<sup>61</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 202—203.

<sup>62</sup> Sub, T. 1/2, nr 234.

<sup>63</sup> Na ten temat: J. Tyszkiewicz: *Uwagi o ustalaniu się granicy...*, s. 42—43; A. Barciak: *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w początkach XIV wieku. Polityczno-ideologiczne problemy ekspansji czeskiej na ziemie południowej Polski*. Katowice 1992, s. 60—65; N. Mika: *Dzieje ziemi...*, s. 30—32; Tenże: *Przebieg śląsko-morawskiej granicy na przestrzeni wieków*. W: *Jedność małych ojczyzn jednością Unii Europejskiej*. Racibórz—Krzyżanowice 2004, s. 9—14.

<sup>64</sup> J. Žemlička: *Počátky Čech Královských 1198—1253. Proměna státu a společnosti*. Praha 2002, s. 153—194.



szczępienia wzorców chrześcijańskiej pobożności<sup>65</sup>. Zapewne wiąże się z tym fakt przekazania patronatu nad kościołem w Maciowakrzcu, a potem włączenia go do majątku klasztornego, co potwierdza zapis dokumentu z roku 1264 na rzecz cystersów z Rud<sup>66</sup>. To kolejny moment pozwalający obserwować umocnione, trwałe wspólnoty, które mogły stać się elementem pobożnego nadania.

Tu nasuwa się dygresja. Z jednej strony ówczesne przemiany osadnicze, kulturowe i gospodarcze na pograniczu z państwem czeskim — tu: morawskimi ziemiami — a z drugiej strony wzrost pozycji domu książęcego, jak również lokalnego rycerstwa i aktywności biskupstwa, po raz pierwszy na obszarach południowych Śląska (księstwo opolsko-raciborskie) dały tak daleko idące zmiany. Natomiast wcześniej (początki 2. poł. XII wieku), przy braku własnych książąt i elity rycerskiej tego obszaru, praktycznie nic nie możemy powiedzieć o takich działaniach, a dla Śląska (opierając się w części na tradycji) jedynie przypadek Włostowiców, a szczególnie komesa Piotra, stanowić może chlubny wyjątek<sup>67</sup>.

Pojawiające się już w 1. poł. XIII wieku przesłanki do umocnienia sieci kościelnej pogranicza, rozwój chrześcijańskich wzorców życia, m.in. wśród rycerstwa, oraz postępująca kolonizacja na prawie niemieckim musiały w ciągu następnych dekad przyczynić się do szybkiej intensyfikacji nowych fundacji i wzrostu potrzeb. Te czynniki wraz z lokacją miasta Koźle można uznać za główne przesłanki zmierzające do ukształtowania sieci parafialnej okolic. Proces ten w przestrzeni osadnictwa wiejskiego mógł przybrać na sile ok. połowy XIII stulecia, a na pewno w następnych dekadach. Najpewniej w Grzędzinie (co najmniej dekadę lub dwie przed 1264 rokiem), znów na linii granicznej diecezji, oraz niewykluczone, że w Starym Koźlu, może już ok. połowy XIII

<sup>65</sup> O zagadnieniu organizacji parafialnej w Czechach m.in.: I. Štefan, L. Varadzin: *Počátky farní organizace v Čechách a na Moravě ve výpovědi archeologie*. W: *Kościół w monarchiach Przemysłidów i Piastów. Materiały z konferencji naukowej Gniezno 21—24 września 2006 roku*. Red. J. Dobosz. Poznań 2009, s. 49—71; por. także B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 20 (tam dalsza literatura).

<sup>66</sup> A. Barciak: *Klasztor cystersów w Rudach. Zarys dziejów*. W: *Opactwo cysterskie w Rudach na Górnym Śląsku w świetle badań terenowych w latach 1992—1995*. Red. L. Kajzer. Katowice 2001, s. 27. I. Panic, idąc za poglądem Stanisława Rybandta, przyjął wczesne przekazanie cystersom prawa patronatu nad kościołem w Maciowakrzcu: Tenże: *Jeszcze o pierwotnym uposażeniu klasztoru cystersów w Rudach Raciborskich*. „Ziemia Śląska” 1993, T. 3, s. 130—131.

<sup>67</sup> Por. cenne dawne opracowanie Richarda Roepella: *Dzieje Polski do XIV stulecia*. Przeł. K. Przyborowski. Poznań 2005, s. 182; W. Korta: *Rozwój wielkiej własności feudalnej...*, s. 21—26; K. Skwierczyński: *Fundacje możnowładcze w Polsce XI i XII wieku. Możliwość i ich fundacje jako problem badawczy*. W: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*. T. 1: *Struktury kościelno-publiczne*. Red. H. Manikowska, W. Brojer. Warszawa 2008, s. 78—79; niezwykle intrygujące są nowe wyniki prac na Ślęży w kwestii kościołów przypisywanych komesowi Piotrowi w publikacji: *Ślęzańskie światy*. Red. W. Kunicki, J. Smerka. Wrocław 2013.

stulecia można ostrożnie doszukiwać się kolejnych fundacji dających podstawy pod następne wspólnoty parafialne<sup>68</sup>. Należy odnotować, że w przypadku tego obszaru zapisy źródłowe nie odnoszą się już tylko do potwierdzenia funkcjonowania kościołów jako takich, które na bazie często mało precyzyjnej (o pojemnej znaczeniowo treści) wzmianki uznajemy za parafialne. Pojawia się termin „parafia” i takowe uprawnienia przynależne świątyniom. Wspomniany już kościół w Maciowakrzcu, będący pod patronatem cystersów rudzkich, został inkorporowany do klasztornej majątku, zachowując swoje funkcje duszpasterskie gwarantowane przez biskupa wrocławskiego, a we wspomnianym dyplomie z 1264 roku pojawia się osoba ówczesnego plebana z Grzędzina<sup>69</sup>.

Wewnętrzna misja na kozielskim terytorium nabierała właściwych rozmiarów, niemniej trudno doszukiwać się struktur późniejszego archidiecezji kozielskiej przed końcem XIII stulecia w kształcie już jakiś czas temu zaproponowanym przez J. Horwata<sup>70</sup>. Okres od połowy XIII wieku aż po początek XIV stulecia okazał się niezwykle bogaty w ślady funkcjonowania kolejnych świątyń, które zaznaczyły swoją obecność w źródłach pisanych lub stały się uchwytny w zachowanych źródłach materialnych — budowlach albo ich detalach. Przyjąć można, że wzniesiono kościoły, a zarazem ustanowiono parafie w: Nowej Cerekwi (wzmiankowana w 1337 roku jako *Nova Ecclesia*<sup>71</sup>), Zakrzowie (1285 rok)<sup>72</sup>, Krzanowicach (Długomiłowice)<sup>73</sup> (ok. 1278 roku), Mo-

<sup>68</sup> Sub, T. 3, nr 473; E. Michael: *Die schlesische Kirche...*, s. 147 (E. Michael opatrzył znakiem zapytania swój wywód dotyczący kościoła w Grzędzinie); B. Panzram: *Der Einfluss der deutschen Besiedlung...*, s. 14—15; B. Kloch: *Najstarsze dzieje...*, s. 132. Wezwanie maryjne starokościelskiego kościoła może sugerować czasy kolonizacji; H. Tukay: *Oberschlesien im Spannungsfeld...*, s. 131; Tenże: *Die mittelalterlichen Kirchenpatrozinien...*, s. 20—22. K. Doła (*Struktury kościelne w księstwie...*, s. 114) uznał parafię w Grzędzinie za jedną z tych, które powstały przed śmiercią księcia Mieszka II Otęłego w 1246 r.

<sup>69</sup> CDSil, T. 2, nr V, s. 7; J. Heyne: *Dokumentierte...*, s. 1024—1025; E. Michael: *Die schlesische Kirche...*, s. 147; B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 131—132, 135; Tenże: *Klasztor w Rudach a duchowieństwo diecezjalne*. W: *Klasztor cystersów w Rudach*. Red. N. Mika. Racibórz 2008, s. 30.

<sup>70</sup> Jego teza opierała się na prostym przełożeniu, że wymienienie wsi w *Registrum Ujazdu* stanowi podstawę do doszukiwania się tam istnienia parafii, choć sam wykaz nie daje ku temu argumentów; J.K. Horwat: *Księstwo bytomskie...*, s. 165—166. Por. na ten temat cenne uwagi: I. Panic: „*Iste sunt ville circa...*”. *Z badań nad Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis*. W: „*Wiek Stare i Nowe*”. T. 2. Red. I. Panic, M.W. Wanatowicz. Katowice 2001, s. 62.

<sup>71</sup> CDSil, T. 2, nr XXIX, s. 135; ks. Józef Respondek (*Polska Cerekiew. Dzieje parafii i życia religijnego*. Polska Cerekiew 1999, s. 34—35) przytacza niektóre informacje na temat sieci parafii archidiecezji kozielskiej, budzące spore wątpliwości co do wiarygodności tego, jakoby w 1. poł. XIV w. liczył on tylko 8 parafii.

<sup>72</sup> Sub, T. 5, nr 202.

<sup>73</sup> Wieś Krzanowice (Krzanowitz) w XX w. została połączona z sąsiednią osadą Długomiłowice, zachowując jej nazwę dla całości. W jej ramach funkcjonuje dawna średniowiecz-

dzurowie (z początku XIV wieku zachował się detal architektoniczny dawnego kościoła), Łęczcach (1318 rok), Miliczu i Ostrożnicy (1335—1342) oraz prawdopodobnie w Radoszowach (w XVII wieku kościół wzmiankowany jako *olim* — ‘dawny’) i w Mechnicy, wsi książęcej, którą w 1340 roku otrzymał *Stral Starszy z Otmetu*<sup>74</sup>.

Niezwykłe intrygująca zdaje się zagadka domniemanej parafii w Dzielnicy — wspominali jej istnienie H. Neuling czy B. Panzram — której funkcjonowanie podkreślono także zupełnie niedawno<sup>75</sup>. Podstawą stanowiska wspomnianych badaczy była wzmianka w dyplomie klasztoru norbertanek czarnowąskich o Tylonie *de Dilnicza* (1336 rok), który był wiejskim plebanem, podobnie jak nieco później, być może jego krewniak, Mikołaj *de Delnicia* (1364 rok)<sup>76</sup>. O ile Tylonowi wprost przypisywano jako parafię Dzielnicę, o tyle Mikołaj, dzięki większej precyzji zapisu dyplomu, w którym się pojawia wzmianka na jego temat, może uchodzić za czarnowąskiego plebana parafii przyklasztornej<sup>77</sup>. Problemem pozostaje fakt, że już w późnośredniowiecznych wykazach, począwszy od 1400 roku, i w znacznie późniejszych nowożytnych Dzielnica jako parafia nie jest wymieniana, a nawet nie funkcjonuje jako filia którejś z sąsiednich wspólnot. Pewnym wyjaśnieniem problemu mogłoby być założenie, że dokonano translacji parafii i kościoła do sąsiedniej wsi Łany (osada wzmiankowana już w końcu XIII wieku), na temat której najstarszy znany

---

na krzanowicka parafia św. Marii Magdaleny: H. Tukay: *Oberschlesien im Spannungsfeld...*, s. 124; M. Choroś, Ł. Jarczak, S. Sochacka: *Słownik nazw miejscowych Górnego Śląska (polsko-niemiecki i niemiecko-polski)*. Opole 1993, s. 57.

<sup>74</sup> Dokładniej na ten temat: B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 132; data 1278 r., dotycząca fundacji kościoła w Krzonowicach, pojawia się w nowożytnym sprawozdaniu wizytatora biskupiego z lat 1713—1715 — Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Zespół: Relacje z wizytacji archidiaconatu opolskiego z lat 1713—1715, sygn. II b 152, fol. 198. Parafia w Radoszowach obdarzona patronium św. Jadwigi mogła powstać na przełomie XIII i XIV w. („[...] in honorem sanctae crucis et s. Hedwigis *olim* aedificata et consecrata [...]” — VDB-AOp., s. 167), co pozwala sądzić, że kościół z tym patronium mógł powstać relatywnie wcześniej — może już u schyłku XIII w.; Modzurów jako siedziba rycerska wzmiankowany jest już w 1274 r. (Stephano de Mozorow) — CDSil, T. 2, nr XV, s. 13. Hans Lutsch na podstawie detali architektonicznych datował kościół w Modzurów na koniec XIII w. — Tenże: *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien, IV Der Reg. Bezirk Oppeln*. Breslau 1894, s. 291; autorzy „Katalogu Zabytków...” oceniają zachowany średniowieczny detal kościoła na około 1300 r. — „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”. T. 7: *Województwo opolskie. Z. 13: Powiat raciborski*. Red. J. Rejduch-Samkowa, J. Samek. Warszawa 1967, s. 25; o donacji z 1340 r.: R. Żerelik: *Najstarszy kopiaarz książąt oleśnickich i kozielsko-bytomskich*. Wrocław 2012, s. 167, nr 157.

<sup>75</sup> H. Neuling: *Schlesiens Kirchorte...*, s. 51; B. Panzram: *Der Einfluss der deutschen Besiedlung...*, s. 25.

<sup>76</sup> CDSil, T. 1, nr XXXIV, s. 35; nr XLI, s. 39; B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 134.

<sup>77</sup> „Datum per manus Nicolai de Delnicia plebani in Domo dei supradicta in die sancti Adalberti [...]” — CDSil, T. 1, nr XLI, s. 39.

zapis jako siedziby parafii pojawia się w 1400 roku<sup>78</sup>. Co istotne, w czasach nowożytnych wieś Dzielnica znajdowała się w granicach tej parafii<sup>79</sup>. Niemniej bardziej szczegółowa analiza zapisu z 1336 roku, jak również zestawienie go z innymi zapisami czarnowąskimi, w których wzmiankowano duchowieństwo parafialne, wskazują, że najpewniej wspomniany Tylon pochodził z Dzielnicy i sprawował funkcję plebana w Czarnowąsach<sup>80</sup>. To zapewne także ułatwiło karierę pisarza i księdza jego krewniakowi Mikołajowi z Dzielnicy. Dzielnica zatem jawi się jako fikcyjna parafia powstała w związku z mylną interpretacją zapisu testacji dokumentu czarnowąskich premonstrantek.

Wspomniane osady wraz z kościołami w ogromnej większości pojawiają się w dość przypadkowych przekazach, a żaden nie jest wzmianką, która pozwala dokładnie określić czas konsekracji czy wzniesienia obiektu. Niemniej potwierdzenie w różnych przekazach do 1342 roku aż kilkunastu świątyń pozwala sądzić, że akcja zakładania nowych wspólnot miała już charakter zorganizowanego procesu budowy silnej sieci parafialnej. Jak wyglądały związki z kolonizacją i nowym prawem, trudno jednoznacznie określić. Grupa świątyń powstała, zanim lokacja na prawie niemieckim czy kolonizacja gości zostały ujawnione w źródłach pisanych. Wejście w obieg niemieckiego nazewnictwa miejscowego, m.in. dla wsi: Gościęcín (*Constantin*), Maciowakrze (*Mattiskirche*), Nacześławice (*Nymandsdorff*), Reńska Wieś (*Rynensi villa*), może świadczyć o silnym albo decydującym udziale kolonistów w tych osadach<sup>81</sup>. Przytaczane wcześniej *Registrum* wspomina jako funkcjonujące w systemie łąnowym wsie: Gościęcín (80 łąnów), Zakrzów (60 łąnów), Karchów (34 łąny), Dobieszów (20 łąnów), Radoszowy (17 łąnów)<sup>82</sup>. Mimo że to tylko kilka przykładów, jednakże świadczą one (co ważne, na 5 wymienionych 3 były siedzibami parafii) o silnym wpływie prawa niemieckiego na życie społeczne i gospodarcze, wpływie, który przekładał się na struktury parafialne, świadczące o pewnym statusie, a nawet autonomii wobec sąsiadów.

Niewykluczone, że już w 1. poł. XIV stulecia funkcjonowało tu co najmniej 16 parafii. Zbiorcze spisy parafii z tego okresu są nader mizerną pomocą. Źródło wytworzone w latach 1335—1342 dla archidiaconatu opolskiego, czyli znany wykaz zadłużonych parafii, które nie uiszczyły dziesięciny papieskiej ustanowionej na soborze w Vienne (spis za lata 1335—1342), nie jest w pełni mia-

<sup>78</sup> H. Neuling: *Schlesiens Kirchorte...*, s. 177; B. Panzram: *Der Einfluss der deutschen Besiedlung...*, s. 30 (ten uznaje ją za powstałą przed 1400 r.); B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 134.

<sup>79</sup> B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 134.

<sup>80</sup> Na ogół pomija się problem istnienia parafii przy opactwie norbertańskim w Czarnowąsach. Kwestia ta wymaga dalszych badań: tamże, s. 215—216.

<sup>81</sup> CDSil, T. 14, s. 107; *Beiträge zur mittelalterlichen Statistik des Bisthums Breslau*. Ed. J. Jungnitz. „Zeitschrift des Vereins Geschichte Schlesiens“ 1899, Bd. 33, s. 402.

<sup>82</sup> CDSil, T. 14, s. 93, 105, 107; I. Panic: *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*. Katowice 1992, s. 83—87.

rodajne, choć jednoznacznie potwierdza istnienie struktury nadrzędnej, urzędu archiprezbitera kozielskiego<sup>83</sup>. Dla interesującego nas obszaru archiprezbiteratu kozielskiego wzmiankowano 7 parafii, które były dłużnikami papieskiej dziesięciny — Stare Koźle, Dziećmarowy, Milice, Grudynia, Gościęcin, Twardawa i Ostroźnica<sup>84</sup>. Nie były to więc wszystkie istniejące wówczas parafie z tego obszaru, co wynika z poprzednich przekazów. Zaakcentować należy, że część z nich to również osady o już ugruntowanym statusie kościelnym, a zatem nienowe i słabe.

Kolejne dość szczęśliwie zachowane źródło, będące zestawieniem parafii z roku 1400, przynosi inny, znacznie pełniejszy obraz. Spis zawiera następujące parafie, których nazwy przytaczam w oryginalnym zapisie: *Moczeraw, Cossla, Nova Ecclesia, Slabikow, Constantin, Grenssen, Radissaw, Matskirche, Ditmaraw, Grawdin, Melicz, Antiqua Cossla, Uczeskaw, Nymmsdorf, Twardaw, Loessicz, Mechnicz, Krisczonowicz, Sacraw, Laen, Reczicz, Ostrosnicz, Geraeltowicz*<sup>85</sup>. Jak łatwo skonstatować, wraz z siedzibą archiprezbitera kozielskiego było tych parafii aż 23. Zatem znacznie więcej aniżeli wspomniano dla 1. poł. XIV wieku. Czy proces fundacji nowych parafii doszedł więc do swojego apogeum w 2. poł. XIV wieku? Pewne ślady mogłyby na to wskazywać. Gierałtowiec, Rzeczyce oraz Ucieszków w tym czasie są kolejnymi już egzystującymi parafiami, choć i ich powstanie można ostrożnie datować na okres wcześniejszy (Ucieszków potwierdzony jako parafia w 1358 roku)<sup>86</sup>. Z kolei nie jest wykluczone, że parafia w Zakrzowie była jedną z najmłodszych, skoro w 1679 roku w opisie biskupiego wizytatora wspomniano na podstawie posiadanych dokumentów, że w roku 1397, za pontyfikatu papieża Bonifacego IX, został wzniesiony i konsekrowany tamtejszy kościół pw. św. św. Mikołaja i Wawrzyńca<sup>87</sup>. Reasumując ten fragment rozważań, zapewne nawet jeżeli w 2. poł. XIV wieku nie powołano do życia 1/3 liczby parafii według stanu z 1400 roku, to i tak najpewniej pojedyncze zasiliły wówczas sieć tego obszaru.

Zaskakuje dość istotna prawidłowość. Stan, który znamy dla końca XIV wieku, okazał się dość trwały. Kolejny wykaz, tym razem w postaci spisu duchowieństwa archiprezbiteratu kozielskiego, pochodzi z 1418 roku i przytacza

<sup>83</sup> J. Dudziak: *Dziesięcina papieska w Polsce średniowiecznej. Studium historyczno-prawne*. Lublin 1974, s. 154—156.

<sup>84</sup> O parafiach z archiprezbiteratu kozielskiego: tamże, s. 156—157 (przyp. 87); wykaz parafii w: MPV, T. 1, s. 65.

<sup>85</sup> *Beiträge zur mittelalterlichen Statistik...*, s. 402; na ten temat por. B. Panzram: *Geschichtliche Grundlagen...*, s. 81—82.

<sup>86</sup> B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 134.

<sup>87</sup> Wizytacja przeprowadzona na terenie archidiakonatu opolskiego przez archiprezbitera i proboszcza namysłowskiego Wawrzyńca Joannstona latem i jesienią 1679 r. — VDB-AOp., s. 163.



identyczne zestawienie jak w przypadku roku 1400<sup>88</sup>. Następne zestawienie, już z roku 1447, znane jako spis świętopietrza, również przytacza wspomniane wcześniej 23 parafie, choć tym razem pojawia się także dyskusyjny pogląd, jakoby brak było w tym wykazie kościoła w Grzędzinie<sup>89</sup>. Mimo że wykazy są identyczne, to również pojawiają się pewne symptomy, których dalekie skutki obserwować będziemy w 2. poł. XVII wieku. Wówczas statusu parafialnego nie posiadały kościoły w Modzurowie i Milicach, mimo że wzniesiono na ich terenie świątynie murowane (co na pozór wydaje się oznaką wyższego statusu — poziomu zamożności takiej wspólnoty w stosunku do innych), oraz niewykluczone, że zaprzestanie funkcjonowania samodzielnej parafii dotknęło także Radoszowy, choć tu pomiędzy 1507 a 1611 rokiem dokonano kilku znaczących inwestycji<sup>90</sup>. W połowie XV wieku Modzurów i Milice zaliczały się do mniejszych, choć Modzurów szacowano tylko na ok. 150 mieszkańców, o czym zdaje się świadczyć wysokość opłaty z tytułu świętopietrza z 1447 roku<sup>91</sup>. Niemniej z czasem ujawniły się kolejne symptomy osłabienia (długotrwałe wakaty na urzędach plebana), zatem niewykluczone, że już na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych (pierwsze dekady reformacji i jej górnośląskich reperkusji) włączono obie do sąsiednich parafii.

Schyłek epoki przynosi zmiany, które nie wskazują tylko na ślady regresu w strukturach parafialnych. Bez wątplenia jeszcze piętnastowieczną genezę miał kościół w osadzie Miejsce, znanej też jako Mały Sławików<sup>92</sup>. Dokument biskupa wrocławskiego Jana V Turzo z 1507 roku, opierając się na starszym zapisie z roku 1441, potwierdził, że kościół w osadzie Miejsce będzie funkcjonował jako filia Sławikowa<sup>93</sup>. Dodatkowo na podstawie dziewiętnastowiecznej inwentaryzacji zabytkowego wyposażenia tamtejszego kościoła wiemy, że

<sup>88</sup> Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Dokumenty chronologiczne (pergamino-we), sygn. 599; L. Schulte: *Die Rechnung...*, s. 225—226; *Wykaz regestów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*. Oprac. W. Urban. Warszawa 1970, s. 97 (nr 599).

<sup>89</sup> *Die Rechnung den Peterspfennig im Archidiakonat Oppeln 1447*. Ed. H. Markgraf. „Zeitschrift des Vereins Geschichte Schlesiens“ 1893, Bd. 27, s. 377—379.

<sup>90</sup> Ich sytuacja prawna w ramach parafii, do których je przypisano, była bardzo zróżnicowana i w ciągu 2. poł. XVII wieku ulegała kolejnym zmianom: VDB-AOp., s. 157, 167, 170—171, 485, 488, 496; także na ten temat: B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 192; najpewniej w ciągu mniej więcej stulecia dla kościoła w Radoszowach ufundowano 2 dzwony i kazalnice; H. Lutsch: *Verzeichnis der Kunstdenkmäler...*, s. 292—293.

<sup>91</sup> Na podstawie dziś już mocno przestarzałego stanu badań Tadeusza Ładogórskiego: *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*. Wrocław 1958, s. 213—214.

<sup>92</sup> *Wykaz kościołów diecezji wrocławskiej z 1667 roku*. Oprac. i wyd. J. Kopiec. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1987, T. 51, s. 190.

<sup>93</sup> F.X. Seppelt: *Geschichte des Bistums Breslau. Real-Handbuch des Bistums Breslau*. 1 Teil. Breslau 1929, s. 81; H. Tukay: *Oberschlesien im Spannungsfeld...*, s. 98; P. Pieńkowska-Wiederkehr: *Kult św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Polsce do końca średniowiecza w świetle wezwań kościołów i kaplic publicznych*. W: *Kult świętych i ideał świętości w średniowieczu*. Red. R. Michałowski. Warszawa 2011, s. 266.



dzwon odlany został w 1511 roku<sup>94</sup>, co zbiega się w czasie z poprzednią informacją. Pozwala to postrzegać tę fundację jako trwałe i udane przedsięwzięcie. Niemniej fakt zachowania informacji o filialności tej świątyni wskazuje na brak chęci (może brak możliwości) utworzenia kolejnej odrębnej parafii, której los nie był dobrze zabezpieczony pod względem majątkowym, a do tego stare parafie (a także ich plebani oraz świeccy patroni) nie miały powodu, by uszczuplać zasięg swego oddziaływania.

Zakończyć temat wypada wątkiem Bierawy. Tu pojawia się bardziej skomplikowany problem wsi egzystującej już w XIV wieku, w której jednak kościół ufundowano znacznie później<sup>95</sup>. Na ogół przyjmuje się, że tamtejszą świątynię wzniesiono już w okresie reformacji (ok. połowy XVI wieku — być może w 1560 roku), jednakże jej początki nie są do końca jasne i dziś przyjmuje się, że budując kościelną dzwonnice, wykorzystano starszą budowlę (wieżę) świecką<sup>96</sup>. Najpewniej powstanie kościoła w Bierawie to jeden z przykładów powolnego rozdrabniania starych, rozległych średniowiecznych parafii górnośląskich, do których niewątpliwie zaliczała się parafia w Starym Koźlu. Już w czasach nowożytnych potwierdzona jest przynależność doń aż 7 wsi, z czego zapewne większości co najmniej od schyłku średniowiecza<sup>97</sup>. Przypadek Bierawy stanowi pewną cezurę. To już namacalny dowód zrywania z nie tak odległymi czasowo lokalnymi strukturami kościelnymi późnośredniowiecznej diecezji wrocławskiej. W tym czasie zjawisko rozrostu pomocniczych kościołów w archidiakonacie opolskim zaczęło się nasilać, częściowo nie mając już katolickiego charakteru<sup>98</sup>.

<sup>94</sup> H. Lutsch: *Verzeichnis der Kunstdenkmäler...*, s. 291.

<sup>95</sup> AP Wrocław, Zespół: Kolegiata raciborska, rep. 111, nr 32, wzmianka z dyplomu z 1416 r. o dochodach dziekana kolegiaty NMP w Raciborzu ze wsi Bierawa. W 1421 r. na liście świadków dokumentu Bernarda, księcia niemodlińskiego, został wymieniony *Gumprecht von der Beraw* — *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*. T. 2: (1401—1450). Red. A. Barciak, K. Müller. Opawa—Opole—Katowice 2011, s. 122 (nr 297); por. także: I. Panic: *Historia osadnictwa w księstwie...*, s. 85—87; J. Rajman: *Dzieje Koźla...*, s. 24; B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 193.

<sup>96</sup> Opis wizytacji kościoła z 1679 r. przytacza informację, że świątynię wzniesiono jako luterzańską w 1614 r. — VDB-AOp., s. 160; przyjmuje się również, że najstarsza konstrukcja wieży kościelnej w Bierawie jest starsza od samej świątyni i datuje się ją na XIV w. (spełniała wówczas funkcję rycerskiej wieży mieszkalnej) — T. Żabski: *Kościół w Bierawie w świetle najnowszych badań konserwatorskich*. „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2010, T. 13, s. 49—50; także na temat kościoła w Bierawie: B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 193—194. W starszej literaturze znajdujemy fundamentalne dzieło Alfonsa Nowacka: *Die Pfarrkirche zur Allerheiligsten Dreifaltigkeit in Birawa O.S.* Breslau 1920, s. 9—10. Autor tej pracy wskazywał na fakt wzniesienia istniejącej do dziś świątyni w 1614 r. (bazując na zapisie wizytacji z 1679 r.), polemizował też z przekazami z XIX w., które datowały powstanie kościoła na ok. 1560 r.

<sup>97</sup> VDB-AOp., s. 161.

<sup>98</sup> W niektórych archiprezbiteratach (szczególnie cieszyńskim) zjawisko to daje się lepiej udokumentować — B. Kloch: *Najstarsze parafie...*, s. 159—170.

Ukształtowanie tylko 23 parafii, włącznie z jedną miejską, na obszarze archiprezbiteratu wynikało z utworzenia bardzo rozległych obwodów części wiejskich parafii (powyżej wspólnoty jednowioskowej). Nawet parafia kozielska wkraczała w obszar wiejski, sięgając aż po Reńską Wieś na prawym brzegu Odry<sup>99</sup>. Wprawdzie siedemnastowieczne opisy stanu zasięgu terytorialnego parafii są stosunkowo późne, niemniej można jednak przyjąć, że ich część, tzn. parafie w Grzędzinie, Łanach, Krzonowicach, Zakrzowie, Nowej Cerekwi, Rzeczycach, Naczęsławicach, Twardawie, ten stan prezentowała już znacznie wcześniej<sup>100</sup>. Do grupy kilkuwioskowych wsi można również zaliczyć silnie związaną z osadnictwem niemieckim parafię w Gościęcinie<sup>101</sup>.

Jak zatem kształtował się rozwój struktur parafialnych tego obszaru? Zapewne początki, podobnie jak i w innych częściach archidiaconatu opolskiego, charakteryzują się brakiem struktur lokalnych, przynajmniej do połowy XII wieku. Następne półwiecze również budzi wątpliwości co do istnienia jakichkolwiek trwałych form duszpasterstwa. Jeśli istniały, to być może ograniczały się do jednej placówki, która w późniejszym czasie nie odegrała żadnej roli, a przynajmniej brak potwierdzeń, by było inaczej. Niemniej już pierwsze ćwierćwiecze XIII wieku świetnie ukazuje, i to na kilku przykładach, jak szybko obszar ten wchodził w przestrzeń kultury chrześcijańskiej. Fundacje rycerskie, kolonizacja niemiecka, upowszechnienie prawa niemieckiego nowego osadnictwa oraz początki miast (dla tego obszaru tylko lokacja miasta Koźle) — to wszystko odcisnęło swoje piętno na regionie. Przy czym graniczenie z morawską diecezją na pewno wpływało stymulująco na rozwój lokalnych struktur w XIII stuleciu. Kolejny wiek, a dokładniej jego druga połowa, przyniósł ustabilizowanie struktur. Sieć parafii była żywym organizmem, podlegającym złożonym procesom społeczno-ekonomicznym, nie zawsze odpornym na zewnętrzne oddziaływania. Powoli obserwuje się nową tendencję w organizacji parafialnej, gdy pojawia się pierwszy na tym obszarze kościół filialny. Fundacja bierawskiego kościoła, choć odosobniona w tym okresie, stanowi reformacyjny (i nowożytny) wyłom w średniowiecznym porządku, który zaczęto tworzyć kilka stuleci wcześniej.

<sup>99</sup> Na ten temat: T.H. Kandziora: *Villa Rynensis — Reinschdorf — Reńska Wieś. Dzieje miejscowości do roku 1945*. Reńska Wieś 2015, s. 150—151.

<sup>100</sup> VDB-AOp., s. 158—172.

<sup>101</sup> W sprawozdaniu z 1679 r. wymieniono 5 wiosek w obrębie tej parafii — tamże, s. 169—170; W. Urban: *Rzymsko-katolicka parafia...*, s. 278.

Tabela 1

**Parafie archidiecezji kozielskiej według spisów z lat 1400, 1418, 1447**

Nazwa miejscowości (wezwanie kościoła)	Przypuszczalny czas powstania kościoła/parafii	Miejsce lokalizacji kościoła
Dzieńmarowy (św. św. Michała Archanioła i Stanisława)	XIII/XIV wiek	wieś
Gierałtowie (św. św. Szymona i Judy)	1. poł. XIV wieku (?)	wieś
Gościęcín (NMP)	ok. poł. XIII wieku	wieś
Grudynia (św. św. Piotra i Pawła)	1. poł. XIV wieku (?)	wieś
Grzędzin (być może pierwotnym patronem był św. Piotr?)	ok. poł. XIII wieku (przed 1264 rokiem)	wieś
Koźle (św. Zygmunta)	XII/XIII wiek (parafia miejska przed 1293 rokiem)	miasto
Krzanowice — dziś: Długomiłowice (św. Marii Magdaleny)	ok. 1278 roku	wieś
Łany (św. Bartłomieja)	ok. 1. poł. XIV wieku (?)	wieś
Łęzce (Wszystkich Świętych)	XIII/XIV wiek (przed 1318 rokiem)	wieś
Maciowakrze (św. Floriana)	ok. 1223 roku	wieś
Mechnica (św. Jakuba Starszego)	XIII/XIV wiek (?)	wieś
Milice (św. Marcina)	XIII/XIV wiek	wieś
Modzurów (św. Trójcy)	schyłek XIII wieku	wieś
Naczęśławice (św. Stanisława)	XIII/XIV wiek (?)	wieś
Ostrożnica (św. Ducha)	XIII/XIV wiek	wieś
Polska Cerekiew (NMP)	XIII/XIV wiek	wieś
Radoszowy (św. Jadwigi i św. Krzyża)	XIII/XIV wiek	wieś
Rzeczyce (św. św. Jakuba i Andrzeja)	ok. poł. XIV wieku (?)	wieś
Sławików (św. Jerzego — później również św. Wojciecha)	1223 rok	wieś
Stare Koźle (NMP)	2. poł. XIII wieku	wieś
Twardawa (św. Małgorzaty)	2. poł. XIII wieku	wieś
Ucieszków (św. Macieja)	XIII/XIV wiek (?)	wieś
Zakrzów (św. św. Mikołaja i Wawrzyńca)	ok. poł. XIII wieku (przed rokiem 1285)	wieś

*Bogdan Kloch*

**The Creation of a Network of Parishes in the Archpresbyterate of Koźle  
(Diocese of Wrocław) in the Middle Ages**

Summary

The history of creation and development of the network of parishes is without a doubt one of the key topics in the research devoted to the social life of Polish local societies in the Middle Ages. The Diocese of Wrocław in the region of Silesia is no different. In the 13<sup>th</sup> and 14<sup>th</sup> centuries, the diocese witnessed a rapid development of the Church hierarchy and infrastructure. The southern part of the diocese, encompassing the archdeaconry of Opole, has been the subject of research for decades. The topic of the beginnings of the aforementioned network remains closely connected with the earliest settlements of the Upper Silesia, including Koźle. Even though Koźle was first founded at the turn of the 11<sup>th</sup> century, it is impossible to recreate the Church hierarchy which could be traced back to pre-charter origins. Despite the struggles of the historians, 12<sup>th</sup> century constitutes a peculiar pastoral emptiness. It was only the 13<sup>th</sup> century that brought rapid changes. In the second half of the century, numerous churches were established in the local settlements, which finds its reflection in the written sources. Koźle, despite the unclear beginnings of the oldest parish organization, became the seat of the archpresbyterate. By the end of the 14<sup>th</sup> century, it had achieved its final form, and that state remained unchanged until Reformation. The only exception to that is a local chapel of ease, dating back to the 15<sup>th</sup> century, while the history of the next church dates back to the times of Reformation.

*Bogdan Kloch*

**Die Bildung des Netzes von Pfarrbezirken im Archipresbyterat Cosel (Koźle)  
in Breslauer Diözese im Mittelalter**

Zusammenfassung

Genese und Entwicklung des Netzes von Pfarrbezirken sind zweifelsohne eins der wichtigsten Themen in den Forschungen über gemeinschaftliches Leben von den, polnische Gebiete im Mittelalter bewohnenden Gemeinschaften. Das betrifft auch die Breslauer Diözese in Schlesiens, in deren Grenzen im 13. und 14. Jahrhundert eine ausgebaute Kirchenstruktur entstand. Der die Gebiete des Dekanats Oppeln umfassende südliche Teil des Bistums wird schon seit vielen Jahrzehnten erforscht. Die Anfänge des Pfarrbezirksnetzes sind mit den ältesten Siedlungen des historischen Gebiets Oberschlesiens verbunden, zu denen auch Cosel (pol.: Koźle) zählt. Obwohl Cosel schon an der Wende des 11. Jahrhunderts existierte, ist es unmöglich, in Cosel und in dessen Umgebung solche Kirchenstruktur zu rekonstruieren, deren Vorlokationsabstammung bestätigt worden wäre. Trotz aller Bemühungen der Historiker bleibt das 12. Jahrhundert immer noch eine gewisse seelsorgerische Leere. Zu jähren Veränderungen kam es erst im 14. Jahrhundert, in dessen zweiter Hälfte ein ganzes Netz von Dorfkirchen entstand, was durch zahlreiche schriftliche Quellen bestätigt wurde. Trotz unklarer Anfänge seiner ältesten Pfarrei ist Cosel zum Sitz des archipresbyterialen Bezirks geworden, der bis Ende des 14. Jahrhunderts schon ausgeprägt war, was sich bis zur Reformationszeit nicht geändert hat. Lediglich eine Filialkirche könnte auf das 15. Jahrhundert datiert werden, denn die Anfänge der anderen sind mit der Zeit des konfessionellen Wandels verbunden.

***Sobiesław Szybkowski***

Instytut Historii, Uniwersytet Gdański

## **Pochodzenie Chodeckich herbu Ogon oraz ich związki rodzinne z Umieńskimi i Lubińskimi**

O znaczącej rodzinie możnowładczej Chodeckich, której działalność od połowy XV stulecia była związana przede wszystkim z Rusią Czerwoną, wiadomo już sporo. Jako pierwszy pojawił się na tym terytorium w latach 30. XV wieku Mikołaj Parawa z Lubina, od 1440 roku dzierżący bogate starostwo halickie. Spuściznę po Parawie, poległym bezdzietnie w 1450 roku w bitwie na Krasnym Polu w Mołdawii, przejął ostatecznie jego bratanek Stanisław Chodecki, zmarły w 1474 roku jako wojewoda lwowski (ruski). Znaczenie rodziny budowali także synowie Stanisława: Jan, Mikołaj, Stanisław (młodszy), Piotr, Andrzej, Spytek, Otto i Rafał, na nich jednak ta wybitna familia wygasła w linii męskiej: jako ostatni (1534) zmarł wojewoda krakowski Otton Chodecki<sup>1</sup>.

Z dokładniejszym ustaleniem rodowodu Chodeckich problemy mieli autorzy starszej literatury przedmiotu, w której znajdujemy informacje dotyczące ich genealogii. Adam Boniecki w poświęconym tej rodzinie fragmencie swojego *Herbarza...* wprowadził bardzo przenikliwie wywiódł ją od jednego z czterech braci Ogonów: Pawła, Marcina, Jakuba i Piotra, którzy w 1329 roku

---

<sup>1</sup> Zob. A. Boniecki: *Herbarz polski*. T. 3. Warszawa 1900, s. 19—21; F. Papée: *Chodecki Andrzej*. W: PSB, T. 3, s. 349—350; W. Pocięcha: *Chodecki Otto*. W: PSB, T. 3, s. 350—351; Tenże: *Chodecki Stanisław [I]*. W: PSB, T. 3, s. 351—352; Tenże: *Chodecki Stanisław [II]*. W: PSB, T. 3, s. 352—353; J. Wiśniewski: *Parawa Mikołaj z Lubina*. W: PSB, T. 25, s. 197; UrzRus, s. 43, 66—68, 97, 116, 151, 158—160, 318; UrzPod, s. 128—129, 130, 141—142, 144, 195; *Urzednicy wojewodztwa krakowskiego XVI—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska. Kórnik 1990, s. 106, 216; UrzCentr, s. 79, 161; *Urzednicy wojewodztwa sandomierskiego XVI—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska. Kórnik 1993, s. 123, 173.

otrzymali nadanie czterech wsi w ziemi dobrzyńskiej: Lubina, Murzynowa, Woli i Dąbrówki, jednak nie był w stanie poprowadzić filiacji Chodeckich od którejkolwiek z wymienionych osób. W jego interpretacji najwcześniejszymi przedstawicielami wspomnianej rodziny możnowładczej byli zatem: Mikołaj Parawa z Lubina, jego brat Jakub z Lubina (starosta halicki w 1451 roku) oraz bratanek wspomnianych: Stanisław Chodecki, późniejszy wojewoda lwowski<sup>2</sup>. Ustalenia A. Bonieckiego w tym zakresie bez zmian przyjął Włodzimierz Dworzaczek, który w drugim tomie swojej *Genealogii* zamieścił tablicę genealogiczną Chodeckich<sup>3</sup>. Niczego nowego do omawianej kwestii nie wnieśli również autorzy biogramów Mikołaja Parawy i wojewody Stanisława Chodeckiego, zamieszczonych w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>4</sup>.

Znaczny postęp w zakresie rozwiązywania interesującego nas tu problemu przyniosły dopiero badania Janusza Bieniaka. Na podstawie niebudzącego wątpliwości przekazu źródłowego ustalił on, że ojcem Stanisława Chodeckiego był zmarły jesienią 1444 lub na początku 1445 roku podskarbi koronny Andrzej Miłośnik, piszący się najczęściej z dobrzyńskiego Lubina, rzadziej zaś z łączycyckiego Umienia, dzierzący już jednak także wielkopolski Chodecz (obecnie Chocz) w powiecie kaliskim, od którego zostało następnie urobione nazwisko jego bezpośrednich descendentów. Wspomniany badacz uznał również Andrzeja oraz Mikołaja Parawę i Jakuba z Lubina za synów stolnika dobrzyńskiego (1402—1414) Andrzeja z Lubina. Pozwoliło to w dalszej kolejności na pociągnięcie linii genealogicznej Chodeckich aż do miecznika dobrzyńskiego (1377—1392) Piotra z Umienia i Lubina, który był synem kasztelana dobrzyńskiego (1350—1364) Piotra z Radzików, zatem jednego ze wspomnianych braci Ogonów. Do zasług J. Bieniaka należy dodać jeszcze i to, że wskazał on na bliskie agnatyczne pokrewieństwo łączące Chodeckich z Umieńskimi herbu Ogon, ponieważ według jego ustaleń bratem stolnika Andrzeja miał być Dobiesław (Dobek) z Umienia i Lubina, zmarły ok. 1428/1429 roku jako sędzia dobrzyński, uprzednio długoletni podstoli (1406—1420) i stolnik (1423—1428) w tej hierarchii ziemskiej<sup>5</sup>. Badacz ten wprowadził również do genealogii dzie-

<sup>2</sup> A. Boniecki: *Herbarz polski...*, s. 19.

<sup>3</sup> W. Dworzaczek: *Genealogia*. T. 2. Warszawa 1959, tab. 117.

<sup>4</sup> W. Pocięcha: *Chodecki Stanisław [I]...*, s. 351—352; J. Wiśniewski: *Parawa Mikołaj...*, s. 197.

<sup>5</sup> J. Bieniak: *Od wójtów Rypina do rodu szlacheckiego. Starorypińscy w XIV i XV stuleciu*. W: *Rypin. Szkice z dziejów miasta*. Red. M. Krajewski. Rypin 1994, s. 39; J. Bieniak: *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki*. W: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*. Red. O. Krut-Horonziak, L. Kajzer. Włocławek 1995, s. 36; J. Bieniak: *Możliwości i zadania polskich genealogów-mediewistów*. W: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce*. Red. M. Rokosz. Kraków 1995, s. 88—89; J. Bieniak: *Radziki (Radzikowo) i ich dziedzice w średniowieczu*. W: *Zamek w Radzikach Dużych na ziemi dobrzyńskiej*. Red. L. Kajzer. Rypin 2009, s. 31—33 i tab. 2; daty sprawowania urzędów przez osoby wymienione w niniejszym akapicie



dziców Umienia i Lubina syna stolnika Andrzeja o imieniu Piotr (odnotowanego w źródłach tylko raz — w 1414 roku, w związku z wyprawą rycerstwa dobrzyńskiego na krzyżacki Kurzętnik) oraz wnuczkę tegoż Piotra, „Jadwigę”, żonę Niemierzy ze Starorypina herbu Nałęcz<sup>6</sup>.

Hipoteza uznająca stolnika Andrzeja za przodka Chodeckich jako ojca Andrzeja Miłośnika została następnie przyjęta za obowiązującą przez badaczy problemu<sup>7</sup>. Warto jednak zauważyć, że zarówno J. Bieniak, jak i inni historyografowie nie starali się odnieść do zgłoszonego już pod koniec lat 70. XX stulecia przypuszczenia Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej i Jadwigi Krzyżaniakowej, które sugerowały, że ojcem podskarbiego Andrzeja był wspomniany już Dobiesław z Umienia<sup>8</sup>. Bliższe rozpatrzenie tego poglądu byłoby jednak trudne, ponieważ jego autorki nie podały żadnego uzasadnienia swego sądu.

Swoją koncepcję dotyczącą filiacji podskarbiego Andrzeja Miłośnika od stolnika dobrzyńskiego Andrzeja uzasadnił natomiast szeroko J. Bieniak. Wskazał on mianowicie na to, że syn podskarbiego, Stanisław z Chodcza, w 1454 roku był posesorem królewskiej części Starorypina w ziemi dobrzyńskiej (druga część tej wsi była własnością dziedziczną rodziny szlacheckiej Starorypińskich herbu własnego, a potem ich agnatów), którą wówczas za zgodą króla Kazimierza Jagiellończyka odstąpił za zwrotem sumy zastawnej Krzesławowi z Poczeryna. Odnośne dokumenty monarsze powstałe w związku z tą operacją wyraźnie jednak stwierdzają, że sumy na Starorypinie zostały zapisane jeszcze przez ojca (Władysława Jagiełłę) i brata (Władysława III)

---

zob.: *Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XII—XV wieku. Spisy*. Oprac. J. Bieniak, S. Szybkowski. Kórnik 2014 (dalej: UrzKuj-Dobrz), s. 223, 260, 269, 276, 278, 280—281, 296, 306.

<sup>6</sup> J. Bieniak: *Od wójtów Rypina...*, s. 40—41; Tenże: *Sadlowo i jego dziedzice w średniowieczu*. W: *Zamek w Sadlowie na ziemi dobrzyńskiej*. Red. L. Kajzer. Rypin 2004, s. 78, przyp. 353; J. Bieniak: *Radziki...*, s. 33; jeszcze A. Boniecki (*Herbarz...*, s. 20) i J. Wiśniewski (*Parawa Mikołaj...*, s. 198) uważali żonę Starorypińskiego za siostrę lub bratanicę Mikołaja Parawy i podskarbiego Andrzeja Miłośnika. Podsumowanie koncepcji J. Bieniaka zob. schemat 1.

<sup>7</sup> Zob. przykładowo: A. Szweða: *Służba w dyplomacji drogą awansu społecznego? W: Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*. Red. A. Szymczakowa. Łódź 2009, s. 172; S. Jóźwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweða, S. Szybkowski: *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409—1411*. Malbork 2010, s. 174; S. Szybkowski: *Świadkowie przywileju wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen z 28 X 1409 roku. Z badań nad prokrzyżacką orientacją wśród szlachty dobrzyńskiej w okresie wojny 1409—1411*. Zap. Hist. 2010, T. 75, s. 36—38; Tenże: *Elita ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV wieku. Między zakonem krzyżackim a Królestwem Polskim*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 3 (7). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2011, s. 94, 109, 111, 118.

<sup>8</sup> I. Sułkowska-Kurasiowa: *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370—1444*. Warszawa 1977, s. 229; J. Krzyżaniakowa: *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej w XV wieku*. Cz. 2. Poznań 1979, s. 138; jedynie J. Bieniak (*Radziki...*, s. 32, przyp. 72) skostatował, że obie badaczki „mylnie” uznały Andrzeja za syna Dobiesława.

króla Kazimierza. Otrzymał je zatem co najmniej ojciec Stanisława: podskarbi Andrzej. J. Bieniak poszedł jednak w swoim wnioskowaniu jeszcze dalej. Uznał on bowiem, że zapis Władysława Jagiełły jest tożsamy z zapisem, którego na królewskiej części Starorypina monarcha ten udzielił w 1411 roku stolnikowi dobrzyńskiemu Andrzejowi<sup>9</sup>. Pozornie więc wszystko układa się w zgrabną całość: Stanisław z Chodcza odziedziczył królewską część wspomnianej wsi po swoim ojcu, który z kolei przejął ją po stolniku Andrzeju. Ten zaś „musiał” być rodzonym agnатыcznym dziadem Chodeckiego<sup>10</sup>.

Wnikliwy genealog, zajmujący się stosunkami rodzinnymi polskiej szlachty piętnastowiecznej, powinien jednak zwrócić uwagę na rysę na omówionej tutaj koncepcji. Oto bowiem jak dotąd nie odkryto źródeł, które w bardziej bezpośredni sposób dowodziłyby tego, że podskarbi był synem stolnika. Zapisy na starorypińskiej królewskiej części wraz ze zgodą na jej wykup z rąk poprzednich zastawników mógł wszak od Władysława Jagiełły i Władysława III uzyskać dopiero Andrzej Miłośnik, ojciec Stanisława. Był on przecież ulubionym dworzaninem Jagiełły w ostatnim okresie jego panowania (co wyjaśnia pochodzenie jego przydomka), ważną rolę odgrywał również podczas rządów Władysława III jako podskarbi koronny. Bliskie związki ze wspomnianymi monarchami mogły mu więc ułatwić pozyskanie zapisu<sup>11</sup>.

Do ugruntowania przekonania o tym, że stolnik był ojcem podskarbiego, nie skłaniają też źródła dokumentujące związki majątkowe pierwszego z wymienionych. Stolnik Andrzej nigdy nie używał przydomka posesjonatywnego urobionego od Umienia w ziemi łęczyckiej czy Lubina w ziemi dobrzyńskiej, zatem od wsi, z których pisał się zarówno Andrzej Miłośnik, jak i jego (według koncepcji J. Bieniaka) stryj — sędzia dobrzyński Dobiesław<sup>12</sup>. Jedyne źródło wymieniające go z przydomkiem posesjonatywnym to dokument sądu ziemskiego dobrzyńskiego z 1407 roku, gdzie w testacji stolnik Andrzej figuruje pisany ze Starorypina (*de Antiqua Rypin*)<sup>13</sup>. Warto tutaj jeszcze za-

<sup>9</sup> KDP, T. 2/2, nr 354; J. Bieniak: *Od wójtów Rypina...*, s. 39; Tenże: *Elita ziemi dobrzyńskiej...*, s. 36; Tenże: *Możliwości...*, s. 88—89; Tenże: *Radziki...*, s. 31—33.

<sup>10</sup> Jako niewypowiedziany argument pomocniczy za taką właśnie konstrukcją genealogiczną przemawia również kryterium imionowe, podskarbi i stolnik nosili wszak to samo imię: Andrzej.

<sup>11</sup> Przydomek podskarbiego w polskim brzmieniu zob.: AGAD, Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 10, k. 268; *Podwoły kazimierskie 1407—1432*. Wyd. S. Krzyżanowski. AKH 1909—1913, T. 11, s. 449; jako „ulubieniec” Jagiełły (*liephaber*, *lyebhaber*) wspomniany w: CV, nr 1426; *Liv-, Est- und Kurländisches Urkundenbuch*. Bd. 8. Hrsg. H. Hildebrand. Moskau 1884, nr 512; A. Szweða: *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386—1454*. Toruń 2009, s. 63; Tenże: *Służba...*, s. 172—173; S. Szybkowski: *Zjazd w Łęczycy w 1430 roku. Z badań nad wydarzeniami politycznymi w Polsce podczas „burzy koronacyjnej” 1429—1430*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 2 (6). Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2010, s. 150, przyp. 39.

<sup>12</sup> J. Bieniak: *Elita ziemi dobrzyńskiej...*, s. 36; Tenże: *Radziki...*, s. 32.

<sup>13</sup> AP Gdańsk, 1000.4, s. 4, 8.

uważyć, że stolnik jakieś prawa własnościowe do Starorypina miał już 5 lat przed królewskim zapisem na monarszej połowie tej wsi z 1411 roku, skoro we wspomnianym źródle przydano mu przydomek posesjonatyczny urobiony od tej osady. Przy czym należy także podkreślić, że w dokumencie Jagielly potwierdzającym ów zapis nie znajdujemy najmniejszego nawet nawiązania do tego, że było to tylko powiększenie królewskiego długu, ciężącego już dawniej na tej królewszczyźnie<sup>14</sup>.

Rzekomych descendentów stolnika dobrzyńskiego Andrzeja „z Lubina” łączyły natomiast wyraźnie potwierdzone źródłowo ponadprzeciętnie bliskie związki rodzinne z synami ich „stryja”, sędziego dobrzyńskiego Dobiesława z Umienia i Lubina. Zanim jednak przejdziemy do ich omówienia, należy bliżej przedstawić dowodnych descendentów tego ostatniego.

Już w 1428 roku został w źródłach wspomniany po raz pierwszy młodszy Dobiesław z Umienia, wprost nazwany synem starszego Dobiesława (wówczas jeszcze stolnika dobrzyńskiego), w 1429 roku określono go natomiast jako syna wdowy po nim — Świętosławy<sup>15</sup>.

Dwóch braci sędzica Dobiesława, Pawła i Marcina, poznajemy w 1444 roku, kiedy za 1 łan w Umieniu i 60 grzywien dopłaty nabyli posiadłość w Kwiatkowie w powiecie konińskim od tamtejszego dziedzica Piotra<sup>16</sup>. Dokumentująca ten fakt zapiska wyraźnie określa ich jako braci rodzonych, nie powinno być zatem wątpliwości, że byli oni synami sędziego i Świętosławy. Wspomniane rodzeństwo pochodziło najwyraźniej z drugiego związku sędziego Dobiesława, jak słusznie zauważył dawniej Tadeusz Nowak<sup>17</sup>. Dla Świętosławy było to bowiem dowodnie drugie małżeństwo. Wcześniej była ona małżonką Mikołaja z Tumusina, z którym także doczekała się potomstwa. Mikołaj zmarł w 1413 roku, a żoną starszego Dobiesława Świętosława została nazwana w 1418 roku<sup>18</sup>. Jej drugi małżonek dorosły był już w 1392 roku, skoro wówczas działał samodzielnie przed sądem ziemskim w Łęczycy<sup>19</sup>, wątpliwe więc, aby aż do drugiego dziesięciolecia XV wieku pozostawał w stanie bezzennym. W związku z tym należy przypuszczać, że dla sędziego dobrzyńskiego był to również drugi lub kolejny związek.

Synowie sędziego z małżeństwa ze Świętosławą w 1450 roku podzielili się ojcowizną w ziemi łeczyckiej i dobrzyńskiej, przy czym warto podkreślić,

<sup>14</sup> KDP, T. 2/2, nr 354.

<sup>15</sup> AGAD, Księgi ziemskie łeczyckie, ks. 9, k. 92v, 108, 119; A. Szymczakowa: „*Nobiles Siradienses*”. *Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*. Warszawa 2010, s. 165—166; jako jej syn potwierdzony także w późniejszych przekazach, zob. T. Nowak: *Własność ziemska w ziemi łeczyckiej w czasach Władysława Jagielly*. Łódź 2003, s. 28.

<sup>16</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 2, k. 26v.

<sup>17</sup> T. Nowak: *Własność ziemska...*, s. 28.

<sup>18</sup> Tamże, przyp. 156, 243; pierwszego małżonka Świętosławy z Mikołajem z Tumusina identyfikuje również J. Bieniak: *Radziki...*, tab. 2.

<sup>19</sup> TP III, nr 2269.

że dokumentująca to zapiska nazywa ich ponownie braćmi rodzonymi. Młodszy Dobiesław, określony tu jako *frater senior*, otrzymał ojcowskie posiadłości dobrzyńskie: Murzynowo, Gołuchowo i Rudusk. *Fratres juniores*: Marcin i Paweł, natomiast wsie w ziemi łęczyckiej: Umień, Ostrów, Łubno, Olszówkę, oraz Kwiatków w powiecie konińskim. Młodszy synowie sędziego zobowiązali się nadto wypłacić starszemu bratu 150 grzywien<sup>20</sup>. To niewątpliwie owo niespłacone zobowiązanie stało się powodem tego, że młodszy Dobiesław aż do 1463 roku posiadał zastaw w Umieniu i Ostrowie, który dopiero wówczas został za 100 grzywien wykupiony przez jego młodszego brata Pawła<sup>21</sup>. W tym roku obaj bracia pisali się też z dobrzyńskiego Lubina, co znaczy, że przed tą datą pozyskali dobra w owej wsi<sup>22</sup>. Sędzic Dobiesław został chorążym mniejszym dobrzyńskim (1463—1481)<sup>23</sup>, Marcin natomiast podsędkiem łęczyckim (1475—1493)<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> AGAD, Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 9, k. 242v—243.

<sup>21</sup> AGAD, Księgi grodzkie łęczyckie, ks. 8, k. 893.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> UrzKuj-Dobrz, s. 252; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370—1501)*. Gdańsk 2006, s. 486. J. Bieniak (UrzKuj-Dobrz, s. 252—253) utrzymuje, że młodszy Dobiesław z Umienia był chorążym mniejszym dobrzyńskim dopiero od 1468 r., nie zgadzając się na moją interpretację datacji karty z ksiąg grodzkich łęczyckich (AGAD, Księgi grodzkie łęczyckie, ks. 9, k. 893), tymczasem koronny argument mojego adwersarza za przeniesieniem datacji tej karty z 12 lipca 1463 r. na 12 lipca 1468 r. nie jest najsilniejszy; na interesującej nas karcie występuje wprawdzie podsędek łęczycki Paweł z Drzewc, który zdaniem J. Bieniaka nie mógł być w 1463 r. podsędkiem, ponieważ był nim dopiero od 21 lutego 1464 r., a jeszcze 12 sierpnia 1463 r. urząd ten sprawował jego poprzednik Mikołaj z Rogoźna (UrzŁęcz, s. 68), jednak w rzeczywistości zarówno młodszy Dobiesław z Umienia i Lubina, jak i Paweł z Drzewc piastowali swoje urzędy (odpowiednio chorążego mniejszego dobrzyńskiego i podsędka łęczyckiego) już 1 stycznia 1464 r. (AGAD, Księgi grodzkie łęczyckie, ks. 2, k. 1), a karta z ksiąg grodzkich łęczyckich, poświadczająca ostatnie wystąpienie Mikołaja z Rogoźna rzekomo 12 sierpnia 1463 r. (tamże, ks. 1, k. 685), jest pozbawiona datacji (data na k. 683). Wydaje się zatem, że w rzeczywistości może pochodzić z wcześniejszego okresu (co w tak przemieszonym zespole jak łęczyckie księgi grodzkie z XV w. jest zjawiskiem niezwykle częstym), a Paweł z Drzewc został podsędkiem przed 12 lipca 1463 r., czyli wcześniej niż sądzono dotychczas. Za taką interpretacją przemawia również zapisek z księgi grodzkiej łęczyckiej 8, gdzie na k. 893 (moim zdaniem 12 lipca 1463 r.) podsędek łęczycki Paweł z Drzewc zobowiązał się zwrócić chorążemu mniejszemu dobrzyńskiemu Dobiesławowi z Lubina 20 grzywien długu, i księgi grodzkiej łęczyckiej 2, gdzie na k. 1 (1 stycznia 1464 r.) chorąży mniejszy dobrzyński Dobiesław z Lubina kwituje podsędka łęczyckiego Pawła z Drzewc z wypłacenia mu 20 grzywien. J. Bieniak (UrzKuj-Dobrz, s. 253) przypisuje także młodszemu Dobiesławowi z Umienia i Lubina pierwsze wystąpienie przed sądem ziemskim łęczyckim już w 1426 r., co jest niezwykle mało prawdopodobne ze względu na orientacyjny czas zawarcia małżeństwa przez jego rodziców (zob. dalej). Niewątpliwie chodzi tu jeszcze o jego ojca, który dość często w zapiskach z ksiąg ziemskich łęczyckich był podawany bez tytułury urzędniczej podstolego dobrzyńskiego (tamże, s. 276), mogło się zatem tak zdarzyć również w okresie, kiedy był dobrzyńskim stolnikiem (1423—1428).

<sup>24</sup> UrzŁęcz, s. 68.

Jeszcze jednego syna sędziego Dobiesława zidentyfikował Tadeusz Nowak. Chodzi tu o Piotra z Górek w ziemi łączyckiej (osadę tę dowodnie posiadał wcześniej sędzia), który przed sądem ziemskim łączyckim pojawił się w 1429 roku<sup>25</sup>. Nazwany synem zmarłego Dobiesława z Umienia poręczył wówczas za Piotra z Drzewc — za zwrot przezeń 14,5 grzywny Świętosławie, wdowie po jego ojcu<sup>26</sup>. W treści tego przekazu wypada podkreślić to, że Świętosława nie została określona jako matka sędzica Piotra. Dodać jeszcze trzeba, że ten utrzymywał bliskie kontakty z ówczesnym podkomorzym dobrzyńskim Andrzejem Miłośnikiem z Lubina, skoro poręczył za niego w 1433 roku zwrot długu Piotrowi z Wroczyń, co dziedzica Górek naraziło na stratę 30 grzywien, które musiał zwrócić wierzycielowi<sup>27</sup>. Jak ustalił to już dawniej T. Nowak, Piotr w 1436 roku sprzedał Górki Rytwiańskim-Borysławskim herbu Jastrzębiec za 500 grzywien<sup>28</sup>. Z zapiski dokumentującej tę transakcję dowiadujemy się również, że żoną Piotra była Świętochna, siostra Piotra i Pawła z Głogowca w ziemi gostynińskiej, herbu Grzymała<sup>29</sup>.

Na bardzo bliskie pokrewieństwo łączące osoby z najbliższego kręgu rodzinnego podskarbiego Andrzeja Miłośnika z Lubina oraz sędziego dobrzyńskiego Dobiesława z Umienia i Lubina jako pierwsza zwróciła uwagę Alicja Szymczakowa<sup>30</sup>. Wskazała ona na notę dotyczącą zapisu oprawy dokonanej

<sup>25</sup> T. Nowak: *Własność ziemska...*, s. 28.

<sup>26</sup> AGAD, Księgi ziemskie łączyckie, ks. 9, k. 287: „Veniens Petrus de Gorky, filius Dobkonis de Unyenye, [recognovit], quod infideiussit in quatuordecim marcis nobilem Petrum de Drzewcze ad Swanthochnam relictam olim Dobkonis de Unyenye ad festum Circumcisionis Domini proximum”.

<sup>27</sup> Tamże, ks. 10, k. 268.

<sup>28</sup> T. Nowak: *Własność ziemska...*, s. 28. AGAD, Księgi ziemskie łączyckie, ks. 2, k. 121: „Veniens nobilis Petrus de Gorky fecit resignacionem et resignavit perpetuo villam Gorky, prout in suis limitibus et circumferenciis est limitata et distincta, nihil pro se, aut pro suis successoribus penitus reservando, nobilem Johanni, Alberto, Nicolao et Nicolao filiis bone memorie palatinorum Lanciencium, videlicet domini Martini de Rithwani et domini Stiborii de Borzislavicze in quingentis marcis communis monete et numeri Regni Polonie, cum omni jure et dominio, temporibus perpetuis et in ewm. Et Swanthochna, consors Petri, prenominati ad sui [...] cum amicorum suorum et fratrum maturo freta consilio et consensu, dimisit seu recessit a dote et dotalicio in predicta hereditate sibi signatis et cum consensu etiam fratrum suorum Petri de Glogowecz et etiam Pauli de ibidem”; k. 121v: „Veniens Petrus olim de Gorky recognovit se recepissee quingentas marcas pro hereditate Gorky a nobilem Johanne, Nicolao et Nicolao, Alberto filiis olim palatinorum Lanciencium, etiam recognovit, quod iam omnimoda solucio est sibi facta et nichil circa sibi tenetur”.

<sup>29</sup> K. Pacuski: *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku. Studium z dziejów osadnictwa i elity władzy na Mazowszu średniowiecznym*. Warszawa 2009, s. 112—115. Piotr i Paweł z Głogowca (a także ich bracia Jan i Mikołaj) byli synami rycerza pasowanego Jana i Wichny (tamże, s. 112—113).

<sup>30</sup> A. Szymczakowa: „*Nobiles Siradienses*”..., s. 175; Taż: *Współwłaściciele Burzenina nad Wartą w późnym średniowieczu*. W: *In memoriam honoremque Casimiri Jasinski*. Red. J. Wenta, P. Oliński. Toruń 2010, s. 285.



w 1468 roku przez Mikołaja ze Świnic na rzecz jego żony Barbary, córki Jakuba Kuropłocha z Lubina i Burzenina<sup>31</sup>. Zgodnie z funkcjonującym wówczas zwyczajem prawnym zapis ów nastąpił za zgodą krewnych ojczystych i macierzystych Barbary, przy czym jako jej rodzony stryj (*patruus germanus*) wystąpił chorąży mniejszy dobrzyński Dobiesław, syn sędziego Dobiesława. Wydaje się również raczej pewne, że pisarz sądowy ściśle oddał stopień pokrewieństwa łączący Barbarę Kuropłochównę z chorążym, ponieważ dokładnie określił także jej rodzonych wujów: Jana Grabskiego z Siedlątkowa i Mikołaja Grabskiego z Dobrej<sup>32</sup>. Nie mamy tu zatem do czynienia z przypadkiem, gdy *patruus germanus* mógł oznaczać dalszego krewnego po mieczu.

Jakub Kuropłoch to znany już A. Bonieckiemu brat podskarbiego Andrzeja z Lubina i Mikołaja Parawy<sup>33</sup>. Jego rodzonego braterstwa wobec nich dowodzi prawo do spadku po bezpotomnie poległym Parawie oraz nazwanie Stanisława z Chodcza, syna podskarbiego, bratankiem rodzonym (*filiaster germanus*) Kuropłocha w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka potwierdzającym rezygnację przezeń na rzecz Chodeckiego z części ruskich dóbr Parawy za 1200 florenów węgierskich: „[...] que ad ipsum Iacobum iusta, vera et legitima divisione, post mortem et obitum generosi Nicolai Parawa de Lubin sunt devoluta”<sup>34</sup>.

Wziąwszy więc pod uwagę przedstawione stopnie pokrewieństwa, wydaje się, że chorążego Dobiesława, Jakuba Kuropłocha, Andrzeja Miłośnika i Mikołaja Parawę łączyło bliższe pokrewieństwo aniżeli tylko braterstwo stryjeczne, jak sugerował J. Bieniak.

Potwierdzenie tej sugestii znajdujemy także w kolejnych bliskich kontaktach linii pochodzącej od Jakuba z Kuropłocha, łączących ją zarówno z Umieńskimi (zstępnymi sędziego Dobiesława), jak i Chodeckimi. Wydaje się, że tylko z powodu bliskiego pokrewieństwa łączącego go z Janem i Dorotą z Burzenina, wnukami Jakuba Kuropłocha (dziećmi przedwcześnie zmarłego Mikołaja Kuropłoszyca), podsędek łączycki Marcin Dobiesławic z Umienia w 1492 roku upominał się sądownie o królewskiej Lubola i Brzeg, które młodym Burzeńskim zagarnął opiekujący się nimi Piotr Węzyk, mąż ich ciotki Anny Kuropłochówny<sup>35</sup>. Kolejnym opiekunem (1500) dzieci Mikołaja był już jednak pleban burzeński, kanonik i oficjał łączycki Stanisław z Umienia, syn podsędka Marcina, nieściśle określany jako „stryj” swych pupili (w rzeczywistości: stryj stryjeczny)<sup>36</sup>. Jako opiekun Burzeńskich występował również

<sup>31</sup> AGAD, Księgi grodzkie sieradzkie, ks. 15/16, s. 510—511.

<sup>32</sup> A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka w XV wieku. „Magnifici et generosi”*. Łódź 1998, s. 74—79 i tab. 2/2.

<sup>33</sup> A. Boniecki: *Herbarz polski...*, s. 19.

<sup>34</sup> ProchMat, nr 162; J. Bieniak: *Od wójtów Rypina...*, s. 40—41.

<sup>35</sup> A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka...*, s. 322—323.

<sup>36</sup> A. Szymczakowa: *Współwłaściciele...*, s. 288—289; Z. Wilk-Woś: *Późnośrednio-wieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437—1493)*. Łódź 2013, s. 222; o karierze



starosta halicki Jan Chodecki (syn Stanisława z Chodcza), podobnie jak kanonik Stanisław nazywany ich „stryjem” (w rzeczywistości: brat stryjeczno-stryjeczny<sup>37</sup>).

Kolejne źródło zdające się wskazywać, że podskarbi Andrzej Miłośnik, Mikołaj Parawa i Jakub Kuropłoch z Lubina oraz chorąży mniejszy dobrzyński Dobiesław, podsędek łączycki Marcin i Paweł, synowie sędziego dobrzyńskiego Dobiesława z Umienia i Lubina, byli braćmi, a nie braćmi stryjecznymi, pochodzi z 1481 roku. Chodzi tu o zapiskę z ksiąg grodzkich krakowskich, dokumentującą równe prawa wspomnianego podsędka Marcina, Mikołaja z Burzenina, Mikołaja z Umienia, chorążego Dobiesława, Elżbiety i Agnieszki, córek Piotra z Lubina, oraz Jana Chodeckiego, syna wojewody lwowskiego Stanisława (w źródle nazwanego wojewodą podolskim, który to urząd sprawował przed awansem na pałacę lwowską), do 200 grzywien posagu po zmarłej najwyraźniej bezpotomnie Elżbiecie, żonie kasztelana sandomierskiego Klemensa Wątróbki ze Strzelec herbu Oksza (zm. 1440)<sup>38</sup>. Elżbieta Klemensowa, o czym dowiadujemy się z kolejnej zapiski dotyczącej tej sprawy (1484), była siostrą podsędka Marcina<sup>39</sup>.

Wyraźną wskazówką źródłową przemawiającą za naszym przypuszczeniem jest określenie Mikołaja z Burzenina i Mikołaja z Umienia jako brataników podsędka Marcina. Burzeński to znany nam już syn Jakuba Kuropłocha z Lubina i Burzenina (rodzonego stryja wojewody lwowskiego Stanisława z Chodcza, syna podskarbiego Andrzeja Miłośnika), Umieński natomiast to dowodny syn Pawła (rodzonego brata podsędka)<sup>40</sup>.

Jeszcze jeden argument uzyskamy po bliższym przyjrzeniu się Elżbiecie i Agnieszce, córkom Piotra z Lubina. Pierwsza z wymienionych była żoną Andrzeja z Czarnego, druga — Niemierzy ze Starorypina, zatem obaj ich małżonkowie pochodzili z ziemi dobrzyńskiej. Elżbieta Andrzejowa i Agnieszka Niemierzowa w 1463 roku uzyskały od Marcina z Umienia wwiązanie w Kwiatkowie w powiecie konińskim (kupione, jak pamiętamy, w 1444 roku przez sędziów Pawła, Dobiesława i Marcina Dobiesławiców z Umienia). Prawa do tej posiadłości wspomniane panie zyskały *in ipsorum propinquitatem patrimonial-*

---

Stanisława zob.: A. Kowalska-Pietrzak: *Pralaci i kanonicy kapituły łączyckiej do schyłku XV wieku*. Łódź 2004, s. 326; wypada dodać, że plebanem burzeńskim przed Stanisławem był Jan z Umienia (Z. Wilk-Woś: *Późnośredniowieczna kancelaria...*, s. 222), co również dowodzi bardzo bliskiego stopnia pokrewieństwa łączącego Burzeńskich herbu Ogon, do których należała część prawa patronatu kościoła parafialnego w Burzeninie, z Umieńskimi.

<sup>37</sup> A. Szymczakowa: *Współwłaściciele...*, s. 289.

<sup>38</sup> ANKr, Oddział na Wawelu, Księgi grodzkie krakowskie, ks. 21, s. 451—452; R. Trawka: *Kmitowie. Studium kariery politycznej i społecznej w późnośredniowiecznej Polsce*. Kraków 2005, s. 287.

<sup>39</sup> SHGKr, Cz. 3, s. 712; R. Trawka: *Kmitowie...*, s. 287.

<sup>40</sup> AGAD, Księgi grodzkie łączyckie, ks. 6, k. 79v.

lem, po śmierci brata Andrzeja<sup>41</sup>. Dobra te siostry rychło postanowiły sprzedać cześnikowi kaliskiemu i staroście brzeskiemu Mikołajowi z Brudzewa, który poprzez ich nabycie zaokrąglił własny klucz brudzewski<sup>42</sup>. Prawo — *propinquitas patrimonialis* — zmarłego Andrzeja Piotrowica i jego sióstr do Kwiatkowa nabytego przez sędziców wydaje się dość wyraziście potwierdzać, że zarówno Piotr z Lubina, jak i Dobiesławice pochodzili od jednego ojca. W Piotrze należy zatem widzieć bez najmniejszych wątpliwości dowodnego syna sędziego Dobiesława, Piotra z Górek, który w 1436 roku sprzedał swe dobra w powiecie łęczyckim i najwyraźniej przeniósł się do dobrzyńskiego Lubina. Piotr ów był jednak również bratem podskarbiego Andrzeja Miłośnika, Mikołaja Parawy i Jakuba Kuropłocha. Świadczy o tym to, że Andrzej Piotrowic, rezygnując w 1452 roku z trzeciej części dóbr ruskich należnych mu po śmierci Mikołaja Parawy na rzecz Stanisława z Chodcza (syna podskarbiego Andrzeja Miłośnika), nazwał go swoim stryjecznym bratem<sup>43</sup>. Do dóbr po Parawie miała prawa także Agnieszka Niemierzowa ze Starorypina (po niewątpliwie bezpocemnej śmierci brata), o czym przekonuje dokument królewski z 1463 roku, potwierdzający ich odstąpienie na rzecz wspomnianego Chodeckiego<sup>44</sup>. Wydane z oryginału źródło zawiera jednak pomyłkę w imieniu siostry Andrzeja, którą określono tam jako „Jadwigę”, co doprowadziło do pojawienia się w literaturze przedmiotu nieistniejącej postaci: Jadwigi z Lubina, żony Niemierzy ze Starorypina<sup>45</sup>. Do spadku po Parawie po zgonie Andrzeja Piotrowica z Lubina miała również bez wątpienia prawa siostra Agnieszki — Elżbieta. Jednak nie zachował się najwyraźniej żaden przekaz poświadczający jej rezygnację z tych dóbr na rzecz Stanisława Chodeckiego.

<sup>41</sup> AP Poznań, Konin Gr. 1, k. 64v—65.

<sup>42</sup> AGAD, Księgi grodzkie brzeskie, ks. 3, k. 54.

<sup>43</sup> Źródło znane z regestu sporządzonego przez kanclerza Jana Zamoyskiego: AGAD, Archiwum Zamojskie, sygn. 32, s. 231—232 (starsza paginacja: s. 265—266, 272—273): „Bona Nicolai Parava de Lubin. Cazimiri regis Poloniae, magni ducis Lituaniae literae, quibus testatur, quod nobilis Andreas de Lubin coram ipso recognoverit, quod terciam partem bonorum omnium hereditariorum ad ipsum per mortem generosi olim Nicolai Parava de Lubin, capitanei Haliciensis, devolutorum, in Regno et signanter in terris Russiae consistentium, generoso Stanislao de Chotecz, capitaneo Haliciensi et suo patrueli fratri, in tercia parte debitorum per generosum olim Nicolaum contractorum, ad quam solvendum obligabatur, et quam ipse Stanislaus, capitaneus Haliciensis exolverit [s.], ad solutionem deinceps per se, eidem tenendam dederit” (za tekst tego źródła winien jestem wdzięczność prof. AGAD dr. hab. Januszowi Grabowskiemu). Dokument ów, który w regescie posiada datę roczną 1451, słusznie przedatowuje się ostatnio na 1452 r., zob. W. Zawitkowska: *W służbie pierwszych Jagiellonów. Życie i działalność kanclerza Jana Tazki Konicpolskiego*. Kraków 2005 s. 233 i przyp. 97, s. 424; G. Rutkowska: *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka*. Warszawa 2014, s. 387.

<sup>44</sup> ProchMat, nr 163.

<sup>45</sup> J. Bieniak: *Od wójtów Rypina...*, s. 40—41 (tam też nietrafne umiejscowienie Agnieszki dopiero w pokoleniu wnuków Piotra Dobiesławica z Górek i Lubina).

Wszystko, co tutaj napisano w związku z zapiską z 1481 roku, zdaje się więc potwierdzać to, że podskarbi Andrzej Miłośnik, Mikołaj Parawa, Jakub Kuropłoch, Piotr z Lubina, podsędek łęczycki Marcin, chorąży mniejszy dobrzyński Dobiesław i Paweł z Umienia byli synami sędziego dobrzyńskiego Dobiesława z Umienia i Lubina. Najważniejsze jednak, oprócz dokładnie przekazanych przez źródła stopni pokrewieństwa i uprawnień majątkowych, wydaje się to, że wszyscy wspomniani lub ich bezpośredni spadkobiercy mieli równe prawa do posagu po bezpotomnie zmarłej Elżbiecie, siostrze podsędka Marcina. Skonstatowanie pochodzenia wszystkich wymienionych osób od starszego Dobiesława wskazuje także, że stolnik dobrzyński Andrzej z Lubina herbu Ogon, rzekomy brat wspomnianego sędziego, jest postacią w rzeczywistości nieistniejącą.

Wyliczony poczet synów sędziego z całą pewnością nie mógł jednak pochodzić z jego jednego małżeństwa<sup>46</sup>. Andrzej Miłośnik nie mógł być synem ostatniej znanej źródłom żony sędziego, Świętosławy, ponieważ już w 1429 roku był urzędnikiem ziemskim: podkomorzym dobrzyńskim<sup>47</sup>, liczył sobie więc wówczas co najmniej ok. 30 lat<sup>48</sup>, zatem urodził się zapewne na początku XV wieku. Tymczasem do małżeństwa jego ojca i Świętosławy mogło dojść dopiero po 1413 roku, kiedy zmarł jej pierwszy mąż — Mikołaj z Tumusina. Z kolei Dobiesław młodszy (dowodnie syn Świętosławy) i jego bracia rodzeni: Marcin i Paweł, dzielący się majątkiem rodzinnym w 1450 roku, na pewno pochodzili z ostatniego związku małżeńskiego sędziego<sup>49</sup>. Piotra z Górek i Lubina (wydzielonego majątkowo, ponieważ posiadał Górki, z których się pisał w 1429 roku (a sprzedane w 1436 roku))<sup>50</sup> należy uznać najpewniej za rodzo-

<sup>46</sup> Zakładał to już J. Bieniak: *Radziki...*, tab. 2.

<sup>47</sup> UrzKuj-Dobrz, s. 269.

<sup>48</sup> A. Gąsiorowski: *Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*. Poznań 1970, s. 122—125; A. Szymczakowa: *Urzednicy łęczyccy i sieradzcy do połowy XV wieku*. Łódź 1984, s. 81—85; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta urzędnicza...*, s. 131—133.

<sup>49</sup> Nazwanie chorążego Dobiesława stryjem rodzonym córki Jakuba Kuropłocha w 1468 r. należy interpretować w ten sposób, że „germanus” w tym wypadku dla autora odnośnej zapiski oznaczało braci pochodzących od jednego ojca, ale niekoniecznie od tych samych matek, podobne przykłady zob.: M. Koczerska: *Uwagi o terminologii pokrewieństwa i powinowactwa w polskich źródłach średniowiecznych*. W: *Genealogia. Problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*. Red. J. Hertel. Toruń 1982, s. 32—33; A. Szymczakowa: *Nazewnictwo stosunków rodzinnych w świetle praktyki sądów sieradzkich w 15. wieku*. W: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*. T. 2. Łódź 1995, s. 100—101.

<sup>50</sup> Uważam, że wydzielenia Górek Piotrowi dokonał jeszcze ojciec, sędzia Dobiesław, w związku z małżeństwem syna, na wsi tej oprawę miała bowiem zapisaną Piotrowa małżonka — Świętosława (zob. AGAD, Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 2, k. 121). Małżeństwo to musiało zatem dojść do skutku przed przełomem 1428 i 1429 r., kiedy sędzia zmarł (UrzKuj-Dobrz, s. 278); gdyby tak rzeczywiście było, to Piotra ze względu na stosunkowo wczesne

nego brata Andrzeja Miłośnika, podobnie jak Mikołaja Parawę i Jakuba Kuropłocha. Za tym przypuszczeniem przemawia fakt, że tylko Jakub Kuropłoch i potomstwo Andrzeja Miłośnika oraz Piotra z Górek i Lubina mieli prawo do wysłużonych dóbr po zmarłym Mikołaju Parawie, które ten otrzymał od króla (dobra dziedziczne i królewskiej dziedziczyzny).

Wydaje się jednak, że sędzia Dobiesław oprócz nieznannej z imienia matki Andrzeja Miłośnika, Mikołaja Parawy, Jakuba Kuropłocha i Piotra z Górek i Lubina oraz Świętosławy mógł mieć jeszcze jedną żonę, z którą był związany krótko po śmierci pierwszej małżonki a przed ślubem z ostatnią. Zdaje się to sugerować fakt, że do posagu po Elżbiecie Dobiesławównie mieli prawa zarówno potomkowie jego starszych synów, jak i synowie młodszy lub ich potomstwo. Można zatem sądzić, że 200 grzywien posagu, które otrzymał kasztelan sandomierski Klemens Wątróbka za swoją żonę Elżbietę z Umienia, zostało solidarnie wypłaconych przez potomków sędziego dobrzyńskiego z dwóch jego małżeństw. Tymczasem klóciłoby się to ze zwyczajami polskiego prawa ziemskiego, według których wdowiec po zawarciu kolejnego małżeństwa najczęściej wydzieliał potomstwu z pierwszego związku połowę swoich dóbr i z nich przez rodzonych braci były następnie wypłacane posagi ich rodzonych sióstr<sup>51</sup>. Do tych sum posagowych po bezpotomnej śmierci sióstr nie powinni mieć więc prawa ich przyrodni bracia i ich spadkobiercy, jak w omawianym tu wypadku. Wytlumaczyć to możemy tylko na trzy sposoby. Oto po zawarciu małżeństwa ze Świętosławą starszy Dobiesław z Umienia nie wydzielił starszym synom połowy majątku<sup>52</sup> (jedynie po zawarciu małżeństwa przez Piotra dał mu Górki), a do podziału całości ojcowskiego majątku między starszych synów i dzieci drugiej żony doszło dopiero po śmierci sędziego (w każdym razie przed 1450 rokiem, kiedy swe dobra podzielili pomiędzy siebie już synowie z drugiego związku). Być może zatem owa nieznaną bliżej umowa nakładała na młodszych i starszych braci przyrodnych obowiązek solidarnej

---

zawarcie związku małżeńskiego należałoby uważać za najstarszego syna Dobiesława z Umienia i Lubina (starszego). Nadto to jego synami, obok Andrzeja, musieli być skierowani na drogę kariery duchownej: Mikołaj Piotrowic z Umienia, zapisany na Uniwersytet Krakowski już w 1431 r., i Marcin Piotrowic z Umienia, zapisany na tę samą uczelnię w 1438 r. (*Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400—1508*. T. 1—2. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska. Kraków 2004 — T. 1, s. 156, 181; T. 2, s. 525). W latach 30. XV stulecia poza Piotrem Dobiesławicem nie widać nikogo o tym imieniu powiązanego z Umieniem; przedstawicielem rodziny Świenickich herbu Pomian, dziedziczącej we wspomnianej wsi, był wprawdzie Piotr Chebdzic, jednak ci sprzedali swoje umieńskie posiadłości w 1430 r. (T. Nowak: *Własność ziemska...*, s. 27—29; A. Szymczakowa: „*Nobiles Siradienses*”..., s. 165—167, 169—170).

<sup>51</sup> A. Winiarz: *Polskie prawo majątkowe małżeńskie w wiekach średnich*. RAUhf 1899, T. 12, s. 194—196, 238—239, 278; M. Koczerska: *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*. Warszawa 1975, s. 161—166.

<sup>52</sup> Co było możliwe, zob. A. Winiarz: *Polskie prawo majątkowe...*, s. 195, 238.

odpowiedzialności za wypłatę posagu wszystkim córkom starszego Dobiesława. Nie można także wykluczyć, że Elżbieta Klemensowa została wydana za męża po śmierci ojca a przed dokonaniem podziału majątkowego przez swych braci rodzonych i przyrodnych, wówczas istotnie wszyscy oni odpowiadali za jej wyposażenie, nabywając jednocześnie prawa do wypłaconego mężowi posagu w przypadku jej bezpotomnej śmierci. Wreszcie, żona Klemensa Wątróbki mogła być jedynym dzieckiem sędziego dobrzyńskiego pochodzącym ze związku zawartego po śmierci jego pierwszej żony a przed małżeństwem ze Świętosławą. W takim przypadku, jak uważał Alojzy Winiarz, po dojściu do skutku kolejnego mariażu (ze Świętosławą właśnie) nie trzeba było wydzielać potomstwa z poprzedniego, gdyż nie pochodzili z niego synowie<sup>53</sup>. Przy przyjęciu takiego założenia wydaje się logiczne, że za wypłatę posagu Elżbiety musieli odpowiadać wszyscy jej przyrodni bracia, nawet jeśli byli zgodnie z powszechnym zwyczajem wydzieleni, zyskując jednak tym samym prawa do jego dziedziczenia po bezpotomnej śmierci małżonki Klemensa Wątróbki. Nie możemy jednak, ze względu na brak rozstrzygających przesłanek źródłowych, mieć całkowitej pewności dotyczącej tego, z którego małżeństwa pochodziła interesująca nas córka starszego Dobiesława. Z uwagi na orientacyjny czas jego zawarcia (zob. dalej) zapewne nie była ona rodzoną siostrą Andrzeja Miłośnika, Mikołaja Parawy, Jakuba Kuropłocha oraz Piotra z Górek i Lubina. Wydaje się zatem, że alternatywnie wypadałoby ją uznać za jedynego potomka sędziego z małżeństwa zawartego po śmierci pierwszej małżonki lub za siostrę rodzoną podsędka łączyckiego Marcina, chorążego większego dobrzyńskiego Dobiesława i Pawła z Umienia.

Wypada się również przyrzeć bliżej kontekstowi wydania Elżbiety Dobiesławówny za Klemensa Wątróbkę ze Strzelec. Dla tego ostatniego było to na pewno drugie małżeństwo. Jego pierwsza żona, Elżbieta Wilczkówna z Marchocic, dziedzicząca wraz z siostrą dobra ojcowskie, żyła jeszcze w 1417 roku. To z tego związku pochodzili znani synowie Klemensa: Jan (zapisany w 1434 roku na Uniwersytet Krakowski, zmarły jako arcybiskup lwowski), Stanisław (zmarły jako wojewoda lubelski) oraz Jakub<sup>54</sup>. Klemens jako wielkorządca krakowski należał już pod koniec życia króla Władysława Jagiełły do grona bliskich współpracowników tego monarchy<sup>55</sup>. Jednak szczyt jego kariery nastąpił po śmierci Jagiełły, podczas rządów opiekuńczych, do których doszło w związku z niepełnoletnością Władysława III. Wątróbka trafił w szeregi grupy kierującej polityką Królestwa: został jednym z dwóch tutorów (opiekadników) ziemi krakowskiej i awansował najpierw na kasztelanię biecką (1435),

<sup>53</sup> Tamże, s. 238—239.

<sup>54</sup> *Metryka...*, T. 1, s. 165; T. 2, s. 474; SHGKr, Cz. 4, s. 90—92; J. Reczek: *Klemens ze Strzelec Wątróbka*. W: PSB, T. 12, s. 590—591.

<sup>55</sup> J. Sperka: *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośrednio-wiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 299.



a następnie wojnicką (1437). Zwieńczeniem awansów Klemensa, który zmarł w 1440 roku, było uzyskanie urzędu kasztelana sandomierskiego (1438)<sup>56</sup>.

Wzrost znaczenia Wątróbki po śmierci Jagiełły przypadał w tym samym czasie co znaczące przyspieszenie kariery Andrzeja Miłośnika z Umienia i Lubina, który podobnie jak Klemens uzyskał wówczas silną pozycję w zarządzie Królestwa, po objęciu urzędu podskarbiego koronnego (1436)<sup>57</sup>. Związki ich obu pogłębiało jeszcze i to, że zdaniem Jerzego Sperki, już pod koniec życia Jagiełły mieli należeć do tzw. koterii Szafranców<sup>58</sup>. Wydaje się zatem, że Andrzej Miłośnik, najpewniej już w okresie rządów opiekuńczych, jako najwybitniejszy z synów sędziego Dobiesława i lider całej rodziny, zdecydował o wydaniu swojej przyrodniej siostry za owdowiałego Klemensa Wątróbkę, odgrywającego, podobnie jak on, znaczącą rolę w życiu politycznym Polski tego okresu. Ze związku tego, zawartego w ciągu ostatnich kilku lat życia Wątróbki, nie pozostało jednak potomstwo.

\* \* \*

Trzeba jeszcze ustalić, z którą spośród dobrzyńskich rodzin szlacheckich powiązać działającego w latach 1402—1414 stolnika dobrzyńskiego Andrzeja. Wydaje się, że aby rozwiązać ten problem, należy wyjść od jednostkowego przekazu z 1407 roku, w którym stolnik pojawił się z przydomkiem posesjonatycznym „ze Starorypina”<sup>59</sup>. Pozwala to bowiem zwrócić baczną uwagę na dziedziczącą w szlacheckiej części tej wsi rodzinę używającą przydomka Rasz, do której męskich przedstawicieli na początku XV wieku według ustaleń J. Bieniaka należeli: pleban rypiński Eberhard, Piotr z Bieganowa oraz diner wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego Konrada i Ulryka von Jungingenów, stolnik dworu pierwszego z nich i niedoszły chorąży dobrzyński — Jan Rasz<sup>60</sup>. W przypadku Rasza istnieją aż dwa przekazy wskazujące, że stolnik Andrzej ze Starorypina był jego bratem. Pierwszym z nich jest list wielkiego mistrza Konrada do króla Władysława Jagiełły z 1405 roku, w którym ten dopominał się u polskiego monarchy o zaakceptowanie nominacji udzielonej przezeń na chorągwo w dobrzyńskie Janowi Raszowi, w okresie kiedy ziemia dobrzyńska znajdowała się w krzyżackim zastawie (1392—1405)<sup>61</sup>. W narracji tego przeka-

<sup>56</sup> UrzMp, s. 40, 177—178, 257, 314—315, 370; J. Reczek: *Klemens...*, s. 590—591; J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, s. 302—309, 313, 316, 551; J. Sperka: *Szafrancowie...*, s. 238, 240, 245—246, 249, 250, 257, 300—301, 348, 350, 353.

<sup>57</sup> UrzCentr, s. 123; J. Bieniak: *Elita ziemi dobrzyńskiej...*, s. 36; Tenże: *Radziki...*, s. 32.

<sup>58</sup> J. Sperka: *Szafrancowie...*, s. 301, 436.

<sup>59</sup> AP Gdańsk, 1000.4, s. 4, 8.

<sup>60</sup> J. Bieniak: *Od wójtów Rypina...*, s. 43—46, 55—63 i tab. 1.

<sup>61</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfoliant 2c, s. 208; UrzKuj-Dobrz, s. 249.



zu znajduje się informacja, że bezpośrednio po nominacji Jan Rasz ze względu na swój młody wiek nie mógł objąć wspomnianego urzędu, w związku z czym tymczasowo powierzono jego sprawowanie jego bratu (*fratri suo*), stolnikowi Andrzejowi. Drugi list Konrada do Władysława Jagiełły, zawierający interesujące nas tu dane, pochodzi z 1406 roku<sup>62</sup>. Zwierzchnik zakonu prosił w nim polskiego króla o respektowanie transakcji majątkowej, którą przeprowadzał w latach, gdy Dobrzyńskie znajdowało się pod jego władzą, z braćmi: Andrzejem i chorążym dobrzyńskim Janem, obecnie poddanymi polskimi. Powołując się na kontekst epistoły z 1405 roku, bez wątplenia należy stwierdzić, że chodzi tu o Jana Rasza i jego brata, stolnika dobrzyńskiego Andrzeja ze Starorypina, któremu w źródle z 1406 roku nie przydano po prostu tytułu urzędniczego. Stolnik Andrzej moim zdaniem bez najmniejszej wątpliwości był zatem przedstawicielem rodziny Raszów ze Starorypina. Przekonuje o tym jeszcze jedna przesłanka. Chodzi tu o przekaz dotyczący wyprawy szlachty dobrzyńskiej na Kurzętnik w ziemi chełmińskiej, w której miał brać udział Piotr, syn niewymienionej z imienia stolnikowej ze Starorypina („Petrasch der stolnikynne zon von Alde Rippin”)<sup>63</sup>. Owego Piotra znajdujemy wśród brataników żyjących jeszcze w latach 1418/1419 braci Raszów — plebana Eberharda i Piotra z Bieganowa<sup>64</sup>. Koło się więc zamyka: Piotr, syn stolnikowej, uczestnik wyprawy na Kurzętnik (1414) i bratanek Raszów (1418/1419), musiał być synem stolnika Andrzeja<sup>65</sup>.

<sup>62</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfoliant 3, s. 263.

<sup>63</sup> *Urkundenbuch des Bisthums Culm*. Th. 1. Bearb. C.P. Woelky. Danzig 1885, nr 485; J. Bieniak: *Sadłowo...*, s. 78 i przyp. 78.

<sup>64</sup> TP VII, nr 1154, 1424; J. Bieniak: *Od wójtów Rypina...*, s. 44.

<sup>65</sup> Przedstawiona tu koncepcja wydaje się prostsza niż gmatwanie genealogii Raszów poprzez poszukiwanie pokrewieństwa po kądzieli, łączącego ich z nieistniejącym, jak wykazałem wcześniej, stolnikiem dobrzyńskim „Andrzejem z Lubina herbu Ogon”, co uzasadniałoby określenie ich braćmi (w tym wypadku wujecznymi lub ciotecznymi) (zob. UrzKuj-Dobrz, s. 249—250; J. Bieniak: *Radziki...*, s. 47; za nim S. Szybkowski: *Świadkowie...*, s. 30). Umieszczenie stolnika Andrzeja w rodzinie Raszów znakomicie wyjaśnia również to, że według księgi podskarbiego zakonu stolnik Andrzej był w 1404 r. winien Krzyżakom wraz ze swoimi braćmi z ziemi dobrzyńskiej („mit synen gebruder im lande ze Dobryn”) 200 grzywien (*Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*. Hrsg. E. Joachim. Königsberg 1896, s. 299); owymi braćmi byli oczywiście: Jan Rasz, pleban Eberhard i Piotr z Bieganowa. J. Bieniak, dla którego „wystarczające” przesłanki pozwalały na uznanie za brata stolnika dobrzyńskiego „Andrzeja z Lubina” tylko sędziego dobrzyńskiego Dobiesława z Umienia, aby wyjaśnić fakt, że za wspomniany dług odpowiadali również bracia stolnika, do kręgu fikcyjnego rodzeństwa dołączył miecznika dobrzyńskiego Marcina z Dąbrówki (J. Bieniak: *Radziki...*, s. 33). Przypuszczenie to w świetle moich ustaleń nie ma oczywiście racji bytu. W kwestii genealogii Raszów wypada także dodać, że wymienionych w 1419 r. imiennie brataników plebana Eberharda i Piotra z Bieganowa: Jana, Piotra, Mikołaja, Stefana, i ich siostrę Katarzynę („Johannem, Petrum, Nicolaum, Stephanum et Katherinam sororem ipsorum”) (TP VII, nr 1424) należy uznać wyłącznie za potomstwo stolnika Andrzeja ze Starorypina. Przekonuje

\* \* \*

Podsumowując:

1. W świetle przedstawionego dowodzenia najprawdopodobniejsze wydaje się, że podskarbi koronny Andrzej Miłośnik z Lubina, Umienia i Chodzcy (Chocza), przodek Chodeckich herbu Ogon, starosta halicki Mikołaj Parawa z Lubina i Jakub Kuropłoch z Burzenina nie byli synami stolnika dobrzyńskiego Andrzeja z Lubina, ale sędziego dobrzyńskiego Dobiesława z Umienia i Lubina. Rodzonym bratem wspomnianych był Piotr z Górek i Lubina — zapewne najstarszy potomek sędziego. Ich młodszym, przyrodnim rodzeństwem byli natomiast: chorąży mniejszy dobrzyński Dobiesław z Umienia i Lubina, podsędek łęczycy Marcin z Umienia, Paweł z Umienia oraz Elżbieta, żona kasztelana sandomierskiego Klemensa Wątróbki ze Strzelec<sup>66</sup>.
2. Sędzia Dobiesław na pewno był dwukrotnie żonaty. Jego synowie z pierwszego związku to bez wątpienia: Piotr z Górek i Lubina, Andrzej Miłośnik, Mikołaj Parawa i Jakub Kuropłoch. Z małżeństwa Dobiesława ze Świętochną, wdową po Mikołaju z Tumusina, pochodzili natomiast z pewnością rodzeni bracia: chorąży mniejszy Dobiesław, podsędek Marcin i Paweł. Elżbieta Wątróbkowa mogła natomiast być dzieckiem hipotetycznej trzeciej żony sędziego, z którą był związany krótko: pomiędzy zgonem pierwszej małżonki a ślubem ze Świętosławą. Sprawy tej jednak nie można uznać za przesadzoną i Elżbieta mogła również być córką Świętosławy.
3. Postacią fikcyjną okazał się stolnik dobrzyński z lat 1402—1414 „Andrzej z Lubina herbu Ogon”. W rzeczywistości chodzi tu o osobę należącą do rodziny Raszów: Andrzeja ze Starorypina, brata Jana Rasza, plebana rypińskiego Eberharda i Piotra z Bieganowa.

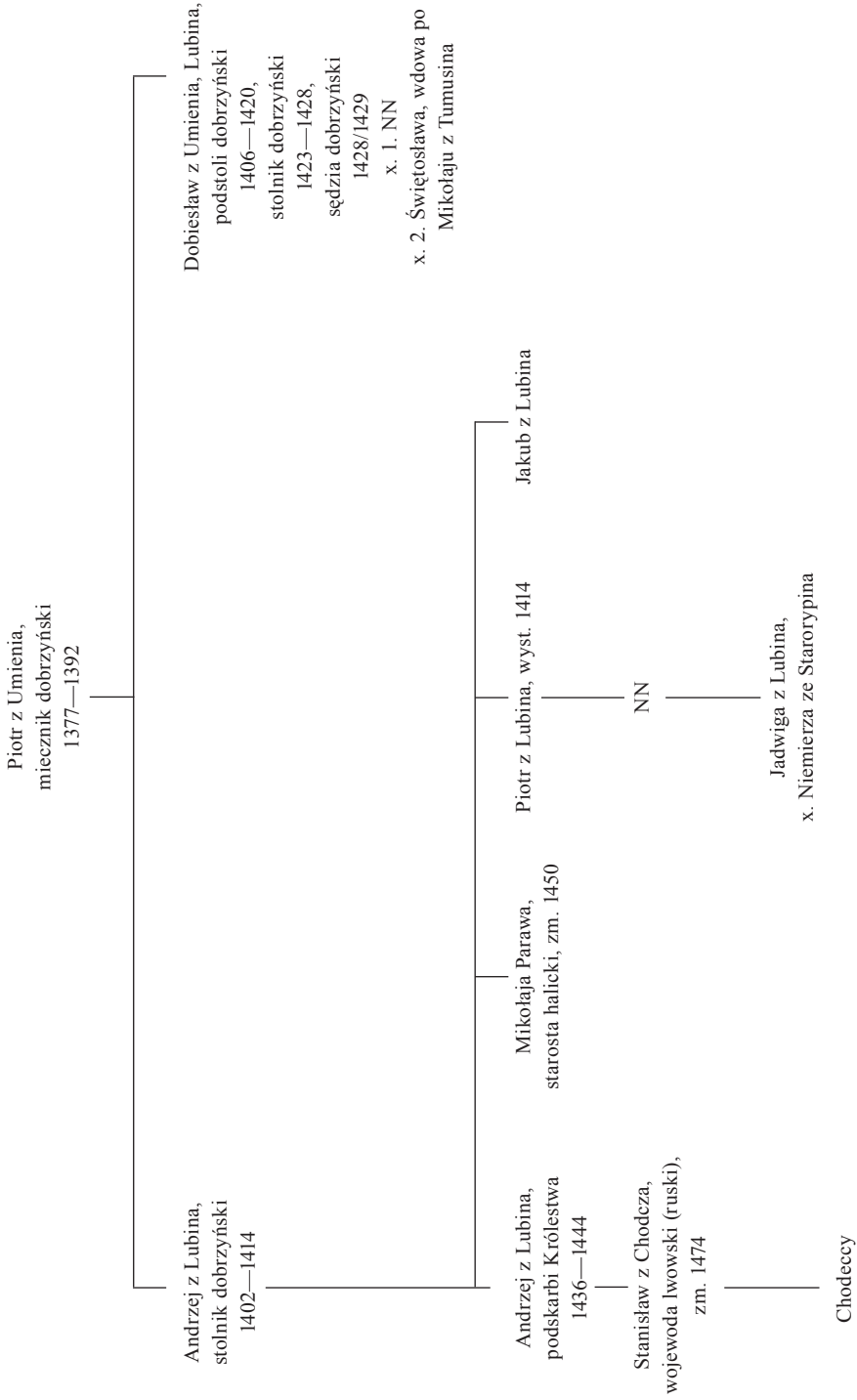
---

o tym fakt, że Piotr był jego synem dowodnie, a wymieniona na końcu Katarzyna była siostrą wszystkich czterech braci, chodzi tu zatem bez wątpienia o potomstwo jednego ojca. Nie sądzę obecnie, żeby do ziemi dobrzyńskiej, mimo zabiegów wielkiego mistrza Henryka von Plauena, powrócił młodszy brat stolnika Andrzeja — Jan Rasz, okazał się on bowiem osobą skrajnie lojalną wobec Krzyżaków i w wojnie z lat 1409—1411 walczył po stronie zakonu, za co (wbrew postanowieniom pierwszego pokoju toruńskiego) król Władysław Jagiełło odmawiał mu prawa do powrotu do Korony (zob. M. Pelech: *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmester-Registrant II) des Hist. Staatsarchiv Königsberg mit Regesten (nach Rudolf Philippi und Erich Joachim)*. In: *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*. Bd. 1. Hrsg. U. Arnold. Marburg 1986, nr 12; B. Możejko: *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*. Gdańsk 1998, s. 145—146; J. Bieniak: *Sadłowo...*, s. 76; Tenże: *Radziki...*, s. 40; S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweida, S. Szybkowski: *Wojna...*, s. 173, 222, 314; S. Szybkowski: *Świadkowie...*, s. 35).

<sup>66</sup> Podsumowanie tej propozycji zob. schemat 2.

Schemat 1

**Genealogia dziedziców Umienia, Lubina i Chodecza według Janusza Bieniaka**



Chodeccy



*Sobiesław Szybkowski***Genealogy of the Chodecki Family of the Ogon Coat of Arms  
and Their Familial Relations with the Umieński and the Lubiński Families**

## Summary

The following article aims at correcting the existing historiographical records regarding the genealogy of the Chodecki Family of the Ogon coat of arms. The author claims that the Treasurer of the Crown Andrzej Miłośnik of Lubin, Umień and Chocz, the ancestor of the Chodecki family of the Ogon coat of arm; the starost of Halych Land Mikołaj Parawa; and Jakub Kuropłoch of Burzenin were not the sons of Andrzej of Lubin, the pantler of Dobrzyń, but rather they were the sons of Dobiesław of Lubin and Umień, the judge of Dobrzyń. Piotr of Górki and Lubin was, in turn, their eldest brother and thus the judge's first-born son. Moreover, Dobiesław of Umień and Lubin, the Lesser Standard-bearer of Dobrzyń; Marcin of Umień, the Deputy District Judge of Łęczycza; Paweł of Umień; and Elżbieta, wife to the Castellan of Sandomierz, Klemens Wątróbka of Strzelce. There can be no doubt that judge Dobiesław was married twice. His children from the first marriage included: Piotr of Górki and Lubin, Andrzej Miłośnik, Mikołaj Parawa, and Jakub Kuropłoch. His second wife, Świętochna, the widow of Mikołaj of Tumusin, bore Dobiesław three children: Dobiesław, Marcin, and Paweł. His daughter Elżbieta, in turn, was born most probably as a result of his short relationship that took place between the death of his first wife and his marriage to Świętosława. However, since Elżbieta could have been born of Świętosława, it is impossible to disregard that possibility. In addition, "Andrzej of Lubin of the Ogon coat of arms," the pantler of Dobrzyń between 1402—1414 appears to be a fictional person, who has been commonly confused with Andrzej of Starorypin, a brother to Jan Rasz; Eberhard, the rector of Rypin; and Piotr of Bieganów.

*Sobiesław Szybkowski***Die Abstammung der Familie Chodecki (Wappen Ogon)  
und deren Familienbande mit Umieński und Lubiński Familien**

## Zusammenfassung

Im vorliegenden Beitrag wurden die in der Geschichtsphilosophie geltenden Angaben über die Abstammung der Magnatenfamilie Chodecki mit dem Wappen Ogon berichtigt. Der Verfasser weist darauf hin, dass der Schatzmeister der polnischen Krone, Andrzej Miłośnik von Lubin, Umień und Chocz (Chocza), der Vorfahre der Familie Chodecki mit dem Wappen Ogon, der Starost von Halytsch Mikołaj Parawa von Lubin und Jakub Kuropłoch von Burzenin nicht die Söhne des Truchsesses von Dobrzyń, Andrzej von Lubin, sondern höchstwahrscheinlich die Söhne des Richters von Dobrzyń, Dobiesław von Umień und Lubin waren. Der leibliche Bruder von den Besagten war Piotr von Górki und Lubin, der scheint, zugleich der älteste Nachkomme des Richters zu sein. Ihre jüngeren Stiefgeschwister waren dagegen: der kleinere Fähnrich von Dobrzyń, Dobiesław von Umień und Lubin, Podsędek (Stellvertretender des Richters) von Łęczycza — Marcin von Umień, Paweł von Umień und Elżbieta, Ehegattin des Kastellans von Sandomierz Klemens Wątróbka von Strzelce. Der Richter Dobiesław war ohne

Zweifel zweimal verheiratet. Von seiner ersten Ehe kamen zweifellos ab: Piotr von Górki und Lubin, Andrzej Miłośnik, Mikołaj Parawa und Jakub Kuropłoch. Vom Ehebund des Dobiesław mit Świętochna, Witwe von Mikołaj von Tumusin, kamen bestimmt die leiblichen Gebrüder: der kleinere Fähnrich Dobiesław und der Podsędek Marcin und Paweł. Elżbieta Wątróbka konnte dagegen von kurzer Beziehung des Richters abstammen, die nach dem Tode dessen ersten Frau und vor seiner Trauung mit Świętosława stattfand. Das darf man aber mit absoluter Sicherheit nicht feststellen, denn es ist möglich, dass Elżbieta die Tochter der Świętosława war. Als eine fiktive Figur erwies sich der Truchsess von Dobrzyń aus dem Zeitraum 1402—1414, „Andrzej von Lubin mit dem Wappen Ogon“. In der Wirklichkeit handelt es sich hier um eine Person aus der Familie Rasz: Andrzej von Starorypin, Bruder von Jan Rasz, Pfarrer von Rypin Eberhard und Piotr von Bieganów.





# Artykuły recenzyjne i recenzje





**Monika Saczyńska**

Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie

**Penitencjaria Apostolska —  
(nie)nowy obszar badań  
Na marginesie ostatnich edycji źródłowych**

*Repertorium Poenitentiariae Germanicum.*

**Bd. 9: Pius III. und Julius II. 1503—1513.**

**Text und indices bearb. von Ludwig Schmu**gge.

**Berlin—Boston, De Gruyter, 2014**

**(2 Bände, ss. XXXII, 452 i ss. 252)**

*Supplications from England and Wales in the Register of the  
Apostolic Penitentiary 1410—1503.*

**Eds. Peter D. Clarke, Patrick N.R. Zutshi. Vol. 3: 1492—1503.**

**Woodbridge, Suffolk, The Boydell Press, 2015, ss. XV, 396**

Penitencjaria Apostolska pozostaje na marginesie badań mediewistyki polskiej. Podobnie wytworzone przez nią źródła są jedynie incydentalnie wykorzystywane w polskiej literaturze. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że sama Penitencjaria nie jest szerzej znana wśród mediewistów polskich. Tym ważniejsze wydaje się zwrócenie uwagi zarówno na nowości ukazujące się na jej temat, jak i na cały nurt badawczy, a także na samą instytucję i wytworzone przez nią źródła. A źródła to interesujące, wnoszące wiele informacji do takich zagadnień, jak kariery duchownych, problem duchownych pochodzących z nieprawego łoża, kwestie legalności małżeństw i polityki małżeńskiej, funkcjonowanie prawa kościelnego w życiu codziennym i posługiwanie się nim np. przy sporach o beneficja, różne przejawy pobożności; źródła te w niektórych wypadkach pozwalają nawet śledzić powiązania rodzinne oraz towarzyskie, jak również migracje. Wartość archiwum Penitencjarii docenili

badacze europejscy, o czym świadczą i edycje źródłowe, i śmiało w ostatnim czasie rozwijający się nurt badań nad Penitencjarią.

Początki Penitencjarii Apostolskiej sięgają XII wieku, a urząd powstał w 1. poł. XIII stulecia. Bezpośredni wpływ na jego powstanie miały dwa zjawiska związane z sakramentem pokuty: koncepcja rezerwatów papieskich oraz praktyka pielgrzymek do Rzymu, którym towarzyszyło otrzymanie abszolucji za grzechy.

W 2. ćwierci XII wieku rozpoczął się proces kształtowania koncepcji rezerwatów papieskich. Papież, korzystając z wystarczająco już rozwiniętego systemu prawa kanonicznego, zaczął zastrzegać swojej władzy udzielanie abszolucji od szczególnie ciężkich grzechów oraz w sprawach ważnych dla Kościoła<sup>1</sup>. Pierwsze rezerваты papieskie wprowadził II Sobór Laterański w 1139 roku (C. 17 q. 4 c. 29: *Si quis suadente* — akt przemocy wobec duchownego był zagrożony karą ekskomuniki *ipso facto*, od której mógł uwolnić papież). Grupa spraw zarezerwowanych do decyzji papieskiej rosła stopniowo, osiągając taką liczbę, że następca św. Piotra był zmuszony przekazać część swych kompetencji w sprawie rezerwatów duchownemu zwanemu penitencjarzem (*penitentiarius pape*). Ten moment, który miał miejsce zapewne za pontyfikatu Innocentego III (1198—1216)<sup>2</sup>, był impulsem do powstania urzędu Penitencjarii. Urzędnik stojący na czele Penitencjarii zaczął być nazywany *penitentiarius maior* i stosunkowo szybko zyskał tytuł kardynała (za pontyfikatu Innocentego IV, 1243—1254)<sup>3</sup>.

Drugim ważnym zjawiskiem była praktyka pielgrzymowania do Rzymu, co było połączone ze spowiedzią. Spowiednicy papiescy, udzielający pielgrzymom abszolucji w głównych bazylikach Rzymu, mieli szersze kompetencje niż duchowni kościołów lokalnych. Zostali oni włączeni do Penitencjarii Apostolskiej jako *penitentiarii minores*. Z czasów pontyfikatu Klemensa IV (1265—1276) pochodzi rozgraniczenie kompetencji pomiędzy *penitentiarii minores* a *penitentiarius maior*<sup>4</sup>, co dowodzi, że w tym czasie musiał już istnieć odrębny urząd Penitencjarii, cieszący się specjalnymi uprawnieniami delegowanymi

<sup>1</sup> Według Leopolda Carla Götza (*Studien zur Geschichte des Bussakraments*. „Zeitschrift für Kirchengeschichte“ 1896, 16, S. 569, przyp. 1) pierwsze rezerваты papieskie wprowadził II Sobór Laterański w 1139 r.: c. 15 — *Si quis suadente* — za przemoc wobec duchownego (za namową diabelską *suadente diabolo*) kara ekskomuniki, od której nie może uwolnić biskup, chyba że w niebezpieczeństwie śmierci; ukarany ma się stawić przed oblicze apostolskie.

<sup>2</sup> L. Schmutz, P. Hersperger, B. Wiggenhauser: *Die Supplikenregister der päpstlichen Pönitentiarie aus der Zeit Pius' II (1458—1464)*. Tübingen 1996, s. 4.

<sup>3</sup> *Supplications from England and Wales in the Register of the Apostolic Penitentiary 1410—1503* (dalej: SEW). Eds. P.D. Clarke, P.N.R. Zutshi. Vol. 1: 1410—1464. Woodbridge, Suffolk 2012, s. XIII.

<sup>4</sup> K. Salonen: *The Penitentiary as a Well of Grace in the Late Middle Ages. The Example of the Province of Uppsala 1448—1527*. Helsinki 2001, s. 40—42; P. Clarke: *Between Avignon and Rome: Minor Penitentiaries at the Papal Curia in the Thirteenth and Fourteenth Centuries*. „Rivista di storia della Chiesa in Italia” 2009, 63, fasc. 2, s. 455.

bezpośrednio od papieża<sup>5</sup>. Na początku XIV wieku pisarze tego urzędu — podobnie jak pisarze kancelarii papieskiej — byli zorganizowani w kolegium<sup>6</sup>.

Archiwum Penitencjarii Apostolskiej jest zachowane od XV wieku, a właściwie od ok. połowy tego stulecia. Registry najstarszej serii akt *Registra Matrimonialium et Diversorum* obejmują 746 tomów z okresu od 1410 do 1890 roku.

Najstarszy zachowany tom — *Reg. Matrim. et Div.*, T. 1 — obejmuje sprawy z lat 1410—1411: pontyfikaty papieży pizańskich: Aleksandra V (ostatni miesiąc) i Jana XXIII (pierwszy rok pontyfikatu)<sup>7</sup>. Natomiast dwa kolejne tomy — *Reg. Matrim. et Div.*, T. 2 i 2bis — pochodzą z lat 1438—1442, czyli 8.—12. roku pontyfikatu Eugeniusza IV. Kolejny — *Reg. Matrim. et Div.*, T. 3 — obejmuje sprawy z lat 1448—1453, czyli 2.—6. roku pontyfikatu Mikołaja V. Od tego tomu do końca XV wieku dysponujemy mniej więcej kompletem akt. Brak rejestru z 5. roku pontyfikatu Aleksandra VI (czyli za lata 1496—1497; pontyfikat 1492—1503). Przy bliższej analizie zawartości widać także pewne braki fragmentów poszczególnych tomów. W archiwum Penitencjarii jest ponadto przechowywany jeden wolumin, który nie przynależy do serii rejestrów suplik, a obejmuje bulle papieskie z czasów Sykstusa IV (*Reg. Matrim. et Div.*, T. 27)<sup>8</sup>. Pomimo tych ubytków dysponujemy zbiorem 50 tomów akt z XV wieku do końca panowania Aleksandra VI (1492—1503). W aktach z XVI wieku obserwujemy już większe luki. Z uwagi na jedną z interesujących nas edycji źródłowych, które są pretekstem do niniejszych rozważań, wskażmy tylko na stan zachowania akt Penitencjarii z czasów pontyfikatu Juliusza II. Dla tego okresu brakuje fragmentów 2., 3. i 10. roku pontyfikatu oraz zaginęły akta z 6. roku. W aktach pochodzących z czasów kolejnych pontyfikatów są jeszcze większe ubytki<sup>9</sup>. Możemy powiedzieć, że sytuacja dla XV wieku jest zatem dość dobra.

W piętnastowiecznych registrach Penitencjarii jest luka dla okresu ponad ćwierć wieku (1412—1438). Przyczyny tego stanu rzeczy, będące przedmiotem dyskusji wśród historyków, nie są do końca jasne. Kluczowym zagadnieniem

<sup>5</sup> K. Salonen: *The Penitentiary as a Well of Grace...*, s. 40—42 (gdzie wcześniejsza literatura).

<sup>6</sup> SEW, Vol. 1, s. XIII.

<sup>7</sup> Zob. F. Tamburini: *Il primo registro di suppliche dell'Archivio della Sacra Penitenzieria Apostolica (1410—1411)*. "Rivista di storia della Chiesa in Italia" 1969, 23, s. 384—427.

<sup>8</sup> Zob. F. Tamburini: *Un registro di bolle di Sisto IV nell'Archivio della Penitenzieria Apostolica*. In: *Palaeographica, diplomatica e archivistica. Studii di onore di Giulio Batteli*. Vol. 2. Roma 1979, s. 375—405.

<sup>9</sup> Zob. K. Salonen: *The Penitentiary as a Well of Grace...*, s. 425. Z czasów Leona X (1513—1521) brak akt z 1., 2. i 3. oraz z 6. i 8. roku pontyfikatu, z 4. roku pontyfikatu akta są niepełne. Akta z czasów krótkiego pontyfikatu Hadriana VI (1522—1523) też nie są kompletne. Duże braki są również w aktach z czasów kolejnego papieża — Klemensa VII (1523—1534), przykładowo z 2., 3. i 4. roku jego panowania zachowały się jedynie fragmenty materiału.



jest odpowiedź na pytanie o to, jaki miały charakter najstarsze zachowane registry Penitencjarii Apostolskiej, czyli czy przed 1410 rokiem rejestrowano supliki, czy też praktykę tę wprowadzono dopiero w XV wieku. Przed 1410 rokiem brak bezpośrednich świadectw istnienia registrów suplik. Zdaniem Emila Göllera musiały one istnieć, gdyż konstytucje Benedykta XII (1334—1342) nakazywały urzędowi papieskiemu ich prowadzenie<sup>10</sup>. Zwolennicy przeciwnej koncepcji skłaniają się do twierdzenia, że pierwsze zachowane do dziś rejestry Penitencjarii są faktycznie pierwszymi (lub co najwyżej jednymi z pierwszych), jakie powstały, a przed 1410 rokiem (lub niewiele wcześniej) nie rejestrowano w Penitencjarii suplik. Najstarsze zachowane tomy pochodzą ze szczególnych okresów dziejów papiestwa: pontyfikatów papieża pizańskiego Aleksandra V i Jana XXIII oraz czasów soboru bazylejskiego i pontyfikatu Eugeniusza IV, przez ten sobór usuniętego. To właśnie ze względu na wyjątkowe okoliczności miano zacząć rejestrowanie suplik. Praktykę tę następnie porzucono. Po okresie soborowym, gdy papieże przenieśli się do Rzymu, a sytuacja samego papiestwa uległa pewnej stabilizacji, powrócono — już na stałe — do praktyki rejestrowania suplik napływających do Penitencjarii<sup>11</sup>.

Piętnastowieczne registry zawierają pisma przychodzące do Penitencjarii (supliki)<sup>12</sup>. Najstarsze zachowane tomy registrów obejmują supliki z kilku lat. Od początku pontyfikatu Piusa II (1458—1464) każdy z tomów zawiera rejestry suplik z jednego roku kalendarzowego. Taki układ był zachowywany przez dwa pontyfikaty: Piusa II oraz Pawła II (1464—1471). Od początku pontyfikatu Sykstusa IV (1471—1484) w każdym tomie rejestrowano supliki z jednego roku pontyfikatu. Taka forma obowiązywała do 1513 roku, czyli do końca pontyfikatu Juliusza II (1503—1513)<sup>13</sup>.

Sprawy były rejestrowane w osobnych działach, odpowiadających ogólnym kategoriom spraw, którymi zajmowała się Penitencjaria Apostolska. Liczba i rodzaje działów różnią się w początkowych tomach<sup>14</sup>. I tak, w najstarszym

<sup>10</sup> Zob. E. Göller: *Das alte Archiv der päpstlichen Pönitentiarie*. „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und für Kirchengeschichte. Supplement“ 1913, 20, s. 2.

<sup>11</sup> Zob. K. Salonen, L. Schmutge: *A Sip from the "Well of Grace". Medieval Texts from the Apostolic Penitentiary*. Washington 2009, s. 6—7 (tam też wcześniejsza literatura).

<sup>12</sup> Po reformie Piusa V (1569 r.) uległa zmianie technika prowadzenia registrów; zaczęto prowadzić 2 serie akt: jedną przeznaczoną dla próśb przychodzących, druga zaś obejmowała rejestry pism wychodzących z Penitencjarii. Prowadzenie pierwszej z tych serii — suplik — zostało zakończone już niebawem, gdyż w 1585 r. Od tego momentu registry Penitencjarii Apostolskiej obejmują jedynie pisma wystawiane przez urząd, aż do 1890 r., kiedy to w ogóle zaprzestano rejestrowania; zob. tamże, s. 3—4. Na temat drogi supliki do Penitencjarii oraz wewnątrz urzędu i procesu podejmowania decyzji zob. tamże, s. 69—83.

<sup>13</sup> Zob. tamże, s. 5.

<sup>14</sup> Co może być argumentem za początkami prowadzenia rejestrowania w Penitencjarii w XV w. Najstarsze zachowane do dziś tomy poświadczałyby początki prowadzenia rejestrowania w Penitencjarii Apostolskiej oraz stopniowe kształtowanie się systemu porządkowania rejestrowania w fascykułach tematycznych i stopniowe wyodrębnianie się poszczególnych działów.

zachowanym tomie jest 5 kategorii spraw wpisywanych w osobnych działach (*De officio procuratoris, Super defectu natalium et forma ampliori, De matrimonialibus, De sancto Sepulcro, sancto Iacobo et commutatione votorum* oraz *In diversis formis*)<sup>15</sup>. W czasach Eugeniusza IV (1431—1447) w pierwszym tomie z tego pontyfikatu rejestry podzielono na 5 kategorii (*de confessionale perpetuum, de officio procuratoris, de diversis formis, [confessionale] ad vitam, de matrimonialibus*), ale kolejny zawiera jedynie rejestry suplik z jednej kategorii (*de diversis formis*)<sup>16</sup>. Natomiast w czasach Mikołaja V (1447—1455) w rejestrach są tylko dwie kategorie spraw: *de diversis* i *de defectu natalium et de uberiori*<sup>17</sup>. Od pontyfikatu Kaliksta III (1455—1458) w rejestrach posługiwano się sześcioma (*de matrimonialibus, de diversis formis, de promotis et promovendis, de defectu natalium, de uberiori, de confessionibus*)<sup>18</sup>, a od pontyfikatu Piusa II (1458—1464) siedmioma kategoriami (*de matrimonialibus, de diversis formis, de declaratoris, de promotis et promovendis, de defectu natalium, de uberiori, de confessionibus*)<sup>19</sup>. Ten podział utrzymał się w kolejnych tomach, aż do pontyfikatu Juliusza II, kiedy to kategorie *de diversis formis* i *de declaratoris* były rejestrowane razem, podobnie jak wszystkie rodzaje dyspens od defektu urodzenia (czyli kategorie *de defectu natalium* oraz *de uberiori*)<sup>20</sup>. Poszczególne kategorie spraw odpowiadają właśnie materii, jaką zajmowała się Penitencjaria. Powstała ona bowiem, aby rozpatrywać rezerwy papieskie, czyli sprawy (grzechy), które mocą prawa kanonicznego zostały zastrzeżone do decyzji papieżowi. Do jej kompetencji należało: udzielanie absolucji od różnego typu grzechów ciężkich, udzielanie dyspens w sytuacjach, gdy doszło do przekroczenia przepisów prawa kanonicznego, lub też dyspens w sytuacjach, gdy chcący przekroczyć prawo kanoniczne chcieli uniknąć konsekwencji swego czynu, ewentualnie w sytuacjach, gdy doszło już do przekroczenia przepisów prawa kanonicznego, a osoby, które tego się dopuściły, chciały przywrócić spokój swym sumieniom. A wreszcie Penitencjaria miała też uprawnienia do udzielania niektórych typów licencji, m.in. przywilejów papieskich, związanych z sakramentem pokuty oraz eucharystii (różne typy przywileju listu spowiedniego, przywilej ołtarza przenośnego), a także deklaracji w sprawach szczególnie skomplikowanych.

<sup>15</sup> F. Tamburini: *Il primo registro...*, s. 390—395.

<sup>16</sup> ASV, Penitenziaria Ap., *Reg. Matrim. et Div.*, T. 2 i 2bis.

<sup>17</sup> Dane na podstawie: tamże, T. 3 i 4.

<sup>18</sup> Dane na podstawie: tamże, T. 5 i 6.

<sup>19</sup> Dane na podstawie: tamże, T. 7—11 i 13.

<sup>20</sup> *Repertorium Poenitentiarie Germanicum* (dalej: RPG). Bd. 9: *Pius III. und Julius II. 1503—1513*. Bearb. von L. Schmutge. Berlin—Boston 2014, s. XX i XXI. Kolejną zmianą było wpisywanie w początkowych latach pontyfikatu Juliusza II próśb o listy spowiednie w dziale *de diversis formis*; *Reg. Matrim. et Div.*, T. 51—54 (lata 1503—1508). Od *Reg. Matrim. et Div.*, T. 55 (lata 1509—1510) ponownie pojawia się w rejestrach osobny dział *de confessionibus* (różne rodzaje listów spowiednich); zob. RPG, T. 9, s. X—XVII i XXII.

Poszczególne kategorie spraw były rejestrowane w oddzielnych składkach (przeważnie kwinternionach) tematycznych, które dodatkowo były numerowane (w obrębie jednego roku). Sprawy wpisywano mniej więcej chronologicznie; porządek ten jednak nie zawsze był ściśle przestrzegany, zdarzało się, że sprawy były wpisywane z opóźnieniem. Regesty suplik zajmują środkową część karty w registrach, natomiast na marginesach notowano: na marginesie lewym datę (przy czym nie była ona powtarzana w regeście sprawy), na marginesie prawym zaś — nazwę diecezji (była ona również wpisywana w samym regeście, po imieniu osoby zwracającej się do Penitencjarii)<sup>21</sup>. Objętość poszczególnych woluminów jest bardzo zróżnicowana; liczą one od ok. 100 kart do prawie 1000. I tak: k. 109 (*Reg. Matrim. et Div.*, T. 1); k. 209 (*Reg. Matrim. et Div.*, T. 25; 6. rok pontyfikatu Sykstusa IV); k. 542 (*Reg. Matrim. et Div.*, T. 40; 7. rok pontyfikatu Innocentego VIII); k. 828 (*Reg. Matrim. et Div.*, T. 49; 8. rok pontyfikatu Aleksandra VI); wreszcie k. 989 (*Reg. Matrim. et Div.*, T. 48; 8. rok pontyfikatu Aleksandra VI).

Badanie zawartości archiwum Penitencjarii Apostolskiej jest dość młodym nurtem w mediewistyce europejskiej, ale początek zainteresowania naukowego samą instytucją, jej dziejami i funkcjonowaniem sięga już XVIII wieku. Wówczas to Vincentius Petra opublikował swoje studium na temat Penitencjarii<sup>22</sup>. Dzieło, mające charakter opracowania naukowego, do dziś zachowuje swoją wartość. Dodatkowo jego znaczenie podnosi fakt, że jest świadectwem epoki i stanu archiwum sprzed okresu napoleońskiego, a autor mógł korzystać z woluminów, które później zaginęły. Pomimo otworzenia Archiwów Watykańskich dla badaczy przez Leona XIII w 1881 roku archiwum Penitencjarii Apostolskiej pozostało zamknięte. Nie zniechęciło to jednak historyków do badań nad tym urzędem. Koncentrowano się na źródłach przechowywanych poza tym archiwum, stąd zainteresowanie formularzami używanymi w Penitencjarii oraz systemem opłat wnoszonych za czynności urzędowe<sup>23</sup>. Na początku XX wieku ukazała się monumentalna praca Emila Göllera *Die päpstliche Poenitentiarie von ihrem Ursprung bis zu ihrer Umgestaltung unter Pius V* (T. 1—2. Rom 1907—1911). Pozostaje ona jednym z ważniejszych opracowań dotyczących Penitencjarii Apostolskiej i to pomimo istotnego mankamentu — autor nie miał dostępu do archiwum urzędu. Już po wydaniu swego dzieła Göl-

<sup>21</sup> Taki formalny układ zapisu pojawia się dopiero w czasach Kaliksta III — zob. *Reg. Matrim. et Div.*, T. 5.

<sup>22</sup> V. Petra: *De Sacra Poenitentiarie Apostolica*. Roma 1712.

<sup>23</sup> Zob. H. Denifle: *Die älteste Taxrolle der apostolischen Pönitentiarie*. „Archiv für Literatur- und Kirchengeschichte des Mittelalter“ 1888, 4, s. 201—238; C. Eubel: *Der Registerband des Cardinalgrosspönitentiars Bentevenga*. „Archiv für katholisches Kirchenrecht“ 1890, 64, s. 3—69; H.Ch. Lea: *A Formulary of the Papal Penitentiary in Thirteenth Century*. Philadelphia 1892; Tenze: *The Taxes of the Papal Penitentiary*. „The English Historical Review” 1893, 8, s. 424—438.

ler uzyskał prawo do dwudniowej wizyty w archiwum Penitencjarii<sup>24</sup>. Efektem tych krótkich odwiedzin jest artykuł na temat archiwum, w którym autor nie ustrzegł się jednak pewnych nieścisłości<sup>25</sup>.

Na początku XX wieku historycy zaczęli słusznie zwracać uwagę na bezzasadność prowadzenia studiów nad Penitencjarią bez możliwości korzystania z jej archiwum. Prefekt Archivio Segreto Vaticano Angelo Mercati, odpowiadając na te postulaty, podjął starania o uzyskanie zgody na otwarcie archiwum Penitencjarii. Jednak w 1927 roku papież Pius XI odmówił i tym samym archiwum tego urzędu pozostało niedostępne dla badaczy. Osobne miejsce w historiografii Penitencjarii zajmuje Filippo Tamburini, jej wieloletni archiwariusz, który mając dostęp do akt, zajął się także ich naukowym badaniem. Plonem jego pracy badawczej jest spora liczba opublikowanych studiów analizujących różnorodne zagadnienia dotyczące uprawnień Penitencjarii Apostolskiej, praktyki jej działania oraz wytworzonych przez ten urząd akt i dokumentów<sup>26</sup>. Inni historycy, nie mając wstępu do archiwum, jedynie wyjątkowo poświęcali swą uwagę Penitencjarii<sup>27</sup>.

W 1983 roku decyzją papieża Jana Pawła II część najstarszych akt Penitencjarii, obejmujących lata 1409—1567, została udostępniona badaczom. Wydarzenie to miało miejsce — co warto podkreślić — w 102 lata po otwarciu Archiwów Watykańskich dla naukowców. W 2009 roku papież Benedykt XVI udzielił zgody na przesunięcie cezury dla akt udostępnianych historykom na koniec pontyfikatu Piusa X, czyli na rok 1914<sup>28</sup>. Niektóre serie są jednak nadal wyłączone z dostępu<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> K. Salonen: *The Penitentiary as a Well of Grace...*, s. 34.

<sup>25</sup> E. Göller: *Das alte Archiv...*, s. 1—19.

<sup>26</sup> Wymieńmy niektóre: F. Tamburini: *Il primo registro...*, s. 384—427; Tenze: *Note diplomatiche alle "Lettere" del Cardinale Penitenziere (secoli XIV—XV)*. "Annali della Scuola speciale per archivisti e bibliotecari dell'Università di Roma" 1971, 11, s. 122—131; Tenze: *Note diplomatiche intorno a suppliche e lettere di Penitenzieria (sec. XIV—XV)*. "Archivum Historiae Pontificae" 1973, 11, s. 143—208; Tenze: *La dispense matrimoniali come fonte storica nei documenti della Penitenzieria Apostolica (sec. XIII—XVI)*. In: *Le modèle familial européen. Normes, déviations, contrôle du pouvoir. Actes des séminaires organisés par l'École française de Rome et l'Università di Roma*. Rome 1986, s. 9—30; Tenze: *La Penitenziaria Apostolica durante il papato avignonese*. In: *Aux origines de l'état moderne. Le fonctionnement administratif de la Papauté d'Avignon, Actes de la table ronde organisée par l'École française de Rome avec le concours de CNRS...*, (Avignon, 23—24 janvier 1988). Roma 1990, s. 251—268; Tenze: *Die Apostolische Pönitentiaria und die Dispense "super defectu natalium"*. In: *Illegimität im Spätmittelalter*. Hrsg. L. Schmutge. München 1994, s. 123—132.

<sup>27</sup> Na przykład: T. Majic: *Die apostolische Pönitentiaria im 14. Jahrhundert*. „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte“ 1955, 50, s. 129—177.

<sup>28</sup> *La Penitenzieria Apostolica e il suo archivio*. Ed. A. Saracco. Città del Vaticano 2012, s. 5.

<sup>29</sup> Wszystkie prace powstałe na podstawie serii *Registra Matrimonialium et Diversorum* przed publikacją muszą uzyskać zgodę urzędu. Wynika to z faktu, że spora część spraw, którymi zajmowała się Penitencjaria, należy do *foro interno*.

Jeszcze do niedawna udostępniano tomy najstarszej serii akt Penitencjarii Apostolskiej *Registra Matrimonialium et Diversorum* w czytelni Archiwów Watykańskich w Watykanie. W marcu 2012 roku nastąpiła radykalna zmiana. Wówczas to otworzono pracownię naukową w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej (Palazzo della Penitenzieria, Piazza della Penitenzieria 1). Ta reorganizacja oraz przenosiny udostępnianych wcześniej w pracowni Archiwów Watykańskich akt były przygotowywane już od 2011 roku. Obecnie można korzystać z archiwum w historycznej siedzibie urzędu<sup>30</sup>.

Otworzenie dla historyków archiwum Penitencjarii dało możliwość pracy ze źródłami wcześniej właściwie nieznanymi i niefunkcjonującymi w świadomości i obiegu naukowym. Zapoczątkowało to nowy rozdział w badaniach nad Penitencjarią Apostolską. Możemy nawet mówić o „nowym początku” — po 250 latach od zainicjowania refleksji naukowej na tym polu. Historycy, zyskawszy dostęp do materii archiwalnej, przystąpili do jej opracowania. Szczególnie miejsce wśród badaczy pracujących z aktami Penitencjarii zajmuje Ludwig Schmugge. Badania nad pielgrzymkami do Rzymu<sup>31</sup>, a następnie dyspensami od nieprawego urodzenia<sup>32</sup> doprowadziły go do rejestrów Penitencjarii. W 1995 roku wyszła jego praca przedstawiająca na szerokim tle problematykę duchownych obarczonych zmałą nieprawego pochodzenia i ich karier<sup>33</sup>. W następnym roku zaś ukazało się studium źródłoznawcze, w którym wraz z Patrikiem Herspergerem i Béatrice Wiggenhauser analizuje registry Penitencjarii z czasów Piusa II<sup>34</sup>. W następnych latach publikowano kolejne jego prace o Penitencjarii i jej rejestrach, a także różnych problemach związanych z materia jej źródeł, jak prawo kanoniczne, kontakty pomiędzy centrum a peryferiami świata chrześcijańskiego, dyspensy od nieprawego pochodzenia, legalność małżeństw, jak również różne elementy pobożności (m.in. pielgrzymki jubile-

<sup>30</sup> Regulamin korzystania ze zbiorów: <http://www.penitenzieria.va/content/paenitentiaria/it/archivio/Guida.html>, oraz warunki udostępniania: <http://www.penitenzieria.va/content/paenitentiaria/it/archivio/modalitadiaccesso.html>.

<sup>31</sup> Zwróćmy uwagę na następujące prace: L. Schmugge: „*Pilgerfahrt macht frei*“ — *Eine These zur Bedeutung des mittelalterlichen Pilgerwesens*. „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte“ 1979, 74, 1—2, s. 16—31; Tenże: *Die Anfänge des Organisierten Pilgerverkehrs im Mittelalter*. „Quellen und Forschungen aus Italienischen Archiven und Bibliotheken“ 1984, 64, s. 1—83; Tenże: *Pellegrini tedeschi in Italia*. In: *Comunicazione e mobilità nel Medioevo. Incontri fra il Sud e il Centro dell'Europa (secoli XI—XIV)*. A cura di S. de Rachewiltz, J. Reidmann. Bologna 1995 (Annali dell'Istituto storico italo-germanico, Quaderno 48), s. 169—196; L. Schmugge: *Kollektive und individuelle Motivstrukturen im Mittelalterlichen Pilgerwesen*. In: *Migration in der Feudalgesellschaft*. Hrsg. G. Jaritz, A. Müller. Frankfurt a.M.—New York 1998, s. 263—289.

<sup>32</sup> Z wczesnych prac: L. Schmugge: *Schleichwege zu Pfründe und Altar. Päpstliche Dispense vom Geburtsmakel 1449—1533*. „Historische Zeitschrift“ 1993, 257, s. 615—645.

<sup>33</sup> L. Schmugge: *Kirche, Kinder, Karrieren. Päpstliche Dispense von der uehelichen Geburt im Spätmittelalter*. Zürich 1995.

<sup>34</sup> L. Schmugge, P. Hersperger, B. Wiggenhauser: *Die Supplikenregister...*



uszowe i przywileje papieskie)<sup>35</sup>. Zainteresowania badawcze Ludwiga Schmuggego zaowocowały monumentalnym projektem edytorskim *Repertorium Poenitentiarie Germanicum* (o czym dalej). Kolejną osobą, na której prace trzeba zwrócić uwagę, jest fińska badaczka Kirsi Salonen. Swoje badania w archiwum Penitencjarii rozpoczęła od rozpoznania problemów dyspens *de defectu natalium* oraz spraw związanych z legalnością małżeństw z prowincji w Uppsali, a także kontaktów Finów ze Stolicą Apostolską w późnym średniowieczu<sup>36</sup>. W 2002 roku ukazała się jej praca na temat Penitencjarii. Autorka kreśli w niej przez pryzmat suplik z terenów prowincji w Uppsali obraz funkcjonowania urzędu oraz zakres i głębokość ingerencji papieżstwa w życie mieszkańców diecezji pozostającej na krańcach ówczesnego świata chrześcijańskiego<sup>37</sup>. Następne lata przynosiły kolejne studia tej badaczki o Penitencjarii i różnorodnych relacjach fińskich z urzędami papieskimi, a ostatnio także na temat poszczególnych aspektów (np. przemocy) przestępstw, jakimi w Penitencjarii się zaj-

<sup>35</sup> L. Schmugge: *Verwaltung des Gewissens: Beobachtungen zu den Registern der päpstliche Pönitentiarie*. "Rivista Internazionale di Dritto Canonico" 1996, 7, s. 47—76; Tenże: *Centro e periferia attraverso le dispense pontificie nel secolo XV*. In: *Vita religiosa e identità politiche: universalità e particolarismi nell'Europa del tardo medioevo*. A cura di S. Gensini. Pisa 1998, s. 33—58; L. Schmugge: *Cleansing on Consciences: Some Observations Regarding the Fifteenth-Century Registers of the Papal Penitentiary*. "Viator" 1998, 29, s. 345—361; Tenże: *Salamanticensia Poenitentiarie*. "Studia Gratiana" 1998, 29, s. 779—793; Tenże: *Kanonistik in der Pönitentiarie. Beobachtungen an den Supplikenregistern der Zeit Eugens IV. und Pius II*. In: *Summe-Glosse-Kommentar. Juristisches und Rhetorisches in Kanonistik und Legistik*. Hrsg. F. Theisen, W.E. Voß. Osnabrück 2000, s. 147—193; L. Schmugge: *Die Jubiläen von 1450 und 1475 im Spiegel des Archives der Pönitentiarie*. In: *I Giubileo nella storia della Chiesa*. Città del Vaticano 2001, s. 359—375; Tenże: *Suppliche e diritto canonico. Il caso della Penitenzieria*. In: *Supplices et requêtes le gouvernement par la grâce en Occident (XIII—XVe siècle)*. Réd. H. Millet. Rome 2003 (Collection de l'École française de Rome; 310), s. 207—231; L. Schmugge: *Beobachtung zu deutschen Ehedispensen aus der Zeit Papst Paul II. (1464—1471)*. In: *Kurie und Region. Festschrift für Brigide Schwarz zum 65. Geburtstag*. Hrsg. B. Flug, M. Matheus, A. Rehberg. Stuttgart 2005, s. 113—128; L. Schmugge: *Le dispense matrimoniali della Penitenzieria Apostolica*. In: *I tribunali del matrimonio (secoli XV—XVIII)*. A cura di S. Seidel Menchi e D. Quagliani. Bologna 2006 (Annali del'Istituto storico italo-germanico in Trento; Quaderni, 68), s. 253—269.

<sup>36</sup> K. Salonen: *In Their Fathers' Footsteps. The Illegitimate Sons of Finnish Priests According to the Archives of the Sacred Penitentiary 1449—1523*. In: *Roma Magistra Mundi. Itineraria culturae medievalis. Parvi flores. Mélanges offert au Père L.E. Boyle à l'occasion de son 75e anniversaire*. Réd. J. Hamesse. Louvain-la-Neuve 1998, s. 339—354; K. Salonen: *Finnish Illegal Marriages 1449—1523*. In: *Nordic Perspectives on Medieval Canon Law*. Ed. M. Korpiola. Saarijärvi 1999, s. 151—167; K. Salonen: *Long Path to Forgiveness. The Relationship Between Finland and the Holy See in the Late Middle Ages, Especially in the Light of the Cases in the Penitentiary Registers*. „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken“ 1999, 79, s. 283—318; Taž: *Monaci finlandesi nell'archivio medieval della Penitenzieria Apostolica*. "Settentrione" 2002, 14, s. 142—157.

<sup>37</sup> K. Salonen: *The Penitentiary as a Well of Grace...*



mowano<sup>38</sup>. Wreszcie w 2009 roku wyszła wspólna książka autorstwa Ludwiga Schmutzera oraz Kirsi Salonen, będąca do pewnego stopnia podsumowaniem ówczesnego etapu wiedzy na temat funkcjonowania Penitencjarii Apostolskiej w średniowieczu<sup>39</sup>. Spośród innych badaczy pracujących na tym polu trzeba wymienić Wolfganga Müllera, interesującego się sprawami taks wnoszonych w papieskich urzędach, a ostatnio także kwestią stosunku prawa kanonicznego do przemocy, dla którego to zagadnienia akta Penitencjarii dostarczają interesującej materii<sup>40</sup>. Kolejnym badaczem jest Arnold Esch, w latach 1988—2001 dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Rzymie, poruszający w swych ostatnich pracach szereg zagadnień z życia codziennego, które mają swe odbicie w aktach Penitencjarii<sup>41</sup>. Peter D. Clarke badał akta Penitencjarii w kontekście kar kościelnych, ale też poświęcał swoją uwagę funkcjonowaniu urzędu w XIII i XIV wieku (penitencjarze mniejsi) oraz relacjom pomiędzy centrum a peryferiami na przykładzie spraw angielskich w Penitencjarii<sup>42</sup>. Wreszcie Patrick Zutshi, który wytrwale przedzierał się przez labirynt ku-

<sup>38</sup> K. Salonen: *The Decisions of Pope Pius II in the Penitentiary Registers*. In: *Päpste, Pilger, Pönitentiare. Festschrift für Ludwig Schmutzer zum 65. Geburtstag*. Hrsg. A. Meyer, C. Rendtel, M. Wittmer-Butsch. Tübingen 2004, s. 515—530; K. Salonen: *Benefici, omicidi, pellegrinaggi. I finlandesi nella Curia nel tardo medioevo*. In: *Kurie und Region...*, s. 435—450; Taż: *The Fame of the Dominicans according to the Penitentiary Archives*. In: *Omnia disce. Medieval Studies in Memory of Leonard Boyle O.P.* Eds. A.J. Duggan, J. Greatrex, B. Bolton. Aldershot 2005, s. 263—275; K. Salonen: *The Apostolic Penitentiary and Void Monastic Professions*. In: *Sacri canones servandi sunt. Ius canonicum et status ecclesiae saeculis XIII—XIV*. Ed. P. Krafl. Praha 2008, s. 495—505; K. Salonen: *The Apostolic Penitentiary and Domestic Violence. The Apostolic Penitentiary in the Middle Ages and its Historical Records*. In: *Law and Private Life in the Middle Ages*. Eds. P. Anderson, M. Münster-Swendsen, H. Vogt. Copenhagen 2009, s. 29—48; K. Salonen: *The Apostolic Penitentiary and Violence in the Roman Curia*. In: *Violence and the Medieval Clergy*. Eds. G. Jaritz, A. Marinović. Budapest 2001, s. 17—28.

<sup>39</sup> K. Salonen, L. Schmutzer: *A Sip from the "Well of Grace"...*

<sup>40</sup> W. Müller: *Die Gebühren der päpstlichen Pönitentiare (1338—1569)*. „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken“ 1998, 78, s. 189—261; Tenze: *The Price of Papal Pardon. New Fifteenth-Century Evidence*. In: *Päpste, Pilger, Pönitentiare...*, s. 457—481; Tenze: *Violence et droit canonique: les enseignements de la Pénitencerie apostolique (XIIIe—XVIIe siècle)*. «Revue Historique» 2007, Octobre, s. 771—796.

<sup>41</sup> A. Esch: *Wahre Geschichten aus dem Mittelalter. Kleine Schicksale selbst erzählt in Schreiben an den Papst*. München 2010; Tenze: *Il riflesso della grande storia nelle piccolo vite: le suppliche alla Penitenzieria*. In: *Europa e Italia. Studi in onore di Giorgio Chittolini*. Firenze 2011 (Reti Medievali. E-Book; 15), s. 181—193; Tenze: *Tedeschi nella Roma del Rinascimento. Nuovi dati dai Registri della Penitenzieria Apostolica*. In: *Roma e il Papato nel medioevo. Studi in onore Massimo Miglio*. T. 1: *Percezioni, scambi, pratiche*. A cura di A. de Vincentis. Roma 2012, s. 389—401; A. i D. Esch: *Frauen nach Jerusalem. Weibliche Pilger zum Heiligen Grab in den Registern der Poenitentia Apostolica 1439—1479*. „Archiv für Kulturgeschichte“ 2012, 94, H. 2, s. 293—311.

<sup>42</sup> P.D. Clarke: *The Records of the Papal Penitentiary as a Source for the Ecclesiastical Interdict*. In: *Päpste, Pilger, Pönitentiare...*, s. 411—433; Tenze: *Between Avignon and Rome:*

rialny, śledząc obieg pism, system ich rejestrowania i rozwój kurialnych instytucji<sup>43</sup>. Ci dwaj ostatni badacze podjęli się trudu edycji suplik z obszaru Anglii i Walii, o czym dalej. Na szczególną uwagę zasługują również studia zbiorowe poświęcone różnym zagadnieniom związanym z funkcjonowaniem i działalnością Penitencjarii. Wymienić tu trzeba tomy pod redakcją Gerarda Jaritza, Kirsi Salonen oraz Torsteina Jørgensena, poświęcone analizie kontaktów centrum — peryferia na podstawie właśnie rejestrów Penitencjarii<sup>44</sup>. Także problemowi relacji Stolicy Apostolskiej z diecezjami lokalnymi zostały poświęcone dwie konferencje zorganizowane przez Fiński Instytut Historyczny w Rzymie, przy współpracy z Niemieckim Instytutem Historycznym w Rzymie, w listopadzie 2001 roku oraz we wrześniu 2002 roku. Pokłosiem tych spotkań jest zbiór studiów pod redakcją Kirsi Salonen i Christiana Krötzla, który ukazał się w 2003 roku<sup>45</sup>.

Ponadto Archiwum Penitencjarii od 2009 roku inspiruje prace badawcze, organizując różnego typu spotkania badawcze. Do tej pory odbyło się pięć dwudniowych sympozjów oraz zapoczątkowano też serię jednodniowych spotkań studyjnych (*le giornate di studio*). Pierwsze sympozjum odbyło się w dniach 13—14 stycznia 2009 roku i było poświęcone Penitencjarii Apostolskiej oraz sakramentowi pokuty w perspektywie historycznej, prawnej, teologicznej oraz pastoralnej<sup>46</sup>. W następnym roku — w dniach 4—5 listopada 2010 roku — dyskutowano problematykę pokuty na przełomie I i II tysiąclecia. Referenci poruszali różne zagadnienia szczegółowe (typy pokuty, praktyczna strona wypełniania pokuty, kaznodziejstwo i kazania pokutne, rozwój prawa kanonicznego w owym czasie, a nawet emocje związane z praktykami po-

---

*Minor Penitentiaries at the Papal Curia in the Thirteenth and Fourteenth Centuries*. “Rivista di Storia della Chiesa in Italia” 2009, 63, fasc. 2, s. 455—510; Tenże: *Central Authority and Local Powers: the Apostolic Penitentiary and the English Church in the Fifteenth Century*. “Historical Research” 2011, 84, s. 416—442.

<sup>43</sup> P. Zutshi: *Inextricabilis curie labyrinthus. The Presentation of Petitions to the Pope in the Chancery and the Penitentiary during the Fourteenth and First Half of the Fifteenth Century*. In: *Päpste, Pilger, Pönitentiare...*, s. 395—410; Tenże: *The Origins of the Registration of Petitions in the Papal Chancery in the First Half of the Fourteenth Century*. In: *Suppliques et requêtes le gouvernement...*, s. 177—191; Tenże: *Petitioners, Proctores, Popes: the Development of Curial Institutions c. 1150—1250*. In: *Pensiero e sperimentazioni istituzionali nella “Societas Christiana” (1046—1250)*. Ed. G. Andenna. Milano 2007, s. 265—293.

<sup>44</sup> *The Long Arm of Papal Authority. Late Medieval Christian Peripheries and Their Communication with the Holy See*. Eds. G. Jaritz, T. Jørgensen, K. Salonen. Bergen—Budapest—Krems 2004; “...et usque ad ultimum terrae”. *The Apostolic Penitentiary in Local Contexts*. Eds. G. Jaritz, T. Jørgensen, K. Salonen. Budapest 2007.

<sup>45</sup> *The Roman Curia, the Apostolic Penitentiary and the Parties in the Later Middle Ages*. Eds. K. Salonen, Ch. Krötzl. Roma 2003.

<sup>46</sup> *La Penitenzieria Apostolica e il Sacramento della Penitenza. Percorso storici-giuridici-teologi e prospettive pastorali*. Eds. A. Sodi, J. Ickx. Città del Vaticano 2009.

kutnymi)<sup>47</sup>. Trzecie symposium — 16—17 listopada 2012 roku — poświęcone było problemowi pokuty w czasach od Grzegorza VII (1073—1085) do Bonifacego VIII (1295—1303)<sup>48</sup>. Był to zatem okres, kiedy ukształtował się urząd Penitencjarii. Podczas kolejnych dwóch spotkań uczestnicy zastanawiali się nad różnymi zagadnieniami pokuty oraz dziejami urzędu Penitencjarii w następnych epokach. W 2013 roku (14—15 listopada) skupiono się na okresie humanizmu i renesansu (1300—1517)<sup>49</sup>. Natomiast w 2015 roku (11—12 listopada) refleksji poddano czas „długiego” wieku XVI, czyli lata 1517—1614<sup>50</sup>. Równocześnie organizowane są jednodniowe spotkania studyjne. Pierwsze odbyło się 18 listopada 2011 roku i zostało poświęcone samemu archiwum oraz różnym zagadnieniom źródłowym<sup>51</sup>. Dodatkową okazją było otwarcie archiwum historycznego dla badaczy, a także pracowni naukowej w siedzibie urzędu. Kolejna *la giornata di studio*, zatytułowana „L’archivio della Penitenzieria Apostolica: stato attuale e prospettive future”, odbyła się 22 listopada 2016 roku<sup>52</sup>.

Archiwum prowadzi też prace nad udostępnianiem wiedzy o swoich zasobach. Część skromnych pomocy archiwalnych jest dostępna tylko w archiwum (na prawach rękopisu). Ostatnio ukazało się zwięzłe omówienie zawartości Archiwum Penitencjarii Apostolskiej i dostępnych badań historyków serii akt, przygotowane przez pracownika samego archiwum Ugo Taraborrellego<sup>53</sup>.

Polskie badania w Archivio Segreto Vaticano mają równie długą metrykę, co prowadzone przez historyków z innych krajów. Rozpoczęły się także po jego otwarciu w 1881 roku. Od tego czasu przyniosły różnorodny plon w postaci wypisów źródłowych, edycji oraz studiów<sup>54</sup>. Natomiast polskie badania

<sup>47</sup> *La penitenza tra I e II millennio. Per una comprensione delle origini della Penitenzieria Apostolica*. Eds. M. Sodi, R. Salvarini. Città del Vaticano 2012.

<sup>48</sup> *La Penitenza tra Gregorio VII e Bonifacio VIII — teologia — pastorale — istituzioni*. Città del Vaticano 2013.

<sup>49</sup> *Penitenza e Penitenzieria tra Umanesimo e Rinascimento. Dottrine e prassi dal Trecento agli inizi dell’età moderna (1300—1517)*. A cura di A. Manfredi, R. Rusconi, M. Sodi. Città del Vaticano 2014.

<sup>50</sup> *Penitenza e Penitenzieria nel “secolo” del Concilio di Trento. Prassi e dottrine in un mondo più largo (1517—1614)*. A cura di M. Sodi, A. Saraco. Città del Vaticano 2016.

<sup>51</sup> *La Penitenzieria Apostolica e il suo archivio...*

<sup>52</sup> <http://www.penitenzieria.va/content/penitenzieriaapostolica/it/profilo/eventi/2016/giornata-di-studio-archivio.html> [data dostępu: 01.12.2016].

<sup>53</sup> U. Taraborrelli: *L’Archivio della Penitenzieria Apostolica*. In: *Memoria fidei. Archivi ecclesiastici e Nuova Evangelizzazione. Atti del Convegno, Roma, 23—25 ottobre 2013*. A cura di A. Cifres. Roma 2016, s. 69—83.

<sup>54</sup> Na temat badań polskich w Archivio Segreto Vaticano zob. D. Rederowa: *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja Rzymska (1886—1918)*. „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1958, T. 4, s. 191—256; W. Bandura: *Spuścizna rękopiśmienna Ekspedycji Rzymskiej PAU. Średniowiecze*. St. Żr. 1972, T. 17, s. 159—166. Ostatnio zagadnienie to omówił Marek Daniel Kowalski. Autor zwrócił także uwagę na okoliczności zewnętrzne (polityczne), mające dość duży wpływ na kształt prowadzo-

nad Penitencjarią Apostolską są na etapie początkowym<sup>55</sup>. Do tej pory ukazały się jedynie nieliczne opracowania w języku polskim dotyczące dziejów tego urzędu<sup>56</sup> lub analizujące poszczególne zagadnienia poruszane w suplikach kierowanych do Penitencjarii<sup>57</sup>.

Nie tylko kolejne opracowania i przyczynki są plonem badań historyków ostatnich 40 lat. Równie owocny jest nurt edytorstwa źródeł. Przed otwarciem archiwum Penitencjarii Apostolskiej opublikowano niektóre z formularzy używanych w Penitencjarii w XIII i XIV wieku. Znamy 14 tego typu dzieł przechowywanych w różnych bibliotekach na świecie<sup>58</sup>. Trzy z nich znalazły swych wydawców. Najstarszy znany to formularz kardynała Tommasa di Capua, ułożony w latach 1234—1243, wydany w 1892 roku przez Henry'ego

---

nych (lub zaprzestawanych) prac, zob. M.D. Kowalski: *Polish Research into Late Medieval Curia Registers (14th and 15th Centuries)*. In: *Friedensnobelpreis und historische Grundlagentforschung. Ludwig Quidde und die Erschließung der kurialen Registerüberlieferung*. Hrsg. M. Matheus. Berlin—Boston 2011, s. 497—508.

<sup>55</sup> Przygotowuję studium dotyczące polskich spraw w Penitencjarii Apostolskiej w XV w.

<sup>56</sup> J. Smołucha: *Sacra Poenitentiarum Apostolica i jej działalność w XV wieku*. W: *Miłosierdzie i praktyka życiowa*. Red. P.F. Nowakowski, W. Szymborski. Kraków 2009, s. 217—227; P. Steczkowski: *Penitencjaria Apostolska (XIII—XVI w.)*. Powstanie, ewolucja, odnowienie. Rzeszów 2013. Druga z wymienionych prac jest — jak sam autor pisze — studium historyczno-kanonicznym. Z punktu widzenia historyka rozprawa ta wnosi bardzo niewiele.

<sup>57</sup> A. Radziwiński: „...super irregularitate, si quam propterrea incurrit”. Dyspensy „ex defectu perfectae lenitatis” duchowieństwa w okresie pontyfikatu Marcina V. W: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięcioletnie pracy naukowej*. Red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski. Toruń 1997, s. 115—137; A. Radziwiński: *Dispensen super defectu perfectae lenitatis. Die Konflikte des spätmittelalterlichen Klerus und die Methoden ihrer Bewältigung*. In: *Konfliktbewältigung und Friedensstiftung im Mittelalter*. Wyd. R. Czaja, E. Mühle, A. Radziwiński. Toruń 2012, s. 277—288; A. Radziwiński: *Dyspensy de diversis formis dla polskiego duchowieństwa. Z dziejów stosowania prawa kanonicznego i obyczajowości w późniejszym średniowieczu*. Rocz. Hist. 2015, T. 81, s. 107—128; M. Saczyńska: *Supliki polskich duchownych w archiwum Penitencjarii Apostolskiej (1471—1492)*. W: *Fundamenty średniowiecznej Europy*. Red. Ż. Sztylc i in. Toruń 2013, s. 187—202; M. Saczyńska: *Supliki polskie w najstarszej księdze Penitencjarii Apostolskiej (Registra Matrimonialium et Diversorum, t. I)*. W: *Ecclesia — societas — fontes. Studia z dziejów średniowiecza*. Red. M. Piber, P. Węcowski. Warszawa 2014, s. 110—118; M. Saczyńska: *W poszukiwaniu zbawienia. Sprawy polskie i litewskie w Penitencjarii Apostolskiej w latach 1471—1492*. W: *Polacy we Włoszech — Włosi w Polsce*. Red. G. Wrześniak, A. Bender. Warszawa 2015, s. 47—69; Ł. Kowalczyk: *Przeszkoda ułomności cielesnej (defectus corporis) w suplikach duchownych metropolii gnieźnieńskiej skierowanych do Penitencjarii Apostolskiej w latach 1431—1503*. W: *Ecclesia et homines. Instytucje i ludzie Kościoła w czasach Jagiellonów (XIV—XVI w.)*. Red. A. Januszek-Sieradzka. Sandomierz 2014, s. 31—52.

<sup>58</sup> S. Pagano: *Formulari di suppliche e di lettere della Penitenzieria Apostolica anteriori al secolo XV*. In: *La Penitenzieria Apostolica e il suo archivio...*, s. 23—32.

Charlesa Lea, o czym już wspominałam<sup>59</sup>. Lea w 1891 roku zakupił rękopis, zawierający m.in. formularz Tommasa di Capua, w berlińskim antykwariacie Alberta Cohna, który z kolei kupił manuskrypt w 1889 roku we Włoszech. Obecnie rękopis ten jest przechowywany w Bibliotece Uniwersyteckiej w Pensylwanii (*cod. Lea lat. 16* — k. 79v—104r)<sup>60</sup>. Kolejny zachowany formularz to dzieło kardynała Bentivegna, ułożone w latach 1270—1280, a przechowywane w Biblioteca Comunale w Asyżu (*ms. 336*)<sup>61</sup>. Został on opublikowany w 1890 roku przez Konrada Eubela<sup>62</sup>. Niestety, edycja ta jest obciążona licznymi błędami. Wreszcie, doczekał się edycji przechowywany w Bibliotece Watykańskiej formularz Waltera ze Strasburga, skomponowany w latach 1382—1384 (*Vat. lat. 2663*)<sup>63</sup>.

Dopiero po udostępnieniu archiwów Penitencjarii możliwe było podjęcie prac nad edycją suplik. Wydawanie registrów Penitencjarii Apostolskiej z serii *Registra Matrimonialium et Diversorum* zapoczątkowane zostało przez serię *Repertorium Poenitentiarie Germanicum* (cytowane jako: RPG), której inicjatorem i wydawcą jest od lat Ludwig Schmugge. Projekt miał swój początek w 1992 roku, kiedy to na zebraniu naukowym w Niemieckim Instytucie Historycznym w Rzymie postanowiono rozpocząć nowy projekt edytorski, towarzyszący projektowi *Repertorium Germanicum*. Wydawane od 1998 roku RPG

<sup>59</sup> H.Ch. Lea: *A Formulary of the Papal Penitentiary...* Zob. też: F. Ehrle: *Zur Geschichte des Schatzes der Bibliothek und des Archives der Päpste im 14. Jahrhundert*. „Archiv für Literatur- und Kirchengeschichte des Mittelalters“ 1885, 1, s. 36, 361; Ch.H. Haskins: *The Sources for the History of the Papal Penitentiary*. „Chicago Journal” 1905, Vol. 9, no 3, s. 421—450; A. Lang: *Beiträge zur Geschichte der apostolischen Pönitentiarie im 13. und 14. Jahrhundert*. „Mitteilungen des Instituts für Österreichisches Geschichtsforschung“ 1907, 7, s. 20—43, spec. s. 26, przyp. 1; E. Göller: *Die päpstliche Poenitentiarie von ihrem Ursprung bis zu ihrer Umgestaltung unter Pius V.* Bd. 1. Rom 1907, Teil 1, s. 42, nota 1.

<sup>60</sup> Zob. *Catalogue of Manuscripts in the Libraries of the University of Pennsylvania to 1800*. Compiled by N.P. Zacour, R. Hirsch. Philadelphia 1965, s. 149 — autorzy katalogu uważają, że rękopis został spisany w Italii ok. 1290 r.

<sup>61</sup> C. Cenci: *Bibliotheca manuscript ad Sacrum Conventum Assisiensem*. Assisi 1981, s. 274 n. 474 e tav.; zob. też: Ch.H. Haskins: *Two Roman Formularies in Philadelphia*. In: *Miscellanea Francesco Ehrle. Scritti di storia e paleografia pubblicati [...] in occasione dell'ottantesimo natalizio dell'E.mo Cardinale Francesco Ehrle*. T. 4: *Paleografia e diplomatica*. Roma 1924 (Studi e testi; 40), s. 275—286.

<sup>62</sup> K. Eubel: *Der Registerband des Kardinalgrosspönentiars Bentevenga*. „Archiv für katholisches Kirchenrecht“ 1890, 64, s. 3—69.

<sup>63</sup> M. Meyer: *Die Pönitentiarie-Formularsammlung des Walter Murner von Strassberg. Beiträge zur Geschichte und Diplomatie der päpstliche Pönitentiarie im 14. Jahrhundert*. Freiburg 1979. Zob. też: Ch.H. Haskins: *The Sources for the History of the Papal Penitentiary...*, s. 421—450, s. 437 i nast.; E. Göller: *Die päpstliche Poenitentiarie...*, s. 68 i nast. oraz s. 38—46; *A Catalogue of Canon and Roman Law manuscripts in the Vatican Library*. A cura di S. Kuttner, R. Elze. Città del Vaticano 1987 (Studi e testi; 328), s. 252—255.



liczy już 9 tomów, sięgających do końca pontyfikatu Juliusza III (1513)<sup>64</sup>. Seria ta zawiera supliki pochodzące z niemieckiego obszaru językowego. Ostatnie lata przyniosły kolejne przedsięwzięcia edytorskie. Polska edycja poloników z Archiwów Watykańskich — *Bullarium Poloniae* — obejmuje także akta z archiwum Penitencjarii<sup>65</sup>. Ostatnim tomem, który się do tej pory ukazał, jest wolumin obejmujący pontyfikat Pawła II, zatem edycja ta kończy się obecnie na 1471 roku. Niestety materiał został wydany z licznymi błędami oraz w sposób utrudniający, a nawet uniemożliwiający zrozumienie źródeł. Ponadto polonika pochodzące z akt różnych urzędów papieskich zostały wydane razem, przemieszane jedynie w układzie chronologicznym, a bez podziałów rzeczowych i formalnych, co całkowicie pozbawia je kontekstu źródłowego i uniemożliwia zrozumienie funkcjonowania urzędów papieskich, z których pochodzą. W 2003 roku ukazała się edycja suplik z regestrów Penitencjarii Apostolskiej z diecezji Como we Włoszech z lat 1438—1484. Edycja ta — poprzedzona obszernym, blisko 160-stronicowym wstępem — zawiera 613 regestrów suplik<sup>66</sup>. W 5 lat później Kirsi Salonen wraz z Sarą Risberg opublikowały edycję 453 suplik pochodzących od mieszkańców diecezji w Uppsali<sup>67</sup>. Wreszcie, w ostat-

<sup>64</sup> *Repertorium Poenitentiarie Germanicum*. Bd. 1: *Eugen IV. 1431—1447*. Text bearb. von L. Schmutge mit P. Ostinelli und H. Braun. Indices bearb. H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Tübingen 1998; Bd. 2: *Nikolaus V. 1447—1455*. Text bearb. von L. Schmutge unter mitarb. von K. Bukowska und A. Mosciatti. Indices bearb. H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Tübingen 1999; Bd. 3: *Calixt III. 1455—1458*. Text bearb. von L. Schmutge und W. Müller. Indices bearb. H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Tübingen 2001; Bd. 4: *Pius II. 1458—1464*. Text bearb. von L. Schmutge, P. Hersperger und B. Wiggerhauser. Indices bearb. H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Tübingen 1996; Bd. 5: *Paul II. 1464—1471*. Text bearb. von L. Schmutge unter mitarb. von P. Clark. Indices bearb. H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Tübingen 2002; Bd. 6: *Sixtus IV. 1471—1484*. Text bearb. von L. Schmutge mit M. Marsch und A. Mosciatti. Indices bearb. von H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Tübingen 2005; Bd. 7: *Innozenz VIII. 1484—1492*. Text bearb. von L. Schmutge unter Mitarbeit von A. Mosciatti und W. Müller. Indices bearb. von H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Tübingen 2008; Bd. 8: *Alexander VI. 1492—1503*. Text bearb. von L. Schmutge unter Mitarbeit von A. Mosciatti. Indices bearb. von H. Schneider-Schmutge und L. Schmutge. Berlin—Boston 2012; Bd. 9: *Pius III. und Julius II. 1503—1513*. Text und Indices bearb. von L. Schmutge. Berlin—Boston 2014. Zob. przyp. 69.

<sup>65</sup> Supliki z regestrów Penitencjarii Apostolskiej są opublikowane w odpowiednich tomach *Bullarium Poloniae*: BP, T. 3, 5—6; T. 7: 1464—1471. Ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, J. Smołuca, P. Stanko. Romae—Lublin 2006. Wspominane już *Repertorium Poenitentiarie Germanicum* też podaje rejestry suplik złożonych do Penitencjarii przez mieszkańców ziem polskich; głównie są to sprawy z diecezji gnieźnieńskiej, poznańskiej, krakowskiej, wrocławskiej.

<sup>66</sup> *Le suppliche alla Penitenzieria Apostolica provenienti dalla diocesi di Como (1438—1484)*. Ed. P. Ostinelli. [Milano 2003] (Materiali di storia ecclesiastica Lombard (secoli XIV—XVI), 5).

<sup>67</sup> S. Risberg, K. Salonen: *Auctoritate Papae, The Church Province of Uppsala and the Apostolic Poenitentiary 1414—1526*. Stockholm 2008.



nich latach dwaj wytrawni badacze angielscy Peter D. Clarke i Patrick Zutshi wydali supliki z Penitencjarii Apostolskiej z terenów Anglii i Walii (*Supplications from England and Wales in the Register of the Apostolic Penitentiary*, cytowane jako: SEW)<sup>68</sup>.

To właśnie ostatni tom edycji suplik z terenów Anglii i Walii oraz ostatni tom edycji suplik z niemieckiego obszaru językowego zainspirowały powstanie niniejszego tekstu. Przejdźmy teraz do omówienia tych edycji. Nie są celem niniejszych uwag szczegółowe analiza i zweryfikowanie poprawności każdego odczytu, a raczej porównanie dwóch serii edycji, w których ostatnie tomy ukazały się niedawno, oraz — w rozleglejszym kontekście — przybliżenie na gruncie polskiej mediewistyki tematu Penitencjarii Apostolskiej i badań podejmowanych nad nią w ostatnim czasie. Szersza refleksja nad tematem jest tym bardziej uzasadniona, że interesujące nas tomy są częściami większych przedsięwzięć edytorskich; wreszcie, obydwie tomy dotyczą bliskich acz różnych okresów: następujących po sobie pontyfikatów: Aleksandra IV (supliki angielskie i walijskie) oraz Piusa III i Juliusza II (supliki z obszaru niemieckiego). Jest to dodatkowa okoliczność, utrudniająca bezpośrednio porównania i skłaniająca do spojrzenia właśnie na całe serie.

Na początku zaznaczmy, że obydwie przedsięwzięcia edytorskie mają odmienny charakter. *Repertorium Poenitentiariae Germanicum* jest wydawnictwem ciągłym, stopniowo rozwijającym się i wzbogacającym o kolejne tomy, z których każdy zawiera supliki z obszaru niemieckiego z okresu jednego pontyfikatu. Każdy zaopatrzony jest w osobny wstęp omawiający podstawę źródłową dla danego czasu, czyli prezentację tomów serii *Registra Matrimonialium et Diversorum* zawierających akta z danego pontyfikatu. W każdym tomie jest prowadzona osobna numeracja wydanych regestów i każdy z tomów jest też wzbogacony o oddzielne indeksy. Każdy jest więc niejako odrębną i zamkniętą całością, zachowującą zasady obowiązujące dla całej serii. W przygotowaniu jest już tom 10., który będzie obejmował supliki z czasów Leona X (1513—1521)<sup>69</sup>.

Edycja suplik pochodzących z Anglii i Walii jest zamkniętym projektem wydania piętnastowiecznych suplik zarejestrowanych w registrach Penitencjarii Apostolskiej, zrealizowanym — ze względu na objętość materiału — w trzech tomach. Tom pierwszy zawiera wstęp do całości edycji (krótkie omówienie historii i organizacji Penitencjarii, obiegu suplik w urzędzie, źródeł do Penitencjarii, materii suplik i wreszcie historycznej wartości suplik). Natomiast

<sup>68</sup> *Supplications from England and Wales in the Register of the Apostolic Penitentiary 1410—1503*. Eds. P.D. Clarke, P.N.R. Zutshi. Vol. 1...; Vol. 2: 1464—1492. Cantenbury—New York 2014; Vol. 3: 1492—1503. Cantenbury—New York 2015.

<sup>69</sup> Po napisaniu niniejszego tekstu ukazał się tom 10. (RPG. Bd. 10: *Leos X. 1513—1521*. Text und Indices bearb. von L. Sch mugge. Berlin—Boston 2016). Zastosowana w nim metoda wydawnicza nie uległa zmianie i jest zgodna z przyjętą dla wcześniej wydanych tomów.

tom trzeci został uzupełniony o indeks wspólny dla wszystkich trzech tomów. Zatem właśnie ów trzeci tom publikacji dopełnia całość *Supplications from England and Wales in the Register of the Apostolic Penitentiary*.

Podstawą źródłową obydwu edycji są rejestry suplik z tomów serii *Registra Matrimonialium et Diversorum*. Występuje jedynie drobna różnica. W RPG nie został uwzględniony pierwszy, najstarszy zachowany tom *Reg. Matrim. et Div.* Podstawą źródłową dotychczas wydanych tomów edycji są zatem tomy *Reg. Matrim. et Div.*: 2 i 2 bis, 3—26, 28—58, przy czym dla tomu 9. (czasy Piusa III i Juliusza II) są to: 51—58. Natomiast dla SEW podstawą są tomy *Reg. Matrim. et Div.*: 1, 2, 2bis, 3—26, 28—51, przy czym dla ostatniego tomu, obejmującego pontyfikat Aleksandra VI, są to tomy: 42—51. Każda z edycji obejmuje nie całość materiału pochodzącego z danego okresu, ale jedynie rejestry suplik z wybranego obszaru, czyli dla RPG — krajów języka niemieckiego; wydawcy traktują to dość szeroko, gdyż uwzględniają także np. sporo suplik z diecezji przynależnych do prowincji gnieźnieńskiej, oprócz diecezji wrocławskiej również z diecezji wrocławskiej, ale i gnieźnieńskiej, poznańskiej, krakowskiej. To powinno tym bardziej skłonić historyków polskich do uważnego śledzenia serii. Natomiast dla SEW obszarem zainteresowania są: Anglia i Walia (prowincje Canterbury i York). Tak określone obszary oznaczają, że obydwie projekty edytorskie znacznie różnią się skalą. Widać to na podstawie liczb. Edycja angielsko-walijska liczy sobie 4085 regestów (w 3 tomach), natomiast edycja niemiecka, uwzględniając tomy do końca pontyfikatu Aleksandra VI (zatem w okresie porównywalnym z angielsko-walijską), zawiera 32 915 regestów. Fakt pominięcia przez wydawców RPG tomu pierwszego serii — niezbyt obszernego zresztą — nie zmienia tych proporcji<sup>70</sup>. Sprawy tam uwzględnione pochodzą z różnych części świata chrześcijańskiego, także z krajów języka niemieckiego, co jedynie powiększa liczbę piętnastowiecznych suplik niemieckich.

Układ obydwu edycji jest układem rzeczowo-chronologicznym, co w dużej mierze odpowiada organizacji rejestrów Penitencjarii. Rejestry są publikowane według kategorii spraw, które porządkowały akta Penitencjarii, czyli: *de matrimonialibus, de diversis fomis, de defectu natalium, de confesionalibus* itp. Oczywiście wydawcy uwzględniali zmiany, jakie w ciągu lat następowały w organizacji systemu rejestrowania, i stopniowe wyodrębnianie się kolejnych typów spraw w osobne kategorie. Wewnątrz poszczególnych kategorii wydawcy przyjęli układ chronologiczny, czyli podobnie jak w źródle. Odnotowujemy jedynie dwie zmiany. Mianowicie, zarówno RPG, jak i SEW podają w osobnych działach wszystkie sprawy z danej kategorii z okresu całego pontyfikatu, bez wyodrębniania poszczególnych lat. W rejestrach Penitencjarii widzi-

<sup>70</sup> W najstarszej księdze Penitencjarii wpisano rejestry ok. 750 suplik; zob. F. Tamburini: *Il primo registro...*, s. 417. Według moich obliczeń w *Reg. Matrim. et Div.*, T. 1 wpisano 742 rejestry.

my — od pewnego momentu — wyraźny układ roczny (osobne kwinterniony, czasem po kilka dla danej kategorii spraw w danym roku kalendarzowym/pontyfikatu). W efekcie tego w czasie lektury regestrów Penitencjarii mamy do czynienia z przemieszaniem kwinternionów tematycznych, z ciągłymi zmianami „działów” w sekwencjach rocznych, co wymaga sporej uwagi. Wydawcy zdecydowali się na publikację wszystkich spraw z danej kategorii w jednym zwartym bloku czasowym (pontyfikat), co wydaje się zabiegiem słusznym i ułatwiającym korzystanie z publikacji, a jednocześnie owo uporządkowanie nie utrudnia rozpoznania układu samych regestrów i ich wewnętrznej organizacji. Wydawcy SEW zdecydowali się na jeszcze jedną zmianę porządkową, mianowicie poprawili układ chronologiczny w poszczególnych działach. Sami tak o tym piszą: „Zachowaliśmy oryginalny układ według kategorii, ale wewnątrz nich umieściliśmy supliki w ścisłym chronologicznym porządku”<sup>71</sup>. Jak wspominałam, poszczególne sprawy zostały wpisane w kolejności następstwa, czyli mniej więcej chronologicznie. Jednak ten układ nie był konsekwentnie przestrzegany, stąd mamy dość często do czynienia ze swoistym „pomieszaniem” i regesty z datą wcześniejszą zostały wpisane po regestach późniejszych.

Ścisłe uporządkowanie chronologii wpisów wydaje się zmianą dyskusyjną. W jakimś stopniu ułatwia ona lekturę wydawnictwa oraz pracę z nim. Jednak zachowanie i oddanie w edycji pierwotnego układu regestrów w registrach Penitencjarii dodatkowo oddaje kontekst, co pozwala na wnioskowanie o funkcjonowaniu urzędu. Trzeba bowiem pamiętać, że data supliki jest datą wydania decyzji. Trudno nam natomiast wyrokować o momencie dotarcia suplik i czasie ich obiegu w urzędzie. Dla tych kwestii pewne „zakłócenia” chronologii regestowania mogą okazać się cennymi informacjami. Tym samym wprowadzenie przez wydawców zbyt wielu porządków zakłóca — w mojej opinii — recepcję źródła. O ile pogrupowanie kwinternionów tematycznych z jednego pontyfikatu w zwarte bloki jest faktycznie ułatwieniem recepcji źródła bez odbierania czytelnikom dodatkowych informacji, o tyle ułożenie chronologii regestrów, czyli ułożenie ich według daty decyzji, wydaje się nadmierną ingerencją edytorów i pozbawianiem odbiorców dodatkowych (cennych!) danych. Stąd ta poprawka wydaje mi się nieuzasadniona. Oczywiście, w wypadku publikacji regestrów suplik pochodzących z określonego terytorium mamy do czynienia ze swoistym wyborem źródeł (według kryterium terytorialnego), zatem siłą rzeczy każdy z regestrów jest w pewnym sensie „wyjęty” ze swojego kontekstu źródłowego. Jedynie publikacja całych regestrów w pełni pokazywałaby samo źródło. To przedsięwzięcie wydaje się jednak trudne do realizacji, a przy obecnym stanie edycji chyba już nieuzasadnione. Niemniej uporządkowanie chronologii nawet wyboru regestrów, czyli regestrów pochodzących z da-

<sup>71</sup> SEW, T. 1, s. LIX. Tłumaczenie własne — M.S.

nego terytorium, także odejmuje cenne, pośrednie informacje, mogące pomóc w analizie wydawanego materiału.

Problem nie zawsze poprawnej chronologii regestów w RPG został rozwiązany odmiennie niż w SEW. W RPG zachowano układ regestów z oryginalnych rejestrów Penitencjarii, czyli wpisy są w wydawnictwie ułożone według miejsca w rejestrach, a nie dat, a zatem mniej więcej chronologicznym, ale bez chronologicznego porządkowania regestów. Natomiast do licznych indeksów, które towarzyszą poszczególnym tomom, został też dołączony wykaz wydanych suplik (podano tylko numery) według dat. W tym wykazie numery suplik wymieniono chronologicznie, a także z pominięciem podziału na kategorie. To pozwala czytelnikowi sprawnie zorientować się, które supliki — od jakich osób, z których diecezji i w jakich sprawach — zostały rozpatrzone w tym samym lub bliskim czasie. Sądzę, że takie rozwiązanie jest korzystniejsze, pomimo iż zmusza do wertowania tomu w poszukiwaniu kolejnych suplik. Wydawcy z jednej strony oddają układ wydawanego źródła, z drugiej strony dają narzędzie do łatwego poruszania się w nie zawsze przejrzystej chronologii tegoż źródła.

W rejestrach Penitencjarii mamy do czynienia z dwoma typami regestów. Sprawy typowe i sformalizowane wpisywano w formie dość skrótowej, podając jedynie niezbędne dane, głównie dotyczące odbiorcy: imię, stan (świecki/ duchowny), czasem urząd lub funkcję, nazwę diecezji oraz datę wydania decyzji (czyli datę supliki) i formę tej decyzji. Natomiast samą sprawę opisywano w dużym skrócie. Przykładem niech będzie prośba o dyspensę od przeszkody małżeńskiej z diecezji wrocławskiej, z pierwszego roku pontyfikatu Aleksandra VI: „Dominus Prachwitz laicus Wratislaviensis dioc. et Margaretha Gloubes mulier dicte dioc. petunt cum ipsis dispensatio de contrahendo in quatro consanguinitatis gradu predecendibus sponsalibus per verba de futuro cum legitimitate proles exinde suscipiende fiat de speciali Jul eps Brictonorien. Rome [apud sanctum petrum] iij Id Aprilis [= 11 IV 1493 r. — M.S.]”<sup>72</sup>. Podobnie krótkie są regesty suplik dotyczących dyspens od defektu urodzenia, dyspens od postów, próśb o przywileje wyboru spowiednika, o ołtarz przenośny, zezwoleń na pielgrzymkę i wielu innych spraw sformalizowanych. Natomiast niektóre supliki (zwłaszcza z kategorii *de declaratoriis*) — nietypowe i indywidualne — były wpisywane do rejestrów *in extenso*. Dzięki temu możemy poznać często złożone i zawile okoliczności wielu spraw, z którymi zwracano się do Penitencjarii, a także — niejako pośrednio, czytając akta papieskiego urzędu — uczestniczyć w lokalnych wydarzeniach, sporach, kłótniach oraz małych-wielkich dramatach zwykłych ludzi. Ten podwójny system rejestrowania suplik przycho-

<sup>72</sup> *Reg. Matrim. et Div.*, T. 42, f. 94r. = RPG, T. 8, nr 144: Adam Prachitz laic. et Margareta Gloubes mul. Wratislav. dioc.: petunt disp. de contrahendo in 4. consang. grad. predecendibus sponsalibus per verba de futuro cum. legit. proles suscipiende (f.d.s. Jul. Brictonorien.) Rome 11. apr. 1493 PA 42 94r.

dzących do Penitencjarii znajduje odzwierciedlenie w omawianych tu seriach RPG i SEW. Część spraw (prośby sformalizowane) jest wydawana w postaci jak najkrótszego rejestru, podczas gdy inne (prośby indywidualne) w formie rozbudowanego wpisu. Niemniej w obydwu seriach przyjęto trochę różniące się metody prezentacji owej różnorodności rejestrowanych suplik z akt Penitencjarii. Nie bez znaczenia była także — jak sądzę — skala obydwu przedsięwzięć, co widać na podstawie liczb. Suplik angielskich i walijskich z okresu 1409—1503 jest ośmiokrotnie mniej niż suplik z obszaru języka niemieckiego z analogicznego czasu. Duża ilość materiału zmusiła wydawców zarówno RPG, jak i SEW do przestrzegania dyscypliny w przekazywaniu treści poszczególnych rejestrowanych suplik. Zastosowano jednak różne rozwiązania szczegółowe.

Wydawcy SEW przyjęli dwa wzory edycji, czyli zgodnie z duchem źródła: supliki dłuższe i bardziej złożone zostały wydane w całości, supliki krótsze i formalne zostały skrócone. Dłuższa forma edycji wpisu do rejestrów Penitencjarii składa się z dwóch części: angielskiej i łacińskiej. Część angielska to: data (podana według kalendarza współczesnego), krótki regest zawartości oraz numer rejestru i strony, gdzie wpisano suplikę. Po tym od nowej linii: data według kalendarza rzymskiego (która w księgach Penitencjarii była umieszczana na marginesie), tekst supliki (po łacinie) oraz — w nowym wierszu — formuła zgody.

Krótsza forma wydania rejestrowanych suplik, zastosowana dla wpisów bardziej sformalizowanych, jest podawana po angielsku (z jednym wyjątkiem) i została skonstruowana następująco: data (według zapisu współczesnego), opisanie treści supliki z zastosowaniem maksymalnych skrótów, a nawet odwołań do innych, w dłuższej formie wydanych rejestrowanych suplik, formuła zgody oraz numer rejestru i karta. Formuła zgody jest podawana albo w pełnym brzmieniu, jakie wpisano do rejestrowanych suplik (po łacinie), albo też jest to jedynie numer innego rejestru. Na przykład: SEW, T. 3: „nr **3886**. Rome [at St Peter's], 1 April 1500. Ieuan Hwon, layman, St David's dioc., seeks the same as **3806**. Approved with **3887**. Reg. 48, fol. 940r” (SEW, T. 3, s. 139). Pod nr 3806 znajdujemy informację o przedmiocie supliki Ieua Hwona: „[...] [a licence] to have a portable altar in the form usually granted” (SEW, T. 3, s. 122). Natomiast pod nr 3887 odczytujemy formułę zgody na suplikę Ieua Hwona: „*Fiat de specialibus pro omnibus Jul. epsicopus Brictonoriensis regens* (approved with 3886 and another supplication not from England and Weles)” (SEW, T. 3, s. 139). Wszystko zatem jest jasne: 1 kwietnia 1500 roku pewien Walijszyk Ieuan Hwon otrzymał przywilej ołtarza przenośnego.

I drugi przykład, który pokazuje, że — skądinąd słuszna — idea skracania sformalizowanych suplik może wprowadzić zamieszanie i wątpliwości: SEW, T. 3: „**3712**. Rome [at St Peter's], 8 April 1494. Gwilym Perye, scholar, Llandaff dioc., requests the same dispensation as **3702**. *Fiat de speciali Iul. episcopus Brethonoriensis regens*. Reg. 43, fol. 408r” (SEW, T. 3, s. 105). Pod nr 3702



czytamy, że niejaki kleryk Thomas Lammyman z diecezji Lincoln „born of an unmarried man and an unmarried woman, [request] a dispensation *in prima forma* from his defect of birth. *Fiat de speciali* [...]” (SEW, T. 3, s. 103 (15 VI 1493)). Należy więc rozumieć, że niejaki Gwilym Perye, bohater supliki datowanej na 8 kwietnia 1494 roku (SEW, T. 3, nr 3712), też prosił o dyspensę od defektu urodzenia, skoro wydawcy odwołują się właśnie do supliki Thomasa Lammymana (SEW, T. 3, nr 3702). Pojawia się jednak wątpliwość: jaki był status rodziców Gwilyma? Wydawcy nie podali tej informacji w regescie supliki Gwilyma, a na pewno była ona wpisana do rejestrów Penitencjarii, ponieważ taka wiadomość była podawana zawsze. A zatem, czy odwołanie się wydawców do nr 3702 oznacza także wskazanie nie tylko rodzaju dyspensy, ale również statusu rodziców kleryka? Tak należy to rozumieć. Niemniej spojrzenie na inne regesty, poprzedzające i następujące po nr 3712, wprawia w pewną konfuzję. Mianowicie wydawcy w regestach wpisanych pod nr 3710, 3711 oraz 3713—3716 wszędzie umieszczali odwołania do nr 3702 zamiast rodzaju dyspensy, o którą dana osoba prosiła, jednak w kilku przypadkach podali też status rodziców suplikanta; i tak: nr 3710 i 3711: duchowni proszący o dyspensę pochodzili ze związków księży z pannami; 3714: rodzicami duchownego zwracającego się do Penitencjarii byli żonaty mężczyzna i niezamężna niewiasta. W pozostałych regestach z interesującej nas grupy, czyli nr 3712, 3713, 3715 i 3716, nie podano statusu rodziców suplikantów. Rozumieć należy, że podobnie jak w wypadku Thomasa Lammymana (SEW, T. 3, nr 3702) pochodzili oni ze związków wolnych ludzi. A to oznacza, że to samo przywołanie regestu nr 3702 w różnych miejscach niesie różne treści: raz jest to jedynie wskazanie rodzaju dyspensy, w innych przypadkach także wskazanie statusu rodziców petenta. Trzeba przyznać, że system skracania zastosowany przez wydawców SEW nie jest w tej kwestii zbyt przejrzysty. Tę obserwację można wręcz rozciągnąć na całość publikacji. Ciągłe powoływanie się na różne wcześniejsze lub późniejsze wpisy zmusza czytelnika do nieustannego poszukiwania treści, które składają się na interesującą go suplikę. Taki system skrótów rodzi też niebezpieczeństwo łatwiejszego popełnienia błędów przez samych wydawców.

Wydaje się, że metoda przyjęta przez wydawców RPG jest bardziej czytelna i prostsza w odbiorze, a także bardziej efektywna (pozwala oszczędzić papier, a na pewno czas czytelnika).

Wydawcy RPG przyjęli rygorystyczny system skracania publikowanego materiału. Również tutaj mamy zarówno dłuższe, zindywidualizowane w treści regesty, jak i krótkie noty dla suplik typowych, co odzwierciedla zróżnicowany charakter rejestrów Penitencjarii. W RPG przyjęto zasadę maksymalnego skracania wszystkich formalnych części regestu wpisanego do rejestrów Penitencjarii (zarówno w wypadku wpisów *in extenso*, jak i krótkich regestów) oraz skracania wszystkich słów i wyrażeń często w regestach występujących. Rozbudowane wykazy skrótów zamieszczane w każdym z tomów ułatwiają



czytelnikowi szybkie zrozumienie każdej zapiski. Wydawcy RPG ograniczają się jedynie do języka źródła, czyli łaciny. Wszystkie rejestry suplik są podawane po łacinie, zarówno długie wpisy *in extenso*, jak i krótkie, formalne supliki, których treść w SEW podawana była po angielsku. Wpisy długie nie są przez wydawców RPG opatrywane dodatkowym rejestrem w języku wernakularnym (czyli w tym wypadku po niemiecku), tak jak to robią wydawcy SEW. Pominięto też przypisy rzeczowe, co jest istotną różnicą w stosunku do założeń SEW, gdzie wydawcy opatrują publikowany materiał źródłowy często obszernymi przypisami.

Pomimo dużej liczby skrótów wydawany w RPG materiał jest bardzo przejrzysty. Wskażmy przykład z kategorii *de defectu natalium* dla łatwiejszego porównania z metodą stosowaną w SEW. W RPG zapiska taka jest podawana w następujący sposób: „Martinus Gerasteyn scol. de Vuinteren Colon. dioc. (solutus/solute): de disp. in prima forma (f.d.s. Jul. Brictonorien) Rome 22. aug. 1492 tempore assumpti apostolatus off. ab Alexandro papa VI PA 42 254r.” (RPG, T. 8, nr 3454<sup>73</sup>). W takim zapisie pominięto wszystkie formalne lub oczywiste elementy (np. informację, że suplikant zwraca się z prośbą do Penitencjarii, prosi o coś), ograniczając go jedynie do informacji podstawowych i zmiennych: imię, stan, nazwa diecezji, status rodziców, typ dyspensy, formuła zgody (f.d.s. = *fiat de speciali*), data, źródło (nr woluminu i karta). Wydawcy RPG nie skracają treści poprzez odwołania do innych wpisów, ale stosując skróty, których używają także w dłuższych wpisach. Zawsze jest skracana formuła zgody, wyrażana jedynie syglami (f.d.s. = *fiat de speciali*; f.d.s.e. = *fiat de speciali et expresso*; f.u.p. = *fiat ut petitur* itp.); skróceniu ulegają powszechnie znane określenia osobowe (mul. = *mulier*; laic. = *laicus*; nob. = *nobilis*; abb. = *abbas*; pleb. = *plebanus*; vic. = *vicarius* itp.), terminy prawne (absol. = *absolutio*; affin. = *affinitas*; ben. = *beneficium*; c.c. = *cum cura*; disp. = *dispensatio*; irr. = *irregularitatis*; litt. = *littera*) i wiele innych. Pozwala to na oszczędność miejsca bez szkody dla czytelności tekstu i bez konieczności stałego wertowania książki w poszukiwaniu innych rejestrow (wskazanych przez wydawców). Trzeba jednak przyznać, że maksymalne skracanie wszystkiego, co możliwe, wymaga od czytelnika dużej uwagi i dużej wiedzy podczas korzystania z wydawnictwa. Jest to jednak publikacja specyficzna i przeznaczona dla specjalistów, zatem ten wymóg nie wydaje się nadmierny.

Na zakończenie prezentacji różnic między obydwoma publikacjami chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Otóż wydawcy SEW przyjęli zasadę, że w krótkich rejestrach spraw formalnych podawanych po angielsku imiona, patronimiki oraz nazwy miejscowe są tłumaczone na angielski, a imiona Walińczyków są podawane w wersjach walijskich, pomijany jest więc

<sup>73</sup> Podaję przykład z tomu 8., czyli również z czasów pontyfikatu Aleksandra IV, tak, aby korespondował z wcześniej podanymi przykładami walijskimi. Zasady wydawnicze są niezmiennie w całej serii RPG.

zapis łaciński. Jedynie w wypadkach wątpliwych w nawiasach i kursywą wydawcy podają także wersję oryginalną. Z jednej strony wydaje się to zrozumiałe, skoro cały regest supliki w sprawie formalnej jest podawany w języku wernakularnym; z drugiej strony jednak czytelnik musi zaufać wydawcom, że wszystkie imiona i nazwy zostały odczytane poprawnie, nie ma bowiem możliwości zweryfikowania odczytu (poza jedynie tymi wypadkami, gdy sami edytorzy przyznali się do wątpliwości). Wydawcy RPG, pozostając wiernymi językowi źródła, nie germanizują imion i nazw miejscowych, a jedynie starają się jak najpoprawniej odczytać, co pisarz wpisał do regestrów Penitencjarii. Trzeba pamiętać, że mogło to znacznie odbiegać od faktycznego brzmienia imienia lub nazwy miejscowej, zwłaszcza w wypadku nazw trudnych dla włoskiego „oka i ucha”. Moje doświadczenie w kwestii korzystania z akt Penitencjarii — ograniczone głównie do spraw polskich — wskazuje, że wydawcy na ogół dość poprawnie odczytywali ciągi liter, ale już interpretacja ich znaczenia (jaka miejscowość, jaki przydomek się za nimi ukrywa) faktycznie nastęrczała wielu trudności. Wydaje mi się, że oddanie w tym punkcie głosu samemu źródłu jest najwłaściwszym wyborem wydawców. Wówczas czytelnik, a jest nim wszak specjalista, może sam dokonać interpretacji.

Trudno jednoznacznie oceniać, który system jest lepszy — SEW czy RPG. Są one przystosowane do publikacji różnej liczby suplik. Stąd wydawcy suplik angielskich i walijskich mogli pozwolić sobie na przeznaczenie więcej miejsca na każdy z wpisów (mamy zatem i przypisy rzeczowe, i angielskie regesty przy dłuższych tekstach po łacinie). Zasadniczo różnicę pomiędzy obydwoma edycjami można widzieć w podejściu do materiału. Wydawcy RPG skupili się na źródle i starali (starają) się, jak najpełniej oddać jego specyfikę w publikacji: stąd mamy i obszernie wstępy do każdego tomu, szczegółowo opisujące poszczególne woluminy regestrów Penitencjarii, będące podstawą edycji danego tomu, i ograniczenie się jedynie do łaciny. Pewien mankament można widzieć w pominięciu w edycji zapisu daty według kalendarza rzymskiego (czyli w „języku” źródła). Natomiast wydawcy SEW poszli o krok dalej i za cel postawili sobie nie jedynie udostępnienie historykom treści spraw, z którymi mieszkańcy Anglii i Walii zwracali się do Penitencjarii, ale także pewną wstępną interpretację i opracowanie tego materiału; stąd mamy większy udział języka angielskiego: regesty suplik dłuższych, towarzyszące edycji wpisu do regestrów, oraz ograniczenie się przy suplikach sformalizowanych jedynie do omówienia treści w języku wernakularnym, podawanie imion i nazw miejscowych w wersjach angielskiej i walijskiej, obszernie przypisy referujące np. kariery poszczególnych petentów, okoliczności wniesienia supliki itp. Za główny mankament należy uznać właśnie częściową rezygnację z łaciny, a przez to odebranie w większości przypadków źródłu prawa samodzielnej wypowiedzi.

Na zakończenie trzeba wyrazić duże zadowolenie z podejmowania przez historyków kolejnych inicjatyw edycji suplik kierowanych do Penitencjarii

Apostolskiej w średniowieczu i wczesnej nowożytności. Udostępnianie coraz większej ilości materiału sprzyja rozwojowi studiów nad funkcjonowaniem samego urzędu, ale także nad złożonymi relacjami pomiędzy papieżem a poszczególnymi obszarami chrześcijańskiego świata. Materiał, jaki otrzymujemy, pozwala również wniknąć w codzienność zwykłych ludzi, w ich problemy, spory, strategie i plany (np. małżeństwa, akty pobożne) — w ich życie. Warto jest on propagowania i głębszego wykorzystywania przez historyków.

*Sergiej Polechow*

Instytut Historii Rosji Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa

## **Kilka uwag historyka Wielkiego Księstwa Litewskiego do itinerarium Kazimierza Jagiellończyka**

**Grażyna Rutkowska:  
*Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440—1492.*  
Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2014, ss. 422, 8 s. map**

Długie panowanie Kazimierza Jagiellończyka stało się prawdziwą epoką w dziejach zarówno Królestwa Polskiego, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do tego faktu w znacznym stopniu przyczyniło się połączenie dwu tronów w rękach jednego władcy. Jeżeli chodzi o jego „spadek po ojcu”, Wielkie Księstwo Litewskie, to najpierw młodość monarchy i ruchy separatystyczne na peryferiach państwa, a później częsta nieobecność Kazimierza przyczyniły się do dalszego wzrostu poczucia własnej suwerenności wśród bojarstwa, zarówno litewskiego (choć, jak pokazał Rimvydas Petrauskas, korzenie tego zjawiska można odszukać jeszcze w epoce Witolda), jak i ziem ruskich (np. Połocka). Przekształcało się ono z „klasy rycerskiej” w „klasę ziemiańską”, by użyć określenia Henryka Łowmiańskiego<sup>1</sup>. Natomiast w sferze polityki zagranicznej Kazimierz usiłował kontynuować politykę ekspansji litewskiej (o czym świadczą wyprawy na Moskwę, Twer lub próby wspierania Nowogrodu Wielkiego), ale już pod koniec jego panowania przewaga była zdecydowanie po stronie wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III (1462—1505), który po zajęciu Wielkiego Nowogrodu w 1478 roku rościł sobie pretensje do ruskich ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego i spryt-

---

<sup>1</sup> H. Łowmiański: *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej*. W: Tenże: *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Poznań 1983, s. 365—454.

nie wykorzystywał sytuację na pograniczu litewsko-moskiewskim na swoją korzyść.

Itinerarium Kazimierza Jagiellończyka pozwala ocenić, w jaki sposób bieżące potrzeby polityczne i praktyka podróży władcy wzajemnie oddziaływały na siebie. Już współcześni zdawali sobie sprawę z sytuacji i, można powiedzieć, podejmowali próby refleksji nad nią. Tak np. pisarz kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego odnotował w dokumencie, słusznie datowanym przez autorkę, że wystawiono go „коли корол(ь) третее из Ляхов приехал”<sup>2</sup>. Rzeczywiście, to był trzeci przyjazd Kazimierza do Wielkiego Księstwa po koronacji na króla polskiego<sup>3</sup>. Trzy lata później zaś, 6 sierpnia 1453 roku, mistrz inflancki pisał do wielkiego mistrza Ludwiga von Ehrlichshausen, że „Unsir herre der koning von Polan eylete sere awß Littowen ken Polan”<sup>4</sup>. Przy tym itinerarium zachowuje tradycyjną funkcję, ponieważ umożliwia datację dokumentów władcy<sup>5</sup>.

Odtworzenie itinerarium Kazimierza Jagiellończyka nie jest łatwym zadaniem, a jego historia ma już obszerną dokumentację. We *Wstępie* do omawianego wydawnictwa autorka powołuje się na badania uczonych polskich — Fryderyka Papée, Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej, Rafała Jaworskiego, Piotra Węcowskiego (s. 42). Należy jednak tę listę uzupełnić o nazwisko historyka litewskiego Konstantinasa Jablonskisa (1892—1960), który już przed 1945 rokiem zbierał na podstawie edycji źródłowych dane o miejscach pobytu Kazimierza Jagiellończyka<sup>6</sup>. Jednak najbardziej szczegółowym, przydatnym oraz znanym wśród historyków Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego sąsiadów studium jak dotąd okazała się praca I. Sułkowskiej-Kurasiowej „Itinerarium

<sup>2</sup> *Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 3 (1440—1498). Užrašymų knyga 3*. Par. L. Anužytė, A. Baliulis. Vilnius 1998, s. 28. Tu i dalej w cytatach ze źródeł ruskich litery napisane nad wierszem podają kursywą, opuszczone — w nawiasach okrągłych, miejsca uszkodzone — w nawiasach kwadratowych.

<sup>3</sup> Niestety, autorka nie zwróciła uwagi na to ciekawe świadectwo, a cytat podała po rozważaniach o dacie dokumentu, dopiero na końcu przypisu, w skróconym wyglądzie: „w dok. wpisano *koli korol [...] iz Ljachov priechal*” (s. 99, przyp. 290).

<sup>4</sup> Data pisma: „Geben czur Newenmole am montag(e) nach sunte Dominici anno etc. LIIIo” (BCzart, rkps 403, s. 934). Chodzi o przyjazd Kazimierza z Litwy na zjazd parczewski, który odbył się na początku czerwca 1453 r. (s. 119).

<sup>5</sup> Np. dzięki itinerarium Kazimierza Jagiellończyka staje się oczywiste, że na 1451 r. należy datować jego list wystawiony 21 sierpnia w Przemyślu, który O. Lickiewicz wydał pod błędną datą 1466. Zob. А.У. Ліцкевіч: *Старабеларускія граматы XV ст. з Архіўнаму Глównаго Акт Давнуч у Варшаве*. В: *Здабыткі: дакументальныя помнікі на Беларусі*. Вып. 11. Мінск 2009, s. 6—41, tu nr 14, s. 26—27. Za rzeczywistą datą przemawia tytuł Kazimierza (król polski, wielki książę litewski, ruski i żmudzki, co wskazuje na czas przed 1454 r.), natomiast 21 sierpnia 1466 r. władca przebywał nie w Przemyślu, jak tego chce wydawca białoruski, lecz w Bydgoszczy (s. 209).

<sup>6</sup> Odpowiednie materiały zachowały się w jego zespole, zob. Lietuvos Mokslų akademijos Vrublevskių bibliotekos Rankraščių skyrius (dalej: LMAVB RS), F 256—1110, 1113.

Kazimierza Jagiellończyka (stan przygotowania)”, opublikowana w tłumaczeniu rosyjskim<sup>7</sup>. Trudno więc uniknąć porównania tych dwóch wydawnictw. Nasuwa się tutaj pytanie: co nowego przynosi omawiana książka? Porównanie takie niewątpliwie świadczy na korzyść recenzowanej publikacji. Pewne wady pracy I. Sułkowskiej-Kurasiowej wynikają nie tylko z niedoskonałości merytorycznej<sup>8</sup>, ale już z tego, że wersja ogłoszona drukiem stanowi niewątpliwie tłumaczenie pierwotnego polskiego tekstu na rosyjski, o czym świadczą dziwne albo wręcz błędne formy niektórych nazw (np. Włodzimierz Wołyński pod rokiem 1487 oddano jako *Влодзимеж* zamiast *Владимир*, zaś Łosice koło Łukowa — jako *Лощице* zamiast formy źródłowej *Лосичи*) i pomyłki charakterystyczne dla oddania tekstu pisanego w druku (np. *hur* zamiast *heer*)<sup>9</sup>. Ponadto widać, że I. Sułkowska-Kurasiowa nie poddawała zapisek Metryki Litewskiej systematycznej i wszechstronnej analizie w celu rozwiązania ich dat, co z kolei uczyniła G. Rutkowska (o czym trochę dalej).

*Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka...* otwiera serię „Itineraria Jagiellonów” — zainspirowaną przez wybitnych badaczy systemu władzy w średniowiecznej Polsce Antoniego Gąsiorowskiego i niestety nieżyjącą już Izabelę Skierską. Solidna książka składa się ze wstępnych artykułów oraz z wykazu skrótów, wykazu miejsc i dat pobytu władcy — nie tylko jako króla polskiego, jak można byłoby wnosić z tytułu, ale też już jako wielkiego księcia — indeksu miejscowości, pięciu dodatków poświęconych dokumentom, których z różnych przyczyn nie uwzględniono w itinerarium, oraz ze streszczeń w językach angielskim i niemieckim, a także z map.

Na początku zostały omówione zasady, według których autorka odtwarza i prezentuje itinerarium Kazimierza. Badaczka trzyma się schematu autorstwa A. Gąsiorowskiego, który wprowadził go na stałe do literatury polskiej: w układzie rocznym każdy wpis zaczyna się od wskazania miejsca pobytu władcy, następują daty ramowe i dopiero potem zostają objaśnione poszczególne daty. Moim zdaniem ten układ nieco utrudnia korzystanie z itinerarium, zwłaszcza szybką orientację w nim. Znacznie bardziej przejrzysty wydaje mi się system układu itinerariów przyjęty w publikacjach niemieckich lub we wspomnianej (nieogłoszonej drukiem) rozprawie doktorskiej R. Jaworskiego, gdzie w formie tabelarycznej na początku znajduje się data (co jest całkiem logiczne, biorąc

<sup>7</sup> И. Сулковска-Курасёва: *Итинерарий Казимира Ягеллона (состояние подготовки)*. В: *Исследования по истории Литовской метрики*. Вып. 2. Москва 1989, s. 264—335. We *Wstępie* (s. 42) znajduje się stwierdzenie, że do publikacji moskiewskiej doszło bez zgody I. Sułkowskiej-Kurasiowej, jak ona sama napisała na łamach „Studiów Źródłoznawczych”. Jednak Pani Profesor Anna L. Choroszkiewicz w rozmowie ze mną tego nie potwierdziła.

<sup>8</sup> O tym szczegółowo, przywołując wiele przykładów, pisał Piotr Węcowski (*Itineraria Jagiellonów*. St. Żr. 2000, T. 37, s. 153—159, 162—163).

<sup>9</sup> И. Сулковска-Курасёва: *Итинерарий Казимира Ягеллона...*, s. 289, 325, 329 (odpowiednio lata: 1458, 1487, 1490).



pod uwagę chronologiczny układ), dalej miejsca pobytu i podstawy źródłowe do każdej z dat lub okresów.

Zapoznanie się z itinerarium pokazuje, że — przy zachowaniu ogólnego obrazu podróży Kazimierza Jagiellończyka — znacznie rozszerzona została jego baza źródłowa. Autorka podaje źródło dla każdego dnia pobytu władcy w tej czy innej miejscowości, przy czym stara się wskazywać miejsce przechowywania oryginału i różne edycje. Jeżeli data budzi wątpliwości, jej rozwiązanie zostaje objaśnione w przypisie. To szczególnie ważne w przypadku dat przytoczonych z wpisów Metryki Litewskiej, ponieważ pozwoliło na pewniejsze rozwiązanie większości dat, które I. Sułkowska-Kurasiowa podawała w nawiasach kwadratowych jako niepewne. Jednocześnie G. Rutkowska uwzględnia ostatnio wydane spisy urzędników i personelu kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ponadto, autorce udało się ustalić wiele nowych dat pobytu Kazimierza Jagiellończyka w niektórych miejscowościach, zarówno polskich, jak i litewskich (i przy tym uzupełnić listę tych miejscowości), czasami nieco zmienić ich sekwencję oraz wyeliminować daty błędne. To ostatnie jest nie mniej ważne, ponieważ błędy w itinerarium mogą utrwalić się w literaturze i prowadzić do błędnych wniosków w sprawie podróży władcy.

Oceniając dokonania G. Rutkowskiej na ogół pozytywnie, można wysuwać kilka zastrzeżeń. Chociaż autorka przywołuje edycje oraz rozprawy białoruskie i litewskie, widać, że znacznie lepiej orientuje się w literaturze i archiwaliach polskich. Podczas gdy np. stale odwołuje się do niedrukowanego doktoratu Rafała Jaworskiego, to poza jej uwagą pozostała bardzo cenna praca historyka litewskiego Eugenijusa Saviščevasa o chronologii wpisów „Księgi nadań Kazimierza” — najstarszej księgi Metryki Litewskiej, choć tekst ten jest dostępny w Internecie<sup>10</sup>. Można wskazać też inne publikacje, które zostały przez autorkę pominięte, chociaż są dobrze znane lituanistom i chętnie przez nich wykorzystywane. Część z nich wyliczam dalej, pod odpowiednimi datami, natomiast tutaj warto wspomnieć o edycjach historyków białoruskich: Olega Lickiewicza<sup>11</sup> i Aleksandra Kazakowa<sup>12</sup>, które znacznie ułatwią uczonym spoza Polski korzystanie z kilku dokumentów ruskich przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych.

<sup>10</sup> E. Saviščevas: *Suvaldyti chaosą: Bandymas naujai tirti Lietuvos didžiojo kunigaikščio Kazimiero suteikčių knyga*. In: *Istorijos šaltinių tyrimai*. T. 1. Vilnius 2008, s. 115—173.

<sup>11</sup> А.У. Ліцкевіч: *Старабеларускія граматы...*, s. 6—41.

<sup>12</sup> А.У. Казакоў: *Невядомае даканчанне караля польскага і вялікага князя літоўскага Казіміра і князя Навасільскага і Адоеўскага Міхаіла Іванавіча 1481 г.* В: *Studia Historica Europae Orientalis. Исследования по истории Восточной Европы*. Вып. 3. Мінск 2010, s. 291—300. Edycja aktu hołdowniczego księcia nowosilsko-odojewskiego Michała Iwanowicza wobec Kazimierza z 26 stycznia 1481 r., Wilno (hołd składano niewątpliwie w jego obecności, dokument wspomniany na s. 294 *Itinerarium...*).

Nieco niedokładna jest informacja o Metryce Litewskiej zawarta w omawianym wydawnictwie. Przykładowo, wręcz błędne jest stwierdzenie, że księgi Metryki Litewskiej zachowały się od 1380 roku (s. 8). Jest to bowiem najstarsza data z dokumentów wpisanych do inwentarza akt przechowywanych pod koniec XVI wieku w archiwum Wielkiego Księstwa Litewskiego, który stanowi 1. i 2. księgę Metryki, i dlatego została przyjęta jako jedna z dat ramowych w podtytułach ksiąg z serii „Lietuvos metrika”. Jednak data dokumentu opatrzonego tą datą — nadania przez Witolda wsi Szereszewo dla Nasuty Szemparka — jest mylona<sup>13</sup>, o czym już pisano w literaturze<sup>14</sup>. Stwierdzenie o zachowaniu się ksiąg Metryki Litewskiej pozostaje w sprzeczności z następnym — i słusznym — że księgi te były „systematycznie prowadzone od drugiej połowy XV w.” (s. 8). Wydania dokumentów Metryki Litewskiej przed 1993 rokiem nazywa Rutkowska „zbiorem fragmentów Metryki, dobieieranym do poszczególnych publikacji na podstawie różnych kryteriów i z reguły bez aparatu krytycznego” (s. 44), ale odnosi to również do edycji w 27. tomie „Русской исторической библиотеки” z 1910 roku. Tymczasem ta ostatnia była wydana na dosyć wysokim, jak na swoje czasy, poziomie, zawierała bowiem 3. i 4. księgę Metryki w całości oraz pierwszą połowę 5. księgi. Ta edycja jest nadal często wykorzystywana przez badaczy, więc jej wskazanie przy odpowiednich wpisach ułatwiłoby zadanie czytelnikom *Itinerarium...*, a przy tym również nie powiększyłoby objętości książki. Warto dodać, że teraz nad wydaniem ksiąg Metryki Litewskiej pracuje nie tylko Instytut Historii Litwy (nienależący już zresztą do Akademii Nauk Litwy, do której przypisuje go autorka na s. 44), lecz także Uniwersytet Wileński oraz instytucje naukowe Białorusi, Ukrainy i Rosji.

We *Wstępie* zwraca uwagę brak krótkiego omówienia całości wyjazdów Kazimierza Jagiellończyka, które umieścili w swoich pracach zarówno I. Sułkowska-Kurasiowa, jak i P. Węcowski<sup>15</sup>. Takie omówienie byłoby o tyle przydatne, że ułatwiłoby orientację w peregrynacjach władcy w ciągu półwiecza i pokazałoby, w jaki sposób doszło do załamania systemu regularnych podróży oraz jak odbywało się przejście na system rezydencjonalnych rządów.

W kwestii miejsc pobytu władcy na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego należy zauważyć, że najlepiej udokumentowane są jego pobyty na Litwie właściwej, gdzie spędzał najwięcej czasu, głównie w Wilnie i Trokach. Mniej świadectw dotyczy ziem ruskich — przede wszystkim wschodnich: Połocka, Witebska i Smoleńska. Autorka głównie powołuje się na Długosza, ale w tej

<sup>13</sup> *Lietuvos metrika. Knyga Nr. 1 (1380—1584). Užrašymų knyga I.* Par. A. Baliulis, R. Firkovičius. Vilnius 1998, nr 368, s. 83.

<sup>14</sup> *Vitoldiana. Codex privilegiorum Vitoldi, magni ducis Lithuaniae, 1386—1430.* Wyd. J. Ochmański. Warszawa—Poznań 1986, nr 75, s. 75—76.

<sup>15</sup> И. Сулковска-Курасёва: *Итинерарий Казимира Ягеллона...*, s. 265—268; P. Węcowski: *Itineraria Jagiellonów...*, s. 153.

sytuacji nabierają znaczenia takie świadectwa, które pozwalają na uściślenie informacji kanonika krakowskiego — np. w pskowskim III latopisie pod 1470 rokiem (zob. dalej) lub w rachunkach miasta Rygi pod rokiem 1451 i 1470 (choć czas pobytu Kazimierza w Połocku na podstawie tych wpisów można określić jedynie w przybliżeniu, ponieważ nie mają one dokładnych dat<sup>16</sup>). Czasami można wskazać nieuwzględnione oryginały dokumentów Kazimierza Jagiellończyka, chociaż autorka faktycznie kontynuowała pracę A. Gąsiorowskiego, który opracował itinerarium Władysława II Jagiełły jako „bardzo uproszczone repertorium dokumentów” władcy<sup>17</sup> (por. s. 48). Zdumiewa, że nie wszystkie informacje przydatne do odtworzenia itinerarium (datacji wpisów) zostały wykorzystane, takie jak np. już przywołana wzmianka o przyjeździe Kazimierza z Polski na Litwę „po raz trzeci” w 1450 roku. Pożyteczne byłoby też wykorzystanie źródeł archiwalnych spoza Polski, ale nie cytowanych „z drugiej ręki”, tylko z oryginałów lub ich kopii — zwłaszcza że obecnie nie ma już przeszkód politycznych (typu żelazna kurtyna) w dostępie do archiwów, wiele ze źródeł zostało zdigitalizowanych, a kopie łatwo dziś zamówić i otrzymać drogą elektroniczną (mam tu na myśli przede wszystkim archiwa litewskie i niemieckie)<sup>18</sup>.

Informacje przywoływane przez autorkę nie zawsze są dokładne. Otóż np. książę kijowski Olelko zmarł nie w 1454 roku (s. 119, przyp. 457 oraz przyp. 491), lecz w następnym, ponieważ jeszcze 1 lutego 1455 roku wystawił dokument, którym nadał ziemie swemu bojarowi Olechnie Sochnowiczowi (albo Juchnowiczowi?), znany historiografii i opublikowany (datacja na podstawie 3. indykcji)<sup>19</sup>. Przytaczanie z kolei niektórych danych wydaje się przedwczesne ze względu na brak specjalnych studiów źródłoznawczych (choć przypomnienie takich pozycji może być pożyteczne, gdyż może doprowadzić do powstania takich studiów). Przykładowo, Rutkowska podaje (s. 295, przyp. 1694) wiadomość o ścięciu spiskowców występujących przeciwko Kazimierzowi 30 sierpnia 1481 roku w Wilnie na podstawie rękopisu Biblioteki Książąt Czartoryskich nr 1662. Aczkolwiek źródło, o które chodzi, *Fragmentum de*

<sup>16</sup> *Kämmerei-Register der Stadt Riga 1348—1361 und 1405—1474*. Bearb. von A. von Bulmerincq. Bd. 1: *Die Kämmerei-Register*. Leipzig 1909, s. 247, 316, 317.

<sup>17</sup> A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*. Warszawa 2015, s. 32—33.

<sup>18</sup> Wykaz dokumentów pominiętych w *Itinerarium...* umieszczam dalej, w sekwencji chronologicznej. Chodzi np. o list Kazimierza Jagiellończyka do wielkiego mistrza zakonu niemieckiego z 25 lipca 1449 r. z opowiadaniem o wyprawie na wschód Rusi litewskiej (Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv 9999, por. s. 88). Przy okazji zaznaczę, że Nowogród Siewierski został tutaj błędnie nazwany „Nowogrodem Wielkim”. To ostatnie określenie odnosiło się do Nowogrodu nad Wołchowem.

<sup>19</sup> А.В. Стороженко: *Очерки переяславской старины. Исследования, документы и заметки*. Киев 1900, s. 79—80 (o datacji na podstawie 3. indykcji: tamże, s. 73—75). Por. П.Г. Клепатский: *Очерки по истории Киевской земли*. Т. 1: *Литовский период*. Одесса 1912, s. 55.

*supplicio ducum Slucensium...*, zostało opublikowane przez Stephena C. Rowella jako dodatek do jego artykułu litewskiego<sup>20</sup>, to nie poddano go jeszcze wszechstronnej analizie, ale zwraca uwagę fakt, że znajduje się ono w znacznie późniejszym rękopisie i zawiera szczegóły, które świadczą o jego późnym powstaniu, np. o układach książąt ruskich z hospodarami Litwy<sup>21</sup>. Oczywiście, to nie wyklucza, że jakieś informacje zostały przejęte przez jego autora z wcześniejszego, wiarygodnego źródła, jednak sprawa zasługuje na specjalną analizę.

Nieporozumieniem jest rozwiązanie ruskiego *Берестье* (tradycyjna nazwa Brześćcia Litewskiego, zwanego w średniowieczu też Ruskim) jako „Birsztany” (s. 387, 393). Korzystanie z *Itinerarium...* ułatwiłoby podanie w indeksie geograficznym dzisiejszych nazw miejscowości w językach narodowych państw, na terenach których one leżą.

Reasumując, należy podkreślić, że *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka...* jest niewątpliwie krokiem naprzód w badaniach nad epoką jagiellońską i już przydaje się do najrozmaitszych analiz dziejów regionu. Oczywiście, jak każde *itinerarium*, będzie jeszcze dopełniane i korygowane, w tym dzięki odnalezieniu nowych źródeł (takich znalezisk można spodziewać się m.in. wśród wpisów w późniejszych księgach grodzkich i ziemskich Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego), ale przy tym powinno służyć badaczom jako punkt wyjścia.

Na koniec tych uwag pozwolę sobie przytoczyć kilka pozycji pominiętych w *Itinerarium...* Ponadto zdecydowałem się opublikować streszczenie nieznanego wcześniej listu panów litewskich do władz zakonu niemieckiego, które zachowało się w inwentarzu archiwum wielkich mistrzów (opisał go niedawno w szczegółowy sposób Krzysztof Kwiatkowski<sup>22</sup>). Ta epistoła uzupełnia znany zestaw analogicznych listów, które zachowały się w oryginałach, a w danym przypadku jest ciekawa o tyle, że w sposób pośredni świadczy o podróżach króla po posiadanych przez niego ziemiach — wynika z niej, że wkrótce po przyjęciu hołdu książąt odojewskich (21 kwietnia 1459 roku) władca opuścił Litwę i udał się do Polski.

<sup>20</sup> S.C. Rowell: *Išdavystė ar paprasti nesutarimai? Kazimieras Jogailaitis ir Lietuvos diduomenė 1440–1481 metais*. In: *Lietuvos valstybė XII–XVIII a.* Vilnius 1997, s. 45–74, tu Aneks 7, s. 71–72. Przywołał też odpis tego źródła przechowywany obecnie w zbiorach wileńskich (LMAVB RS, F 17–27, k. 161v–162).

<sup>21</sup> Zob. P.A. Беспалов, С.В. Полехов: *История литовско-новосильских договоров 1427–1491 годов и литовско-воротыньские грамоты 1483 и 1488 годов* (w druku).

<sup>22</sup> K. Kwiatkowski: *Neue Quellen aus dem Kreis des Deutschen Ordens zum Krieg von 1409–1411 (Teil I)*. Zap. Hist. 2010, T. 75, z. 4, s. 67–112. Por. też С.В. Полехов: *Наследники Витовта. Династическая война в Великом княжестве Литовском в 30-е годы XV века*. Москва 2015, s. 60 (tamże w Aneksie I edycja niektórych streszczeń z tego rękopisu).

**1440**

4 IX Grodno (Российский государственный архив древних актов (dalej: РГАДА), ф. 389, оп. 1, ед. хр. 21, л. 110)<sup>23</sup>. Dokument nie posiada daty rocznej ani indykcji, ale udział Piotra Montygierdowicza i Piotra Lelusza w jego przygotowaniu wskazuje na niedługi czas po zamordowaniu Zygmunta Kiejstutowicza i wyniesieniu Kazimierza Jagiellończyka na tron litewski. Z taką datą wykorzystał go również Rimvydas Petrauskas na podstawie siedemnastowiecznego odpisu.

**1442**

17 VI Wilno (LMAVB RS, F 256—3528, nr 6).

**1444**

29 II Troki (E. Saviščevas: *Suvaldyti chaosą: Bandydas naujai tirti Lietuvos didžiojo kunigaikščio Kazimiero suteikčių knyga*. In: *Istorijos šaltinių tyrimai*. T. 1. Vilnius 2008, s. 171).

**1445**

16 IX Wilno (Архив Санкт-Петербургского Института истории Российской академии наук, колл. 114, ед. хр. IV/2 — przywilej na prawo magdeburskie dla Suraza).

**1447**

14 I Wilno (K. Jablonskis: *Archyvinės smulkmenos*. In: *Praeitis*. T. 2. Kaunas 1933, s. 407—409, VI. Kazimiero raštas bajorui Jočiui — akt, którym wielki książę na prośbę biskupa wileńskiego Macieja i dzięki świadectwu Piotra Montygierdowicza stwierdzał, że niejaki Joczysz jest bojarem). Tymczasem *Itinerarium...* zaczyna poczet dokumentów Kazimierza z tego roku od 5 II (s. 70).

2 V Wilno (oryginał: Latvijas Valsts Vēstures Arhīvs, f. 8, apr. 3, caps. C, nr 27. Ostatnia publikacja ze szczegółowym opisem: *Полоцкие грамоты XIII—начала XVI века*. Podg. А.Л. Хорошкевич (отв. ред.), С.В. Полехов, В.А. Воронин, А.И. Груша, Е.Р. Сквайрс, А.Г. Тюльпин. Т. 1. Москва 2015, nr 120; tu też wskazane wcześniejsze edycje). Chociaż układ Kazimierza z Rygą w sprawie jej handlu z Połockiem zachował się w oryginale, autorka za sprawozdaniem Michała Kuleckiego podaje sygnaturę jego szesnastowiecznego odpisu wykonanego przez notariusza ryckiego Marka Burmeistera<sup>24</sup>.

**1448/1449**

Pod 31 VIII 1448 roku umieszczono przymierze Kazimierza z wielkim księciem moskiewskim Wasylem II Ślepym. Choć indykcja 12. i rok od stworzenia świata wskazują na 31 VIII 1449 roku, datacja została przesunięta o rok wcześniej z powołaniem

<sup>23</sup> Za pomoc w pracy z tym dokumentem serdecznie dziękuję Panom Doktorom Tomaszowi Jaszczółtowi z Warszawy i Artūrasowi Dubonisowi z Wilna (ten ostatni przygotowuje 21. księgę Metryki Litewskiej do druku).

<sup>24</sup> Za informację o tym serdecznie dziękuję badaczce archiwum miasta Rygi, Pani Doktor Madlenie Mahling z Berlina.

na Ludwika Kolankowskiego. Jednak już Oskar Halecki obalił ten domysł, ponieważ nie ma na jego potwierdzenie wystarczających podstaw źródłowych<sup>25</sup>.

#### 1450

3 X Wilno (*3 царкоўных архіваў XIV—XVI ст. I. Прывілеі польска-літоўскіх манархаў з Евангелляў Лаўрышаўскага манастыра (XIV—XVI ст.)*). В: *Беларуская даўніна*. Вып. 1. Мінск 2014, s. 128—129; oryginał: Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі ў Мінску (dalej: НГАБ), ф. 147, воп. 2, спр. 175, арк. 1261).

#### 1455

10 V Łuków (НГАБ, ф. 1759, оп. 2, ед. хр. 6, л. 150)<sup>26</sup>.

#### 1461

21 III Grodno (oryginał: НГАБ, ф. 147, воп. 2, спр. 175, арк. 1264). Dokument został opublikowany z datą 21 V 1461 roku: *3 царкоўных архіваў XIV—XVI ст. I. Прывілеі польска-літоўскіх манархаў...*, s. 128—129. Jednak w tym dniu władca przyjechał do Sandomierza (s. 180), a data w oryginale brzmi: „[П(и)с]а[н] оу Городнѣ март(а) 21 индик(т) 9”.

#### 1465

12 III Wilno (НГАБ, ф. 1759, воп. 2, адз. зах. 32, арк. 73 адв.).

#### 1468

29 II Wilno (И.П. Старостина: *Судебник Казимира 1468 г. В: Древнейшие государства на территории СССР. 1988—1989*. Москва 1991, s. 334—340 — najdoskonalsza edycja *Sudiebника Kazimierza* na podstawie trzech odpisów; w *Itinerarium...* literówka — błędnie 29 III).

#### 1469

13 VIII Stepań (*Метрыка Вялікага Княства Літоўскага*. Кніга 30. Падрыхт. В.С. Мянжынскі. Мінск 2008, № 151, s. 222—223). *Itinerarium...* podaje, że 1 VIII tego roku Kazimierz był w Łucku, natomiast ok. 18 VIII — na Litwie, zaś w dniach 8—14 IX — już w Grodnie (s. 225). Jednak z dokumentu wystawionego 13 VIII dowiadujemy się, że w tym dniu Kazimierz przebywał w Stepaniu na Wołyniu. Wydawca przyjął datę dzienną za indykację, co spowodowało błędną datację na rok 1480 (por. rozważania na s. 396 omawianej publikacji). Rzeczywistą datę roczną ustalił już O. Halecki w cennym studium o Wołyniu w XV wieku<sup>27</sup>, a ostatnio do tego

<sup>25</sup> O. Halecki: *Idea jagiellońska*. Kw. Hist. 1937, R. 51, z. 1—2, s. 502, przyp. 1.

<sup>26</sup> Za wskazanie tego i innych dokumentów ze wspomnianego zespołu Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku serdecznie dziękuję Panu Doktorowi Tomaszowi Jaszczółtowi.

<sup>27</sup> O. Halecki: *Ostatnie lata Świdrygielły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*. Kraków 1915, s. 278—279; por. L. Karalius, rec.: *Метрыка Вялікага Княства Літоўскага. Кніга 30: (1480—1546). Кніга запісаў № 30 (копія канца XVI ст.)...* «Lietuvos Metrikos naujienos» 2009, nr 10 (2007/2008), s. 17.



tematu wróciło kilku badaczy z Ukrainy i Litwy<sup>28</sup>. Taka datacja skłania do przypuszczenia, że ok. 18 VIII Kazimierz nie dotarł jeszcze na Litwę właściwą, lecz zarówno Długosz, jak i mieszkańcy Połocka w swoim liście do władz miasta Rygi<sup>29</sup> mieli na myśli Wielkie Księstwo Litewskie w opozycji do Korony Polskiej.

#### 1470

24 I Połock (*Псковские летописи*. Подг. А.Н. Насонов. Вып. 2. Москва 1955, s. 169). *Itinerarium...* podaje jedynie ogólne informacje o pobycie Kazimierza w Połocku, Witebsku i Smoleńsku między I a III tego roku, z powołaniem na relację Jana Długosza (s. 227). Jednak z pskowskiego III latopisu dowiadujemy się o poselstwie Pskowicinów do Kazimierza, które przybyło do niego do Połocka 24 I tego roku. Źródło podaje, że Kazimierz przed tą wizytą był w Połocku 21 lat wcześniej (inaczej niż Długosz, który pisze o 16 latach — w obu przypadkach niezgodnie z prawdą), a czas jego pobytu w tym mieście określa na jeden tydzień (jednak nie podaje czasu przybycia).

#### 1475

8 V Troki (РГАДА, ф. 389, оп. 1, ед. хр. 583, л. 7). Na datę roczną wskazują indykcja 8. i wzmianki o Michale Kieżgajłowiczu, wojewodzie wileńskim i kanclerzem, oraz o Iwanie Chodkiewiczu i Janie Kuczuku, namiestnikach witebskim i lidzkim.

24 V Grodno (РГАДА, ф. 389, оп. 1, ед. хр. 583, л. 16—16a). Na datę roczną wskazują indykcja 8. oraz zgodność z *Itinerarium...*

Wiadomości te nieco wypełniają lukę między 22 IV a 24 V, a zarazem usuwają wątpliwość co do pobytu Kazimierza w Grodnie już w tym ostatnim dniu (s. 263).

#### 1477

12—16 II Troki (*Барбаро и Контарини о России*. Подг. Е.Ч. Скржинская. Ленинград 1971, § 36—38, s. 206—207, 232—234). Sprawozdanie posła weneckiego na temat przyjęcia u króla.

24 III Grodno (*Полоцкие грамоты XIII—начала XVI в.* Т. 1..., nr 222). Poprawne odczytanie daty listu Kazimierza do władz miasta Rygi: „Gegeben zcu Garthen am obende Annunciacionis Marie” (zamiast niemożliwego „Assumptacionis” w starym wydaniu *Połockich gramot*), w połączeniu z analizą treści listu i danymi o podróżach władcy, jednoznacznie wskazuje na 1477 rok jako czas napisania. Szerzej zob. *Полоцкие грамоты XIII—начала XVI в.* Подг. А.Л. Хорошкевич (отв. ред.), С.В. Полехов, В.А. Воронин, А.И. Груша, Е.Р. Сквайрс, А.Г. Тюльпин. Т. 2. Москва 2015, s. 166.

<sup>28</sup> Zob. specjalny artykuł: L. Karalius: *Kam reikalingos valdovų privilegijos Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje? Lucko miestiečių 1469 m. Kazimiero Jogailaičio privilegijos dėl naujų muitų draudimo Voluinėje teisinių, politinių ir ekonominių kontekstas 1469—1547 m.* In: *Istorijos šaltinių tyrimai*. Т. 4. Vilnius 2012, s. 63—91 (tu na s. 69 też bibliografia).

<sup>29</sup> Najnowsza edycja: *Полоцкие грамоты XIII—начала XVI в.* Подг. А.Л. Хорошкевич (отв. ред.), С.В. Полехов, В.А. Воронин, А.И. Груша, Е.Р. Сквайрс, А.Г. Тюльпин. Т. 1. Москва 2015, nr 189.

6 V Lublin (РГАДА, ф. 389, оп. 1, ед. xp. 583, л. 10). Na datę roczną wskazują indykcja 10. i wzmianka o osobach — wojewodzie wileńskim Olechnie Sudymuntowiczu, namiestniku witebskim, pod czaszym Iwanu Chodkiewiczuz, namiestniku połockim Bogdanie Andrzejewiczuz (Sakowiczuz), namiestniku lidzkim Janie Kuczukuz (trzej ostatni nazwani też marszałkami hospodarskimi).

#### 1483

31 V Wilno (НГАБ, ф. 1759, воп. 2, спр. 10, арк. 330).

24—27 VII Troki (S.C. Rowell: *Trumpos akimirkos iš Kazimiero Jogailaičio dvaro: neeilinė kasdienybė tarnauja valstybei*. In: *Lietuvos istorijos metraštis*. 2004 metai. T. 1. Vilnius 2005, s. 51—55).

#### 1486

21 III Wilno (РГАДА, ф. 389, оп. 1, ед. xp. 583, л. 40). Na datę roczną wskazują indykcja 4. oraz wzmianka o żonie (wdowie) wojewody trockiego Marcina Gasztołdowicza.

#### 1488

16 III Wilno (Отдел рукописей Российской государственной библиотеки, ф. 191, ед. xp. 102). Akt hołdowniczny z miasta Kozielska kniazia worotyńskiego Dymitra Fedorowicza wobec Kazimierza (hołd składano niewątpliwie w obecności monarchy)<sup>30</sup>.

22 III Grodno (РГАДА, ф. 389, оп. 1, ед. xp. 583, л. 8). Na datę roczną wskazują indykcja 6. i wzmianka o Olechnie Sudymuntowiczuz, wojewodzie wileńskim. W *Itinerarium...* luka między 17 a 30 III (s. 335—336).

#### 1490

18 VIII Kraków (AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X, akta niesygnowane, sygn. 1664, dawniej 890). Na datę roczną wskazuje indykcja 8. w połączeniu ze wzmianką o staroście łuckim, marszałku ziemi wołyńskiej i staroście włodzimierskim Piotrze Janowiczuz Montygierdowiczuz<sup>31</sup> oraz Andrzejuz i Fiodorze, synach kniazia Michała Wasylewicza Czartoryskiego, który zmarł między 1479 a 1489 rokiem<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Edycja dokumentu znajduje się w druku: P.A. Беспалов, С.В. Полехов: *История литовско-новосильских договоров 1427—1491 годов и литовско-воротыньские грамоты 1483 и 1488 годов...*, приложение 2; tamże w aneksie 1 nowa edycja układu książąt nowosilsko-odojewskich z Kazimierzem z 10 kwietnia 1481 r., którego zniszczony oryginał zbadano promieniami ultrafioletowymi.

<sup>31</sup> Poświadczony na tych urzędach w latach 1486—1489 (R. Petrauskas: *Lietuvos diduomenė XIV a. pabaigoje — XV a. Sudėtis — struktūra — valdžia*. Vilnius 2003, s. 317).

<sup>32</sup> J. Wolff: *Kniazowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku*. Warszawa 1895, s. 23.

1459 IV 24. — Panowie rada Wielkiego Księstwa Litewskiego piszą do [wielkiego mistrza] zakonu niemieckiego o zatrzymaniu kupców z Wielkiego Księstwa i ich towarów na terenie państwa zakonnego

LMAVB RS. F 15—73. L. 140 v (p. 280). Papier. Streszczenie z XVI wieku.

Anno 1459. Dinstagk noch Görgi schreiben nochfolgende Lytawische hern, nemlich Nicolauß bischof zu<sup>a)</sup>-<sup>33</sup>, Sudiwoгы herr und haubtman zu<sup>b)</sup> Cawen<sup>34</sup>, Michel Kezmgal woywode und haubtman zur Wille<sup>35</sup>, Andrusko Sakowycz haubtman und woywode zu Tracken<sup>36</sup>, Petrasch Montigerdowicz landtmarschalck deß Großfürstenthumb und haubtman zu Ploczko<sup>37</sup>, Rodwil Ostick haubtman zu Wßpoll<sup>c)</sup> Pyenam<sup>38</sup>, Olecho<sup>a)</sup> haubtman zu Neuegartten<sup>39</sup>, Iwasky<sup>d)</sup> Wesowicz haubtman zu Smolenske<sup>40</sup>, Rimostkett haubtman zu Briske<sup>41</sup>, undt<sup>e)</sup> Iwasko Goyczewicz haubtman zu Witewsko<sup>42</sup> an den homeister, nochdem s. g. mit dem konige von Polen einen beifride gemacht biß

<sup>33</sup> Mikołaj Dzierżkowiec z Solecznik, biskup wileński (1453—1467) (V. Ališauskas, T. Jaszczołt, L. Jovaiša, M. Paknys: *Lietuvos katalikų dvasininkai XIV—XVI a.* Vilnius 2009, № 1388, s. 248—249).

<sup>34</sup> Sudywój Wolimuntowicz, namiestnik kowieński (1431, 1447—1459), smoleński (1445), kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego (1441), kasztelan trocki (1451—1459), zm. w 1459 r. (R. Petrauskas: *Lietuvos diduomenė...*, s. 299, 315).

<sup>35</sup> Michał Kieżgajłowicz, kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego (1444—1476), namiestnik smoleński (1451—1458), wojewoda wileński (1459—1476), zm. w 1476 r. (tamże, s. 251, 324; *Полоцкие грамоты XIII—начала XVI в.* Подг. А.Л. Хорошкевич (отв. ред.), С.В. Полехов, В.А. Воронин, А.И. Груша, Е.Р. Сквайрс, А.Г. Тюльпин. Т. 2. Москва 2015, s. 117).

<sup>36</sup> Andrzej Sakowicz, namiestnik dubiński (1434—1435), smoleński (1440), połocki (1444—1458), miadzielski (za Kazimierza, daty bliżej nieznanie), wojewoda trocki (1459—1465), hetman najwyższy Wielkiego Księstwa Litewskiego (1455) (R. Petrauskas: *Lietuvos diduomenė...*, s. 287—288, 322).

<sup>37</sup> Pietrasz (Piotr) Montygierdowicz, starosta podolski (ok. 1424—1426), marszałek dworny (1422/1423), ziemski (1434—1459), namiestnik nowogródzki (1430—1432, 1445—1456), kopylski (1435), połocki (1459) (tamże, s. 260—261).

<sup>38</sup> Mikołaj Radziwiłł Ościkowicz, marszałek hospodarski (1420—1429, 1440—1452) i ziemski (1433—1434, 1463—1474), namiestnik uszpolski i pieniański (1442—1477), wojewoda trocki (1466—1477), kasztelan wileński (1475—1477), zm. w 1477 r. (tamże, s. 215—216).

<sup>39</sup> Olechno Dowojnowicz, namiestnik lidzki (1434—1435), brzeski (1452) i nowogródzki (1459), kasztelan trocki (1459), zm. między 1460 a 1464 r. (tamże, s. 229, 319).

<sup>40</sup> Iwazsko (Jan) Wiażewicz, marszałek hospodarski (1452—1470), namiestnik brasławski (1452), smoleński (1459—1472), wojewoda trocki (ok. 1465), zm. przed 30 maja 1482 r. (tamże, s. 306—307, 321).

<sup>41</sup> Jan Rymowid Jagintowicz, namiestnik lidzki (1447) i brzeski (1459), zm. po 29 czerwca 1460 r. (tamże, s. 247, 311).

<sup>42</sup> Iwazsko (Jan) Gojciewicz, namiestnik nowogródzki (1433—1435), połocki (między 1440 a 1444 r.), witebski (1445—1459, z przerwami?), zm. po 1459 r. (tamże, s. 237—238; *Полоцкие грамоты...*, Т. 2, s. 96, 413).

auf Margarethe<sup>43</sup>, in welcher zeit den kaufleuten frey sein soltten in, durch und auß dem landen zu zihen, doch komen sie in gewisse erfaren, daß etliche heubtleutte deß hoem., wie sie achten und an s. g. wissen und willen bei ettlichen slossern ettliche gutter gekumert, auch die personen<sup>f)</sup> deß groß-thumß Littawen angehalten haben; begeren derhalb inen, ein andtwordt zu schreiben durch zeiger dises briefes, darnach sie sich zu rychtten etc.

a) *Tak w rękopisie.*

b) *Dalej wykreślone Camyn.*

c) *Dalej wykreślone unde.*

d) *Dalej wykreślone Wi.*

e) *Słowo wpisane na lewym marginesie przed początkiem wiersza.*

f) *Dalej wykreślone angehalten.*

---

<sup>43</sup> 13 lipca 1459 r. Chodzi o rozejm polsko-krzyżacki zawarty w Prabutach 12—14 października 1458 r. (zob. M. Biskup: *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308—1521)*. Gdańsk 1993, s. 233—234).

***Sobiesław Szybkowski***

Instytut Historii, Uniwersytet Gdański

## **Jagiello, Witold, Zofia Holszańska i polityka dynastyczna**

**Wioletta Zawitkowska: *Walka polityczno-prawna  
o następstwo tronu po Władysławie Jagielle w latach 1424—1434.*  
Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2015,  
ss. 372**

Wioletta Zawitkowska dotąd była znana głównie jako autorka obszernej monografii dotyczącej działalności rodziny Koniecpolskich herbu Pobóg w późnym średniowieczu, opublikowanej jako, co sugerowałoby zawężenie zakresu faktycznych rozważań, biografia kanclerza koronnego Jana Taszki z Koniecpola<sup>1</sup>. Tematyce związanej z początkowym okresem rządów dynastii jagiellońskiej W. Zawitkowska postanowiła poświęcić także swą następną książkę, dotyczącą wprawdzie problematyki chronologicznie węższej, ale za to kluczowej dla ugruntowania panowania Jagiellonów w Polsce: problemowi następstwa tronu po Władysławie Jagielle. Ze współczesnej historiografii, ale również z badań wielu pokoleń krytycznych historyków, począwszy od tych działających w XIX stuleciu, aż po tych aktywnych już w naszych czasach, wiadomo, że z dynastycznego punktu widzenia jedyni męscy potomkowie króla Jagiełły i jego ostatniej żony, księżniczki Zofii (Sonki) Holszańskiej mieli małe szanse na uzyskanie praw do korony polskiej. Władysław i Kazimierz Andrzej Jagiellovice nie byli bowiem dziećmi pań przyrodzonych Królestwa, którymi były bez wątpienia dwie pierwsze małżonki Olgerdowicza: Jadwiga Andegaweńska (córka króla Węgier i Polski Ludwika) i Anna Cylejska (wnuczka króla Polski Kazimierza Wielkiego). Matka zaś ich, Zofia, nie dość, że po-

---

<sup>1</sup> W. Zawitkowska: *W służbie pierwszych Jagiellonów. Życie i działalność kanclerza Jana Taszki Koniecpolskiego*. Kraków 2005, ss. 524.

chodziła z drobnego rodu kniaziowskiego, to jeszcze była poddaną przyszłego męża (i to nie bezpośrednio, ponieważ faktycznym władcą Wielkiego Księstwa Litewskiego, ojczyzny Holszańskich, był wielki książę Witold Kiejstutowicz), nadto wyznawczynią prawosławia, a jej katolicki chrzest nastąpił dopiero tuż przed małżeństwem z Jagiełłą. Dodatkową komplikacją przy ewentualnej polskiej sukcesji synów Holszańskiej był fakt uznania za następców jej męża na mocy decyzji narodu politycznego i międzynarodowego traktatu z Brandenburgią Jadwigi Jagiellonki (córci Jagiełły i Anny Cylejskiej, zatem pani przyrodzonej Królestwa) oraz jej narzeczonego Fryderyka Hohenzollerna (młodszego).

Oceniana tu praca została przez W. Zawitkowską podzielona na następujące części składowe: wstęp (s. 9—22), zakończenie (s. 315—327) oraz osiem rozdziałów, w których materiał uporządkowano w zasadzie w sposób chronologiczny. Pierwszy z nich (*Nigdy nie tracić nadziei*, s. 23—53) dotyczy wydarzeń z lat 1422—1424, drugi (*Verus heres et successor*, s. 54—84) przedstawia lata 1424—1425, trzeci (*Od zjazdu w Brześciu Kujawskim do zjazdu w Brześciu Litewskim*, s. 85—119) obejmuje krótki okres kilku miesięcy roku 1425, czwarty (*Pod pretekstem młyna w Lubiczu*, s. 120—141) — lata 1425—1427, piąty (*Burzliwy rok 1427*, s. 142—162) — tylko większą część jednego roku, siódmy (*Przywilej jedleński martwą literą prawa?*, s. 221—270) — lata 1430—1431, ósmy (*Razem pod berłem Jagiellonów czy osobno?*, s. 271—314) — okres 1431—1434. Nieco inny układ (rzeczowy?) ma tylko rozdział *Próba sił czynników rządzących* (s. 163—220), w którym autorka omówiła „próby i sposoby zacieśniania więzi łączących Polskę z Litwą” (s. 20) w latach 1427—1430 (!). Obok części merytorycznych w ocenianej książce znalazły się także: wykaz skrótów (s. 328—330), bibliografia źródeł (z podziałem na źródła rękopiśmienne oraz drukowane) i literatury przedmiotu (s. 321—355), indeks osób (s. 356—367) oraz anglojęzyczne streszczenie (s. 368—371).

We wstępie autorka przedstawiła szeroki kontekst polityczny, wyprzedzający okres związany z główną tematyką książki. Wydaje mi się, że w tym fragmencie opracowania brakuje zwięzłego i klarownego zdefiniowania celu pracy wraz z odniesieniem do chronologii badanych zagadnień. Oderwane od siebie akapity, z których czytelnik dowiaduje się o celu i zakresie chronologicznym monografii, znaleźć można natomiast w kilku częściach wstępu (przykładowo, s. 18—19: określenie chronologii rozważań). Nie znalazłem również satysfakcjonującego mnie wyjaśnienia przez W. Zawitkowską pojęcia „batalia (względnie: walka) polityczno-prawna”, które pojawia się już w tytule książki, ale także na kartach wstępu (s. 10, 11, 19). Moim zdaniem zabiegi o następstwo tronu dla synów Jagiełły i Zofii Holszańskiej miały tylko charakter polityczny. Nie było tu, jak w przypadku sporu o koronę dla Witolda, sprzecznych ze sobą consiliów profesorów krakowskich i wiedeńskich ani też zmian „statutu” o następstwie tronu w Polsce, ponieważ takiego wszak w ogóle nie było, a ustalenia dotyczące sukcesji odbywały się na zasadzie doraźnych



umów politycznych, które podlegały przemianom w zależności od zmieniającej się sytuacji politycznej. Ważną konstatacją autorki wydaje się natomiast stwierdzenie, że „to właśnie spór o charakter unii polsko-litewskiej dał początek” wydarzeniom politycznym związanym z zabiegami o następstwo tronu w Polsce dla synów Władysława Jagiełły (s. 11). Nadto we wstępie znajdziemy omówienie literatury przedmiotu oraz podziału wewnętrznego książki. Niepokój budzi natomiast stwierdzenie, że „materiał źródłowy do tego okresu został wydany w zdecydowanej większości *in extenso*” (s. 18). Sądzę, że na pewno tak nie jest i wiele nowego, zwłaszcza w zakresie personalnego wymiaru zjazdów z lat 1424—1434, może przynieść kwerenda w księgach ziemskich i grodzkich z tego okresu. Niektóre wyniki takich poszukiwań, jednak przybrane już w formę artykułów, autorka wykorzystała wszak w swoich rozważaniach (sprawa zjazdu w Łęczycy latem 1430 roku<sup>2</sup>). Nietrafną decyzją było również poniechanie kwerendy w oryginałach i kopiach z archiwum pokrzyżackiego, przechowywanego w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem. Korzystanie z tych przekazów za pośrednictwem polskich streszczeń (nie zawsze dobrych) z dziewiętnastowiecznego dzieła I. Daniłowicza nie oddaje bowiem bogactwa treści w nich zawartych. W związku z tym należy gorąco zachęcić W. Zawitkowską, żeby planowana przez nią monografia rządów opiekuńczych podczas niepełnoletniości Władysława III (1434—1438) (oceniana publikacja ma, zgodnie z deklaracją autorki, stanowić tylko wstęp do głównego *opus*, zob. s. 18, 22) była oparta na znacznie szerszej kwerendzie w źródłach archiwalnych. W uwagach dotyczących wstępu należy jeszcze zamieścić pytanie o znaczenie stwierdzenia: „[...] niektóre miasta (głównie Kraków) posiadały [...] suwerenność polityczną” (s. 12). Autorka nie odpowiada bowiem na pytanie o tożsamość i liczbę owych miast oraz ich miejsce w systemie państwowym, nadto użyte we wspomnianym kontekście pojęcie „suwerenność” zdaje się wskazywać na istnienie w piętnastowiecznej Polsce ośrodków miejskich posiadających status równy wolnym miastom Rzeszy.

W tym miejscu chciałbym jeszcze zgłosić uwagę krytyczną dotyczącą dwuczynnego (choć, o zgrozo!, popularnego coraz bardziej) systemu budowy przypisów, w którym w każdym z rozdziałów cytuje się za pierwszym razem pełny opis bibliograficzny książki lub artykułu, choć był on już w pełnym brzmieniu zamieszczony wcześniej. Wszak to zupełnie niepotrzebne marnowanie miejsca (od czego jest bibliografia?), prowadzące do bezprzedmiotowego „puchnięcia” tekstu.

W pierwszym z rozdziałów monografii W. Zawitkowska sprawnie relacjonuje wydarzenia związane z kulisami zawarcia przez Władysława Jagiełłę jego czwartego i ostatniego małżeństwa, koronacją Zofii z Holszańskich oraz pierw-

<sup>2</sup> S. Szybkowski: *Zjazd w Łęczycy w 1430 roku. Z badań nad wydarzeniami politycznymi w Polsce podczas „burzy koronacyjnej” 1429—1430*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”. T. 2 (6). Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2010, s. 142—154.

szymi wieściami o ciąży młodej pani Jagiellowej. Należy zgodzić się zarówno z przedstawioną tu faktografią, jak i z większością przypuszczeń oraz sądów. Trzeba natomiast zwrócić uwagę, że ta sama problematyka została omówiona bardzo niedawno przez Bożenę Czwojdrak<sup>3</sup>, której ustalenia nie są jednak zbyt często tu cytowane. Autorka nie ustrzegła się w tym fragmencie pracy od kilku potknięć. Nieuzasadnione moim zdaniem jest stwierdzenie, że swatana z Jagiełą wdowa po Wacławie IV Zofia (Ofka) Bawarska, gdyby mariaż ten doszedł do skutku, byłaby „naturalnym szpiegiem Zygmunta [Luksemburskiego — S.Sz.] na dworze Jagieły” (s. 25). Gdyby bowiem przyjąć prawdziwość tego sądu, to należałoby założyć, że wszystkie żony dynastów europejskich były „naturalnymi szpiegami” swych rodzin na dworach mężów, nie wykluczając nawet Zofii Holszańskiej, która mogłaby „szpiegować” króla Władysława dla własnej rodziny albo dla Witolda Kiejstutowicza, słusznie uważanego przez autorkę za architekta czwartego małżeństwa swego brata stryjecznego. Ostrożność w snuciu takich przypuszczeń w stosunku do Zofii Bawarskiej wydaje się jeszcze o tyle zasadna, że nie była ona przecież przedstawicielką dynastii luksemburskiej, a nadto polityczne drogi Zygmunta i jej zmarłego męża Wacława IV często bywały bardzo rozbieżne, stąd mogła ona nie mieć zbyt wielu powodów, aby „szpiegować” Jagiełę dla swego byłego szwagra. Trudno także zgodzić się z autorką, że wysłanie na Litwę pod koniec 1421 roku zbroi królewskiej miało świadczyć o tym, że czyniono wówczas przygotowania do ślubu króla Władysława i Zofii Holszańskiej. Czyżby polscy monarchowie brali śluby w zbrojach?

Należy w pełni zgodzić się z W. Zawitkowską, że Jagiełło w momencie ślubu z Zofią nie był niedołąnym starcem (s. 31). Mam jednak wątpliwości, czy imponował on młodej Zofii „fizjonomią oraz kondycją” (s. 31). Zebrane przez Jadwigę Krzyżaniakową i Jerzego Ochmańskiego pisane źródła z epoki oraz ikonografia pokazują bowiem raczej, że nasz wielki król urodą nie grzeszył<sup>4</sup>. Cóż również monarsza wybranka mogła przed ślubem wiedzieć o kondycji przyszłego męża — dowiódł on jej dopiero po zawarciu związku, w krótkim czasie płodząc trzech potomków. Zdaniem piszącego te słowa należałoby także nieco mniej wagi przykładac do tego, że czwarta żona Jagieły była jego poddaną z Litwy, pochodzącą z nieznacznego rodu kniaziowskiego (s. 33). Gdyby autorka zechciała bliżej przyjrzeć się ostatniemu małżeństwu Zygmunta Luksemburskiego z Barbarą Cylejską, mogłaby stwierdzić, że status żony Luksemburczyka był zbliżony do statusu Zofii. Hrabiowie Cilli (tytuł otrzymali dopiero w 1341 roku!) byli bowiem w momencie zawarcia małżeństwa przez Barbarę poddanymi Zygmunta jako władcy Węgier (pokaźne węgierskie dobra

<sup>3</sup> B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośrednio-wiecznej Polsce*. Warszawa 2012, s. 15—26.

<sup>4</sup> J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański: *Władysław II Jagiello*. Wrocław 1990, s. 344—345.

otrzymał Ulryk II w latach 1397 i 1399 jako nagrodę za odegranie znaczącej roli podczas ucieczki Zygmunta z pola bitwy pod Nikopolis). Ich najbardziej prestiżowe koligacje to ożenek Ulryka (I) z Katarzyną, córką Władysława Kotromanicia (brata króla Bośni Stefana), a jego syna Wilhelma Cylejskiego z Anną Kazimierzówną (przy czym wydanie jej za hrabiego było bezsprzecznym mezaliansem). Barbara jako żona Luksemburczyka nie dawała mu żadnych praw dynastycznych, a sam związek został zawarty, aby osiągnąć doraźne cele polityczne. Zygmunt jako król Węgier, świeżo po buncie i uwięzieniu w 1401 roku, chciał po prostu wynagrodzić wierność jej ojcu Ulrykowi II, ale przede wszystkim pozyskać przychylność palatyna Królestwa Węgier Mikołaja Garaia, który był mężem starszej siostry Barbary — Anny<sup>5</sup>. Może właśnie niski status rodzin obu monarchiń, Barbary Zygmuntovej i Zofii Władysławowej, zdecydował o tym, że ich osobiste relacje były stosunkowo dobre.

Szerszego spojrzenia wymagają także zabiegi z 1424 roku Zygmunta i Eryka Pomorskiego wokół rozbicia przymierza polsko-brandenburskiego i zerwania narzeczeństwa Jadwigi Jagiellonki z Fryderykiem II Hohenzollernem z jednoczesnym wznowieniem projektu jej małżeństwa z Bogusławem IX (bratem stryjecznym Eryka). Wydaje się, że Zygmuntovi nie chodziło tu przede wszystkim o zaszkodzenie Jagielle, a zwłaszcza Zofii (s. 43—45, 48—50). Ewentualne zerwanie narzeczeństwa i traktatu międzypaństwowego, który młodemu Hohenzollernowi dawał ekspektatywę na koronę polską, osłabiłoby bowiem przede wszystkim ojca narzeczonego Jadwigi, Fryderyka I, z którym skonfliktowany był wówczas Zygmunt, niezadowolony z jego zbyt samodzielnej polityki prowadzonej na terenie Rzeszy i wobec Polski — burgrabia norymberski okazał mu wszak czarną niewdzięczność za wyniesienie na brandenburski elektorat w 1417 roku. Za wyłącznie marionetkę w rękach Zygmunta nie można uważać także króla Eryka. Działając na korzyść Bogusława IX, występował on bowiem jako senior wołogosko-słupskiej linii Gryfitów, który miał na uwadze dynastyczny interes własnego domu. Gwoli uzupełnienia należy jeszcze dodać, że zjazd polsko-krzyżacki w Nieszawie, z początku czerwca 1424 roku, w którym zdaniem autorki mogła brać udział również Zofia (choć żadne świadectwa z epoki tego wprost nie dowodzą), nie odbył się wyłącznie w związku „z wymianą dokumentów o zachowaniu pokoju mełneńskiego przez mistrza niemieckiego i arcybiskupa niemieckiego [!]” (s. 52—53). Zawarto bowiem tam wówczas uzupełniający postanowienia pokoju mełneńskiego kolejny traktat polsko-krzyżacki, dotyczący przede wszystkim regulacji wzajemnych stosunków gospodarczych<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> A. Paner: *Barbara Celejska — królowa niedoceniana*. W: *Na szlakach dwóch światów. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Hauzińskiemu*. Red. A. Teterycz-Puzio. Słupsk 2016, s. 232—235.

<sup>6</sup> A. Szweda: *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386—1454*. Toruń 2009, s. 395.

W rozdziałach drugim i trzecim, obejmujących lata 1424—1425, W. Zawitkowska, na podstawie od dawna znanych źródeł oraz literatury przedmiotu, zgrabnie nakreśliła obraz dziejów politycznych Polski od urodzin Władysława III, przez zjazd w Brześciu Kujawskim, pamiętny z powodu sławnego przywileju (który jednak nie wszedł w życie), aż do zjazdu polsko-litewskiego w Brześciu Litewskim. Zdaniem autorki był to czas, kiedy król Władysław, wspierany aktywnie przez swą małżonkę, rozpoczął zabiegi mające na celu zapewnienie następstwa tronu swoim potomkom męskim, pochodzącym z małżeństwa z księżniczką Holszańską. Działania te już wówczas napotkały opór ze strony części elity politycznej, przy czym jako liderów owej „grupy oporu” W. Zawitkowska wskazuje biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego oraz wojewodę sandomierskiego Mikołaja Białuchę z Michałowa, którzy mieli opowiadać się za sukcesją Jadwigi Jagiellonki (i jej przyszłego męża Fryderyka Hohenzollerna) oraz inkorporacją Litwy. Możliwych sojuszników w swoich zabiegach miał jednak także Jagiełło. Wśród nich pierwsze miejsce zajmował wielki książę Witold Kiejstutowicz, który jako nieposiadający potomstwa męskiego miał popierać bezwarunkowo sukcesję Jagiełłowego syna zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim. W tej właśnie części ocenianej książki autorka rozpoczyna skrajne przewartościowanie obrazu stanowiska Kiejstutowicza wobec sprawy sukcesji, którego, wbrew opinii większości dawniejszych badaczy zagadnienia, widzi jako osobę blisko współpracującą z bratem stryjecznym w realizacji jego dynastycznych celów i uzgadniającą z nim wszystkie swoje posunięcia. Oprócz starań o poparcie wielkiego księcia Władysława Jagiełło budował wówczas, jak można rozumieć, doraźną grupę politycznego wsparcia dla swych zamierzeń, złożoną z niektórych przedstawicieli polskiego możnowładztwa, którzy składali przysięgi hołdownicze, eksponujące dziedziczne prawa do sukcesji monarszego potomka, oraz władz miast królewskich, masowo składających przysięgi o podobnym brzmieniu.

Niektóre partie wywodu W. Zawitkowskiej nie wydają się jednak mieć większego uzasadnienia. Nie widzę bowiem silniejszych przesłanek za usytuowaniem w grupie opozycyjnej wobec królewskich planów Mikołaja Białuchy (s. 97, 102). Gdyby rzeczywiście do niej należał, król nie nagrodziłby go w 1430 roku najwyższym urzędem ziemskim Polski średniowiecznej — kasztelanią krakowską, oraz nie pozostawiłby go na urzędzie zarządcy najważniejszego starostwa swego władztwa — krakowskiego — dzierzonym przez Mikołaja od 1418 roku, a mógł go wszak odebrać, ponieważ był to urząd udzielony jego posiadaczowi „do wiernych rąk”<sup>7</sup>. Wydaje się bowiem, że jedynie kilka lat wcześniejsze przywództwo grupy opozycyjnej wobec planów króla powinno raczej spotkać się z karą, a nie z nagrodą.

<sup>7</sup> UrzMp, s. 67, 288.

Za nieuzasadnione należy także uznać stwierdzenie autorki, że prośba króla Władysława skierowana do papieża Marcina V o nakazanie przez niego polskiemu duchowieństwu, aby modliło się za pomyślność „prawego sukcesora”, stanowi przesłankę przemawiającą za tym, że biskup Oleśnicki był przeciwnikiem królewskich planów dynastycznych (s. 61). Ta monarsza suplika nie stanowi bowiem dowodu na to, że „ktoś” z grona polskiego duchowieństwa sprzeciwiał się wtedy planom następstwa Władysława III po ojcu.

Poza wspomnianymi dwoma osobami (Oleśnickim i Białuchą) W. Zawitkowska nie potrafi niestety wskazać innych możliwych, którzy należeli do „stronnictwa” popierającego sukcesję Jadwigi i Fryderyka, uważanego przez nią za realną wówczas siłę polityczną (s. 67, 83). Stanowi to poważny niedostatek ocenianych rozdziałów, który powoduje, że zamiast społecznego konkretnego czytelnik otrzymuje jedynie społeczną „mgławicę”.

Z drobniejszych spraw za dyskusyjną należy uznać dokonaną przez autorkę identyfikację marszałka hospodarskiego (dworskiego) wielkiego księcia Witolda w latach 1425—1430 Jakuba z Kobylan herbu Grzymała z Jakubem z Baranowa, który w listopadzie 1425 roku złożył przysięgę homagialną, obejmując starostwo dobrzyńskie. Przeciwno takiemu utożsamieniu powinno świadczyć już choćby to, że wystawca aktu z 1425 roku jako dziedzic Baranowa przedstawił się nie tylko w jego tekście, ale także w legendzie przywieszanej pod nim pieczęci<sup>8</sup>. Nadto zupełnie nielogiczne z punktu widzenia królewskich interesów wydaje się mianowanie na zarządcę jednego z kluczowych starostw na pograniczu polsko-krzyżackim osoby, która nie była w stanie zbyt często osobiście przebywać na oddanym pod jej pieczęć terytorium ze względu na obowiązki urzędnicze w Wielkim Księstwie Litewskim<sup>9</sup>. Zwłaszcza że równoległe z Kobylańskim działał jego bliski krewny agnaticzny: Jakub z Baranowa, podstoli sandomierski w latach 1434—1440 i starosta łączycki w latach 1432—1440, zmarły w 1440 roku<sup>10</sup>. Z nim też należy bez wątpienia identyfikować starostę dobrzyńskiego, nominowanego w 1425 roku<sup>11</sup>. Przeciwno identyfikacji Jakuba z Kobylan z Jakubem z Baranowa przemawia wreszcie i to, że występujący w latach 30. XV wieku przed sądem ziemskim lubelskim, zatem przed forum dość bliskim sandomierskiemu Baranowowi, Jakub Kobylański nigdy nie został określony jako dziedzic tej wsi<sup>12</sup>. Nadto kiedy Kobylański był

<sup>8</sup> KDP, T. 2/1, nr 374.

<sup>9</sup> *Urzednicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV—XVIII wieku. Spisy.* Oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba. Kórnik 1994, s. 81.

<sup>10</sup> *UrzŁęcz*, s. 88; *UrzMp*, s. 205, 320.

<sup>11</sup> *Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XII—XV wieku. Spisy.* Oprac. J. Bieniak, S. Szybowski. Kórnik 2014, s. 295, 301.

<sup>12</sup> Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku, fond 1795, opis 2, nr 1a, k. 60, 76v, 107, 111v, 146v, 160, 195.



już kasztelanem bieckim w 1439 roku<sup>13</sup>, Baranowski nadal, do śmierci w 1440 roku, sprawował urząd podstolego sandomierskiego.

Należy jeszcze dopowiedzieć, że homagium z „dóbr Olsztyn i Bobrowniki”, które w marcu 1425 roku złożył kasztelan lubelski Jan ze Szczekocin w imieniu własnym i swoich synów (s. 87—88), dotyczyło posiadania przez Jana tenuty olsztyńskiej dzierżonej na podstawie zapisów uzyskanych od króla oraz grodowego starostwa dobrzyńskiego (siedzibą starosty były Bobrowniki), którym Jan zarządzał najpewniej na zasadzie udzielenia mu urzędu starościńskiego „do wiernych rąk”<sup>14</sup>.

Kolejne dwa rozdziały: czwarty i piąty, są ponownie wykładem dziejów wewnętrznych Królestwa Polskiego i Litwy z lat 1425—1427, znanych z wielu prac starszej historiografii, przy czym W. Zawitkowska koncentruje się na sprawie następstwa. W tej kwestii pojawiły się nowe fakty: decyzja o niezatwierdzeniu przez króla przywileju brzeskiego, urodziny dwóch kolejnych synów: Kazimierza (zm. 1426) i Kazimierza Andrzeja (późniejszego Kazimierza Jagiellończyka), wreszcie oskarżenie królowej Zofii o niewierność, co pod znakiem zapytania stawiało legalność pochodzenia Jagiellowych synów. Oceniając relacje polsko-litewskie w tym okresie, autorka konsekwentnie idzie drogą przyjętą we wcześniejszych partiach tekstu, gdzie uznała, że Jagiello z Witoldem w kwestii sukcesji byli jednomyślni, zamierzając wspólnie „doprowadzić do uznania dynastii jagiellońskiej panującej w monarchii polsko-litewskiej połączonej na zasadach federacji dwóch równorzędnych państw” (s. 162).

W swoich wywodach W. Zawitkowska wydaje się nazbyt konserwatywna. Tak postrzegamy przejęty niewątpliwie ze starszej literatury przedmiotu obraz Zygmunta Luksemburskiego jako wiecznego intryganta, który wykorzystywał każdą okazję, aby zaszkodzić Jagielle i Królestwu Polskiemu (s. 135). Tu jednak także znajdujemy ciekawe porównanie Olgierdowicza i Luksemburczyka jako władców, których prawne podstawy do koron ich nowych władztw były podobne (odpowiednio Polski i Węgier), ponieważ osiągnęli je poprzez małżeństwa z ich naturalnymi dziedziczkami (s. 137). Jednak sprzeciwiając się zdaniu autorki, należy podkreślić, że król Władysław po śmierci pierwszej żony znalazł kolejną „panią naturalną” w osobie Anny Cylejskiej, podczas gdy następną Zygmuntową połowica — Barbara Cylejska — nie dawała mu żadnych praw do korony św. Stefana.

<sup>13</sup> Tamże, k. 328, 328v, 343v—344; dotąd (UrzMp, s. 41) za pierwszą wzmiankę o sprawowaniu przez Jakuba z Kobylan urzędu kasztelana bieckiego uważano 20 marca 1440 r.; uzasadnione wątpliwości co do uznania Jakuba z Kobylan za osobę tożsamą z Jakubem z Baranowa miał J. Kurtyka (SHGKr, Cz. 2, s. 667), jednak W. Zawitkowska nie ustosunkowała się do nich szerzej, stwierdzając, że „itinerarium Jakuba z Kobylan dla tego okresu [tj. 1425 r. — S.Sz.] w żaden sposób nie koliduje bowiem z itinerarium Jakuba z Baranowa, przeciwnie — stanowi jego doskonałe uzupełnienie” (s. 115—116, przyp. 113).

<sup>14</sup> *Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy...*, s. 295.



Za przesadne wypada też uznać przekonanie W. Zawitkowskiej o wielkiej wadze układu z Brandenburgią, stanowiącego o następstwie tronu dla Jadwigi, przyrzeczonej młodszemu Fryderykowi Hohenzollernowi, jako przeszkody na drodze do tronu dla synów królewskich (s. 153). Traktat ów, co w dalszej części swoich analiz przytacza również autorka, zastrzegał wszak, że do objęcia tronu polskiego przez Jagiellonkę i jej męża miało dojść tylko w przypadku braku męskich potomków Jagiełły.

Do ustaleń W. Zawitkowskiej na temat imiennictwa dwóch kolejnych Kazimierzów Jagiellończyków wypada natomiast dodać, że ich imiona mogły oczywiście nawiązywać do króla Kazimierza Wielkiego (s. 138, 159—160), jednak nie można wykluczyć także wątku związanego z dynastią litewską. Imię Kazimierz otrzymał bowiem na chrzcie młodszy brat Jagiełły — Korygiełło, poległy w 1390 roku po zdobyciu przez Krzyżaków wileńskiego Krzywego Grodu.

Pewne uwagi wypada zgłosić jeszcze do niektórych kwestii szczegółowych. W przypadku marginalnych rozważań nad czasem i formą nadania Podlasia (*recte* ziemi drohickiej) księciu mazowieckiemu Januszowi I autorka przyjmuje za słuszną nietrafną koncepcję Marka Radocha. Sprostował ją już dawniej Arkadiusz Bugaj, z którego argumentacją należy się zgodzić<sup>15</sup>. W ocenianych tu fragmentach niedoskonała wydaje się miejscami autokorekta. W wyniku tego podkomorzy poznański Piotr Korczbok na kartach książki W. Zawitkowskiej stał się Piotrem „Kurcząbem”, kasztelan kamieński Andrzej z Danaborza<sup>16</sup> — kasztelanem „kamienieckim” (urząd ten w latach 20. jeszcze nie istniał<sup>17</sup>) (s. 144), a kasztelan biecki Domarad z Kobylan zaczął pisać się „z Biecza” (s. 135). Podobnie wielkopolskie cysterki z Ołoboka przeniosły się do bliżej nieznanego „Obłocka” (s. 134).

Podobnie w rozdziale szóstym, który według zamysłu autorki miał stanowić przede wszystkim podsumowanie wzajemnych relacji polsko-litewskich z lat 1428—1429, mamy do czynienia z opisem wydarzeń politycznych dotyczących tej problematyki, znanych już dobrze (wraz z interpretacją) z wcześniejszej literatury przedmiotu<sup>18</sup>. W. Zawitkowska interpretuje w zasadzie wszystkie posunięcia Witolda w 2. poł. lat 20. XV wieku (wyprawę pskowską, nowogrodzką, doposażenie biskupstwa łuckiego, przyłączenie biskupstwa żmudzkiego do metropolii gnieźnieńskiej, obsadzanie litewskich stolic biskupich Polakami) jako posunięcia „propolskie”. Także w zakresie przygotowań, przebiegu i konsekwencji zjazdu łuckiego, a zwłaszcza problematyki związanej z tzw. burzą koronacyjną wywody autorki, podobnie jak

<sup>15</sup> A. Bugaj: *Okoliczności i czas nadania ziemi drohickiej księciu mazowieckiemu Januszowi Starszemu*. „*Studia z Dziejów Średniowiecza*” 2005, T. 11, s. 89—107.

<sup>16</sup> UrzWp, s. 128, 147.

<sup>17</sup> UrzPod, s. 63.

<sup>18</sup> Ostatnio o tym G. Błaszczuk: *Dzieje stosunków polsko-litewskich*. T. 2: *Od Krewa do Lublina*. Cz. 1. Poznań 2007, s. 498—541.

we wcześniejszych partiach jej dzieła, zmierzają do wniosku, że Witoldowe starania o koronę litewską były ściśle uzgadniane z Jagiełłą, a podniesienie Wielkiego Księstwa Litewskiego do rangi królestwa miało ułatwić przejście polskiego tronu przez synów króla Władysława. Istnienie Królestwa Litwy, gdzie młodzi Jagiełłowice mieliby prawa dziedziczne, miało po prostu stanowić szantaż wobec polskich możnych, upierających się przy elekcyjnym, a zatem warunkowym, następstwie tronu polskiego. Warto zauważyć, że pomysł to nienowy, bo wysunięty z szerszym uzasadnieniem przed przeszło kilkudziesięciu laty przez Ludwika Kolankowskiego<sup>19</sup>, w którego ślady poszła autorka. Problemem jest jednak to, że teza Kolankowskiego nie została zaakceptowana przez starszą i nowszą literaturę przedmiotu, a liczni badacze wysunęli wobec niej poważne zastrzeżenia. W. Zawitkowska nie próbuje jednak z nimi w ogóle dyskutować, co w znaczny sposób obniża rangę jej własnego dowodzenia.

Za interesujące należy natomiast uznać spostrzeżenia autorki o winie Krzyżaków przy „odżyciu” sprawy nieprawego pochodzenia królewiczów, którzy próbowali wskazać na Witolda jako źródło plotek (s. 203—208), oraz (wreszcie!) wskazanie osób winnych oczerniania królowej Zofii, którymi mieli być jej pasierbica (niezadowolona z odkładania jej zamążpójścia za młodego Fryderyka Hohenzollerna) oraz ludzie z jej otoczenia (choć tu brakuje czytelnikowi ich personaliów) (s. 208—211).

Trudno zgodzić się z W. Zawitkowskiej interpretacją informacji Jana Długosza o przysiędze niektórych możnych polskich, którzy zobowiązali się wspierać Witolda w sprawie jego koronacji, jako „homagium” złożonym przez nich wielkiemu księciu (s. 200). Z tekstu dziejopisa wcale to bowiem nie wynika, przeciwnie — wspomina on o tym pejoratywnie, raczej w znaczeniu zdradzieckiej konspiracji, co ma w złym świetle ukazać „prowitoldowe” stronnictwo w Polsce (szkoda, że autorka nie podjęła próby rekonstrukcji jego składu personalnego)<sup>20</sup>. Nie można zatem być pewnym, że do jakichkolwiek przysięg tego rodzaju w ogóle doszło.

Z mniej ważnych spraw pragnę zwrócić jeszcze uwagę na dwa problemy prozopograficzne. W wyprawie na Nowogród Wielki, wbrew relacji Jana Długosza, której prawdziwość przyjęła autorka, nie brał udziału bliski współpracownik wielkiego księcia Witolda, a jednocześnie sędzia ziemski poznański Mikołaj Sepieński<sup>21</sup>. Dziejopis, umieszczając go w szeregu panów polskich

<sup>19</sup> Cyt. współczesną reedycję dzieła wydanego pierwotnie w 1930 r.: L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. T. 1: 1377—1499. Oświęcim 2014, s. 148—156.

<sup>20</sup> *Annales*, lib. 11, s. 266—267.

<sup>21</sup> S. Szybkowski: *Rycerscy goście z Polski na dworze wielkiego księcia — próba portretu grupy*. W: *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XIII—XVI w.)*. Red. A. Kołodziejczyk, R. Kubicki. Olsztyn—Gdańsk 2014, s. 84—85.

uczestniczących w tej wojnie, zaprezentował po prostu jedną ze swoich metod historycznych: skoro Sepieński był sekretarzem i dyplomatą Kiejstutowicza, o czym Długosz mógł wiedzieć ze znanych mu źródeł pisanych lub relacji biskupa Oleśnickiego (*vide* opis zjazdu łuckiego), to musiał w wojnie z Nowogrodem brać udział. W. Zawitkowska nie musiała również osobno i szczegółowo udowadniać, że Jan ze Szczekocin, świadkujący na dokumentach Witolda w końcu grudnia 1429 roku, to nie ówczesny kasztelan lubelski, ale jego jednoimienny syn (s. 166, przyp. 7), ponieważ wskazano na to już kilkanaście lat temu<sup>22</sup>.

Niewielki zakres chronologiczny rozdziału siódmego (wydarzenia roku 1430) jest dostatecznie tłumaczony obfitością zdarzeń: zjazd i przywilej w Jedlni, szczytowy okres „burzy koronacyjnej”, zjazd w Wilnie, śmierć Witolda, objęcie tronu wielkoksiążęcego przez Świdrygiełłę i początki secesji Litwy pod jego rządami. W przypadku wydarzeń litewskich, które nastąpiły do zgonu Kiejstutowicza, autorka idzie szlakiem wyznaczonym w poprzednich fragmentach książki, reanimując koncepcję L. Kolankowskiego. Opisując grę sił politycznych w Polsce, wskazuje natomiast na prawdopodobieństwo istnienia pomysłu uczynienia królowej Zofii Holszańskiej samodzielną regentką na ewentualność śmierci męża (s. 229—230). Wywód zakłócają miejscami szczegółowe niedoskonałości. Przykładowo, ponownie występuje tu kasztelan „kamieniecki” w narracji dotyczącej okresu, kiedy ten urząd ziemski jeszcze nie istniał (s. 223)<sup>23</sup>. Spotykamy się także z „komturem Christburga” (s. 238), choć w polskiej tradycji historiograficznej zwykło się spolszczać nazwę owego miasta: Dzierzgoń. Zastanawia też stwierdzenie autorki o przybyciu Jagiełły na Litwę do Witolda w dniu „11 listopada” 1430 roku (s. 241), co nie było możliwe, skoro Kiejstutowicz zmarł 27 października.

Wypada mi się również nie do końca zgodzić z W. Zawitkowską, że obecni podczas zjazdu w Łęczycy latem 1430 roku Jakub z Baranowa i Jakub Przekora z Morawian byli zapewne wysłani na to spotkanie przez wielkiego księcia (s. 238). Autorka jako przesłankę przemawiającą za tą hipotezą podaje, że obaj wspomniani byli blisko związani z Witoldem. Jeśli jednak, jak wskazywałem

<sup>22</sup> S. Szybkowski: *Dokument wielkiego księcia litewskiego Witolda Kiejstutowicza dla Stanisława Milewskiego z 23 XII 1429 r.* „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” 1999, T. 6, s. 298—299.

<sup>23</sup> Zawilosci związane z polskimi hierarchiami urzędów ziemskich w XV w. nie zostały właściwie zinterpretowane przez autorkę także w przypadku kilkakrotnego przywoływania przez nią w tekście niewystępującego wówczas urzędu wojewody „włocławskiego” (s. 210, 257, 282). Chodzi tu oczywiście o wojewodę inowrocławskiego. Sprawę niejednoznaczności rozumienia w średniowiecznej łacinie terminów „Vladislavia” i „Vladislaviensis”, które tłumaczono zarówno jako „Włocławek” i „włocławski”, jak i „Inowrocław” i „inowrocławski”, wyjaśniła wszak już kilkadziesiąt lat temu J. Karwasińska, której artykuł cytuję z współczesnej reedycji: Taż: *W sprawie interpretacji terminu „Wladislavia” (Inowrocław i Włocławek)*. W: Taż: *Wybór pism. Kujawy i Mazowsze*. Warszawa 1997, s. 209—217.

wcześniej, Jakub z Baranowa nie był tożsamy z marszałkiem hospodarskim Kiejstutowicza Jakubem z Kobylan, to żadnych relacji łączących późniejszego podstolego sandomierskiego i starostę łączyckiego z władcą Litwy dopatrzeć się nie sposób. Natomiast uczestnictwo Jakuba Przekory w Witoldowej wyprawie na Nowogród Wielki to chyba za mało, żeby na tej podstawie wnioskować, że posłował on na zjazd w Łęczycy z ramienia brata stryjecznego króla Jagiełły.

W ostatnim, ósmym, rozdziale swej książki W. Zawitkowska przedstawia z kolei stopniowe odprężenie sytuacji politycznej w Polsce: elekcję Władysława III na zjeździe w Sieradzu w 1432 roku (przy czym stoi tu na stanowisku zgodnym z relacją Długosza, a w opozycji do Jerzego Sperki, który uważa, że do elekcji najstarszego Jagiełłowicza wówczas nie doszło), wystawienie tzw. przywileju krakowskiego w 1433 roku, wreszcie schyłek rządów Władysława Jagiełły w pierwszych miesiącach 1434 roku. W przeciwieństwie do stopniowego uspokojenia polskiej sceny politycznej na Litwie był to bardzo gorący okres: otwarta rebelia Świdrygiełły, który poprzez sojusz z państwem krzyżackim doprowadził także do wybuchu kolejnej wojny między Polską a zakonem. Król Władysław i polskie elity polityczne poradzili sobie z niesfornym wielkim księciem, stawiając na młodszego brata Witolda: Zygmunta Kiejstutowicza, który po zamachu stanu pozbawił Świdrygiełłę Wilna, co doprowadziło do wojny domowej na Litwie. Dzięki Zygmuntowi i jego litewskim adherentom doszło jednak do odnowienia polsko-litewskiego związku państwowego na warunkach, które były do zaakceptowania przez stronę polską.

Lektura tego rozdziału pozwala na wyrażenie opinii, że w sprawach litewskich książka W. Zawitkowskiej nieszczęśliwie „rozminęła się” z wydaną równocześnie monografią Sergieja Polechowa o wojnie dynastycznej na Litwie, w której autor przewartościował wiele ocen starszej historiografii dotyczących tego węzłowego etapu stosunków polsko-litewskich i polsko-krzyżackich<sup>24</sup>. Wykorzystanie monografii S. Polechowa, opartej na szerokiej kwerendzie w źródłach polskich i krzyżackich (także licznych archiwalnych), bez wątpienia wzbogaciłoby narrację autorki i być może doprowadziłoby do zmiany niektórych jej stwierdzeń. Warto jednak zwrócić uwagę, że niektóre ze swoich wniosków dotyczących wojny domowej na Litwie po śmierci Witolda S. Polechow przedstawił już na kartach swych wcześniejszych prac<sup>25</sup>.

Podobnie jak wcześniej przyjdzie mi się nie zgodzić z niektórymi sędziami autorki przedstawionymi w ostatnim rozdziale. Przyczyną złego potraktowania Jana Lutkowica z Brzezia (do 1430 roku pracownika kancelarii Wi-

<sup>24</sup> С. Полехов: *Наследники Витовта. Династическая война в Великом княжестве Литовском в 30-е годы XV века*. Москва 2015.

<sup>25</sup> Нр. С. Полехов: *Свидригайло и литовская Русь: стереотипы историографии и свидетельства современников*. „Studia z dziejów Średniowiecza” 2014, T. 18, s. 171—196.

tolda, później związanego z kancelarią Królestwa) podczas jego poselstwa do Świdrygiełły nie mogło być uznanie go za zdrajcę ze względu na to, że wcześniej miał jakoby złożyć homagium poprzedniemu wielkiemu księciu (s. 272). Nie wiemy bowiem, czy od polskich pracowników Witoldowej kancelarii wymagano rzeczywiście składania homagium wobec ich pracodawcy. Nadto homagium miało charakter jednostkowy, ustawało po śmierci poprzedniego suwerena i trzeba było je powtórzyć wobec nowego. Wątpliwe, aby Jan złożył jakiegokolwiek homagium Świdrygiełle, zatem ów nie mógł go z tego powodu poczytywać za zdrajcę.

Nie można uznać za prawdziwe stwierdzeń autorki, jakoby panowie wielkopolscy uczestniczyli w wyprawie łuckiej w niewielkiej liczbie, ponieważ obawiali się uderzenia Krzyżaków. Przeciwno przekonaniu W. Zawitkowskiej przemawia znany ze współczesnych źródeł fakt, że strona polska była całkowicie zaskoczona krzyżackim uderzeniem. Do jego odparcia w ogołoconej w znacznej mierze z obecnego na wyprawie łuckiej rycerstwa Wielkopolsce trzeba było powołać w ramach *defensionis terrae* tamtejsze chłopstwo, które przyczyniło się zresztą mocno do zwycięstwa nad jednym z krzyżackich oddziałów w starciu pod krajeńskimi Dąbkami. O licznych uczestnictwie wielkopolskich panów w wojnie łuckiej przekonuje mnie jeszcze, nieznaną W. Zawitkowskiej, lista gwarantów rozejmu łuckiego, w której panów z Wielkopolski, Kujaw, ziemi łęczyckiej, sieradzkiej i dobrzyńskiej można znaleźć aż nadto<sup>26</sup>.

Nie sposób się także zgodzić z sugestią, że kasztelan sieradzki Wawrzyniec Zaremba z Kalinowej został w 1432 roku wysłany na rokowania na Litwę dlatego, że jeszcze na dworze Witolda był oskarżany o kradzież przez księcia Michała Zygmuntowicza (syna Zygmunta Kiejstutowicza) (s. 295). Może to i świadczy o tym, że Zaremba utrzymywał dawniej relacje towarzyskie z synem obecnego wielkiego księcia, ale oskarżenie wspomnianego typu na pewno nie spowodowało tego, iż obaj pozostali w bliskich stosunkach.

<sup>26</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Ordensfoliant 14, s. 637—643 (niemieckie tłumaczenie): książęta mazowieccy: Siemowit, Kazimierz i Władysław, kasztelan krakowski Mikołaj Białucha z Michałowa, wojewoda poznański Sędziwoj z Ostroroga, wojewoda kaliski Andrzej z Danaborza, wojewoda sieradzki Marcin z Kalinowej, wojewoda łęczycki Ścibor z Borysławic, wojewoda brzeski Jan z Lichenia, wojewoda inowrocławski Jarand z Grabia i Brudzewa, kasztelan poznański Marcin ze Sławska, kasztelan kaliski Piotr z Żernik, kasztelan gnieźnieński Piotr z Bnina, kasztelan sieradzki Wawrzyniec Zaremba, kasztelan łęczycki Wojciech Malski, kasztelan wiślicki Florian z Korytnicy, kasztelan wojnicki Dobiesław z Sienna, kasztelan biecki Domarat z Kobylan, kasztelan małopolski Paweł Złodziej z Biskupic, kasztelan kruszwicki Mikołaj z Warzymowa, kasztelan połaniecki Stanisław Gamrat, kasztelan międzyrzecki Wincenty z Szamotoł, kasztelan żarnowski Przybysław Dzik z Kadłuba, marszałek Królestwa Jan Głowacz z Oleśnicy, podkomorzy krakowski Piotr Szafraniec, podkomorzy kaliski Dobrogost Świdwa z Szamotoł, podkomorzy sieradzki Tomasz Szeliga z Janowic, podkomorzy łęczycki Stanisław Bielawski z Dobrzelina.



Ocenianą monografię zamyka kilkunastostronicowe zakończenie, w którym W. Zawitkowska zebrała wnioski wypływające według niej z jej dowodzenia. Streszczę tu tylko te moim zdaniem najważniejsze:

1. Rola królowej Zofii Holszańskiej w politycznych sporach o następstwo tronu w Polsce po Władysławie Jagiellu dla jej synów była większa, aniżeli dotąd przedstawiano to w historiografii. „Niskie” pochodzenie monarchini było jednak także powodem silniejszego sprzeciwu wobec zamierzeń sukcesyjnych Władysława Jagiełły.
2. Polskie i litewskie elity społeczne były w większości zgodne co do tego, że ich władcą po śmierci Jagiełły powinien zostać jeden z jego synów.
3. Na przeszkodzie ustaleniu następstwa Jagiellowiczów stanęło odmienne rozumienie przez polskich i litewskich możnych stosunku państwowego Polski i Wielkiego Księstwa: Polacy uważali Litwę za inkorporowaną do Królestwa, Litwini byli zaś przekonani o podmiotowości swego państwa.
4. Na czele stronnictwa przeciwnego sukcesyjnym planom Jagiełły, wspieranym cały czas przez wielkiego księcia Witolda, stanął biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, mający poparcie wojewody sandomierskiego Mikołaja Białuchy z Michałowa i (być może) Jana z Tarnowa. Osoby te były także liderami grupy, która opowiadała się za rozumieniem związku Polski i Litwy jako inkorporacji Wielkiego Księstwa do Królestwa.
5. Litewska „burza koronacyjna” była zaplanowana wspólnie przez Jagiełłę i Witolda. Obaj Giedyminowicze perspektywą uzyskania przez Litwę statusu królestwa chcieli zaszantażować polskich możnych (którym zależało na utrzymaniu związku państwowego), aby skłonić ich do zaakceptowania sukcesji synów królewskich na warunkach Olgierdowicza.
6. Świdrygiełło po objęciu za pełną zgodą Jagiełły tronu wielkoksiążęcego kontynuował program koronacyjny. Najmłodszy brat króla również chciał założyć własną dynastię, co nie mogło zyskać akceptacji polskiego monarchy, polskich możnych i części litewskich elit politycznych. Doprowadziło to do wybuchu wojny polsko-litewskiej (i polsko-krzyżackiej), zamachu stanu Zygmunta Kiejstutowicza, który odnowił związek polsko-litewski na warunkach akceptowanych przez obie strony.
7. „Burza koronacyjna” i dalsze wypadki na Litwie doprowadziły do zawarcia zgody politycznej w Polsce i uznania następstwa synów królewskich, wystawienia przywileju jedlneńskiego, elekcji Władysława III w 1432 roku i wystawienia tzw. przywileju krakowskiego.

Walor postawionych przez W. Zawitkowską, a wymienionych wcześniej, generalnych tez, ale też wielu innych, drobniejszych, osłabia jednak znacząco fakt, że autorka najczęściej nie stara się nawet polemizować z historykami, którzy mają odmienne od niej zdanie na dany temat. Wielkim mankamentem jej książki jest to, że omawiając dzieje polityczne Polski i Litwy w latach 1422—1434, prawie nie korzysta z najnowszego dorobku związanego z pano-



waniem Jagiełły i obrazem ówczesnej polskiej sceny politycznej. Ustalenia J. Kurtyki dotyczące składu personalnego i funkcjonowania stronnictwa oligarchicznego kierowanego przez biskupa Oleśnickiego<sup>27</sup> oraz J. Sperki o stronnictwie dworskim<sup>28</sup> zakorzeniły się wszak w historiografii i należało się do nich odnieść. W. Zawitkowska mogła się oczywiście z nimi nie zgadzać, ale wówczas powinna przeprowadzić stosowną polemikę. Jako błąd autorki oceniam także to, że nie skorzystała ona z metod zaprezentowanych w pracach J. Kurtyki i J. Sperki, które, być może, pozwoliłyby jej na własną personalną rekonstrukcję grup nacisku wpływających na meandry polskiej polityki wewnętrznej w opracowanym przez nią okresie. Tymczasem uzyskany przez badaczkę obraz widzę następująco: z jednej strony „dobrzy” Jagiełło, Witold i Zofia Holszańska, dążący do zagwarantowania korzystnego dla państwa następstwa synów Jagiełłowych, z drugiej zaś — egoistyczny naród polityczny (możnowładztwo + szlachta), który za cenę samolubnie pojmowanego interesu własnego pragnie wyrwać monarchii jak najwięcej z jej prerogatyw. Jego liderami z kolei (działającymi wbrew interesom tworzącej się dynastii) byli biskup Oleśnicki oraz wojewodowie Mikołaj Białucha i Jan z Tarnowa. Moim zdaniem niewielki to postęp w stosunku do sposobu widzenia problemu prezentowanego bardzo dawno temu przez Ewę Maleczyńską<sup>29</sup>.

W. Zawitkowska także nadmiernie eksponuje rolę młodej królowej. Chyba jednak nadal bardziej przekonujący jest obraz jej rzeczywistych możliwości politycznych za życia męża prezentowany w książce B. Czwojdrak<sup>30</sup>. „Brązowienie” Zofii w niektórych fragmentach ocenianej monografii wydaje się oparte na zbyt słabych podstawach. Przykładowo: omawiając znane z przekazu Jana Długosza wygłoszenie mowy do królowej przez króla Eryka Pomorskiego, w której władca państw unii kalmarskiej starał się wprosić na koronację młodej władczyni, autorka bardzo pochlebnie interpretuje zachowanie przez Holszańską milczenia w tej sprawie (zamiast niej głos zabrał towarzyszący jej Jan z Tarnowa, stwierdzając, że polska królowa nie może wypowiadać się bez zgody panów). Prawdopodobne jest jednak również inne wytłumaczenie tego epizodu. Eryk zwrócił się do Zofii po niemiecku lub po łacinie, a jej milczenie na jego petita było związane z tym, że go po prostu nie zrozumiała. Wątpliwe bowiem, aby na prowincjonalnym dworze Holszańskich zadbano o edukację językową przyszłej żony Jagiełły, a tłumacz najwyraźniej się gdzieś zawieruszył. Przyjmując za prawdziwe takie wytłumaczenie milczenia Zofii, należy

<sup>27</sup> J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, s. 295—300.

<sup>28</sup> J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 260—316.

<sup>29</sup> E. Maleczyńska: *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422—1434*. Lwów 1936, *passim*.

<sup>30</sup> B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska...*, s. 20—43, 193.

zdecydowanie docenić takt, z jakim pomógł jej wybrnąć z tej kompromitującej sytuacji Tarnowski.

Autorka ocenianej książki powinna także wyjaśnić, co rozumie pod pojęciem „polska demokracja”. Terminu tego używa bowiem w swojej książce dwa razy<sup>31</sup>. Nie może zatem być to pomyłka. Tymczasem z narracji monografii wcale nie wynika, żeby monarchiczne państwo stanowe, bo takim była Polska za panowania Władysława Jagiełły, przekształciło się w państwo demokratyczne.

Finalna ocena książki W. Zawitkowskiej nie może być jednoznaczna. Dostrzec bowiem w tej publikacji można spore niedoskonałości. Mogą one być związane z tym, że, jak napisała sama autorka: „[...] [monografia — S.Sz.] powstała w bardzo krótkim czasie” (s. 22). Nie można jednak odmówić jej pewnego waloru odświeżenia problematyki. W. Zawitkowska na pewno „wsadziła kij w mrowisko”, trudno jednak z całą pewnością ocenić, jaki dla niej samej będzie tego wynik.

---

<sup>31</sup> Na s. 314: „[...] to pytania, na które musiała znaleźć odpowiedź rodząca się polska demokracja”, i na s. 321: „Bez wątpienia zatem w tej ponadpięcioletniej batalii zwycięstwo odnieśli panowie rady będący reprezentantami młodej polskiej demokracji”.

**Ilona Matejko-Peterka: *Księżęta, pieczęcie i władza. Studium ze sfragistyki Piastów legnicko-brzeskich.* Warszawa, Wydawnictwo DiG, 2016, ss. 300**

Warszawskie Wydawnictwo DiG ma już ugruntowaną na polskim rynku edytorskim pozycję. W jego bogatej ofercie znajdują się prace z różnych dziedzin nauk humanistycznych, przede wszystkim z historii, historii sztuki oraz nauk pomocniczych historii. Książnica, od początku swego istnienia — to jest od 1991 roku — silnie związana z Polskim Towarzystwem Heraldycznym, szczególną wagę przykładając do publikacji heraldycznych i sfragistycznych, które stanowią jej swoistą specjalność. Wydaje w tym zakresie zarówno periodyki<sup>1</sup> i katalogi pieczęci<sup>2</sup>, jak i monotematyczne zbiory studiów, często stanowiące pokłosie ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji naukowych<sup>3</sup>, oraz dzieła autorskie<sup>4</sup>,

<sup>1</sup> Chodzi o dwa czasopisma, mianowicie: „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Nowa seria” oraz „Studia Źródłoznawcze” (to ostatnie poświęcone także innym dyscyplinom nauk pomocniczych historii oraz źródłoznawstwu).

<sup>2</sup> *Pieczęcie królów i królowych Polski. Tabularium Actorum Antiquorum Varsoviense Maximum, Divisio Prima — „InSimul”*. Warszawa 2010; V. Perkun: *Katalog pieczęci z ziem ukraińskich ze zbiorów Profesora Mariana Gumowskiego*. Warszawa 2011; *Sigilla regum et reginarum Poloniae. Pieczęcie królów i królowych Polski ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych*. Warszawa 2015.

<sup>3</sup> *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*. Red. K. Skupieński, A. Weiss. Warszawa 2004; *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*. Red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski. Warszawa 2006; *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*. Red. A. Chlebowska, A. Gut. Warszawa 2008; *Zbiory pieczęci w Polsce*. Red. Z. Piech, W. Strzyżewski. Warszawa 2009; *Pieczęcie herbowe — herby na pieczęciach. II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne*. Red. W. Drelicharz, Z. Piech. Warszawa 2011; *Wież w heraldyce i sfragistyce polskiej*. Red. A. Gut, P. Gut. Warszawa 2012; *Dawne pieczęcie. Typologia — metody badań — interpretacje*. Red. Z. Piech. Warszawa 2015.

<sup>4</sup> M. Adamczewski: *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*. Warszawa 2000; H. Seroka: *Herby miast małopolskich do końca XVIII wieku*. Warszawa 2002;

starając się zapewnić im wszystkim jak najwyższy poziom merytoryczny i edytorski. Od standardów tych nie odbiega anonsowana książka Ilony Matejko-Peterki o ikonografii pieczęci książąt legnicko-brzeskich, która ukazała się pod koniec pierwszego kwartału 2016 roku.

Publikacja jest dysertacją doktorską, przygotowaną pod kierunkiem prof. dra hab. Wojciecha Strzyżewskiego, uznanego badacza śląskich herbów i pieczęci, głównie miejskich i szlacheckich, obronioną na Uniwersytecie Zielonogórskim w 2012 roku i uhonorowaną rok później przez Polskie Towarzystwo Heraldyczne prestiżową Nagrodą im. Adama Heymowskiego. Ramy chronologiczne tomu, obejmujące lata 1242—1675, wyznaczają pojawienie się odciśnięciu najstarszej zachowanej pieczęci Bolesława Rogatki, pierwszego księcia legnickiego, oraz data śmierci Jerzego Wilhelma, ostatniego przedstawiciela legnicko-brzeskiej linii Piastów. Kompleksowe ujęcie tematu, uwzględniające wszystkich członków tej najdłuższej panującej gałęzi piastowskiej dynastii, mianowicie: władców świeckich, osoby pełniące funkcje kościelne oraz kobiety, wyznaczyło merytoryczny kształt pracy. Autorka odeszła bowiem od tradycyjnej analizy artefaktów sfragistycznych, skupiającej się zwykle na poszczególnych typach pieczęci używanych przez ich dysponentów w praktyce kancelaryjnej, a zamiast tego dokonała całościowego przeglądu systemu sfragistycznego książąt legnicko-brzeskich w długim okresie trwania pod kątem zawartego w obrazie pieczęci przesłania symbolicznego. Nawiązała tym samym do nowego typu monografii sfragistycznych, które nie traktują pieczęci wyłącznie instrumentalnie, tj. w charakterze znaku rozpoznawczo-własnościowego, posiadającego walor mocy prawnej, ale dostrzegają w nich także specyficzny środek komunikacji, za pomocą którego właściciel wyrażał mniej lub bardziej czytelne dziś programy ideowe<sup>5</sup>. Treści ikonograficzne pieczęci stanowiły w przypadku omawianej pracy punkt wyjścia do rozważań nad ewolucją programów ideowych książąt legnicko-brzeskich, służących manifestacji ich autorytetu w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym.

---

Z. Piech: *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboliki władzy Jagiellonów*. Warszawa 2003; I.M. Dacka-Górzyńska: „*Korona polska*” *Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*. Warszawa 2004; P. Dudziński: *Współczesna heraldyka i zwyczaje heraldyczne w kościołach chrześcijańskich*. T. 1—2. Warszawa 2007; E. Rimša: *Pieczęcie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Tłum. J. Sienkiewicz. Warszawa 2007; P. Gołdyn: *Symbolika religijna i kościelna w herbach miast polskich do końca XX wieku*. Warszawa 2008; W. Strzyżewski: *Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie głogowskim (XVI—XVIII wiek)*. Warszawa 2009; J. Szymański: *Herbarz rycerstwa polskiego XVI w.* Warszawa 2011; T. Kałuski: *Pieczęcie cechów na ziemiach księstwa głogowskiego do połowy XIX wieku. Geneza i symbolika*. Warszawa 2013; K. Mikulski: *Tarcze herbowe z Kościoła Mariackiego w Toruniu*. Warszawa 2015.

<sup>5</sup> Przykładowo zob.: S.K. Kuczyński: *Pieczęcie książąt mazowieckich*. Warszawa 1978; Z. Piech: *Ikonografia pieczęci Piastów*. Kraków 1993; Tenże: *Monety, pieczęcie i herby...*; M. Hlebionek: *Pieczęcie Piastów kujawskich*. Inowrocław 2011.

Autorka w kompetentny i erudycyjny sposób dokonała wszechstronnej i pogłębionej analizy źródeł sfragistycznych, w sposób niebudzący najmniejszych wątpliwości wykazując, że kreacja obrazu władcy na pieczęciach Piastów z linii legnicko-brzeskiej zależała z jednej strony od sprawowanej przezeń godności, z drugiej natomiast — od aktualnie panujących trendów w zakresie stylizacji sfragistycznej. W średniowieczu dominowały wyobrażenia piesze i konne, związane z kulturą rycerską, ukazujące księcia jako wodza, rycerza i panującego, rzadziej zaś motywy popiersiowe, nawiązujące do wzorów antycznych i karolińskich, eksponujące osobę władcy, jego przymioty, zakres obowiązków oraz posiadany autorytet. W czasach nowożytnych z kolei głównym środkiem propagandy władzy były pieczęcie herbowe, znane już w średniowieczu, które zdawały się najlepiej manifestować rodową przynależność oraz zakres zwierzchności terytorialnej właściciela lub właścicielki *sigillum*. Przedstawienia figuralne — majestatowe i popiersiowe — zostały także wykorzystane do tworzenia wizerunku księcia-duchownego. Eksponując sprawowany przezeń urząd kościelny, kierowały one uwagę na jego autorytet, na szczególną jego rolę jako jednostki wyniesionej ponad innych. Podobnym celom służyły wizerunki herbowe, w tym wypadku biskupie, kapitulne, zakonne i rodowe, które albo wskazywały symbolicznie na piastowany urząd, albo informowały o dostojnym pochodzeniu dysponenta, potwierdzając dodatkowo jego predyspozycje do sprawowania kościelnej godności. Wyłożone w pracy tezy, uzupełnione zwięzłym omówieniem dziejów księstwa legnicko-brzeskiego od XIII do XVII wieku oraz stworzoną na użytek studiów typologią pieczęci Piastów legnicko-brzeskich, są w pełni zasadne i bardzo dobrze uargumentowane.

Ogromnym walorem monografii, za który należą się Ilonie Matejko-Peterce szczególne słowa uznania, jest wzorowo opracowany, zgodny z międzynarodowymi standardami opisu sfragistycznego, katalog pieczęci książąt legnicko-brzeskich. Obejmuje on aż 193 typy sigillów, zarówno oryginalnych odcisków, jak i ich odlewów, odrysów, fotografii, a nawet wzmianek o zniszczonych bądź zaginionych dziś egzemplarzach, pieczołowicie zinwentaryzowanych w licznych krajowych i zagranicznych zbiorach archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych. Jego wartość poznawczą podnosi fakt, że bardzo wiele spośród zestawionych przez badaczkę pieczęci, szczególnie z czasów nowożytnych, nie było dotychczas znanych w literaturze przedmiotu. Katalogowemu opisowi towarzyszyć mogłyby jedynie nieco lepszej jakości fotografie pieczęci, a przynajmniej niektóre z nich, gdyż nie wszystkie w jednakowym stopniu pozwalają zweryfikować zaproponowane przez autorkę opisy wizerunków i odczyty legend. Dość uciążliwe i całkowicie zbędne jest też cytowanie przy każdej odmianie pieczęci pełnych nazw zespołów archiwalnych, a w przypadku zespołów książęcych i klasztornych z archiwum wrocławskiego ich dodatkowe dublowanie za pomocą repertoriów numerycznych (oznaczenie „Rep.” z numerem). Każde bowiem repertorium odpowiada jednemu, posiadającemu okreś-

loną nazwę, zespołowi archiwalnemu. I tak, przykładowo, sygnatura Rep. 3 wskazuje, że mamy do czynienia z zespołem o nazwie „Księstwo Brzesko-Legnicko-Wołowskie”, co odnotowano we *Wstępie* (s. 11), sygnatura Rep. 91 informuje zaś, że chodzi o zespół „Dokumenty klasztoru cystersów w Lubiążu”. Wystarczyło zatem zestawić w wykazie skrótów wykorzystane w monografii repertoria wraz z odpowiadającymi im nazwami zespołów, a w katalogu posługiwać się powszechnie przyjętym w historiografii zapisem według repertoriów, np. Rep. 68, nr 129, który odczytywać należy jako dokument o sygnaturze 129 w zespole „Dokumenty fundacji św. Jadwigi w Brzegu”, ponieważ ten właśnie zespół oznaczony jest symbolem Rep. 68<sup>6</sup>. Należy dodać przy okazji, że osoby niekorzystające na co dzień ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu, a więc nieznające tamtejszych praktyk, w niemałe zakłopotanie wprawić mogą stosowane przez autorkę podwójne sygnatury jednostek archiwalnych, z których pierwsza podawana jest w nawiasie, druga zaś bez niego. Nigdzie bowiem nie wyjaśniono, że jest to rezultat przesygnaturowania dokumentów, które nastąpiło w ostatnich latach, i zastąpienia starej sygnatury, nadanej jeszcze w XIX wieku, sygnaturą nową, uwzględniającą wojenne straty dokumentów. W efekcie mamy więc obecnie do czynienia z podwójną ich numeracją — dawną, podawaną w nawiasie, i aktualną, zapisywaną bez nawiasu<sup>7</sup>.

Wątpliwości budzi stosowana przez autorkę — na ogół poprawna — terminologia heraldyczna. Używa ona np. nomenklatury „sześcioramienna gwiazda” (s. 57, 147), choć powszechnie wiadomo, że rzekome ramiona tego ciała niebieskiego, chętnie wykorzystywanego w heraldyce, określa się mianem promieni<sup>8</sup>. Jest to zatem gwiazda sześciopromienna. Badaczka stosuje także powszechnie spotykaną w historiografii, niekiedy nawet specjalistycznej, nazwę „półksiężyc” w odniesieniu do znaku widniejącego na pieczęci Henryka Brodatego (s. 70), podczas gdy jedynym poprawnym heraldycznie określeniem jest tutaj księżyc, który był eksponowany w herbach zawsze jako stadium poprzedzające nów lub następujące po nowiu, najczęściej barkiem ku dołowi<sup>9</sup>. Herb diecezji magdeburskiej autorka blazonuje z kolei jako tarczę dwudzielną

<sup>6</sup> Pełną listę repertoriów oraz odpowiadających im nazw zespołów zob. m.in. w: O. Meinardus, R. Martiny: *Das neue Dienstgebäude des Staatsarchivs zu Breslau und die Gliederung seiner Bestände*. Leipzig 1909; *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*. Red. A. Dereń, R. Żerelik. Wrocław 1996.

<sup>7</sup> R. Stelmach: *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*. Wrocław—Racibórz 2014, s. 21.

<sup>8</sup> J. Szymański: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*. Warszawa 1993, s. 39, 42; A. Heymowski: *Mały słownik heraldyczny czyli blazonowanie po polsku*. W: „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”. T. 10. Red. S.K. Kuczyński. Warszawa 2005, s. 196.

<sup>9</sup> J. Szymański: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa...*, s. 38—39, 42; A. Heymowski: *Mały słownik...*, s. 196.



„z prawa w skos” (s. 67, 211—215), tymczasem podział taki nie istnieje. Tarcza może być bowiem dwudzielna w słup (pionową linią), w pas (poziomą linią), w skos (ukośną linią biorącą początek w prawym heraldycznie narożniku tarczy) oraz z lewa w skos (ukośną linią wychodzącą z lewego heraldycznie narożnika tarczy)<sup>10</sup>. W przypadku przywołanego herbu mamy więc do czynienia z tarczą dwudzielną w skos. W błąd wprowadza również stwierdzenie, jakoby herbem diecezji wrocławskiej było sześć lilii w pas (s. 62). Z opisu tego wynika, że owych sześć lilii położonych jest na tarczy poziomo, jedna obok drugiej (w pas), podczas gdy herbem biskupstwa wrocławskiego było zawsze sześć lilii w układzie 3:2:1, czyli trzy od czoła tarczy w pas, dwie pośrodku i jedna od podstawy<sup>11</sup>. Takie też rozplanowanie motywu lilii widnieje na omawianej przez autorkę pieczęci należącej do Henryka VIII, syna Waława I legnickiego i Anny cieszyńskiej, z czasów, gdy pełnił on funkcję administratora *in temporalibus* diecezji wrocławskiej (s. 156, nr 69).

Pieczęcie ksiąg legnickich analizowane są na szerokim tle porównawczym, co stanowi istotną zaletę monografii. Wydaje się jednak, że porównania mają charakter wybiórczy i przypadkowy, a w związku z tym nie w pełni rzetelny. Czytelnik wyrabia sobie na ich podstawie całkowicie mylne niekiedy wyobrażenie na temat miejsca legnickiej pieczęci monarszej w systemie sfragistycznym Polski i Europy, a przede wszystkim Śląska. Zauważmy bowiem, że omawiając pieczęć konną Bolesława III Rozrzutnego, jedyną tego typu stosowaną przez przedstawiciela Piastów legnickich, autorka stwierdza najpierw, że na Śląsku podobną posługiwali się Piastowie większości linii (s. 44), po czym przytacza przykłady tylko dwóch gałęzi — opolskiej (tutaj sigilla Kazimierza I, Mieszka II Otyłego i Władysława I) oraz ziębickiej (badaczka przywołuje sigilla Mikołaja i Bolka III, do których dodać można jeszcze pominięte przez nią dwa typy pieczęci konnej Bolka II<sup>12</sup>) (s. 44). Odnośnie do pieczęci pieszych stawia z kolei tezę, że w XIII wieku sięgali po nie na Śląsku Henryk Brodaty, Henryk II Pobożny, Henryk III Biały i Bolesław Rogatka (s. 48). Sugeruje tym samym, że inni władcy śląscy tej formy autoprezentacji nie stosowali, tymczasem pieczęcie z motywem pieszym były popularne w tym stuleciu także wśród Piastów opolsko-raciborskich (Mieszko II opolski, Władysław I opolski, Mieszko I raciborski i cieszyński, Przemysław raciborski) i świdnicko-jaworskich (Bernard Zwiny lwówecki)<sup>13</sup>. Dość zaskakująco i niejednoznacz-

<sup>10</sup> J. Szymański: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa...*, s. 25; A. Heymowski: *Mały słownik...*, s. 183.

<sup>11</sup> L. Schulte: *Die Siegel der Stadt Neisse und das Breslauer Bistumswappen*. In: Tenże: *Kleine Schriften*. Bd. 1. Breslau 1918, s. 1—52 („Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte“, Bd. 23).

<sup>12</sup> Z. Piech: *Ikonografia pieczęci Piastów...*, s. 241—242 (nr 78), 242 (nr 79) i fot. 72—73.

<sup>13</sup> Tamże, s. 239 (nr 73), 245 (nr 84), 247 (nr 89—90), 248 (nr 91), 249 (nr 94), 249—250 (nr 95) i fot. 67, 79, 84—85, 87.

nie pobrzmiewa też stwierdzenie, że wyobrażenie orła było obce „w zasadzie” heraldyce rycerskiej (s. 74). Orzeł w herbach rycerskich albo się pojawiał, albo nie, zatem używanie sformułowania „w zasadzie”, przejętego asekuracyjnie z pracy Zenona Piecha o ikonografii pieczęci Piastów<sup>14</sup>, wprowadza całkowicie zbyteczną nieostrość wypowiedzi. Zdaje się ono dowodzić tego tylko, że autorka nie jest przekonana o słuszności własnego stanowiska. Bliższe prawdy byłoby w tym wypadku stwierdzenie, że motyw orła w heraldyce rycerskiej spotykany jest rzadko, przy czym częściej na Śląsku. Na terenie Królestwa Polskiego widniał wszak w herbach Amadej, Mieszaniec i Sulima<sup>15</sup>, na Śląsku zaś — w okresie przedhusyckim — w herbach rodziny von Born, Lindenau (Krakau), Mülheim, Renker, Roy i Zabeltitz<sup>16</sup>.

W książce napotykałyśmy drobne nieścisłości i niedomówienia. I choć nie mają one większego merytorycznego wpływu na wnioski końcowe, mogą wywoływać poczucie swoistego niedosytu informacyjnego bądź też wzbudzać, zwłaszcza w bardziej uważnym czytelniku, nieufność do niektórych omawianych przez autorkę kwestii szczegółowych. Nie sposób wymieniać wszystkich tego typu uchybień, zwłaszcza że nie są one liczne, stąd ograniczę się tylko do dwóch reprezentatywnych przykładów. Otóż w świetle wywodów badaczki jedną z pierwszych polskich pieczęci biskupich, na których pojawiło się wyobrażenie herbowe, było *sigillum* ordynariusza krakowskiego Jana Muskaty. Owo arbitralne stanowisko należy uznać za słuszne, tyle tylko, że autorka stawia czytelnika przed istotnym dylematem chronologicznym, w jednym miejscu podaje bowiem, że rzeczona pieczęć pochodziła z 1296 roku (s. 57, przyp. 14), w innym zaś datuje ją na rok 1300 (s. 62). Omawiając z kolei zróżnicowanie heraldyczne poszczególnych linii dolnośląskich Piastów, posługujących się kilkoma odmianami orła oraz — w niektórych wypadkach — także szachownicą, badaczka pomija milczeniem kwestię tynktur (s. 71). Usprawiedliwia ją wprawdzie fakt, że barw nie oddają źródła sfragistyczne będące podstawą opracowania, ale całkowicie niezrozumiałe jest w tej sytuacji użyte w toku narracji sformułowanie, iż „książęta świdnickcy zmienili barwy pola i połowy orła” (s. 71). Czytelnik nie dowiaduje się, o jakie tynktury i połowy orła chodzi, a jest to przecież kwestia kluczowa dla właściwej identyfikacji orłów świdnickiego (orzeł na połę czarny, na połę czerwony na srebrnym polu) i ziebickiego (orzeł na połę czerwony, na połę czarny, a więc odwrotnie niż świdnicki, na tarczy dwudzielnej w słup srebrnej i złotej)<sup>17</sup>. Ten ostatni nie został zresztą w ogóle

<sup>14</sup> Tamże, s. 83.

<sup>15</sup> J. Szymański: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa...*, s. 73, 189, 263.

<sup>16</sup> Szczegółową dokumentację zob. w: M.L. Wójcik: *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej* (w przygotowaniu).

<sup>17</sup> Sytuacja z orłami świdnickim i ziebickim jest znacznie bardziej skomplikowana, stąd też należałoby unikać zbyt daleko idących uogólnień. Herby widniejące na nagrobkach książąt świdnickich Bolka I Surowego oraz Bolka II Małego mają bowiem identyczne barwy z her-

uwzględniony w opracowaniu, choć właśnie on, jako herb Piastów świdnickich, ilustruje mapę na s. 71, przedstawiającą godła heraldyczne poszczególnych linii Piastów śląskich. Dodajmy, że sama mapa wprowadza w błąd, nie korelując z rozważaniami na temat orła. Prezentuje wszak Śląsk w granicach z okresu monarchii Henryków śląskich, a więc z lat, kiedy mieliśmy faktycznie do czynienia tylko z dwiema liniami Piastów śląskich: śląską, zwaną niekiedy od głównej siedziby książęcej wrocławską, oraz opolską, określaną też mianem opolsko-raciborskiej. Naniesiono na nią grody we Wrocławiu, Świdnicy, Legnicy, Głogowie, Żaganiu i Raciborzu, a pominięto przywoływane w treści stolice księstw: brzeskiego, jaworskiego i oleśnickiego. Zobrazowano ponadto, wbrew tytułowi mapy, wyłącznie heraldykę Piastów dolnośląskich, przy czym ograniczono ją do trzech herbów używanych przez książąt z linii głogowsko-żagańsko-oleśnickiej, legnickiej i świdnickiej (*recte*: ziebickiej). Brak tu więc srebrno-czerwonej szachownicy księstwa jaworskiego i czarnego orła pozbawionego krzyża na przepasce, typowego — zdaniem autorki — dla brzeskiej i wrocławskiej gałęzi Piastów. Żałować też wypada, że jako materiał ilustracyjny posłużyły współczesne stylizacje historycznych herbów (w przypadku orła z przepaską i zaćwieczonym na niej krzyżem, charakterystycznego m.in. dla książąt głogowskich, mamy nawet do czynienia z obecnym herbem województwa dolnośląskiego). Bardziej uzasadnione byłoby sięgnięcie po wizerunki, jakie przynoszą nam zachodnioeuropejskie role herbowe z XIV i XV

---

bem książąt ziebickich, choć na pieczęciach obu władców podziałów orła i tarczy nie widać (Z. Piech: *Ikonoграфия pieczęci Piastów...*, fot. 66, 74—75). Z kolei piętnastowieczny herbarz Konrada Grünenberga herb książąt świdnickich przypisuje książętom ziebickim, herb zaś książąt ziebickich — świdnickim, zob. *Des Conrad Grünenberg, Ritters und Burgers zu Costenz, Wappenbuch. Volbracht am nunden Tag des Abrellen, do man zalt tusend vierhundert drü und achtzig jar.* Hrsg. R. Graf Stillfried-Alcántara, A.M. Hildebrandt. Görlitz 1875, tabl. 55b. Z herbarza Gelrego (*Wapenboek Gelre*), powstałego w ostatnim trzydziestolecu XIV w., znana jest ponadto skwadrowana odmiana herbu Piastów świdnickich, podobna do herbu linii legnickiej, wyobrażająca w polach 1. i 4. srebrno-czerwoną szachownicę, a w polach 2. i 3. orła na poły czarnego, na poły czerwonego na jednolitym srebrnym tle, którą herald Geldrii pomylił i błędnie opisał jako herb książąt legnickich, przypisując Piastom świdnickim herb tych pierwszych, czyli skwadrowaną tarczę z szachownicą srebrno-czerwoną w polach 1. i 4. oraz czarnym orłem w polach 2. i 3., zob. S. Mikucki: *Rycerstwo słowiańskie w Wapenboek Gelrego*. St. Żr. 1958, T. 3, s. 108, nr 7, s. 109, nr 9 i tabl. I, nr 7 i 9. Herby zamieniono także w *Armorial Lyncenich*, pochodzącym z 1. poł. XV w., gdzie orzeł świdnicki jest na poły czerwony, na poły czarny, zob. A. Heymowski: *Herby polskie w brukselskim Armorial Gymnich, recte Lyncenich*. St. Żr. 1985, T. 29, s. 102, nr 13—14 i tabl. VI, nr 13—14. Poprawną wersję obu herbów (legnickiego z szachownicą i czarnym orłem oraz świdnickiego z szachownicą i orłem czarno-czerwonym) zamieszcza piętnastowieczna rola herbową znana pod nazwą *Codex Bergshammar*, zob. A. Heymowski: *Herby polskie w sztokholmskim Codex Bergshammar*. St. Żr. 1967, T. 12, s. 78, nr 12, s. 79, nr 15 i tabl. VII, nr 12, tabl. VIII, nr 15. Barwy godeł Piastów świdnickich i ziebickich przeanalizowała szczegółowo M. Kaganiec: *Heraldyka Piastów śląskich 1146—1707*. Katowice 1992, s. 70—74.

wieku<sup>18</sup>, tj. z okresu, gdy herby poszczególnych linii dolnośląskich Piastów, niektórych wówczas wygasłych (np. jaworskiej, świdnickiej i ziebickiej), były już w zasadniczej formie ukształtowane.

Choć wykorzystana przez badaczkę bibliografia prezentuje się imponująco, poszerzyć ją można o kilka ważnych pozycji, które zdają się rzucać dodatkowe światło na poruszane w monografii zagadnienia. Dla rozważań o początkach godła Piastów śląskich, zwłaszcza w kontekście wizerunku widniejącego na najstarszej pieczęci Henryka Brodatego (s. 70), cenna okazałaby się praca Heleny Polaczkówny o rotach tego księcia<sup>19</sup>, omówienie zaś stanu badań nad pieczęcią kobiecą, zawężone z jednym wyjątkiem do epoki średniowiecza (s. 79), wzbogaciłyby m.in. studia Karla Friedricha zu Hohenloe-Waldenburg<sup>20</sup>, Stuarta Jenksa<sup>21</sup>, Karela Maráza<sup>22</sup>, czy Marka L. Wójcika<sup>23</sup>. Autorka nie sięgnęła także po monumentalne opracowanie numizmatyczne, mające charakter edycji źródłowej, autorstwa Gottfrieda Dewerdecka, szczególnie istotne dla studiów porównawczych nad heraldyką i ikonograficzną manifestacją władzy książąt legnicko-brzeskich w dobie nowożytnej<sup>24</sup>. Tylko dla porządku dodajmy, że błędnie przywołuje ona tytuł jednego z artykułów Brigitte Miriam Bedos-Rezak, znakomitej amerykańskiej badaczki pieczęci, poświęconego formom reprezentacji kobiet we francuskich źródłach sfragistycznych z czasów średniowiecza, pomijając konsekwentnie kluczowe dlań słowo „French” (s. 80, 262)<sup>25</sup>.

Dostrzeżone nieścisłości i usterki, zestawione tutaj wyłącznie z recenzentkiego obowiązku, nie mają wpływu na ogólną ocenę książki Ilony Matejko-

<sup>18</sup> Chodzi m.in. o herbarze Gelrego i Grünenberga, *Codex Bergshammarr* oraz *Armorial Lyncenich*, zob. przyp. 17.

<sup>19</sup> H. Polaczkówna: *Roty przywileju Henryka I. Brodatego dla Trzebnicy z 1208 r.* W: *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*. T. 1. Lwów 1930, s. 429—453.

<sup>20</sup> K.F. Fürst zu Hohenloe-Waldenburg: *Mittelalterliche Frauensiegel*. „Korrespondenzblatt des Gesamtvereins der Deutschen Geschichts- und Altertumsvereine“ 1861, Jg. 9, s. 17—20; 1862, Jg. 10, s. 17—20; 1863, Jg. 11, s. 25—32; 1864, Jg. 12, s. 17—24; 1866, Jg. 14, s. 25—30.

<sup>21</sup> S. Jenks: *Frauensiegel in den würzburger Urkunden des 14. Jahrhunderts*. „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte“ 1982, 45, s. 541—553.

<sup>22</sup> K. Maráz: *K možnostem využití pečeti jako pramene pro heraldiku na příkladu pečeti středověké šlechty na Moravě v letech 1471—1526. Pečeti šlechticů*. V: „Ad vitam et honorem”. *Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé a žáci k pětasedmdesátým narozeninám*. Ed. T. Borovský, J. Libor, M. Wihoda. Brno 2003, s. 141—147.

<sup>23</sup> M.L. Wójcik: *Pieczęcie żon rycerzy śląskich w dobie przedhusyckiej*. «Сфрагистичний щорічник» 2013, 4, s. 376—393.

<sup>24</sup> G. Dewerdeck: *Silesia Numismatica, oder Einleitung zu dem Schlesischen Müntz-Cabinet, in welchem biß 368. theils sehr alte rare und schöne, im Lande verfertigte Müntzen durch accurate Kupffer gewiesen, umbständlich erkläret und dabey viele in der Schlesischen Historie begangene Fehler deutlich entdeckt warden*. Liegnitz 1711.

<sup>25</sup> B.M. Bedos-Rezak: *Medieval Women in French Sigillographic Sources*. In: *Medieval Women and the Sources of Medieval History*. Ed. J.T. Rosenthal. Athens—London 1990, s. 1—36.

-Peterki, którą uznać należy za znaczące osiągnięcie naukowe. Zajmie ona bez wątpienia trwałe miejsce w dorobku sfragistyki polskiej, wpisując się znakomicie w nurt badań nad kulturą materialną oraz mentalnością elit władzy w średniowieczu i okresie nowożytnym, a także nad rolą jednostki w ówczesnych społecznościach.

*Marek L. Wójcik*  
*Wrocław*

***Mezi periferií a centrem jagellonského světa. Registrum dvořanů  
knížete a krále Zikmunda I. Jagellonského z let 1493—1510.***  
**K vydání připravili Petr Kozák a Krisztina Rábai.**  
**Opava, Slezské zemské muzeum, 2015, ss. XC + 412**

Zespoły tzw. Rachunków Królewskich (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, oddział I) wraz z tzw. Rachunkami Nadwornymi (AGAD, ASK, oddział III), przechowywane w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, stanowią pierwszorzędne i niezastąpione źródło do opisu dziejów polskiego dworu królewskiego w latach 1388—1781. Wartość tych zasobów archiwalnych jest znana i doceniana w naszej historiografii, choć dawniej była wykorzystywana w sposób, który określiłbym jako ograniczony. Ostatnio jednak zainteresowanie Rachunkami wyraźnie wzrosło i stały się one podstawą szeregu prac i studiów, nie tylko historyków polskich, ale i zagranicznych. Niemniej edytorzy źródeł w Polsce raczej nie wykazywali większego zainteresowania publikacją ich zawartości.

Tym bardziej zasługuje na uwagę kolejna już edycja rachunków królewskich dotyczących dworu Zygmunta Jagiellończyka, przygotowana wspólnie przez badacza czeskiego Petra Kozáka oraz węgierską historyczkę Krisztinę Rábai. Oboje mają już doświadczenie w opracowywaniu jagiellońskich rachunków, gdyż w 2014 roku Kozák wydał drukiem księgę nr 29 i 33, a Rábai księgę nr 33 (AGAD, ASK, oddz. 1, Rachunki Królewskie, sygn. 29, 33). Edycje te spotkały się z wnikliwą oceną autorstwa Katarzyny Gołąbek i Marka A. Janickiego, wzbogaconą o kompetentną refleksję dotyczącą wydawania polskich rachunków królewskich<sup>1</sup>. Uwagi i analizy zawarte w dużym artykule recen-

---

<sup>1</sup> K. Gołąbek, M.A. Janicki: *Rachunki dworskie Jagiellonów. Uwagi na marginesie edycji: Účty dvora prince Zikmunda Jagellonského, vévody hlohovského a opavského, nejvyššího hejmana Slezska a Lužic, z let (1493) 1500—1507. Kritická edice pramene, k vydání připravil Petr Kozák. Opava, Slezské zemské muzeum, Scriptorium, 2014, ss. 742; Jagelló Zsigmond*



zyjnym warszawskich historyków pozwalają piszącemu te słowa na pominięcie wielu poruszanych tam kwestii, które są aktualne także dla niniejszego tekstu, i nie ma tutaj potrzeby ich powtarzać lub rozwijać.

Pracujący wcześniej niezależnie od siebie Petr Kozák i Krisztina Rábai połączyli swoje siły, a efektem tej współpracy stała się edycja księgi tzw. Rachunków Królewskich opatrzonej sygnaturą nr 21 (AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 21)<sup>2</sup>. Jej zawartość wydaje się cenniejsza od opublikowanych przez nich wcześniej materiałów (sygn. 29 i 33). Zawiera ona bowiem nie tyle typowe dla rachunkowości nadwornej zestawienie przychodów i wydatków na potrzeby najbliższego otoczenia monarchy, ile spisany w języku łacińskim wykaz dworzan Zygmunta Jagiellończyka z lat 1493—1510 (liczący 329 kart). Jest to, jak można przypuszczać, kompletna lista tzw. dworzan konnych (w sumie 168 osób), służących najpierw królewiczowi, a następnie królowi Zygmuntowi I, wzbogacona o urzędników i funkcjonariuszy dworskich opłacanych z kasy monarszej już po koronacji, w okresie od 1507 do 1510 roku. Obejmuje ona najważniejszych ludzi z otoczenia Jagiellończyka, wśród nich także tych sprawujących istotne funkcje i posiadających godności na jego dworze. Otwiera ją przyjaciel władcy i marszałek nadworny królewicza Krzysztof Szydłowiecki. W przypadku dworzan konnych (do których należał m.in. Szydłowiecki), stanowiących zdecydowaną większość wymienionych w rękopisie postaci (ich wykaz znajduje się na kartach od 1 do 316v), zapisano imię i nazwisko, niekiedy z informacją o piastowanym urzędzie, liczbę posiadanych koni w poczcie dworskim oraz datę i miejsce przyjęcia do służby. Następnie wypisano miejscowości i daty otrzymywania kolejnych wypłat tzw. strawnego, wraz z jego wysokością, od wstąpienia danej osoby na dwór do 1510 roku lub momentu wcześniejszego jego opuszczenia, jeśli taka sytuacja miała miejsce. Odnotowywano też skrupulatnie wszystkie zmiany w liczebności pocztów. Źródło, mimo że obejmuje początek panowania Zygmunta I w Wielkim Księstwie Litewskim i Polsce, w większości dotyczy okresu przed jego koronacją, kiedy to królewicz dużo czasu spędzał w państwach rządzonych przez jego starszego brata Władysława. Sytuacja ta tłumaczy zainteresowanie owymi materiałami czeskich oraz węgierskich historyków i najlepiej wyjaśnia, dlaczego dwójka z nich zdecydowała się na ich publikację. Dla Czechów dodatkowym argumentem jest sprawowanie przez Zygmunta Jagiellończyka władzy

---

*herceg udvarának számadáskönyve (1504—1507). / The Court Account Book of Sigismund Jagiellon (1504—1507). Szerző/Ed. Krisztina Rábai. Szeged, Quintus Kiadó, 2014, ss. 460. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”. T. 7 (11). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2015, s. 267—281.*

<sup>2</sup> P. Kozák niewielkie fragmenty tej księgi z lat 1493—1499 zamieścił we wstępie do wspomnianej wcześniejszej edycji ksiąg nr 29 i 33, zob. *Účty dvora prince Zigmunda Jagellonského, vévody hlohovského a opavského, nejvyššího hejtmána Slezska a Lužic, z let (1493) 1500—1507. Kritická edice pramene, k vydání připravil P. Kozák. Opava 2014, s. LIII—LXIV. Zob. też K. Gołąbek, M.A. Janicki: *Rachunki dworskie Jagiellonów...*, s. 273.*

w księstwach śląskich, należących wówczas do Korony Świętego Wacława. Nie bez przyczyny wydawcą książki jest Slezské zemské muzeum w Opawie, rządzonej w latach 1501—1506 przez późniejszego polskiego króla.

Prezentowana edycja Petra Kozáka i Krisztiny Rábai poprzedzona została obszerną częścią wstępną (oznaczoną cyframi rzymskimi, do s. XC). Zapisano ją w dwóch językach: czeskim — co wskazuje na adresowanie publikacji do czeskiego czytelnika, oraz angielskim — dzięki czemu z powodzeniem mogą z niej korzystać także badacze z innych krajów. Wstęp rozpoczyna omówienie zgodnie z tytułem pracy lokujące rachunki i poniekąd samą osobę królewicza Zygmunta między peryferiami i centrum jagiellońskiego świata. Stanowi ono rodzaj krótkiego przedstawienia tła politycznego, wychodzącego poza objęty źródłem okres 1493—1510. Następnie mamy próbę prezentacji zamieszczonego w tekście publikacji rejestru dworzan w kontekście innych ksiąg rachunków Zygmunta I Starego, ale bez ich szczegółowego opisywania. Te części przygotował Kozák. Dalej omówiona została charakterystyka zewnętrzna źródła, którą napisała Rábai. Zawarto tutaj informacje o oprawie księgi, jej strukturze i zszyciu kart, atramencie, którym została spisana, użytym piśmie oraz znakach wodnych. Z kolei zasady edycji zostały zaprezentowane wspólnie przez oboje wydawców. Poza oczywistymi w tego typu publikacjach wiadomościami omówiony tam został system znaków stosowanych w tekście źródła. Być może dla czytelnika, przynajmniej na początku lektury, wygodniejsze byłoby posługiwanie się osobnym wykazem zastosowanych oznaczeń. Niemniej po lekturze większej partii tekstu do używanych znaków można się przyzwyczaić i zapamiętać je, gdyż są dość czytelne i logiczne. Wydaje się nawet, że niektóre są zbędne, jak np. fantazyjne graficzne oznaczenie początku strony, dublujące wyraźnie wpisane numery stron. Zakończeniem części wstępnej jest załącznik z ilustracjami. Zamieszczono ich 31 i wszystkie są dobrej jakości, a duża część nawet kolorowa. Nie stanowią wyłącznie ozdoby, ale w istotny sposób uzupełniają i wzbogacają wiadomości o źródle.

Właściwy tekst źródła, zamieszczony na stronach opatrzonych cyframi arabskimi od 1 do 350, został zredagowany czytelnie i trafnie. W zasadzie dość wiernie oddaje układ rękopisu. Polski czytelnik może być przyzwyczajony do nieco innego sposobu prezentacji, ale ten przyjęty w recenzowanym wydawnictwie nie powinien nikomu sprawić większego kłopotu. Przykładowo, strony *recto* oryginalnego tekstu oznaczono małą literą: r (np. f. 23r i f. 23v). Dаты rozwiązano, wpisując w nawiasie zwykłym najpierw miesiące cyfrą rzymską, a na drugim miejscu dzień cyfrą arabską, np. (X. 5). Skreślenia zaznaczono w sposób bardzo prosty, wpisując odpowiednie słowo lub fragment z przekreśleniem, co moim zdaniem nie utrudnia czytelnikowi lektury, a dobrze prezentuje tekst. Wpisy widniejące na stronach, które przekreślono w całości „na krzyż”, oznaczono, umieszczając na końcu każdego z nich znak: ≠ (zob. np. f. 90v na s. 112—113).

Język oryginału i edycji to łacina. Wydawcy napotkali więc problemy charakterystyczne dla źródeł, gdzie klasyczny język zawiera sporo naleciałości z pisowni średniowiecznej, a na dodatek ma formę skrótową, właściwą rachunkom<sup>3</sup>. Kwestie dyskusyjne dotyczące łaciny nie wpływają jednak na odbiór merytorycznej zawartości źródła, a ta przede wszystkim interesuje historyków, jak się spodziewam, będących głównymi czytelnikami książki.

Odrębną sprawą są przypisy i komentarze do edycji. Wprowadzenie do tekstu źródłowego złożonego systemu znaków ograniczyło przypisy tekstowe do niezbędnego minimum. Zostały one oznaczone cyframi arabskimi, a nie, jak nakazują polskie instrukcje wydawnicze, małymi literami alfabetu łacińskiego. Zabieg taki był możliwy m.in. dlatego, że całkowicie zrezygnowano z przypisów rzeczowych. W mojej ocenie jest to główna wada i niedogodność edycji Petra Kozáka i Krisztiny Rábai. Objasnienia występujących w źródle osób nie mogą w żaden sposób zastąpić enigmatyczne notki zamieszczone w indeksie osobowym przy tylko nielicznych z nich, zresztą najważniejszych i powszechnie znanych. Zakładam, że rezygnacja z prezentacji chociażby bardzo skrótowych informacji o dworzanach i postaciach wymienionych w źródle była spowodowana koniecznością dokonywania żmudnych i długotrwałych poszukiwań, których wydawcy chcieli sobie oszczędzić. Zwłaszcza że w tym wypadku konieczne byłoby dogłębne przestudiowanie archiwaliów i literatury polskiej, co mogłoby okazać się niełatwe dla cudzoziemców. Tutaj wyraźną przeszkodą była bariera językowa. Identyfikacja miejscowości została sprowadzona jedynie do zamieszczenia ich w indeksie geograficznym, w brzmieniu obecnym, z zaznaczeniem, w nawiasie kwadratowym w formie skrótu, państwa, w którego granicach się teraz znajdują (np. [PL] = Polska, [SK] = Słowacja). Podobnie dodano indeks rzeczowy, bez zdefiniowania i wyjaśnienia występujących w nim zwrotów.

Edycję źródłową uzupełniają umieszczone na końcu dodatki: lista źródeł i literatury, obejmująca najważniejsze pozycje przydatne przy redagowaniu i analizie rachunków królewskich z czasów jagiellońskich; wspomniane indeksy: osobowy, geograficzny i rzeczowy; a wreszcie krótkie streszczenie w języku niemieckim, które wydaje się zbędne, biorąc pod uwagę angielski wstęp.

Konkludując: pomijając drobne moim zdaniem mankamenty, dzięki pracy czeskiego historyka i jego węgierskiej koleżanki otrzymaliśmy publikację ważnego źródła do dziejów epoki jagiellońskiej, dostępną dla badaczy z wszystkich krajów objętych panowaniem i wpływami tej dynastii.

<sup>3</sup> Sprawę tę poruszyli w cytowanej recenzji K. Gołąbek i M.A. Janicki: *Rachunki dworskie Jagiellonów...*, s. 273—275.

**Сергей Полехов: *Наследники Витовта. Династическая война в Великом княжестве Литовском в 30-е годы XV века.* Москва, Индрик, 2015, ss. 712**

*Наследники Витовта. Династическая война в Великом княжестве Литовском в 30-е годы XV века* („Spadkobiercy Witolda. Wojna dynastyczna w Wielkim Księstwie Litewskim (WKL) w latach 30. XV wieku”<sup>1</sup>) to tytuł książki, która niedawno ukazała się na rynku księgarskim (niestety nie na polskim). Jej autor — młody, ale już znany i ceniony historyk Sergiej Polechow — we „Wprowadzeniu” odnosi się również do tytułu swojej rozprawy, ponieważ jego pierwsza część w pewnej mierze zafunkcjonowała już w literaturze. Tak z tytułowany jest bowiem niepublikowany artykuł litewskiego historyka Ignatiusa Ioninasa, rozdział popularnej pracy Marcelego Kosmana o Witoldzie oraz odpowiedni rozdział w czwartym tomie współczesnej *Lietuvos istorija* (w partii autorstwa Rimvydasa Petrauskasa). Polechow wyjaśnia jednak, że ów tytuł wydawał się najbardziej odpowiedni. Obaj kniaziowie, którzy zajęli wielkoksiążęcy stolec po śmierci Witolda, byli jego spadkobiercami, natomiast równoczesność ich rządów oraz sytuacja konfliktu nie pozwalają ich nazwać „następcami” (s. 15—16). Osobne uwagi poświęcone zostały także sformułowaniu zawartemu w podtytule: „wojna dynastyczna” — znalazło ono zastosowanie, ponieważ w języku rosyjskim odpowiednik „wojny domowej” to „гражданская война”, a z kolei termin „гражданин” i jego pochodne nie są adekwatne do realiów WKL w 1. poł. XV wieku (s. 16).

Książka Sergieja Polechowa to powrót do tematyki obecnej w historiografii od dawna, niemniej w ostatnich dekadach traktowanej co najwyżej przyczynkarsko. Zasadniczą nowością jest sposób ujęcia tematu, który autor stara się pokazać z perspektywy wewnętrznlitewskiej (w znaczeniu WKL), bez anachro-

---

<sup>1</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej, tytuły oraz cytaty obcojęzyczne podano w tłumaczeniu własnym — A.Sz.

nizowania i ulegania pewnym stereotypom widocznym w narodowych historiografiach. Przypomnijmy chociażby, że odbiór polski okresu wojny domowej w WKL w latach 30. XV wieku jest naznaczony przez niesłuchanie ważną, wręcz klasyczną dla tego zagadnienia pracę Anatola Lewickiego z 1892 roku pod wymownym tytułem *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*. Z kolei dla starszej historiografii litewskiej charakterystyczne jest sformułowane w 1938 roku stanowisko Jonasa Matusasa (*Švitrigaila Lietuvos dydysis kunigaikštis*), według którego książę ten to nieugięty bojownik o ideę samodzielności Litwy oraz ofiara spisku zaaranżowanego i przeprowadzonego przez Polaków.

Zacznijmy jednak od początku. W pierwszych zdaniach „Wprowadzenia” autor nakreślił pokrótce obraz epoki rozkwitu WKL pod panowaniem Aleksandra Witolda, zauważając, że sytuacja nagle zmieniła się w bardzo krótkim czasie po śmierci tego władcy jesienią 1430 roku: „[...] nie minął miesiąc, jak wybuchnął konflikt zbrojny z [...] Polską [...] a po upływie niewielu miesięcy WKL samo zostało ogarnięte przewlekłą i krwawą wojną dynastyczną” (s. 11). Stąd głównym zadaniem Polechowa stało się udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, co właściwie zaszło w WKL. Z kolei kluczem do tej odpowiedzi jest zdaniem rosyjskiego badacza określenie tego, „jak mieszkańcy ogromnych, peryferyjnych obszarów WKL, przede wszystkim litewskiej Rusi, postrzegali to państwo i jego władcę” (s. 12). Autor od razu podkreśla też odmienność takiego podejścia od optyki prezentowanej we wcześniejszej historiografii.

Literatura przedmiotu została wyczerpująco omówiona na s. 19—46. Jej przegląd zaczyna się od opublikowanej w 1820 roku pracy *Switrigail. Ein Beytrag zu den Geschichten von Litthauen, Rußland, Polen und Preussen* Augusta Kotzebue. Kolejne pozycje poświęcone historii wypadków w WKL w latach 30. XV wieku Polechow prezentuje według chronologii ich ukazywania się, zawsze jednak w kontekście społeczno-politycznym, w jakim powstawały i jaki wywierał znaczący wpływ na ich ostateczny kształt. Obszerny komentarz poświęca wspomnianej już klasycznej pracy Anatola Lewickiego (s. 22—25). Krytycznie oceniając skoncentrowanie się tej pracy na wątkach polityki zagranicznej, autor podkreśla zasługi Lewickiego dla rozszerzenia podstawy źródłowej badanej problematyki. Prezentuje również historiografię rosyjską i rosyjskojęzyczną — szczególnie dokonania Matweja Lubavskiego (który m.in. rozpatrywał wydarzenia lat 30. XV wieku nie tylko w związku z wypadkami je poprzedzającymi, ale też z wydarzeniami, które nastąpiły później — s. 27) i Mitrofana Downar-Zapolskiego (zdaniem którego zapleczem Świdrygiełły było ruskie bojarstwo, chcące zachować taki status, jaki posiadało u boku Witolda — s. 28). Dalej, poprzez omówienie rozpraw Mychajły Hruszewskiego, Bohdana Barwińskiego, Oskara Haleckiego, Jonasa Matusasa, Polechow dochodzi do najnowszych opracowań, ważkich dla podejmowanej

przez siebie problematyki. Tutaj przede wszystkim należy wymienić prace Rimvydasa Petrauskasa, na czele z jego książką o litewskim możnowładztwie (*Lietuvos diduomenė XIV a. pabaigoje—XV a.: Sudėtis — struktūra — valdžia*<sup>2</sup>). Rozpoznanie prozopografii warstwy bojarskiej w WKL (wraz z taką prawidłowością, jak mały odsetek ludzi nowych, robiących kariery u boku gospodarów), ukazanie procesów formowania się dworu wielkksiążęcego, rady panującego, jak też „bardziej realistyczny” ogląd wzajemnych stosunków WKL z zakonem krzyżackim oraz Polską — te elementy pozwalają na bardziej zróżnicowane podejście do analizy wydarzeń z czwartej i piątej dekady XV wieku (s. 41—43). Polechow zna oczywiście również nową historiografię polską (Jarosław Nikodem, Grzegorz Błaszczyk), aczkolwiek jest do niej nastawiony raczej krytycznie. Równie krytycznymi uwagami autor recenzowanej pracy opatruje publikacje współczesnego białoruskiego historyka Andreja Liubego, zdaniem którego „tylko służba suwerenowi zabezpieczała karierę, wpływała na stan majątkowy i socjalny”, co oznacza odrzucenie, i to nieprzekonujące, ustaleń Petrauskasa. Sprzeciw rosyjskiego historyka budzi też termin „барацьба” na oznaczenie wydarzeń w WKL w omawianym okresie zamiast pojęcia „wojna”. Odrzucając tę terminologiczną innowację, Polechow zasadnie zauważa, że „każda wojna to walka, ale nie każda walka to wojna” (s. 44—45).

Kolejna partia wstępnej części recenzowanej książki poświęcona została „Charakterystyce źródeł” (s. 47—70). Przede wszystkim omówiono przekazy narracyjne. Warto zaznaczyć, że tekstem chronologicznie najbliższym opisywanym wypadkom jest tutaj tzw. Kronika smoleńska, należąca do zespołu latopisarskich zwodów WKL, a powstała jeszcze w latach 30. XV wieku. W tej partii książki znalazło się również oczywiście omówienie *Roczników* Jana Długosza, wraz ze zwięzłą, ale wyczerpującą chronologią powstawania tego dzieła, z omówieniem nastawienia kanonika krakowskiego do Władysława Jagiełły i Zbigniewa Oleśnickiego czy też uwagami na temat problemów z identyfikacją źródeł, z których kronikarz czerpał swoje wiadomości (s. 49—52). Druga kategoria źródeł wyodrębniona przez autora to przekazy epistolarne. Są to przede wszystkim listy przechowywane w archiwum zakonnym, które obecnie zgromadzone są w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie. Polechow zasadnie podkreśla, że chociaż do materiału tego sięgano od dawna, to jednak stopień jego wykorzystania był daleko niepełny, a dodatkowo wcześniejsze edycje (np. dokonane przez Kotzebue) nie są wolne od licznych pomyłek. Ponieważ korespondencja pomiędzy władzami zakonu a książętami litewskimi, królem Polski, jak też komunikacja pomiędzy krzyżackimi dostojnikami to kluczowe przekazy dla analizy wypadków w WKL, stąd nie dziwi, że prezentacji tych właśnie źródeł rosyjski historyk dokonał

<sup>2</sup> R. Petrauskas: *Lietuvos diduomenė XIV a. pabaigoje—XV a.: Sudėtis — struktūra — valdžia*. Vilnius 2003.



szczególnie wnikliwie (s. 55—62). Trzecia grupa źródeł to „akty”, które to miano — niezbyt kanonicznie — autor odnosi w zasadzie tylko do dokumentów *sensu stricto*. Łącznie z nimi rozpatruje także znajdujące się przy oryginałach pieczęcie (s. 62—67). Zakończenie tego rozdziału to uwagi o miejskich księgach rachunkowych (s. 68—69).

Tok właściwej narracji został przez autora podzielony na trzy złożone rozdziały. Pierwszy z nich („Prehistoria konfliktu”) to obszerne i wnikliwe ukazanie przedpola wojny domowej w Wielkim Księstwie. W kolejnych podrozdziałach Polechow omawia sytuację w WKL w pierwszej tercji XV wieku (s. 71—129), sylwetkę Świdrygiełły Olgierdowicza jako rywala wielkiego księcia Witolda (s. 129—148), objęcie tronu przez Świdrygiełłę (s. 148—176), konfrontację z Polską i poszukiwania sojuszników (s. 176—193), wojnę łucką (s. 193—210), czas od rozejmu czartoryskiego do bitwy oszmiańskiej (s. 211—241), przewrót oszmiański (s. 241—258).

Rozdział II to „Wojna o Wielkie Księstwo Litewskie (1432—1438)” i objęte nim zostały następujące zagadnienia: następstwa przewrotu oszmiańskiego (s. 259—288), przejście konfliktu w fazę przewlekłą (s. 289—318), militarne sukcesy Świdrygiełły w 1433 roku (s. 319—360; podrozdział ten nosi charakterystyczny, ponieważ ukazujący pewne nastawienie autora, tytuł: „Krok od zwycięstwa?”), umocnienie pozycji Zygmunta Kiejstutowicza i kryzys lojalności stronników Świdrygiełły w 1434 roku (s. 360—388), bitwa pod Wiłkomierzem (s. 388—409), koniec wojny domowej „dynastycznej” w latach 1435—1438 (s. 409—432).

Z kolei rozdział III został zatytułowany „Na drodze do jedności” i składa się z dwóch podrozdziałów: „Zygmunt Kiejstutowicz — wielki książę litewski i ruski” (s. 433—470) oraz „Zabójstwo Zygmunta Kiejstutowicza i jego następstwa” (s. 470—490).

Główna część omawianej książki kończy się podsumowującymi uwagami („Zamiast zakończenia”) — „O co walczone w Wielkim Księstwie Litewskim po śmierci Witolda?” (s. 491—508).

Dalej następują już załączniki. W pierwszym rzędzie są to „Mało znane źródła do historii WKL w latach 1430—1440” (s. 511—540). Znajdziemy tu edycję łącznie 15 dokumentów i listów z zasobów Archiwum Głównego Akt Dawnych, z kopiarusza Jana Łaskiego (Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 203), z dawnego archiwum wielkich mistrzów (obecnie w Berlinie), ale także z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Akt Dawnych czy z kolekcji pergaminów Muzeum Narodowego Litwy. Podkreślić należy pieczołowitość edycji i towarzyszącego im komentarza oraz przetłumaczenie tekstu źródła tam, gdzie oryginał był łaćniński lub niemiecki.

Kolejny załącznik to „Itineraria wielkich książąt litewskich” (s. 541—557) — Świdrygiełły Olgierdowicza (dla okresu: 7 listopada 1430—6 grudnia 1438) oraz Zygmunta Kiejstutowicza (dla okresu: 1 września 1432—20 marca 1440).

Ponieważ „prozopografia wywalczyła silną pozycję w arsenale metod badania historii średniowiecznej” (s. 559), dlatego trzeci załącznik stanowi spis stronników Świdrygiełły w latach 1432—1438 (s. 559—631). Zostali oni podzieleni na trzy kategorie: duchowieństwo (7 osób), kniaziowie (33 osoby) i bojarzy, słudzy, mieszczanie (113 osób).

Książkę zamykają wykazy źródeł, literatury, skrótów oraz indeksy: osobowy i miejscowy (geograficzny).

Przedstawiając poszczególne wydarzenia, autor zawsze jest blisko źródeł i poddaje je krytycznej analizie. Prezentując konkretne fakty, dokumentuje je jedynie sygnaturami źródłowymi, nawet jeśli były one wspomniane w wielu pracach — niewątpliwie taka metoda pozwoliła na ograniczenie objętości przypisów. Natomiast wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi zagadnienia sporne, wzbudzające dyskusję i odmienne interpretacje, Polechow zawsze przywołuje komplet adekwatnych do danej sytuacji opracowań i dokonuje ich analizy, podejmując w razie potrzeby polemikę.

Dobrym przykładem analitycznego podejścia Sergieja Polechowa do materii źródłowej jest przedstawienie przyczyn usunięcia Świdrygiełły z tronu wielkoksiążęcego jako efektu dobrze przygotowanego spisku. Autor poddaje krytyce kolejne hipotezy wyłaniające się z konkretnych przekazów, zatem rzekome uprzywilejowanie prawosławnych (schizmatyków) przez Olgierdowicza, gdyż mimo ugruntowania w literaturze to tylko współczesna propaganda, nieznajdująca odbicia w źródłach (s. 243—247). Następny badany trop to „niewłaściwa” polityka nadawcza kniazia. Tutaj podstawą było okazanie w 1434 roku przez kilku litewskich dostojników posłowi zakonnemu przywilejów otrzymanych od Zygmunta Kiejstutowicza i towarzyszący temu komentarz: „das tate Switrigalle nicht”. Przebadanie w tym kontekście całości materiału źródłowego nie potwierdziło jednak odmiennej praktyki nadawania dóbr ziemskich przez Olgierdowicza, a Polechow zauważa również, że nawet w ocenie nieprzychylnego mu Jana Długosza był Świdrygiełło władcą „hojnym” (s. 248—254). Autor poddaje też krytyce sądy funkcjonujące w historiografii, a niekoniecznie odnoszące się do przekazów źródłowych (Jonasa Matusasa o decydującym wpływie polskim na rozwój sytuacji w WKL czy Michayły Hruszewskiego, a z nowszych historyków Andreja Liubego o różnicach pomiędzy społecznymi zapleciami obu władców (s. 254—255)). W konkluzji Polechow dochodzi do wniosku, że przyczyny obalenia Świdrygiełły leżały w jego polityce zewnętrznej, na ten obszar bowiem przypadła głównie aktywność kniazia podczas jego krótkich rządów. A skupiały się one na dążeniu do rozerwania związku Litwy z Polską, opierając się na sojuszach z zakonem krzyżackim, Tatarami i Mołdawią. Takie nastawienie nie odpowiadało jednak znacznej części elit WKL, które tradycyjnie dążyły do maksymalnej samodzielności Księstwa (która za rządów Witolda była stanem faktycznym i długotrwałym), ale w zachowaniu unii z Koroną. Dlatego nowy wielki książę

Zygmunt Kiejstutowicz odnowił związki z Polską, ale zarówno on sam, jak i jego zwolennicy dążyli nadal do zachowania dobrych stosunków z Krzyżakami (s. 255—258).

Te same tezy dominują we wspomnianych uwagach autora w „Zamiast zakończenia”, gdzie znajdziemy krytykę poglądów o dominującej roli antagonizmów między Litwą a Rusią czy też nieporozumień konfesyjnych jako przyczyny konfliktu. Mocno podkreślona jest tam natomiast rola elit WKL jako depozytariuszy jego ciągłości.

Na łamach swojej książki Sergiej Polechow prezentuje znakomity warsztat, znajomość kompletu źródeł i literatury przedmiotu oraz umiejętność operowania nim. Niekiedy tylko można zgłosić niewielkie uwagi szczegółowe. Propozycja, aby termin „ballista” tłumaczyć jako „pocisk (armatni)” (s. 181), nie przekonuje, znaczenia takiego nie odnotowuje *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*<sup>3</sup>. „Landrichter von Große Polan”, wymieniony w rozmowie Janusza Stembarskiego z komturem ostródzkim Wolfem von Sansheim, to na pewno nie starosta wielkopolski Sędziwój z Ostroroga, jak przypuszcza Polechow (s. 294), ale raczej sędzia poznański Abraham ze Zbąszynia. Natomiast „rozdwójony” w indeksie (s. 696) Jarand z Brudzewa, wojewoda inowrocławski, i Jarand z Grabia, polski szlachcic, to ta sama osoba. Potknięcia takie należą jednakże do sytuacji zupełnie wyjątkowych.

Taki sam charakter mają drobne problemy techniczne, jak np. przemieszanie znaków cyryliczkich z łacińskimi (litewskimi) przy cytowaniu artykułu Rimvydasa Petrauskasa (s. 43, przyp. 101).

Docenić należy także niezwykle staranną szatę edytorską recenzowanej książki. Twarda oprawa, nieliczne co prawda, ale reprezentatywnie dobrane ilustracje (szkoda, że podobizny miniatur zamieszczono w wersji czarno-białej), mapy na wyklejkach (z przodu — Wielkie Księstwo Litewskie w roku 1432, z tyłu — bitwa pod Wiłkomierzem) dodatkowo uatrakcyjniają lekturę. Przemyślany jest też motyw graficzny zdobiący okładkę: wizerunek majestatowej pieczęci wielkiego księcia Zygmunta Kiejstutowicza, ale uszkodzonego jej egzemplarza — brak głowy panującego oraz tarczy herbowej z litewską Pogonią, co stanowi trafną alegorię dziejów WKL w dekadzie po śmierci Witolda, naznaczonych walką o władzę pomiędzy Giedyminowiczami.

Podsumowując, należy stwierdzić, że dzięki wysiłkowi autora oraz staraniom wydawnictwa Индрик otrzymaliśmy książkę udaną, stanowiącą znaczący głos w dotychczasowej dyskusji historyków na temat wydarzeń na Litwie po śmierci Witolda. Nowość propozycji Sergieja Polechowa polega na zmianie optyki i przyznaniu pierwszeństwa elitom politycznym WKL jako głównej sile sprawczej zmian w wewnętrznej polityce tego państwa. Dzięki znakomi-

<sup>3</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*. Dostępne w Internecie: <http://scriptores.pl/eleuicon/pl/lemma/BALLISTA> [data dostępu: 03.05.2016].

temu opanowaniu warsztatu i poszerzeniu bazy źródłowej swych badań autor dostarczył dla swojej tezy szereg istotnych argumentów, co sprawia, że jego praca staje się podstawowym punktem odniesienia dla kolejnych historyków mierzących się z tą problematyką.

Wydaje się, że wskazane byłoby dokonanie przekładu książki Sergieja Polechowa na język polski, gdyby tylko jakaś odpowiedzialna instytucja (wydawnictwo) zechciała się zmierzyć z takim poważnym przedsięwzięciem. „Spadkobiercy Witolda...” dotyczą bowiem wspólnego jagiellońskiego dziedzictwa Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

*Adam Szweda*  
*Toruń*

**Marek Mika: *Górny Śląsk w dobie wojen husyckich. Przemysłidzi opawscy i raciborscy a rewolucja husycka.* Kraków, Wydawnictwo Avalon, 2015, ss. 155**

Ostatnimi laty pojawiło się niewiele prac nawiązujących do najazdów husyckich na tereny Śląska. A ponieważ w 2015 roku przypadła sześćsetna rocznica śmierci Jana Husa, to tym bardziej cieszy ukazanie się książki Marka Miki dotyczącej relacji książąt opawskich i raciborskich z husytami. Praca ta liczy wraz z bibliografią, streszczeniami oraz ilustracjami zaledwie 155 stron i składa się z pięciu rozdziałów. Wstęp oraz bibliografia wskazują, że autor korzystał z wielu źródeł oraz opracowań, w tym — co naturalne w przypadku omawianych terytoriów — pisanych w języku czeskim. Głównymi problemami, z którymi starał się zmierzyć Mika, były polityka książąt opawskich i raciborskich w okresie najazdów husyckich na tereny Górnego Śląska oraz działania militarne, jakie były wówczas prowadzone.

W pierwszych dwóch rozdziałach autor w zarysie przedstawia genealogię Przemysłidów opawsko-raciborskich oraz dzieje ruchu husyckiego w Czechach. Niestety już przegląd tych rozdziałów wskazuje na jeden z głównych problemów książki — ubogie odwoływanie się do literatury przedmiotu. W drugim rozdziale na prawie sto przypisów jedynie w dwudziestu czterech podano więcej niż jedną pracę. Czy to oznacza, że dane wydarzenia są omawiane wyłącznie w pojedynczych opracowaniach? Oczywiście nie, a co ważniejsze, niektóre problemy są inaczej wyjaśniane w poszczególnych tekstach, co autor zaznacza sporadycznie. Przykładowo, Mika stwierdza, że po śmierci króla Wacława IV jego następcą miał być Zygmunt Luksemburczyk, jednak obwiniano go o to, „iż doprowadził do uwięzienia i spalenia na stosie w czasie soboru w Konstancji czeskiego reformatora, pomimo zapewnienia mu wcześniej bezpieczeństwa w postaci »listu żelaznego«” (s. 28). Natomiast w części literatury przedmiotu podkreśla się, że zarzut współwiny króla węgierskiego

za męczeńską śmierć Jana Husa pojawił się stosunkowo późno<sup>1</sup>. Omawiając stronnictwa husyckie, autor zupełnie pomija orebitów, stwierdzając jedynie, że po śmierci Žižki część jego zwolenników oderwała się od Taboru i zaczęła się określać jako sierotki (s. 26), choć kilka stron dalej podaje, że to Žižka wraz z częścią husytów odszedł z Taboru (s. 32). W literaturze, z której korzystał Marek Mika, wyraźnie przedstawiony jest proces odejścia Žižki i części husytów z Taboru oraz połączenie się z orebitami<sup>2</sup>. Podobna nieścisłość pojawia się dalej, gdy autor stwierdza, że w starciu pod Malešovem przegrali husyci (s. 57). W bitwie tej walczyli husyci prasy przeciwko husytom Žižki, więc naturalne, że jacyś husyci powinni przegrać. Niestety Mice zdarzają się też błędy faktograficzne. Jego zdaniem z polecenia biskupa praskiego Zbyněka Zajíca z Hasenburka po opuszczeniu przez Husa Pragi w 1412 roku zburzono Kaplicę Betlejemską. Ale przecież Zbyněk nie żył już od 28 września 1411 roku, a jego następcą — Zygmunt Albík — zachowywał się pasywnie w obliczu działalności czeskiego reformatora. Ponadto sama kaplica nie została zburzona (po wyjeździe Husa do Konstancji Jakoubek ze Stříbra wraz z kilkoma księżmi rozdawał komunię pod dwiema postaciami m.in. właśnie w Kaplicy Betlejemskiej)<sup>3</sup> i funkcjonowała jeszcze przez kilka wieków.

Podobne mankamenty zdarzają się także w dwóch kolejnych rozdziałach, dotyczących postaw książąt opawskich oraz raciborskich wobec czeskich kacerzy. Przykładowo, omawiając postawy rycerzy śląskich w czasie rewolucji husyckiej (s. 50—53), Marek Mika nie korzysta z ważnego artykułu Władysława Dziewulskiego, w którym ten problem był analizowany<sup>4</sup>. Dziwi również nikłe wykorzystanie podstawowej pracy dotyczącej najazdów husytów na Śląsk autorstwa Colmara Grünhagena. We wspomnianych dwóch rozdziałach na ponad trzysta pięćdziesiąt przypisów autor tylko czterokrotnie powołuje się na tom wrocławskiego historyka. Jednym z wątków, analizowanym przez raciborskiego badacza, jest problem spalenia miejscowości przez wojska husyckie w 1428 roku. Na podstawie listu burmistrza i rajców zgorzeleckich z 8 maja 1428 roku Mika dochodzi do wniosku, że boży bojownicy omijali duże miasta. Konfrontując tę informację z siedemnastowieczną kroniką franciszkańską, w której podano, że Głubczyce i Głogówek zostały spalone, dochodzi do wniosku, że rację ma źródło współczesne (s. 64—65). Argumentacja jest oczywiście

<sup>1</sup> Zob. J. Nikodem: *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420—1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagielly i Witolda Kiejstutowicza*. Poznań 2004, s. 130 — w przyp. 477 charakterystyka stanowisk historyków na temat tego problemu.

<sup>2</sup> Z wykorzystanych przez autora prac zob.: J. Jurk: *Příčiny, struktury a osobnosti husitské revoluce*. České Budějovice 2006, s. 46, 60—61; S. Bylina: *Rewolucja husycka. Przedświt i pierwsze lata*. Warszawa 2011, s. 176—177.

<sup>3</sup> S. Bylina: *Rewolucja husycka...*, s. 39.

<sup>4</sup> W. Dziewulski: *Spoleczeństwo śląskie a husyci*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1960, nr 5, s. 5—45. Autor wymienia tę pracę we wstępie, a później nie pojawia się ona w żadnym przypisie.



śluszną, tylko że wspomniane pismo nie było jedynym współczesnym źródłem omawiającym losy Głogówka. W liście Władysława Jagiełły do księcia oleśnickiego król polski napisał o zdobyciu Głogówka. Także nieco późniejsza *Chronicon veteris Collegiati Pragensis* relacjonowała, że miasto mimo licznej załogi zostało zdobyte<sup>5</sup>. Fakt spalenia miasta potwierdza sam książę głogówecki, który na prośbę Henryka z Kórnicy odnowił jego dokumenty, spalone podczas ataku czeskich kacerzy na tę miejscowość<sup>6</sup>. Bolko V był chyba najlepiej zorientowany w tym, co działo się z jego miastem podczas najazdu husytów, i to przesądza kwestię zniszczenia Głogówka.

O wiele istotniejszy dla tematu pracy jest problem wspomnianego księcia głogóweckiego z uwagi na jego postawę w trakcie najazdów husytów na Śląsk. Sam autor akcentuje to dwukrotnie, stwierdzając: „Od południa zagrożali im [księżętom opawskim — M.W.] taboryccy wodzowie, od północy zaś wspomniany już wcześniej książę »heretyk« Bolko V, idący w swych poczynaniach ręka w rękę z wojownikami spod sztandaru kielicha” (s. 72) oraz „Od południa, czyli od strony Moraw, zagrożali im [księżętom raciborskim i opawskim — M.W.] husyci, od północy zaś książę »heretyk« Bolko V, idący w swych poczynaniach ręka w rękę z wojownikami spod sztandaru kielicha” (s. 96). Skoro Mika ma świadomość znaczenia działalności Bolka V, to tym bardziej dziwi brak odniesienia do innej chronologii zdarzeń, zaprezentowanej w jednym z artykułów, z których korzystał. Problem dotyczy tego, kiedy książę głogówecki przeszedł na husytyzm. W innym miejscu sygnalizowałem, że do konwersji Bolka V na husytyzm doszło w 1430, a nie w 1428 roku<sup>7</sup>. Na tę datę wskazał już Colmar Grünhagen, powołując się na współczesne źródła<sup>8</sup>. Przede wszystkim, w 1428 roku najstarszy syn Bolka IV był w źródłach wymieniany wraz z innymi książętami, którzy zawierali układy z husytami, a więc jego relacje z husytami nie różniły się niczym od relacji z nimi pozostałych książąt śląskich. Dopiero w 1430 roku zaczyna być określany jako kacerz oraz stacza bitwy z katolickimi wojskami. Niestety w recenzowanej książce brakuje także głębszej refleksji nad wpływem przyjęcia komunii pod dwiema postaciami przez młodego opolskiego księcia na analogiczną decyzję księcia opawskiego. Tego typu porównania zawsze wnoszą ciekawe spostrzeżenia odnośnie do motywacji poszczególnych osób przy podejmowaniu decyzji politycznych.

<sup>5</sup> M. Woźny: *Działalność polityczna Bolka V opolskiego w okresie wojen husyckich*. W: „Wieki Stare i Nowe”. T. 3 (8). Red. S. Fertacz, M.W. Wanatowicz. Katowice 2011, s. 92—93.

<sup>6</sup> *Registrum St. Wenceslai. Urkunden vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens nach einem Copialbuch Herzog Johans von Oppeln und Ratibor in auszügen mitgetheilt*. In: CDSil, T. 6, nr 185.

<sup>7</sup> M. Woźny: *Działalność polityczna Bolka V...*, s. 95, przyp. 37.

<sup>8</sup> C. Grünhagen: *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420—1435*. Breslau 1872, s. 186.

Na podstawie wcześniej cytowanych fragmentów dotyczących sytuacji na Śląsku (s. 72, 96) widać jedną z irytujących praktyk autora, który w różnych fragmentach pracy niemal dosłownie powtarza te same zdania. Także w dwóch miejscach przytacza relację *Rocznika raciborskiego II* odnośnie do spalenia Husa i Hieronima z Pragi. Dłuższe powtórzenie dotyczy omówienia postanowień tzw. konfederacji grodkowskiej. W dwóch różnych rozdziałach Marek Mika powtarza w prawie półstronicowych fragmentach niemal te same słowa (s. 60, 93 — w drugim fragmencie tekst wydłużony o kilkuwyrazowy wtęt). Są to zabiegi niepotrzebne, a przy tak krótkiej publikacji od razu rzucające się w oczy.

Mimo wcześniej przedstawionych przeze mnie potknięć udało się też autorowi uniknąć niektórych błędnych twierdzeń części historyków. Przede wszystkim właściwie przedstawia wcześniej wspomnianą konfederację grodkowską, datując ją poprawnie na 1427 rok (s. 47—48). Również miejsce bitwy pomiędzy Bolkiem V opolskim a Mikołajem V raciborskim Marek Mika właściwie lokalizuje pod Rybnikiem, a nie pod Trzebnicą, jak podaje część literatury przedmiotu. Przy okazji omawia genezę błędnego zapisu Zygmunta Rosicza, który zniekształcił nazwę *Rebnitz* na *Trbnitz* (s. 102—106).

W ostatnim rozdziale autor przedstawia legendy dotyczące pobytu husytów na terenach obecnych powiatów: raciborskiego, rybnickiego i pszczyńskiego.

Omawiana książka nie jest obszerna, co wynika po części z połowicznego wykorzystania przez Marka Mikę opracowań. Wskazują na to zarówno przypisy, jak i jej treść. Widać, że autor z niektórych prac korzystał częściowo, a niektóre zostały tylko sporadycznie wzmiankowane, co w znaczący sposób odbija się na jakości tomu. Niestety błędy i nieścisłości powodują, że trudno pozytywnie ocenić tę publikację, a tak naprawdę wystarczyło rzetelnie przedstawić i przeanalizować literaturę przedmiotu zawartą w bibliografii.

Maciej Woźny  
Katowice



# Sprawozdania i zapiski





**Magdalena Goras, Monika Łyczak**

Pracownia Badań Zabytków Architektury Marek Łukacz / Firma Archeologiczna FRAMEA  
— Monika Łyczak

## **Odkrycie reliktywów środkowego filara gotyckiego kościoła św. Idziego w Krakowie Sprawozdanie z interwencyjnego rozpoznania badawczego archeologicznego i architektonicznego z kwietnia 2015 roku\***

W kwietniu 2015 roku przeprowadzono interwencyjne rozpoznanie badawcze wewnątrz kościoła św. Idziego, związane z planowanym remontem i opracowaniem projektu podpodłogowej instalacji grzewczej<sup>1</sup>. Sondażowe badania archeologiczne i towarzyszący im nadzór architektoniczny objęły dwie niewielkie odkrywki posadzkowe przy ścianie północnej i ścianie południowej nawy (sondy 1 i 2) oraz sondę w tzw. skarbczyku (południowej przybudówce, przy-

---

\* Dłuższy komunikat o wynikach przeprowadzonych badań, pt. *Nowe wiadomości o gotyckim kościele św. Idziego w Krakowie. Komunikat o wynikach interwencyjnego rozpoznania badawczego archeologicznego i architektonicznego z kwietnia 2015 roku*, został złożony do 16. tomu rocznika Instytutu Historii Sztuki UJ „Modus. Prace z Historii Sztuki”. Opracowanie niniejsze stanowi lapidarniejsze ujęcie przygotowanego komunikatu. Oba teksty są skrótami sprawozdania z prac badawczych przeprowadzonych przez Monikę Łyczak (Firma Archeologiczna FRAMEA) i Magdalenę Goras. Pełne wyniki badań wraz z dokumentacją rysunkową i fotograficzną znajdują się w opracowaniu: M. Łyczak, M. Goras: *Wyniki sondażowych badań archeologiczno-architektonicznych w kościele św. Idziego w Krakowie*. Kraków 2015 (archiwum WUOZ w Krakowie). Tam autorki przedstawiają także dane historyczne i całościowy stan badań oraz pełny wykaz postulatów badawczych. Wyniki prac prezentowane były również na konferencji sprawozdawczej krakowskiego ośrodka archeologicznego w Igołomii w dniu 9 czerwca 2015 r.

<sup>1</sup> Projekt budowlany wykonała Grupa 68 Architekci S.J. W pracach archeologicznych ze strony inwestora, tj. klasztoru oo. dominikanów, brali udział Karolina Nowak i Marcin Ciba.



legającej do prezbiterium i korpusu kościoła), przy ukośnej przyporze nawy (sonda nr 3). Przyjęty wstępnie zakres prac powiększono o odkrywkę na środku obrysu dawnej nawy gotyckiego kościoła. Podjęto w ten sposób sformułowany przed laty postulat badawczy, dotyczący poszukiwań reliktywów domniemanego centralnego filara dawnej gotyckiej świątyni. Sondę, w związku z dokonanymi odkryciami, poszerzono, wykonując wykop badawczy (sonda nr 4, zob. ryc. 1).

Należy tu pokrótce wspomnieć, że pierwszymi badaczami, którzy opisując kompleksowo kościół, wyodrębnili jego fazę gotycką, byli Zygmunt Hendel i Feliks Kopera<sup>2</sup>. Tezę o jednofilarowym rozwiązaniu gotyckiego wnętrza postawili, nie podając materialnych przesłanek, na których ją oparli<sup>3</sup>. Uszczegółowienie i weryfikację wiadomości dotyczących gotyckiej postaci kościoła wniosły badania architektoniczne zespołu z Pracowni Badań Architektonicznych PP PKZ Oddziału w Krakowie, prowadzone w ramach nadzoru konserwatorsko-badawczego podczas remontu kościoła w 1981 roku<sup>4</sup>. Objęły one wówczas jedynie elewacje i poddasze kościoła. Z powodu niedostępności wnętrza nie rozpoznano wcześniejszych poziomów użytkowych świątyni, wyodrębnione fazy budowy kościoła przyjęto zaś za ustalenie wstępne, rozpisując dalsze postulaty badawcze — w tym ustalenie sposobu przesklepienia nawy gotyckiego kościoła.

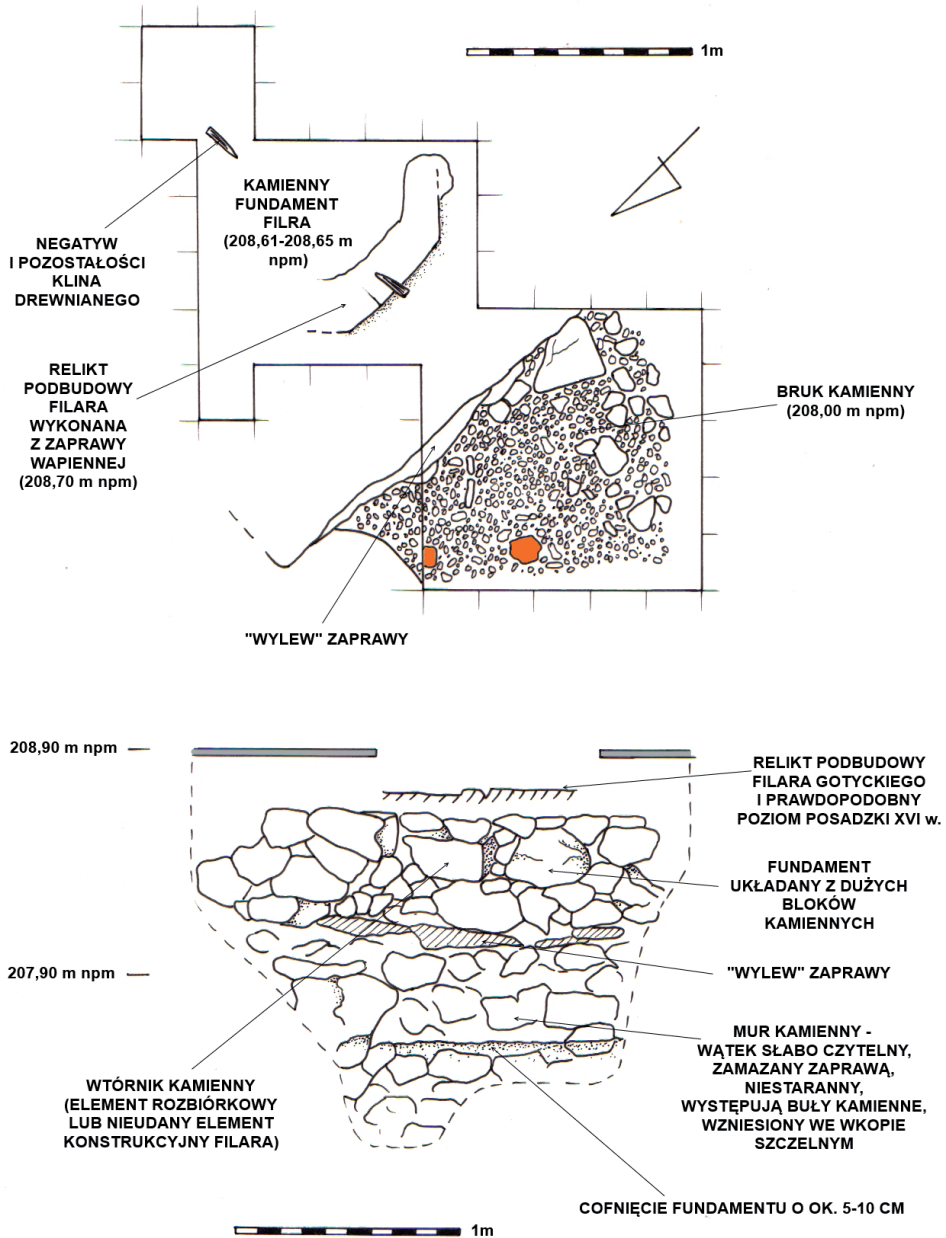
Ku radości autorek niniejszego tekstu poszukiwany relikw gotyckiego filara odnaleziono od razu po zdjęciu warstw dwudziestowiecznej posadzki. Na głębokości zaledwie ok. 19 cm odsłonięto wierzch muru fundamentowego i oparty na nim fragment wielobocznej bazy z wylewki wapiennej, skutą od góry, częściowo zniszczony od strony wschodniej. Na obrysie wieloboku zachowały się pozostałości drewnianych klinów montażowych (sonda nr 4, ryc. 1, 2).

<sup>2</sup> Z. Hendel: *O kościele św. Idziego w Krakowie*. W: *Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce*. T. 5. Kraków 1896, s. CXXV, CXXVI; Z. Hendel, F. Kopera: *Kościół św. Idziego w Krakowie*. Kraków 1905, s. 9—17 („Biblioteka Krakowska”, nr 29).

<sup>3</sup> Z. Hendel, F. Kopera: *Kościół św. Idziego...*, s. 10.

<sup>4</sup> A. Filipowicz, W. Niewalda: *Kościół św. Idziego w Krakowie. Badania architektoniczne przeprowadzone w ramach nadzoru konserwatorsko-badawczego podczas remontu kościoła w 1981 r.* T. 1. Kraków 1982, mps w archiwum NID w Krakowie. Por. też M. Goras: *Zaginione gotyckie kościoły Krakowa*. Kraków 2003, s. 90—94. Filipowicz i Niewalda wyróżnili spośród późniejszych nawarstwień czternastowieczne partie murów, potwierdzając w większości ogólne rozpoznanie Hendla. Dowiedli, że kościół składał się z kwadratowej nawy, krótszej od obecnej o przeszło zachodnie, oraz z prezbiterium w dzisiejszym obrysie. Korpus opinało sześć przypór, cztery ukośne wychodzące z narożników oraz przypory prostopadłe w połowie długości ściany południowej i północnej. Ustalono zachowaną wysokość murów oraz zakres nowożytnych nadmurowań i przekształceń w nawie oraz prezbiterium. Filipowicz i Niewalda włączyli do swego opracowania wyniki prowadzonych rok wcześniej badań archeologicznych Marka Cwetscha, obejmujących fragmentaryczne rozpoznania krypt pod prezbiterium oraz nawarstwień w wykopach na zewnątrz kościoła (M. Cwetsch: *Dokumentacja skrócona archeologicznych badań wykopaliskowych w kościele św. Idziego*. Kraków 1980, mps w archiwum NID w Krakowie).





Ryc. 2. Kraków, kościół św. Idziego. Rzut i profil sondy archeologicznej nr 4

Rys. M. Łyczak

Stan zachowania reliktu umożliwił pomiar kątów wewnętrznych wieloboku oraz długości jego krawędzi, co pozwoliło na zrekonstruowanie rzutu bazy filara jako ośmioboku foremnego.

Odkrycie pozostałości filara stawia czternastowieczny kościół św. Idziego w licznej grupie dwunawowych gotyckich świątyń Krakowa, w większości już przebudowanych lub nieistniejących, wiązanych zasadniczo z kręgiem umownego warsztatu budowlanego króla Kazimierza Wielkiego i realizacjami powielającymi jego wzory<sup>5</sup>. Nie wchodząc głębiej w zagadnienie popularności rozwiązań jednofilarowych (oraz pokrewnych — dwufilarowych) w Krakowie i Małopolsce wieku XIV, warto tylko zaznaczyć, że kościół św. Idziego byłby jednym z dziewięciu wewnątrz jednofilarowych w Krakowie w tamtym stuleciu — wliczając w to pięć kościołów<sup>6</sup>.

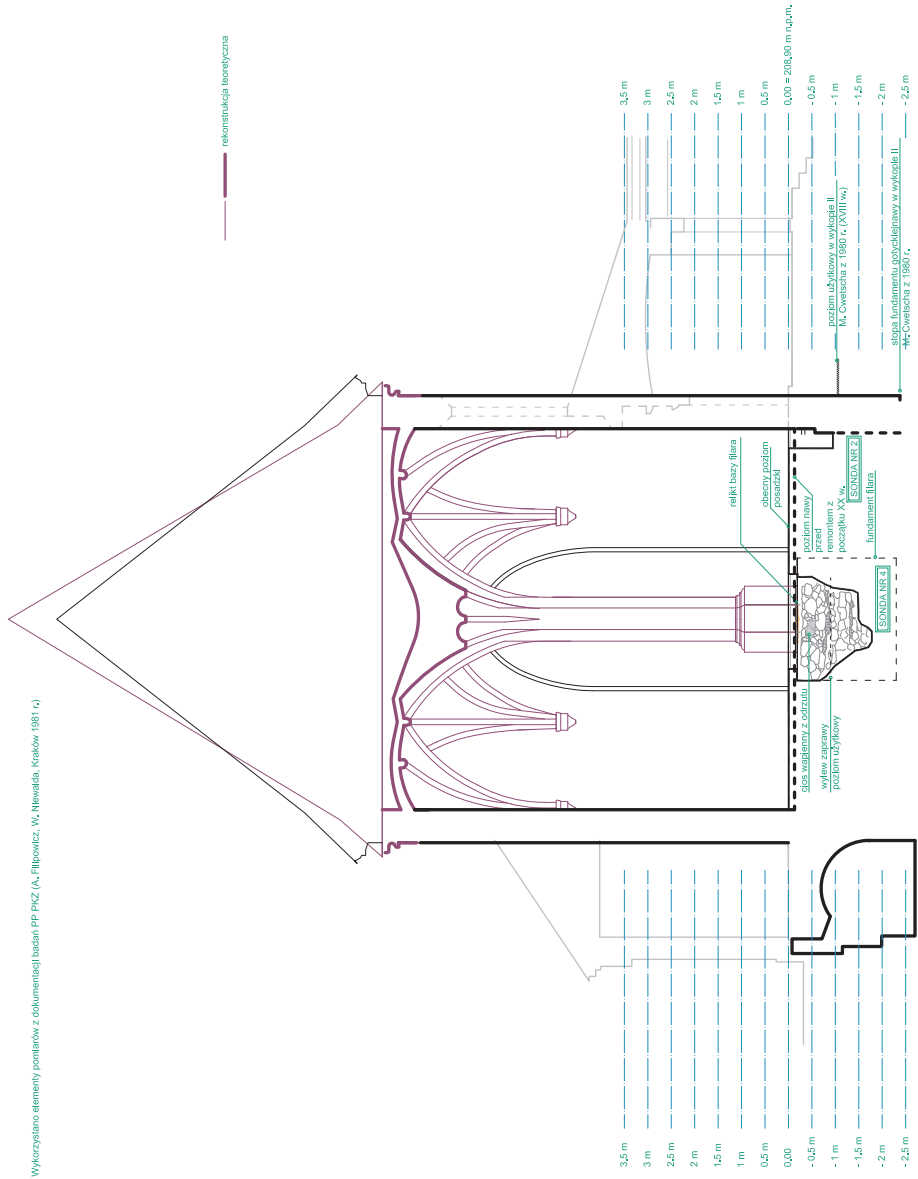
Ustawienie oktagonu bazy filara względem obrysu nawy (boki równoległe do ścian) oraz rozmieszczenie gotyckich przypór na obwodzie korpusu dają pewne informacje o możliwościach rozpięcia sklepienia nawy. Kościół św. Idziego nie mógł mieć tak wyrafinowanego i dekoracyjnego rysunku sklepień, jak kościół św. Krzyża — z którym porównywał go Hendel — czy też jak część realizacji kazimierzowskich, gdzie ściany budowli opatrywały po dwie pary przypór<sup>7</sup>. Gotycką nawę kościoła św. Idziego, jak już tu wskazano i co dowodnie stwierdzono podczas badań Aleksandra Filipowicza i Waldemara Niewaldy, wspierała jedna para przypór, w połowie długości boków, co warunkowało inne możliwości rozwiązania sklepienia (ryc. 1, 4)<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Początki budowy gotyckiej postaci kościoła św. Idziego należy wiązać zapewne z czasem po przejęciu patronatu przez Toporów, co także zbiega się z latami tworzenia nowych regulacji przestrzennych na Okole (*Nova Civitas in Okol* — niniejszym dziękujemy Halinie Rojrowskiej za konsultacje w sprawie przemian własności nieruchomości na Okole). Gotycki kościół ma jednak już cechy architektury późniejszego czasu. Nie sposób przy obecnym stanie wiedzy dociekać, czy od początku zaplanowano budowę świątyni jednofilarowej (jak przypuszczalnie było w przypadku kościoła św. Krzyża, wznoszonego najprawdopodobniej od początku XIV w. już z myślą o realizacji halowej nawy — zbudowanej ostatecznie w trzeciej ćwierci tegoż stulecia), czy o sposobie przesklepienia korpusu, opartego na środkowym filarze, zdecydowano dopiero w trakcie akcji budowlanej, ok. połowy wieku lub później, w czasie szczytowej popularności takich rozwiązań w Małopolsce i w Krakowie. Nie można też wykluczyć, że budowa rozpoczęła się dopiero ok. połowy wieku, a wzmianki z pierwszego dwudziestolecia XIV w. odnoszą się do dawnej postaci świątyni.

<sup>6</sup> M. Goras: *Zaginione gotyckie kościoły...*, s. 149—150. Zob. porównanie planów budowli jednofilarowych z terenu Krakowa w: M. Łyczak, M. Goras: *Wyniki sondażowych badań...*, rys. 6—7.

<sup>7</sup> M. Łyczak, M. Goras: *Wyniki sondażowych badań...*, rys. 6. Zob. Z. Hendel, F. Kopera: *Kościół św. Idziego...*, s. 10.

<sup>8</sup> Można wskazać wiele analogicznych wariantów rozwiązania sklepień jednofilarowego, kwadratowego wnętrza o podobnym rozmieszczeniu przypór — w wersji przesł trójpodporowych, krzyżowych oraz przy zastosowaniu wariantów łączonych. W sprawozdaniu z prac badawczych zamieszczono planszę z możliwymi wariantami rekonstrukcji gotyckiego kościoła. Zob. M. Łyczak, M. Goras: *Wyniki sondażowych badań...*, rys. 5. Jako istotny po-



rys. mgr inż. arch. Magdalena Goras

Ryc. 4. Kraków, kościół św. Idziego. Przekrój A-A. Rejestracja wyników badań z elementami teoretycznej rekonstrukcji sklepienia gotyckiego kościoła  
Rys. M. Goras

Zasięg rzutu fundamentu, na którym opierał się filar, ustalono za pomocą odwiertów małośrednicowych. Ze względu na harmonogram prac odkrywkę powiększono tylko od strony zachodniej. W wykopie badawczym odsłonięto zachodnią ścianę muru fundamentowego do głębokości ok. 180 cm poniżej poziomu posadzki, nie osiągając stopy fundamentowej (ryc. 3). Odnotowano,



Ryc. 3. Kraków, kościół św. Idziego. Sonda archeologiczna nr 4, widok od zachodu; widok zachodniej ściany muru fundamentowego filara gotyckiego kościoła. Na prawo od łąty niwelacyjnej widoczny wmurowany w fundament cios wapienny, ustawiony krawędzią do lica, pochodzący zapewne z odrzutu elementów przygotowanych do budowy filara

Fot. M. Goras

że zachodnia ściana muru, widoczna w wykopie, zbudowana jest z ciosów wapienia łamanego o licu nieregularnym, bez śladów warstwowania, spojonych zaprawą piaskowo-wapienną z jasnymi grudami niezlasowanego węgla wapnia, w ciemnoszarym kolorze, o zachowanej średniej sile wiązania. Na wysokości ok. 57 cm w fundamencie znajduje się duży cios wapienny ze śladami obróbki, ustawiony krawędzią do lica, którego boki tworzą kąt identyczny z kątem wewnętrznym reliktu ośmioboku bazy — jest to zapewne element

stulat badawczy na przyszłość wysuwa się przebadanie ściany tęczowej w poszukiwaniu ewentualnego oparcia trójkątnego przeszła wschodniego po obu stronach arkady oraz przebadanie narożników ściany wschodniej.



pochodzący z odrzutu (ryc. 2, 3). Dzięki śladom zarejestrowanym w wykopie ustalono, że w okresie poprzedzającym wzniesienie gotyckiej świątyni w obrębie dzisiejszej nawy kościoła funkcjonował długotrwałe użytkowany bruk kamienny, znajdujący się ok. 90 cm poniżej obecnej posadzki, będący poziomem, z którego w XIV stuleciu wznoszono filar kościoła<sup>9</sup>. Można przyjąć, że bruk stanowił nawierzchnię w rejonie eksploracji przez dłuższy czas przed wzniesieniem gotyckiej świątyni, nie można jednak określić, czy utwardzał wnętrze hipotetycznej wcześniejszej budowli, czy też znajdował się na zewnątrz.

Niewielki zakres odkrywek i podporządkowanie robót harmonogramowi użytkowania świątyni nie pozwoliły na szersze rozpoznanie nawarstwień zalegających w obrębie kościoła. Należy stwierdzić, że pomimo materialnych śladów średniowiecznej akcji budowlanej i ustalenia wcześniejszego od czternastowiecznej budowli poziomu użytkowego w rejonie gotyckiego filara ani w tej, ani w pozostałych sondach nie odnaleziono relikwów związanych jednoznacznie z domniemaną świątynią romańską, którą od Władysława Łokietka mieli otrzymać Toporowie w zamian za przekazany klaryskom kościół św. Andrzeja<sup>10</sup>. Nie można pominąć jednak przesłanek, które świadczą na korzyść hipotezy o istnieniu wcześniejszej świątyni. Przede wszystkim znamienne wydaje się brak typowych akumulacyjnych warstw, związanych z funkcjonowaniem osady, co może świadczyć o innym (np. sakralnym) przeznaczeniu badanego obszaru, niewiążącym się z intensywną produkcją odpadów, powodującą procesy powstawania nawarstwień<sup>11</sup>. Istotne zdaje się ponadto nowe

<sup>9</sup> Na poziomie ok. 90 cm poniżej posadzki do fundamentu przylegał poziom użytkowy o charakterze bruku, utwardzony drobnymi, wygładzonymi kamieniami wapiennymi, zalegający na warstwie calcowej (ryc. 1, 2). Przy styku z fundamentem na utwardzonej nawierzchni odznaczała się warstwa wylewu zaprawy, pochodząca z fundamentu. Po udokumentowaniu i zdjęciu brukowanej warstwy z wylewem oraz pogłębieniu wykopu stwierdzono zmianę morfologii muru fundamentowego w partii położonej poniżej. Lico partii poniżej poziomu użytkowego odznacza się większą nieregularnością wątku i obfitymi wylewami zaprawy ze spoin, co sugeruje wykonanie niższej partii fundamentu w szczelnym wkopie. Przytoczone obserwacje pozwalają postawić tezę, że fundament filara gotyckiego kościoła był budowany i wznoszony z owego utwardzonego, brukowanego poziomu użytkowego. Bruk nosił ślady długotrwałego użytkowania. Na jego powierzchni znaleziono kilka niewielkich fragmentów ceramiki wczesnośredniowiecznej.

<sup>10</sup> J. Długosz: *Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*. W: Tenże: *Senioris Canonici Cracoviensis Opera Omnia*. Wyd. A. Przeździecki. Kraków 1863—1864 — T. 1, s. 600; T. 3, s. 259; zob. J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, s. 227.

<sup>11</sup> Jest to obserwacja godna uwagi szczególnie w kontekście intensywnego występowania wczesnośredniowiecznych nawarstwień kulturowych w najbliższej okolicy. Zob. M. Łyczak, J. Łyczak: *Wyniki ratowniczych badań archeologicznych prowadzonych na terenie Urzędu Skarbowego Kraków-Stare Miasto przy ulicy Grodzkiej 65 w Krakowie*. Kraków 2007, mps w archiwum WUOZ w Krakowie.

ustalenie, dotyczące ukształtowania terenu w obrębie kościoła. Zarejestrowany w trakcie obecnych badań archeologicznych poziom zalegania calca w centrum nawy potwierdza istnienie w tym miejscu niewielkiego, ale silnie zarysowanego wzniesienia we wczesnym średniowieczu<sup>12</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że bez planowych badań archeologicznych we wnętrzu i w najbliższym otoczeniu kościoła nadal nie można orzec niczego pewnego o istnieniu wcześniejszej świątyni.

Odkrywki w obrębie nawy wskazują, że poziom wewnątrz kościoła nie uległ dużym zmianom od XIV wieku — jak wspomniano, wierzch fundamentu gotyckiego filara znajduje się zaledwie ok. 19 cm poniżej poziomu obecnej posadzki. Podczas prac prowadzonych na początku XX wieku podłogę w nawie podniesiono o ok. 10—13 cm, demontując istniejącą ówczynie posadzkę z płyt kamiennych i układając podłogę z zachowanych do dziś betonowych płytek. Ślady dawnego poziomu są widoczne w odkrywkach (sonda nr 2, sonda nr 4), świadczy o nich także pozostawiony miejscowo poziom wokół ołtarzy z obu stron tęczy<sup>13</sup>.

W niniejszym sprawozdaniu pominięty zostaje opis znalezisk z pozostałych sond archeologicznych. W skrócie można zasygnalizować, że przyniosły one cząstkowe informacje o głębokości posadowienia gotyckiej nawy oraz fragmentaryczne wiadomości o nowożytnych przemianach kościoła, wnosząc nowe dane do dotychczasowego stanu wiedzy i pozwalając uszczegółwić postawione dotychczas postulaty badawcze<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Dane porównawcze szeroko przytoczono w części archeologicznej sprawozdania z niniejszych badań, zob. M. Łyczak, M. Goras: *Wyniki sondażowych badań...*, s. 8; zob. też K. Radwański: *Kraków. Rozwój przestrzenny*. Kraków 1975, s. 107—108.

<sup>13</sup> Zmianę tę można również porównać, zestawiając w tej samej skali rysunek Hendla, przedstawiający pomiar portalu w przejściu z nawy do składziku, i ten sam pomiar w obecnym stanie. W prezbiterium różnica mierzona w progu zakrystii wydaje się nieznacznie mniejsza, tę ocenę należałoby jednak zweryfikować za pomocą odkrywki. Tam nowy poziom przykrył dwa dolne profile pilastrów portalu do zakrystii oraz dolną część kamiennego progu. Biorąc pod uwagę czas wykonania wystroju części chórowej, można przypuszczać, że poprzedni poziom był poziomem siedemnasto-, osiemnastowiecznym — być może z tego czasu pochodziły też płyty podłogowe. Natomiast znalezione podczas badań w warstwach zasypowych płytki ceramiczne mogą pochodzić z czasów wizytacji Radziwiłła, który wspominał o „podłodze ceglanej” — czyli z końca XVI wieku.

<sup>14</sup> Należy tu odnieść się do postulatów badawczych sformułowanych przez A. Filipowicza i W. Niewaldę (*Kościół św. Idziego...*, s. 27, 28), przede wszystkim gruntownego przebadania wnętrza kościoła wraz z wnętrzami przybudówek, kryptami oraz podziemiami rzutu pierwotnej nawy. Do postulatu ustalenia chronologii otworów drzwiowych należy dodać, że rozpoznania wymaga także sposób osadzenia piętnastowiecznego portalu w wejściu z przedsionka południowego. Pozwoliłoby to zweryfikować lokalizację wejść do świątyni w czasie jej funkcjonowania od XIV do końca XVI wieku (wizytacja Radziwiłła wspomina o dwóch wejściach: od strony domu kustosa — czyli od zachodu — oraz „od ulicy”). W świetle częściowych odkryć w skarbczyku rysuje się konieczność ustalenia chronologii nowożytnych przemian (w szczególności akcji budowlanych z XVII i XVIII w.).

***Teresa Rodzińska-Chorąży, Zofia Jagosz-Zarzycka***

Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Jagielloński / Muzeum Śląska Cieszyńskiego  
w Cieszynie

## **Rotunda na zamku w Cieszynie w świetle najnowszych badań — komunikat**

Najlepiej zachowanym kościołem wczesnośredniowiecznym na Śląsku jest rotunda na Górze Zamkowej w Cieszynie. Pomimo znaczących przebudów, jakim była poddawana w poprzednich stuleciach, w dużym stopniu zachowała swą pierwotną substancję materialną. Przez ostatnie 60 lat kościół ten, znany pod wezwaniem św. Mikołaja, nie budził zainteresowania badaczy, którzy zadowalali się stanem wiedzy z początku lat 50. XX wieku. Wydaje się jednak oczywiste, że po tak długim okresie należy podjąć badania weryfikacyjne oraz sprawdzić stan zachowania budowli. W latach 2013—2016, dzięki środkom przeznaczonym przez Uniwersytet Jagielloński oraz Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Katowicach, Pracownia Studiów nad Architekturą i Sztuką Wczesnośredniowieczną Instytutu Historii Sztuki UJ oraz Dział Archeologii Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie rozpoczęły systematyczne badania architektoniczno-archeologiczne, mające na celu uzupełnienie wiedzy na temat tej budowli.

Najstarszy zapis o kasztelanii cieszyńskiej pochodzi z roku 1155<sup>1</sup>. Ponownie jest o niej mowa dopiero w dyplomie biskupa wrocławskiego Wawrzyńca z roku 1223, w którym wymieniony jest także kościół św. Mikołaja („[...] ecclesiae vero s. Nicolai in Tessin pro cambio quarumdam decimarum superius dictarum quadraginta urnas mellis in Cozli [...]”<sup>2</sup>). W roku 1284, w kolejnym

<sup>1</sup> K. Maleczyński: *Kodeks dyplomatyczny Śląska*. T. 1. Wrocław 1956, nr 35; I. Panic: *Dzieje polityczne Cieszyna w średniowieczu (do 1528 roku)*. W: *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*. Red. I. Panic. T. 1. Cieszyn 2010, s. 137.

<sup>2</sup> K. Maleczyński: *Kodeks dyplomatyczny Śląska*. T. 4. Wrocław 1964, nr 283; I. Panic: *Dzieje polityczne Cieszyna...*, s. 141.

dyplocie biskupa wrocławskiego, wzmiankowany jest Bartłomiej, kapelan w grodzie cieszyńskim, a dokument dotyczy rozstrzygnięcia sporu między nim a prepozytem klasztoru Norbertanek i Norbertanów w Czarnowasach. Przedmiotem sporu był czynsz z przedmieścia cieszyńskiego („[...] decimas de Cleczomie [...] et de suburbio civitatis Tessin, in quarum possessione ipsorum monasterium est”). Określenie *suburbium* zostało w tym samym dokumencie użyte jeszcze raz, gdy prokurator przedstawił — nieznaną nam — inny dokument potwierdzający prawa norbertanek do czynszów „de suburbio civitatis Tessin”, wedle którego mniszki posiadały je już od ponad 40 lat<sup>3</sup>. Z cytowanych przekazów nie wynika jednoznacznie, że wspomniany w starszym z nich kościół św. Mikołaja jest tożsamy z rotundą na zamku. Analiza zachowanych dokumentów oraz rozpoznany już kontekst osadniczy miasta zdają się wskazywać, że wymieniana w dyplocie budowla była świątynią zlokalizowaną poza grodem, zapewne w obrębie osady przedlokacyjnej i być może to ona właśnie nosiła wezwanie św. Mikołaja. Jest również prawdopodobne, że w Cieszynie w pierwszej ćwierci XIII wieku stały co najmniej dwa kościoły — św. Mikołaja w późniejszym *suburbium* oraz rotunda („kaplica”?) w grodzie na wzgórzu, której kapelanem był ów wymieniony w dokumencie Bartłomiej. Dalsze liturgiczne funkcjonowanie rotundy potwierdza przekaz o ufundowaniu w niej nowego ołtarza (Najświętszej Panny Marii, św. Jana oraz męczenników św. św. Wacława i Erazma) przez proboszcza pszczyńskiego Wacława Hynala ze Stonawy koło Cieszyna w roku 1495<sup>4</sup>. W źródłach osiemnastowiecznych rotunda na zamku figuruje jako kaplica dedykowana św. Wacławowi<sup>5</sup>.

Kościół ten ulegał przemianom jeszcze w okresie średniowiecza, czego dowodzą gotyckie detale odnalezione podczas starszych badań, ostrołukowa wnęka zachowana w murze klatki schodowej oraz elementy związane z oknem w apsydzie. Dla wyglądu rotundy największe znaczenie miały jednak stulecia XIX i XX. Podczas przebudowy, podjętej w roku 1839 przez Józefa Kornhausela, zamieniono rotundę w neorenesansową kaplicę, całkowicie zacierając jej średniowieczne formy<sup>6</sup>. Wzmocniono wówczas kamienny mur okładziną z cegły, elewację ozdobiono boniowaniem, a ponad nowym gzymsem przepruto duże okna ujęte parami pilastrów. Wejściu nadano formę prostokątnego portalu. Całość nakryto kopulastym dachem. W roku 1868 odnowiono drewnianą emporę (nie wiemy, kiedy zastąpiła ona kamienną poprzedniczkę), a w 1884 roku usunięto z wnętrza pozostałości detalu gotyckiego. W związku ze złym

<sup>3</sup> SUB, T. 5, s. 86, nr 108; I. Panic: *Dzieje polityczne Cieszyna...*, s. 151.

<sup>4</sup> A. Peter: *Geschichte der Stadt Teschen*. Teschen 1888, s. 91; W. Iwanek: *Kilka uwag o romańskiej rotundzie zamkowej w Cieszynie*. „Cieszyński Rocznik Muzealny” 1969, T. 1, s. 92.

<sup>5</sup> W. Iwanek: *Kilka uwag o romańskiej rotundzie...*, s. 93.

<sup>6</sup> Tamże, s. 94; W. Iwanek: *Romańska rotunda na Górze Zamkowej w Cieszynie* (mps w Archiwum Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, 1974).

stanem budynku po I wojnie światowej zaistniała konieczność podparcia muru obwodowego drewnianymi belkami. W latach 30. XX wieku planowano przeprowadzenie prac remontowych i badawczych, nie doszło do nich jednak z powodu wybuchu kolejnej wojny.

Pierwsze prace konserwatorskie i wykopaliskowe przeprowadził niemiecki archeolog Georg Raschke dopiero w latach 1941—1942<sup>7</sup>. Usunięto wówczas tynki zewnętrzne i wewnętrzne, założono żelazne klamry i drewniane podpory, a następnie dokonano pierwszych eksploracji, zarówno na zewnątrz, jak i w środku rotundy. Efektem tych prac było odkrycie pozostałości zachowanych *in situ* baz kolumn podemporowych oraz zamurowanej klatki schodowej w grubości muru nawy. Następne wykopaliska podjęła Alina Kietlińska w latach 1947—1952, lecz nie wniosły one nowych elementów do rozpoznania architektury<sup>8</sup>. Podczas zakrojonej na szeroką skalę akcji reroomanizacji kościoła w latach 1949—1955, kierowanej przez Zygmunta Gawlika, wzmocniono mury zastrzykami z cementu (40 ton!), zrekonstruowano w znacznym stopniu lica budowli, otwory okienne, główne wejście i kamienną empore w formie balkonu oraz obniżono teren wokół, nawiązując do poziomu progu w portalu zachodnim<sup>9</sup>. W licu wewnętrznym uwidoczniło się ślad po zamurowanym portalu na poziomie empory, w południowo-zachodnim odcinku muru obwodowego. Od lat 50. ubiegłego stulecia nie kontynuowano planowych prac archeologicznych ani rozpoznania historyczno-artystycznych, które mogłyby wyjaśnić sprzeczności w dotychczasowej wiedzy o rotundzie.

Stan badań historyczno-artystycznych koncentruje się na kilku problemach, z których najważniejsze to datowanie i kontekst architektoniczny budowli. Zdecydowana większość badaczy uznała, że rotunda pochodzi z pierwszej połowy wieku XI. Takie stanowisko przyjęli: G. Raschke<sup>10</sup> i A. Kietlińska<sup>11</sup>,

<sup>7</sup> G. Raschke: *Grabungen an der frühromanischen Burgkapelle von Teschen*. „Altschlesien“ 1941, T. 10, s. 146—161; G. Grundmann: *Die Teschner Burg Kapelle. Das Ergebnis der Freilegungsarbeiten von 1941—1943 in seiner Bedeutung für die Frage der böhmisch-mährischen Rundkapellen* (mps w Deutsches Zentralarchiv Potsdam, Osteuropa Institut Breslau, Vol. 6, 1943); Tenże: *Deutsche Kunst im befreiten Schlesien*. 3. Aufl. Breslau 1944, s. 110—114.

<sup>8</sup> A. Kietlińska: *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Cieszynie w roku 1949*. „Materiały Wczesnośredniowieczne” 1951, T. 1, s. 59—69; Taż: *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Cieszynie w roku 1950*. „Materiały Wczesnośredniowieczne” 1952, T. 2, s. 29—38.

<sup>9</sup> Z. Gawlik: *Konserwacja rotundy św. Mikołaja w Cieszynie* (mps w Archiwum Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, 1954).

<sup>10</sup> G. Raschke: *Grabungen...*

<sup>11</sup> A. Kietlińska: *Badania na Górze Zamkowej w Cieszynie*. „Z Otchłani Wieków” 1950, T. 19, nr 9/10, s. 146—150; Taż: *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Cieszynie w roku 1949...*; Taż: *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Cieszynie w roku 1950...*; Taż: *Gród wczesnośredniowieczny na Górze Zamkowej w Cie-*

za nią Jerzy Hawrot<sup>12</sup>, Adam Miłobędzki<sup>13</sup>, Stanisław Kramarczyk<sup>14</sup>, Witold Iwanek<sup>15</sup>, Klementyna Żurowska<sup>16</sup>, Zygmunt Świechowski<sup>17</sup>, Wiesław Kuś i Z. Jagosz-Zarzycka oraz Idzi Panic<sup>18</sup>. Jan Zachwatowicz i Maria Pietrusińska wskazali na możliwość datowania rotundy na 2. poł. XI wieku<sup>19</sup> lub nawet na pierwszą tercję XII wieku<sup>20</sup>. Poważne zastrzeżenia do wczesnego datowania zgłosił również Andrzej Tomaszewski, wskazując na większe prawdopodobieństwo wzniesienia budowli w wieku XII<sup>21</sup>. Częściowo zgadzając się z jego argumentami, W. Iwanek w nieopublikowanej rozprawie doktorskiej przesunął datowanie na czasy Władysława Hermana, z przemianami w okresie panowania Bolesława Krzywoustego<sup>22</sup>. Na okres po roku 1100 datował rotundę Albin Gabriel już w publikacji z roku 1869<sup>23</sup>, na XII wiek datuje tę budowlę także Teresa Rodzińska-Choraży<sup>24</sup>.

Powracające w literaturze sugestie, że rotunda połączona była pierwotnie z budynkiem palatium<sup>25</sup>, opierają się przede wszystkim na przyjętym wczes-

---

szynie w świetle badań w latach 1949—1954. „Materiały Wczesnośredniowieczne” 1960, T. 5, s. 63—97.

<sup>12</sup> J. Hawrot: *Problematyka przedromańskich i romańskich rotund bałkańskich, czeskich i polskich*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1962, T. 24, s. 280.

<sup>13</sup> A. Miłobędzki: *Zarys dziejów architektury w Polsce*. Warszawa 1963, s. 23.

<sup>14</sup> S. Kramarczyk: *Najstarsze rotundy czeskie i polskie*. „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1964, T. 19, s. 124—128.

<sup>15</sup> W. Iwanek: *Kilka uwag o romańskiej rotundzie...*, s. 89—90.

<sup>16</sup> K. Żurowska: *Rotunda wawelska. Studium nad centralną architekturą epoki wczesnopiastowskiej*. „Studia do Dziejów Wawelu” 1968, T. 3, s. 75; Taż: *Program emporowy rotund wczesnopiastowskich*. W: Taż: *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*. Kraków 1983 (ZNUJ, *Prace z Historii Sztuki*, z. 17), s. 80.

<sup>17</sup> Z. Świechowski: *Architektura romańska w Polsce*. Warszawa 2000, s. 48; Tenże: *Katalog architektury romańskiej w Polsce*. Warszawa 2010, s. 20, 54.

<sup>18</sup> W. Kuś, Z. Jagosz-Zarzycka: *Cieszyn i okolice w czasach przedhistorycznych*. W: *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych...*, s. 130; I. Panic: *Dzieje polityczne Cieszyna...*, s. 142.

<sup>19</sup> J. Zachwatowicz: *Architektura*. W: *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*. Red. M. Walicki. Warszawa 1971, s. 135.

<sup>20</sup> M. Pietrusińska: *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku. Katalog i bibliografia zabytków*. Warszawa 1971, s. 680—681.

<sup>21</sup> A. Tomaszewski: *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi na obszarze Polski, Czech i Węgier*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 86—87.

<sup>22</sup> W. Iwanek: *Romańska rotunda na Górze Zamkowej w Cieszynie...*, s. 138.

<sup>23</sup> A. Gabriel: *Aus Teschen*. „Mittheilungen der Central Commission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale” 1869, 14, s. 93.

<sup>24</sup> T. Rodzińska-Choraży: *Rozważania nad genezą rotund prostych — w świetle nowych odkryć archeologicznych*. W: *Studia i materiały do dziejów Pałuk*. Red. A.M. Wyrwa. T. 2. Poznań 1995, s. 146—147, 154—156; T. Rodzińska-Choraży: *Zespoły rezydencjonalne i kościoły centralne na ziemiach polskich do połowy XII wieku*. Kraków 2009, s. 81.

<sup>25</sup> W. Iwanek: *Kilka uwag o romańskiej rotundzie...*, s. 91; I. Panic: *Dzieje polityczne Cieszyna...*, s. 139.



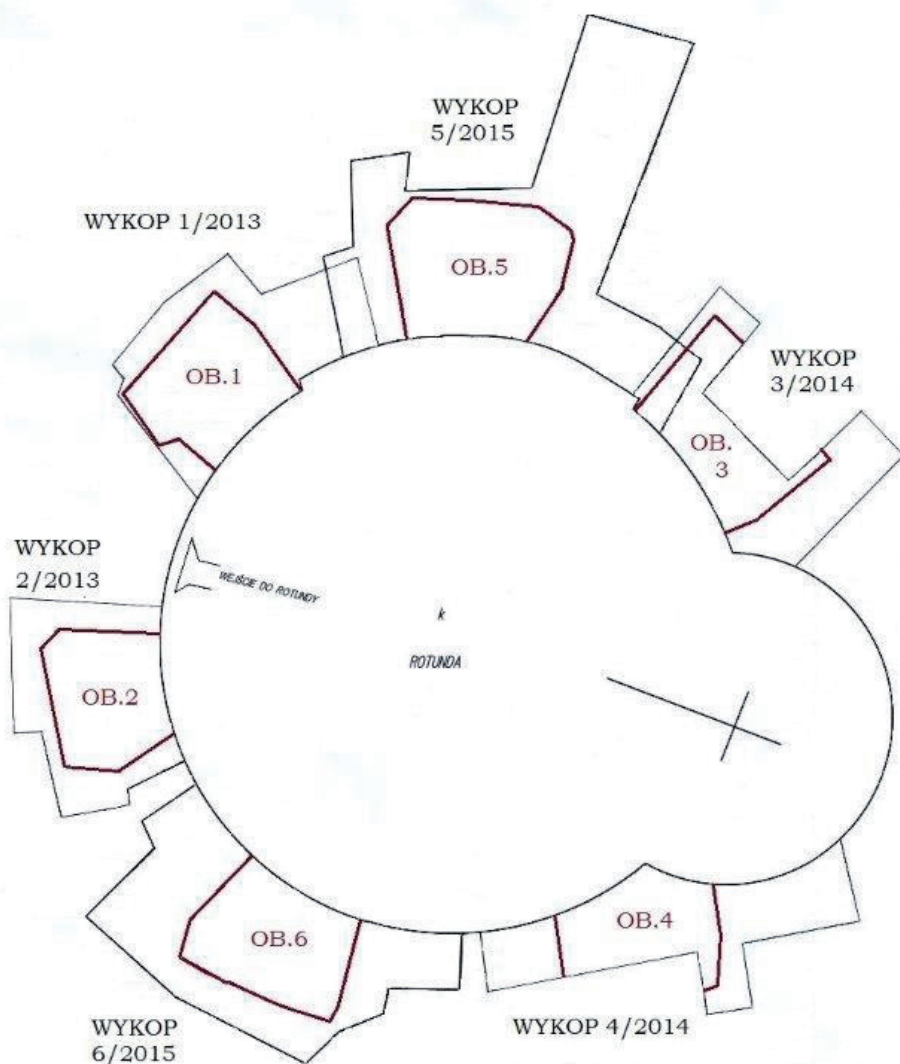
nym datowaniu oraz zestawianiu jej bryły z zespołami rezydencjonalnymi pierwszych Piastów, takimi jak np. w Przemyślu, gdzie kaplica pałacowa ma formę rotundy jednoapsydowej. Brak systematycznych eksploracji po zachodniej i północnej stronie budowli nie pozwolił jak dotąd na rozstrzygnięcie, co znajdowało się w najbliższym otoczeniu kościoła.

Wykopy zrealizowane w latach 2013—2016 miały na celu uzyskanie nowych danych związanych z wymienionymi zagadnieniami. Konieczne było częściowe odsłonięcie fundamentu rotundy aż do poziomu stopy muru i wykonanie dokumentacji, gdyż w zachowanych materiałach archiwalnych nie ma inwentaryzacji opisowej, rysunkowej i fotograficznej, zawierającej podstawowe parametry i opis techniki budowlanej. Nadto, w sprawozdaniu Georga Raschke zamieszczony został szkicowy plan z nader lakonicznym opisem, sugerującym istnienie dwóch murów przylegających do nawy po obu stronach wejścia. Należało wyjaśnić ich charakter, relację wobec muru magistralnego i wykonać dokumentację tych relikwów. Kolejnym celem było wyjaśnienie, czy w znacznej części zrekonstruowany, nadwieszony ryzalit, poszerzający mur nawy na odcinku kryjącym klatkę schodową prowadzącą na empore, znajduje swój odpowiednik w poszerzeniu fundamentu, czy też jest kreacją konserwatorską z lat 50. XX wieku.

W toku najnowszych badań założono łącznie sześć wykopów (il. 1). Pierwsze dwa zostały zlokalizowane od strony zachodniej, po obu stronach wejścia do rotundy (il. 2). Już pierwszy z nich (wykop nr 1) przyniósł interesujące informacje. Odsłonięto w nim jeden z murów wzmiankowanych przez G. Raschke, a także uskok fundamentu muru obwodowego, potwierdzający, że w miejscu nadwieszono ryzalitu klatki schodowej fundament rotundy poszerzono w regularny sposób. Z obserwacji muru (obiekt 1) mającego czytelną krawędź zewnętrzną wyciągnięto wniosek, że zapewne jest to fundament przypory dostawianej do pierwotnego muru kościoła. Analogiczna sytuacja została zaobserwowana w wykopie nr 2, po południowej stronie wejścia. Oba fundamenty wykonane zostały z nieregularnych brył łamanego kamienia o różnej wielkości, obficie zalanego zaprawą w bardzo wąskim wkopie fundamentowym, bez śladów użycia cegły. Zachowana korona tych fundamentów miała średnio powierzchnię ok. 2 x 2 m, przy czym fundament obiektu 2 został w znaczący sposób uszkodzony i wybrany od strony południowo-wschodniej. Zarówno obiekt 1, jak i 2 były posadowione na głębokości równej fundamentowi rotundy, z wyraźnie czytelną dylatacją. Dane z dokumentacji G. Raschke, ukazujące, że mury te przecinały starsze pochówki oraz owe dylatacje, pozwalają stwierdzić, iż oba mury zostały dostawione do murów kościoła po dłuższym czasie jego użytkowania.

Wyniki badań uzyskane w pierwszym sezonie skłaniały do kontynuacji eksploracji w kolejnych newralgicznych punktach, a więc w miejscach styku

nawy i apsydy rotundy, od strony północnej i południowej. W roku 2014 założono zatem wykop nr 3 i 4, w których odsłonięto kolejne fundamenty, oznaczone jako obiekty 3 i 4 (il. 3 i 4). Parametry i charakterystyka tych murów były zbieżne z odsłoniętymi uprzednio. Sezon badawczy 2015 przyniósł odkrycie kolejnych dwóch murów (obiekty 5 i 6) w wykopach nr 5 i 6, usytuowanych przy środkowych odcinkach muru obwodowego (il. 5 i 6).



Il. 1. Plan wykopów 2013–2015 z odsłoniętymi przyporami



II. 2. Obiekty – przypory nr 1 i 2  
Fot. M. Piwko



II. 3. Obiekt nr 3  
Fot. Z. Jagosz-Zarzycka





Il. 4. Obiekt nr 4  
Fot. Z. Jagosz-Zarzycka



Il. 5. Obiekt nr 5  
Fot. Z. Jagosz-Zarzycka



Il. 6. Obiekt nr 6  
Fot. Z. Jagosz-Zarzycka

Wszystkie sześć przypór osadzonych zostało w calcu na poziomie posadowienia stopy fundamentowej rotundy, tj. ok. 1,9 m poniżej krawędzi cokołu. Korony murów zalegają 0,3—0,5 m poniżej dzisiejszego poziomu gruntu i wszystkie posiadają kształt romboidalny o wymiarach ok. 2—2,8 m x 2 m. Dylatacja pomiędzy fundamentami przypór i kaplicy jest różnej szerokości. Pomimo tego, że głębokość posadowienia fundamentu kaplicy jest równa, w wykopach zlokalizowanych po stronie północnej, spod dolnych kamieni sączyła się woda gruntowa, natomiast po przeciwległej stronie spąg wykopu pozostawał suchy. Odslonięte fundamenty kaplicy w przeważającej części są nieczytelne, ponieważ zaizolowane zostały w czasie konserwacji zaprawą cementową. Fundamenty przypór wykonano w wąskich wkopach; zbudowane są one z chaotycznie ułożonych kamieni rzecznych, wapieni i piaskowców, zatopionych w dużej ilości zaprawy. Dopiero najwyżej zachowana partia kamieni,

przylegająca do krawędzi cokołu, ułożona jest bardziej systematycznie. Fakt ten może wskazywać, że od tego miejsca cokół wraz z przyporą były uwidocznione w partii nadziemnej. Relikty przypór zostały prawdopodobnie rozebrane podczas habsburskiej „rewitalizacji” kaplicy zamkowej.

W trakcie ostatniego sezonu badawczego otwarto wykop nr 5, o długości 7 m, mający na celu weryfikację nawarstwień historycznych na odcinku od skarpy po północnej stronie rotundy aż do fundamentu przypory nr 5. Odkryte relikty poziomów użytkowych pozwalają na rekonstrukcję poszczególnych faz osadniczych. Najwyżej, w skarpie w odległości 4,5 m od ściany kaplicy, na wysokości 1,6 m powyżej cokołu odkryty został bruk otoczakowy wykonany w czasie odnowy parku romantycznego w 1. poł. XIX w. O jego nowożytnym charakterze świadczą warstwy zasypów ceglanych i kamiennych spoczywających poniżej. Kolejnym istotnym poziomem jest relikw drewnianej drogi zlokalizowany w odległości 3,5 m od ściany rotundy, na głębokości 0,2 m poniżej krawędzi cokołu. Jest to prawdopodobnie poziom użytkowy najstarszej fazy funkcjonowania kaplicy zamkowej. Ceramika odkryta na powierzchni drogi posiada cechy jedenasto- i dwunastowiecznego garncarstwa. Poniżej drogi zalega brunatna, gliniasta warstwa z dużą zawartością drewna i węgla, o miąższości 1 m, w której znajdowane były fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej oraz kultury puchowskiej okresu lateńskiego. Ewidentny calej zanotowano 1,5 m poniżej poziomu drogi (il. 7).



Il. 7. Profil E wykop 5C  
Fot. Z. Jagosz-Zarzycka



Podczas trzech sezonów badań wydobyto niemal 1400 fragmentów naczyń ceramicznych z okresu funkcjonowania zamku średniowiecznego, osady słowiańskiej, celtyckiej ludności kultury puchowskiej i kultury lużyckiej z okresu halsztackiego. Do najstarszych zabytków znalezionych na Górze Zamkowej zaliczają się dwa narzędzia krzemienne, natomiast z okresu wczesnośredniowiecznego najciekawszy jest paciorek szklany koloru niebieskiego zachowany w dwóch segmentach. W każdym wykopie znajdowane były przemieszane kości ludzkie, które wskazują na relokację pochówków w momencie budowy przypór.

## Wnioski

Cztery sezony wykopaliskowe pozwoliły na znaczące rozszerzenie dotychczasowej wiedzy o cieszyńskiej rotundzie. Kilka elementów w istotny sposób wpływa na potwierdzenie hipotez o datowaniu kościoła na wiek XII. Regularne poszerzenie fundamentu w miejscu ryzalitu klatki schodowej świadczy o jednorodności projektu budowlu i planowaniu istnienia klatki schodowej w grubości muru oraz emporu od początku realizacji budowy. Wyklucza to zarówno koncepcje dwufazowości, jak i próby pogodzenia tą drogą chęci wczesnego datowania kościoła (na pierwszą połowę XI wieku) z dojrzałą konstrukcyjnie koncepcją emporu. Elementy takie jak: głębokość fundamentu osiągająca na odsłoniętym odcinku co najmniej 1,5 m, istnienie cokołu obiegającego elewację zewnętrzną, wykonanie klatki schodowej w grubości muru obwodowego i nadwieszonym ryzalicie, a także zarejestrowane przez poprzednich badaczy ślady podsklepienia emporu — wskazują na metrykę rotundy późniejszą niż proponuje się w większości dotychczasowej literatury przedmiotu. Na obecnym etapie badań wydaje się, że nie można jej datować na pierwszą połowę XI wieku, a początki kościoła należy łączyć raczej z okresem istnienia kasztelanii na Górze Zamkowej około połowy XII wieku lub z początkowymi dekadami istnienia księstwa cieszyńskiego, np. z fundacją księcia Mieszka Laskonogiego.

Ważną informacją jest również to, że rotundę jeszcze w średniowieczu opięto sześcioma przyporami. Ich masywne fundamenty pozwalają na przypuszczenie, że stanowiły one mocny akcent wertykalny w elewacji zewnętrznej; i były widoczne jeszcze na rycinie z XVIII wieku<sup>26</sup>. W połącze-

<sup>26</sup> Z. Jagosz-Zarzycka, T. Rodzińska-Choraży: *Rotunda na Górze Zamkowej w Cieszynie — prace badawcze w 2013 roku*. W: *Średniowieczna architektura sakralna w Pol-*

niu z zachowanymi relikami kamieniarki w oknie apsydy, niszą na poziomie empory i detalami odnalezionymi przez Raschke można powiedzieć, że przypory te stanowią silne potwierdzenie gotyckiej fazy funkcjonowania kościoła. Warto zwrócić uwagę, że fundamenty rotundy nie mają uszkodzeń i zapewne przypory pojawiły się na elewacji nie jako element konstrukcyjny, a estetyczny. Gotycyzacja kościoła miała zatem szerszy zasięg niż do tej pory przypuszczano.

Kolejną konkluzją, uprawnioną w świetle przedstawionych uwag, jest uznanie rotundy za kaplicę zamkową związaną bądź z kasztelanią, bądź z księstwem cieszyńskim. Prowadzi to do wniosku, że należy poszukiwać zabudowy związanej z siedzibą kasztelana lub rezydencją książęcą z XII i XIII wieku, zapewne w formie wieży mieszkalno-obronnej lub jednoraktowego budynku. Tak sformułowany problem badawczy może znaleźć rozwiązanie jedynie w toku dalszych, systematycznych badań archeologiczno-architektonicznych.

Oprócz badań architektoniczno-archeologicznych w sierpniu 2016 roku prowadzone były także badania geomorfologiczne, wykonane przez zespół z Katedry Geomorfologii Uniwersytetu Śląskiego pod kierownictwem dr. Andrzeja Tyca. W wyniku odwiertów i analiz rozpoznano układ warstw geologicznych w rejonie budowli oraz ustalono przyczynę gromadzenia się wody w strefie fundamentów rotundy. Wnioski te będą pomocne przy ustalaniu dalszych działań konserwatorskich.

---

*sce w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, 13—15 listopada 2013 r. Red. T. Janiak, D. Stryniak. Gniezno 2014, s. 19.*

***Orient et Occident.***

***Construction des identités en Europe médiévale.***

**Sous la direction de Luminița Diaconu.**

**București, Editura Universității din București, 2015, ss. 226**

***Dialogul civilizațiilor. Interferențe istorice și culturale /***

***Dialogue of Civilisations.***

***Historical and Cultural Interferences.* Ed. Lilia Zabolotnaia.**

**Chișinău, Editura Cartdidact, 2015, ss. 307**

W roku 2015 ukazały się w Rumunii i Mołdawii dwie ważne publikacje. Pierwszą z nich jest książka pt. *Orient et Occident. Construction des identités en Europe médiévale*, pod redakcją Luminiței Diaconu (z datą 2014). Publikacja ta jest zbiorem artykułów zaprezentowanych na konferencji dotyczącej tożsamości średniowiecznej, zorganizowanej przez Centrum Studiów nad Średniowieczem (Uniwersytet w Bukareszcie). Celem pracy jest podjęcie problemu relacji Wschodu z Zachodem od późnej starożytności do późnego średniowiecza, a także prezentacja kwestii identyfikacji i tożsamości państw leżących na styku kultur. Wśród wielu niezmiernie interesujących artykułów uwagę przyciąga przede wszystkim tekst Ovidiu Cristea pt. *Knocking at the Enemy's Gate: a Gesture of Power of Bogdan III of Moldavia (1509)*. Autor omawia atak Bogdana III na Polskę w 1509 roku, szczególnie uwagę zaś przywiązuje do analizy oraz symboliki jego zachowań utrwalonych w źródłach. Porównując relacje polskich i rumuńskich kronikarzy, odnajduje w latopisie Grigore Urechego wydarzenia nieodnotowane w polskich źródłach: Bogdan w czasie ataku na Polskę w 1509 roku miał uderzyć włócznią w bramy Lwowa, następnie zaś zabrał dzwon z kościoła w Rohatynie. Należy zauważyć, że autor dostrzega w zachowaniu hospodara mołdawskiego pewną symbolikę. Według jego ustaleń było ono deklaracją „woj-

ny, którą Bóg wymierza obrońcom bram miasta, a zatem całemu Królestwu Polskiemu”<sup>1</sup>.

W listopadzie 2015 roku ukazała się z kolei w Kiszyniowie księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Victorowi Tvircunowi, zatytułowana *Dialogul civilizațiilor. Interferențe istorice și culturale / Dialogue of Civilisations. Historical and Cultural Interferences*, pod redakcją Lilii Zabolotnai. W książce zaprezentowane zostały teksty w językach angielskim i rosyjskim, poświęcone m.in. relacjom polsko-mołdawskim od antyku po czasy współczesne. Wśród artykułów traktujących o średniowieczu znaleźć można teksty:

- Svetlaty Tomin i Natashy M. Poloviny (Serbia): *Варлаам и Иоасаф и тема духовного отцовства в сербской литературе средневековья. (Barlaam and Josaphat and the Topic of Spiritual Paternity in Serbian Literature of the Middle Age)*;
- Jerzego Sperki (Polska): *Władysław Jagiello's Generosity Towards Knights Merited in War against Teutonic Order (1409—1411)*;
- Katarzyny Niemczyk (Polska): *Red Ruthenia and the Risk of Moldovan and Tatar Attacks at the Breakthrough of the 15th and 16th Century*;
- Vazhy Kiknadzego (Gruzja): *The Role of Georgian Women in Political Life of Georgia in the V—XI cc*;
- Tatiany Yakubovej (Ukraina): *The Role of the Northern Black Sea Coast, in the Fortress Ochakov Contacts and Rapprochement of the Christian and Islamic Civilizations during the "Cossack era" in Ukraine. (XVI—XVIII c.). (According to the Materials of the Polish, French Funds, Fund of Library Collections, Historical Collections of the National Library of Ukraine Vernadsky)*.

---

<sup>1</sup> O. Cristea: *Knocking at the Enemy's Gate: a Gesture of Power of Bogdan III of Moldavia (1509)*. In: *Orient et Occident. Construction des identités en Europe médiévale*. Sous la direction de L. Diaconu. "Mediaevalia" 2014, no 5, s. 171. Tłumaczenie własne — K.N.

*Katarzyna Niemczyk*  
Katowice

**Martin Čapský: *Město pod vládou kazatelů.  
Charismatictí náboženští vůdci ve střetu  
s městskou radou v pozdně středověkých  
českých korunních zemích.*  
Praha, Argo, 2015, 200 s.  
(Edice každodenní život sv. 63)**

Martin Čapský patří bezesporu mezi výrazné tváře střední generace českých medievalistů. Ve své práci se dlouhodobě zaměřuje na pozdně středověké dějiny Slezska, dějiny měst a v neposlední řadě též komunikačních strategií uplatňovaných v jednotlivých segmentech pozdně středověké společnosti. Lze říci, že anotovaná kniha představuje do značné míry syntézu jeho dlouhodobých zájmů ve výše specifikovaných badatelských oblastech. Monografie *Město pod vládou kazatelů*, jejíhož vydání se ujalo nakladatelství Argo, je věnována specifické skupině konfliktů uvnitř městských komunit, které přerůstaly rovinu běžného, ve svých důsledcích relativně krátkodobého napětí mezi radniční elitou a městskou obcí či jejími částmi. Pozornost je v knize zaměřena na zápasy mezi legitimní městskou radou a charismatickými vůdci z řad kazatelů, kteří dokázali mobilizovat široké vrstvy městského obyvatelstva a pro danou chvíli z kazatelen účinně utvářet podobu dominantního veřejného mínění. Čapský zkoumá zasahování kazatelů do všech oblastí městského života a způsoby, jimiž náboženští vůdci legitimizovali získanou moc. Současně věnuje systematickou pozornost konstruování městské paměti písaři, kteří formou městských kronik zpětně interpretovali, tentokrát samozřejmě plně v intencích radní vrstvy, působnost charismatických náboženských vůdců. Autor se přitom zaměřuje na celek českého korunního státu husitského období, pro příkladové analýzy navíc vybírá nejen města utrakvistická (Praha Jana Želivského, Hradec Králové kněze Ambrože, Plzeň za doby Václava Korandy staršího), ale rovněž města tradičně katolická (Vratislav Mikuláše Tempelfelda, Lehni-

ce Bartoloměje Tempelfelda). Svůj výklad také důsledně zasazuje do širšího evropského kontextu. Vynikající znalost pramenů, zde především pramenů narativních, Čapský doplňuje dobrou orientací v literatuře. Vlastní analýze proto předchází důkladné představení metodického aparátu a precizace užívané terminologie.

*Petr Kozák*  
*Opawa*



**Kateřina Prařaková: *Obraz Polsko-litevského státu a Ruska ve zpravodajství české šlechty (1450—1618)*.  
České Budějovice,  
Jihočeská univerzita v Českých Budějovicích, 2015, 324 s.  
(*Monographia historica*.  
*Editio Universitatis Bohemiae Meridionalis, Vol. 15*)**

Anotovaná práce představuje svým tematickým zaměřením v kontextu české historiografie poměrně výrazné novum. Kateřina Prařaková si totiž vytkla za cíl propojit již etablovaný výzkum raně novověké publicistiky s bádáním nad konstrukcí obrazu opozitního „jiného“, člověka vycházejícího z kulturně odlišného prostředí, kteréžto otázky bývaly tradičně zodpovídaný s využitím jiných pramenů, zejména cestopisů, cestovních deníků nebo dobové naučné literatury. Autorka ovšem kladla důraz na komunikační média: zpravodajské listy, letáky, tištěné noviny, především však na ručně psané noviny, které si s ohledem na nemalou nákladnost objednávali zástupci nejbohatších a politicky nejvýznamnějších aristokratických rodů. Základem pro takto rozvrženou analýzu se přitom staly kvalitativně i kvantitativně mimořádné sbírky dochované v rámci rodinných archivů pánů z Rožmberka, Lobkoviců a pánů z Hradce. Prařaková v anotované knize zhodnotila několikaletý výzkum prováděný nejen v České republice, ale rovněž v zahraničních archivech a knihovnách (např. v saských Drážďanech, ale s ohledem na tematický a teritoriální záběr publikace přirozeně také ve sbírkách deponovaných na území Polska). Samotnému výkladu přitom předchází představení užitých pracovních postupů, metodických inspirací, v nichž autorka nezapřela návaznost na západoevropskou produkci, a v neposlední řadě také předtavení aplikované terminologie (definovala např. obsahy pojmů „identita“, „obraz“ nebo „stereotyp“). Pátrání po subjektivních glosách či komentářích, jež by přispěly k objasnění práce s informacemi ze strany objednavatelů novin, vedly autorku rovněž k progra-

movému studiu dochované osobní korespondence. Cílem výkladu bylo pokusit se odpovědět na otázku po míře a motivech zainteresovanosti klíčových osobností z řad české a moravské šlechty na informacích o dění ve středovýchodní a východní Evropě „dlouhého“ 16. století, včetně rekonstrukce postojů, které zastávali autoři ručně psaných novin k Polákům, Litevcům, Rusům či např. Tatarům. Autorka se přitom nevyhnula ani otázkám po spolehlivosti získávaných informací, působení (auto)cenzury a propagandy. Dochází k závěru, že intenzita zájmu o sledovanou oblast byla přirozeně proměnlivá v čase a odpovídala rostoucímu či naopak klesajícímu významu „polské“ otázky v politice habsburské dynastie a také míře intenzity bojů s osmanskou velmocí v Uhrách, jež jsou českému prostředí geograficky i mocensky blízké.

*Petr Kozák*  
*Opawa*





Na okładce: Zamek Orawski  
Fot. *Jerzy Sperka*

Redaktorzy  
*Taisiia Alieksieieva*  
*Martina Bořilová*  
*Agnieszka Plutecka*  
*Krzysztof Wojcieszuk*

Korektor  
*Marzena Marczyk*

Łamanie  
*Bogusław Chruściński*  
*Marek Zagniński*

Copyright © 2016 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**  
**ISSN 2080-492X**  
(wersja drukowana)  
**ISSN 2353-9720**  
(wersja elektroniczna)

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Nakład: 100 + 50 egz. Ark. druk. 23,25. Ark.  
wyd. 28,0. Papier offset. kl. III, 90 g    Cena 28 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: „TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.  
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław